

Andrew Wilson

UKRAIŃCY

Z angielskiego przełożył Marek Urbański

FAKTY

Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media

Tytuł oryginału THE UKRAINIANS. UNEXPECTED NATION

Projekt okładki i rysunki Katarzyna Kryczka

Zdjęcie na okładce Z. Hauser

Redaktor prowadzący Tomasz Jendryczko

Redakcja

Magdalena Szczęsny-Mrówczyńska

Konsultacja map

Anna Dunin-Wąsowicz

Redakcja techniczna Mirosława Kostrzyńska

Korekta

Beata Paszkowska Agata Bołdok

Copyright © 2000 by Andrew Wilson Copyright © for the Polish translation by Bertelsmann

Media Sp. z o.o., 2002

Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media

Fakty Warszawa 2002

Dział Handlowy

ul. Rosoła 10, 02-786 Warszawa

tel. 0-22 645 82 41

fax 0-22 648 47 31

zamówienia @ bertelsmann. de

Skład i łamanie Agencja MASTER, Łódź

Druk i oprawa Drukarnia Naukowo-Techniczna, Warszawa

ISBN 83-7311-025-9 Nr 3114

nm

I | 11

Spis treści

Spis ilustracji

Wstęp

Chronologia

Podsumowanie: dlaczego Ukraina?

Wskazówki bibliograficzne

Przypisy

Indeks

IX

XI

XV

1	Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi	1
2	Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy	21
3	Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją	40
4	Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary	58
5	Ukraina, Rosja i Rossija	72
6	Scenariusz habsburski	101
7	Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?	121
8	Niepodległość: zdobyta czy podarowana?	157

9	Życie polityczne. Ustalenie reguł gry	179
10	Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?	219
11	Anioły i szpilki: religia ukraińska	248
12	Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej	268
13	Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej	

299

333

341

347 373

iiiiiiiiimimtii

||| * W I

Ukraińcy

Ilustracje

Ilustracje w tekście

1.	Andrzej Bogolubski przejmuje ikonę Matki Boskiej Włodzimierskiej/Wyszgorodzkiej (Jarosław Pelenski, <i>The Contest for the Legacy of Kievan Rus</i> , 1998)	16
2.	Śmierć księcia Andrzeja Bogolubskiego, 1175 (Pelenski, <i>ibid.</i>)	16
3.	Lew Sylenko Gość z grobu naszych przodków (<i>Hist z Chramu Predkiw</i>)	25
4.	„Dwaj suwerenowie, 1654” i „Dwie suwerenności, 1990” (Plakat, Ruch-press, 1991)	64
5-7.	Ukraińskie plakaty nacjonalistyczne („Samostijna Ukraina”, 1991; „Post Postup”, 1991-1995)	188
8—12.	Plakaty ukraińskich ugrupowań lewicowych („Towarysz”, „Kommunist”, 1994-1999)	197-198
13.	Kuczma atakowany za odstępstwo od programu, który dal mu zwycięstwo w wyborach prezydenckich („Towarysz”, 1995)	203
14.	„Drzewo Kościoła Chrystusowego” (plakat z monasteru poczajowskiego, 1998)	257
15.	Inflacja w wydaniu ukraińskim („Post Postup”, 1992)	270
16.	Jurij Łypa — mapa zasobów energetycznych Ukrainy i Rosji (<i>Rozpodil Rossiji</i> , 1941)	295
17.	Zasięg terytorialny ziem etnicznie ukraińskich w latach 1200-1910 (za: Wolodymyr Kubijowycz, <i>Historischer Atlas der Ukraine</i> , 1941)	303
18.	Rudolf Kjellen, Mapa etniczna Europy (z: <i>Die politischen Probleme des Weltkrieages</i> , 1916)	309
19.	Zbigniew Brzeziński Geostrategia euroazjatycka („Foreign Affairs”, September/October 1997)	313
20.	Aleksandr Dugin - mapa Ukrainy (Osnovy geopolitiki. Geopoliticeskoje buduszczeje Rossiji, 1997)	321
21.	Ukraina jako zespół narodowości wielkoruskich (<i>Russkij Geopoliticeskij Sbornik</i> 1997)	322
22.	Aleksiej Mitrofanow Zachód i Południe Rosji europejskiej (za: Szagi nowoj geopolitiki, 1997)	324
23.	Koncepcja nowej Europy Halforda Mackindera, 1919-1920 („Geographical Journal”, 1976)	326
24.	Jurij Łypa - mapa Rosji (<i>Rozpodil Rossiji</i> , 1941)	330

Mapy

1.	Ruś w XII wieku	3
2.	Ruś, Polska, Rosja i Zaporozże w XVII wieku	59

3. Ukraina w połowie XIX wieku	73
4. Ukraina w latach 1917-1920.....	124
5. Ukraina w okresie międzywojennym	132
6. Suwerenna Ukraina (po 1991 roku).....	180

IX

ilustracje

Plansze czarno-białe z wkładki między stronami 110 a 111 oryg.

1. Pyrohoszcza, cerkiew Bogurodzicy, Kijów (fot. Autora.)
2. Sobór św. Sofii, Nowogród (fot. Autora.)
3. Zwiastowanie z Ustiuga (Galeria Trietiakowska, Moskwa)
4. Matka Boska Orantka (Galeria Trietiakowska, Moskwa)
5. Pomnik Iwana Podkowy, Lwów (fot. Autora.)
6. Sobór Wniebowstąpienia, Ławra Peczerska, Kijów (rekonstrukcja komputerowa, w: Welcome to Ukraine, 1997)
7. Cerkiew św. Mikołaja, Kijów (rekonstrukcja komputerowa, w: Welcome to Ukraine, 1997)
8. Rzeźba socrealistyczna (fot. Autora.)
9. Pomnik „Wieczystej jedności” narodów ukraińskiego i rosyjskiego, Kijów, 1954 (fot. Autora.)

10. Pomnik Holochwastowa, Kijów (fot. Autora.)

11. Pomnik Ostapa Bendera, Kijów (fot. Autora.)

12. Tablica upamiętniająca Wielki Głód, Kijów (fot. Autora.)

13. Pomnik Nikołaja Hruszewskiego, Kijów (fot. Autora.)

14. Pomnik Archanioła Michała, Kijów (fot. Autora.)

15. Pomnik Tarasa Szewczenki, Kijów (fot. Autora.)

16. Plakat wyśmiewający pogoń Ukraińców za dobrami materialnymi (Ruch-presi, 1991)

Plansze barwne - wkładka między str. 174 a 175 oryg.

17. Madonna z Wyszgorodu/Włodzimierza (Galeria Trietiakowska, Moskwa)

18. Złotowłosego anioła (Rosyjskie Muzeum Państwowe, St. Petersburg)

19. John Martin, Sąd Ostateczny (Tatę Britain, London)

20. Matka Boska Orantka, Sobór św. Sofii, Kijów

21. Ilja Riepin, Kozacy Zaporoscy piszą list do sułtana, 1891 (Rosyjskie Muzeum Państwowe, St. Petersburg)

22. Mykoła Iwasiuk, Wjazd Chmielnickiego do Kijowa, 1649, 1912 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

23. Ikony św. Anastazji i św. Julianny, połowa XIII w (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

24. Święta Patronka, lub Wstawiennictwo Matki Bożej, koniec XVII w. (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

25. Wiktor Waziecow, Chrzt Kijowian, 1895 (Sobór św. Włodzimierza w Kijowie)

26. Nicholas Roerich, projekt scenografii do Święta wiosny (Jacqueline Decter, The Life and Times of Nicholas Roerich, 1989)

27. Oleksandr Muraszko, Zwiastowanie, 1907-1908 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

28. Wsiewołod Maksymowycz, Dwoje, 1913 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

29. Anatolij Petryckij, Młoda kobieta, 1921 (Muzeum teatru i Kina, Kijów)

30. Maria Symiakowa, Bomba, 1916 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

31. Dawid Burliuk, Karuzela, 1921 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

32. Wasyl Jermielow, A, 1928 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

33. Iwan Paszczyn, Kowal, 1930 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)

34. Kazimir Malewicz, Biegający, 1933-1934 (Musee National d'Art Moderne, Paris)

35. Mychajło Chmielko, Triumf zwycięskiego ludu, 1949 (Galeria Trietiakowska, Moskwa)
36. Mychajło Chmielko, Wieczysta jedność, 1954 (wersja z L-Art Gallery, Kijów; fot. Autora) 37—39. Plakaty z okresu wojny (Misterstwo narodzone żowtnem, 1987)
40. Tatiana Jabłonskaja, Chleb, 1949 (Galeria Trietiakowska, Moskwa)
41. Monaster św. Michała, Kijów (fot. Autora)
42. Pomnik Jarosława Mądrego, Kijów (fot. Autora)
43. Widok na Sobór św. Sofii i pomnik Chmielnickiego, Kijów (fot. Autora)
44. Oles Siemiernia, Moje miasto, 1982 (Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych, Kijów)
45. Banknot o nominale dwóch hrywien, z podobizną Jarosława Mądrego.

Wstęp

Dlaczego „naród, który pojawił się niespodzianie”? Przede wszystkim z tej przyczyny, że powstanie niepodległego państwa ukraińskiego w roku 1991 było ogromnym zaskoczeniem dla kancelarii dyplomatycznych, uniwersytetów i giełd państw zachodnich - niespodzianką, z którą Zachód nie zdążył się zresztą jeszcze do końca oswoić, tym bardziej że wzięwszy pod uwagę etniczne, językowe i religijne zróżnicowanie współczesnej Ukrainy, istniało wiele poważnych przyczyn, by uważać ten kraj za wyjątkowo mało prawdopodobnego kandydata do suwerennego bytu państwowego. Tak czy inaczej, państwo, którego się nikt nie spodziewał, nie przestaje przez to być państwem takim samym, jak wiele innych.

Przyzwyczajiliśmy się do pojęcia suwerennej Belgii, do krajów, które nazywają się Turcja, Kuwejt i Słowacja - niewykluczone, że niedługo przyjdzie nam przywyknąć do niepodległej Konfederacji Kurdystanu - spowszednieje nam zatem i Ukraina. O ile nie dojdzie do jakiejś katastrofy, państwo to pozostanie tam, gdzie jest dzisiaj.

Nowa Ukraina jawi się na ogół - i słusznie - jako społeczność nad wyraz niejednolita i zróżnicowana, jednakże dążenie do budowy jedności z różnorodności to zjawisko w dziejach państw najzupełniej normalne. Nazywa się je zwykle „procesem kształtowania tożsamości narodowej”, osobiście starałem się jednak wystrzegać tego, topornego w gruncie rzeczy, pojęcia. Chciałem również -i mam nadzieję, że mi się to udało - uniknąć w moich rozważaniach sugestii, jakoby proces ten musiał w sposób nieodwołalny osiągnąć swój cel. Póki co, wszystko - pomijając jedynie katastrofalną sytuację gospodarczą kraju - zdaje się rozwijać jak najbardziej pomyślnie. Zawsze jednak winno się wystrzegać pochopnych ocen. Nacjonaliści ukraińscy zwykli uważać swój naród za odwieczny, i traktują go jako w pełni ukształtowany byt historyczny, istniejący od zarania dziejów. Historia Ukrainy w ich wydaniu to dzieje kolejnych tego narodu triumfów i upokorzeń. W rzeczywistości jednak narody powstają jako wypadkowa okoliczności i przypadku. Ukraińcy lubią mówić o „idei narodowej” i jest w rym coś na rzeczy. Pojęcia takie jak „naród” należą bowiem do królestwa wyobrażeń politycznych i kategorii kulturowych - czyli idei właśnie. Z tej właśnie przyczyny posłużyłem się w tej książce metodą - by użyć innego, obrzydliwego, ale modnego dziś pojęcia - dekonstruktywistyczną. Narody są tworamii kulturowymi, stąd też starałem się przedstawić „Ukrainę” jako wypadkową wielu wyobrażeń o niej - zarówno ukraińskich, jak i obcych. Wyjaśnia to, dlaczego obok oczywistej dla każdego analizy zmian politycznych i socjalnych, zająłem

XI

Wstęp

się wizjami Ukrainy w literaturze i sztukach pięknych, a także — w rozdziale poświęconym geopolityce - wyobrażeniami, jakie mieli o niej kartografowie.

Próbowałem też „zdekonstruować” - w tym wypadku niemal w dosłownym znaczeniu tego pojęcia: „zburzyć”, „zdemaskować prawdziwe oblicze” - kilka mitów, dotyczących Ukrainy i jej przeszłości, zarówno tych, które stworzyła wybujała wyobraźnia ukraińskich nacjonalistów, jak i podobnych tworców imaginacji nacjonalizmów rosyjskiego lub innych,

starających się oczernić Ukrainę albo pomniejszyć jej dziejową rolę. Nie miałem przy tym - rzecz jasna - zamiaru dyskredytować „idei ukraińskiej”, chciałem jedynie oprzeć ją na bardziej pewnych przesłankach. Ukraińcy - chociaż właśnie na naszych oczach stają się narodem - nie zawsze byli Ukraińcami; nie zawsze też było przesądzone, że nimi zostaną. W wielu wypadkach mieszkańców ziem tworzących dzisiejszą Ukrainę znacznie słuszniej byłoby określić mianem buntowniczych chłopów, wyznawców pewnej wiary, działaczy lewicowych albo jeszcze jakimś innym. Oni sami postrzegali się często w kategoriach pewnych wspólnot lokalnych i uważali za część składową innych społeczności - niekiedy istniejących współcześnie, niekiedy od dawna już minionych. Skądinąd proces, który przekształcił ich ostatecznie w Ukraińców mógł równie dobrze potoczyć się zupełnie inaczej. Dlatego też książka ta staje się czasami próbą wykładu historii kontrfaktycznej. Wszystko mogłoby wyglądać zupełnie inaczej, gdyby Rosja wchłonęła obszary Ukrainy Zachodniej, które stały się później ostoją nacjonalizmu ukraińskiego, w roku 1772 lub 1815, a nie dopiero w 1945. Niewykluczone, że współczesna Ukraina przypominałaby dziś bardziej Białoruś, państwo o daleko słabszym poczuciu tożsamości narodowej. Kijów z kolei - gdyby nie został w roku 1240 doszczętnie spustoszony przez Mongołów - mógł się stać ośrodkiem władzy skutecznie rywalizującym z rządzającym dopiero organizmem państwowym na północy, który przekształcił się później w państwo moskiewskie, a w ostatecznym rozrachunku - Rosję. Książka ta stara się uczulić Czytelnika na fakt, że historia zawsze brzemienista jest wieloma możliwościami.

Tam jednak, gdzie wydawało się to konieczne, zarzucałem podejście dekon-struktywistyczne na rzecz rekonstruktywizmu. Dziś często nie dostrzega się wielu, bardzo wielu znaczących aspektów przeszłości, konieczne jest zatem ponowne ich wpisanie w całościowy obraz rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza łańcucha zjawisk związanych z faktem, że przynajmniej od XVI wieku ważnym czynnikiem warunkującym tożsamość Ukrainy była jej przynależność do większych organizmów państwowych o charakterze mniej lub bardziej imperialnym. Wielu Ukraińców było lojalnymi poddanymi Rzeczypospolitej Obojga Narodów, monarchii Habsburgów, Romanowów, czy wreszcie imperium sowieckiego, czego nie wolno tracić z oczu, a tym - paradoksalnie - grozi zbyt dekon-struktywistyczne podejście do dziejów tych minionych już światów, wyłączające je ze sfery ukraińskiej tradycji historycznej.

Za punkt wyjścia moich rozważań przyjąłem wczesnośredniowieczną Ruś Kijowską, mimo że tę część swej historii Ukraina dzieli na równi z Rosją i Białorusią. W roku 1648 Kozacy ukraińscy stworzyli niepodległą „Hetmańszczyznę”, ale i ona nie stała się załącznikiem nowożytnego państwa. Różne formy państwowości ukraińskiej pojawiły się po załamaniu się imperiów Romanowów, Habsburgów, w latach 1917-1920, były to wszakże twory efemeryczne,

XII

Wstęp

a znaczna część Ukraińców poparła alternatywną wobec nich koncepcję sowiecką. W gruncie rzeczy jednak - aż do ostatnich lat - proces kształtowania się tożsamości ukraińskiej z konieczności odbywał się w ramach innoplemiennych >struktur państwowych. W gruncie rzeczy pierwszy w dziejach okres suwerennego bytu państwowego Ukrainy rozpoczął się dopiero w 1991 roku. Państwo to jednak nadal pozostaje słabe, podobnie jak rzeczywiste poczucie świadomości narodowej wśród jego mieszkańców.

Mam nadzieję, że Czytelnik wybaczy mi, iż być może nieproporcjonalnie wielką uwagę - co można uznać za historycznie podważalne - poświęciłem stosunkom Ukrainy z dwoma wielkimi imperiami, z jakimi miała ona do czynienia ostatnio: Rosją carską, a następnie sowiecką. Wielowiekowy związek Ukrainy z Rzeczpospolitą, który w sposób decydujący

wywierał wpływ na wcześniejszy kształt jej dziejów, znacznie słabiej jednak oddziałuje na współczesne jej losy. Ukrainę nie zawsze definiował charakter jej związków z Rosją, dziś jednak wzajemne stosunki między obu państwami urastają do rangi jednego z kryteriów naczelnych, tym bardziej że spuścizna okresu sowieckiego nadal w ogromnej mierze determinuje kształt ukraińskiej tożsamości narodowej, polityki, gospodarki, a nawet religii. Nie jest też na pewno przesadą stwierdzenie, że od tego, jak będą się one dalej układać, zależy przyszłość całej Europy Wschodniej. Charakter wzajemnych stosunków rosyjsko-ukraińskich nie znajduje ścisłej analogii na gruncie europejskim. Rosjanie i Ukraińcy - bardziej nawet jeszcze niż Polacy i Anglicy czy Czesi i Słowacy - byli zawsze zarazem przyjaciółmi i rywalami, w dodatku przyjaciółmi najserdeczniejszymi, a rywalami najbardziej nieprzejednanymi. Nie sadzę, bym musiał usprawiedliwiać się za to, że wzajemnym stosunkom rosyjsko-ukraińskim poświęciłem tak wiele uwagi i miejsca, uważam bowiem, że ich dokładna analiza jest kluczem do wyodrębnienia i ukazania istotnych różnic między obydwoma tymi narodami.

Na koniec wreszcie książka ta jest próbą podważenia obiegowych opinii o miejscu w świecie należnym Ukrainie. Tak samo jak Bałkany, Ukraina nie jest nieodwracalnie „inna”, ani tak „nieeuropejska” (czy po prostu „nieostrzeżalna”), jak powszechnie do niedawna ją widziano. Wbrew opinii współczesnych nacjonalistów ukraińskich - nie jest również nieodwołalnie „europejska”. Ukraina zawsze znajdowała się na pograniczu wpływów kulturowych - nie-będąc jako ważna część Europy, która skądinąd sama ustawicznie zmieniała swój kształt, innymi razami nie mieszcząc się w jej granicach. Obecnie, w zasadzie, inościanicznie proeuropejską, orientację ukraińskiej polityki zagranicznej - w równej mierze zawdzięcza przyciągającej sile Unii Europejskiej i NATO, co jej własnej tradycji historycznej. Żywe są jednak także inne orientacje polityczne, mianowicie koncepcja przywrócenia ścisłych związków z Rosją.

Z tym wszystkim Ukraina nie jest bynajmniej czymś wyjątkowym - jak swego czasu zauważył Ernest Renan: „Falszywa wiedza historyczna to część świadomości narodowej”². Każdy naród ma swoją wersję dziejów, ukształtowaną z jego teraźniejszość. Jeden z najlepszych historyków ukraińskich młodego pokolenia, Jarosław Hrycak, dowodzi, że historia Ukrainy jest dokładnie tak „normalna”, jak każdego innego państwa³. Rzeczywiście, ale warto pamiętać, że część owej normalności polega na tym, że jest się gotowym mniej pamiętać o przeszłości.

XIII

Wstęp

W tym miejscu wypada dodać jedno jeszcze zastrzeżenie - książka tych rozmiarów nie może być wyczerpującym wykładem historii Ukrainy - ani tej dawnej, ani współczesnej. To samo dotyczy resztą zamieszczonej niżej chronologii. Włączyłem do niej większość najważniejszych faktów, ale siłą rzeczy skoncentrowałem się na epokach i miejscach, które stanowią oś mojego wykładu.

O każdym zdarzeniu i szczególnie Czytelnik może zasięgnąć informacji w innych pracach (pomocą służyć mu będzie - taką przynajmniej mam nadzieję - zamieszczony na końcu szkic bibliograficzny), chciałbym jednak zapewnić, że w książce tej starałem się pomieścić wystarczająco wiele informacji, by uczynić ją zrozumiałą, zakładając, że dotychczasowa wiedza Czytelnika o jej przedmiocie jest minimalna. Zasób informacji, jaki uznałem za konieczny, różni się jednak w zależności od sposobu omówienia poszczególnych zagadnień. Serdeczne podziękowania składam licznym przyjaciołom i współpracownikom, którzy pomogli mi przygotować tę książkę, w tym Jonatanowi Avesowi

i dwóm anonimowym recenzentom, za ich uwagi o pierwszej wersji, brudnopisu. Iskrę życia w rozdział trzynasty tej pracy tchnął mój serdeczny przyjaciel Graham Smith, którego

śmierć w roku 1999 pograżyła w głębokim smutku rodzinę, przyjaciół i kolegów. Podziękowania składam kijowskiej rodzinie Petru-sów, Walentynowi Jakuszikowi, Jewgienii Tesiluk i Oleksiejowi Haranowi. Dziękuję pani Catherine Pyke z UCL za pomoc w przygotowaniu map historycznych. Badania znacznie ułatwiły mi granty przyznane przez ESRC i Lever-hulme Trust. Wyrazy specjalnej wdzięczności składam Robertowi Baldockowi, Candidzie Brazil, Dianie Yeh, Kevinowi Brownowi i Sally Nicholls z Yale, za ich ciężką pracę i bezgraniczną cierpliwość. Nie muszę chyba dodawać, że nikogo z nich nie obciążam odpowiedzialnością za moje ewentualne pomyłki i mylne wnioski. Najserdeczniejsze jednak podziękowania winien jestem - jak zwykle - mojej żonie Helen, która nie tylko urodziła mi Elle; jej dziełem są również najlepsze fotografie pomieszczone w tej książce.

Chronologia

Polityka/historia

Kultura

980-1015 Panowanie Włodzimierza (Wołodymyra) Wielkiego 988 Chrzest Rusi

1019-1059 Panowanie Jarosława Mądrego 1051-1054 Iarion - pierwszy metropolita kijowski narodowości ruskiej 1054 Wielka Schizma Wschodnia

1108 Założenie Włodzimierza 1113-1125 Panowanie Włodzimierza Monomacha

1147-1155 Klemens Smolatycz

metropolitą kijowskim 1169 Zdobyte i zniszczenie Kijowa przez wojska Andrzeja

Bogolubskiego

1199-1205 Panowanie Romana Halickiego

1237-1264 Panowanie Daniela Halickiego

1240 Zniszczenie Kijowa przez

Tatarów

1246-1247 Unia Daniela z Rzymem 1299 Kijowscy hierarchowie

kościelni przenoszą się

do Włodzimierza 1349 Polska zajmuje Ruś Halicką 1362 Bitwa nad Niebieskimi Wodami

1439 Unia Florencka 1448 Powstanie metropolii

moskiewskiej

1458 Upadek Konstantynopola 1458 Elekcja Grzegorza na tron

metropolitarny w Kijowie 1569 Unia Lubelska 1596 Unia Brzeska, powstanie

Kościola unickiego

(grekokatolickiego) - 2 0-163 2 Przywrócenie kijowskiej

Cerkwi prawosławnej 1632-1647 Piotr (Petro) Mohyła

metropolitą kijowskim 1648 Powstanie Chmielnickiego.

Założenie Hetmańszczyzny

1037-1044 Budowa soboru św. Sofii 1048-1049 Iarion, Słowo o zakonie i lasce koniec XI w.

Złotowłosy anioł 1073-1084 Budowa soboru Uspienskiego

w Peczersku 1134 Ikona Matki Boskiej

Włodzimierskiej początek XII w. Matka Boska Orantka

1187 Słowo o wyprawie Igora

początek XIV w.

Ikona Matki Boskiej Wołyńskiej

1581 Biblia ostrogska

1621 Borecki, Palinodia 1621-1622 Kopystenski, Palinodia 1640-1643 Mohyła, Prawosławne wyznanie wiary

XV

Ukraińcy

Polityka/historia

Kultura

1654 Ugoda perejasławska

1657 Śmierć Chmielnickiego

1658 Ugoda hadziacka 1667 Rozejm andruszowski

1685-1686 Likwidacja Kościoła

kijowskiego 1687-1709 Mazepa hetmanem

1709 Bitwa pod Połtawą 1720 Synod w Zamościu

1772 Aneksja Rusi Halickiej przez Habsburgów

1774 Aneksja Bukowiny przez Habsburgów

1775 Likwidacja Siczy Zaporoskiej 1785 Likwidacja Hetmańszczyzny

1793-1795 Rosja zajmuje Ukrainę Prawobrzeżną i Wołyń 1783 Aneksja Krymu przez Rosję

1845-1847 Bractwo Cyryla i Metodego 1848 Rewolucja w Austrii

1863 Okólnik wałuj ewowski

1867 Utworzenie monarchii austro-węgierskiej

1876 Ukaz emski

1890 Utworzenie pierwszej

ukraińskiej partii politycznej 1894 Hruszewski osiada we Lwowie 1905-1906 Rewolucja w Rosji

1911 Zabójstwo Stołypina

w Kijowie

1914 Wybuch I wojny światowej 1914-1915 Galicja pod rządami Bobrińskiego

1672-1673 Sofonowicz, Kronika 1674 Gizel, Synopsis

1690-1693 Budowa cerkwi św. Mikołaja 1690-1707 Przebudowa soboru św. Sofii w stylu barokowym

koniec XVII w. Ikona Świętej Orędowniczki 1698 cerkiew Wszystkich Świętych, Peczersk 1720 Samijło Welyczko, Opowieści

o wojnie kozackiej 1731-1744 Budowa dzwonnicy

w Peczersku lata czterdzieste XVII w.

Ikona św. Julianny i Anastazji

lata dziewięćdziesiąte. XVIII w.

Boratyński, Chorały

1831-1832 Gogol, Wieczory na futorze koło Dykańki, Taras Bulba

1836 Gogol, Rewizor

1837 Szaszkiewicz i in. Rusalka Dniestrowa

1840 Szewczenko, Kobziarz 1846 Dzieje Rusi

1861 Kostomarow, Dwie

narodowości ruskie 1863 Hułak-Artemowski, Zaporozec za Dunajem

1874 Nieczuj-Łewyckij, Chmury 1876 Myrny, Chłopoman

1892-1893 Hrynczenko i Drahomanow, Dialogi

1908 Wystawa grupy „Zwieno”

[Ogniwo] w Kijowie 1910 Łesia Ukrainka, Szlachcianka

1914 Maksymowicz, Pocałunek 1914 Semenko pali Kobziarza

XVI

Chronologia

Polityka/historia

Kultura

II 1917 III 1917

XI 1917 XII 1917

11918 IV 1918

Rewolucja w Rosji
Utworzenie Centralnej Rady
Ukraińskiej
Proklamacja Ukraińskiej
Republiki Ludowej (UNR)
Utworzenie pierwszego
ukraińskiego rządu
sowieckiego
Deklaracja suwerenności UNR
Skoropadski ogłasza się
hetmanem Ukrainy
Dyrektoriat Petlury
i Winniczenki (Wynnyczenki)
Powstanie Zachodnioukraińskiej
Republiki Ludowej
Przyznanie Bukowiny Rumunii
Przyznanie Rusi Zakarpackiej
Czechosłowacji
Ugruntowanie się Ukraińskiej SSR
Autokefaliczny Ukraiński
Kościół Prawosławny
Potwierdzenie suwerennych
praw Polski do Galicji i Wołynia
Przystąpienie Ukraińskiej SSR
do ZSRR
Kampania ukrainizacji
1917 Nominacja Bojczuka
na profesora Ukraińskiej Akademii Sztuk Pięknych
1921 Burliuk, Karuzela

XII 1918 XI1918

1921 1921-1930

1929 Utworzenie OUN

1930 Pierwsze czystki na Ukrainie sowieckiej

1932-1933 Wielki Głód

1939-1941 Pierwsza okupacja sowiecka

Ukrainy Zachodniej 1941 Inwazja Niemiec na ZSRR,

OUN proklamuje

niepodległość

1943-1954 Partyzantka OUN 1944-1945 Druga okupacja sowiecka

Ukrainy Zachodniej 1954 Włączenie Krymu do

Ukraińskiej SSR

1961 Iwanów, Dwie rzeczy na raz 1965 Paradżanow, Cienie

zapomnianych przodków 1968 Honczar, Sobór

1963-1972 Szelest I Sekretarzem KC KP Ukrainy

1972-1989 Szczerbicki I Sekretarzem KC KP Ukrainy

1980 Kostenko, Marusia Czuraj 1983 Szewczuk, Dom na wzgórzu

1926 Chwyłowy, Ukraina czy Małorosja?

1926 Doncow, Nacjonalizm

1927 Kulisz, Reformator

1928 Pietrow/Ilf, Dwanaście krzeseł 1928 Petrycki, Turandot
1930 Dowżenko, Ziemia
1932 Dowżenko, Iwan
1934 Tyczyna, Przewodzi Partia
1935 Janowski, Jeźdźcy
1938 Korijczuk, Bohdan Chmielnicki
1944 Sosiura, Umiłowana Ukraina 1954 Chmielko, Rada Perejaśławska
Polityka/historia
Kultura
1989 Pierwszy zjazd Ruchu
1990 Pierwsze wybory na Ukrainie III 1991 Referendum w sprawie
przyszłości ZSRR
VIII 1991 Nieudany pucz moskiewski VIII 1991 Formalna deklaracja
suwerenności Ukrainy XII 1991 Potwierdzenie deklaracji suwerenności Ukrainy w
referendum powszechnym; wybór Krawczuka na stanowisko prezydenta państwa. 1992-1993
Podział Cerkwi prawosławnej
na trzy odłamy
1993 Strajki w kopalniach Donbasu III 1994 Wybory parlamentarne VII 1994 Porażka
Krawczuka
w wyborach prezydenckich, które wygrywa Kuczma X 1994 Początek reformy gospodarczej
1995 Pogrzeb patriarchy Wołodymyra
1996 Uchwalenie nowej konstytucji
1996 Wprowadzenie do obiegu hrywny
1997 Układ o przyjaźni z Rosją -Układ o partnerstwie z NATO
1998 Wybory parlamentarne
1999 Wybory prezydenckie Reeleksja Kuczmy
1992 Andruchowycz, Rekreacje
1993 Andruchowycz, Mosковиada
1996 Zabużko, Notatki polowe o życiu płciowym na Ukrainie
1997 Andruchowycz, Perwersja
1998 Zakończenie odbudowy cerkwi św. Michała
1999 Zasjejew-Rudenko, Czarna Rada
2000 Planowany termin zakończenia odbudowy soboru Wniebowzięcia

I

ZIAŁ PIERWSZY

\przecne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

. Hekreacje ii scoviada

>we

Kru-ers/a

!-.w cerkwi

Niech-że więc, bracia, pieśń opowie

Nie stare dzieje Włodzimierza,

Ale ku nowym niechaj zmierza.

Pocznijmy sprawy Igorowe.

Napełnił Igor duszę męstwem,

Pogonił myślą za zwycięstwem,

Wyostrzył serce swe w krzepkości,

Z pułkami ruszył w bój mężnemi
Z rodzonej ziemi, ruskiej ziemi
Do wrażliwych połowieckich włości
Słowo o wyprawie Igora (1187)¹

„Słowo o wyprawie Igora”, której w roku 1185 wyruszył bronić książę czernihowsko-sieverski Igor, to wczesnośredniowieczna Ruś Kijowska² - w okresie od IX do XI wieku najpotężniejsze mocarstwo wschodnioeuropejskie. Jego terytorium obejmowało większość dzisiejszej Ukrainy Środkowej i Zachodniej, niemal całą ówczesną Białoruś i zachodnie obszary Rosji (patrz mapa ze s. 3). Słowo o wyprawie Igora to wielki poemat epicki z tej epoki - odpowiednik anglosaskiego Boewulfa czy celtyckiego Tain Bó Cualinge - opiewający heroiczną wyprawę księcia Igora przeciwko Połowcom, pogańskiemu plemieniu ze stepów wschodnich, zawsze tkwiącemu Rusi cierniem w boku. Niestety, w roku 1185 chyliła się już ku upadkowi, a kampania Igora skończyła się druzgocącą ośską, stąd Słowo to raczej lament niż pieśń triumfalna. Poemat powstał jakoby bezpośrednio po opisanych w nim wydarzeniach, za-:r.ń jednak później i odnaleziony został dopiero w latach dziewięćdziesiątych I w. przez znanego kolekcjonera starożytności i bibliofila w służbie carycy Katarzyny Wielkiej, hrabiego Musina-Puszkina. Oryginał rękopisu spłonął z domem Puszkina podczas wielkiego pożaru Moskwy po zajęciu miasta przez wojska napoleońskie w 1812 roku, co skłoniło niektórych badaczy do za-^tionowania autentyczności samego eposu, tym bardziej że wydaje się on - i jej próbą wzbudzenia poczucia patriotyzmu ruskiego niż jego czystym odzwierciedleniem, a tym samym aż nazbyt dobrze pasuje do tonu ówczesnej ide-:gii i propagandy caratu. Dopiero odkrycie w 1852 roku innej (czternasto-

; jny:, /g/ f p/pwp tćffld

! jzne, ideowe i stylistyczne Słowa spowodowało, że zdecydowana większość rccjalistów uznała jednak jego autentyczność.

Ukraińcy

Podobnej jedności poglądów nie udało się wszakże osiągnąć w innej, zasadniczej skądinąd kwestii - kim, mianowicie, byli ówcześni Rusowie. Podobieństwo fonetyczne i — nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności - rusocentryzm aż nazbyt często kazały uczonym bezdyskusyjnie akceptować pogląd, jakoby „Rusowie” byli po prostu wczesnośredniowiecznymi „Rosjanami”. Wiele tłumaczeń Słowa o wyprawie Igora, w tym przekład Władimira Nabokowa z 1961 roku, oddaje sformułowanie „ziemia Rusów” (russkaja ziemlja) słowami „ziemia rosyjska”. Historycy przedrewolucyjni i sowieccy, a za nimi znaczna część ich zachodnich kolegów po fachu, stanowczo zbyt często nadużywali teorii o wspólnej etnogenezie Słowian wschodnich, by zaprzeczać istnieniu jakiegokolwiek poczucia odrębnej tożsamości ukraińskiej (i białoruskiej). Badacze ukraińscy z kolei zwykli dowodzić, że Rosjanie i Ukraińcy - a już w każdym razie ich przodkowie - podążali odrębnymi drogami rozwoju historycznego. W kwestii Rusi wśród Ukraińców dominują dwa - skądinąd rozbieżne - poglądy; w myśl jednego wczesnośredniowieczne państwo ruskie było luźnym zlepkiem wielu ludów; zgodnie z drugim natomiast Ruś Kijowska to względnie jednolite państwo wczesnoukraińskie, nazwane „Ukrainą-Rusią”, z którego pnia odbiła później boczna gałąź narodu rosyjskiego.

Można również dowodzić, że wszyscy Słowianie wschodni (Ukraińcy, Rosjanie i Białorusini) są potomkami Rusów - ludu ongiś jednolitego, którego wewnętrzne zróżnicowanie nastąpiło w czasach późniejszych niż okres panowania księcia Igora. W tym wypadku fakt ewentualnego istnienia wspólnej tożsamości w XII wieku nie jest bynajmniej równoznaczny ze stwierdzeniem, że dzisiejsi Białorusini i Ukraińcy to najzwyczajni w świecie „Rosjanie”. „Ruś” istniała wcześniej niż oni wszyscy; w czasach, kiedy poczucie tożsamości zbiorowej było nadzwyczaj mgliste, a „narodów” w dzisiejszym tego pojęcia znaczeniu, jeszcze w ogóle nie było.

Dlaczego problem etnogenezy Słowian wschodnich wydaje się aż tak ważny? Rosjan po dziś dzień uczy się o istnieniu jednego starożytnego narodu „Rusów--Rosjan”, stąd nader trudno pogodzić im się nie tyle może nawet z faktem istnienia suwerennego państwa ukraińskiego, co raczej z myślą o odrębnym pochodzeniu Ukraińców jako nacji. Historycy ukraińscy chętnie z kolei popadają w inną skrajność i - twierdząc, że podstawą jedności Rusi była ich własna tożsamość etniczna (Ruś była „Rusią Kijowską”, a tym samym państwem „ukraińskim”) - starają się zdyskredytować tradycyjne koncepcje Rosjan dotyczące etnogenezy ich narodu. Niekiedy też próbują dokonać gruntownej rewizji dotychczasowych zapatrywań na dzieje Rusi, przedstawiając ją jako historię konfliktu etnicznego między trzema - w pełni już ukształtowanymi - narodowościami wschodniosłowiańskimi, a ściślej rzecz biorąc, wczesnej fazy tego konfliktu, odwiecznego skądinąd i będącego zjawiskiem mniej lub bardziej permanentnym. Tymczasem żadne z tych ujęć nie jest w stanie dać zadowalającego wyjaśnienia historii późniejszej. Pierwsze nie pozwala zrozumieć, dlaczego Ukraińcy w ogóle kiedykolwiek podążali swoją własną, odrębną drogą dziejową, drugie z kolei nie potrafi wytłumaczyć długiej historii ich partnerstwa i ścisłej współpracy z Rosją. Ujmując rzecz lapidarnie - źródłem wielu dzisiejszych sporów jest sposób interpretacji przeszłości. Dlatego też za punkt wyjścia naszych rozważań o genezie narodu ukraińskiego i początkach poczucia odrębnej tożsamości ukraińskiej przyjęliśmy właśnie Ruś. Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

le
r :

) ^Nowogród Siewiersk^.

Turów / a

Czernihów •ruc^vl I

Mapa 1. Ruś w XLI wieku

Teorie jedności etnicznej wczesnośredniowiecznej Rusi

W pierwszej chwili Słowo o wyprawie Igora wydaje się potwierdzać słuszność stanowiska historyków, uważających Ruś za państwo jednolite etnicznie. Po pierwsze -1 najbardziej istotne - pojęcie „Rusi” w całym eposie jest określeniem pewnej zwartej całości (choć w innych źródłach można, na przykład, spotkać wzmianki o podróży z Nowogrodu na północy „na Ruś” - na południu - do centralnego ośrodka państwowości wokół Kijowa)³. Pojęcie - wspólne dla odrębnych wcześniej i noszących różne nazwy plemion wschodniosłowiańskich - pojawia się w kronikach miejscowych około 860 roku; używano go również w dokumentach dotyczących rokowań z państwami ościennymi, na przykład z Bizancjum w latach 911 i 944.

F y

Po drugie, skwapliwość, z jaką Ruś staje do walki ze wspólnym wrogiem w rodzaju Polowców (zwanych też Kumanami), wskazuje, że partykularyzmy lokalne dawały się przezwyciężyć, a podstawowa linia podziału „my - oni” przebiegała na zewnątrz państwa. W Słowie mowa jest o tym, że Igor zbierał Swą armię z całej Rusi - z Kijowa i Perejasławia na południu, Halicza na zachodzie i Smoleńska na północy; w całym kraju świętowano również jej wymarsz:

Słychać za Sułą rzenie koni, A w Kijowie sława dzwoni, Trąby trąbią w murach Nowogrodu. W Putywlu chorągwie stoją⁵.

Opis następstw klęski Igora dowodzi, że istniało głębokie poczucie różnicy między „nami” - Rusią, a „nimi” - Polowcami⁶, i równie silna (przynajmniej wówczas) świadomość wzajemnej wrogości. Po decydującej bitwie:

Pośród pól polowieckich, w sercu ziemi nienaskiej Gleba krwią ugnojona, siana kością, pakością, Kopytami zorana obrodziła żałością⁷.

Bywało, co prawda, że książęta ruscy pozostawali między sobą w ostrych konfliktach - zwłaszcza kiedy po śmierci ostatnich wielkich książąt Rusi, Włodzimierza Monomacha (1125) i jego syna Ms'ciskwa (1132) doszło do znacznego osłabienia władzy centralnej - walczyli jednak przeważnie o władzę zwierzchnią nad całą Rusią, przynajmniej dopóki Kijów pozostawał najbardziej znaczącą i najpomyślniej rozwijającą się jej częścią (w czasach, o których mowa, doszło do nieudanej próby przeniesienia stołecznego ośrodka państwa do Włodzimierza, a Kijów zaczął stopniowo tracić swoją dominującą pozycję). Zakładający zasadę rotacji na tronach poszczególnych księstw senioralny system sukcesji godności wielkoksiążęcej, który w zamyśle miał zapobiec rozpadowi rodu panującego na wiele dziedzicznych linii książęcych i rozwojowi stosunków lennych, w praktyce prowadził do katastrofalnych w skutkach bratobójczych walk między Rurykowiczami. Testament Włodzimierza Monomacha (1117), w którym jednak władca ten przestrzega synów przed niebezpieczeństwami, jakie pociągnąć może i* sobą cybuch ^niszczących kraj konfliktów

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

-c o m

id

m

V

:

wewnętrznych, wskazuje na to, że poczucie jedności całego patrimonium ruskiego nadal pozostawało silne⁸.

Brak dzielących Ruś naturalnych granic wewnętrznych ułatwiał migracje ludności związane z nimi rozpowszechnianie się unifikujących wpływów kulturowych - ledynym czynnikiem hamującym tempo tego procesu i osłabiającym jego skutki była ogromna rozległość terytorialna kraju. Dniepr - główny wschodnioeuropejski szlak handlowy „od Wągów [Skandynawów] do Greków [Bizantyńczyków]” był podstawowym czynnikiem geopolitycznym Rusi, kształtującym również wrażenia cudzoziemców o jej mieszkańcach, a także sposób, w jaki postrzegali oni siebie samych. „Ten wielki szlak wodny - dowodzi jeden z historyków rosyjskich - potrafił podporządkować sobie lokalne ośrodki krystalizacyjne i zjednoczyć różne plemiona słowiańskie... w jeden organizm państwowy”⁹. Sprawił też, że słabiej zorientowani w stosunkach panujących w kontynentalnej części zlewiska Dniepru cudzoziemcy uważali Rusów za jeden wielki naród kupiecki.

Ze Słowa o wyprawie Igora wynika jednoznacznie, że aczkolwiek wojami księcia powodować mógł również wzgląd na korzyści osobiste:

A Rusowie dzielni szczyty czerwonymi Zagrozdili pole bitwy niby murem krwawym Sobie chwały patrząc, a kniaziowi sławy

:o sami uważali się za „kniaziów i drużynę”:

Za chrześcijan z pogańskimi pułkami walczących¹⁰.

Chrześcijaństwo - przyniesione na Ruś w 988 roku z Bizancjum - również było potężną siłą jednoczącą, zarówno samo przez się, jak i jako spójna ideologia oficjalna, umacniająca autorytet władzy książęcej dzięki nadaniu mu sankcji r>oskiej. Nie da się zatem wykluczyć, że te właśnie względy w decydującej mierze przesądziły o przyjęciu nowej wiary przez Włodzimierza Wielkiego

(980-1015), który przed 988 rokiem był równie gorącym zwolennikiem kultu pogańskiego boga Peruna jako czynnika scalającego rozległe połacie jego monarchii. Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że upowszechnienie się kultury chrześcijańskiej po 988 roku nadało nowy impuls procesowi unifikacji państwa ruskiego¹¹. Nowa religia przyniosła ze sobą również nowy rodzaj przestrzeni publicznej. Architektura sakralna w bardziej na północ wysuniętych miastach Rusi - Włodzimierzu i Nowogrodzie — naśladowała wzorce kijowskie, zwłaszcza

kompozycji architektonicznej soboru Uspienskiego (wzniesionego w latach 1073-1084 na terenie zespołu klasztorowego w Peczersku), który sam w sobie

ł z kolei kopia podobnych budowli konstantynopolińskich (w roku 1941 -obór Uspienski wysadzony został w powietrze przez wycofujące się wojska sowieckie - zapewne w nadziei, że pogrzebie on pod swymi gruzami zwiedzających świątynię dygnitarzy niemieckich; w 1998 roku rozpoczęto jego odbudowę). Cerkwie budowano we wschodnim stylu

średniobizantyńskim, w formie

izyliki krzyżowo-kopułowej o trzech lub pięciu nawach, której górująca nad resztą budowli część centralna w kształcie okrągłej wieży z arkadowymi oknami w tamburze zwieńczona była kopułą i otoczona wieńcem apsyd, często rów-

Ukraińcy

niez przekrytych kopułami. Równie złożony był wystrój wnętrza cerkwi — na który składały się freski naścienne, mozaiki i bogato zdobiony ikonostas - ściana oddzielająca nawę, w której

gromadzili się wierni, od części ołtarzowej świątyni, zarezerwowanej wyłącznie dla kapłanów.

Wspólne cechy stylistyczne architektury cerkiewnej (patrz tablice czarno-białe 1 i 2) łączą wyraźnie sobór św. Sofii w Nowogrodzie, sobór św. Dymitra we Włodzimierzu i czernihowski sobór Borysoglebski. Z budowli zachowanych w Kijowie (poza soborem Uspienskim zniszczeniu uległa również starsza od niego cerkiew tzw. Dziesięcinna) najbliższy temu stylowi wydaje się sobór klasztoru Kiry-łowskiego (1146). Podobne acz bardziej zwarte założenie ma również cerkiew Uspienska na Padole, wzniesiona w 1135 roku, zniszczona w 1935 i pieczołowicie zrekonstruowana w swej pierwotnej postaci w 1998. Główna cerkiew Kijowa - ufundowany w roku 1037 przez Jarosława Mądrego (1019-1054),

pięcio-nawowy, o pięciu półokrągłych apsydach i trzynastu kopułach symbolizujących Chrystusa i dwunastu Apostołów sobór św. Sofii - wzorowana była pierwotnie na konstantynopolińskim kościele Mądrości Bożej. Obecny wygląd nadały jej późniejsze

przeróbki barokowe (patrz też str. 68-69).

Nabożeństwa we wszystkich nowych cerkwiach odprawiano w jednej i tej samej liturgii i około XIII wieku uproszczony chrześcijański kanon świętych i apostołów wyparł mnogość różnorodnych bóstw doby przedchrześcijańskiej¹². Spoistość miejscowej odmiany

chrześcijaństwa umacniał dodatkowo rozwijający się kult lokalnych świętych - Włodzimierza, „świętego - założyciela Rusi" (tak samo czczono w Anglii Artura, a we Francji Chlodwiga) oraz jego synów Borysa i Gleba, którzy ponieśli męczeńską śmierć. Stałym elementem życia

codziennego na Rusi stał się też dominujący symbol nowej wiary - ikona. Malarstwo ikonowe i mozaiki z tego okresu są przykładem miejscowego stylu artystycznego wywodzącego się z

tradycji bizantyńskich, przy czym ikony nowogrodzkie (a wydaje się, że również i włodzimierskie) były naśladownictwem stylu malarstwa kijowskiego. Dwunastowieczne

Zwiastowanie z Ustjuga i Złotowłosa anioł (patrz tablice 3 i 17) powstały zapewne w Nowogrodzie, sam jednak fakt, że część specjalistów wiąże te dzieła z Kijowem, świadczy, jak trudno o autorytatywne opinie w tym przedmiocie, co jednoznacznie dowodzi daleko

posuniętej jedności stylistycznej malarstwa ruskiego (Ustjug leży na dalekiej północy)¹³. Złote włosy anioła i postać Gabriela ze Zwiastowania świadczyć mogą o początkach

tworzenia się lokalnych „szkół" malarskich¹⁴.

Zwolennicy teorii względnie jednolitej Rusi dowodzą również, że jej mieszkańcy posługiwali się bliżej nieokreślonym wspólnym językiem¹⁵. Niedostatek źródeł pisanych nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii; za hipotezą tą przemawia jednak fakt utrzymywania przez księstwa ruskie stałych wzajemnych kontaktów handlowych i militarnych, jak również i

to, że udający się z wizytą na inne dwory panujące i uczestniczący w wiecach księżęta ruscy porozumiewali się ze sobą bez pośrednictwa tłumaczy. Spotkać się również można z opinią o „swobodnej cyrkulacji słowa pisanego na całym obszarze od Halicza po Suzdal"¹⁶, przy

czym o ile fantastyczne na pierwszy rzut oka szacunki jednego z badaczy, określające liczbę pozostających u schyłku XI stulecia w obiegu książek na 140 000, odpowiadałyby w jakiejś mierze prawdzie, to kulturę literacką ówczesnej Rusi wypadałoby uznać za nieporównanie wyżej rozwiniętą niż w krajach ościennych, na

Z1U >[SfOM [9D31M -JE >[31SOUp3(TUIBbiqUIE I
-3} v\oją jjEupgf [bzdAmzez i -oj LZZI M ~
M A"DOIUOd JE>jnZS ZDIMEJSOJEIMC
3]u uEşod 'lureDiugizozpriD z 5is iji
-JEM OJS3ZD '3I
9ZSMEZ B}Ebni>[• I fepSIMEZ
9uojis bu ojszgzid qDA"uzora e 'mcdmojOjI n oşgpjsMoqrai9ZD nuoxT .
O3
-
op nsEZD po b 'feqos az i] !.
I 9IAVO|şUy UIT TUS3ZD{CdSM ^r. 3IS T|IUZ
9TS 9fepXM. 9IU 'TITU3ZDEUZ
9tu 9iAvosn-g -qDXzszTU misiem poiSM Z3IUM9J EuqD9ZSMod gAq E|şora mu -dojs
uit>[b[m i qo^uzD9jods lip o^STMopoas Ezod bjbzdbi^Am psoupgf [9mo psou:
-OpEIMS 9|I EU 'DSpOp EpSOUM9d EJED Z OUptU} ZEIDOqD 'q3j(MOJ[rU]n>[
MO1U9UI.-S "
qD^ujodsM apTM 1 (9U|etjoiAj[91 psoupgf 9pnzDod '{opEflzadgiu qDXujodsM lim
-EU EUfOdSM - (9UZDTU13 pSOUp9[qD9D qDj(uiOIST 9piM EJETUI Sn^J 'iiWOJS
TUIXuU]
•Adojng 9TzpoqoE2 bu uii>|suiXz>j ui9mjsjes93 uiXa9iMş Azd moSutjoje^ ras a |_
-UEd EZ 3Xj M OUDOUI Z9TUM0J EJEMEJSOZOd 'UliujAzOMOU UIOMJSUBd
qD^WpSE}.S".
uezetmz0j po o^[]Ai 9iu E{Eş3iqpo o>[9|Ep sn^j ui9p5|şzM tuA} pod :[9M0m;sui]:
XzpE{M jm>[njis 3iu ez qDXu|EizpaiModpo XDS0qE{s D3qo
'EIUEMOM>[9Zş9 Oş3[EIIS9M>[3Z>[EZSM E|Aq UI9UI9|qOjd [9IUUI qDTU E|p
UI3IMOq A\Aq Oş3MO>[pEds EMeld ilUJOU 'Oş3UUIZpOJ EMEjd T OD XuOjqDO
9TS9J>[EZ M [aiUUIfeuAzjd 'UIO19iqO>[SnjEIS AIUSAziOÅ ODEfETMIZpEZ Z9J FJ -
EMOJUEJEMş - qDXuS9pp JSA apEJSOd 9UUT I qtl 'DJ9TUIS E{IZOJş 9JOJ>[EZ
'U9IULS'. -9Zjd feqZDIJ pEU '9MOSUEUIJ 9IU9TuXzDnDSOpEZ OUB^pZIO qDXaCJ5[
M 'TbEnjis eSe.W
-azid EUBMopAogpz iqDoqD gfep zejXm nuiazD 'ui9uiziaEiiUEUinq Wuzoeuz pfeui
-pfe>[S 9TS E|BZDEUZpO fpmtU^ PijSn^g !3TUqD9ZSM0d 9IS OUEMIşn{SOd UjXj
UI3S>[3pO>
3Z '3[nzE>[SM ixdo>j [?] EqzDt| E>[j9i^ -ppmpj,^ V2fsn^['mzi o>[e| n>[9TM ix -yApo>[s
'oş9mo(ezdXmz bmeicI uisjsAs Au|odsM zaraMcj {EMXzfeTMOqo Ts
'3UZDEUZ OZpjBq ZBJ3IU i{EMaQ n[BJ>[TUIBUOIş9J
•[guzDojod
9DTUZ9J
jemş i
>[OqO 9UBMZ O>[STMBfz O|X
3is
M
-TUT1
ZD9|
3Z

\Aq } }2xxw\
'nptui zqg 9is OEMgTuinzojod tjSouj ej9zeis>[pfeac; dsoSouui gforaiST 9ZJEZsqo uiuuBp
bu lip e>[az
9a>[O — fefsOjSip MODMBUZO>(iz9[Z9ZJd MOTJB9J BUZDidsXj31>[BJBq3
Bq39D 3Z
Azo iuibmbjojaj XqDoqo z Bjipizp sjc^ 'ui1u|esj3.v.
ZDB^Am O>[Jitl p[E{Xq 3TU OD 'O§9TUpOqDSM E|OpSO)J O§9p3 B|p
OD I>[STjq) TJ[SUEIMO|S-OUM3T>[J9D-OJEaS
qDTOMS ipiumzoy tuj9tm b 'MODpęMop zgzjd 9u i 'ui9p5is>[uiXuuT z 9is |EMipE§op
npnai zsq
UI3I>[SIMB[z JSSf pEUipE5[S OD LO§3UZDOJod EUJ T>[DBJ31T] >[Az3[" 3Z
'BTUldo EUqD3ZSMođ sfriUBJ
A sf suibs od 'Tsrra (3Moanj|n>[iDSOupst spnzDod Ayez
-EJ^M 3ZJ3TUI pUMCJ M 3I>[E1 O>[E I 'O§3u(XdBZI|IMXd nfOMZOJ 5iZDOđIOJ
pZDBJ AJ -TMOUB1S - [3TUS3ZDM Ztlf Ejq EMOUI U1AzD O - ZBpOqD 'pSOUEM T
U3ZBjqOA^W qD^U -jędSM UISJSAS T >[Ef '>[iz5[OUMCJBZ DBftUJBZS>J
'l[bB>[TJTUn 3TS3DOad M 3JOJ BUZBA\ 3J>[AMZ3TU ljEMXj§pO - 3UBjXzD 3JBJS I
OMOU EU 3UEMXsid3Zjd 3IUUElSnZ9q - 9DJ -EJ O>[E(T5JIUOJ5J 3UIBS pBUtpE>{5
•glcc§BIS>[iZDlpOJS M ZSO>[ZOJ ^DBltipfBUZ" pnj O>{ -E[TStl^J MCDUB5JZS3TUI
BJS3JJJO 1S5J31 XuZD3TMOJSBU3p3[U3IM3J ""^DSJOJ M pBJ>jlzjd
3ZBIS>[igX
-JOJ BJSOIUZM [31ZpjBq OD3TU
tduMpp pytd^ 'lizauaSouta d
fa\ DSOUZ3JBZ3TU BUZDEUZ DIIS3J>[pod 9TS EfelEJS 'ppfStUOJEtq
pSOMOAUSUBd 3UIHOJ
ez fai>[SAvo[r^ istrq pBuzn - izoazi fens - deSoui aijsj ±>stuo{Eiq AoAxoisi\} zstumoi
O§3I5[StU BAUSUEd O§3UZD3TMOIUp3JSOUS3ZD
•uiaiupnjoj b feDoujOjj Xzp9tui :pnj.rao>[>[e['E
BAVOqiUJ9Z() MODpBJM D9qOM. qDI5[SA\,o[l>[1BZBIS>[DS
[A\,TD9Zjd istrq IDS9Z3 pupgf nj>[B o§3iSojav o>[b[dbavoi>[b« qosods
O§9MOIDS3ZD pBUipfe>[S - EMOfI>J „BIU9ZDZSIUZ" Z9JOJ '
az 'jjjej eu
OD
3IU -
-IUJ9ZD }EZEIS>[T
-od ui9D[simb[z A\Aq
s>pjduio?f Ejidnjz
ETUIJE
-UIIUp9ZSAV
tuuj
'zz)\S3]uAm. OA\lsAzSAti. - MOUOAVZp T -M9I>[J9D 1EzS Z 'IjP{O§O §EIS>[I
UO>[I Z 9TM>[J93 I 'l[9IZM OA^SCUUI EIU9IUJ J
•gfoMS i>[jeui eu DEzajcd 'Xp>[Ejd pgyzp 'i|dioms Mczau i po suezde{zoy
UI9J{BM§ 'IJOM3IU Op X|Xq SUOZpEMOjd AjSElMSI^ -UIXuE13d [IUIEZOJMod]
SEZ UliuUt 'UIXuE(iqBZ [Uliupat] 'UIOUEfIDS3ZjqD 'UIXDEf3JO§ UIOIM>[J9D :ETU
-emojiuiz o§o>[ra Ejp o{Aq aiu pfe>[iuz j -[j9qos] 3DjzpojE§og Euupaisaizp i i 'Xj3jseuoui i
'5jcL) t ^opoj :poj§ >[9jsXzsm rap EM.p
'{SŁ\~ŁS|
:Xzie>[iuoj>[z oSaupaf mcjs
eu

M. A

-njoj e edoujcy izpśiui m>[Tjjuo>[o§3uio?[3zj op raXj Xzjd EtnzfeiMizjd 5§eav eu -jo§3zdz\$
-fouuatoM aydois eu atuzEMazjd feqos az aDEfejsozod psouzD3(ods o>[e[sl fefnsido
Aosuwi^n AoAioisia iuui jsetuioieu '(ibEa>[ojnE op eidsouuoj>[s (Lezd
-JOMJOMJSUEd" ^DOUJod UIO3UE>[ZS3IUI EMIDSEJM Z MODMOTUptlJod ZSZjd
IDSOU -{OM EIUEMOJIUin ZETJEU iUDOA VO) DSOJED EU paf M EUOTUI3|d
9TUJEUOIXj31 3UOZS -OjdzOJ 3MO qDA3E[npiJOSUO][A\O>[IUUj(ZD 5 {OJ >[EU p3f
E|S9J>[pod MOJBUIOJSO)!

•(lL ujs zj^Ed) tiupuy] ihav\w\$-sv cpqv(iy[- isn^j qDEDiupizp qD3zn o EUtuidoms

o ijimoui aps>[3tuo>[raXuqopod m - (6C6~f^6 } OZ6~L16 vpviv\ m. jemou -Ed)

B^auaSoJTpoj jja uAjuejsuo^ pE{>[Xzjd bu - XDSuXjuEziq azjBsa^ •bime{sb(3j

-9J I EAVOqiUi3Z3 'EMotrjJ DIJO>[O - EAUSUEd UI3IZ ipAujBJJUaD Op 3TUZ3EjIM

ŚIS 3D -EZSOUpO '3ZSZ5M 3TU3ZDEUZ Z3IUMOJ >[BU p9[O UO OJETUI

'[3IUpoqDSAV

-o^j i emo>[sj qop[spTUi >[ijqnd3a psoupnj zaiuMm jezdijez - airaEsnjopig" zejo

aiuiEstuo>[pi^" i\Azo 'luiAuoujcd TuiEpnj 'cjuiXAvoiu{od iurestrg" }\Azo 'i -bj5[jQ

Ezod - tpXjo:p[op 'MODUE>[ZS3ira fal dsojbo eu 3is qDXDE(BpE{>{s 'qDEpn| -qajpo

niDsazs o {imcui (L88I-ZT8l) mojeutojso>j Ep>[Ap[i>[suTEa>[n Auozon iu

-ZD3IAVOJSEUJ3IM9i:ZQ 'ibEJapSJ tfezpoJ M SUIAzO tl>[pEdXAV UIXzsd3|fEU M E

'MJS3ISJ]

feqos az qDiDE(nfoM ui3iEaauioj\$uo>[tuAuznj 'tiMoqDJBuoui ui9i?[zetavz" o^M

>[E['pD3TM UI^ZDTU E{Xq Stl^ 'UISIUEpZ qDJ "IStl^ [3UZDIU}3 OSOUpsf foup^jSzM

ZEJ

-qo Xuo[S3j>[eu psoMijdjBM m afepod qDi>[smo{Eiq i qDi>[SuiEJ>[n Mo>[Xjojsiq

isnrg

viuvmoom2ox2

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

ak

la-

la-usi

ni

! >-

l-

ór-

i ie

: l-j-

rcia

lo

:h

• me

""•

!ą

:a ej

ziem północno-wschodnich, przede wszystkim republiki miejskiej Polocka, kwe->ronując
tezę, jakoby Ruś była rzeczywiście w pełni zunifikowanym organizmem państwowym.

„Nazwa - »Ruś Kijowska* - dowodzą - nie pojawia się w żadnych kronikach, a »państwo« to
było jedynie nietrwałym zlepkiem [różnych ludów], zjednoczonych [wyłącznie] siłą oręża"24.

Ruś była „luźnym związkiem księstw", który w dodatku przetrwał w tej postaci zaledwie
siedemdziesiąt lat - od chwili wstąpienia na tron Włodzimierza do śmierci Jarosława

Mądryego25. Ostatnimi laty wizja Rusi jako konfederacji miast-państw („związek związków"),

w której zakres władzy monarszej skutecznie ograniczały kompetencje stanowiących jej przeciwwagę wieców lokalnych i drużyny, zaczęła zdobywać sobie grunt również ar historiografii rosyjskiej, co widać zwłaszcza w pracach Igora Frojanowa²⁶.

W opinii historyków ukraińskich, w tym Wołodymyra Antonowycza (1834--1908), Mychajło Hruszewskiego (1866-1934) i ich współczesnych następców, Jarosława Daszkiewycza na przykład, przyczyną odrębności między poszczegól-

mi miastami-państwami były nie tylko uwarunkowania geograficzne i poczucie lojalności wobec lokalnych dynastii panujących. Zjawisko to miało podłoże znacznie głębsze i było nim zróżnicowanie etniczne, występujące przynajmniej -lędzy ziemiami okalającymi Kijów, a obszarem włodzimiersko-suzdalskim. Hruszewski wiąże jego początki z pojawieniem się związku plemiennego Antów •v IV wieku n.e. Są jednak tacy, którzy skłonni są dopatrywać się ich już w epoce brązu (teorie te zostaną omówione w rozdziale drugim). Inni zakładają, że po-

oał - względnie jednolitych dotąd - ludów wschodniosłowiańskich na plemiona wczesnoukraińskie (Polan i Wołynian) i ich odpowiedniki białoruskie (Krywi-cze i Dregowicze) oraz rosyjskie (Wiatycze i Słowenie) dokonał się w VII stuleciu n.e., przy czym grupa plemion „rosyjskich” zasymilowała się z miejscowym

•siołem ugrofińskim, plemiona „białoruskie” z Bałtami, ukraińskie natomiast rozostawały pod silnym wpływem ludów irańskich i uralsko-ałtajskich. Część

•daczy ukraińskich dowodzi wręcz, że na dobrą sprawę Rosjanie w ogóle nie są „właściwymi” Słowianami, lecz dziwną mieszanką żywiołów ugrofińskich : mongolskich. Region Włodzimierza-Suzdała, rdzeń terytorialny „przyszłej Rosji”, był ich zdaniem peryferyjnym przyczółkiem Rusi i wielkim tygłem etnicznym, w którym stapiały się ze sobą najmniej wartościowe elementy różnych narodowości, z Bułgarami i Tatarami nadwołżańskimi łącznie.

Ich ulubionym źródłem historycznym jest fragment zachowanej w wielu je-jenastowiecznych i późniejszych wersjach Powieści minionych lat (latopisu znago również jako Najstarsza kronika), w której obyczaje cywilizowanych Po-.an przeciwstawione zostały w jaskrawym kontraście z barbarzyństwem miesz-ców ziem północnych, zwłaszcza Drewlan, którzy:

Żyli na obraz zwierzęcy, po bydłecemu, zabijali jeden drugiego, jedli mięso nieczyste i ślubów u nich nie bywało, lecz porywali dziewice nad wodą. I Ra-dymicze, i Wiatycze, i Siewierzanie jednaki obyczaj mieli: żyli w lesie, jak wszelki zwierz, jedli wszystko nieczyste i mówili sprośności przed rodzicami i przed synowymi. I ślubów u nich nie bywało, jeno igrzyska między siołami; schodzili się na igrzyska, na płasy i na wszelkie pieśni diabelskie i tu porywali żony sobie, z którymi już wprzódy się umówili; mieli zaś po dwie i po trzy żony... [jako] nie znający zakonu Bożego, jeno sami sobie tworzący zakon²⁷.

Ukraińcy

Południe od dawna znało osiadłe rolnictwo, mieszkańcy trudnili się tam nawet rzemiosłem; natomiast życie na Północy miało rzekomo być barbarzyńskie, koczownicze i krótkie.

Zdarzają się nawet opinie, że ówczesne ziemie północno--wschodnie były nadzwyczaj słabo zaludnione, a w każdym razie nietknięte wpływami cywilizacji. Kroniki normańskie, na przykład, wielokrotnie wspominają

0 Kijowie - „najznakomitszej dziedzinie całej Rusi”, oraz Połocku, Nowogrodzie.

1 Smoleńsku - obszarze zwanym zbiorczo Gardarike lub „Wielką Szwecją” - jako „Świecie Bogów” przeciwstawnym „Światowi Ludzi”. Wikingowie jednak, podobnie jak antyczny geograf grecki Ptolemeusz, uważali, że kończy się on na Donie (zwanym wówczas Tanais), a krańce północno-wschodnie pozostawały w ogóle poza granicami znanego im świata²⁸.

Księstwo Włodzimierskie pojawiło się stosunkowo późno, w XII wieku, kiedy Ruś Kijowska chyliła się już ku upadkowi. „Północne plemiona wschodniosłowiańskie oddzielał od Słowian

wschodnich z południa i zachodu szeroki pas trudnych do przebycia lasów... stąd ośrodki osadnicze, z których później rozwinęło się państwo moskiewskie, zwano Zalesieni"29 - pisze ukraiński geograf Stepan Rudnycki (patrz str. 300-301).

Dwunastowieczna (spisana w stuleciu następnym) Saga o Ingwarze plasuje północny wschód w świecie rzeczywistości magicznej, poza strefą ekumeny cywilizowanej. Jej bohater, który wybrał się na poszukiwanie źródeł „trzech rzek płynących przez Ruś ze wschodu”, trafia do krainy kwitnącego pogaństwa, w której żyją giganci, skrzydlaty smok Jakulus, „obrzydlivi piraci” i podobne do trolli niewiasty, próbujące „diabelskimi czarami” uwieść jego towarzyszy. Aby ustrzec swoich ludzi przed tą „pogańską praktyką - głosi saga - rozwścieczony Ingwar dobył noża i zatopił go we wstydlivych częściach [przywódcy trolli]”. W innej potyczce bohater zabija olbrzyma, który zostawiał na ziemi „ośmiostopowej długości” ślady. Do pasa owego giganta „przytroczona była wielka liczba ludzi”, on sam zaś miał wygląd „tak przerażający i ohydny, że [wszyscy] uznali go za diabła we własnej osobie”. Odcięta noga potwora okazała się wielce przydatna na dalszym etapie wędrówki w górę rzeki. Wikingowie użyli jej jako przynęty, by wywabić kolejnego smoka z jaskini, w której bydlę to pilnowało lśniącej bryły złota, tak wielkiej, że musieli postąpić się toporem „by odrąbać z niej kawał, który sam jeden wart był fortunę”30.

Wielu historyków ukraińskich, między innymi Dmytro Doroszenko (1882-1951), próbowało w ogóle usunąć Rosjan lub ich przodków z krajobrazu wczesnośredniowiecznej Rusi, dowodząc, że naród rosyjski zaczął kształtować się dopiero po zerwaniu przez Andrzeja Bogolubskiego wszelkich więzów z Kijowem u schyłku XII wieku31. Przedtem „Ukraina-Ruś” - bo takiej nazwy wolą oni używać - była państwem względnie jednolitym, ale tylko dlatego, że widzieć w niej należy po prostu wczesną formę państwowości ukraińskiej. „Zróźnicowanie”, o którym mowa, nie dokonało się więc w łonie samej Rusi, był to proces narastania odrębności między Ukraińcami a Rosjanami, którzy ukształtowali się poza jej obrębem (niektórzy badacze ukraińscy twierdzą, że położony na północy Nowogród był kulturowo bliski Kijowowi aż do chwili zdobycia i złupienia go przez Moskwę w 1478 roku; spotyka się nawet teorie, że to Nowogród założył Kijów, a nie vice versa32, chociaż doprawdy trudno pojąć, w jaki sposób koncepcja ta daje się pogodzić z tezą o wyraźnej odrębności etnicznej i geograficznej rejonów północnych).

10

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

Kulturkampf?

Wspomniane różnice między Północą a Południem jakoby mają być wyraźnie dostrzegalne we wszystkich dziedzinach życia codziennego, zwłaszcza zaś w języku i systemie wierzeń religijnych - podstawowych wyznacznikach odrębności kulturowej. Iwan Juszczuk - jedna z czołowych postaci ukraińskiego towarzystwa językoznawczego Proswita - uważa, że: Trwający na obszarach dzisiejszej Rosji od wieku XI proces kształtowania się odrębnego języka rosyjskiego był następstwem [stosunkowo późnej] kolonizacji tych ziem przez Ruś Kijowską. Panujący nad miejscowymi plemionami ugrofińskimi (Czud, Meria, Wes, Muroma, Mordwa, Perm, Pe-czora, etc.) ruscy bojarzy i drużyna przynieśli ze sobą własną mowę potoczną, będącą mieszanką staro-cerkiewno-słowiańskiego i ruskiego. W podobny zresztą sposób - jako rezultat stopienia się mowy najeźdźców z dialektami lokalnymi - powstały języki angielski i francuski.

Aż do momentu przyjęcia chrześcijaństwa na Rusi Kijowskiej [właściwej] mówiono w języku ruskim, który - co potwierdza szereg dowodów - brzmiał podobnie do współczesnego ukraińskiego i miał większość jego zasadniczych cech gramatycznych i fonetycznych33.

Po roku 988 elita rządząca Rusi przejęła język staro-cerkiewno-słowiański : oderwała się od własnej tradycji językowej, co stało się przyczyną, dla której „staroukraiński” uległ z biegiem czasu degradacji do roli „mowy chłopskiej”. Większość specjalistów odrzuca jednak

postawienie znaku równości między językiem Rusi a staroukraińskim; ich zdaniem, o początkach kształtowania się trzech istniejących dziś odrębnych języków wschodniosłowiańskich można mówić dopiero w stuleciach XIII-XIV a zatem już po rozpadzie jedności politycznej Rusi³⁴.

Historycy ukraińscy próbowali również - z nieco większym sukcesem - zakwestionować fakt istnienia zjednoczonej Cerkwi ruskiej. Pierwszym krokiem ich argumentacji jest podważenie poglądu, jakoby Cerkiew kijowska była tworem bizantyńskim. Poczynając od momentu chrztu - dowodzi jeden z autorów - podejmowane przez Bizancjum próby ingerencji w politykę Rusi za pośrednictwem Cerkwi spotkały się ze zdecydowanym oporem³⁵, między innymi ze względu na siłę tradycji lokalnych, które zdołały mocno okrzepnąć jeszcze przed rokiem 988 (patrz str. 33-37). „Włodzimierz starał się nie popaść w zażyłość ani od patriarchatu konstantynopolitańskiego, ani od kurii rzymskiej, i kontynuować dzieło budowy słowiańskiej wersji chrześcijaństwa, rozpoczęte I Cyryla i Metodego na Morawach”³⁶.

Według Jewhena Swerstiuka, redaktora naczelnego największego na Ukrainie pisma prawosławnego „Nasza Wira” (Nasza Wiara), „nie istniały zasadnicze bariery między Rusią a Rzymem, czy Ru-Bizancjum, ponieważ z obydwoma tymi ośrodkami Ruś związana była najsłabiej”³⁷. Poza tym w latach 1043-1046 między Rusią a Bizancjum toczyła się wojna, a - jak utrzymują niektórzy - „niekanoniczny” chrzest mieszkańców Kijowa w Dnieprze należy uznać za dowód, że w obrzędzie tym nie brali udziału: przedstawiciele Konstantynopola³⁸.

11

Ukraińcy

Stwierdza się również, że pierwsze trzy stulecia po chrzcie to okres permanentnego konfliktu między „patriotyczno-ewangelicznym” a „mesjanistyczno -cezarpapistskim” skrzydłem Cerkwi ruskiej, traktowanym nie tyle jak kontynuacja sporów rusko-bizantyńskich, ale raczej przedłużenie konfliktu między Północą a Południem, z popierającymi Bizancjum - „cezarpapistskim” - hierarchami z Północy, występującymi przeciwko „patriotom” kijowskim. Ci ostatni mieli być więc rzekomo bliżsi greckim tradycjom kultury bizantyńskiej, podczas gdy dostojnicy cerkiewni z Północy - cywilizacji rzymskiej (sic!)³⁹. Ruś Południowa popierała racjonalizm teologiczny - opozycyjna wobec wrogiemu stosunku Bizancjum do filozofii starożytnej, a w zasadzie do filozofii i rozumu w ogóle i bizantyńskiej skłonności do irracjonalizmu, którą: „stała się typową cechą ortodoksji moskiewskiej”. Cerkiew kijowską natomiast charakteryzował „uniwersalizm chrześcijański, tolerancyjna postawa wobec różnych orientacji religijnych... autentyczna orientacja wczesnochrześcijańska, patriotyzm, ewangelizm i paulizm”, dzięki czemu mieszanka wpływów Kościoła wschodniego z zachodnim oraz przedchrześcijańskiej kultury słowiańskiej ukształtowała w efekcie model otwartych, tolerancyjnych stosunków między Wschodem a Zachodem”⁴⁰.

Proces „narodowienia” Cerkwi i zjawisko zaczątkowego „ekumenizmu kijowskiego” znajduje jakoby odzwierciedlenie w najważniejszym zabytku piśmiennictwa owej epoki: Słowie o zakonie i łasce, autorstwa pierwszego pochodzenia ruskiego metropolity kijowskiego Ilariona [Hilariona] (ok. 1051-ok. 1054). Ilarion utrzymuje w niej, że w oczach Boga wszystkie ludy i Kościoły chrześcijańskie są równe, co sugeruje jego bezstronność w sporze Konstantynopola z Rzymem („żydowskie” pojęcie sprawiedliwości Bożej ograniczone jest ściśle do Judei i nie obejmuje innych ludów, chrześcijaństwo natomiast dąży do zbawienia wszystkich ludów we wszystkich zakątkach świata - dowodzi metropolita). W pochwaleniu księcia Włodzimierza Ilarion określa tego władcę mianem „sobowótora Konstantym Wielkiego, podobnie jak on mądrego i tak samo miłującego Boga”, nazywa go „Dawidem”, nie omieszkując przy tym porównać Jarosława Mądrego do „Salomona”, co można z kolei interpretować jako próbę przedstawienia Cerkwi ruskiej jako instytucji rządzącej się swymi własnymi prawami⁴¹.

O autokefalii Cerkwi ruskiej - czyli formalnej jej niezależności, zaczęto zamyślać już w XI wieku. Pierwszą tego oznaką była dążenie Kijowa do wprowadzenia kultu własnych świętych (Włodzimierza, jego matki Olgi oraz męczenników Borysa i Gleba), mimo że Konstantynopol aż do XIII wieku odmawiał oficjalnej ich kanonizacji. W XVI wieku cześć oddawano już 148 świętym ruskim⁴². Kolejnym symptomem tych tendencji były próby wprowadzania na kijowski tron metropolitalny duchownych pochodzenia miejscowego. Kompetencje pierwszego z nich, Iłariona, były ograniczone niemal wyłącznie do spraw lokalnych, o co zresztą Konstantynopol dbał szczególnie mocno wobec sytuacji, jaka zaistniała po Wielkiej Schizmie w 1054 roku. Następcy Iłariona, Grecy: Ni-keforos (1104-1021) czy Michał I (1130-1145), w pełni przywrócili kontrolę Bizancjum nad metropolią kijowską i starali się wzbudzić wrogość miejscowego kleru wobec chrześcijaństwa obrządku łacińskiego. Zdaniem historyków ukraińskich drugą - bardziej już poważną - próbę ustanowienia Cerkwi autokefalicznej podjęto na synodzie w roku 1147, kiedy księ-

12

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

na-

:tu :y- kiry n-ny do ra ist lec <a,

5-

kiej

T

au Izjasławowi Mściśławiczowi (panował w Kijowie w latach 1149-1154) udało się przeforsować wybór Klemensa Smolatyca na stolec metropolitalny 1147-1155). Przedwczesna śmierć Izjasława obróciła jednak wniwecz te zaury i pozwoliła konkurencyjnemu, bardziej „północnemu” stronnictwu pro-antyńskiemu z księciem Nowogrodu Nifontem i założycielem Moskwy (panował w latach 1149-1157) Jurijem Dołgorukim na czele wyrównać rachunki : „autonomistami”. Zamyśl jako taki pozostał jednak żywotny. Do kolejnego starcia partii „północnej” z „południową” doszło z chwilą, gdy Andrzej Bogolubski pokusił się o osadzenie w metropolii włodzimierskiej swego protegowanego, Teodora, co w praktyce równoznaczne było z rozłamem w Cerkwi ruskiej. Próba ta skończyła się fiaskiem; w 1169 roku Teodor został wydany do Kijowa i tam stracony. Surowość kary, jaka go spotkała, wskazuje na powagę, jaką wciąż odnoszono się do idei jedności Cerkwi ruskiej: „Metropolita [ki-wski] Konstantyn oskarżył go [Teodora] o wszystkie wykroczenia i kazał zażyć go na piaszczystą wyspę. I tam trzymali go i ucięli mu język, jak godzi się czynić >znemu heretykowi, i odcięli mu prawą dłoń i wylupili oczy, ponieważ rzucał przeciwko świętej Bogarodzicy”⁴³. Mimo to wiele wskazuje, że w określeniu Bogolubskiego na Północy wykształciły się pierwociny odrębnej tożsamości tego regionu. Szczególnie ważną rolę w tym procesie odegrał kult y Matki Boskiej Włodzimierskiej przywiezionej w 1134 roku z Konstantynopola do podkijowskiego Wyszgorodu (stąd początkowo była znana jako -MP Wyszgorodzka) i będącej jednym z najważniejszych symbolów boskiego Jatu władzy książąt kijowskich (patrz. tabl. 18). Bogolubski - skądinąd » dość niejasnych okolicznościach - wywiózł ją z Wyszgorodu do Włodzimie-”Łi nad Kłazmą, gdyż w jego planach miał zająć miejsce dotychczasowej stolicy twa. W 1395 roku ikona trafiła na Kreml, gdzie do dzisiaj traktowana jest jako symbol kontynuacji bytu państwowego Rusi Kijowskiej przez państwo moskiewskie, a następnie Rosję⁴⁴. Książę Bogolubski ustanowił również wiele no-świąt ku czci miejscowych świętych i rozpoczął zakrojony na szeroką skalę program rozbudowy Włodzimierza, zwłaszcza jego architektury sakralnej, - Id czemu jego stolica rzeczywiście mogła uchodzić za poważną rywalkę Kijowa panowania Bogolubskiego Włodzimierz nad Kłazmą stał się ważnym »rudkiem latopisarstwa ruskiego: miejscowi kronikarze zaczęli świadomie propagować legendę o chrystianizacji miasta przez

Włodzimierza Wielkiego (w rzeczywistości powstało ono w 1108 roku, a ufundował je Włodzimierz Monomach, a nie Włodzimierz Wielki), starając się nadać mu rangę drugiego co do ważności miasta Rusi i potencjalnego sukcesora Kijowa, miejsca równie jak jów błogosławionego przez Boga (skądinąd przydomek księcia - „Bogolub” - znaczy tyle co „miłujący Boga”). Spustoszenie Kijowa przez tego władcę 1169 roku, mogło mieć zatem również wymiar symboliczny i być świadomą próbą degradacji statusu tego miasta⁴⁵. Inni badacze dowodzą jednak, że przez cały ten okres Cerkiew ruska pozostała instytucją względnie jednolitą, a rzekoma autokefalia Kijowa to znacznie późniejszy wymysł propagandowy poddyktowany motywami politycznymi. Z Tołoczko posuwa się nawet dalej, twierdząc, że Cerkiew, a już z całą pewnością jej hierarchowie, „byli najbardziej konsekwentnymi rzecznikami idei jedności wszechruskiej”⁴⁶. „Dobre usługi” Cerkwi - podejmowane przez nią wy-

13

Ukraińcy

silki mediacyjne - były najskuteczniejszą wówczas metodą utrzymania pokoju między wojowniczo usposobionymi książętami, a ideologia jedności królestwa chrystusowego na Rusi pozostała potężnym czynnikiem unifikującym, nawet w podboju mongolskim w 1240 roku.

Ukraiński historyk sztuki Dmytro Stepowik utrzymuje z kolei, że symptom rozchodzenia się dróg kultury Północy i Południa przejawiają się również w formach ówczesnego wyrazu artystycznego, zwłaszcza w malarstwie ikonowym. Podważając pogląd o jedności stylistycznej sztuki Rusi, dowodzi on, że „bizantyński sposób rozumienia sztuki sakralnej, z założenia wykluczający możliwość oddziaływania jakichkolwiek wpływów zewnętrznych... był jedynie punktem wyjścia rozwoju narodowej, ukraińskiej sztuki świątynnej”, która czerpała obficie z dorobku wcześniejszej tradycji pogańskiej i sztuki europejskiej, co w ostatecznym rozrachunku zaowocowało powstaniem niepowtarzalnego, miejscowego stylu artystycznego. O ile zatem Moskwa aż po wiek XVIII pozostała niewolniczym naśladowcą dwunastowiecznego stylu bizantyńskiego epoki Komnenów, to artyści kijowscy brali z tradycji bizantyńskiej tylko to, „co było im potrzebne” do stworzenia „własnej, oryginalnej szkoły”⁴⁷.

W przeciwieństwie do szkół północnych - włodzimierskiej, pskowskiej, smoleńskiej, a na koniec również moskiewskiej - z charakterystyczną dla nich ubogą kompozycją przestrzenną, schematyczną kolorystyką, zamiłowaniem do perspektywy odwróconej, zdecydowanego linearyzmu i „nadmiernie jaskrawego, bladego tła”, szkołę kijowską cechowało bardziej oszczędne użycie złota, ograniczone zasadniczo do aureoli, oraz czerwono-brązowo-złote tło⁴⁸. Innymi słowy, sztuka „moskiewska” ewoluowała w kierunku sublimacji i przesadnego akcentowania zasadniczych cech bizantyńskiej tradycji malarskiej, powielając standardowe, w pastelowej tonacji utrzymane sylwetki ludzkie i ubogie kolorystycznie, skrajnie sformalizowane wyobrażenia świata naturalnego, co miało służyć skupieniu widza na wyobrażeniu postaci świętej. Sztukę ośrodka kijowskiego cechował większy realizm, humanizm i bardziej „organiczny” związek z tradycją lokalną. Krótko mówiąc, była ona bardziej barwna i pełna życia. Popularność utrzymanych w tej samej konwencji stylistycznej skomplikowanych ikon mozaikowych ma być rzekomym dowodem „jedności środków wyrazu artystycznego szkoły kijowskiej”, a zarazem zamożności i rosnącej rangi kulturowej Południa. Czegoś wręcz przeciwnego dowodzi jednak rosyjski historyk sztuki Igor Grabar, którego zdaniem styl „narodowy” powstał 1)3 (Ó)-nocy i stamtąd przeniesiony został do Kijowa, dzięki czemu sztuka kijowska I mogła uwolnić się od swego „bizantyzmu”⁴⁹. Inni badacze z kolei (W. Ogóć)

zaprzeczają istnieniu lokalnych, odrębnych prądów stylistycznych w sztuce sta- i roruskiej.

Za najwybitniejszego przedstawiciela Jd\o\vskie\" szkofcj „\Wv<^^Yar -1 \2Jln*
|s.ós\|S&a.ÓLv\»Aaiśiić&,)aVi mozaikach - uważa się mnicha Alimpija, a za najbardziej oryginalne dokonanie tej szkoły wielką mozaikę Matka Boska Orantka (o nieustalonym skądinąd autorstwie) nad ołtarzem soboru św. Sofii. Dziewica przedstawiona jest w miejscowej wersji jednego z trzech klasycznych ujęć bizantyńskich - w pojedynkę, z rękoma wzniesionymi ku górze w modlitwie. Dostojeństwo i szlachetny spokój jej postaci, oddane w prostych barwach miejscowego surowca kamiennego, są jednym z największych osiągnięć sztuki

14

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi

**8

-ze-

X>-X>-

•d-

•_v"

r.na pli-ów

ski

„ole t>ta-

i za

|Si?tii. tvch

Cdli-

iach

Łcrjki

nowskiej. Matka Boska Orantka to zarazem wyrazisty symbol nowego państwa driego: odziana w szaty cesarskie bierze pod swoją opiekę - jak głosi umieszczona powyżej inskrypcja - Kijów, „Święte Miasto, Święty Dom Boży. Bóg jest * nim i dom ten jest niewzruszony”.

W tym samym stylu utrzymana jest mozaika przedstawiająca św. Demetrio-. z kolei kijowska Matka Boska Orantka jest ładząco podobna do znajdującej

• .. obecnie w zbiorach Galerii Trietiańskiej (patrz tab. 4) ikony Matka Boska ?snagia - przypisywanej przez część badaczy Alimpijowi (inni uznają ją za dzieło artystów jarosławskich)⁵⁰. Z osobą Alimpija lub kogoś z jego szkoły wiąże się \niez ikonę z wizerunkiem św. Mikołaja; inne dzieła - na przykład mozaiki i soboru Zaśnięcia NMP w Peczersku - nie dochowały się do naszych czasów.

cze jednym ocalałym zabytkiem miejscowej sztuki ruskiej jest dwunastowieczny Anioł z cerkwi św. Cyryla w Kijowie, utrzymany w subtelnej błękitno-tremowej kolorystyce (twórca nieznany).

Historycy ukraińscy dowodzą również, że styl architektury kijowskiej jest

• >kalną adaptacją wzorców bizantyńskich, zdradzającą wyraźne wpływy miejscowej, „rodzimej” tradycji architektonicznej. Ich zdaniem, kijowski sobór św. k>tii, na przykład, wzorowany jest nie tylko na wcześniejszej cerkwi Dziesię-onnej, ale również na starszych jeszcze budowlach kamiennych⁵¹. Powszechnie zaś przyjęty pogląd, jakoby przed przybyciem na Ruś mistrzów bizantyńskich budowano tu wyłącznie z drewna, jest błędny. W rzeczywistości rze--Nnicy ruscy byli od dawna dobrze zaznajomieni z technologią murarki * kamieniu. Koncepcja przestrzenna soboru św. Sofii, zwłaszcza mnogość jej . apsyd i galerii, nie znajduje bezpośredniego wzorca w architekturze Kon-\nopola, doszukiwano się w niej zatem elementów zachodnioeuropejskiej romańszczyzny, analogii do pewnych, późniejszych od św. Sofii rozwiązań wy-

corzystanych w konstrukcjach wielkich katedr w Trewirze (1047) i Wormacji (1110-1200). Jeszcze bardziej istotna jest sprawa wystroju wewnętrznego tej budowli, którego „rodzime” cechy stylistyczne omawiam dalej (strona 36). Na ówczesną Rusi natomiast początkowo naśladowany styl kijowski później został odrzucony, Moskwa zaś wykształciła własną kulturę architektoniczną, zdrażając wyraźne wpływy wschodnie - jej najbardziej spektakularnym przykładem jest cerkiew Wasyla Błogosławionego przy Placu Czerwonym⁵². W XII wieku, kiedy pozycja polityczna Kijowa zaczęła wyraźnie słabnąć, lokalne szkoły architektoniczne pojawiły się również we Włodzimierzu, Czernihowie, Haliczu i innych miastach Rusi.

Dowody dalszych odmienności jakoby przynosi też analiza regionalnych uwarunkowań kultury politycznej Rusi. Formy rządów w poszczególnych księstwach różniły się od siebie dość znacznie. W Nowogrodzie, Pskowie i Połocku realną rolę sprawowały wieće (zgromadzenia możnych), we Włodzimierzu natomiast, w Rostowie i Suzdalu normą był absolutyzm książęcy, aczkolwiek z podobną postacią rządów spotykamy się również w Haliczu⁵³. Władca Włodzimierz-Andrzej Bogolubski zaczął stawiać się na równi z cesarzem bizantyńskim, a nie z Salomonem, chociaż - zdaniem historyków ukraińskich - zasadność pretensji dynastycznych książąt linii północno-wschodniej uznać należy za marną, bowiem ojciec Bogolubskiego, Jurij Dołgorukij, był tylko młodszym Włodzimierza Monomacha, w dodatku z nieprawego łoża - jego

15

Ukraińcy

f4^

<W.fi'Vif(j/(

i i V

Ryc. 1 Andrzej Bogolubski przejmuje ikonę Matki Boskiej Włodzimierskiej/Wyszgorodzkiej

Ryc. 2 Śmierć księcia Andrzeja Bogolubskiego

matka była bowiem nie żoną a nałożnicą książęcą (Bogolubskiego - tak jak wielu innych pretendentów do samodzielnego panowania - spotkał zresztą smutny koniec Zginął, zamordowany w okrutny sposób przez bojarów, w 1175 roku).

Jego następca, Wsiewołod III (panował w latach 1176-1212), jako pierwszy przybrał tytuł „Wielkiego Księcia” - co prawda Włodzimierza nad Kłajmą, a nie Kijowa. Absolutystyczna w duchu, bizantyńska koncepcja władcy, jako zierr.-

16

v<iego namiestnika Chrystusa — zanim przejęli ją carowie moskiewscy — znalazła zatem najszybszy odzew nie w Kijowie, a na Rusi Włodzimierskiej, kiedy kronikarze włodzimierscy i moskiewscy, pisząc o Włodzimierzu Wielkim nazywają go „carem”, uzasadniając politykę własnych władców, przypisując założycielowi państwa ruskiego tytuł, do którego nigdy nie rościł on sobie pretensji.

!L.

.idek Rusi

W roku 1240 Mongołowie zdobyli i spustoszyli Kijów. Wydarzenie to uznaje się powszechnie za ostateczny koniec istnienia Rusi [Kijowskiej] i jest to w zasadzie pogląd słuszny, chociaż niekoniecznie tak właśnie stać się musiało, a historia równie dobrze mogłaby się potoczyć zupełnie inaczej. Próbę odbudowy państwowości ruskiej od zachodu podjął książę halicki

Daniel (panował _ "-1264) i gdyby władca ten potrafił nieco skuteczniej opierać się naporowi Mongołów, wejść w sojusz z Kijowem - Polska, Węgry i Serbia zaś dotrzymały Mniejszych obietnic i rzeczywiście wsparły go w planowanej krucjacie anty-mongolskiej - najważniejsze państwo sukcesyjne Rusi Kijowskiej bardziej przy-jominałoby dzisiejszą Ukrainę niż współczesną Rosję. W innej wersji rozwoju dków równie dobrze mogło dojść do równoległego ukształtowania się zadatków państwowości ukraińskiej i rosyjskiej - na południu pod rządami Daniela Halickiego, a pod berłem wnuka Andrzeja Bogolubskiego, Aleksandra -kiego (panował w latach 1252-1263) na Północy, na Rusi nowogrodzko-wskiej i/lub włodzimiersko-suzdalskiej. Nawet na samej Północy istniały lzujące ze sobą ośrodki władzy państwowej. W XV wieku wszystko zda-się wskazywać, że to raczej kupiecka demokracja Nowogrodu weźmie gó-; absolutyzmem moskiewskim niż odwrotnie. Północ i Południe mogły też • 'Uczyć więzy współpracy wzajemnej, tak jak w czasie krótkotrwałego, anty-ł r.golskiego sojuszu Daniela Halickiego z bratem Aleksandra Newskiego, An-rzejem - albo przeciwnie, ich drogi mogły się rozejść jeszcze bardziej. Tak ulubiona przez historyków rosyjskich teoria translatio imperii (w myśl łórej Moskwa jest - via Włodzimierz nad Kłazmą - jedynym i bezpośrednim -jccesorem Kijowa) z całą pewnością nie rysowała jedynego możliwego rozwią-r.i. Inne scenariusze rozwoju nie zrealizowały się co prawda, ale nie dlatego miej, by z góry skazane były na niepowodzenie. Przesądził o nim raczej x>myślny zbieg okoliczności. Rusi nie można było odbudować na Południu, r.:c\vaż dwie trzecie obszaru dzisiejszej Ukrainy dostało się w ręce mongolskie. - -jmym - doraźnie przynajmniej - górę wzięła opcja północna, co nie ozna-, ł -zakże, by Północ zajęła tym samym pozycję monopolisty. Ruś Halicko-Wo--v<.i zachowała suwerenność przez całe stulecie po najeździe mongolskim _ - i roku. Kres położyła jej dopiero aneksja tych ziem przez Polskę w 1349 tu. Skądinąd „okcydentaliści” ukraińscy na przykład - Stepan Tomasiwski "c-1930) - istotnie uważają księstwo to za pierwsze „rzeczywiście narodowe i»wo ukraińskie”54. Zdaniem szkoły Tomasiwskiego księstwo halicko-wo-siie - w przeciwieństwie do Rusi, która była konglomeratem narodowości-rodobnym pod tym względem do państwa frankijskiego na Zachodzie) osiającym w dodatku pod nadmiernie silnymi wpływami Bizancjum, stano-

Ukraińcy

wiło odrębną jednostkę etniczną, coraz szybciej tracącą związki kulturowe z obszarem suzdalsko-włodzimierskim na Północy i coraz wyraźniej przynależną do strefy cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Pod rządami Romana (panował w latach 1199-1205), Daniela i Lwa I (1264-1301) księstwo halicko-wołyńskie było równorzędnym partnerem sąsiedniej Polski i Węgier, wspólnie z nimi broniąc Europy przed Mongołami; wykształciło też struktury społeczne i mechanizmy władzy państwowej bliższe normom zachodnioeuropejskiego feudalizmu niż typowemu dla Rusi modelowi patrymonialnej władzy monarszej. Dwór halicki pozostawał pod silnymi wpływami kultury łacińskiej; ekonomicznie zaś państwo powiązane było ze strefą Morza Bałtyckiego i basenem Dunaju, a nie z systemem rzeczny Wołga-Ładoga, który stanowił oś wymiany handlowej Rusi Włodzi-mierskiej (dawny, wspólny dla całej Rusi dnierzański „szlak od Waregów do Greków” stracił wówczas wszelkie niemal znaczenie gospodarcze).

Szkoła Tomasiwskiego utrzymuje też, że księstwo halicko-wołyńskie było również bardziej „europejskie” w sensie swoich uwarunkowań geograficznych i struktur życia gospodarczego, próbując tym samym wyłączyć je ze strefy oddziaływania postulowanego przez Richarda Pipesa i innych badaczy zjawiska „determinizmu agrokulturowego”. W myśl teorii Pipesa nieurodzajne ziemie Rosji właściwej nie były w stanie utrzymać wzrostu dynamicznej cywilizacji miejskiej, stąd - z braku silnej warstwy mieszczańskiej - jedyną metodą utrzymania porządku społecznego był rozwój kolektywnych form organizacji społecznej z jednej, a absolutyzmu monarszego z drugiej strony55. Ruś Moskiewska, której skąpe zasoby

naturalne nie pozwalały na uruchomienie mechanizmów wzrostu wewnętrznego, była zatem zawsze państwem ekspansywnym, dążącym do wchłonięcia ziem swoich sąsiadów. Natomiast region halicko-wołyński, a także kijowskie centrum Rusi były - o ile tylko nie zagrażało im niebezpieczeństwo z zewnątrz - żyzną, otoczoną naturalną barierą obronną trudnych do przebycia lasów oazą dobrobytu, na której swobodnie rozwijały się miasta i kultura miejska — stąd zresztą wzięła się kluczowa rola ziem zachodnioukraińskich dla ukraińskiej mitologii narodowej (strefa stepowa na południowym wschodzie Ukrainy była wówczas klasyczną ziemią niczyją). O ile zatem Włodzimierz nad Kłajmą, a następnie Moskwa były niejako naturalnym łupem Złotej Ordy i rychło zaczęły naśladować jej patrymonialno-absolutystyczny system władzy państwowej, to - jak dowodzą historycy ukraińscy - Kijów i księstwo halicko-wołyńskie wykształciły bardziej „europejski” model kultury politycznej⁵⁶. Ukraińcy z dumą podkreślają, że to w Kijowie właśnie, a nie w Moskwie, stanął pomnik ku czci prawa magdeburskiego, które przetrwało na Ukrainie aż do 1835 roku; zniesiono je, smutnym zbiegiem okoliczności, niezbyt długo po wzniesieniu wspomnianego monumentu, co miało miejsce w latach 1802-1803 (widnieje na nim wykute w języku rosyjskim słowo „niepodległość”).

Daniel był zwolennikiem polityki zacieśnienia stosunków z katolickim Zachodem, jako środka przeciwstawienia się naporowi Złotej Ordy, której Moskwa od pewnego już czasu zmuszona była płacić trybut. Historycy ukraińscy utrzymują, że w 1253 roku wysłannicy książęcy przyjęli dla niego z rąk papieża koronę królewską, twierdzą nawet, że toczące się w latach 1246-1247 rokowania Daniela z papieżem Innocentym IV zakończyły się „nawróceniem” władcy i zawarciem przezeń „unii” z Rzymem. Podobną propozycję jako pierwszy

18

I

Sprzeczne koncepcje etnogenezy. Epika dawnej Rusi rozważał w 1204 roku poprzednik Daniela, książę Roman⁵⁷. Daniel jakoby miał przyjąć tytuł „króla Rusi”, podkreślając tym samym potencjalną zwierzchność nad północnym Włodzimierzem. Znamienne, że roszczenia te utrwaliła w miejscowej tradycji historycznej najważniejsza kronika halicka - Kodeks Ipatijewski - w której jednoznacznie sformułowana została teza, że rzeczywistym spadkobiercą Kijowa jest nie Włodzimierz nad Kłajmą, lecz Halicz.

Inni badacze, w tym nestor historiografii ukraińskiej Michał Hruszewski, uważali księstwo halicko-wołyńskie za twór przejściowy, który jako pozbawiony bezpiecznego oparcia w Kijowie nie mógł być państwem prawdziwie ukraińskim⁵⁸. Tak czy inaczej, wkrótce po aneksji tego terytorium Polska zaczęła dążyć do zerwania wszystkich jego związków z Rusią. Z drugiej jednak strony, nieco dalej na -chodzie elementy państwowości ruskiej przetrwały w powstałym w wieku XIV Kim Księstwie Litwy, Rusi i Żmudzi (często błędnie nazywanym przez histo-ikw zachodnich „Królestwem Litwy”), a nawet w Księstwie Mołdawskim ~rz str. 46—47). Na koniec wreszcie, jakkolwiek by na sprawę spojrzeć, spad-:ercą Kijowa był również sam Kijów. Historycy ukraińscy zdecydowanie od-rrują sugestie swoich rosyjskich kolegów po fachu, utrzymujących, jakoby daw-^i stolica Rusi straciła po 1240 roku wszelkie realne znaczenie.

Wnioski

' rzeczą niezwykle ważną, by rozważania nasze rozpocząć od uczciwej oceny "ólnej przeszłości Ukraińców i Rosjan. Bilans argumentów wysuwanych przez dwie strony przemawia raczej na korzyść tezy o pewnej jedności Rusi wcze--redniowiecznej, przynajmniej w sensie wykształcenia się zaczątków elitarnej rury „wyższej”, nadrzędnej wobec zróżnicowanych systemów kultur plemienni. Wyznawcy prawosławia z Południa różnili się pod wieloma względami od :ch ortodoksyjnych pobratymców z Północy i terenów

północno-wschodnich, liszy rozwój wypadków świadczy, że z biegiem czasu różnice między nimi ra-się pogłębiały, nie sposób jednak stwierdzić istnienia w owych czasach ideolo-nie podbudowanej koncepcji immanentnego konfliktu między Północą a Po-:iem. Wszystko wskazuje, że świadomość jedności ruskiej istniała dopiero •rmach zaczątkowych, koncepcja zaś istnienia dwóch (lub więcej) Rusi na do-!rławę w ogóle wówczas nie istniała i uznać ją należy raczej za projekcję po-. w historyków współczesnych. Spory wewnętrzne miały bardziej charakter rliktów między poszczególnymi książętami niż waśni etnicznych. Znamienne tym, że historykom ukraińskim znacznie łatwiej przychodzi zawłaszczyc so-;ałą historię Rusi i zmienić jej podmiot z „Rusinów”, „Rusów” czy też „Ro-* na „Ukraińców” niż napisać powszechną historię konfliktu między Północą iudniem - czyli, ujmując rzecz innymi słowy, usunąć z niej Rosjan w ogóle, określanie Rusi Kijowskiej mianem państwa ukraińskiego czy też protoukra-ego służy zatem wyłącznie budowie swoistego „etnogenetycznego mitu po-”, wyjaśniającego i osadzającego w czasie proces powstania odrębnego na-iKraińskiego. Podobnie zresztą Słowacy utrzymują, że Państwo Wielkomo--<ie (833-907) było wczesną formą państwowości słowackiej, a nie pierwot-jzyzną zarówno Czechów, jak i Słowaków, historycy norwescy zaś przedsta-

19

Ukraińcy

wiają swoich władców - Olafa (1015-1030) czy Haakona IV (1217-1263) jako monarchów w pełni niezależnych od Danii. Skądinąd z równym uzasadnieniem można dowodzić, że „Rusowie” byli ludem jednolitym etnicznie, albo wręcz społecznością na „przednarodowym” etapie rozwoju, a pewne zaczątkowe zróżnicowanie wewnętrzne, które w takiej czy innej postaci istniało już przed 1240 rokiem, pogłębiło się znacznie w następstwie upadku państwa ruskiego w tymże roku⁵⁹, co w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do wykształcenia się poczucia rzeczywiście odrębnej ukraińskiej tożsamości narodowej w stuleciu XVII (patrz rozdziały drugi i czwarty). Nie oznacza to bynajmniej, że jeden z tych ludów był częścią drugiego, lub jeden nad drugim panował; Ruś Kijowska istniała po prostu w czasach poprzedzających ukształtowanie się zarówno narodu ukraińskiego, jak i rosyjskiego. Tym bardziej nie jest to próba odcięcia Ukraińców od rzeczywistych początków ich bytu historycznego.

Nie odbiera też ich Rosjanom. To prawda, że stereotyp „Kijowa - matki miast rosyjskich” jest dla większości Rosjan kluczowym elementem wyobrażeń o początkach ich własnej tożsamości narodowej. Co więcej, historycy ukraińscy wplatając w podtekst swoich teorii o „etnogenezie” Rosjan niedwuznaczną sugestią ich mieszanego pochodzenia rasowego, z całą pewnością nie ułatwiają zaakceptowania przez tychże Rosjan koncepcji wywodzących ich od Andrzeja Bogolubskiego. Istnieją jednak inne jeszcze teorie. Lew Gumilow (1912-1992), „eu-roazjanista” i filozof-mistyk⁶⁰, którego poglądy wywarły przemożny wpływ na nacjonalizm rosyjski lat dziewięćdziesiątych, wiąże powstanie „superetnosu” rosyjskiego z trwającym od początku XIV wieku procesem syntezy elementów ruskich i mongolskich. Teoretycznie przynajmniej pogląd ten nie kwestionuje prawa Ukraińców do własnej historii, z drugiej jednak strony jego zwolennicy przyjmują zazwyczaj, że wpływy mongolskie oddziaływały na wszystkie części Rusi z tą samą mniej więcej siłą⁶¹. Inne, alternatywne teorie wiążą „etnogenezę” Rosjan, już to z bezpośrednim, niezależnym od Kijowa oddziaływaniem Bizancjum, już z demokratycznymi tradycjami Nowogrodu, „założeniem państwa moskiewskiego”, czy też rozwojem tradycji „rodzimych” po upadku Konstantynopola w 1453 roku⁶². I znowu żaden z tych „mitów początku” w zasadzie nie odmawia Ukraińcom prawa do własnej, niezależnej od Rosji i Rosjan, historii. Na razie jednak żadne z tych stanowisk nie zyskało sobie aprobaty powszechnej.

Wbrew pozorom nie jest to problem czysto akademicki. Dopóki pojęcia „Ruś” i „Rosja” nie przestaną być synonimami, dopóty współcześni Rosjanie nie zrozumieją, o co w ogóle chodzi

w historiografii ukraińskiej, ze względu na trudną do przebicia barierę pojęciową. Fałszywe pozostaną również ich wyobrażenia o własnych początkach jako narodu odrębnego. Najważniejsze jednak, że nadal z trudem tylko radzić sobie będą z realiami politycznymi niepodległego państwa ukraińskiego.

ROZDZIAŁ I

Armie mit st

Co poprzedziły której dziejów gicne niemal Rusowie - a w działo się prze doszukiwać wej. Nie spo-glądu, jakoby K mając, choćby w « lejnym powodem i| oyzny jest fakt. ze i • wnele bardzwi i |B z kształcea

- ^ształt fangi faktu teresowania er łowieckich, łkrainości to re
" " .-egowania p:.

• inonów oboww.. -rniejącym obiektyw

J ;nego ludu poprzez /acjami doby staroż

- djętych w ZSRR a proveniencji Rosjan, -T.ogli z łatwością przy "abiając je tylko niezi

• - Czytelnik wybacz\

wierność

3.<0

.m |o-

-o-

że

VII lu-

ala

id

.ist

scy ge-ak-

i na "ro-

•u-

S

aa nie aa

rd-

ROZDZIAŁ DRUGI

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

Co poprzedzało Ruś? Lekkomyślnością byłoby mówić zbyt wiele o epoce, do •ctórej dziejów prawie w ogóle nie ma źródeł pisanych, a materiały archeologiczne niemal zawsze interpretować można na wiele różnych sposobów. Sami Rusowie — a w każdym razie ich kronikarze - mieli nikłą świadomość tego, co działo się przed nimi¹. Nie przeszkadza to jednak wielu historykom ukraińskim doszukiwać się początków narodu ukraińskiego już u schyłku epoki lodowcowej. Nie sposób zatem w pełni zrozumieć wyznawanego przez Ukraińców poglądu, jakoby Ruś Kijowska była w gruncie rzeczy „państwem ukraińskim”, nie znając, choćby w ogólnych zarysach, ich wizji dziejów epok wcześniejszych. Kolejnym powodem zainteresowań współczesnych Ukraińców pradziejami ich ojczyzny jest fakt, że rozmieszczenie geograficzne kultur i cywilizacji przedruskich o wiele bardziej pokrywa się z obszarem współczesnego państwa ukraińskiego niż z kształtem terytorialnym wczesnośredniowiecznej Rusi. Znakomita ich większość koncentrowała się w dorzeczu Donu, a nie ziemiach leżących dalej na północ. Warto zaznaczyć, że wiele rozwijało się również na obszarach Ukrainy Tołudniowo-wschodniej i Półwyspu Krymskiego, czyli ziemiach nie wchodzących w skład państwa kijowskiego, co - w przypadku ewentualnych sporów o kształt granic państwowych w tym dość zapalnym rejonie - urosnąć może do rangi faktu wagi pierwszorzędnej. Widoczny obecnie na Ukrainie wzrost zainteresowania epoką starożytną to w pewnej mierze również spuścizna po czasach sowieckich, zarówno w sensie

psychologicznym (znaczna część ukraińskich skrajności to reakcja na deprecjację przeszłości ukraińskiej czy wręcz próby jej zanegowania przez oficjalną naukę radziecką), jak i metodologicznym. W myśl kanonów obowiązujących w nauce sowieckiej cechy narodowe są zjawiskiem istniejącym obiektywnie, zadaniem historyków jest zatem ustalenie etnogenezy danego ludu poprzez ustalenie łańcucha filiacji łączących go z kulturami i cywilizacjami doby starożytnej. Nie dość na tym, większość badań archeologicznych, podjętych w ZSRR w okresie stalinowskim w celu udowodnienia starożytnej proveniencji Rosjan, prowadzono w dorzeczu Dniepru, dzięki czemu Ukraińcy mogli z łatwością przejąć ich wyniki z całym dobrodziejstwem inwentarza, przerabiając je tylko nieznacznie na własne, narodowe kopyto. Mam więc nadzieję, że Czytelnik wybaczy, jeśli cofniemy się nieco w czasie, unikając w ten sposób niewolniczej wierności zasadzie ciągłości chronologicznej wykładu, która aż

21

Ukraińcy

nadto często służy utrwaleniu fałszywego mniemania, jakoby narody ukraińskie i rosyjski istniały od zawsze, i - teleologicznej poniekąd - przesłanki, zakładającej, że Ruś Kijowska była taką czy inną formą kontynuacji organizmów państwowych poprzedzających jej powstanie. Poza tym, pomijając już wszystko inne, kilka opisanych tu, co bujniejszych wykwitów wyobraźni historycznej, może z całą pewnością zapewnić czytającemu niezłą zabawę.

Nasienie Jafetowe

„Kim jesteśmy” w decydującej mierze zależy od tego „skąd pochodzimy”. Obecnie nie nawet badacze należący do głównego nurtu historiografii ukraińskiej skłonni są raczej dowodzić, że Ukraińcy i ich przodkowie od tysięcy lat zamieszkiwali tę samą ziemię co obecnie. Mimo to na kanwie dominującej teorii etnogenezy wyrósł cały szereg alternatywnych wersji dziejowych, w których rzetelna prawda historyczna przeplata się z najdziwniejszymi płodami wybujałej imaginerii a irracjonalnej. Dalekosięgnące one w przeszłość, tym bardziej bywają niecodzienne. Od chwili uzyskania niepodległości autorzy w rodzaju Jurija Kanyhina, Jurija Szyłowa, dysydenta z lat siedemdziesiątych Olesia Berdnyka czy emigracyjnego mistyka Lwa Sylenki konsekwentnie popularyzują szereg różnych - aczkolwiek - egzotycznych ~}L/?))Wtp" ' J" ' ""w/fł/tiC wLUwnfymierze

.gaocfcEfffCu* CŚunifla ten temat. Na doWą sprawę żaden z historyków profesjonalnych nie bierze serio przytaczanych przez nich argumentów¹², co nie oznacza bynajmniej, że Kanyhin i jemu podobni to wąski i pozbawiony wszelkiego znaczenia margines ukraińskiego życia intelektualnego. Jedną z podstawowych prac Kanyhina poprzedzona została utrzymanym w entuzjastycznym tonie wstępem pióra byłego prezydenta Leonida Krawczuka, inna doczekała się recenzji w „Biuletynie Akademii Nauk” za rok 1995-, mistyczny traktat Oleksija Bratko--Kutynskiego „Fenomen Ukrainy” opublikował „Weczirnij Kyjiw” - popularna po-południówka stołeczna³. Motyw „starożytnego rodowodu” Ukraińców jest jednym z fundamentów współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego.

Wielu z tych prac w ogóle nie sposób zrozumieć, we wszystkich jednak, chociaż w różnym stopniu, pojawiają się te same wątki tematyczne - odpowiednio przykrojona i spreparowana mitologia biblijna, koncepcja Ukrainy, jako praojczyzny wszystkich ludów indoeuropejskich i specyficznie ukraińska wersja teorii aryjskiej. Jurij Kanyhin utrzymuje, że Biblia wzmiankuje o Ukraińcach co najmniej pięciokrotnie, za każdym razem o jednym z kolejnych ogniw nieprzerwanego łańcucha łączącego najdawniejszych ukraińskich przodków z „Ukraińcami” z Rusi Kijowskiej. „Pierwszą [informacją o Ukraińcach], na jaką trafiamy, czytając Biblię” - twierdzi Kanyhin - jest [wzmianka o ludzie] Gomer (Kimmerowie), a następnie Magog (Scytowie), Madaj (Sarmaci), Tiras (Słowieni) i Tubal/Tuwal (Ha-liczanie - Ukraińcy)⁴. W myśl tej osobliwej interpretacji biblistycznej Ukraińcy są jakoby ^omkmY^amapoprzeiLamedia, który przed potopem spłodził trzech synów, od których potomstwa - jak stwierdza Biblia [Ks. Rodz. 10:5] „pochodzą mieszkańcy wybrzeży i wysp,

podzieleni według swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów". Zgodnie z legendą potomkowie pierwszego syna, Jabala, zaludnili Bliski Wschód, drugiego zaś, Jubala - Grecję. Słowianie mają jakoby pochodzić od trzeciego syna - Tubala-Kaina i jego siostry Naamah,

22

:e

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy poprzez Magoga i Tirasa - synów Jafeta. Mowa, którą posługiwali się synowie Ja-reta, była pierwotnym językiem słowiańskim.

Zdaniem Kanyhina Ukraina była początkowo określana mianem Tubal (Thu-wal) albo Thiras (Firas) i jest tożsama z krajem „z najdalszej północy”, o którym mowa w Proroctwie Ezechiela [Ez 38:2-15]¹⁵ - Przodkowie Ukraińców byli zatem ludem nazywanym w Biblii Magog, obdarzonego przez Boga misją walki z armiami Goga - „ciemnych sił Azji”⁶ - i przewodzenia ludom „białym” przeciwko ludom „czarnym”. Według autorów jednej z popularnych broszur „(...) przodkowie nasi byli przesławnym Magogiem, który przez całe wieki toczył wal-kc na śmierć i życie z grabieżczym Gogiem ze stepów i osłaniał cywilizację zachodnią (zachodniochrześcijańską) przed katastrofalnymi w skutkach najazdami : inwazjami. Można zatem powiedzieć, że dzieje Ukrainy - zarówno tej wczesnej, .ik i Ukrainy właściwej - mają jasno i niedwuznacznie „antygogiczny” charak-:er . Tym samym jeden z fundamentalnych ukraińskich mitów narodowych - wizja Ukrainy jako przedmurza cywilizacji europejskiej, bariery powstrzymującej agresywne zakusy barbarzyńskiej Azji - zyskuje metrykę doprawdy wielce staro-/vtną. Jak przekonywająco i wymownie dowodzi w swojej książce Black Sea Ne-x\ Ascherson, ziemie rozciągające się na północ od Azji Mniejszej opisywano przeważnie jako rubieże świata barbarzyńskiego, a strefa stepów uważana była tradycyjnie za rezerwuar wojowniczych ludów nomadycznych⁸. Potwierdza to pobieżny choćby rzut oka na dowolną z map świata starożytnego, na których a miejscu tym widnieje biała plama, opatrzona niekiedy ostrzeżeniem ubi le->:es. Bez względu na to, jak pokrętne i dziwaczne wydają się teorie Kanyhina, wypada przyznać, że dążenie do przełamania tego stereotypu i przesunięcie historycznych granic „świata cywilizowanego” wystarczająco daleko na wschód w sposób oczywisty odpowiada żywotnym interesom Ukraińców.

Z tym wszystkim koncepcja, jakoby Ukraińcy byli biblijnym Magogiem, wygląda na — łagodnie rzecz ujmując — mocno niejasną, by nie rzec całkowicie kuriozalną. W istocie rzeczy Ezechiel mówi bowiem o „Gogu, księciu Rosz [rzekomo Ru->:j, Meszech i Tubal, w ziemi Magog” [Ez 38:1-2]. Skoro zatem Gog jest „księciem” ziemi Magog, to oba te pojęcia są w gruncie rzeczy tożsame; co więcej : Gog, i Magog stoją po tej samej - niewłaściwej - stronie granicy oddzielającej cnaos od cywilizacji. W Apokalipsie sw. Jana to właśnie armie Goga i Magoga rzucone zostaną w dniu Sądu Ostatecznego przeciwko Królestwu Bożemu - Gog Magog występują więc wspólnie i traktowani są synonimicznie jako symbol najzagorzalszych wrogów Kościoła i jedna z plag apokaliptycznych. Zaskakujące •>| :ec jest, że Ukraińcom zależy na łączeniu ich z jedną z tych potęg. W swoim mo-"jmentalnym dziele Sąd Ostateczny angielski malarz John Martin (1789-1854) o ikonuje wyraźnego podziału na sprawiedliwych (zgrupowanych po lewej stro-~ c obrazu) i potępionych (strąconych w otchłań po stronie prawej), z których r_iibardziej wyróżniającą się grupą są właśnie armie Goga i Magoga odparte spod —urów Bożego Miasta - Jerozolimy (patrz plansza 19)⁹. Koncepcja, że Ukraińcy, a w zasadzie wszyscy Słowianie, są potomkami Jafeta, rr.a skądinąd bardzo długi rodowód; pojawia się już w najważniejszym latopisie ru->Kim Powieści minionych lat, z którego dowiedzieć się można: „Po potopie trzej synowie Noego rozdzielili ziemię - Sem, Cham, Jafet... Jafetowi zaś przypadły północne kraje i zachodnie (w tym Ruś)”¹⁰. Często można też spotkać stwierdzenie, ja-

Ukraińcy

koby synowie Jafeta byli pierwszymi mieszkańcami Kijowa. Mit ten był nadal powszechny jeszcze w XVII wieku. W wielu tekstach z tego okresu - np. w Protestacji (1621) metropolity Hioba Boreckiego, w której o Kozakach mówi się jako o „plemieniu sławetnego narodu ruskiego z nasienia Jafetowego”¹¹, czy starej legendzie rosyjskiej o założeniu Moskwy przez Mosocha, szóstego syna Jafeta. Za potomków Jafeta uważała się również szlachta polska XVI-XVII wieku - jej poddani mieli pochodzić od Chama¹². Echa tej koncepcji pobrzmiwają nawet w pracach sowieckiego językoznawcy Nikolaja Marra (1864/5-1934), który dowodził, że wszyscy Słowianie należą do jednej grupy „języków jafetyckich”, z której rozwinęły się inne języki „starożytne” - z hebrajskim i etruskim łącznie. Do własnych celów mit ten zaadaptowali również nacjonałiści gruzińscy, zwłaszcza nieszczęsny prezydent Gruzji Zwiad Gamsahurdija, zdaniem których sama grupa „języków jafetyckich” wywodzi się z jednego prajęzyka (Ursprache) - gruzińskiego, rzecz jasna¹³.

Drugim elementem tego osobliwego melanzu historiozoficznego jest teza o Ukrainie jako praojczyźnie (Urheimat) wszystkich ludów indoeuropejskich. Mimo zmasowanej krytyki mit wspólnej „pracywilizacji” indoeuropejskiej okazał się nad wyraz trwały i żywotny; wciąż podejmowane są coraz to nowe próby dokładnego zlokalizowania jej w czasie i przestrzeni oraz udowodnienia, że jej mowa ojczysta to Ursprache - uniwersalny prajęzyk całego rodzaju ludzkiego¹⁴. W myli ukraińskiej wersji tej teorii ich praojczyzna mieściła się w IV-III tysiącleciu p.n.e. nad dolnym Dnieprem, a Ukraińcy byli pierwszym ludem porozumiewającym się w sanskrycie, który, poczynając od XIX wieku, jest ulubionym kandydatem lingwistów na Ursprache. „Ukraiński/sanskryt” jest zatem matką wszystkich języków grupy indoeuropejskiej¹⁵ i nie kto inny, jak starożytni Ukraińcy, przynieśli ze sobą tajemnice hinduistycznych Wed do Indii. Mowa ukraińska, „język arystokracji świata”, liczy sobie przeto nie mniej niż 25 000 lat¹⁶.

Część tych supozycji nie jest aż tak obłądna, na jaką na pierwszy rzut oka wygląda. Wielu uczonych akademickich również skłonnych jest upatrywać praojczyzny Indoeuropejczyków na stepach ukraińskich, a nie w Azji czy innych częściach świata¹⁷. Colin Renfrew umieszcza ją w pobliskiej Anatolii¹⁸, a filozof Leibniz (1646-1716) był zdania, że wszystkie języki europejskie zrodziły się w „Scytii” (czyli na obszarze współczesnej Ukrainy - patrz str. 28-29).

Ukraiński wariant teorii indoeuropejskiej jest jednak skażony tkwiącym w nim wyraźnie przekonaniem, utożsamiającym pierwszych Ariów z „Ukraińcami”. W oczach większości ludzi teorię aryjską - mit pierwotnej rasy białej - pogrzebał ostatecznie fakt przejęcia jej przez nazizm, który uczynił z niej jedno z naczelnych założeń swojej ideologii, mimo to na Ukrainie cieszy się ona dzisiaj zupełnie rześkim - aczkolwiek mocno wątpliwej sławy - życiem pośmiertnym. Uczeni ukraińscy bronią jej jednak, twierdząc, że jest to koncepcja czysto „słowiańska” w opinii Kanyhina i innych zwolenników tej teorii Ariowie byli rzekomo „rolnikami” (chliborobami) lub „oraczami” - a zatem archetypicznymi wręcz Ukraińcami²⁰. Ich zdaniem, etymologia słowa „oracz” wywodzi się od starożytnego bóstwa ukraińskiego Ora -stąd pojęcia orii i arii, oznaczające Ariów w języku ukraińskim. Forma Orijany jest zatem właściwszą nazwą Ariów ukraińskich²¹. Ci ostatni pojawić się mieli w Europie północno-wschodniej około 20 000 lat temu. Początkowo tułali się po rozległych połaciach stepu rozciągających się od podnóża Karpat po Tybet : Hindukusz, < rej „bezkresne step no „Oriana” -)~ przodków) pr?

Wobec Ariów ukr. tryki pewn dzimierza,; znanym na < i kultem używanycr osławion,;

(UNSO): wierzeń, s.« mie relie nej pa:

.. o krz) * rynku kijowski* w znacznej mie neopogańskich. w apokryficznej Księ% przez Walerija Sku nie jak ich ukraiń< jasnej symboliki pc

ł
et

Ryc. 3 Na okładce książki Lwa Sylenki „Gość z grobu naszych przodków”. Oriana przedstawiona została jako centrum świata starożytnego.

i Hindukusz, ostatecznie jednak osiedli na obszarach współczesnej Ukrainy, której „bezkresne stepy są aryjską Golgotą”²². W starożytności ich ojczyznę nazywano „Oriana” - którą na okładce jednej z książek Sylenki (Gość z grobu naszych przodków) przedstawiono jako centrum świata starożytnego.

Wobec braku konkretnych źródeł archeologicznych zagadnienie spuścizny Ariów ukraińskich koncentruje się raczej na kwestii „starożytnej” rzekomo me-rryki pewnych ukraińskich cech i tradycji „narodowych”. Trójzęb księcia Włodzimierza, na przykład, obecnie oficjalne godło państwowe, miał być symbolem znanym na długo przed powstaniem Rusi Kijowskiej, podobnie jak związane z kultem solarnym ośmioramienna gwiazda i różne formy swastyki, w rodzaju używanych dziś przez najrozmaitsze ugrupowania nacjonalistyczne, jak choćby osławionej paramilitarnej organizacji Ukraińska Samoobrona Narodowa iUNSO)²³. Istotnie, wszystko wskazuje, że na obszarach Ukrainy aryjski system wierzeń, skoncentrowany wokół kultu bóstw słonecznych, przetrwał - na poziomie religijności ludowej - nie tylko do czasów powstania wczesnośredniowiecznej państwowości ruskiej, lecz nawet znacznie dłużej. Inna rzecz, że w dyskusji pojawiają się również argumenty pochodzenia rasowego, o czym świadczą liczne o krzyżące jaskrawych okładkach broszury, które bez trudu można kupić na rynku kijowskim²⁴. Z drugiej jednak strony ta „aryjska” mitologia narodowa jest w znacznej mierze odpryskiem - o ile nie wierną kopią - rosyjskich koncepcji neopogańskich, w rodzaju powstałej w epoce breżniewowskiej, jednoznacznie apokryficznej Księgi Własa („Włas” to nazwa „Ariów rosyjskich”) sponkrowanej przez Walerija Skurlatowa. Ideologowie Nowej Prawicy rosyjskiej równie chętnie jak ich ukraińscy rywale uciekają się to mistycznych spekulacji na temat niejasnej symboliki pogańskiej i związków łączących Ruś z Atlantydą i Egiptem²⁵.

25

Ukraińcy

Trypilanie

Nie ustają też wysiłki, by dowieść ciągłości wątku aryjskiego we wszystkich epokach prahistorii i historii Ukrainy. Zdaniem Kanyhina, „Kimmerowie, Scytowie, Sarmaci, Antowie, Taurowie, »Biali« Hunowie, Słowienowie, Połowcy, Kipczacy, a na koniec wreszcie Rusowie-Ukraińcy [wszyscy] należeli do grupy ludów aryjskich, które odegrały ogromną rolę twórczą i cywilizacyjną [w świecie starożytnym] - tożsamą z biblijnym Magogiem”²⁶. Utrzymuje się, że pierwszą „właściwą” cywilizacją aryjską na Ukrainie była archeologiczna kultura try-pilska (lub trypolska), nazwana tak od podkijowskiej wioski Trypile (Trypole) nad Dnieprem, gdzie w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia czeski archeolog Winkientij Chwojka odkrył szczątki polichromowanej ceramiki glinianej, posążki z gliny i narzędzia rolnicze. Przekonanie o trypilskiej genezie narodu ukraińskiego - spopularyzowane szeroko przez archeologa Wiktora Piętrowa (1894-1969)²⁷ - wyszło daleko poza krąg ukraińskich zwolenników teorii aryjskiej i jest dziś poglądem dość powszechnie akceptowanym przez główny nurt nacjonalizmu ukraińskiego.

Kulturę trypilską datuje się zazwyczaj na schyłkową epokę neolitu i eneolit (epokę miedzi - ok. 4000-ok. 2700 p.n.e.), chociaż niektórzy badacze ukraińscy skłonni są cofać jej początki aż do VI tysiąclecia p.n.e. Zasięg kultury trypilskiej nie ograniczał się do ziem ukraińskich; podobne materiały archeologiczne znaleziono na przykład w rumuńskiej miejscowości Cucuteni (w sumie zlokalizowano ponad sto stanowisk tej kultury), co skłania część

archeologów do teorii jej tracko-frygijskiego pochodzenia, a wykluczałyby wszelkie powiązania z ludami indoeuropejskimi w ogóle, Słowianami w szczególności. Mimo to niektórzy badacze ukraińscy - zwłaszcza Wadym Szerbakiwski, Ołeh Kandy-ba i Jarosław Pasternak - uważają, że dostarcza ona niepodważalnych dowodów istnienia cywilizacji „wczesnoukraińskiej”²⁸, a nawet państwa zwanego „Arratą”, które „w szczytowym okresie swego rozwoju obejmowało obszary dzisiejszych okręgów połtawskiego, czerkaskiego i kijowskiego, a na zachodzie ziemie aż po Dniestr i Dunaj”²⁹.

Osiągnięcia przypisywane przez nich „Arracie-Trypili” mogą wprawić w osłupienie, chociaż z drugiej strony wiele mówią o odczuwanej przez Ukraińców podświadomej potrzebie osadzenia początków własnych dziejów w bardziej szacowanej przeszłości. I tak na przykład, Arrata była, zdaniem Ukraińców, „pierwszą po potopie cywilizacją na kuli ziemskiej”, która dała ludzkości „nowoczesne” techniki uprawy roli na długo przedtem, „zanim powstały kultury Egiptu i Sumeru”³⁰. „Pierwsze środki transportu, jakie stworzył człowiek [wierzchowca i wóz], wynaleziono na Ukrainie”, Trypilanie byli bowiem pierwszymi ludźmi, którym udało się udomowić konia³¹. Nadzwyczaj utalentowani Trypilanie - pierwsi metalurzy w dziejach świata³² - wytwarzali również miedziane narzędzia rolnicze i nauczyli się posługiwać siłą pociągową wołów. Potrafili stworzyć cywilizację eksporterów zboża, i to w czasach, kiedy warunki życia ludzi zamieszkujących tereny dalej na północ (to znaczy na obszarze dzisiejszej Rosji) wciąż jeszcze cechował skrajny prymitywizm i brak poczucia pewności. Wszystko wskazuje, że starożytni Egipcjanie zmuszeni byli importować z Trypili zboże³³.

Pojawia się tu za zeń Ukraińców o s i produktywnych n mey - co podkreśl lepszych" ziem upi nych, ale i uprawy Zjednoczonych, Ka ieżć sobie ziemie ns mi polami naddniet dygenizmu" ukraiń-"i, o długiej historii zaludnili po to, by c dzenia, że arkadyjsl z dziejów Ukrainy, ziemom, płaskiemu, rzek i obfitości dzik

Arrata-Trypilia m j^wilizacyjnego: lic; iygnacyjnymi dom wzniesiono na długi zabezpieczona społe Dnieprem, Dniestre razie, brak jednak n tych osiągnięć, co zr< leszcze groteskowo | Egiptu czy Mezop< r.em alfabetycznym -symbole literowe"" mian, do których tra rów z Arraty" (świa -RUS-kowie⁴⁰). Rozp -neryjskiej (budowali Jziwaczny pogład, ja Zaratustra to równi i ich rzemieślnicy pc r.ąc najwyraźniej rx czych, autor jednego Teżdźcy Herodot

Z czasem miejsce Tr seja Homera napom

Widziałem kra. K: Którzy w mgle i c Nigdy bowiem nit

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

>|<.

ch

rx-

r

l

Pojawia się tu zatem kolejny fundamentalny komponent stereotypu wyobrażeń Ukraińców o sobie samych - wizja społeczności wyjątkowo uzdolnionych i produktywnych rolników, wręcz ojców światowej gospodarki agrarnej. Ukraińcy — co podkreśla się z dumą - zajmują niemal „dwie trzecie” obszaru „najlepszych” ziem uprawnych świata - nie tylko żyznych czarnoziemów ukraińskich, ale i uprawianych przez osadników ukraińskich połaci prerii Stanów Zjednoczonych, Kanady i interioru australijskiego. Ukraińcy zawsze umieli znaleźć sobie ziemie najlepsze; dar ten zawdzięczają naturalnej symbiozie z żyznymi polami naddnieprzańskimi, które tym samym są ekologicznym „źródłem in-dygenizmu” ukraińskiego³⁴. Innymi słowy, Ukraińcy to z krwi i kości autochtoni, o długiej historii nieprzerwanego osadnictwa [na ziemi ukraińskiej], którą zaludnili po to, by czerpać korzyści z jej bogactw. Spotkać można nawet stwierdzenia, że arkadyjski wiek złoty, o którym

wspominają mity greckie, to epizod z dziejów Ukrainy, możliwy dzięki jej „łagodnemu klimatowi, żyznym czarno-ziomom, płaskiemu, porośniętemu bujną roślinnością stepowi, czystym wodom rzek i obfitości dzikiego zwierza”³⁵.

Arrata-Trypilia miała również szereg innych cech zaawansowanego rozwoju cywilizacyjnego: liczące po 500 mieszkańców „miasta” zabudowane dwukon-dygnacyjnymi domami i długie mury obronne przeciwko „barbarzyńcom” wzniesiono na długo przed budową Wielkiego Muru Chińskiego³⁶. Tak dobrze zabezpieczona społeczność kwitła dopóki „liczba mieszkańców obszaru między Dnieprem, Dniestrem a Karpatami nie przekroczyła dwóch milionów”³⁷. Na razie, brak jednak niestety jakichkolwiek konkretnych dowodów tych wspaniałych osiągnięć, co zresztą nie przeszkadza publicystom ukraińskim głosić bardziej leszcze groteskowo uproszczone sądy, jakoby „pismo trafiło do Europy nie z Egiptu czy Mezopotamii, a z Arraty, ponieważ [Trypilianie] posługiwali się pismem alfabetycznym, które Fenicjanie jedynie upowszechnili”³⁸. Trypilańskie „symbole literowe”³⁹ przejęte zostały najpierw przez Greków, a później Rzymian, do których trafiły za pośrednictwem Etrusków - skądinąd także emigrantów z Arraty” (świadczy o tym aż nadto dobitnie sama nazwa tego ludu „Et--RUS-kowie⁴⁰). Rozproszeni po świecie Trypilianie byli twórcami cywilizacji sumeryjskiej (budowali zigguraty) i hetyckiej; osiedli też w Palestynie (stąd arcy już dziwaczny pogląd, jakoby przodkowie Chrystusa pochodzili z Galicji)⁴¹. Budda i Zaratustra to również Trypilianie/Ukraińcy. Ci ostatni wynaleźli też kalendarz⁴², a ich rzemieślnicy pomogli nawet zbudować Stonehenge, czyli - jak pisze, pragnąc najwyraźniej pochwalić się rzetelnością przeprowadzonych prac badawczych, autor jednego z takich wywodów - „świątynię w Szkocji”⁴³.

Jeźdźcy Herodota

Z czasem miejsce Trypilanów zajął mały skądinąd znany lud Kimmerów. Odyseja Homera napomyka przelotnie o:

Widziałem kra. Kimmeryjczycy siedzą w nim mieszkańcy, Którzy w mgłę i ciemnicy brodzą ustawicznej Nigdy bowiem nie spojry na nich Helios śliczny⁴⁴.

27

Ukraińcy

Wielu badaczy ukraińskich dowodzi, że Kimmerowie byli w linii prostej potomkami Trypilan, reszta archeologów i tym razem opowiada się jednak za teorią ich trako-frygijskiej genealogii. Sztuka Kimmerów i wytwarzane przez nich narzędzia zdradzają wiele cech wspólnych ze znaleziskami archeologicznymi z Hallstatt w Austrii - co dla niektórych Ukraińców jest niezbitym dowodem wczesnej metryki kontaktów Ukrainy z Zachodem, dla innych zaś uczonych kolejnym potwierdzeniem faktu wątpliwej przydatności poznawczej obyczajowi przyklepania etykiet etnicznych kolekcjom wykopanych z ziemi skorup ceramicznych.

Po Kimmerach pojawili się Scytowie - zapewne około VII wieku p.n.e. Przeważająca większość uczonych uważa, że Scytowie przybyli z obszaru stepów wschodnich, ale nacjonaliści ukraińscy obstają twarde przy tym, że był to lud miejscowy - bezpośredni potomkowie pierwotnych Ariów, którego trzej „caro-wie-założyciele” (Lipoksai, Arpoksai i Kolaksai - władcy gór, morza i słońca) to synowie Magoga, syna Jafeta⁴⁵. I tu zatem - podobnie jak w przypadku mitu trypilskiego - realia historyczne często-gęsto mieszają się z płodami najczystszej fantazji. O Scytach wiemy jednak nieporównanie więcej.

W myśl ukraińskiej wersji dziejów w VI wieku p.n.e. lud ten „stworzył wielkie państwo sięgające od Dniestru po Don”. Pod berłem panującego w IV stuleciu p.n.e. cara Ateasa istniejąca dotychczas zwykła „federacja plemienna” przekształciła się w „jednolity naród scytyjski”⁴⁶. Scytowie zasłynęli jako budzący postrach wojownicy, a niektórzy spośród Ukraińców utrzymują, że to przed nimi właśnie ostrzegął Izraelitów prorok Jeremiasz. Scytowie byli bowiem ludem nazwanym później Magogiem, który w wieku VII przed

Chrystusem spustoszył znaczną część Bliskiego Wschodu: „Oto nadchodzi naród z ziemi północnej, wielki naród powstaje z krańców ziemi. Łuk i miecz trzymają w rękę, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, i dosiadają koni, gotowi jak jeden mąż do walki przeciw tobie, Córo Syjonu" (Jr 6:22—23, patrz też Jr 5:15-17). Scytowie opisani zostali również w Dziejach Herodota (ok. 485-425 p.n.e.). Historycy ukraińscy utrzymują, że Herodot czyni rozróżnienie między scytyjską elitą panującą - Scytami Królewskimi a Neurami - Scytami oraczami, których jako ludność autochtoniczną, również i tym razem w prostej linii potomków Trypilan, słuszniej należałoby określić mianem „protoukraińców”⁴⁷. Część z nich twierdzi również, że podany przez Herodota opis Budynów - którzy „tworzą wielki i liczny lud i jest to lud tubylczy”, a „w ich kraju istnieje miasto zbudowane z drzewa. Nazwa miasta brzmi Gelonos, a jego mur z każdego boku długi jest na trzydzieści stadiów”, odnosi się do Ukraińców: Gelonos to Kijów albo Bilske - miasto lekko na północ od dzisiejszej Połtawy. Ojciec historiografii greckiej wspomina też o Melanchlaj-nach [odziewających się na czarno] i Androfagach [ludożercach], żyjących poza granicami Scytii i najdalszym krańcem świata cywilizowanego - co wygląda na opis przodków dzisiejszych Rosjan⁴⁸.

Scytowie Królewscy, twórcy „na połę azjatyckiego” państwa półkoczowniczego, trudnili się podstawowym zajęciem Scytów - wojną i nomadyczną hodowlą bydła. Budini natomiast kontynuowali rodzimy obyczaj rolnictwa osiadłego (prywatna własność ziemi i zwierząt hodowlanych była u nich rzekomo od dawna już dobrze ugruntowana). Scytia była również obszarem, na którym ścierały się różne wpływy kulturowe. Elita panująca przyniosła ze sobą na Ukrainę wiele elementów kultury typowej dla cywilizacji rozwijających się dalej na

iramfear
żywotna Scytowie przyswoili i

j .Złoto kc

W rzec/

znacznie oa ; wości, że pi« "zegał on u „cywilizacji" sci jednak nie twierdz założc wie „domy swi z uprawy roli, lec?! :o bez wątpieni,

Co do spraw pierwszego p w bitwie uśn~ w uzyskjr.; Z samymi wszystko odf rową skórą wołc

28

»;ie

:o

ra

>c

«e Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

wschodzie. Jej język należał zapewne do północno-wschodniego odłamu grupy irańskiej; jego relikty zachowały się we współczesnym języku osetyńskim. Nazwy miejscowych rzek - Dniepru, Dniestru, Dońca i Dunaju - są najprawdopodobniej derywatami irańskiego rdzenia danu. Przedmioty znajdujące w grobach scytyjskich również zdają się potwierdzać tezę o irańskiej lub asyro-babi-łońskiej proveniencji tego ludu. Sugeruje to zwłaszcza powszechność motywów zwierzęcych w ich ornamentyce. Najwyraźniej wschodniego pochodzenia są też bóstwa scytyjskie: Chors - bóg słońca, Simarhl - bóg świata podziemnego, Ares - bóg wojny i Tabiti - duch ogniska domowego. W tym samym czasie coraz silniejszy stawał się również wpływ kultury helleńskiej, promieniującej z kolonii greckich rozsianych na wybrzeżu Morza Czarnego. Zarazem jednak nadal żywotna pozostawała miejscowa cywilizacja trypilska, pod której wpływem Scytowie stopniowo stawali się ludnością autochtoniczną i z czasem całkowicie przyswoili sobie jej kulturę.

Podobnie jak „Arrata” u szczytu swojej świetności imperium scytyjskie było wysoce rozwiniętym państwem liczącym około „dwunastu milionów mieszkańców”⁴⁹, którzy - jak

chce Lew Sylenko - przeżywali swój wiek złoty „(...) zanim jeszcze w Atenach pojawił się Sokrates, czy inny demokrata. Dopiero po upływie stuleci [Grecy] zbliżyli się do poznania prawd, których nauczali ich Scytowie”⁵⁰. Do dzisiaj południowa Ukraina usiana jest scytyjskimi kopcami grobowymi - kurhanami, sięgającymi niekiedy wysokości ponad dwudziestu metrów, tak jak np. Towsta Mohyla koło Dniepropietrowska. Bogactwo znajdujących w nich złotych ozdób traktowane jest przez jednych jako dowód wysokiego poziomu rozwoju kultury i umiejętności rzemieślniczych tego ludu, przez innych zaś po prostu jego bogactwa. Znaczną część skarbów scytyjskich stanowią bowiem wyroby greckie. Z całą pewnością natomiast są one zbyt cenne, by eksponować je w niedostatecznie strzeżonych muzeach współczesnej Ukrainy (w 2000 roku w Stanach Zjednoczonych gościła objazdowa wystawa „Złoto koczowników: skarby scytyjskie z ziem starożytnej Ukrainy”). W rzeczywistości przekazane przez Herodota informacje o Scytach różnią się znacznie od tego, w co każą nam wierzyć historycy ukraińscy. Nie ulega wątpliwości, że pisząc: „Osobliwościami kraj ten nie może się poszczycić”, nie do-Ntrzeżał on u Scytów zbyt wielu zjawisk, będących dla niego normalną oznaką -cywilizacji”. Trafiają się co prawda „Scytowie uprawiający ziemię”, w większości jednak nie są rolnikami, lecz koczownikami. Nie mając „ani miast, ani twierdz założonych”, ani prawdziwych świątyń, ani „uprawnej ziemi”, Scytowie „domy swe noszą ze sobą i wszyscy są konnymi łucznikami, a żyją nie / uprawy roli, lecz z hodowli bydła, i mieszkania swe mają na wozach”⁵¹. Lud to bez wątpienia wojowniczy:

Co do spraw wojennych, jest u nich taki zwyczaj. Skoro Scyta powali pierwszego przeciwnika, pije jego krew, głowy zaś tych wszystkich, których w bitwie uśmierci, odnosi królowi: jeśli bowiem zanieś głowę, ma udział w uzyskanej przez nich zdobyczy, w przeciwnym razie nic nie dostaje... Z samymi zaś głowami postępują w ten sposób: co jest poniżej brwi, to wszystko odpiłowują; jeżeli kto jest biedny, obciąża ją tylko od zewnątrz surową skórą wołową i używa jej zamiast pucharu; jeśli zaś jest bogaty, obciąża-
29

Ukraińcy

ga ją również skórą wołową, wewnątrz jednak czaszkę pozłaca i posługuje się nią niby pucharem. To robią też z głowami swych krewnych, jeżeli się z nimi poróżnia i jeżeli jeden nad drugim z wyroku króla uzyska przewagę. Jeżeli potem do niego przybędą goście, z którymi się liczy, wynosi przed nich te głowy i opowiada, że byli to krewni, którzy z nim zaczęli wojnę, a których on przemógł: to nazywa czynem bohaterskim.

Raz do roku każdy naczelnik prowincji miesza w swoim okręgu krater wina, z którego piją wszyscy ci Scytowie, którzy zabili nieprzyjaciół; którzy zaś tego nie dokonali, ci nie kosztują tego wina, lecz siedzą nie uczczeni na boku; a jest to dla nich największą hańbą. Ale ci, co wyjątkowo dużo wrogów uśmiercili, otrzymują dwa puchary i piją z obydwu⁵².

Wielce świątły i humanitarny był zwłaszcza sposób, w jaki Scytowie traktowali pojmanych jeńców wojennych: „Pokropiwszy głowy tych ludzi winem, zarzynają ich nad naczyniem, po czym wynoszą je na kupę wiązek chrustu i wylewają krew na miecz. Podczas gdy jedni wynoszą naczynie na górę, inni u dołu odrabują prawe ramię wraz z ręką i wyrzucają w powietrze”⁵³. Równie surowo ocenia ich rzymski poeta, Owidiusz:

Scytowie zaledwie godni są nazwy ludzi; mają w sobie więcej dzikiego okrucieństwa niż wilki. Nie lękają się praw, słuszość ustępuje przed siłą, a sprawiedliwość ulega ciosom miecza⁵⁴.

Długą tradycję ma utożsamianie Scytów z „Azją” i „barbarzyństwem”, czy to z podtekstem negatywnym - jak na przykład w Robercie, hrabim Paryża Waltera Scotta, gdzie porównuje się z nimi okrutnych czcicieli diabła, z którymi stykają się krzyżowcy w Konstantynopolu, czy wręcz przeciwnie - jak w słynnym poemacie Scytowie napisanym w roku 1918 przez rosyjskiego poetę Błoka („Tak, my Azjaci! My - dzicy Scytowie/Z pożądanymi skośnymi

oczami!"⁵⁵). W każdym razie współcześni Ukraińcy nadal czerpią inspirację z mitu scytyjskiego, czego przykładem choćby Odyseja scytyjska pióra Liny Kostenko, w której poetka - odmiennie niż Błok - przywraca ich przodkom dobre imię obrońców wybrzeży europejskich. Skądinąd ziemie na północ od Morza Czarnego jeszcze przez znaczną część średniowiecza nazywano „Scytią”.

Sarmaci, Roksołanie, Ruś

Po Scytach przyszli Sarmaci (III w. p.n.e.-III w. n.e.), którzy do niedawna jeszcze zajmowali w mitologii lokalnej miejsce znacznie ważniejsze od Scytów. Mit genealogii sarmackiej cieszył się szczególną popularnością za czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI i XVII wieku. Tam też doszło do wykształcenia się kilku jego wersji (patrz również rozdziały trzeci i czwarty). Można-władcy i szlachta Rzeczypospolitej zwykli wywodzić swój rodowód od Sarmatów, podobnie jak wszyscy dobrze urodzeni Hiszpanie uważali się za potomków Wizygotów. Istniała jednak również koncepcja alternatywna, w myśl któ-

i

30

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

.It

rej Ukraińcy pochodzili od jednego z plemion sarmackich zwanego Roksoła-nami, samą zaś nazwę „Roksołanów” uważano za pochodną słowa „Ruskola-r.ia”, oznaczającego jakoby „równinę zamieszkałą przez Rusów”, bądź derywat irańskiego rdzenia „Rhos” - światło, światłość. Obydwie te interpretacje wy-aśniają zatem etymologię nazwy „Ruś”

(Niez mordowani podróżnicy - Rokso-inie. — użyczyli też swego imienia miastu Roussilion w południowej Francji). Przodkami Polaków było natomiast inne plemię sarmackie - Alanowie. Sie-jL*mnastowieczny przywódca kozacki Bohdan Chmielnicki przyjął tytuł „księcia Sarmatów”, i tak nazywają go jeszcze kronikarze piszący w stuleciu następ-r.ym, na przykład Samijło Welyczko⁵⁶.

Geograf grecki Ptolemeusz (ok. 90-168) umiejscawia Sarmację na samym -kraju Europy, na granicy świata cywilizowanego, dokładnie tak samo jak He-rodot postrzegał wcześniej Scytię. Ściślej rzecz biorąc, Ptolemeusz wyróżniał >armację europejską zajmującą obszar między Wisłą a Donem (czyli, ogólniej, terytorium współczesnej Ukrainy) i Sarmację azjatycką - na wschód od Donu : Morza Azowskiego. Południe Sarmacji pozostawało w pewnym kontakcie ze światem rzymskim, aczkolwiek części cesarstwa nie stanowiło.

Następnym ogniwem łańcucha ukraińskiego „mitu o początku” jest powsta-;y w II wieku n.e. związek plemienny Antów, identyfikowany przez archeologów ukraińskich z tzw. kulturą czerniakowską (wbrew opinii innych, którzy przypisywali ją Gotom). W opinii wielu uczonych Antowie byli twórcami pierwszej dającej się z całą pewnością zidentyfikować kultury wschodniosło-wiańskiej; historyk ukraiński Mychajło Hruszewski skłonny jest jednak zawężyć jej zasięg geograficzny, sugerując zarazem, że winno się ją traktować jako cywilizację protoukraińską⁵⁷. Trzonem federacji plemiennych Antów byli Polanie, nad którymi rządy sprawowali na poły mityczni książęta Boż, Ardagast : Pyrogost (Pryrahost). Na poparcie tej tezy przywołuje się opinię bizantyńskiego historyka Prokopiusza, utrzymującego, że Antowie zjednoczyli wschodnio--iowiańskie plemiona z południa. Wobec zaś ich północno-zachodnich pobratymców oraz Słowienów czy też Sklawinów z południa podobna rola przypad-!,3. Wenetom. Stąd bierze się zapewne legenda arabska o istnieniu w IX wieku trzech protopaństwowych organizmów wschodniosłowiańskich: „Kujaba” -utożsamianego z Kijowem i dzielnicą kijowską, „Sława” -kojarzoną z Nowogrodem, i „Arta” lokalizowana w okolicy dzisiejszego Tmutorakania na wybrzeżu czarnomorskim⁵⁸, co Ukraińcy oczywiście uznali za zapowiedź dalszych podziałów wewnętrznych.

Historycy ukraińscy odrzucają pogląd, jakoby związek plemienny Antów zo--rał przejściowo wchłonięty przez „państwo” gockie - tzw. imperium Herma-naryka (panował od 350 do 375

roku), o którym Jordanes w swoim *De origine gentis Getarum* (511) mówi, że panowało nad wybrzeżami Morza Czarnego, między końcem epoki sarmackiej w III w p.n.e., aż do pojawienia się Hunów w stuleciu następnym (Ostrogoci usadowili się między Kubaniem a Dniestrem, Wizygoci natomiast zajmowali terytoria od Dniestru po Dunaj). Najazd Gotów był epizodem efemerycznym, oni sami zaś rychło zostali zmuszeni do ucieczki na Zachód przez Hunów⁵⁹. Tym samym związek plemienny Antów mógł przetrwać cało aż do roku 602, kiedy pod naporem kolejnej fali najeźdźców ze wschodu - Awarów, rozpadł się na plemiona składowe, z których większość, aż

31

Ukraińcy

po połowę IX wieku - popadła w zależność od Kaganatu Chazarskiego (Chazarowie byli tureckojęzycznymi nomadami przybyłymi ze wschodu). W IX wieku jednak najbardziej dynamicznemu z nich plemieniu Polan - osiadłemu nad środkowym Dnieprem, zwłaszcza na prawym brzegu tej rzeki - udało się odtworzyć dawną federację plemienną Antów, tym razem pod nazwą Rusi (jeden z autorów datuje powstanie tzw. Rusi Polańskiej jeszcze na rok 560 n.e.)⁶⁰.

O istnieniu Kijowa można z całą pewnością mówić od czasów panowania Antów, aczkolwiek część historyków ukraińskich uważa, że wcześniejsze wzmianki Ptolemeusza o stolicy Sarmatów nad Dnieprem oraz informacje Herodota o „Gelonusie” dowodzą, że Kijów to „wieczne” miasto, tak samo jak Jerozolima, Rzym czy Lhasa⁶¹, o nieprzerwanej ciągłości osadniczej, począwszy od epoki kamiennej, a zatem również stolica Trypilan i Scytów (w rzeczywistości Herodot pisze, że w latach 514-512 p.n.e. Scytowie, nie mający żadnego większego miasta obronnego, pierzchali bezładnie przed wojskami władcy perskiego Dariusza). Zazwyczaj powstanie Kijowa datuje się na rok 482 n.e. - tak przynajmniej wynika z faktu uroczystych obchodów tysiąc pięćsetnej rocznicy założenia miasta, urządzonych w roku 1982 - a zatem trzech bracia: Kij, Szczek i Choryw oraz ich siostra Łybedź, którzy - jak chce powtórzona przez Powieść minionych lat legenda - dokonali tego dzieła, byli miejscowymi książętami polańskimi. Objęcie rządów nad Kijowem przez władców skandynawskich (Rurykowiczów) w IX stuleciu było zatem, przynajmniej teoretycznie, jedynie „rewolucją dynastyczną, której następstwem było nie tyle powstanie Rusi Kijowskiej, co zmiana jej dynastii panującej”⁶². W tym miejscu wreszcie historycy ukraińscy po raz pierwszy zdają się, przynajmniej po części, podzielać opinie swoich rosyjskich kolegów po fachu. I jedni, i drudzy bowiem zdecydowanie odrzucają „teorię normańską”, w myśl której pokonanie Chazarów i utworzenie państwowości ruskiej było możliwe wyłącznie dzięki interwencji zbrojnej wikingów. Pierwszym normańskim władcą Rusi był zapewne książę Nowogrodu Oleg (Helgi), panujący tam dopiero od 882 roku.

Historycy ukraińscy z całym naciskiem podkreślają wyjątkową witalność kultury wczesnej Rusi. Znajomość pisma, a nawet istnienie „alfabetu przedruskiego”, były jakoby zjawiskami znacznie wyprzedzającymi nie tylko chrzest księcia Włodzimierza 988 w roku, ale i opracowanie w 863 roku głągolicy - pierwszego alfabetycznego pisma słowiańskiego przez Cyryla i Metodego. Spotkać się można nawet z twierdzeniem, że na sto pięćdziesiąt lat przed przyjęciem chrześcijaństwa przez Ruś św. Cyryl widział w Chersoniu na Krymie Księgę Psalmów „spisaną literami rusińskimi (tj. ruskimi)”, z czego jakoby wynika, że wiele znaków swego alfabetu słowiańskiego przejął od wczesnych Ukraińców⁶³. Zabytki takiego „alfabetu precyzylicznego” - formy przejściowej między pismem greckim a cyrylicą⁶⁴ - obejrzeć można na wystawie w kijowskim muzeum soboru św. Sofii. Kronikarze armeńscy wspominają o wymianie korespondencji z Kijowem w VI wieku, wysuwa się też przypuszczenie, że traktaty rusko-bizantyńskie spisywano w językach obydwu umawiających się stron⁶⁵, a w okresie przedchrześcijańskim na Rusi powstało co najmniej kilka rodzimych

latopisów, co skądinąd tłumaczyłoby proces wyjątkowo szybkiego upowszechniania się kultury literackiej po 988 roku. Żadnej jednak z takich kronik nigdy nie udało się odnaleźć.

32

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

Chryścianizacja

W I tysiącleciu naszej ery pojęcie „kultura” oznaczało przede wszystkim religię. Zgodnie z tradycją w 988 roku książę Włodzimierz dokonał chrztu całej Rusi, włączając ją tym samym w orbitę cywilizacji chrześcijańskiej. Oficjalne obchody tysięcznej rocznicy tego wydarzenia w roku 1988 były jednym z kamieni milowych na drodze gorbaczowskiej polityki głośności, chociaż samym Ukraińcom nie wyznaczono w tych uroczystościach - zorganizowanych zresztą w Moskwie - żadnej roli szczególnej. Nacjonaliści ukraińscy odebrali to jako ciężki, a na domiar złego podwójny afront. Po pierwsze, poddani księcia Włodzimierza nie byli dla nich Rosjanami, a Ukraińcami. Po drugie zaś fakt, że chrześcijaństwo trafiło do Kijowa stosunkowo późno (w porównaniu z chryścianizacją Serbii i Chorwacji około 700 roku, Bułgarii w 864 roku za Borysa I, i Polski w 966 roku za Mieszka I, data 988 rzeczywiście nie wypada zbyt imponująco), nie bardzo pasuje do forsowanej przez nich tezy, jakoby ówczesna Ukraina była jednym z najważniejszych państw europejskich. Nie w smak im również to, że wiara chrześcijańska trafić miała na Ruś jako - w pewnym sensie - „ubranie po starszym bracie”, przekazane jej w stanie lekkiego już zużycia przez Bizancjum. Stąd starania, by udowodnić, że „ich” chrześcijaństwo ma równie dawną metrykę, co konstantynopolitańskie, a Cerkiew ukraińska była zawsze Kościołem narodowym, pod wieloma względami niezależnym tak od Bizancjum, jak od Moskwy i Rzymu⁶⁶. Podnoszą oni również znaczenie miejscowych tradycji przedchrześcijańskich, argumentując, że ich żywotność długo po 988 roku i fakt częściowej syntezy tych wierzeń z chrześcijaństwem przesądziły o powstaniu na Ukrainie jedynej w swoim rodzaju odmiany religii narodowej (skądinąd znaczna część owej mitologii przedchrześcijańskiej jest wspólna zarówno im, jak i nacjonalistom rosyjskim; ci ostatni posługują się nią w celach zgoła odmiennych). Tak więc chrześcijaństwo miało rzekomo trwać na Ukrainie nieprzerwanie od czasów apostoelskich. W myśl jednej z wyjątkowo żywotnych legend wiarę chrześcijańską przyniosła misja św. Andrzeja, brata św. Piotra, już w 55 roku n.e. Wyjątkowe znaczenie postaci tego świętego - założyciela Kościoła konstantynopolitańskiego - sprawiło, że zaczęto przypisywać mu wyprawy misyjne również do innych krajów: Gruzji oraz Polski. W Powieści minionych lat mówi się, że św. Andrzej zapuścił się nawet znacznie dalej na północ, w okolice późniejszego Nowogrodu, ale uczeni ukraińscy zaprzeczają stanowczo, by kiedykolwiek dotarł na ziemie, które miały później stać się Rosją⁶⁷. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności jednak, wszystkie kościoły ufundowane przez tego apostoła obróciły w III wieku w perzynę najazdy gockie, chociaż - jak utrzymują niektórzy - na I Soborze Powszechnym w Nicei w 325 roku brała udział „głowa biskupstwa scytyjskiego” (wydaje się, że w rzeczywistości chodzi tu o biskupa Kadmusa z Królestwa Bosporańskiego)⁶⁸. Legenda o misji św. Andrzeja do Scytów, zrodzona zapewne w XI wieku, cieszyła się wielką popularnością w wiekach średnich, a w 1612 roku Sobór kijowski ogłosił go „Apostolem Rusi”. Kijowska cerkiew św. Andrzeja, wzniesiona w 1086 roku, nie zachowała się. Wybudowana natomiast z barokowym przepychem w XVII wieku świątynia pod jego wezwaniem po dziś dzień stoi na górującym nad Dnieprem wzgórzu, gdzie miał on rzekomo wznieść swój krzyż. Uwiecznione to zostało zresztą na

33

Ukraińcy

stanowiącym najważniejszy element wystroju wewnętrznego tej cerkwi wielkim obrazie Platona Boryspilca Kazaniu świętego Andrzeja Apostoła do Scytów. Pogląd, jakoby św.

Andrzej obdarzył ziemię ukraińską specjalnym błogosławieństwem, jest dziś centralną doktryną Cerkwi ukraińskiej.

Chrześcijaństwo trafiło również na Ukrainę przez Krym. W latach 92-101 w greckim mieście Chersones, którego ruiny rozciągają się opodal dzisiejszego Sewastopola, przebywał zesłany tam na wygnanie papież Klemens IV Jego relikwii użyto, by pobłogosławić intronizację Klemensa Smolatycza na kijowski stolec metropolitalny w 1147 roku. Poczynając od wieku VI-VII, kiedy Bizancjum znacznie umocniło swoje więzi z północnym wybrzeżem Morza Czarnego, chrześcijaństwo krzewiło się bujnie również w sąsiednich miastach krymskich; wcześniej jeszcze, około 400 roku, Ostrogoci, którym udało się przetrwać najazdy huńskie, założyli podległą patriarchatowi konstantynopolitańskiemu stolicę metropolitalną w Dorus, w północnej części półwyspu. Z owych przyczółków krymskich nowa wiara jakoby przenikać miała w głąb kontynentu, i w ten sposób dotarła do Antów, którzy wówczas utrzymywali bezpośrednie kontakty z Bizancjum (do chwili, gdy w VII wieku na ziemiach położonych na południe od Dunaju własne państwo założyli Bułgarzy). Antowie ponoć mieli też jakieś kontakty z Rzymem⁶⁹. Spotkać się można również z tezą, że zamieszkujące ziemie południowe główne plemiona „protoukraińskie”, w tym zwłaszcza Polanie, były za sprawą swego położenia geograficznego nieźle zaznajomione z wiarą chrześcijańską i to poczynając już od „Wieków Apostołów”. Do ludów wschodniosłowiańskich natomiast (tj. przodków Rosjan) w epoce prahi-storycznej z całą pewnością nie docierały żadne informacje o chrześcijaństwie⁷⁰. Nie dość na tym. Twierdzi się, że jeszcze przez dłuższy czas po chrzcie w 988 roku na północ od Kijowa pieściło się powszechnie pogaństwo, zabobon i czarnoksięstwo; nowa wiara dotarła do Włodzimierza w 1108 roku, a do okolic Moskwy jeszcze później, dopiero bowiem z chwilą założenia tego miasta w 1147 roku. Trudno orzec czy miało to związek z dyferencjacją etniczną, czy było po prostu pochodną peryferyjnego położenia tych ziem, lub - co bardziej prawdopodobne - dystansu dzielącego miejscową elitę rządzącą od poddanych.

Kontakty z Konstantynopolem Ruś utrzymywała na długo przed 988 rokiem; książęta ruscy wielokrotnie wysyłali tam poselstwa, czego jedną z konsekwencji miała być tzw. „pierwsza chrystianizacja” Rusi, a w każdym razie przynajmniej części jej warstw wyższych. Doszło to tego w 839 roku lub za panowania książąt Askolda i Dira, którzy przyjęli chrzest w Konstantynopolu krótko po 860 roku i odtąd przez dwadzieścia lat (862-882) stali na czele „stronnictwa chrześcijańskiego” na dworze kijowskim. Część uczonych dowodzi nawet, że Askold doprowadził do ustanowienia metropolii kijowskiej i zorganizował lokalną hierarchię kościelną. Wydana w 867 roku encyklika patriarchy wschodniego Focjusza wspomina o Rusach, którzy „porzucili swą naukę pogańską... na rzecz czystej wiary” i przyjęli „biskupa i pasterza”⁷¹. Około 900 roku istniała w Kijowie cerkiew pod wezwaniem św. Ilji; w świątyni pod identycznym wezwaniem gromadzili się Rusowie przebywający w stolicy Cesarstwa Bizantyńskiego. Dominujące wpływy zachowało jednak „stronnictwo pogańskie”. Książę nowogrodzki Oleg (panował w latach 882-912) dążył do wyrugowania nowej wiary, a w 882 roku kazał zamordować Askolda (pomnik na miejscu „gro-
tnarchatowi \ mtonych lat i powie w roka! żadnego hie wa”-
Pr-fiową C

•obczyzm w A cprzedchr:

lwa

iyk rosyjski i

gańsrwo koegn tzw. dwojeu.ic~~ tt tego rodź. nadal uważa dzicem greki.-.-. Ruś Kijowska p-
34

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

im

ru

księcia obejrzyć można w kijowskim Ogrodzie Botanicznym) i usunął z Ki-

• nva Greków⁷². Mimo to Powieść minionych lat podaje, że zawarty w 945 ro-ku (według innych źródeł w 944) traktat rusko-bizantyński sygnowali zarówno „ochrzczeni”, jak i „nieochrzczeni” Rusowie⁷³. Mocniejsze dowody przemawiają za tym, że około 946 roku Olga, regentka Rusi w latach 947-957 (i póź-niej - kilkakrotnie - aż do śmierci w 969 roku), przyjechała w Konstantynopolu •v obecności cesarza bizantyńskiego chrzest z rąk samego patriarchy i chrześci-ińskie imię Heleny.

Podobnie jak w wypadku wielu innych chrześcijańskich wypraw misyjnych -"j przykład świętego Augustyna do Canterbury w 596 roku, czy św. Patryka do Irlandii w V wieku - celem przedsięwzięcia bizantyńskiego na Rusi w 988 roku rńło nie tyle zaprowadzenie, co umocnienie i utrwalenie miejscowej wiary chrześcijańskiej. Na peryferiach ziem ruskich działały już wtedy dwa biskup-

• r\va - założone sto dwadzieścia lat wcześniej w Tmutorakaniu nad Morzem ..zarnym i w Przemyślu, powstałe w 906 roku w następstwie chrystianizacji Moraw przez Cyryla i Metodego, którego jurysdykcja rozciągała się po Halicz

Chełm. Wobec tak długich tradycji chrześcijaństwa w dobie Rusi przedhistorycznej wielu historyków ukraińskich zdecydowanie odrzuca twierdzenie, jako-?v powstała w 988 roku Cerkiew kijowska była tworem czysto bizantyńskim.

;dna z legend utrzymuje, że pierwszym metropolitą kijowskim był Słowianin, Michał (988-992), ściągnięty przez księcia Włodzimierza z Chersonesu; we-^:ug innego z kolei podania miejscowa Cerkiew podlegała bułgarskiemu patriarchatowi w Ochrydzie. Część uczonych uważa pomieszczoną w Powieści mi-l-: mych lat wzmiankę o założeniu przez Jarosława Mądrego „metropolii” w Ki-

wie w roku 1037 za dowód, że do tej pory nie wyznaczono na to stanowisko radnego hierarchy greckiego, a w Kijowie istniała niezależna Cerkiew miejsco- Przeważa jednak bardziej skądinąd prawdopodobna opinia, że pierwszą Cerkwi ruskiej po 988 roku był wysłannik bizantyński Teofilakt.

•1..1

Pogaństwo i neopoganizm

\y jest również pogląd, że na kształt Cerkwi kijowskiej — podobnie jak na ka-jyzm w Ameryce Łacińskiej — decydujący wpływ wywarło dziedzictwo trady-cp przedchrześcijańskiej, co w znacznej mierze nadało jej miejscowy, „ukraiński” charakter. Niektórzy uczeni, w tym Iwan Ohijenko - późniejszy metropolita Hi-bnon (1882-1972) - uważają, że specyficznie ukraińska odmiana chrześcijaństwa była rezultatem naturalnej ewolucji religii Trypilan, Scytów, Antów i Polan, krórczych systemy wierzeń (wielobóstwo, skłaniające się wyraźnie ku monoteizmowi) stworzyły podatny grunt pod przyszły rozwój chrześcijaństwa⁷⁵. Histo-.-. 1< rosyjski Borys Rybaków utrzymuje, że co najmniej do końca XIII wieku pogaństwo koegzystowało na Rusi z wiarą chrześcijańską, tworząc swoisty system nw. dwojewieria (dosł. dwuwyznaniowości)⁷⁶; inni skłonni są nawet twierdzić, ae tego rodzaju stan rzeczy utrzymuje się do dzisiaj. Z kolei historycy zachodni ładal uważają za problem wciąż otwarty kwestię, czy „Ruś stała się współdzie- greko-rzymskiej kultury Bizancjum, czy też oddzielona barierą językową Kijowska przejęła jedynie eklezjastyczny jej komponent, dostępny dla niej

35

Ukraińcy

dzięki przekładom na język słowiański”⁷⁷. Jakkolwiek by na sprawę spojrzeć, „w przeciwieństwie do państw słowiańskich na Bałkanach Ruś Kijowska leżała nie tylko poza obrębem Cesarstwa Bizantyńskiego, ale również poza granicami dawnego imperium rzymskiego i - jako taka - była znacznie oddalona od klasycznych, greko-rzymskich źródeł kultury bizantyńskiej”⁷⁸.

Historycy i mistycy ukraińscy doszukują się w „pogańskich symbolach i znakach”, zachowanych na murach kijowskiego soboru św. Sofii, dowodu silnych wpływów miejscowych na kształt wczesnego chrześcijaństwa na Rusi. W istocie rzeczy wnętrze tej świątyni jest równie piękne, co niezwykle. Spotkać się można z poglądem, że układ wewnętrzny tej cerkwi:

Ucieleśnia indoeuropejską koncepcję ogrodu rajskiego, wyraźną w układzie filarów i kolumn, symbolizujących pnie drzew. Wizja drzewa życia -metaforycznego wyobrażenia modelu kosmicznego - znajduje swoje odzwierciedlenie w podziale przestrzeni świątyni na trzy sfery: wyższą - bo-sJca, środkową - ziemską, doczesną i ludzką, oraz niższą - królestwa podziemia [zgodnie z tradycyjnym schematem bizantyńskim]79.

Dowodem wpływów pogańskich są symbole widoczne na ścianach i suficie budynku (często w narodowych kolorach ukraińskich - niebieskim i żółtym), „swastyki zdobiące ołtarz tuż pod bliźniaczym wizerunkiem Chrystusa rozdzielającego chleb i wino, o ramionach zagiętych zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara [symbol przejścia od świata materialnego do świata duchowego] i w stronę przeciwną, sześcioramienne gwiazdy na marmurowym fryzie, płytach posadzki i żelaznych okuciach drzwi, trójzab osadzony na wielu krzyżach oraz tarcze z promieniami słonecznymi, zdobiące kopułę”80. Znaków podobnych do trójzębu doszukać się można również na zewnętrznych murach świątyni, sarkofagu księcia Włodzimierza i na tarczach kilku świętych wewnątrz gmachu. W dominującym nad głównym ołtarzem fresku Matki Boskiej Orantki niektórzy badacze dopatrują się reminiscencji kultu Mokoszy - starożytnej ruskiej bogini płodności (patrz tabl. 20). Wyobrażenie Dziewicy przypomina postać kobiecą z wielu statuetek scytyjskich (owal twarzy, zaokrąglona sylwetka) i posążków kultury trypilskiej (uniesione ręce)81. Wszystko to traktowane jest jako dowód wczesnej metryki ukraińskiej symboliki narodowej. Ołtarz rzeczywiście zdobią przypominające swastyki znaki, o dziewięćset lat poprzedzające dojście nazistów do władzy w Niemczech. Swastyka jednak - mimo sanskryckiej etymologii nazwy tego symbolu (swasti - spokój wewnętrzny) i jego początków w kulturze hetyckiej - niekoniecznie chyba musi budzić entuzjazm ludzi poszukujących godła nowego państwa.

W istocie rzeczy niewiele wiemy nawet o religii przedchrześcijańskiej Rusi, nie mówiąc już o systemach wierzeń panujących na jej obszarach w epokach wcześniejszych. Lew Sylenko, a w ślad za nim inni, dowodzi, że naturystyczno-animi-styczno-agrarny system wierzeń religijnych wykształcił się na ziemi ukraińskiej na wiele tysięcy lat przed powstaniem Rusi Kijowskiej. Najwyższym bóstwem Rusów był według niego Dadźbog - bóg obfitości, dobrotliwy bóg słońca - na dziewięćset lat przed Chrystusem naczelne bóstwo Trypilan i oficjalnie czczone bóstwo państwa Arraty82. Kult Dadźboga panował także wśród Polan (bóg Chors był naj-

prawdopodobniej r< nych lat nazywa Ru5 bratymców chrystia Ukraińców od ich p bogom ludów obcyc mą. religię, nazwaną <.ka (Ridna UkrajinsL lej zasięg ograniczony rvce Północnej, po 19 idzie do 1998 roku p Niewykluczone, że rawskiego. Zdetroni run - pan piorunów dynawskim Thorze li rrm bardziej że wedl Roda - czczonego we ca i patron wojny. Ro .izime". Tak czy inaczej -:ai przejęty przez Ru -•cv ukraińscy twierc i ich poprzednicy8-. V na Litwie (Perkunas) _...||| trafić tu ze ^schc -- jaje się być derywat -.:eż bogiem ognia, sl oekulacji ojcem Dad: również kolejne bć Znaczna część symb -.da do tradycji chrzezi -ika Eljasza - pana zy rionów i przesilenia le cAię narodzin św. Jan; Kupały - boga lata). E -łzie mówiącej, że strą -.s-ielki kijowski posąg za którym wznosi się ukraińskiego słowa wy •iłki, driady etc, żywe •:iedy jako dowód ludc

Ukrainiec Attyla

Wypada również ws Ńskiej, tak już fantasty jaja się szczytem pow< ^osuniętego krytycyzn 36

Arm/e Goga / Magoga: mit starożytności Ukrainy

ała
aa-
na-

prawdopodobniej roksolańskim jego odpowiednikiem), dlatego Powieść minionych lat nazywa Rusów „dziećmi Dadźboga”⁸³. Dla Sylenki i jego duchowych pobratymców chrystianizacja Rusi w 988 roku była katastrofą, oderwała bowiem Ukraińców od ich prawdziwej „wiary narodowej” i zmusiła do oddawania czci bogom ludów obcych⁸⁴. Z tej też przyczyny w 1968 roku Sylenko stworzył wła-vną religię, nazwaną przez niego RUNWirą - Rodzima Narodowa "Wiara Ukraiń-^ka (Ridna Ukrajinska Nacjonalna Wira) - ześrodkowaną wokół kultu Dadźboga. Jej zasięg ograniczony był początkowo do kręgów emigracji ukraińskiej w Ameryce Północnej, po 1991 roku jednak RUNWira pojawiła się również na Ukrainie, gdzie do 1998 roku powstało 35 gmin jej wyznawców.

Niewykluczone, że część bóstw czczonych na Rusi była pochodzenia skandynawskiego. Zdetronizowany w 988 roku przez księcia Włodzimierza bóg Pe-run — pan piorunów i błyskawic - mógł być istotą boską wzorowaną na skandynawskim Thorze lub Odynie, ewentualnie stanowić rodzaj syntezy obydwu, rym bardziej że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zajął na Rusi miejsce Roda - czczonego wcześniej, mniej więcej w IX wieku, jako bóg ojciec, stwórca i patron wojny. Roda można by zatem uznać za bóstwo starsze i bardziej „rodzime”. Tak czy inaczej znamienne wydaje się, że panteon skandynawski nie został przejęty przez Ruś in corpore. Również i w tym przypadku niektórzy histo-rycy ukraińscy twierdzą, że Peruna i Roda czcili już Antowie, a zapewne także : ich poprzednicy⁸⁵. Wyraźnie ślady kultu Peruna znajdujemy również w Polsce, na Litwie (Perkunas) i w krajach bałkańskich (Pirun lub Pir). Inne bóstwa mody trafić tu ze Wschodu - na przykład bóg jasnego nieba Swaróg, którego imię zdaje się być derywatem sanskryckiego słowa swarga (niebo). Swaróg był również bogiem ognia, słońca i pioruna, być może także wojny, a w myśl pewnych >pekulacji ojcem Dadźboga. Wszystko wskazuje, że pochodzenia irańskiego by-'.o również kolejne bóstwo solarne - Chors⁸⁶.

Znaczna część symboliki tych bóstw i rytualnych elementów ich kultu przeniknęła do tradycji chrześcijańskiej. Obrzędy na cześć Peruna stały się świętem proroka Eljasza - pana żywiołów, miejsce Mokoszy zajęła święta Praskowia, a święta plonów i przesilenia letniego zmieniły się w chrześcijańskie Boże Narodzenie i wigilię narodzin św. Jana Chrzciciela (to ostatnie wywodzi się z obrzędów ku czci Kupały - boga lata). Echa trwałości wierzeń pogańskich pobrzmiwają w legendzie mówiącej, że strącony w 988 roku przez księcia Włodzimierza do Dniepru łwielki kijowski posąg Peruna uporczywie wyłaniał się z rzeki w pobliżu miejsca, r-j którym wznosi się dziś monaster Wydubyskiy, którego nazwa pochodzi od ji-craińskiego słowa wydubai (wstań). Bóstwa i duszki pomniejszej kategorii - rusałki, driady eta, żywe są w folklorze ukraińskim do dzisiaj, co traktuje się niekiedy jako dowód ludowej genezy wiary ukraińskiej.

Ukrainiec Attyła

Wypada również wspomnieć o kilku innych jeszcze wizjach prahistorii ukra-ńskiej, tak już fantastycznych, że w ich obliczu koncepcje omówione dotąd wy-d-iją się szczytem powściągliwości badawczej, zdrowego rozsądku i jak najdalej posuniętego krytycyzmu naukowego. Poczesne wśród nich miejsce zajmuje teo-

37

Ukraińcy

ria, w myśl której Ukraina stanowiła centrum rozciągającego się od Atlantyku po Ocean Spokojny starożytnego imperium U-Hor, którego dorobek cywilizacyjny przejęło później cesarstwo Atlantydy. Stąd trójzab był również atrybutem bogów Posejdona i Neptuna⁸⁷. Spotkać można też sugestie, że Amazonki były plemieniem ukraińskim, zamieszkującym obszar między Donem a deltą Dunaju, a nie „za Donem”, gdzie tradycyjnie umieszcza się ich

siedziby. Niektórzy dowodzą, że w istocie rzeczy Amazonki to Sarmatki albo Scytyjki, a to ze względu na panujący wśród tych ludów obyczaj udziału w wojnach kobiet niezamężnych, co stoi w jawnej sprzeczności z przekazem Herodota, którego długi opis spotkania między Amazonkami a Scytami nie pozostawia cienia wątpliwości, że były to ludy zupełnie odrębne⁸⁸.

Są i tacy, którzy twierdzą, że ukraińskim miastem była Troja, której doszukują się w pobliżu ujścia Bohu, w miejscu, na którym powstało później greckie miasto Olbia lub w bezpośrednim jego pobliżu. Część z nich wszakże żywi głębokie przekonanie, że Troja położona była w okolicy Tenedos, na dzisiejszym przylądku Tenderiwska w estuarium Bohu i Dniepru. Grobu Achillesa należy zatem szukać na którejś z maleńkich wysepek delty Bohu, które dotąd zupełnie uchodziły uwagi archeologów⁸⁹. Najwięksi natomiast śmiałkowie twierdzą, że Troja to wspomniane przez Herodota miasto Gelonus, czyli późniejszy Kijów. Równie dziwaczna wydaje się teza, jakoby Hun Attyla był w istocie rzeczy Ukraińcem Attylą. Wbrew utartemu przekonaniu mąż ten nie przybył z dalekich stepów, lecz urodził się w 401 roku w Kijowie, skąd - jako ze swej stolicy - od 433 roku do chwili śmierci w 453 rządził rozległym imperium sięgającym „od Atlantyku po Ocean Spokojny i od Bałtyku po Śródziemnomorze”⁹⁰. Jego pałac wznosił się na miejscu zniszczonej w 512 roku p.n.e. przez Persów Dariusza I starożytnej twierdzy scytyjskiej - Gelonos, czyli w południowo-wschodniej części dzisiejszego Kijowa. Hunowie byli zatem (podobnie jak przed nimi Scytowie) „superetnosem”, niewykluczone, że o częściowo obcej etnicznie elicie rządzącej, ale zawierającym w sobie potężny komponent rdzennej ludności „ukraińskiej”, której wpływom kulturowym w coraz większej mierze ulegali. Obrońcy Ukraińca Atylli twierdzą, że legendarny założyciel Kijowa, Kij, był jego towarzyszem, chociaż trafiają się i tacy, według których wspomnianym Kijem był sam Attyla⁹¹.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Attyla miał podobno poczuć się mocno dotknięty freskami mediolańskimi wyobrażającymi książąt scytyjskich składających hołd Cesarstwu Rzymskiemu⁹². Brak jednak wszelkich informacji, jakie pociągnęło to za sobą konsekwencje.

Wnioski

Ukraińcy nie są jedynym ludem winnym grzechu upiększania własnej przeszłości; mieszanie „faktów” przekazanych przez kronikarzy i archeologów z płodami wyobraźni pisarzy i poetów wydaje się wręcz zjawiskiem zgoła normalnym. Irlandczycy z Yatesem na czele pielęgnowali wyidealizowany obraz siedziby swoich starożytnych władców w Tarze, Anglicy doby wiktoriańskiej stworzyli podobną wizję Avalonu króla Artura, a wielu protestantów w latach panowania króla Jakuba I rzeczywiście wierzyło w swoje pochodzenie od „zaginionego ple-

mienia Izraela”. / legionistów rzyńskich - królestwie Daków. z bojem tych ziem pr\

Ważne jednak. "?? :. oą a mocno kontr Ujmując rzecz słowami dzony w realiach ów 1 trudniej poddaje się - :ionaliści rosyjscy ;ymi koncepcjan:.. Pojawia się też inr.v .ukraińska". Znakonrt teorii pochodzenia zaczyna mieć odrębnv wczesnośredniowiec:--dzi do niej nie tylko | dziesiętnastowiec7: nowie byli pewną sp. -<le-sieclowy „nurt sc ni przedchrześcijański--: który nie dość, że tn\ symboli i odwołuje y nant ukraiński. Wie.. można uratować. Rz. dziwacznych i zmito! dylematu, im bardziej krąg jej odbiorców i r Inna rzecz, że naró. ści historycznej nie przos nalista ukraiński o ekstm podsumował ten problea Trypilan, tylko są potomni ustów ukraińskich w latać w bardzo niedalekiej przy uce, gospodarce i sztuce i: go stwierdzenia zastąpić i dlaczegoż by nie? Ukraińc trudu mogliby skoncentre

38

Armie Goga i Magoga: mit starożytności Ukrainy

mienia Izraela". Za rządów Nicolae Ceausescu mit pochodzenia Rumunów od legionistów rzymskich uzupełniono, upatrując ich rodowodu w miejscowym królestwie Daków, założonym przez króla Burebistę na dwieście lat przed pod->i'em tych ziem przez Rzymian.

Ważne jednak, by zdawać sobie sprawę z proporcji między prawdą historyczną a mocno kontrowersyjnymi spekulacjami wspólnie tworzącymi ten obraz. Ujmując rzecz słowami Anthony Smitha: „Im bardziej udokumentowany i osadzony w realiach ów wiek złoty, tym większa jego nośność emocjonalna i tym trudniej poddaje się on procesowi demitologizacji”⁹³. W przypadku Ukrainy nacjonaliści rosyjscy zawsze będą z radością rozprawiać się z najbardziej kuriozalnymi koncepcjami.

Pojawia się też inny problem, w jakim zakresie owa prahistoria jest wyłącznie „ukraińska”. Znakomita jej część może służyć jako podstawa bardziej ogólnych teorii pochodzenia wszystkich ludów wschodniosłowiańskich, których historia zaczyna mieć odrębny ciąg dalszy i zakończenie dopiero od momentu powstania wczesnośredniowiecznego państwa ruskiego. Tak zresztą podchodziło i podchodzi do niej nie tylko wielu historyków, ale i artystów rosyjskich (patrz str. 86). Dla dziewiętnastowiecznego słowianofila Aleksieja Chomiakowa (1804-1860) Huliowie byli pewną specyficzną odmianą „starożytnego kozactwa rosyjskiego”. Fin--<k-sieclowy „nurt scytyjski” upatrywał we wczesnej Słowiańszczyźnie źródła mi-•*: przedchrześcijańskiej genezy państwa rosyjskiego, „neopogанизm” rosyjski -! ry nie dość, że trwa nadal, ale i ma się wręcz znakomicie - używa tych samych holi i odwołuje się do tych samych bóstw i podobnej mitologii, co jego wa- —/.: ukraiński. Wiele jednak elementów przedchrześcijańskiej historii Ukrainy •ożna uratować. Rzecz jasna pod warunkiem odarcia ich z otoczki co bardziej dziwacznych i zmitologizowanych koncepcji. Nie likwiduje to wszakże starego <Mematu, im bardziej bowiem „ukraiński” sposób jej interpretacji, tym węższy <.:;g jej odbiorców i mniejsza siła przekonywania. Inna rzecz, że naród o zafałszowanej częściowo i zmitologizowanej świadomości historycznej nie przestaje przez to być narodem. Dmytro Korczynski - nacjonalista ukraiński o ekstremalnych skądinąd poglądach na wiele innych kwestii -podsumował ten problem następująco: „Nawet jeśli Ukraińcy nie pochodzą od Tirypilan, tylko są potomkami Symona Petlury [wojskowego przywódcy nacjona-fetów ukraińskich w latach 1918-1920], to jeśli tylko zachowają swoje cnoty, już w bardzo niedalekiej przyszłości będą w stanie prześcignąć innych w polityce, nauce, gospodarce i sztuce i z całą pewnością to uczynią”⁹⁴. Gdyby ostatnią część tego stwierdzenia zastąpić słowami: „normalnie żyć w normalnym państwie” - to iliczegóż by nie? Ukraińcy mają wcale szacowną historię epok późniejszych i bez łudu mogliby skoncentrować swoją uwagę właśnie na niej.

ROZDZIAŁ TRZECI

Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

Ni mięso, ni ryba (ni mięso, ni ryba) wyraził się kiedyś o grekokatolikach zachodnioukraińskich Paweł I, cesarz Rosji od 1796 do 1801 roku. Polak stwierdziłby raczej „ni pies, ni wydra” - co równie wiernie oddaje sens słów cara. Skądinąd określenie to równie dobrze pasuje do Białorusinów. Dla władz państwa Romanowów poddani z zachodnich rubieży imperium powinni być albo wyznawcami prawosławia, albo rzymskimi katolikami, Polakami lub Rosjanami - tertium non datur. Abstrahując od pewnych grup ludności o statusie specjalnym (Żydzi, protestanci z guberni nadbałtyckich), trudno było wręcz wyobrazić sobie istnienie kogoś pomiędzy nimi; ukraińscy wyznawcy prawosławia byli dla cara Pawła po prostu „Rosjanami”. Mimo to od XIV stulecia po wiek XX „miejsce pośrodku” to jeden z najbardziej istotnych wyznaczników „ukraińskości”, starającej się wykroić sobie dogodną niszę ekologiczną między dwoma, dominującymi w Europie Wschodniej po załamaniu się Rusi Kijowskiej, mocarstwami - Polską i Rosją. Na dobrą sprawę całą historię Ukrainy tej epoki da się opisać w kategoriach oscylacji w przestrzeni wyznaczonej owymi dwoma biegunami, z których rosyjski zaczął zdecydowanie przeważać nad polskim dopiero w XVIII wieku.

Wobec braku tradycji odrębnej państwowości Ukrainy niełatwo było jednak taką niszę zawłaszczyć. Sama idea „ukraińskości” powstała zresztą dopiero wówczas, gdy polityczne

uwarunkowania skłaniały raczej jej podmiot do identyfikacji z każdym państwem i każdą wspólnotą narodową, która dawała mu większe korzyści polityczne, gospodarcze i kulturowe. Co więcej, ukraińskiej niszy rzadko kiedy udawało się zachować równy dystans od Polski i Rosji; w przeważającej większości wypadków Ukraińcy musieli sprzymierzać się z jedną albo drugą, przez co drogi ich rozwoju łączyły się periodycznie z kierunkami ewolucji aktualnych sojuszników i partnerów. W warunkach tego rodzaju utrzymanie poczucia odrębności - nie mówiąc już o jego umacnianiu - było sztuką niezmiernie trudną, o ile w ogóle możliwą. Bizancjum czy Rzym?

Na samym początku wypada w kilku słowach wyjaśnić, w jakiej mierze związki z Polską i Rosją uwarunkowały pozycję Ukrainy na pograniczu „cywilizacji”

X”schodu i Zachodu, staj ra bynajmniej epoki wpl !:x nihilo. Ruś Kijowska, zawsze pozostawała orw ze starający się za wszelc *rwa historycy ukraińscy

Ruś przyjęła wiarę d malnym akcesie Polski i historycy ukraińscy nie (z nich ocenia nawet rei Zachodnia stała się ' -rwo w wersji biza >kwą2. Tak czy ina^ i zawsze otwarta j! sąsiedzi - Bułgar;. ::o Bizancjum, jak i Rq nvie gościło co najmni . 'ć - jak utrzymuje je ós -iagowywano (...) a wr wyczaj usuwania z nic poselstwem Olgi do Kc ~% vór króla niemieckie; •! .yprawą misyjną arcył daczy ukraińskich, Ad cańskie” księcia Świat zainstalować w Kijów W czasie ucieczki zgir : poglądem, że misja v - zanim wygnał ją z r •ocieleniu - zdołała za

Przekazana przez P< «. mówi, że przed ost -clstwa, które zebrać Mahometanizm odrzi '! .ety i

mnożone wszett -!<o niemiłe obrzeża rzekł: - Dla Rusi pici

~.2 również, że M>

• . mców, papieża i 2

•.rymu. Ostatecznie

.h powiązań Rusi; |ńczenm sporów

! ,ą i świętości (F ! --santynopola- w

iemonstrowane I

Rusach wrażenie c odrzucił powc

40

- f.

tf-

I

Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

Wschodu i Zachodu, stając się niejako jej symbolem. Panowanie polskie nie otwiera bynajmniej epoki wpływów Europy Zachodniej na Ukrainę, nie stworzyło ich ex nihilo. Ruś Kijowska, chociaż mocno tkwiąca w orbicie kultury bizantyńskiej, zawsze pozostawała otwarta na Europę Środkową, a nawet Zachodnią. Inna rzecz, że starający się za wszelką cenę dowieść immanentnej „europejskości” swego państwa historycy ukraińscy mają skłonność do wyolbrzymiania skali tego zjawiska.

Ruś przyjęła wiarę chrześcijańską z bizantyńskiego Wschodu wkrótce po formalnym akcesie Polski do katolickiego Zachodu; w swej zdecydowanej większości historycy ukraińscy nie traktują tego jako definitywnej opcji cywilizacyjnej¹. Część z nich ocenia nawet retrospektywnie ten wybór jako tragedię narodową, Europa Zachodnia stała się bowiem kolebką cywilizacji przyszłości, natomiast chrześcijaństwo w wersji bizantyńskiej w konsekwencji zbyt mocno związało Kijów z Moskwą². Tak czy inaczej Ruś (albo jak chcą historycy ukraińscy - „Ukraina-Ruś”) by-ia zawsze otwarta na ewentualne kontakty z łacińskim Zachodem i, podobnie jak lej sąsiedzi - Bułgaria czy Czechy - pozostawała początkowo pod wpływem zarówno Bizancjum, jak i Rzymu. Z kronik ruskich i źródeł rzymskich wynika, że w Ki-lowie gościło co najmniej dwanaście misji papieskich³, co tym bardziej znamienne, że - jak utrzymuje jeden z uczonych ukraińskich: „Latopisy wielokrotnie przere-dagowywano (...) a wrogi wobec papieżstwa kler grecki miał w takich wypadkach

zwyczaj usuwania z nich wzmianek o kontaktach Kijowa z Rzymem⁴. W ślad za poselstwem Olgi do Konstantynopola wysłannicy kijowscy w 956 roku udali się na dwór króla niemieckiego Ottona I, co w dwa lata później zaowocowało nieudaną wyprawą misyjną arcybiskupa Magdeburga Adalberta na Ruś. Zdaniem części badaczy ukraińskich, Adalbertowi - zanim wygnany został przez „stronnicstwo pogańskie” księcia Swiatosława (panował w latach 962-973) - udało się na krótko zainstalować w Kijowie. Całe przedsięwzięcie zakończyło się jednak niesławnie. W czasie ucieczki zginęła większość świty Adalberta. Spotkać się można również / . poglądem, że misja wysłana przez papieża Benedykta VII do Kijowa w 979 roku - zanim wygnał ją z miasta książę Włodzimierz, w swym pierwszym, pogańskim wcieleniu - zdołała założyć tam „eparchię łacińską”⁵. Przekazana przez Powieść minionych lat legenda o okolicznościach chrztu Ru-m mówi, że przed ostatecznym wyborem wiary książę Włodzimierz rozesłał poselstwa, które zebrać miały informacje o wszystkich wielkich religiach świata. Mahometanizm odrzucił, bowiem chociaż „słuchał ich, albowiem sam lubił ko-?iety i mnogie wszeteczeństwa, wysłuchiwał ich więc z upodobaniem. Jeno mu ?yło niemiłe obrzezanie członków i niejadanie świniny, a najbardziej niepicie: rzekł: - Dla Rusi picie jest weselem, nie możemy bez tego być”⁶. Letopis wspomina również, że Włodzimierz rozważał oferty Bułgarów Nadwożańskich, Niemców, papieża i Żydów - najprawdopodobniej z państwa chazarskiego albo / Krymu. Ostatecznie wygrała opcja bizantyńska, a to z racji zarówno wcześniej--zych powiązań Rusi z cesarstwem i względów geopolitycznych, jak i faktu, że po zakończeniu sporów ikonoklastycznych cesarstwo stało wówczas u szczytu swej rotęgi i świetności (Powieść minionych lat nie ukrywa, że kultura i architektura Konstantynopola - w tym zapewne śpiewające ptaki mechaniczne i ruchome tro-r.y. demonstrowane ku zadziwieniu co bardziej prostodusznych gości - wywarły na Rusach wrażenie wręcz niebywałe⁷. Znamienne przy tym, że ofertę Żydów książę odrzucił powodowany względami tego, co dziś określa się mianem Real-

41
Ukraińcy

politik - Włodzimierz uznał, że pozbawiono ich własnego państwa za karę Bożą i nie życzył sobie, by podobny los spotkał i jego włości: „Jeśliby Bóg miłował was i wasz zakon, to nie bylibyście rozproszeni po cudzych ziemiach. Czy chcecie, aby i nas to spotkało?” - odparł misjonarzom żydowskim⁸.

Związki z Bizancjum nie wykluczały wszakże innych kontaktów. Na porządku dziennym były małżeństwa dynastyczne Rurykowiczów z koronowanymi głowami Europy Środkowej, a nawet Zachodniej; Jarosław Mądry, który wydał w ten sposób za mąż trzy siostry, zyskał sobie nawet przydomek „teścia Europy”. Wychodząc za mąż za króla Francji Henryka I, córka Jarosława, Anna, zabrała ze sobą kosztowny egzemplarz Ewangelii w języku słowiańskim; co więcej, w przeciwieństwie do swego małżonka umiała ją przeczytać. Włodzimierz Mo-nomach ożenił się z córką Harolda Hardrade, tego samego, który w 1066 roku poniósł klęskę w bitwie pod Stanford Bridge. W Kijowie znajdowali schronienie wygnańcy z innych dworów europejskich. Do nich należy wdowa po królu Anglii Edmundzie Żelaznym z synami, czy starsza córka Harolda, Gytha⁹. I na odwrót - w latach siedemdziesiątych XI wieku wygnany książę ruski Izjasław Jarosławowicz obiecywał złożyć Grzegorzowi VII „przepisowy hołd lenny” w zamian za pomoc papieża w walce o utracone dziedzictwo i wypłacić wielkie sumy w złocie różnym książętom niemieckim, którzy poparliby jego sprawę.

O rzekomej „konwersji” Daniela halickiego na łono Kościoła łacińskiego w latach czterdziestych XIII stulecia mowa była w rozdziale poprzednim. Historia ta nie jest wcale tak nieprawdopodobna, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Do wieku XV, kiedy podział między Bizancjum a Rzymem zdecydowanie się pogłębił, wypadki „nawróceń” z wiary „greckiej” na „łacińską” nie były niczym specjalnie szokującym. Czechy, zanim od

czasów panowania Wacława (900-929) weszły w orbitę wpływów łacińskich, również początkowo związane były z Konstantynopolem; podobnie Węgry, które dopiero po bitwie na Lechowym Polu (Lechfeld) w 955 roku dostały się na dobre pod wpływ Kościoła niemieckiego. Skądinąd jednak pomysł „katolickiej Rusi”, czy choćby tylko „katolickiego księstwa halickiego”, to jedno z klasycznych pobożnych życzeń nacjonalizmu ukraińskiego. Gdyby południowa Ruś rzeczywiście zbliżyła się bardziej do Rzymu, to z czasem musiałaby zbliżyć się również do sąsiadujących z nią Polaków, których Powieść minionych lat nazywa „Lachami” i zawsze traktuje jako „obcych” (latopis wspomina, na przykład, że diabeł, który w latach siedemdziesiątych XI wieku pojawił się w Kijowie, przebrany był za Polaka). Katolicka Ukraina znacznie wyraźniej odróżniałaby się co prawda od Rosji, znacznie trudniej za to byłoby przeprowadzić wyraźną granicę między ukraińską a polską tożsamością narodową. Wydaje się jednak, że o ile na południowych rubieżach Rusi rzeczywiście mogło dojść do pojawienia się bardziej ekumenicznej odmiany prawosławia, to prawdopodobieństwo, że jej ludność przyjęłaby obcą sobie liturgię łacińską, było z całą pewnością znikome. W istocie rzeczy - i tak zresztą się stało - opcja bizantyńska była podówczas wyborem logicznym i Rusowie rzeczywiście stali się wyznawcami ortodoksji, cały zatem opisany powyżej scenariusz uległ niejako odwróceniu. Poczynając od XIV wieku, południowa Ruś żyła w znacznie ściślejszym związku z Polską. Pod względem tożsamości religijnej jednak było oczywiste, że jej mieszkańcy nie są Polakami, aczkolwiek w czasach, kiedy przyjęcie tożsamości polskiej dawało

42

zol m

I

l:awna miała alną Cerkiew ilu . dnak głęboki ch

..la

na

iW

zas

Ni pies, ni wydra. Między Folską a Rosją

wymierne korzyści polityczne i cywilizacyjne, wielu z nich się spolonizowało. Znacznie mniej wyrazista pozostała granica wschodnia.

Wiara a poczucie tożsamości

Pod koniec XV wieku podział ziem ruskich był już faktem. Cała jej północno--wschodnia część z Moskwą znalazła się pod panowaniem Złotej Ordy; w latach czterdziestych tego stulecia do Polski włączone zostało księstwo halickie, a w niecałe dwadzieścia lat później Podole; Zakarpacie stało się ziemią korony węgierskiej, Bukowina przypadła najpierw Mołdawii, później zaś wchłonięta została przez Imperium Otomańskie, a Kijów i Wołyń - przez powstałe niedawno Wielkie Księstwo Litewskie. Na ponad dwa stulecia znakomita większość południowej części Rusi znalazła się pod panowaniem polskim lub litewskim, przy czym, po zawarciu unii personalnej w Krewie w 1385 roku, obydwie te państwa zaczęły z czasem coraz bardziej upodabniać się do siebie.

Podstawowym wyznacznikiem odrębnej tożsamości ruskiej nadal pozostawała religia (aż do czasów kontrreformacji w XVI wieku państwo polsko-litewskie prowadziło mniej lub więcej tolerancyjną politykę wobec swych prawosławnych poddanych)¹⁰. Inne czynniki kształtujące to, co rozumiemy pod pojęciem świadomości narodowej - na przykład mit wspólnego pochodzenia historycznego - zaczęły rozwijać się dopiero w stuleciu XVII, po części, jak się wydaje, dlatego że miejscowe prawosławie uległo silnym wpływom bizantyńskiego hezjachizmu (rodzaj kwietyzmu, nurtu mistycznego, upatrującego drogi zbawienia w kontemplacji Boga i całkowitym odsunięciu się od spraw doczesnych, w rodzaju

zainteresowań na przykład historią). Umacnianiu poczucia tożsamości lokalnej sprzyjały również procesy językowe, jako że zwrot w kierunku formalizmu religijnego spowodował wprowadzenie do liturgii stylizowanej euty-miańskiej wersji staro-cerkiewno-słowiańskiego, co zahamowało trwający od X wieku unifikujący proces stopniowego przenikania tego języka do dialektów potocznych. Co więcej, po upadku Konstantynopola w 1453 roku, pozbawiona materialnego i duchowego wsparcia swego dotychczasowego protektora, prawosławna organizacja kościelna na południu Rusi znalazła się w nad wyraz trudnej sytuacji i nie była zdolna do pełnego zaspokojenia elementarnych potrzeb duchowych swoich owieczek. Dalszy rozwój ruskiej wspólnoty religijnej stał się więc pochodną złożonego układu wzajemnych stosunków wyznawców podzielonego (na ośrodki północny i południowy) prawosławia z rzymskokatolickimi panami tych ostatnich oraz duchowymi wpływami Konstantynopola. Z biegiem czasu mieszkańców południowych ziem dawnej Rusi zaczęto nazywać „Rusinami”, utożsamianymi ze wspólnotą kulturową, pokrewną co prawda wyznawcom ortodoksji moskiewskiej, ale wyraźnie od nich różną, czego wszakże nie powinno się uznawać za nieuniknioną konieczność historyczną, możliwy był bowiem również i inny scenariusz wydarzeń. W czasach, o których mowa, miejscowa Cerkiew prawosławna miała jeszcze bardzo silne poczucie łączności z północną Rusią. Oryginalną Cerkiew ruską w postaci, jaką stworzył książę Włodzimierz, ogarnął już jednak głęboki chaos¹¹. Część hierarchów kościelnych przeniosła się najpierw

43

Ukraińcy

do Włodzimierza (1299), a nieco później (1325) do Moskwy. W swoich staraniach o zapewnienie jednolitej władzy nad całą Cerkwią najwybitniejsi metropolici „północni”, zwłaszcza Teognost (1328-1353), Cyprian (ok. 1381-1406) i Focjusz (1408-1431), dążyli do zyskania sobie poparcia Konstantynopola, który świecką potęgę książąt moskiewskich uważał za najbardziej wiarygodną siłę, zdolną do utrzymania jedności organizacji kościelnej¹². Z inicjatywy Cypriana powstała - jak się wydaje - Kronika Troicka (ok. 1406-1408), w której po raz pierwszy formalnie została sformułowana koncepcja Moskwy jako bezpośredniej sukcesorki Kijowa. Oskarżani niekiedy o zaniedbywanie tego miasta i w ogóle Południa hierarchowie moskiewscy rezydowali w nim od czasu do czasu i regularnie odbywali podróże pasterskie po tym obszarze. W czasie jednej z takich peregrynacji w latach 1421-1422 Focjusz odwiedził Nowogródek, Halicz, Lwów i Kijów. Co więcej, dostojnicy Cerkwi z Południa często byli aktywni również i na ziemiach północnych. W 1326 roku obrządkami pogrzebowymi metropolity moskiewskiego kierował biskup Halicza; sam Cyprian piastował zresztą początkowo godność metropolity „Halicza i Litwy”. Z Południa pochodził również inicjator przenosin z Włodzimierza do Moskwy - Piotr oraz metropolita moskiewski Aleksiej (1354-1378).

Pretensje Moskwy napotykały opór nie tylko władców polskich i litewskich, tym bardziej że Północ była [w oczach reszty Rusi] w jakiejś mierze współodpowiedzialna za utrwalenie systemu Pax Mongolica. W 1303 roku książę halicko-wołyński Jerzy utworzył metropolię halicką, jednak pierwszy metropolita Ni-font został usunięty ze stolicy dwa lata później przez Moskwę, która storpedowała też ponawiane w latach trzydziestych i czterdziestych XIV stulecia próby odbudowy niezależnej halickiej organizacji kościelnej. Kiedy król polski Kazimierz Wielki podbił ziemię halicką i zagroził patriarsze wschodniemu narzucenie jej mieszkańcom obrządku łacińskiego, Konstantynopol uznawał w latach 1372-1375 formalnie godność metropolity halickiego Antoniego (perspektywa scenariusza odwrotnego, tzn. chrystianizacji pogańskich jeszcze wówczas Litwinów w obrządku wschodnim skłaniała momentami Konstantynopol do faworyzowania Południa)¹³. W latach osiemdziesiątych nominalną głową Cerkwi halickiej pozostawał co prawda rezydujący na stałe w Moskwie

Cyprian, jednak już w 1391 roku król Władysław Jagiełło obdarzył tą godnością niejakiego Jana i nie jest do końca jasne, czy Cyprianowi udało się go z niej usunąć.

Próby ustanowienia odrębnych stolic metropolitalnych dla swoich poddanych wyznania prawosławnego podejmowali też władcy litewscy. Wydaje się, że pierwszą, założoną około 1300 roku, litewską stolicą metropolitalną był Nowogródek; metropolia nowogródzka istniała prawdopodobnie do 1330 roku. Tytuł metropolity nosił przez krótko mało skądinąd znany Teodoryt (1352), a po nim Roman, o którym wiadomo, że rezydował w Kijowie. W 1355 roku bawiący z wizytą w Konstantynopolu Roman oraz książę Moskwy Aleksiej (1353-1378) zaakceptowali warunki swego rodzaju podziału sfer wpływów. Na mocy tego porozumienia Romanowi przyznana została cała południowa i zachodnia Ruś. Z kolei książę litewski Witold ostro sprzeciwił się moskiewskiej elekcji metropolity Focjusza i w odpowiedzi obsadził tron metropolitalny w Kijowie własnym nominatem, Grzegorzem Camblakiem, który utrzymał się jako rywal Focjusza przez cztery lata 1415-1419.

i postanowie

w. ołów Wschodniej mierze przez te —ie południowona i Jecydowanych jej L orz Bułgar (1458- W każdym bądź razie Unii i jest tak. •". ogólna izolacja Ki -.c Kościoła Powsze

- > \vnie nikła wiedza --•a Izydor, który w

- rzyża łacińskiego, Atrącony do więzior

W latach 1448-1 ; \vnie części wyrazi

- 1453 roku niepoi - :ojące u bram stolii i wała autokefalię i _erkwi „Moskwy i ru podniesiono do r ku wybór niezależni rułem „głowy Kościi stwa Litewskiego i 1596-1620-Cerkii -oku 1686. Co więc rminacja Greków w :zęły się szybko „ur -Kiewskiej byli odtąc r. ie zaczęły również dniowych ziem rusk

44

ira-

?* ;!

Ni pies, ni wydra. Między Polskę a Rosja

Rywalizujące struktury hierarchii kościelnej istniały zatem na Rusi dość często, .nocią na Południu rzadko kiedy były równie dobrze osadzone i sprawne jak •V Moskwie. Metropolici z Południa niejednokrotnie musieli rezydować w Nowogródku czy Wilnie, a nie w Kijowie. Jeden z nich, który ośmielił się stawić czoło

- jjazdom tatarskim, kanonizowany później Makary I (1495-1497), został zamordowany w drodze do Kijowa. Skądinąd aż do czasów metropolity Rahoza

i 588-1599) stały pobyt głowy Cerkwi w Kijowie był zadaniem trudnym i niebez-r:ecznym.

Wśród historyków nadal trwa spór, czy przyczyną powstania rywalizacji ze sobą struktur hierarchii kościelnej były istniejące podziały polityczne, czy -urastające poczucie odrębności Północy od Południa. Na korzyść drugiego rozwiązania przemawia fakt, że o ile ośrodek moskiewski ewoluował w kierunku kon-. L-pcji „trzeciego Rzymu", wierni zapoczątkowanej w XIII wieku przez książąt ha-

;kich Romana i Daniela polityce rozwoju kontaktów z łacińskim Zachodem me-!." ipolici

kijowscy nie rezygnowali z kontaktów z Rzymem; uczestniczyli, na przy-'.!id, w soborach powszechnych w Lyonie (1245) i Konstancji (1418). Kolejnym

! • mptomem pogłębiających się rozbieżności były odmienne reakcje obu ośrodków . i

postanowienia Unii Florenckiej, podjętej w roku 1439 próby zjednoczenia Ko-

<i ołów Wschodniego i Zachodniego na warunkach podyktowanych w przeważanej mierze przez ten ostatni. Rozmiary bezpośredniego oddziaływania Unii za ziemie południoworuskie

oceniane są różnie. Utrzymuje się niekiedy, że do grona j.ecydowanych jej zwolenników

należał jeden z metropolitów kijowskich Grze- _ rz Bułgar (1458-1472), chociaż pogląd ten

nie jest podzielany powszechnie. !V każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że Południe nie sprzeciwiło się aktywie Unii i jest tak, jeśli nawet uznamy, że jedyną takiej postawy

przyczyną była -ogłędna izolacja Kijowa i związane z nią niewielkie zainteresowanie sporem w ło:-e Kościoła Powszechnego po Wielkiej Schizmie Wschodniej w 1054 roku oraz - iwnie nikła wiedza o jego subtelnościach¹⁴. Jednocześnie metropolita moskiew-
• <i Izydor, który w Soborze Uspienskim usiłował odprawić mszę pod znakiem ..rzyża łacińskiego, a imię papieża wymienił przed imieniem patriarchy, został •mącony do więzienia, a później zmuszony udać się na wygnanie.

W latach 1448-1458 widoczny już podział starej metropolii kijowskiej na ^!.wie części wyraźnie się pogłębił, a ostateczny upadek Konstantynopola v 1453 roku niepomierne ułatwił każdej z nich pójście własną drogą. Widząc łrojące u bram stolicy Bizancjum armie tureckie, Moskwa pośpiesznie zadekła-

- >|wała autokefalię i wybrała własnego metropolitę, który przyjął tytuł głowy erkwi „Moskwy i całej Rusi” (w roku 1589 moskiewską stolicę metropolital-

-l podniesiono do rangi patriarchatu). Odpowiedzią był dokonany w 1458 ro-

• .i wybór niezależnego od Moskwy metropolity kijowskiego, Grzegorza (z ty-
• .ilem „głowy Kościoła Kijowa, Halicza i całej Rusi”), dla ziem Wielkiego Księ-

ł rwa Litewskiego i Korony Polskiej. Odtąd - z krótką przerwą w latach

^96-1620 — Cerkiew Rusi Południowej cieszyła się bytem niezależnym aż do

- 'ku 1686. Co więcej, skończyła się trwająca nieprzerwanie do XV wieku dominacja Greków w strukturach hierarchii kościelnej i oba odłamy Cerkwi za-..'ęły się szybko „unaradawiać”.

Niemal wszyscy zwierzchnicy metropolii mo-

<iewskiej byli odtąd Rosjanami, a południowej, kijowskiej - Rusinami. Wyrazie zaczęły również słabnąć tradycyjne wpływy „wschodnie” na kulturę południowych ziem ruskich.

Wchodząc w rolę „trzeciego Rzymu”, Moskwa zastyg-

45

Ukraińcy

ła kurczowo w ortodoksji greckiej; Kijów natomiast znalazł się na kilka następnych dwóch stuleci w zasięgu wpływów trzech wielkich europejskich „rewolucji” kulturalnych - odrodzenia, reformacji i kontrreformacji.

Ruś litewska?

Ziemie południowej Rusi podzielone były między Polskę a Litwę, z tym że w okresie między 1362 rokiem - kiedy zwycięstwo Litwy nad Złotą Ordą w bitwie nad Niebieskimi Wodami otwarło jej drogę błyskawicznej ekspansji terytorialnej w kierunku Kijowa i dalej na południe - a Unią Lubelską w 1569 roku, znakomita ich większość pozostawała pod rządami litewskimi. W gruncie rzeczy przez całe te dwa stulecia wydawało się, że to właśnie

Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, a nie Moskwie zajętej przede wszystkim walką o zrzucenie jarzma tatarskiego, czy Polsce, w której rękach pozostawała jedynie najbardziej na zachód wysunięta ziemia halicka, przypadnie rola głównego sukcesora

wczesnośredniowiecznego państwa ruskiego. W istocie rzeczy wiele wskazuje, że gdyby nie dotkliwa porażka, jakiej w 1399 roku Litwa doznała z rąk tatarskich w bitwie nad Worskłą, Wielkie Księstwo zdołałoby umocnić swoje panowanie nad zdobytymi terytoriami, na długo zanim Moskwa mogła pozwolić sobie na wysunięcie jakichkolwiek poważnych wobec nich roszczeń. W trakcie trzech zwycięski kampanii moskiewskich lat 1368, 1370 i 1372 Litwa poważnie brała pod uwagę możliwość zjednoczenia pod sobą wszystkich ziem dawnej Rusi Kijowskiej, ale zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego zmusiło ją do powściągnięcia swoich apetytów na wschodzie.

Ruskie ambicje Litwy były pod wieloma względami równie prawomocne, co idące w podobnym kierunku plany Moskwy. Oficjalna nazwa tego państwa brzmiała „Wielkie Księstwo Litwy, Rusi i Żmudzi”, a jego władcy uzurpowali sobie prawa do tytułu Lethewindorum et Ruthenorum rex (królów Litwinów i Rusinów). Pod rządami pogańskiej do 1386 roku, a później katolickiej dynastii Giedyminowiczów, prawosławni poddani Litwy nie

podlegali w zasadzie żadnym formom dyskryminacji; nie dość na tym, litewska elita rządząca w coraz większej mierze przejmowała ich kulturę, język i obyczaje. W sensie formalnoprawnym dawne księstwo kijowskie przestało istnieć dopiero w 1471 roku; oficjalnym językiem wymiaru sprawiedliwości i administracji państwa nie był litewski, lecz tzw. „ruszczyzna kancelaryjna” (język łączący w sobie cechy białoruskiego i ukraińskiego, najbliższy stosunkowo dialektom lokalnym okolic Wilna), a oficjalny zwód prawa - statuty litewskie z lat 1529, 1566 i 1588 - którego zmodyfikowana postać obowiązywała na ziemiach Ukrainy prawobrzeżnej do 1840 roku - wywodził się w prostej linii z Ruskiej Prawdy. Spotkać się można nawet z poglądem, że Litwini - jako potomkowie „Orian” (stąd rzekome podobieństwo ich języka do sanskrytu) byli bliskimi powinowatymi Rusów¹⁵. Szczególna zatem heterogeniczna forma państwowości, jaką była „Litwa i Ruś”, traktowana bywa jako pomost, łączący oba brzegi swego rodzaju próżni, stanu trwającego od chwili upadku państwa halicko-wołyńskiego w latach czterdziestych XIV wieku do czasów renesansu prawosławia w stuleciu XVII, który umożliwił zachowanie ciągłości lokalnej kultury ruskiej. Pod wieloma względami podobna sytuacja ukształtowała się w rumuńskim Księstwie Mołdawskim, pozostającym nigdy nie w orbitę bezpośredni wtański przetrwał W tym miejscu ludzcy zamieszkanymi mieli kiedyś „Ukraińca” o zbiorczym pojęciu. Obie części organizacyjne organizacje z Wilna - Jachty nie miały - nwe. W istocie: się na obszarach przez granicę, ruch m. - ciszek Skaryni - jiduu tekstu Biblii latem wkładem: takt, że w wyjątku na oazę, w której W opinii części nich, przesądziły talązkami narodów dzieła tego dokonawszy lat dwudziestu, odmienne Co więcej, element jeszcze w 1811 roku ponownie Aleksander (z jednym; wszystkie (poza C Tarnopol i Kijów) - owego dzieła h \ letnastowieczne; - biskupa Gregora - irz Samijło Wely kozackiego”, ciąg - ziemi halickiej - i także, „rosyjski” Możliwość ewentualnie coś więcej niż czy jej, zwłaszcza że mierze zaważyć na nawet sprawić, zt

46

Ni pies, ni wydm. Między Polską a Rosją

ep - stającym nigdy pod silnymi wpływami Halicza, gdzie nawet po założeniu odręb-

nej metropolii w Suczawie w 1401 roku oraz wejściu tych ziem po 1512 roku w orbitę bezpośrednich wpływów Imperium Otomańskiego, staro-cerkiewno-sło-wiański przetrwał jako język liturgiczny aż do XVIII wieku.

W tym miejscu wypada poczynić dłuższą nieco dygresję w kwestii stosunków między zamieszkującymi północ interesującego nas terytorium ludami, z których mieli kiedyś wyłonić się „Białorusini”, a ich sąsiadami z południa - przy-ze sznymi „Ukraińcami”.

W czasach o których mowa i jednych, i drugich określa-

bit- no zbiorczym pojęciem „Rusinów”, prawosławnych poddanych państwa litewskiego. Obie części owego „narodu rusińskiego” posługiwały się tym samym językiem kancelaryjnym i podlegały zazwyczaj wspólnej - rywalizującej ze strukturami organizacyjnymi Cerkwi moskiewskiej - hierarchii kościelnej. Przenosząc się z Wilna do Nowogródka czy Kijowa, przedstawiciele tamtejszego kleru irz.) : szlachty nie mieli poczucia, że przekraczają wyraźnie określone granice kulturowe. W istocie rzeczy wielki przewrót umysłowy XVI-XVII wieku rozpo-:es. : -złą się na obszarach „białoruskich” i stamtąd dopiero dotarł na „Ukrainę”. Poj-merany przez magnatów z południa, takich jak Konstanty Ostrogski czy Piotr icn Mohyla, ruch modernizacji Cerkwi zainicjował wybitny pisarz „białoruski”, Franciszek Skaryna (1490-1552), autor dokonanego w latach 1517-1519 przekładu tekstu Biblii na „białorusko-rusiński” (tzw. Biblia Ruska). Największym zatem wkładem ziem przyszłej Białorusi w kształt dziejów południa Rusi był fakt, że w wyjątkowo trudnym dla

niej okresie 1453-1594 były one bezpieczną oazą, w której mógł rozpocząć się proces odrodzenia kulturowego.

W opinii części uczonych dopiero wydarzenia roku 1648 i to, co nastąpiło po nich, przesądziły o ostatecznym skryształowaniu się zasadniczych różnic między załóżkami narodów „białoruskiego” i „ukraińskiego”. Inni uważają jednak, że dzieła tego dokonały już historyczno-mityczne nowinki kręgu intelektualistów ki-owskich lat dwudziestych i trzydziestych XVII wieku (patrz str. 54-55). Tak czy inaczej, odmienności istniejących wcześniej nie sposób uznać za fundamentalne. Co więcej, elementy poczucia wspólnej tożsamości przetrwały o wiele dłużej; L-szcze w 1811 roku białoruski hrabia Michał Kleofas Ogiński (1765-1833) proponował Aleksandrowi I restytucję średniowiecznego Wielkiego Księstwa Litewskiego (z jednym z braci cesarza na tronie), w granicach obejmujących w zasadzie wszystkie (poza Galicją) ziemie „rusińskie” - od Wilna na północy, po Podole, Tarnopol i Kijów na południu. Za jednego z prawdopodobnych autorów anonimowego dzieła Historia Rusów (Istorija Rusow), będącego natchnieniem dziewiętnastowiecznego ukraińskiego ruchu narodowego, uważa się białoruskiego ar-_vbiskupa Gregorija Konyskiego. Z kolei piszący z perspektywy Południa kronikarz Samiło Welyczko, mówiąc o ziemiach należących w 1710 roku do „narodu <ozackiego”, ciągle jeszcze - obok oczywistych skądinąd okolic Kijowa, Wołynia . ziemi halickiej - włączał do nich leżące na północy Witebsk, Wilno i Połock, i także, „rosyjski” dziś, Smoleńsk¹⁶.

Możliwość ewentualnego powstania zjednoczonego narodu „rusińskiego” to još więcej niż czysto abstrakcyjna spekulacja z pogranicza historii kontrfaktycz-r.ej, zwłaszcza że wspólnota białorusko-ukraińska mogłaby w znacznie większej mierze zaważyć na kształcie historycznych stosunków z Polską i Rosją. Mogłaby r.iwet sprawić, że Rosji znacznie trudniej byłoby postrzegać obie te nacje jako

47

Ukraińcy

„Rosjan”. Warto pamiętać o tej straconej szansie historycznej, tym bardziej że budzące tak wielki niepokój „antyukraińskie” zbliżenie rosyjsko-białoruskie, którego świadkami jesteśmy od chwili zwycięstwa Aleksandra Łukaszenki w wyborach prezydenckich na Białorusi w 1994 roku, to tylko jeden z wielu możliwych wariantów rozwoju trójstronnych stosunków między tymi narodami.

W XVI wieku proces dyferencjacji dawnych „ziem rusińskich” uległ jednak znacznemu przyspieszeniu, a wpływy litewskie zaczęły wyraźnie słabnąć. Zawarta w 1569 roku Unia Lubelska oddzieliła Północ od Południa. Ziemie dzisiejszej Białorusi pozostały w związku z Litwą, natomiast zjednoczony z Lwowem Kijów trafił pod panowanie polskie. Polityczna reakcja łańcuchowa rozpoczęta w XVII wieku powstaniem kozackimi nie znalazła swojego odpowiednika na Północy, podobnie jak nie doszło tam do wykształcenia się nowej kategorii społecznej, analogicznej do południoworuskiej warstwy „szlachty kozackiej”, żywotnie zainteresowanej utrzymaniem i poszerzeniem zakresu miejscowych praw i przywilejów. Z jej kręgów wyszła zresztą sama koncepcja „separatyizmu lokalnego”. Długi okres degradacji społecznej, jaki na Północy nastąpił po złotym wieku poprzedzającym Unię Lubelską, pozostawił po sobie jedynie mglistą tęsknotę za „Rusią”, ale aż do końca XIX wieku - a jak zupełnie przekonywająco dowodzą niektórzy, nawet do 1905 roku - nie zaowocował wykształceniem się jednoznacznie określonego poczucia tożsamości lokalnej. W przełomowym z tego punktu widzenia XIX wieku oznaczało to, że na Białorusi nie istniał żaden liczący się ruch narodowy, w którym Ukraińcy mogliby upatrywać wartego sojuszu sprzymierzeńca.

Drogi wyboru na ziemiach pod panowaniem polskim

Pierwszy bezpośredni kontakt między Rusami a Polakami, o jakim wspomina Powieść minionych lat, to przedsięwzięta w 981 roku przez księcia Włodzimierza wyprawa na

„Lachów”. W praktyce długa i trudna do jednoznacznej oceny epoka stosunków Ukrainy z Polską rozpoczęła się dopiero z chwilą aneksji przez tę ostatnią ziem Rusi Halickiej (zwanej także Rusią Czerwoną) w latach czterdziestych XIV wieku. Nie były to najlepsze wróżby na przyszłość, nastanie bowiem polskich rządów pogrzebało nadzieje na to, że państwo halicko-wołyńskie stanie się załącznikiem przyszłego państwa ukraińskiego, czyli odegra taką samą rolę, jak księstwo suzdalsko-włodzimierskie w dziejach państwowości rosyjskiej. Rozpoczęty wtedy konflikt trwał z przerwami aż do II wojny światowej. Stosunki z Moskwą/Rosją były jednak wówczas sprawą - przynajmniej geograficznie - dość odległą.

Polska stała się pierwszorzędnym mocarstwem w tym regionie w 1569 roku, z chwilą zawarcia Unii Lubelskiej, na mocy której Wołyń i Kijów weszły w skład Rzeczypospolitej. Podobnie jak reszta rywali (księstwo halickie, Litwa i Moskwa) Polska również starała się przedstawić jako prawny sukcesor Rusi, jednak z wszystkich czterech wymienionych państw jej roszczenia oparte były na najsłabszych podstawach, z pełnym uzasadnieniem mogła jedynie twierdzić, że zachodnie skrawki Rusi (Podlasie) stanowiły ongiś część Mazowsza, natomiast jej powiązania z innymi częściami Rusi były nikłe. Państwo polskie mogło jedynie uciekać się do argumentu „prawa podboju” sięgającego do wyprawy kijowskiej

W 16061 <xypospolitą i IB reszta

- <oro tyl

nami],

nom

zaczęli

nych,

przejmow

krok po kre do wiary h * wia na obr chrzestne. : rrodków. popadła w wiodło i w-: srali
ubiega^ tylko, by zac

Tak lamentowa:

Zdaniem jedr.. --1931), gdyby nic

48

t

Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

Bolesława Chrobrego w 1018 roku, lub sięgać po mętne argumenty „mitu sar-mackiego” (patrz poniżej). Trudno przypuścić, by Rusini byli skłonni uznać te dowody za przekonujące. Ponadto w przeciwieństwie do wszystkich niemal państw europejskich Rzeczpospolita nie miała dynastii panującej, która mogłaby odegrać rolę ośrodka unifikacji kulturowej państwa. Jej tron był elekcyjny, a ustroj wewnętrzny rodzajem anarchicznej demokracji szlacheckiej, przyznający znaczny zakres autonomii nieszlacheckiej większości społeczeństwa. Nie ma-•ąc powodów, by utożsamiać się z państwem zdefiniowanym społecznie jako „demokracja szlachecka”, chłopstwo żyło we własnych, w znacznej mierze zamkniętych wspólnotach religijnych.

Paradoksalnie Polska zdobyła panowanie nad południową Rusią dokładnie w tym samym momencie, kiedy zaczęła odchodzić od dawnych, tolerancyjnych rradycji doby poprzedzającej Unię Lubelską, na rzecz inspirowanej przez jezuitów polityki katolicyzacji i polonizacji. Po roku 1569 względny rozkwit nowej, porenasansowej i kontrreformacyjnej kultury polskiej stał się silnym magnesem przyciągającym do siebie elity społeczne Rusi [kultura Litwy była silnie zruteni-zowana]. Szczególnie podatne na polonizację były wyższe warstwy szlachty, przede wszystkim ze względu na perspektywę czynnego udziału w życiu politycznym i szansę pomnażania własnych majątków, jakie otwierały się przed nimi pod rządami Rzeczypospolitej. Typowym i najbardziej znanym tego zjawiska przykładem służy

stary ruski ród Wiśniowieckich, który w XVII wieku wielokrotnie mobilizował swe przeogromne bogactwa i wojska prywatne do walki z ruskimi Kozakami. W 1606 roku z dwudziestu dziewięciu Rusinów zasiadających w Senacie Rzeczypospolitej tylko jeden wyznawał prawosławie, siedmiu było protestantami, a reszta katolikami¹⁷. Skoro tylko Polacy osiedli na ziemiach Rusi, zaprzyjaźnili się z nimi [Rusi-nami], zaczęli wydawać za nich swoje córki i poprzez nie zaszczytli Rusi-nom swe dworne obyczaje i swoje nauki, fraternizujący się z nimi Rusini zaczęli naśladować ich język i ich sposób bycia. A nie mając szkół własnych, poczęli wysyłać swoje dzieci, by otrzymały edukację łacińską, te zaś przejmowały nie tylko łacińskie wychowanie, ale i łacińską wiarę. I tak, krok po kroku, dzięki szkołom swoim skłonili wszystkich panów na Rusi do wiary łacińskiej i potomków książąt ruskich przechrzczono z prawosławia na obrządek łaciński i pozmieniali oni swe nazwiska rodowe i imiona chrzestne, tak jakby nigdy nie byli synami swoich pobożnych i cnotliwych przodków. W rezultacie grecka wiara prawosławna straciła dawny zapał, popadła w sławę i zapomnienie, ludzie bowiem, którym w życiu się powiodło i wspięli się do stanu wyższego, stracili smak do ortodoksji i przestali ubiegać się o urzędy duchowne, oddając je w ręce podlejszych po to tylko, by zadośćuczynić potrzebom nisko urodzonych.

Tak lamentował w 1605 lub 1606 jeden z pisarzy - Rusinów¹⁸.

Zdaniem jednego z historyków ukraińskich, Wiaczesława Łypynskiego (1882--1931), gdyby nie wielka rewolta roku 1648, bezpośrednie skutki polonizacji oraz

49

Ukraińcy

jej wpływ pośredni doprowadziłyby w końcu do całkowitego zaniku narodu rusiń-skiego jako takiego. Znamienne przy tym, że w 1569 roku problem wkładu Rusi w gmach nowej Rzeczypospolitej w ogóle nie stał się przedmiotem dyskusji. Ze zrozumiałych względów inni badacze ukraińscy wiele uwagi poświęcili próbom oceny rzeczywistych rozmiarów polonizacji miejscowej szlachty, zwłaszcza jej warstw średnich i niższych¹⁹. Część z nich utrzymuje, że był to proces co najwyżej połowiczny. Jej przedstawiciele mówili o sobie zazwyczaj gente Ruthenus, nazione Polonus (rodu ruskiego, narodu polskiego), sformułowanie to jednak rozumieć można wielorako, w zależności od wyboru jednej z wielu możliwych zależności między pojęciami „ród” a „naród”. W wiekach XVI i XVII wielu Polaków święcie wierzyło w prawdziwość „mitu sarmackiego” - koncepcji, w myśl której stan szlachecki (tylko stan szlachecki, reszta społeczeństwa nie) to potomkowie starożytnych Sarmatów (patrz str. 30-31). Mit ten - skwapliwie i z całym dobrodziejstwem inwentarza - uznało za własny wielu zasymilowanych Rusinów, zakładał on bowiem istnienie więzi genetycznej między nimi a kategorią dobrze urodzonych Polaków. „Snuć się, Boże, bowiem nastąpiła nieszczęśliwa godzina, w której walczą ze sobą synowie sarmacy” - czytamy w jednym z ówczesnych trenów²⁰. „Pochodzę z plemienia Scytów, z narodu rusińskiego, jestem przeto Sarmatą, bowiem moja ojczyzna - Ruś, leży w Sarmacji Europejskiej”²¹ - mówił o sobie wybitny publicysta polityczny z Przemyśla, Stanisław Orzechowski - Roksolan (1513-1566). W wyznaniu tym tkwi już ziarno koncepcji, które stały się później jednym ze źródeł separatyzmu ruskiego (patrz s. 63).

Innym rozwiązaniem był kompromis. Coraz chłodniejsze uczucia wobec Konstantynopola, w połączeniu z tradycją ekumenizmu kijowskiego (w każdym razie względnej obojętności wobec pogłębiających się - zwłaszcza po 1054 roku - rozbieżności między Kościołami wschodnim a zachodnim) i chęcią obrony miejscowej wiary przed zakusami ze strony protestantyzmu i kontreformacji, skłoniły wielu Rusinów do prób szukania protekcji u papieża, czego rezultatem była zawarta w 1596 roku Unia Brzeska, na mocy której powołano do życia połączony unią z Rzymem Kościół greckokatolicki²². Biskupi ruscy uważali kompromis unijny za optimum tego, co było możliwe do osiągnięcia, poza tym mogli na różne sposoby przedstawiać go jako powrót, a w każdym razie nawiązanie do

ekumenicznych zamierzeń Unii Florenckiej i wcześniejszych kontaktów między Rusią a Rzymem. Biskup połocki Jozafat Kuncewicz (ok. 1580-1623) zapłacił zań nawet życiem. Męczeńska śmierć purpurata z rąk rozszalałej tłuszczy wyznawców prawosławia (zarabano go toporem) dała Watykanowi asumpt do jego beatyfikacji w 1642 roku i późniejszej (1867) kanonizacji, dzięki której Kuncewicz jako pierwszy wyznawca obrządku wschodniego został świętym Kościoła katolickiego²³.

Głową nowego Kościoła był papież, ale początkowo jego autorytet ograniczał się jedynie do spraw wiary i moralności; aż do 1720 roku Kościół greckokatolicki zachował odrębną strukturę administracji synodalnej. Zachował również tradycyjną liturgię - Służbę Bożą św. Jana Chryzostoma, w której wiernych nazywa się „prawosławnymi” - oraz jej język - miejscową wersję staro-cerkiewno-słowiańskiego. Niektórzy uczeni skłonni są widzieć trwałą opcję tożsamościową już w samym unityzmie jako takim, a przynajmniej w postaci, jaką miał on na początku swego istnienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że był on w założeniu jedną z metod powstrzymania postępów katolicyzmu, wyznań protestanckich i innych

50

• Cji mos niom Pi-ecie chr/ te w przecr
szkockiego v. kulturowej o;
588 roku.

Młońskiej z

. Ju - Biblii .v maczającego

Coraz wic' zwiększył co wała niezłon rrekazu pra\'. .amowało to r |v sobie. Nawet -x
wiekach X(rK--4-56). Tak n;c • Biblii na język p-

M pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

herezji. Inni badacze odmiennie traktują go jako swego rodzaju port tranzytowy, ulokowany na półmetku drogi wiodącej do całkowitej katolicyzacji czy też polo- "izacji Rusi albo obu tych zjawisk naraz¹⁴. Historycy zastanawiają się również, jak .wielu Rusinów opowiedziało się za Unią już na początku XVII wieku. Skądinąd .wszystko zdaje się wskazywać, że początkowo była ona bardziej popularna na ?ólnocnym wschodzie, czyli na późniejszych ziemiach białoruskich²⁵. Nie ulega ednak żadnej wątpliwości, że nowy Kościół ich podzielił. Na samym początku, • ośmiu miejscowych biskupów ortodoksyjnych, sześciu poparło Unię, wielu jednak przedstawicieli średnich i niższych warstw duchowieństwa, a niewykluczone, e wręcz zdecydowana ich większość, ostro się jej sprzeciwiła, nie bacząc na to, 'e między rokiem 1596 a 1620 władze polskie uznawały, że tylko Kościół greckokatolicki ma prawo działać na Rusi legalnie. Skądinąd walka z unią była jed-:-.ym z podstawowych czynników, dzięki którym możliwe stało się odrodzenie prawosławia w XVII wieku. Dopiero w dwieście lat później, już po wymazaniu Polski z mapy Europy i aneksji zachodniej Ukrainy przez państwo Habsburgów, Kościół ten nabrał cech instytucji specyficznie ukraińskiej.

Warto przy okazji podkreślić, że wcale liczna grupa Rusinów przechodziła na protestantyzm (tym razem znów w przeważającej mierze na „białoruskiej” północy), zwłaszcza w okresie poprzedzającym okrzepnięcie nurtu kontrreformacyjnego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Wielce znamienne wydaje się jednak, że czykiem wydanej w 1581 roku przez Iwana Fiodorowa słynnej Biblii ostrog-.-kiej jest staro-cerkiewno-słowiański, a nie jeden z dialektów mowy potocznej, <rórymi chętnie posługiwali się reformatorzy protestancy²⁶. Toteż dzieło to można z wielu względów uznać za wspólną własność wszystkich Słowian wschodnich. Jej tekst, który zdradza wyraźne podobieństwa do tłumaczenia Pisma Świętego wydanego w 1499 roku z inicjatywy arcybiskupa nowogrodzkiego Giennadija (choć widać w nim jednak ślady uzupełnień pochodzących .' innych źródeł i niewielkie zmiany w pisowni), stał się podstawą późniejszej .dycji moskiewskiej (1663) i petersburskiej (1751)²⁷. Opór przeciwko tłumaczeniom Pisma na języki i dialekty miejscowe żywy był co prawda w

całym -wiecie chrześcijaństwa ortodoksyjnego, casus Biblii ostrogskiej oznacza jednak, •e w przeciwieństwie do Biblii króla Jakuba (przekładu zatwierdzonego przez -zkockiego władcę Anglii, który odegrał zasadniczą rolę w procesie unifikacji •:ulturowej obydwu zbiorowości etnicznych jego poddanych), Biblii walijskiej

1588 roku, czy niemieckich tłumaczeń Biblii Lutera z lat 1539 i 1545, Biblii <atalońskiej z roku 1478, czy nawet polskiego jej (kontrreformacyjnego) prze-<iadu - Biblii lwowskiej z roku 1561²⁸ nie udało jej się odegrać roli tekstu wy-naczającego ostrą granicę między Ukraińcami a ich najbliższymi sąsiadami.

Coraz większy wpływ polskiej kultury łacińskiego baroku na Kościół ruski zwiększył co prawda dystans dzielący go od Cerkwi moskiewskiej, która obstawała niezłomnie przy staro-cerkiewno-słowiańskim jako wyłącznym języku "zekazu prawd wiary, nie uczynił tego jednak w stopniu wystarczającym. Zajmowało to rozwój kultury świeckiej, dla której język jest wartością samą " sobie. Nawet słynne Kolegium Kijowsko-Mohylańskie nie przyczyniło się " do rozwoju literackiego języka ukraińskiego (patrz str. *4-56). Tak naprawdę prawosławie nie było wcale „religią księgi; na przekład . iiblii na język potoczny Ukraińcy musieli czekać aż do 1903 roku.

51

Ukraińcy

Drogi wyboru na Północy

Ci, którym zależało na ocaleniu prawosławia przed zgubnym w konsekwencjach naporem katolicyzmu i wiary unickiej, stanęli w obliczu alternatywy -próba zorganizowanej samoobrony (patrz str. 53-56), bądź zabiegi o protekcję Moskwy. Za tym ostatnim rozwiązaniem opowiedział się Hiob Borecki, pierwszy metropolita kijowski (1620-1631) odtworzonej ponownie hierarchii prawosławnej Cerkwi ruskiej, który w 1624 roku zwrócił się do cara z prośbą

o ochronę wyznawców ortodoksji przed polskimi prześladowaniami. Poparło go wielu dostojników kościelnych, w tym dwaj wybitni polemici: Joan Wy-szenski (ok. 1550-1620) i ostro atakujący wpływy zachodnie i zwalczający „nowoczesne" szkolnictwo świeckie jako dogłębnie i nieodwracalnie „pogańskie" archimandryta Ławry Kijowsko-Peczerskiej Zachariasz Kopystenski (zm. w 1627 roku). Pochodzący z ziemi halickiej Kopystenski tym bardziej godzien jest uwagi, że w kilku jego dziełach, zwłaszcza Księdze o prawdziwej jedności chrześcijan prawosławnych (1623) oraz, napisanej w miejscowym dialekcie języka rusińskiego, Palinodii, czyli księdze w obronie Kościoła Wschodniego (1620-1621) pojawiają się pierwsze elementy koncepcji jedności wszystkich Słowian wschodnich. W pochodzącym z lat dwudziestych XVII wieku Latopi-sie hustyńskim wspomina się o Kijowie i Moskwie, że chociaż „ziemie te różne noszą nazwy, wiadomo powszechnie, że wszyscy [ich mieszkańcy] są jednej krwi

I jednego rodu i nawet dziś wszyscy nazywani są tym samym imieniem Rusi"²⁹, co nie przeszkadza, że ich dzieje opisane zostały w niej odrębnie. Ciągłe żywe było jeszcze poczucie wspólnoty religijnej i kulturowej z Północą, co zaprzecza skądinąd późniejszym twierdzeniom nacjonalistów ukraińskich, jakoby tylko i wyłącznie presja ze strony Polaków popchnęła Rusinów w objęcia Moskwy. Na początku XVII wieku jedynie „nieliczna część szlachty, zamożniejsze mieszczaństwo, jednostki spośród wyższych hierarchów kościelnych i prostego duchowieństwa oraz Kozacy jako zbiorowość stali się bardziej świadomi swej odrębności od Polaków" - twierdzi Inor Szewczenko - a do podjęcia ryzyka związania się z Moskwą skłaniało ich przede wszystkim właśnie coraz silniejsze poczucie przywiązania do prawosławia³⁰.

Trzeba też przyznać, że dość ambiwalentną postawę przyjęła sama Moskwa. Od czasów panowania Iwana III (1462-1505) jej władcy uważali się za suwere-nów „całej Rusi". W tym samym też mniej więcej czasie - chociaż niektórzy doszukują się początków tej ideologii w

zawłaszczeniu przez Bogolubskiego symboliki ikony Matki Boskiej Wyszgorodzko-Włodzimierskiej, czy pretensjach Sie-miona Dumnego, wielkiego księcia moskiewskiego w latach 1341-1353 -ugruntowała się zmyślona zresztą od początku do końca tradycja, jakoby Moskwie przysługiwało prawo zwierzchnictwa nad całą Cerkwią ruską. Mit ten był pochodną kilku różnych procesów i zjawisk: znacznego wzrostu ambicji Moskwy po upadku Konstantynopola, ostatecznego zrzucenia „jarzma tatarskiego” w 1480 roku (wcześniej jeszcze zwycięskie wojny Iwana z Nowogrodem doprowadziły do podwojenia się obszaru państwa moskiewskiego, które po raz pierwszy zaczęło być poważnym partnerem na scenie polityki europejskiej) oraz rozleglejszych możliwości ingerencji władz świeckich w treść dzieł kronikarzy kościelnych i narzucania im koncepcji historiozoficznych zgodnych z aktualną

lód wi

dnmierza. Późniejsze

FUotheos! wieku, które -wał bistcu z kolei

Rusi w cze rusińska niejące różr me - czy mc. oa zupełnie rwa, Polska, a turent w ...; przebu czasem i

!!! x a. Kije _ odnosili: _.:mości i

wszelkich .

r>odróżując% :-*

i całą pewne

nie granicy

t pełną zresztą '

czasu z rozr i granica mc -aniczna prz<i roczenia. Połi e jak nie ist

rozchodzenia się i

52

Ni pies, ni itrydra. Między Polską a Rosją

polityką i interesami tronu, jakie pojawiły się z chwilą podniesienia moskiew--.<:ej siedziby biskupiej do rangi metropolii w 1448 roku. Roszczenia Iwana znajdowały uzasadnienie i poparcie w dziełach w rodzaju Opowieści o książętach Włodzimierza (ok. 1505) pióra metropolity Spirydona, która przedstawia ród wielkich książąt moskiewskich jako główną linię potomków księcia Włodzimierza. Jego genealogia zaś wywodzi się od rzymskiego cesarza Augusta. Późniejsze traktaty - na przykład Księga stopni pokrewieństwa rodu cesarskiego (Stiepiennaja kniga - ok. 1560) - przedstawiają Moskwę jako naturalną i rów-"3. godnością dziedziczkę Konstantynopola. Koncepcję, w myśl której Moskwa ;. >kuje miano „trzeciego Rzymu”, sformułował w 1511 roku biskup pskowski Filotheos³¹. Utrzymana w bardziej poetyckim tonie, pochodząca z końca XV wieku, Opowieść o Białej Opończy przedstawia dzieje tego świętego okrycia, które - jako symbol czystości wiary chrześcijańskiej - cesarz Konstantyn ofiarował biskupowi Rzymu, a heretycy łacinnicy utracili na rzecz Bizancjum. Po nim z kolei odziedziczył je Nowogród, a w końcu Moskwa - jako symbol ostatecznego Odrodzenia Prawdziwej Wiary.

Część uczonych lekceważy te pretensje lub pomija je milczeniem³², historycy ukraińscy uważają je zazwyczaj za znacznie późniejsze i pozbawione wszelkich podstaw wymysły ambitnych władców moskiewskich³³, inni jeszcze -kionni są traktować je jako naturalne uzupełnienia starszych kronik (w dosłownym tego pojęcia znaczeniu, opisy bowiem wypadków późniejszych dodawano do istniejących już kopii Powieści minionych lat i innych latopisów kijowskich)³⁴. Tak czy inaczej, możliwość opanowania przez Moskwę południa Rusi w trakcie przewlekłych wojen z Litwą w wiekach XV i XVI, zanim jeszcze rusińska „rewolucja kulturalna” kolejnego stulecia wydatnie pogłębiła istniejące różnice między obydwu ludami, była zupełnie realna. Ich zjednoczenie - czy może raczej „przywrócenie” ich jedności - mogło się zatem dokonać na zupełnie odmiennych warunkach. Moskwę mogła

przecież wyprzedzić Litwa, Polska, a nawet księstwo czernihowskie - w swoim czasie poważny konkurent w dziele „zbierania ziem ruskich”. Nic też nie stało na przeszkodzie, by idea przebudzenia narodowego na ziemiach południoworuskich pojawiła się na dobre znacznie wcześniej.

Tymczasem jednak w pierwszej dekadzie XVII wieku rozdziewki między Moskwą a Kijowem zdawały się wyraźnie pogłębiać. Moskale wyjątkowo podejrzliwie odnosili się do napływających z południa nowinek religijnych; miarą ich nieufności i obaw był wprowadzony w 1627 roku zakaz sprowadzania stamtąd a szelkich druków. Mimo to wciąż jeszcze — jak dowodzi Dawid Frick — Rusini rodróżujący na północ, np. Symeon Połocki, czy Epifaniusz Sławatycki, mieli : całą pewnością poczucie, że spotykają się ze światem leżącym po drugiej stronie granicy kulturowej, wyznaniowej i politycznej, światem traktującym ich — .: pełną zresztą wzajemnością - podejrzliwie i nieufnie. Mimo to od czasu do czasu z rozmaitych przyczyn obie strony tych kontaktów udawały, że żadna taka granica nie istnieje, bowiem „wszyscy jesteśmy Rusią”³⁵. Dzieląca ich linia graniczna przez cały czas jako słabo zdefiniowana była płynna i łatwa do przekroczenia. Południe Rusi nie musiało być skazane na rozbrat z Moskwą, podobnie jak nie istniały żadne fundamentalne powody zatrzymujące proces dalszego rozchodzenia się ich dróg. Wiele zależało od dalszego rozwoju wypadków.

53

Ukraińcy

Odrodzenie ruskie

Wobec wysoce mieszanych uczuć, jakie żywiły do siebie obydwie odłamy ruskich wyznawców prawosławia, ostateczną formą oporu wobec narastającej presji polskiej było odrodzenie miejscowej Cerkwi prawosławnej. W końcu

XVI i pierwszych dekadach XVII stulecia w cieniu owego ruchu religijnego zaczęła się jednak szybko rozwijać świadomość lokalnego partykularyzmu rusińskiego. Zjawisko to było na tyle silne, że w latach dwudziestych i trzydziestych

XVII wieku Rusini zdołali stworzyć wiele z podstawowych elementów rzeczywistej ideologii narodowej. Nie była to oczywiście doktryna walczącego nacjonalizmu XIX i XX wieku, niemniej doszło wówczas do ukształtowania się nader nośnej, zmitologizowanej wizji przeszłości historycznej, silnie nasyconej wątkami religijnymi, wystarczającej w każdym razie, by stać się podstawą i uzasadnieniem roszczeń wysuwanych przez miejscowe elity społeczne - zjawiska bardzo zatem bliskiego innym siedemnastowiecznym koncepcjom narodowym i właściwemu temu stuleciu modelowi patriotyzmu³⁶.

Z początku ambicje Rusinów były bardzo ograniczone - chodziło im przede wszystkim o powstrzymanie postępów grekokatolicyzmu, przywrócenie swobody działania Cerkwi prawosławnej, co osiągnięto de facto w 1620 roku, a de iure w dwanaście lat później. Rusini mieli o tyle szczęście, że po fiasku interwencji w sprawy moskiewskie w okresie Wielkiej Smuty Polska zaczęła wyraźnie tracić siły. W miarę narastania świadomości tego stanu rzeczy zaczęło wydawać się możliwe, że Rusini mogą pójść dalej i podjąć próbę „przekształcenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Rzeczpospolitą trzech narodów: Polski, Litwy i Rusi”³⁷. Jeden z historyków polskich utrzymuje - z nadmiernym chyba jednak optymizmem - że Rusini mogli uzyskać pewien zakres autonomii w zreorganizowanej ustrojowo Rzeczypospolitej jeszcze w 1632 albo 1638 roku³⁸, na zasadach określonych w zawartej w 1658 roku, a nigdy nie zrealizowanej Unii Hadziackiej, która przekształcała Rzeczpospolitą w rodzaj państwa trialistycznego (patrz str. 65). Po drodze doszło jednak do powstania kozackiego 1648 roku, wraz z którym pojawiła się zupełnie nowa koncepcja walki o pełną suwerenność.

Kluczową postacią drugiego etapu tego procesu był Piotr Mohyla (1597--1647), metropolita kijowski od 1632 roku, założyciel noszącej jego imię Akademii Kijowskiej, głównego centrum nauki wschodniego świata prawosławnego aż do 1817 roku, kiedy zdegradowano ją

do rangi seminarium (ponownie i to z wielką pompą otwarto ją w 1991 roku; dziś jest to największy niezależny uniwersytet kijowski). Wydaje się dość znamienne, że sam Mohyla (Petru Mówiła) był Mołdawianinem, a zatem kimś w rodzaju człowieka z zewnątrz, podczas gdy „większość” jego szkoły wywodziła się z Rusi Czerwonej³⁹. Mohyla stworzył program reformy religijnej, która miała umożliwić zahamowanie postępów protestantyzmu i kontreformacyjnego katolicyzmu na Rusi oraz wyeliminować rosnący nieprzerwanie od 1500 roku wpływ, jaki wyznania te zdobyły sobie w kulturze ruskiej; w znacznej zresztą mierze przejmując ich metody działania. Metropolita ujedynolicił i „uśpółcześnił” liturgię, zdyscyplinował i pobudził do działania bierne i zdemoralizowane w znacznej części duchowieństwo, nakładając nań obowiązek regularnej pracy duszpasterskiej. Co więcej, zrewolucjonizował wręcz system edukacji religijnej, która obejmowała odtąd, wzorowany na systemie szkolnictwa

54

Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

^reformacyjnego, program nauczania gramatyki, poetyki, retoryki, arytmetyki, metryki, astronomii i muzyki. Wprowadził też naukę łaciny i greki. Mimo oficjalnie deklarowanego zamiaru przywrócenia „pierwotnej ortodoksji” Mohyla - prowadził do liturgii praktyki Kościoła katolickiego. Jego Euchologion (Księga kłurgii) na przykład zawiera fragmenty przejęte w całości z Rituału Romanum papieża Pawła V. Wśród innych wprowadzonych przez metropolitę innowacji było również przyznanie świeckim prawa do uczestnictwa w życiu wewnętrznym Cerkwi, co Cerkiew moskiewska uznawała za praktykę niekanoniczną. Krytycy reform Mohyły zarzucali mu plany „latynizacji” Cerkwi. Byli wśród nich nie tylko hierarchowie prawosławni i szlachta, ale również znaczna liczba przedstawicieli niższych warstw społeczeństwa i Kozacy, którzy zamierzali jakoś nawet „nakarmić profesorami szkoły [Mohyły] jesiotry w Dnieprze”⁴⁰. Dla ówczesnego społeczeństwa elitarny program reform kulturalnych Mohyły był - inaczej mówiąc - mało zrozumiały, toteż w zasadniczej swej większości opowiadały się one za rozwiązaniem nieporównanie prostszym - przymierzem z prawosławnym mocarstwem ościennym, Moskwą. Przeciwnicy metropolity podejrzewali go również - niesłusznie zresztą - o spisek zmierzający do narzucenia Cerkwi nowej, udoskonalonej wersji Unii Brzeskiej z 1596 roku. W rzeczywistości jednak Mohyla szukał jedynie możliwości ekumenicznego pojednania wszystkich wyznań chrześcijańskich, co zresztą w latach 1644-1645 proponował głuche-bu wszakże na tego rodzaju pomysły papieżowi⁴¹.

Koncepcja Mohyły dawała możliwość stworzenia swego rodzaju „strefy

• : dka”, stosunkowo rozległej, bezpiecznej niszy, w której mogłaby przetrwać i rozwijać się rodzima kultura rusińska. Wielką pomocą metropolicie służyły pierwsze, tworzone przez miejscowych uczonych dzieła posługujące się zmitologizowaną wersją dziejów jako argumentem odrębnej etnogenezy Rusinów. W ten sposób siedemnastowieczna elita umysłowa skupiona wokół osoby metropolity torowała drogę zjawisku patriotyzmu lokalnego - nawet jeśli z początku był on tylko reakcją obronną wobec presji polonizacyjnej.

Przełomową rolę w tym procesie odegrały lata dwudzieste i trzydzieste tego stulecia, kiedy rozsiały się dzieła, na przykład wydane drukiem w 1622 roku Wirsi Kasjana Sako-wicza (na śmierć hetmana kozackiego Piotra Sahajdacznego) czy Protestacja t.,io21) Hioba Boreckiego, a po nich Kronika archimandryty Teodozjusza Sofowicza (1672-1673), zaczęły łączyć współczesnych im Rusinów z Rusią Kijowską, opisując ich jako „prawdziwych chrześcijan prawosławnych”, „ostatki dawnej Rusi”, „wojsko tego narodu, który za Włodzimierza Wielkiego, świętego władcy ruskiego, zwyciężali Grecję, Macedonię i Ilirię”, co uznać należy za r-wną przesadę. Zarazem owe dzieła propagowały ideę Rusów jako narodu *ybranego, upatrując w Kijowie „nowej Jerozolimy” (przeciwwaga dla mitu „Moskwy - trzeciego Rzymu”), miasta błogosławionego przez Boga⁴².

Koncepcje historiozoficzne tego rodzaju nie wyszły wówczas jednak poza stadium zalążkowe. Pomogły co prawda wyjaśnić, że Rusini to nie Polacy, ale niefortunnym zbiegiem okoliczności zbyt łatwo zawłaszczane zostały przez Mo-•xli, starających się osadzić niedawno stworzoną wersję własnej, zmitologizo-

• anej tradycji dokładnie w tym samym miejscu i epoce dziejowej. Mówiąc słowami Ihora Szewczenki, późniejsi uczeni akademicy i duchowni „równie czę-•wx> posługiwali się historią dla poparcia tezy o wszechrosyjskiej jedności, co ich

55

•v

Ukraińcy

poprzednicy, pragnąc wzbudzić uczucia patriotyzmu lokalnego"43. Ich mito-twórstwo musiało zatem konkurować z analogicznymi, acz alternatywnymi wizjami propagowanymi przez Moskwę. Nie dość na tym, część moskiewskiej wersji mitu etnogenezy narodziła się na Południu. Najczęściej przedrukowywana wówczas, wywodząca się z kręgu kijowskiego książka pt. Synopsis (1674), której autorem był najprawdopodobniej archimandryta Innocenty Gizel (ok. 1600-1683), mówi wyraźnie o wspólnym dziedzictwie Rusinów i Moskali - członków jednego ludu „słowieno-rosyjskiego", albo „prawosławnego ludu wszechrosyjskiego" [prawosławny] Rossijakij naród; pojęcie Rossija - zhelleni-zowana forma nazwy Ruś - była podówczas nadzwyczaj modna w kręgach intelektualistów rusińskich) jako potomków Jafeta i Włodzimierza. Synopsis wynosi pod niebiosa perejaśławską ugodę Kijowa z Moskwą, zawartą w 1654 roku (patrz str. 64). Jej podpisanie zakończyło okres podziału i upadku, sprawiając, że „Kijów powrócił do swego dawnego bytu i swej cesarskiej godności", a to, co było rozłączone, „do pierwotnego bytu powraca"44. Dzięki temu, mimo swej południowej proveniencji, Synopsis była do końca XIX wieku obowiązkową lekturą w szkołach Cesarstwa Rosyjskiego.

Krytycy Mohyły zarzucają mu, że narzucił zbyt szybkie tempo modernizacji, przez co nie tylko utrwalił, ale wręcz pogłębił istniejące w społeczeństwie ruskim podziały. Rosjanie do tej pory widzą w nim marionetkę papieską45. Z całą pewnością jednak metropolita uczynił bardzo wiele, by „europeizować" Ruś i wyrwać z letargu miejscową Cerkiew prawosławną. Wziąwszy pod uwagę czasy i okoliczności, w jakich działał Mohyła, postulowany przezeń program „okcydentalizacji" równie dobrze mógł być nawet jeszcze bardziej radykalny. Ortodoksja rusińska zaczęła tym samym nader wyraźnie odbiegać od swego moskiewskiego odpowiednika. Krótko mówiąc, ortodoksja moskiewska była daleko bardziej ortodoksyjna. Lindsey Hughes przytacza znamienne w tej mierze, płomienną deklarację patriarchy moskiewskiego Joachima (sprawował urząd w latach 1674-1680), który w swym Testamencie prosi [Boga] „oby Władcy nasi nigdy nie pozwolili prawosławnym poddanym swego państwa wchodzić w przyjazne związki z heretykami i dysydentami - łacinnikami, luteranami, kalwinistami i bezbożnymi Tatarami (obmierzłymi Panu naszemu, których Kościół Boży potępia za ich wstrętne Bogu wiarołomstwo), lecz by kazali trzymać się od nich z daleka, jako od nieprzyjaciół Bożych i potwarców Cerkwi"46. Wiele przemawia za tym, że wielką schizmę (raskoń) w Cerkwi rosyjskiej sprowokowały właśnie próby zaprowadzenia nowych praktyk liturgicznych na Północy. Nawet mistyk i nacjonalista rosyjski Lew Gumilow przyznaje, że „mówiąc o dziejach schizmy w Cerkwi rosyjskiej, możemy być absolutnie pewni, że był to konflikt tradycji prawosławia wielkoru-skiego [moskiewskiego] z ortodoksją w jej wersji ukraińskiej"47.

Wnioski

Pod koniec XVI wieku elita społeczna ruskich ziem Korony polskiej żyła w warunkach wzajemnego przenikania się czterech języków i kultur - polskiej, staro-cerkiewno-słowiańskiej, rusińskiej i łacińskiej. W tej sytuacji podstawowym wyznacznikiem tożsamości

była wiara. Język schodził poniekąd na plan dalszy, wiele bowiem jednostek swobodnie posługiwało się wszystkimi cztere-

r.3. Nawet

eu Zygmunta i

danych

ad(1580-U

tor strony

zmierzając

wośa na:

50 - uczynrf* Mimo to *

-leżących ks.

~% już od f>

v«ztałtowani Aiadomej sv i było z gór |) większą s:: -ospolitej nit rozkwitu rr... :-ała
mocarstr. kazać wpływ -rzetrwały d> ..ii też przvb: -.iczał, i zar. nentacji. i»;a rozr."

56

«łWO-

* plan arere-

Ni pies, ni wydra. Między Polską a Rosją

ma. Nawet Rusini o wyjątkowo silnym poczuciu odrębnej tożsamości lokalnej, na przykład Sylwester Kossow, metropolita kijowski w latach 1647-1657, czy Atanazy Kalnofojski - często pisali po polsku, a język potoczny, którym posługiwano się zarówno w mowie, jak i piśmie był niejednokrotnie silnie spolonizowany;48 zresztą mowa „rusińska” wciąż jeszcze była swoistym konglomeratem języków średniobiałoruskiego i średnioukraińskiego. Sytuację tę można opisywać jako „konflikt tożsamości”. Chyba jednak znacznie bliższa prawdy jest opinia, że owa „tożsamość” jako taka nie była jeszcze wtedy wyraźnie ukształtowana, toteż sam problem właściwiej byłoby ujmować w kategoriach swoistej „oscylacji” Rusinów w granicach dość rozległego kontinuum kulturowego.

W niektórych wypadkach pewne jednostki plasowały się wyraźnie na jednym z dwóch biegunów pod wieloma względami nadal wspólnej przestrzeni kulturowej. W innych między innymi lawirowały, ucieleśniając niejako własnymi losami wyjątkową złożoność realiów epoki. Typowym przykładem tego rodzaju postawy był arcybiskup połocki Melecjusz Smotrycki (1577-1633). W 1620 roku był on pędny z głównych obrońców istnienia niezależnej hierarchii prawosławnej, który w latach 1627-1630 związał się z obozem unickim i - bez powodzenia zresztą - usiłował wynegocjować zmianę niektórych warunków Unii Brzeskiej. Życie zakończył jako zwolennik forsowanej przez papieża Urbana VIII i króla polskiego Zygmunta III polityki przymusowej unifikacji wszystkich prawosławnych poddanych Rzeczypospolitej49. Inną wielce charakterystyczną postacią był Adam Kisiel (1580-1653), konserwatywny magnat ruski i po 1648 roku główny negocjator strony polskiej ze zbuntowanymi Kozakami Chmielnickiego. Jego wysiłki zmierzające do utrzymania Rzeczypospolitej szlacheckiej jako wspólnej państwowości narodu politycznego obojga wyznań - prawosławnego i rzymskokatolickiego - uczyniły zeń de facto szermierza sprawy rusińskiej50.

Mimo to wbrew mało obiecującym początkom, kiedy w trakcie rokowań dotyczących kształtu Unii Lubelskiej głos Rusinów był niemal w ogóle niesłyszalny, już od początków trzeciej dekady XVII stulecia widać wyraźnie początki kształtowania się nowej społeczności rusińskiej, coraz silniejszej i coraz bardziej świadomej swej odrębności. Nie był to wszakże proces nieunikniony. Nie można było z góry wykluczyć możliwości, że Cerkwi unickiej uda się uzyskać daleko większą siłę, znaczenie i zakres wpływów. Na dobrą sprawę, gdyby Rzeczypospolitej nie ogarnęła fala kontrreformacji, dojść mogło nawet do przetrwania i rozkwitu miejscowego protestantyzmu. Z drugiej strony, gdyby Polska utrzymała

mocarstwową pozycję nieco dłużej, nieporównanie większe mogłyby się okazać wpływy katolicyzmu. Ostatecznie kijowskie szkoły jezuickie (na Padole) przetrwały do samego 1648 roku. Znacznie śmielszą i różnorodną postać mogło też przybrać samo odrodzenie rusińskie. Tymczasem proces ten zaledwie się zaczął, i zanim zdążył dokonać wyboru fundamentalnych założeń własnej orientacji, jego normalny rozwój został w jakiejś mierze zakłócony przez burzę, jaka rozpełtała się w roku 1648.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

1

Kolejnym, wyjątkowo ważnym aktorem na scenie burzliwych dziejów kształtowania się tożsamości narodowej Słowian wschodnich u schyłku średniowiecza była Kozaczyzna. W opinii dzisiejszych historyków ukraińskich Kozacy to siła sprawcza siedemnastowiecznej „rewolucji ukraińskiej”, traktowanej przez nich - na równi ze współczesną jej rewoltą w Niderlandach - jako powstanie narodowyzwolenicze uwieńczone utworzeniem „kozackiego państwa ukraińskiego” w 1648 roku¹. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że epoka ta miała przełomowe znaczenie dla procesu kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej.

Tonie jednak w morzu mitów, które warto i należy poddać bardziej szczegółowej analizie. Po pierwsze, wypada zadać pytanie, w jakiej mierze była to rewolucja „ukraińska”?

Przynależności przeciw do Kozaków - po części przynajmniej - decydowały wyznaczenie status społeczny, a nie kryterium etniczne, zwłaszcza, że pojęcie „ukraińskiej” tożsamości narodowej dopiero się wówczas kształtowało. Po drugie, wciąż otwarty pozostaje problem, czy rewolucja ta dokonała się w pełni. Po trzecie wreszcie, czy powstały w jej efekcie twór polityczny w pełni zasługuje na miano „państwa”.

Dzikie Pola i ich wolni mieszkańcy

Kozacy byli „ludźmi wolnymi” (stąd ich nazwa - od tureckiego qazaq), którzy wykorzystując nieuregulowany status tzw. Dzikich Pól - stepowego obszaru ziemi niczyjej, na pograniczu stref wpływów głównych potęg politycznych tego regionu: Rzeczypospolitej, Moskwy, Chanatu Krymskiego i osmańskiej Turcji - osiedlali się tam, zakładając niezależne wspólnoty trudniące się głównie uprawą roli i najazdami łupieskimi na terytoria sąsiadów. Trzon wczesnej Kozaczyzny tworzyli ludzie szukający schronienia przed pańszczyzną lub prześladowaniami religijnymi, z biegiem czasu jednak flibustierski styl życia Kozaków sam w sobie stał się siłą przyciągającą ludzi z zewnątrz.

Kozacy wywodzili się zarówno z obszarów państwa moskiewskiego, jak i ruskich prowincji Rzeczypospolitej. W wielu wypadkach trudno stwierdzić, co dzieliło osiadających nad Donem „rosyjskich” Kozaków z północy od ich „ukraińskich” odpowiedników z południa i zachodu, zaludniających ziemie po-

L. Ruś,

•zone „za p> .: 'jpy pozosr.r.v ^-i Aalk wzajemna. v.->iowej, wsp' " v> naturalne:-! Mwowym cz\ : »cgo niewolnik a -'o prawosławie, wwarły ludy ir. •ńscy nieprz»u icznego i wzorce ^ Żaden z odte :c). Differentia >. szyskim prawe przywódca Kozak : własnego grona) z zewnątrz. W szere wianinem był na pr

58

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

I

i

c. co

:ch

o-

O. |||_- | | . Jas

O

V •'••
.....v [•:~:~ r/-yy. '''.'i'•
X\\-HÓSP 'WOŁÓSKfe \\ \\ y.'-:~i:

CHANAT K R Y M S K [PRZE AKOWSKIE -
Bakczysara] MORZE CZARNE

2. Ruś, Polska, Rosja i Zapowie w XVII wieku

r

łożone „za porohami Dniepru” (stąd pojęcie „Zaporoża”). Niekiedy obie te Krupy pozostawały ze sobą w otwartym konflikcie - okres szczególnie zaciętych *alk wzajemnych przypadł na lata 1648-1654 - innymi razy żyli na stopie po-so)owej, wspomagali się wzajemnie i niejednokrotnie łączyli swe siły przeciwko naturalnemu ich wrogowi - Tatarom krymskim i osmańskim Turkom². Pod---iowym czynnikiem jednoczącym poddanych presji z jednej strony handlującego niewolnikami islamu, a z drugiej - kontrreformacyjnego katolicyzmu - było prawosławie. Podkreśla się też często, że na Kozaków duży wpływ kulturowy wywarły ludy irańskie i turekojęzyczne zamieszkujące wielki step; mahome-ranscy nieprzyjaciele pożyczili im strój, znaczną część leksykalnego języka po-~i~znego i wzorce systemu organizacji wojskowej³.

Żaden z odłamów Kozaczyzny nie stanowił też jednolitej wspólnoty etnicznej). Differentia specifica „ukraińskiej” Kozaczyzny Zaporoskiej to przede wszystkim prawosławie oraz jej demokratyczno-plebejska kultura polityczna - zywódca Kozaków zwany „hetmanem” wybierany był przez nich samych (asnego grona) połączona z otwartością na wszelkiego rodzaju przybyszów wewnątrz. W szeregach kozactwa znaleźć można było Mołdawian - Mołdamaninem był na przykład słynny Ioan Nicoara Potcoawa (Iwan Pidkowa - zm.

59

Ukraińcy

1578) - Polaków, Żydów, Greków, a nawet renegatów tatarskich. Pomnik Iwana Pidkowy stoi dziś co prawda we Lwowie, ale mało który Kozak z tego właśnie miasta pochodził. Jedno spojrzenie na mapę wystarczy, by zrozumieć, że od chwili gdy postanowienia unii w Lublinie i Brześciu wzmocniły tendencję do narzucania Rusinom poddaństwa i wiary katolickiej znacznie łatwiej było zbiec z ziem leżących na krańcach Rzeczypospolitej (województwa kijowskie, brac-ławskie i podolskie) niż z Rusi halicko-wołyńskiej na zachodzie czy z Białorusi na północy. „Naród” kozacki nie był zatem tożsamy z „Rusią” ani społecznie, ani geograficznie. Większość Kozaków należała do kategorii ludzi nisko urodzonych (kobiety nie brały czynnego udziału w życiu społeczności kozackiej), ich bohaterowie byli banitami albo żołnierzami, tak jak syn rzemieślnika, Se-men Nalewajko (ok. 1560-1597) - przywódca nieudanego powstania kozackiego, które ogarnęło ziemie ruskie od Braclawia po Białoruś, a po jego klęsce ujęty przez Polaków, był torturowany, poćwiartowany i ścięty w Warszawie⁴. Świat Nalewajki był nader odległy od świata coraz bardziej polonizującej się szlachty ruskiej. Utrzymujący własne armie prywatne wielcy latyfundiści, magnaci pokroju Jeremiego Wiśniowieckiego (1612-1651) czy Stanisława Koniec-polskiego, sami byli sobie prawem. W dobrach Wiśniowieckiego, którego syn w 1669 roku został królem Polski, w województwie kijowskim żyło około 230 000 chłopów pańszczyźnianych. Do Koniecpolskiego należało 18 548 z łącznej liczby 64 811 gospodarstw chłopskich na Braclawszczyźnie⁵.

Mimo to społeczności „rusińska” i „kozacka” nakładały się niejednokrotnie na siebie i przenikały wzajemnie. Anarchiczna demokracja kozacka nie bardzo była co prawda do pogodzenia ze światem kultury ruskiej szlachty Rzeczypospolitej, ale zapął z jakim Kozacy stawali w obronie prześladowanego prawosławia — już tak. Wybuchające regularnie powstania kozackie hamowały postępy Unii Brzeskiej, a od lat dwudziestych XVII stulecia Kozacy stali się de facto obrońcami przywróconej hierarchii Cerkwi prawosławnej. Do

rzeczywistej symbiozy obydwu doszło w trakcie największego z buntów kozackich - powstania Chmielnickiego w 1648 roku.

Powstanie Chmielnickiego

Powstanie 1648 roku pod wieloma względami zasadniczo różniło się od poprzednich buntów kozackich. Po pierwsze, na jego czele stanął rozczarowany szlachcic Bohdan Chmielnicki (1595-1657), pod którego sztandarami skupiło się nieporównanie więcej niż kiedykolwiek zwolenników. Po drugie, nieprzerwane pasmo błyskawicznie po sobie następujących i coraz poważniejszych sukcesów militarnych w początkowej fazie rewolty powstańcy osiągnęli dzięki temu, że zbiegła się ona w czasie z nastrojami głębokiego niezadowolenia społecznego spowodowanego pogarszającą się sytuacją ekonomiczną wsi, co w środkowej części ziem ruskich zaowocowało masowymi wystąpieniami chłopstwa przeciwko panom feudalnym i Żydom. Po trzecie, powstanie wybuchło w momencie względnej słabości Rzeczypospolitej (król Władysław IV zmarł niedługo po rozpoczęciu się rebelii). Po czwarte wreszcie, pod rządami Mohyły (1632-1647) doszło do znacznego umocnienia się pozycji i autorytetu Cerkwi prawosławnej,

ęxj się

o. ma-

- ioniec-

•efo syn

fc około

T« 548

•urotnie * »rdzo !Kzypo-osła-

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

* 'cco następcą, Sylwester Kossow (1647-1657) dokładał wszelkich wysiłków, k* stworzyć program ideologiczny wiążący ściśle tę instytucję z Kozaczyzną. Wkraczającego do Kijowa Chmielnickiego Kossow powitał jako „nowego Mojżesza”, nazwał go „darem Bożym” (dosłowne znaczenie imienia Boh-dan - dany z Boga), księciem Sarmacji, wybawicielem swego ludu spod obcej niewoli .nęcał do wzięcia na siebie roli obrońcy prawosławia⁶.

„Wcześniej walczyłem, iiscac pomścić własne zniewagi i krzywdy; teraz chcę wyzwolić cały naród rusiń-iki spod niewoli Polaków” — miał, jak podają źródła polskie, oświadczyć w jed-
•ci z rozmów Chmielnicki⁷. W gruncie rzeczy prawdziwe zamiary i cele Chmiel-
lckiego są dla nas w wielu wypadkach niejasne. Przypisywana bowiem mu ide-
•łogia i program polityczny to w przeważającej mierze sądy i opinie ferowane szrez innych (tak samo za jego życia, jak i dziś).

W" 1649 roku - pomimo wysiłków Wiśniowieckiego, który pchnął przeciw memu całe swoje wojsko prywatne - Chmielnicki opanował większość województw kijowskiego, braclawskiego i czernihowskiego oraz przyjął w Kijowie ~:ul „hetmana”. Wyzwolone obszary zaczęto nazywać „Hetmanatem”; tym samym Chmielnicki i jego następcy stali się zwierzchnikami załączkowej struktury władzy państwowej. Warto przy tym zauważyć, że ostateczny cel, dla którego hetman prowadził wojnę, nie jest do końca jasny. Mimo że historiografia ukra-ńska traktuje zazwyczaj wydarzenia 1648 roku jako „wojnę narodowowyzwoleńczą”, powstanie Chmielnickiego trudno nazwać wojną całego „narodu” ru-
^.-!>kiego zarówno w aspekcie społecznym, politycznym, czy ideologicznym, jak i w sensie terytorialnym.

Zacznijmy może od geografii. Badacze ukraińscy dowodzą, że Chmielnicki za-
luerzał opanować wszystkie ziemie ruskie, co uniemożliwił mu wyłącznie brak odpowiednich po temu sił i uwarunkowań zewnętrznych. Trudno jednak z całą pewnością orzec, jak daleko na zachód sięgały jego zakusy. Niejasna pozostaje
!!•! Jaszczka kwestia, dlaczego wstrzymał działania ofensywne na Rusi halicko-wło-
mierskiej, która w 1648 roku wydawała się stać przed nim otworem. W każ-

- w tym czasie - niezależnie od jego intencji - względny wzrost sił Rzeczypospolitej - a początku lat pięćdziesiątych oznaczał, że Ruś Czerwona nie stanie się częścią Hetmańszczyzny, której stan posiadania na zachód od Kijowa był po zawarciu traktatu andruszowskiego w 1667 roku minimalny. Hetman miał też jakoby podobne zamiary wobec północnej, „białoruskiej” części Rusi, a porozumienie podpisane przez niego w czerwcu 1657 roku nad Prypecią o przekazaniu Brzeżan i Turowa pod władzę Hetmanatu, to „zapowiedź unii Białorusi z Ukrainą”⁸. - w tym też i tym razem realizację jego planów przekreślił niepomyślny spłot czynników obiektywnych - najpierw okupacja tych ziem przez wojska carskie, a później śmierć Chmielnickiego. Kwestią sporną pozostały również obszary najdalej wysunięte na południe - północne wybrzeża Morza Czarnego.

Nie sposób też uznać siedemnastowiecznych Rusinów za lud jednolity socjalnie. I >vsproporcje między magnaterią, niższymi warstwami szlachty, czerńcami (mnichami, z których szeregów rekrutowali się hierarchowie prawosławni), klerem państwowym, Kozakami i chłopstwem były ogromne. Nawet sami Kozacy nie byli kategorią jednolitą, a w miarę upływu czasu coraz wyraźniej postępował proces ich dyferencjacji społecznej. Mnożyły się podziały, których kryteria były bardzo różnorodne: na Kozaków „rejestranych” i „nieregistranych”, szeregowych i mających am-

61

Ukraińcy

bieje wejścia do stanu szlacheckiego czy też połączonych odmiennymi więzami tożsamości lokalnej. Dziewiętnastowieczni intelektualiści ukraińscy - Taras Szewczenko zwłaszcza - skłonni byli dzielić Kozaczyznę na dwa odrębne światy, w równej skądinąd mierze zmytologizowane i uproszczone: „prawdziwych Kozaków” z prawego brzegu Dniepru, kontynuujących heroiczną walkę z panowaniem polskim, i ich lewobrzeżnych pobratymców, tęskniących za klejnotem szlacheckim. Rzeczywistość była jednak daleko bardziej skomplikowana, a dążeń, sympatii, poglądów i opcji politycznych nie da się oddzielić od siebie linią przebiegającą przez środek Dniepru. Całe pokolenia historyków sowieckich, interpretujących powstanie Chmielnickiego wyłącznie jako ruch o charakterze społecznym, miały wiele racji, podkreślając przepaść dzielącą magnata Wiśniowieckiego od Kozaka Nalewajki (charakterystyczne zresztą, że to Nalewajko właśnie, a nie Wiśniowiecki, jest dziś jednym z ulubionych bohaterów beletrystyki ukraińskiej)⁹. Rewolta 1648 roku była w równej mierze „żakerią”, co „powstaniem narodowym”.

Podstawowym problemem politycznym jest kwestia oceny „państwowości kozackiej”.

Współcześni historycy ukraińscy lubią co prawda mówić o utworzonym jakoby w 1648 roku „ukraińskim państwie kozackim”, jednak wielu ich poprzedników - na przykład Pantalejmon Kulisz, Wołodymyr Antonowycz czy Wiaczesław Łypynski (Wacław Lipiński) krytykowały Kozaków dokładnie właśnie za to, że nie udało im się zbudować własnej państwowości z prawdziwego zdarzenia. Po 1648 roku istniały zresztą trzy tego rodzaju organizmy państwowe; wspomniana już Hetmańszczyzna (Hetmanat), Sicz Zaporoska i terytoria nowe zwane Ukrainą Słobodzką. Żaden z nich nie był państwem w ścisłym tego pojęcia znaczeniu: cieszącym się szerszym uznaniem na forum międzynarodowym tworem politycznym o ściśle ustalonych granicach i podstawowych atrybutach suwerenności politycznej w rodzaju własnego systemu monetarnego, administracyjnego i prawnego (aczkolwiek rozwój prawa miejscowego zaowocował w 1743 roku aktem jego kodyfikacji). W sumie tworzyły one pewną przestrzeń polityczną, sprzyjającą umacnianiu się poczucia odrębnej tożsamości lokalnej, zabrakło w nich jednak liczniejszej elity państwowotwórczej. Chmielnickiemu nie udało się przeforsować zasady dziedziczości urzędu hetmańskiego, a jego następcy pograżyli się bez reszty w konfliktach wzajemnych (okres po śmierci „Chmielą” w 1657 roku nazywany jest często „Ruina”).

Nieźle wyobrażenie o alternatywnych wizjach Kozaczyzny daje porównanie dwóch dzieł wybitnych malarzy dziewiętnastowiecznych (patrz tabl. 21 i 22). Zaczniemy od epickiego malowidła Ilji Riepina (1844-1930) Zaporozcy piszą list do sułtana tureckiego (1891), płótna, nad którym artysta pracował dwanaście lat. Kozacy Riepina żywią głęboką pogardę dla wszelkich autorytetów i kłaniać się nikomu zamiaru nie mają. Ich twarze emanują beztrząską pewnością siebie, radością i pełnią mocy życia ludzi wolnych¹⁰. Są to dokładnie ci sami Kozacy, których wynosiła pod niebiosa dziewiętnastowieczna poezja (patrz str. 90-95), a których zabójcze warcholstwo równie namiętnie krytykował Kulisz.

Drugie dzieło, równie monumentalny obraz Mykoły Iwasiuka (1865-1936) Wjazd Chmielnickiego do Kijowa, ukończony w 1912 roku. {Zaporozcy Riepina eksponowani są w Muzeum Rosyjskim w Petersburgu; płótno Iwasiuka w Państwowym Muzeum Sztuki Ukrainkiej w Kijowie, gdzie zajmuje całą ścianę sali wystawowej}. W przeciwieństwie do Riepina, którego dzieło jest apote-

f derce

czas wśród «!_-Roksolańsku wmiu polsk..

irmatów _iicj za war^ Ideologia ta sęc lalnego przyj •przywilejowa tacja separary< jński sarman.

62

i toz-

<wnej zpra-

> iskim, Rzeczy-t?tlądów «= >rodek wwstanie -ic racji, atwajki est dziś •:<uby-

" wości korzo-tlu ich

1936) tiepi-<iuka 4ścia-f>ote-

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

ożą bujnego indywidualizmu kozackiego, Iwasiuk przedstawia malarską wizję narodzin narodu. Jego uwaga skupia się przede wszystkim na starszyźnie kozackiej; z lewej strony płótna widać co prawda szeregowych Kozaków, centralną postacią malowidła jest jednak dosiadający białego wierzchowca Chmielnicki, witany przez najwyższych hierarchów Cerkwi kijowskiej jako „nowy Mojżesz" Kompozycja obrazu odwołuje się wręcz do motywu Niedzieli Palmowej)

O wrót soboru św. Sofii. Artysta sugeruje wyraźnie, że u podłoża ówczesnego ruchu religijnego i społecznego tkwi jeden i ten sam duch narodowy. Chmiel--;jki Iwasiuka to raczej zbawca i herold odrodzonego narodu, a nie tylko, czy przede wszystkim, zwykły przywódca rewolty społecznej¹¹.

Uwagę Iwasiuka przyciąga zatem zmitologizowana wersja tradycji historycznej, Riepin natomiast - uważany powszechnie za wyraziciela idei imperialnej -! mo całej swej wierności realiom epoki i najdrobniejszym jej detalom etnogra-_:nym, jest wyraźnie urzeczony abstrakcyjną ideą „wolności ludu". Mimo to :onaliści ukraińscy uważają go za jednego ze „swoich" (Riepin urodził się * Czuhujewie pod Charkowem), wyciągając daleko idące wnioski z tego, że

1 prawej strony obrazu dostrzec można łopoczący błękitno-żółty proporzec, a jeden z Kozaków stojących w głębi ma na głowie identycznych barw czapkę; kolory te to barwy zakazanej podówczas narodowej flagi ukraińskiej (patrz str. 89). Stalin, o którym mówi się, że był wielkim wielbicielem dzieła Riepina, musiał najwyraźniej przeoczyć te, wplecione w kompozycję płótna, zaszyfrowane rzekomo sygnały ukraińskiego nacjonalizmu artysty¹². W rzeczywistości jednak inspiracją Riepina była eksplozja ducha patriotyzmu wielkoruskiego wywołana wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej lat 1877-1878.

Roksolania

W sferze ewolucji ideologicznej rodzącej się ukraińskiej tożsamości narodowej wydarzenia 1648 roku pod wieloma względami oznaczały zerwanie z nurtem

"idycji, pielęgnowanej przez kręgi intelektualne związane z ruchem „odrodze-
;" lat dwudziestych i trzydziestych XVII stulecia, tym bardziej że w siódmej
dekadzie znaczna część argumentacji i symboliki zawłaszczona została
- przez Moskwę i jej miejscowych stronników. Mit chrześcijańskiej Rusi jako
narodu wybranego znacznie słabiej przemawiał do wyobraźni nowej elity ko-
skiej niż zmodyfikowana wersja idei sarmackiej, bliska ideologicznemu uza-
mieniu uprzywilejowanej pozycji prawnej i politycznej popularnemu wów-
•> wśród szlachty polskiej¹³. Kozacy wywodzą się zatem od Sarmatów
!<solańskich, co jest wyraźną analogią do fundamentalnej przesłanki sarma-
! mu polskiego — teorii, w myśl której szlachta to potomkowie alañskiej gałę-
virmatów (patrz str. 31), a zatem przynajmniej ich starszyzna uważała się barci za warstwę czy też klasę
społeczną niżli przedstawiciele całego narodu.

.ologia ta służyła więc raczej jako uzasadnienie roszczeń Kozaczyzny do for-
.nego przyznania jej takiego samego statusu prawnego, jakim cieszyły się
uprzywilejowane politycznie elity społeczne krajów ościennych, a nie legitymi-
mcm separatystycznych aspiracji Rusinów jako takich. Niemniej jednak rokso-
omki sarmatyzm kozacki pozwolił przekroczyć granice słabo zdefiniowanego
63

Ukraińcy

Ryc. 4. Karykatura polityczna ugrupowania Ruch: z lewej: „Dwaj suwerenowie, 1654”; Z
prawej „Dwie suwerenności, 1990”

pojęcia *Slavia Orthodoxa*, wzbogacając kształt ich tożsamości grupowej o wyraźne poczucie
więzi z pewnym określonym geograficznie terytorium. Za wschodnią granicę kontynentu
europejskiego uważano wówczas Don (wyznaczona jeszcze przez Ptolemeusza naturalna linia
graniczna między Sarmacją Europejską i Azjatycką). Tym samym Kozacy zawłaszczyli dla
siebie przestrzeń między wschodnią krawędzią świata katolickiego a tą rzeką, traktowaną
skądinąd również jako *antemurale Christianitatis*¹⁴. Ponowne odkrycie genetycznego
związku z dawną Rusią to w znacznej mierze dopiero dzieło dziewiętnastowiecznych
historyków ukraińskich.

Geopolitycznie i kulturowo Ukraińcy nadal skłonni byli wiązać się zarówno ze Wschodem,
jak i Zachodem. Urwał się forsowany przez Mohylę proces europeizacji, a złożona sytuacja
międzynarodowa dawała zbyt wiele możliwości wyboru, by mogła zwyciężyć jedna,
konkretna opcja. Chmielnicki próbował polityki zmiennych sojuszków ze wszystkimi
sąsiadami Hetmańszczyzny, nawet z odwiecznym wrogiem Kozactwa - Chanatem Krymskim.
Jednym z takich aliansów była Unia Perejaśławska, traktat zawarty z carem Rosji w 1654
roku. Historycy rosyjscy i sowieccy tradycyjnie przedstawiali porozumienie pereja-
śławskie jako logiczny finał procesu eliminacji innych, nierealistycznych wariantów, a zarazem zgodę
na ponownie zjednoczenie Słowian wschodnich, jako jednorazowy akt wyboru zaś
podyktowany wymogami *Realpolitik* w danej konkretnie sytuacji omijali przy tym zupełnie
fakt, że jedynie część „Ukrainy” była jego podmiotem, za to mocno podkreślali ostateczny i
nieodwracalny charakter tej decyzji. Ich ukraińscy koledzy po fachu natomiast widzą
najczęściej w owej unii wybór jednej z równorzędnych możliwości: „konfederacyjny sojusz
wymierzony przeciwko wrogowi zewnętrznemu”¹⁵, rodzaj obustronnego kontraktu, ale nie
akt poddaństwa¹⁶. Kontraktu skądinąd - w ich opinii - złamanego; pogląd ten znalazł wyraz
w karykaturze, której część pierwsza przedstawia:

Jhródim

nerzy; drugi iu.; •vadzoną do skr
- zredukowanien

Traktat zawarty w 1654 roku, że akt o li zupełnie inaczej mi. „Prosimy prz. jh. Modlimy się, .
prawosławny] _,:;eja, że przez ta ~v każdego wróg zu szybka i bezkce wówczas również i
rakże syn Chmu ami krymskimi do koncepcji z\ Hadziaczu - je< | whodniej. Reali, -ztałtu
luźnej fed< jjący jej bastion v iby powstrzymać :! mniej - co równ . .zo człowieka Eur ucka
była porm -zywilejów, jakimi lirycznej Hetman
- ukim się spotkała • roglądała ku Most

Coda

." >dobną i również •vana Mazepy (168

Z wszystkich nas Choć mężnych se Nikt tak nie wyrr Nikt mniej nie m< Jak ty, Mazeppo. Od
Aleksandra az Nigdy dobrańszej Jak twój bucefał i Ty wszystkie Scyty Gdy jak grom pęd
Opiewał owo powsu

64

iii.

ina-Eu-

n-

e-

a:

1

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

„Dwóch suwerenów w 1654 roku”, gdzie Ukraina i Rosja to równorzędni partnerzy; drugi
natomiast: „Dwie suwerenności w 1990 roku” z „Ukrainą” doprowadzoną do skrajnej nędzy
zniesieniem autonomii Hetmańszczyzny przez carat zredukowaniem jej do statusu kolonii
moskiewskiej w czasach późniejszych. Traktat zawarty w Perejasławiu był jednak czymś
wyjątkowym. Nie ulega wą-riowości, że akt oddania się pod opiekę prawosławnych carów
Kozacy traktowa-.i zupełnie inaczej niż taktyczne sojusze z Siedmiogrodem czy Tatarami
krymski-mi. „Prosimy przeto Wasze Carskie Wieliczesstwo: Nie odmawiaj nam łask Twoich.
Modlimy się do Boga, by Wasze Carskie Wieliczesstwo jako prawdziwy władca prawosławny
panował nad nami, jako car i samodziernca. W Bogu nasza nadzieja, że przez takie
zjednoczenie całego prawosławia, z Jego pomocą zwyciężymy każdego wroga”¹⁷. Inna rzecz,
że ugody perejasławskiej nie zwiernczyła od razu szybka i bezkonfliktowa unia
Hetmańszczyzny (Hetmanatu) z Rosją. Istniały wówczas również i inne możliwości. Hetman
Petro Doroszenko (1665-1676), i także syn Chmielnickiego, Jurij (1677-1681), opowiadali się
za sojuszem z Tatrami krymskimi i Porta Ottomańska. Iwan Wyhowski (1657-1659) zaś
powró-ał do koncepcji związku z Polską i w 1658 roku zawarł z Rzeczpospolitą układ w
Hadziaczu - jedną z wielkich niespełnionych szans Ukrainy i całej Europy Wschodniej.
Realizacja Unii Hadziackiej oznaczałaby nadanie Rzeczypospolitej kształtu luźnej federacji
Polaków, Litwinów i Rusinów. Pojawiłby się wtedy brakujący jej bastion wschodni w postaci
buforowego państwa ukraińskiego, co mo-;ioby powstrzymać ekspansję Rosji i oszczędzić
Polsce tragedii rozbiorów, a przynajmniej - co równie prawdopodobne - przedłużyć jej byt
państwowy jako „cho-ego człowieka Europy”. Znaczna część historyków dowodzi jednak, że
Unia Ha-jziacka była pomysłem starszyny kozackiej, dążącej wyłącznie do uzyskania
przywilejów, jakimi cieszyła się szlachta polska, a nie zasadniczej reorientacji geopolitycznej
Hetmańszczyzny (Hetmanatu), stąd wyjątkowo silny opór społeczny, : jakim się spotkała.
Większość szeregowych Zaporozców nadal tęsknym okiem spoglądała ku Moskwie¹⁸.
Porozumienie hadziackie nigdy nie weszło w życie.

Coda

Podobną i również niespełnioną szansą było powstanie hetmana kozackiego Iwana Mazepy
(1687-1709).

Z wszystkich nas zarazem

Choć mężnych sercem i dzielnych żelazem,

Nikt tak nie wytrwał, nie podszedł, nie pobił,
Nikt mniej nie mówił, a więcej nie zrobił,
Jak ty, Mazeppo. W całym kręgu świata
Od Aleksandra aż po nasze lata
Nigdy dobrańskiej nie widziano pary,
Jak twój bucefał i ty, wodzu stary!
Ty wszystkie Scyty twą chwałą przechodzisz.
Gdy jak grom pędzisz, lub przez rzeki brodzisz¹⁹.
Opiewał owo powstanie w 1819 roku Byron.

65

Ukraińcy

Mazepa stał się również tematem trzech oper, bohaterem poematu muzycznego Liszta, hymnu Wiktora Hugo, płócien Gericaulta i Delacroix oraz licznych powieści²⁰. Dlaczego? Jedną z przyczyn to niewątpliwie romantyzm heroicznej klęski; wydaje się jednak, że co najmniej równorzędną rolę odegrała w tym wypadku nośność mitu wybitnego, aczkolwiek przegranego przywódcy narodowego. Przez wiele lat Mazepa był jednym z faworytów Piotra Wielkiego, wsławił się też jako mecenas kultury, protektor sztuk pięknych i fundator budownictwa kościelnego na ziemiach Hetmańszczyzny (patrz str. 68-69). Wielu historyków ukraińskich widzi w nim męża opatrnościowego, godnego spadkobiercę tradycji politycznej Chmielnickiego, której realizacji służyły wszystkie manewry polityczne, a klęskę hetmana w heroicznej batalii wydanej Piotrowi pod Połtawą w 1709 roku (Mazepa podjął katastrofalną w skutkach decyzję o przymierzu z królem szwedzkim Karolem XII w decydującej fazie Wielkiej Wojny Północnej) uważa za ostatnie tchnienie separatyzmu kozackiego. Mazepa nie był zresztą jedynym z sukcesorów Chmielnickiego, który podniósł bunt przeciw Rosji. W 1659 roku ciężką klęskę w bitwie pod Konotopem zadał Rosjanom Iwan Wyhowski, który nie zdołał jednak, czy też nie umiał wyciągnąć żadnych realnych korzyści politycznych z tego zwycięstwa. Dla innych z kolei badaczy Mazepa to kwintesencja oportunistów, którego podyktowana ambicjami osobistymi rebelia nie zyskała poparcia większości Kozaków. Zdołał przyciągnąć do siebie zaledwie około 4000 z nich (z ośmiu pułków kozackich pięć dochoowało wierności carowi)²¹. Rosja i jej miejscowi poplecznicy stworzyli wkrótce mit Kozaczyzny rozdwojonej, podzielonej na zdradzieckich „mazepistów” i wiernych „bohdanistów” — jedno ze źródeł późniejszego kultu osoby Chmielnickiego²². Bitwa pod Połtawą zakończyła się katastrofą; licząca 22 000-28 000 Szwedów i Kozaków armia Karola została pobita przez czterdziestotysięczne siły Rosjan i wiernych Moskwie Kozaków. Mazepa zmarł na wygnaniu w trzy miesiące później. Na dłuższą metę skutki jego rebelii okazały się dla interesów ukraińskich zabójcze. Epizod połtawski zrodził głęboką nieufność Rosji do Kozactwa, co dało początek sekwencji wydarzeń, prowadzących do likwidacji Ukrainy Słobodzkiej w 1765 roku, Sycy Zaporoskiej w dziesięć lat później, a po upływie kolejnej dekady samej Hetmańszczyzny (Hetmanatu).

Tym samym Połtawą położyła kres eksperymentowi quasi-państwowości Kozacko-ruskiej. Trochę w tym ironii losu, powstanie Chmielnickiego bowiem, dzięki któremu eksperyment ten stał się możliwy, zapoczątkowało również proces, którego ukoronowaniem miały być trzy kolejne rozbiory Polski (1772, 1793 i 1795) i wymazanie Rzeczypospolitej z mapy Europy. Rosja Romanowów uzyskała dzięki nim Wołyń i ziemie Ukrainy Środkowej na zachód od Dniepru (Prawobrzeże), czyniąc tym samym kolejny poważny krok na zachód. Nie udało jej się jednak opanować Rusi Czerwonej - Kijów i Lwów nadal oddzielała granica państwowa, tym razem z Imperium Habsburgów, które zaokrągliwszy swe posiadłości na Zakarpaciu o Galicję i Bukowinę, skupiło pod swym berłem całą Ukrainę Zachodnią. Na większości ziem ruskich na zachód od Dniepru dominującą siłą społeczną pozostała jednak nadal polska lub spolonizowana szlachta. Stan ten miał się utrzymać przez następne półtora stulecia.

"TRrpowyir ewoluci-

-.nie) w !, gdzie w

się wphr

p ze wzg t najwcześniej! hnskj, której: Ruś po naje • :e tego •selkiego rc •irocowało w: • ?

*TTOwadzen .< wcześni.

i skonwe:.. vchnia się r - :d\ę zasad pt •wgórz, budowy -rzcworyt". Noro ja mniejszym wyki -
!^zowionych polic ./ powszechniej p .rsrwo tych okolic Z całego świata ..< i Białoruś) oraz
Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

*ndator 68-69).

godnego

! służyły rvdanej tutkach

*xi fazie Hackie-n pod-

•BW0SC1

tekieeo

"Wschodni przyczótek kultury europejskiej

W wiekach XVI i XVII ślady początków odrębnej nacji „ukraińskiej” stają się dostrzegalne w coraz szybciej zmieniających się kanonach miejscowej twórczości artystycznej. Podobnie jak w epokach wcześniejszych była to przede wszystkim tnuka sakralna, aczkolwiek pod wpływem odrodzenia i reformacji pojawiają się * niej - zwłaszcza w literaturze i malarstwie - wątki świeckie. Uwarunkowania polityczne, a także mniejsza odległość od głównych ośrodków kultury zachod-|weuropejskiej, sprawiły, że zmiany te były znacznie wyraźniejsze na ziemiach

"ieszanych przez Rusinów niż w państwie moskiewskim. Nie bez znaczenia :u również fakt, że znajdujące się na obrzeżach europejskiej przestrzeni miej-•*.:l-j miasta i klasztory zachodnioruskie mogły odegrać rolę ośrodków patronu-Rcych procesowi wzajemnego przenikania się wpływów kulturowych. Artyści łoskiewscy poddani byli rygorystycznej kontroli Cerkwi; na ziemiach ruskich •atomiaś twórcy związani przeważnie ze znacznie bardziej liberalnymi miejski-|u bractwami stauropigialnymi (organizacje powołane w obronie prawosławia, •mające wyłączną zwierzchność Konstantynopola, stąd „Stauropigia”, instytu-. i - zazwyczaj klasztor — wyjęta spod lokalnej jurysdykcji cerkiewnej, podlegała bezpośrednio patriarsze) cieszyli się znacznie większą swobodą twórczą.

Typowym przykładem zmian dokonujących się w kulturze ruskiej [rusińskiej] i .-r ewolucja miejscowego malarstwa ikonowego. W XVI wieku panująca na zie-suach ruskich lokalna wersja stylu bizantyńskiego z typowym dla niej ascety-onem i wysoce sformalizowanymi zasadami kompozycji zaczyna zanikać, przy-aajmniej w okolicach najdalej na zachód wysuniętych miast Lwowa i Przemy-«b-\ gdzie w twórczości miejscowych mistrzów, zwłaszcza Fedira Senkowycza :.— . 1631) i Mykoły Petrachnowycza (zm. ok. 1666) coraz wyraźniej uwidacz-«ają się wpływy renesansu europejskiego. Ikony z tych okolic warte są również •wagi ze względu na pojawiające się w nich często motywy ludowe. Jednym I najwcześniejszych tego przykładów jest czternastowieczna Matka Boska Wo-hmska, której smutna postać ma rzekomo być symbolem nieszczęść, jakie spadły «a Ruś po najeździe mongolskim w 1240 roku. Ogólnie rzecz biorąc, malarstwo niskie tego okresu tematycznie odznacza się skłonnością do przedstawiania wszelkiego rodzaju dzieł stworzenia boskiego, co formalnie i stylistycznie zaowocowało większym realizmem, śmielszą kreską, złagodzeniem kontrastu barw ••. prowadzeniem do tła barwnych pejzaży miejscowych w miejsce typowego dla «pok wcześniejszych stylizowanego krajobrazu, w którym dominował motyw łąk i skonwencjonalizowanych brył budowli sakralnych. Obok tempery upowszechnia się również technika olejna. Pojawiają się ikony mające w tle - ujęty •nedle zasad perspektywy zbieżnej - pejzaż wiejski, z typowymi dlań motywami .wzgórz, budowli, skał, drzew, krzewów i traw,

rysunkiem przypominającym drzeworyt". Normą staje się sylwetka ludzka o wiele mniej sformalizowana, . mniejszym wykroju oczu, białym kolorze skóry, proporcjonalnych ustach i za-- >/owionych policzkach" - pisze Dmytro Stepowyk. W rezultacie sięgające co-m powszechniej po motywy miejscowego krajobrazu, architektury i stroju ma-brstwo tych okolic coraz wyraźniej się „ukrainizuje”²⁴.

Z całego świata kultury prawosławia tylko ziemie ruskie (zarówno Ukraina, jk i Białoruś) oraz Serbia okazały się podatne na wpływy tego rodzaju. Biało-
67

Ukraińcy

ruscy historycy sztuki podkreślają również, że w malarstwie miejscowym dokonywała się synteza „prawosławnej ikonografii z nowinkami stylistycznymi i techniką europejskiego malarstwa renesansowego” - jak głębia perspektywy, światłocień, skłonność do realizmu i typowa dla stylu włoskiego grawiurowa ornamentyka tła”²⁵. Dobrym tego przykładem są pochodzące z XVI stulecia sw. Praskowia i Chrastus Pantokrator. Sztuka Rosji natomiast, podobnie zresztą jak samo społeczeństwo rosyjskie, miała być rzekomo konserwatywna i skostniała. Pogląd ten zdaje się całkowicie ignorować innowacje stylistyczne wybitnych mistrzów moskiewskich, Dionizego (ok. 1440-1503) zwłaszcza i Andrie-ja Rublowa (ok. 1370-1430), którego Święta Trójca, typowa dla bardziej miękkiego i mniej hieratycznego stylu tego artysty, nazywana bywa „greckim hymnem wyśpiewanym po słowiańsku”²⁶. Niemniej prawdą jest, że Moskwa pozostała bliższa tradycji bizantyńskiej, dochowując na przykład wierności temperze, która na Zachodzie w coraz większej mierze ustępowała technice olejnej, czy też świadomie powstrzymując się od stosowania perspektywy w jej wydaniu zachodnim. Moskwie obce były również południowe tradycje stauropigial-nej swobody twórczej; zwołany w 1551 roku tzw. Synod stugłowy (Stogław) nałożył drastyczne ograniczenia na swobodę środków wyrazu artystycznego. Jeden z autorów współczesnych dowodzi, że nawet jeszcze w dziełach tworzącego u schyłku XVII wieku wybitnego malarza rosyjskiego Szymona Uszakowa brak „wszelkich śladów baroku”²⁷, chociaż w jego twórczości dopatrzeć się można pewnych cech porenasansowego realizmu. Izolacjonizm był zresztą naczelną zasadą polityki kulturalnej Moskwy.

Tym samym w wiekach XV i XVI nowa ruska szkoła artystyczna, żywa przede wszystkim na Rusi Czerwonej i Wołyniu, zaczęła tworzyć dzieła coraz bardziej świeckie, co dla Moskwy nadal było zjawiskiem najzupełniej obcym. Typowym tego przykładem są: datowane na lata osiemdziesiąte XVI stulecia Przemienienie Pańskie z okolic Lwowa, Pasja ze wsi Welyke czy też Zwiastowanie z Przemyśla. W XVII wieku odrodzenie sztuki ikonopisania dotarło do Kijowa, Czernihowa i innych ośrodków miejskich Hetmańszczyzny, ulegając zarazem silnym wpływom baroku z całym zamiłowaniem tej epoki do przepychu i wspaniałości. Patronat nad twórczością artystyczną w coraz większej mierze obejmowała wówczas nowa elita kozacka, zdradzająca wyraźne upodobanie do konwencji realizmu w sztuce i ostentacyjnego zbytku²⁸. Do najsłynniejszych przykładów nowej szkoły kijowskiej należą między innymi: Święta Orędowniczka [Matka Boska Orędowniczka], w której opiekę - co przedstawione zostało u dołu z prawej strony obrazu - oddał się Bohdan Chmielnicki (patrz tabl. 24), i Matka Boska Orędowniczka Zaporoska (oba z końca XVII wieku). Imponujące wrażenie robią też ikonostasy z Ławry Peczersko-Kijowskiej, zwłaszcza pełen finezyjnego przepychu rokokowy ikonostas z cerkwi Podwyższenia św. Krzyża (1769). Planuje się też przywrócenie oryginalnego wystroju wnętrza (w tym kopii wszystkich malowideł) zrekonstruowanego właśnie soboru Uspienskiego w Kijowie.

Wpływy nowego stylu zwanego czasem „barokiem kozackim” przejawiają się najwyraźniej w architekturze tej doby (patrz tabl. 6, 7, 41 i 43), aczkolwiek typowe dla baroku zachodnioeuropejskiego bogactwo ornamentyki architektonicznej podporządkowane zostało

na Ukrainie tradycjom bardziej oszczędnej dekoracyjnie i wierniej trzymającego się konwencji realistycznej miejscowego

68

me] kategorii przedno wvch

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

»rylu budownictwa²⁹. Sama już jednak skala, a także rozmach ówczesnego budownictwa sakralnego, zwłaszcza za rządów hetmana Mazepy, dobitnie świadczy o rozmiarach i zasięgu tego zjawiska kulturowego. Znakomitym jego przykładem jest choćby cerkiew św. Katarzyny w Czernihowie (1715), a w kompleksie budynków Ławry Peczersko-Kijowskiej pochodzący z lat trzydziestych XVIII wieku portal przebudowanej cerkwi św. Trójcy, dzwonnica, na którą Mazepa szczerą ręką wyłożył 74 000 dukatów w złocie, i cerkiew Wszystkich Świętych. W latach 1690-1707 nowy, barokowy wystrój zewnętrzny - ze wspaniałą lazurową dzwonnica i potężnymi połączonymi kopułami - otrzymał ki-łowski sobór św. Sofii. Gruntownej przebudowie poddano również pobliski -wunastowieczny monaster św. Michała o złotych kopułach, zniszczony przez komunistów w latach 1935-1936 i pieczołowicie odrestaurowany w 1998 ro-, oraz katedralny sobór Wniebowzięcia NMP (Uspienski) w Peczersku.

Najwspanialszą wzniesioną wówczas pod patronatem Mazepy budowlą sakralną była jednak cerkiew św. Mikołaja (1690-1693) z ogromnym siedmiopo-;; omowym ikonostasem o wysokości blisko 15 metrów, którego fasadę wieńczy-.1 pierwotnie tarcza herbowa hetmana. Na nieszczęście i ona została całkowicie zniszczona przez komunistów w 1934 roku (ponury gmach widoczny na tabl. 6 -o rekonstrukcja komputerowa). We Lwowie na uwagę zasługuje cerkiew św. Ju-".i (1738-1758), wzniesiona wedle projektu czynnego na Rusi Czerwonej wło-liciego architekta Bernarda Merettiniego o charakterystycznej schodkowej bryle, r-ogatym wystroju rzeźbiarskim i wspaniałym, wykończonym w złocie wnętrzu -jziś cerkiew grekokatolicka. Wspomnieć też wypada o górującej nad Dnieprem -arokowej cerkwi św. Andrzeja w Kijowie (1747-1753) oraz wzniesionym •v tym samym stylu, przeładowanym „pralinkowatą” ornamentyką kijowskim Pałacu Marinskim - obecnie oficjalnej siedzibie prezydenta Ukrainy. Projekty ^bydwu budowli były dziełem Włocha Bartolomea Rastrelliego, i trudno dopatrzeć się w nich motywów specyficznie ukraińskich. Rastrelli to zresztą architekt _wszechrosyjski", słynny zwłaszcza jako twórca Pałacu Zimowego w Sankt Pe-rersburgu i zbudowanego dla Katarzyny Wielkiej pałacu w Carskim Siole.

Skądinąd Rosja niechętna była początkowo barokowi, widząc w nim przejaw iekadencji i - co gorsza - narzędzie kryptokatolicyzacji; jego przejęcie, znacznie zresztą w stosunku do reszty kontynentu spóźnione, wiązało się ściśle z narzuconym przez państwo programem odgórnego europeizacji kraju. Zdumiewa-lące wręcz zresztą, że w decydującym momencie kontaktów wzajemnych !•v XVII wieku kultura ruska i moskiewska nie tylko były odmienne, ale ich dro-zi nadal się rozchodziły. Niektórzy badacze są zdania, że to ziemie ruskie coraz rardziej oddalały się od Moskwy, a nie vice versa. Petro Tołoczko uważa, że „po 1240 roku Ukraina odeszła od tradycji Rusi z racji wpływu, jaki kultura polska !•".ywarła na miejscową architekturę, sztukę malarską i język. Nawet samo sło-!•vo »hetman« ma etymologię polską - była to druga po królu osoba w gronie polskiej elity władzy. Melodyka języka wczesnośredniowiecznej Rusi bliższa by-'.3. współczesnemu rosyjskiemu niż ukraińskiemu"³⁰. Teoria, że kultura i mowa ukraińska to nic więcej tylko spolonizowane warianty kultury rosyjskiej i języka rosyjskiego, do dzisiaj cieszy się znacznym wzięciem wśród Ukraińców pewnej kategorii wiekowej i określonej opcji politycznej - co zresztą najczęściej na cdno wychodzi - oraz znacznego odłamu Rosjan³¹. „Pod wpływem sąsiedztwa

69

Ukraińcy

z Polakami, Kijowianie, nie bacząc na to, że zakon swój mniszy ze świętej góry wzięli, porzucili swą skromność na rzecz wykwintu tak w stroju, jak w manierach i obyczajach na wzór łacinników" - stwierdza jedno ze źródeł siedemnastowiecznych³².

Ich oponenci dowodzą, że to kultura moskiewska odszczepiła się od oryginalnego pnia staroruskiego i od czasów Aleksandra Bogolubskiego podąża własną drogą ewolucyjną, a wierności pierwotnej tradycji ekumenizmu i „europejskości” wczesnośredniowiecznej Rusi dochowała właśnie „Ruś-Ukraina”³³. Proces „europeizacji” okresu XVI i XVII stulecia zapuścił tam więc aż tak głębokie korzenie, ponieważ budował na istniejących już od dawna solidnych fundamentach. Cała ta dyskusja ma oczywiście bardzo wyraźny podtekst bieżący, dotyczy bowiem okresu, na którym opiera się cała ukraińska koncepcja „powrotu” do Europy po długim okresie przymusowej w niej nieobecności, tym bardziej że znaczna część Rosjan nadal z uporem trwa przy micie, traktującym „rusinizm” jako sztuczne, a przy tym efemeryczne odchylenie od właściwej linii ewolucyjnej.

Wnioski

W sumie najbardziej chyba uderzającą cechą siedemnastowiecznej „rewolucji” ukraińskiej była jej połowiczność. Niektóre z rodzących się alternatyw rozstrzygnął rok 1648, wiele jednak pozostało. Quasi-wojskowa społeczność kozacka oraz akademicka kultura Kijowa miały wiele punktów stykowych, często przenikały się wzajemnie i nakładały na siebie, nigdy jednak nie doszło do pełnej ich syntezy. W XVII wieku Ukraińcy byli przedmiotem zbyt wielorakiej i wielostronnej presji z zewnątrz, by mogła wśród nich zdecydowanie zwyciężyć jedna tylko orientacja; w tym również opcja separatystyczna, która nigdy nie zdobyła przeważającej większości. Położenie geograficzne sprawiło, że Ukraina znalazła się w zasięgu europejskiego odrodzenia, reformacji i kontrreformacji i każdy z tych prądów umysłowych i artystycznych odcisnął na niej wyraźne i trwałe piętno. Po Perejasławiu jednak jej związki z Zachodem wyraźnie słabną; osiemnastowieczne oświecenie przeszło tu prawie niedostrzeżalnie. Mimo to nowa Ukraina pozostała wystarczająco odmienna od Rosji, by pod rządami Romanowów nie doszło do całkowitej jej asymilacji, chociaż przez cały ten okres granica kulturowa między Ukrainą z katolicką Polską zdefiniowana była o wiele wyraźniej niż podobna linia dzieląca ją od prawosławnej Rosji.

Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że XVII wiek nie był epoką przełomu, przeciwnie, a to już choćby dlatego, że ukształtowały się w nim fundamenty nowoczesnej tożsamości ukraińskiej. Przed rokiem 1648 Rusini w istocie rzeczy tworzyli „południową Ruś”, dzieląc wiele cech wspólnych z Białorusinami, a nawet polsko-litewską społecznością Wielkiego Księstwa Litewskiego. Później małżeństwo odrodzonego prawosławia mohylańskiego z nową kulturą świata koza-czyzny doprowadziło do wykryształizowania się znacznie bardziej odrębnej społeczności „ukraińskiej”. Nadano im nawet nową nazwę — Kozaków albo Małoru-sów (w znaczeniu części wspólnoty „wszech-Rusów”, „Wszechrosji, czyli Rossji). Nazwy tej używano później - w XIX wieku - w innym nieco, mocno deprecjonującym zresztą, kontekście jako „młodszych braci” Rosjan. Historycy ukraińscy

70

3

mna-

!Nriasną

aczne,

ko-esto

Kozacy - obrońcy Dzikich Pól, obrońcy wiary

wskazują jednak, że przyczyniło się ono do ponownego odkrycia Kijowa i jego roli jako pierwotnego ośrodka państwowości ruskiej, a to oznacza, że pojęcia „Ma-ia” i „Wielka” Ruś oznaczają dokładnie taki sam rodzaj relacji między centrum i peryferiami, co wzajemny stosunek „Małej” i „Wielkiej” Grecji w epoce starożytności klasycznej. Coraz powszechniej

zaczęto również wówczas używać nazwy „Ukraina” - z początku wyłącznie w odniesieniu do województwa kijowskiego, z czasem zakres tego pojęcia uległ rozszerzeniu na całość ziem Hetmańszczyzny (Hetmanatu). Po jej upadku w XVIII wieku wyszło ono niemal zupełnie z obiegu, by w stuleciu następnym pojawić się ponownie, tym razem już jako desygnat wszystkich terytoriów „etnicznie” ukraińskich.

Na koniec wreszcie trudno przecenić wagę samego faktu powstania odrębnej państwowości kozackiej w 1648 roku. Wyjaśnia on zwłaszcza centralną rolę „Kozaków” w świadomości społeczności rusińskiej [ruskiej] zajęta zmitologizowana koncepcja „wolności”. Kozacy dońscy nigdy nie odegrali aż tak wielkiej roli w Rosji; ich własna ideologia grupowa koncentrowała się zresztą wokół idei wiernej służby carowi, a pojęcie „wolności” było ostatnią chyba rzeczą kojarzącą się im. szarżującymi z gołą szablą i nahajem na Żydów i wywrotowców Kozakami późniejszej doby panowania Romanowów. Tożsamość Kozaków ukraińskich natomiast bogatsza była o szereg innych elementów. Można z pełnym uzasadnieniem dowodzić - aczkolwiek nie mam teraz zamiaru rozwodzić się nad tym - że współczesne poczucie ukraińskiej tożsamości narodowej zasadza się głębiej na internalizacji pojęcia „wolność kozacka”, traktowanego jako wyraz iktywnego sprzeciwu wobec samodzierżawia carskiego, niż na poczuciu samej odrębności etnicznej czy wyznaniowej.

Tak więc uporaliśmy się z przeglądem trzech epok, w których można by ewentualnie doszukiwać się początków „narodu” ukraińskiego. W pierwszym rozdziale starałem się wykazać, że postrzeganie w tej roli wczesnośredniowiecznej Rusi Kijowskiej jest mocno problematyczne - zbyt wiele wspólnych elementów jej spuścizny jest również integralną częścią dziedzictwa kulturowego Białorusinów i Rosjan. Rozdział drugi nie pozostawia chyba żadnych wątpliwości, ic wszelkiego rodzaju koncepcje, cofające to zjawisko w czasy mniej lub bardziej poprzedzające chrzest Rusi Kijowskiej w 988 roku, mają zbyt wiele poważnych luk i niedostatków, a czasem są po prostu zbyt kuriozalne, by traktować je poważnie. Wyraźnie odrębna kultura lokalna zrodziła się na tych ziemiach dopiero w stuleciu XVII, a jej dalsze losy to już zupełnie inna historia.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Ukraina, Rosja i Rosja

W okresie między rokiem 1654 a 1795 ziemie wchodzące w skład dzisiejszego państwa ukraińskiego wchłaniane były sukcesywnie przez rywalizujące ze sobą wschodnioeuropejskie imperia, co zresztą nie było w owej epoce zjawiskiem wyjątkowym. W Europie na wschód od Renanu imperialna forma państwowości brała wówczas wyraźnie górę nad modelem państwa narodowego; wielonarodowościowe monarchie dziedziczne stały się na tym obszarze w zasadzie normą ustrojową. Po różnych stronach granic państwowych znaleźli się wtedy również Polacy, podobny los spotykał - w kilku epokach ich dziejów - Rumunów i Serbów. Dla dalszych naszych rozważań ważne jest, by pamiętać, że w wiekach XVIII i XIX idea zróżnicowanego etnicznie imperium dynastycznego nie była wcale koncepcją martwą. Przeciwnie, fakt, że znaczna część poddanych takiego państwa potrafiła w pełni utożsamiać się z jego podstawowymi założeniami, należy traktować jako zjawisko najzupełniej normalne. Wielonarodowościowe monarchie mogły i mogą na równi z tzw. państwami narodowymi z powodzeniem pełnić rolę „ojczyzn”, tym bardziej w epoce, w której pojęcie „imperium” kojarzyło się raczej z prestiżem politycznym i cywilizacyjnym niż ewentualnymi prześladowaniami składających się na nie wspólnot etnicznych. Tym samym historycy, przywiązujący nadmierną wagę do opinii elit intelektualnych, często tracą z oczu tysiączne rzesze zwykłych poddanych tego rodzaju organizmów państwowych, którzy identyfikują się z nimi choćby ze względów materialnych albo otwierających się przed nimi perspektyw awansu społecznego. Wielu Ukraińców zupełnie nieźle dostosowało się do nowych warunków i czuło się w nich całkiem dobrze, zważywszy że Ukraińcy i Rosjanie byli bez wątpienia

społecznościami cywilizacyjnie bardzo sobie bliskimi, acz niekoniecznie skłonny do pełnej unifikacji kulturowej.

Stulecia XVIII i XIX to również z jednej strony epoka „przebudzeń” narodowych, dokonujących się zazwyczaj oddolnie (Finowie, Czesi, Rumuni, Serbowie), z drugiej zaś - podejmowanych przez istniejące już imperia i państwa narodowe prób unifikacji kulturowej i umocnienie poczucia ponadetnicznej tożsamości państwowej. Europejskie państwa wieloetniczne zaczęły przejawiać ambicje „unarodowienia” własnych poddanych; uzyskały też odpowiednie po temu zasoby i środki. Efektem tego rodzaju zabiegów mógł być równie dobrze proces postępującej ich asymilacji, jak też reakcja obronna z ich strony. Jedno nie wykluczało zresztą drugiego. Siłą rzeczy Ukraińcy włączeni zostali w te procesy, przy czym mogli odgrywać w nich - i odgrywali - rolę zarówno podmiotową, jak i przedmiotową. Koniecznym warunkiem skuteczności działania w tej pierwszej był swoisty podział pracy. Aby zachować własną

i. U-

!KsamoM.,1

wmtor teologio

burgów] ku temu

Ukraińcy :

Czy da się Jami wchc !Aych? Jedną: małej mierze < roku, na dwa' nadziejom na pr różnic wvdaie

72

Ukraina, Rosja i Rossija

—^ % Wilno ' \ ub. wileńska ,'

<~ "";—"";:

* v

Grodno 's (' _,' ^J

Mińsk P

E "\, S/';

-A

'R S .J T , W 0

Warszawa^ ' KRÓLESTWO ,' POLSKIE,

/\

,*^ Brześć UJ.

,/ , " V / . ,'

r '--_r ~ Crietni^

i'

gub. mińska gub. wołyńska ,'^

""~'S'a.

gub. czernihowska mihów

)'

gub Oraeł }

-

^ ! ""Kurek

^s'-C-t' gub. kureka

\ Woroneż gub. woroneska

--, -

i~

Żytomierz»' gub. kijowska ~ ~\

gub. połtawska ~-,

Poltawa*

i Charków ^

' ~' " -], - ,

gub. charkowska

' OBWÓD

Kamieniec Podolski 0

0

S Krzywy Rog *"

i

,_>-;

S

,-' «Jekaterynostaw " gub jekaterynodawska

'

1

E

KOZAKÓW

\ \

!-

DOŃSKICH

- — . rs-wowe

||F.. -50 roku

IEg" Trfczone W

-.stracyjna i

PORTA

N

.."> 150 km

OTTOMAŃSKA

"i -.!01-

3. Ukraina w XIX wieku

tożsamość, ukraińscy poddani Habsburgów musieli odróżniać się przede wszystkim od Polaków, natomiast ich „romanowowscy” pobratymcy - od Rosjan (co zresztą -globalnie rzecz ujmując - mniej im się powiodło). Z innych możliwości wyboru należało zrezygnować i raczej przekonać te dwie odrębne części „ludu” ukraińskiego, że w istocie rzeczy są jedną i tą samą społecznością¹. Dla uważnego obserwatora oczwiste stają się tym samym

niebezpieczeństwa, tkwiące w próbie ujęcia ich historii w formie „dziejów równoległych”, zbyt silnie bowiem może być ona skażona te-foeologiczną przesłanką, w myśl której „Małorusini” Romanowów i „Rusini” Habsburgów podążali - odmiennymi co prawda, ale współzależnymi od siebie drogami - ku temu samemu, nieuniknionemu przeznaczeniu.

Ukraińcy i Szkoci

Wydaje się da się przeprowadzić jakąś sensowną analogię między Ukraińcami a innymi ludźmi wchodzącymi w skład podobnych, wieloetnicznych państw. Jedną z takich możliwości wydaje się porównanie ich ze Szkotami i to w niecałej mierze dlatego, że Akt Unii między Anglią a Szkocją podpisany został w 1707 roku, na dwa lata zaledwie przed klęską Mazepy pod Połtawą, która położyła kres nadziejom na przedłużenie bytu państwowości ukraińskiej². Już na pierwszy rzut oka - óżnic wydaje się znacznie więcej niż podobieństw. W przeciwieństwie do Anglii

73

Ukraińcy

i Szkocji ani „Ukraina”, ani „Rosja” nie były jeszcze ostatecznie wykształconymi państwami państwowymi. Poza tym nie istniał żaden ukraiński odpowiednik wydanej w 1370 roku Deklaracji z Abnonath, która jednoznacznie potwierdzała istnienie odrębnej tożsamości Szkotów i Anglików, choćby w załączkowej tylko postaci. Różnice ustrojowe i instytucjonalne między Anglią a Szkocją istniały zresztą od stuleci, no i w końcu to król Szkocji zasiadł w roku 1603 na tronie angielskim, a nie vice versa. Przed Anglią i Szkocją stało zatem zadanie ukształtowania poczucia trzeciej, bardziej pojemnej tożsamości wspólnej, zawierającej w sobie obie ich własne (idea „bry-tyjskości”); „prenaionalne” Ukraina i Rosja miały szansę stopienia swoich niewyraźnie jeszcze skryształizowanych świadomości państwowo-narodowych w jedną.

Akt Unii był świadomą decyzją dwóch odrębnych parlamentów, o skromnym wówczas co prawda zakresie uprawnień. Nienaruszone zostały zasadnicze szkockie instytucje ustrojowe i społeczne, dzięki czemu świadomość odrębnej szkockiej tożsamości narodowej - na poziomie lokalnym, „podpaństwowym” - mogła bez przeszkód trwać i rozwijać się nadal. Szkocja zachowała odrębny Kościół państwowy, odrębną legislację i aparat wymiaru sprawiedliwości oraz szkolnictwo, nic zatem nie zagrażało istnieniu miejscowej burżuazji szkockiej, żywiołu społecznego o decydującym znaczeniu w procesie kształtowania się i umacniania poczucia odrębnej świadomości narodowej. W brytyjskich siłach zbrojnych istniały odrębne pułki szkockie, a w 1885 roku powstało Ministerstwo ds. Szkocji [Scottish Office]. Tymczasem w Walii - wcielonej administracyjnie i prawnie do Anglii w 1536 roku - nacjonalizm okazał się zjawiskiem o nieporównanie węższym zasięgu społecznym i kulturalnym, ograniczonym w zasadzie do posługiwania się na co dzień językiem walijskim na obszarach północnym i zachodnim.

Losy Ukraińców potoczyły się zupełnie inaczej. Ustrój Wielkiej Brytanii był swoistą odmianą demokracji politycznej, Rosji - nie. Kozacy - a w ślad za nimi i historycy - zwykli co prawda dowodzić, że postanowienia ugody perejaśławskiej zobowiązywały cara Aleksego Michajłowicza i jego następców do respektowania ich przywilejów, samodzierny Rosji nigdy ich jednak nie zaakceptowali. Konsekwentnie zatem (o ile Szkocja zachowała odrębne instytucje ustrojowe i własną elitę społeczną) w XVIII wieku niezależne struktury władzy Hetmańszczyzny systematycznie likwidowano, resztki obowiązujących tam jeszcze norm prawa ruskiego zniesiono w stuleciu następnym. Stąd wyjątkowo silna podatność elit ukraińskich na procesy asymilacyjne i to w tej samej, z grubsza rzecz biorąc, epoce, w której Szkoci wnieśli najbardziej istotny wkład w ostateczny kształt brytyjskiej idei imperialnej. Poza tym zmiana oficjalnej polityki rosyjskiej na wyraźnie antyukraińską, co dokonało się w XIX wieku, była tym łatwiejsza, że Rosja przez cały czas pozostawała autokracją.

Kolejne szalenie istotne zjawisko wiąże się ściśle z samą koncepcją syntezy, zwłaszcza problemem kulturowych konsekwencji unii. Aż do wybuchu powstania jakobic-kiego w 1746 roku (no i oczywiście w jego trakcie) stosunki szkocko-angielskie pozostawały, łągodnie mówiąc, trudne, a w każdym razie obustronnie chłodne i nieufne. Później jednak obydwie te nacje zaczęły kształtować poczucie szerszej tożsamości „brytyjskiej” i budowanej na fundamencie wspólnych im obydwu: wiary, wrogości wobec Francji i świadomości coraz większych korzyści, jakie niesie ze sobą imperialna ekspansja handlowa i polityczna³. W tym miejscu paralele z wczesnym etapem dziejów Ukrainy wydają się łatwiej dostrzegalne. Wiele motywów kultury ukraińskiej odegrało istotną rolę w trwającym od początków XVIII wieku procesie budo-

l-fcar

wzrostu zakładano

ryczne, na Innymi rv elitarnej). Tasowałaaby Rassija, czyli: niskiego”: w L krainy- „Al Ju rosyjskiej

74

Ukraina, Rosja i Rossija

•||rru or-* -.vyda-licienie Różni-:d, no : ersa. . bar-..bry-• raź-
iym _<oc-;kiej bez pań-:wo, ecz-;zu-od-rish glii :n za-aa się
' swo-zory-owia-,-y-wi-Jtem «ną) mdo-deciu jne ziej i ofi-eku,
l-lasz-bic-
if-
no-go-pe-em riiń-:do-

nowej imperialnej tożsamości Rosji Romanowów⁴; wpływy ukraińskie silne by-
właszcza w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej doby ponikonowskiej. W pierwszej
owie XVIII stulecia ponad 70% wyższych jej hierarchów - wśród nich osobisto-
>.-. tej miary, co Stefan Jaworski (1658-1722), pierwszy przewodniczący Świętego
N-r.odu, czy dwaj duchowni uczeni Symeon Połocki (1629-1680) i Teofan Proko-
r> wicz (1681-1736) - wywodziło się z Ukrainy lub BiałorusP. Ukraińców znaleźć
można zresztą po obydwu stronach wielkiej debaty w rosyjskim Kościele prawosław-
oym po jego rozłamie w 1667 roku. Jaworski był jednym z czołowych konserwaty-
«ó\ v, Prokopowicz zaś znanym ideologiem forsowanej przez Piotra I polityki abso-
-l zmu monarszego i „oświecenia” religijnego, który, co wielce skądinąd znamien-
:. powitał bawiącego w 1706 roku z wizytą w Kijowie cara jako wybawiciela „No-
_ ^o Jeruzalem” - dokładnie tymi samymi słowami, co metropolita Kossow wjeżdża-
-jgo do tego miasta Chmielnickiego w 1648 roku⁶.

Ukraińcy - np. pisarz Hryhorij Połetyka (1725-1784) - wnieśli również nie-
-i porcjonalnie wielki wkład w realizację zapoczątkowanego w II połowie XVIII
.ku z inicjatywy państwa programu kodyfikacji oficjalnego, urzędowego języ-
l rosyjskiego. Gramatycy i leksykografowie rosyjscy - Trediakowski i Łomono- v -
korzystali obficie z dorobku siedemnastowiecznych uczonych rusińskich -
"U-lecjusza Smotryckiego i Ławrentija Zyzaniego (Kąkola - 1550-1634). Nacjo-^j. iści
ukraińscy - co nietrudne było zresztą do przewidzenia - mają tendencję do wyolbrzymiania
znaczenia tego faktu, posuwając się nawet do twierdzeń o wątpliwej skądinąd wartości
naukowej, jakoby współczesny język rosyjski wywodził się bezpośrednio ze
staroukraińskiego⁷.

Obecni byli również w innych dziedzinach twórczości artystycznej. Dmytro Bort-
\mski (1751-1825), nazywany często „Mozartem rosyjskim” (sic), i Maksym Bere-: wski
(1745-1777) zaczęli upowszechniać koncepcję muzyki jako sztuki w kraju, oiry znał dotąd
wyłącznie skrajnie sformalizowaną monodię cerkiewną. Znamienne

resztą, że aż do XIX wieku, kiedy Glinka i Musorgski podjęli próbę przywrócenia rodzimych tradycji rosyjskich w kompozycji, nowszy styl - polifonia wokalna wielo-chórowa (utwory rozpisane niekiedy na kilka chórów Uczących w sumie do 48 głosów) - nie zdobył większej popularności poza dworem carskim i salonami wielkich

domów arystokratycznych⁸. W sztukach plastycznych, zwłaszcza w malarstwie ikonostajnym i portretowym, twórcy w rodzaju Dymitra Łewyckiego (1735-1822), Wołodymyra

Borowykowskiego (1757-1825) chętnie sięgali po motywy ukraińskie, wzbo- racając nimi konwencję malarską północy (samo malarstwo portretowe jako takie trafiało na północ z Ukrainy). Pisarze ukraińscy w znacznej mierze przyczynili się do

• wzrostu popularności literatury świeckiej; pod patronatem prywatnym Jaworskiego -> L< iadano teatry wystawiające, poza tradycyjnymi moralitetami, także dramaty historyczne, na przykład eulogię Prokopowicza Władymyr (1705).

Innymi słowy, istniała całkiem realna szansa wykształcenia Uberkultur (kultury elitarniej), będącej wspólnym dziełem Rosjan i Ukraińców, do której bardziej r. iłowałyby zresztą nazwa

rassijskaja (przymiotnik utworzony od nazwy państwa rosyjskiego, czyli rosyjska w znaczeniu „wszechrosyjskiej” lub „kultury państwa rosyjskiego”: w sensie państwowym należy

pojmować inną, używaną wtedy nazwę Ukrainy - „Mała Rosja”) niż russkaja („rosyjska” w sensie etnicznym, „kultura ludu rosyjskiego” - ruskogo naroda). W wieku XVIII proces kształtowania się rosyjskiej tożsamości narodowej w ścisłym znaczeniu tego pojęcia, to

znaczy przy-

75

Ukraińcy

je cie sposobu pojmowania „narodu” jako bytu niezależnego od „państwa”, znajdował się dopiero w fazie początkowej.

Znamienne jest zresztą zainteresowanie, jakie wśród dekabrystów rosyjskich budził kozacki ideał wolności, który mógł być dla nich wcale użytecznym i wygodnym narzędziem ostatecznego zdefiniowania i realizacji własnej koncepcji „narodu” jako bytu obiektywnego, autonomicznego, a w każdym razie znacznie mniej związanego z instytucją państwa.

Fascynację tę widać zwłaszcza u jednego z przywódców powstania dekabrystów z 1825 roku, poety Kondratija Rylejewa, którego dwa poematy: Wojnarowski (1823-1825) - osnuty na

motywach tragicznych losów bratanka Mazepy - i (niedokończony) Naliwajko (1824-1825) kreuja obydwu tych bohaterów ukraińskiej pieśni gminnej na wzorcowe postacie

dziewiętnastowiecznej koncepcji walki „ludu” przeciwko „autokracji”. „Nie jestem poetą, jestem obywatelem” - deklaruje Rylejew w słynnym przesłaniu do Wojnarowskiego⁹.

Naliwajkę mogliby mu Rosjanie jeszcze darować, ale otwarte zdeklarowanie się po stronie potencjalnego grabarza planów Piotra Wielkiego - Mazepy, to już zupełnie inna historia.

Utwór Rylejewa wywołał gniewną replikę Puszkina, który we własnej wersji wydarzeń, zawartej w poemacie epickim Postawa (1829), przedstawia Mazepę jako obłudnego

spiskowca i zdrajcę - wizerunek, który w oczach większości Rosjan żywy jest do dzisiaj (przez dwieście z górą lat imię Mazepy wymieniano dorocznie w pierwszym tygodniu

Wielkiego Postu po wszystkich cerkwiach prawosławnych Rosji w słowach uroczystej anatemy).

Jeden z twórców powstałej w latach dwudziestych XX wieku tzw. szkoły „euroazjatyckiej”, Nikołaj Trubecki (1890-1938), dowodził wręcz, że w syntezie tej wyraźnie przeważał element

ukraiński i traktował „modernizacyjną” politykę patriarchy Nikona i Piotra Wielkiego jako - ni mniej, ni więcej - tylko program przymusowej, odgórnjej ukrainizacji starej, tradycyjnej

„wielkorosyjskiej kultury moskiewskiej”¹⁰. Trubecki przyznaje jednak, że kierowany przez państwo program modernizacyjny służyć miał przede wszystkim interesom Sankt

Petersburga. Patriarcha Nikon i Piotr Wielki posłużyli się „ukraińskim oknem na świat” jako punktem wyjścia, swego rodzaju zapalnikiem tego procesu, w którym szybko jednak wzięły

górę bezpośrednio wpływy francuskie i włoskie. Na dłuższą metę nie doszło więc do trwałej syntezy obydwu kultur; polityka sui generis „cywilizacyjnego” rapprochement była zjawiskiem raczej efemerycznym i powierzchownym. Z argumentacji Trubeckiego wynika zresztą pośrednio, że proces asymilacji, o którym mowa, w znacznej mierze zniszczył odrębną kulturę ukraińską. Jednym z podstawowych elementów tożsamości ukraińskiej była specyficzna, miejscowa wersja prawosławia, stąd po podporządkowaniu Cerkwi kijowskiej patriarchatowi moskiewskiemu, w latach 1685-1686, a następnie zniesieniu samego patriarchatu przez Piotra I (w 1721 roku), Ukraińcy mieli znacznie mniejsze możliwości wpływu na - w coraz większej mierze zsekularyzowaną - oficjalną kulturę imperialną. W 1720 roku Piotr Wielki zakazał publikowania po ukraińsku poza dziełami religijnymi. Nie dość na tym, sam fakt stosunkowo silnych wpływów ukraińskich na przebieg procesów modernizacyjnych w ich początkowej fazie zaowocował między innymi wzmożoną podatnością Ukraińców na późniejszą politykę „rusyfikacji”. W pierwszej połowie XIX stulecia Ukraina, z której Rosja wyssała jakby cały prawie jej potencjał intelektualny, zepchnięta została na tor stagnacji i zacofania kulturowego.

76

Ukraina, Rosja i Rossija

znaj-

Co gorsza, stan ten pogłębiała jeszcze prowadzona przez Rosję polityka asymilacji ukraińskich elit społecznych. Niemal do samego końca XIX wieku podporządkowanej władzy Romanowów był wielonarodowy albo, jak kto woli, „wieloetniczny”, scentralizowany aparat biurokracji państwowej, w którego strukturach Ukraińcy mogli osiągać najwyższe nawet stanowiska, oczywiście pod warunkiem respektowania ustalonych przez Rosjan reguł gry. Monarchia Romanowów była w gruncie rzeczy imperium dynastycznym, w którym (poza nielicznymi wyjątkami) zasadę lojalności wobec domu panującego zdecydowanie przedkładano nad kryterium przynależności etnicznej. Nastroje panujące w tej sferze jednoznacznie określa solenna deklaracja hrabiego Kankrina (etnicznie Niemca, ministra finansów cesarstwa w latach 1823-1844), wyjątkowego skądinąd, nawet jak na przedstawiciela tej sfery, serwilisty:

Rozważywszy tę kwestię starannie, musimy po sprawiedliwości przyznać, że powinno się nazywać nas nie Rosjanami, lecz Piotrowinami [...]. Wszystko bowiem - sławę, potęgę, dobrobyt i oświecenie - zawdzięczamy domowi Romanowów, z samej przeto wdzięczności winniśmy porzucić naszą plemienną nazwę Słowian i zastąpić ją imieniem twórcy imperium i jego pomyślności. Rosję powinno nazwać się Piotrowią [od Piotra Wielkiego], a nas Piotrowinami [wśród innych, podobnych pomysłów znaleźć można również koncepcję przechrzczenia Rosji na Mikołajewię - na cześć cesarza Mikołaja I]11.

Elita imperium tworzyła kastę, ale każdy z jej członków zawsze był poza wszystkim Ukraińcem, Niemcem bałtyckim, Gruzinem czy Tatarem. Ukraińcy „petersburscy”, tacy jak - powiedzmy - Aleksandr Bezborodko (1747-1799), kanclerz cesarstwa i jeden z architektów „strategii południowej” carscy Katarzyny Wielkiej, albo pierwszy minister oświecenia publicznego Rosji Piotr Zawadowski (1738-1812), zachowywali z zasady mniej lub bardziej silne poczucie patriotyzmu lokalnego i skłonni byli - w miarę swych możliwości - działać w interesie Ukrainy, a ściślej rzecz biorąc, szlachty ukraińskiej. Polityka Bezborodki zlikwidowała w rezultacie ostateczne zagrożenie wybrzeży czarnomorskich przez Tatarów i Turków Osmańskich - co od niepamiętnych zresztą czasów było celem zarówno Ukraińców jak i Rosjan. Zawadowski natomiast przyczynił się wcale do założenia uniwersytetu w Charkowie w 1805 roku. Ludziom tym brakowało jednak instytucjonalnego zaplecza, mogącego wspierać ich inicjatywy. Większość życia pochłaniała im praca w administracji cesarskiej, gdzie siłą rzeczy nabierali nawyku myślenia w kategoriach „wszechrosyjskich”.

„Ministrom ukraińskim (...) nie udało się wywrzeć znaczącego wpływu ani na ogólny kształt polityki Cesarstwa ani reppo jej realizacji” - podsumowuje David Saunders¹².

Inni jednak - klasyczny ich przykład to Wiktor Koczubej, którego długą karierę urzędniczą zakończyła siedmioletnia kadencja na stanowiskach przewodniczącego Rady Państwa i Komitetu Ministrów za panowania ultrakonserwatywnego Mikołaja I - asymilowali się całkowicie, stając się niekiedy plus royaliste que le roi. W swoich dobrach ukraińskich Koczubej bywał najrzadziej jak tylko mógł. „Jeśli chodzi o moje zasady, cechy osobowe i obyczaje, jestem bardziej rosyjski niż wszyscy” - stwierdził kiedyś, a innym razem zwierzył się z przerażenia, jakim napawa go perspektywa końca swych dni „wegetując na Ukrainie”¹³.

77

Ukraińcy

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku o przywrócenie autonomii Hetmańszczyzny (Hetmanatu) zabiegała część magnatów ukraińskich, zwłaszcza członkowie na poły tajnego tzw. kręgu nowhorodzko-siwerskiego. W 1791 roku pisarz Wasyl Kapnist wyruszył w zagadkową podróż do Berlina, gdzie bezskutecznie zabiegał o poparcie Prus dla sprawy ukraińskiej. W zasadzie jednak Ukraińcy w służbie imperialnej administracji rosyjskiej mieli znacznie mniejsze możliwości wyrobienia w sobie poczucia podwójnej tożsamości i wewnętrznie zgodnej podwójnej lojalności - wobec państwa jako takiego, a jednocześnie wobec swojej „małej” etnicznej ojczyzny - niż ich odpowiednicy w Szkocji doby wiktoriańskiej czy nawet w siedemnastowiecznym Kijowie. Nie oznacza to bynajmniej, że asymilacji uległa cała bez wyjątku społeczność ukraińska. Poczucie tożsamości nadal pielęgnować było można z dala od polityki, w zaciszu życia prywatnego. Jedną z legend głosi, że autorem Historii Rusów (Istorija Rusow) - popularnego traktatu protonacjonalistycznego, krążącego na początku XIX wieku w licznych odpisach, był sam Bezborodko. Rosja była jednak bardziej scentralizowana i bardziej autokratyczna niż zdecydowana większość innych imperiów.

Asymilacji elit ukraińskich sprzyjały również uwarunkowania ekonomiczne, zwłaszcza od chwili, gdy wydana przez Katarzynę II w 1785 roku Gramota o prawach, wolnościach i dobrach szanownej szlachty rosyjskiej zagwarantowała status szlachecki albo stworzyła możliwość jego uzyskania oficerom kozackim. Dwa lata wcześniej rosyjskie ustawodawstwo pańszczyźniane rozciągnięte zostało na wszystkie ziemie ukraińskie znajdujące się pod panowaniem Rosji, a nowo utworzony Bank Szlachecki gwarantował łatwy dostęp do taniego kredytu. W krótkim czasie Petersburg zaroił się od karierowiczów ukraińskich, których sylwetki barwnie, acz kąśliwie odmalował w latach trzydziestych XIX wieku Gogol z Opowiadań Petersburskich. Od czasu do czasu trafiały się jednak wyjątki: pewna ziemianka spod Połtawy, Jelizawieta Myłoradowycz [1832-1890], z pochodzenia Serbka, była jednym z najhojniejszych mecenasów inicjatyw ukrajinofilskich, ofiarowała między innymi kwotę 20 000 koron austriackich na potrzeby lwowskiego Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki. W gruncie rzeczy jednak około połowy XIX wieku z całego, potencjalnie zróżnicowanego społecznie narodu pozostała jedynie zrusyfikowana szlachta i spauperyzowane masy chłopstwa. Pojęcie „ukraińkości” stało się synonimem wsi, z jej szczątkowym folklorem, ale bez śladów tzw. kultury wyższej; w miastach dominującym żywiołem byli Rosjanie, Żydzi i Polacy. Dlatego właśnie w opinii wielu dziewiętnastowiecznych historyków ukraińskich (zwłaszcza Wołody-myra Antonowycza) Kozacy zaprzegrali prawa należne im z tytułu pierworództwa.

Proces kształtowania się narodu rosyjskiego

Na początku XIX wieku wydawało się, że Ukraińcy ulegli całkowitej asymilacji. Dekabryści nie mieli żadnego konkretnego programu w kwestii ukraińskiej (tzw. Związek Południowy, wbrew swojej nazwie, przeciwny był wszelkim koncepcjom federalistycznym), a ich

powstanie nie wywołało niemal żadnej reakcji Ukraińców. Nie znalazło też wśród nich przychylnego oddźwięku polskie powstanie listopadowe, do którego Ukraińcy nie tylko nie przyłączyli się, ale którego klęska zdawała się sprawiać im niemałą satysfakcję. Istniały wszelkie powody, by przy-

78

Ukraina, Rosja i Rosja

"ATOCenie lińskich, -•rskiego. Berlina, zasadzie znacznie i we-a jedno-w Szko-oznacza .

Poczu-!J życia

wieku -tralizo-

laciom iiraiń-

*ska

czać, że Ukraińców czeka podobny los co Bawarów w Niemczech czy Pro--alczyków we Francji. Jednak ten sam fakt istnienia różnych poziomów, czy <to woli stopni tożsamości, które ułatwiały Ukraińcom mniej lub bardziej /ere pogodzenie się z imperium i znalezienie w nim sobie lepszego czy gorsze-, ale w miarę bezpiecznego miejsca, było zarazem potencjalną przyczyną hamu-i proces takiej adaptacji. Także liczne słabości rosyjskiego programu unifikacji irodowej zapobiegły pełnej asymilacji bądź integracji żywiołu ukraińskiego, co nieco innych warunkach było skądinąd zupełnie możliwe¹⁴. Do poważnych prób rusyfikacji wszystkich poddanych Romanowów doszło do-r.sro pod rządami dwóch ostatnich władców z tej dynastii - Aleksandra III -S1-1894) i Mikołaja II (1894-1917)¹⁵. Rosyjski program unifikacji narodo-• - - równoznaczny w praktyce z polityką przymusowej rusyfikacji - miał kilka osadniczych mankamentów. Po pierwsze, jego realizacja rozpoczęła się zbyt póź-•o. dopiero w momencie, gdy rodzące się nacjonalizmy ludów zamieszkujących obrzeża imperium gotowe były oprzeć się naciskowi każdej nowej postaci nacjo-lalizmu promieniującego z centrum. Niektóre z nich miały zresztą już w pełni wy-V«?tałcone poczucie własnej tożsamości narodowej. Całkowicie niepodatni na asy--icję i ustawicznie skłonni do irredenty okazali się zwłaszcza Polacy, których po-va z całą pewnością odbiła się negatywnie na globalnych efektach polityki ru-:kacyjnej imperium. Polityka ta odniosłaby niewątpliwie znacznie większy suk--. gdyby cesarstwo nie musiało kierować nieproporcjonalnie wielkich sił i środ-. w przeciwko swoim najbardziej buntowniczym poddanym¹⁶. Siła i skuteczność .poru narodowego Polaków była jednocześnie katalizatorem procesu przebudzenia narodowego innych nacji - Żydów i Litwinów na równi z Ukraińcami. Po drugie, państwu rosyjskiemu brakowało skutecznych narzędzi homogeniza-.,: kulturowej swoich poddanych; narzędzi, do których Ernest Geller, i w ślad za mm wielu innych, zalicza przede wszystkim szkolnictwo oraz środki masowego —zekazu¹⁷, a których infrastruktura była w Rosji wyjątkowo słabo rozwinięta. . "akomita większość Ukraińców - społeczności w osiemdziesięciu niemal pro-.i-ntach chłopskiej - nie umiała czytać ani pisać (87% analfabetów w 1897 roku), a miejscowa sieć szkół - nawet elementarnych najniższego szczebla - była niezmiernie rzadka¹⁸. Po części wynikało to z samej rozległości terytorialnej imperium i jego niedorozwoju infrastrukturalnego, zwłaszcza w porównaniu z państwami, którym Rosja starała się dorównać (Wielką Brytanią, Francją, Niemcami), było również konsekwencją świadomej polityki rządu. Władze doskonale zdawały sobie sprawę z potencjalnego niebezpieczeństwa, tkwiącego w ewentu-ilnym dopuszczeniu ukraińskiego jako języka wykładowego w szkołach. Wystosowany w 1862 roku apel petersburskiego Towarzystwa Krzewienia Oświaty postulujący utworzenie ukraińskiego szkolnictwa szczebla elementarnego został rzez nie odrzucony; podobnie w 1908 roku zdecydowaną większością głosów rzezapadł w III Dumie Państwowej utrzymany w tym samym duchu wniosek trzydziestu siedmiu jej ukraińskich deputowanych. Celem wydanych przez władze jarskie w latach 1863 i 1876 ustaw ograniczających swobodę posługiwania się ję-/vkim ukraińskim

było przede wszystkim uniemożliwienie inteligencji ukraiń--kiej nawiązania bardziej bezpośrednich kontaktów z chłopstwem.

Chłopi ukraińscy nie uczyli się jednak również i po rosyjsku, chociaż - dodać -.vypada - gwoli ścisłości, że chłopstwo rosyjskie również. Władze rosyjskie żywi-

79

Ukraińcy

ły bowiem głęboką nieufność do tzw. „trzeciej siły” - mowa o ludziach z aspiracjami inteligentnymi, zwłaszcza o przyszłych nauczycielach - bez względu na narodowość, widząc w niej element potencjalnie wywrotowy (podjęte tuż przed wybuchem I wojny światowej plany wprowadzenia powszechnego obowiązku szkolnego spełzły na niczym). Nie były to zresztą obawy bezpodstawne. Znaczna część zasymilowanych nie-Rosjan taką właśnie rolę odegrała w innej już, rewolucyjnej Rosji 19. Odmienne niż w przypadku III Republiki Francuskiej, uchodzącej za klasyczny model realizacji polityki „nacjonalizmu unowocześniającego”, zasadniczo chłopskie w swej masie społeczeństwo tak Ukrainy, jak i Rosji właściwej aż do 1914 roku, pozostawało w gruncie rzeczy poza zasięgiem procesów modernizacyjnych²⁰. Innymi słowy, podstawową słabością programu budowy wspólnej, rosyjskiej tożsamości imperialnej było błędne założenie, że Ukraińcy są już na dobrą sprawę Rosjanami, tymczasem poczucie tożsamości znakomitej ich większości nie wykraczało poza „przednarodową” świadomość odrębności lokalnej. To samo odnosiło się zresztą do znacznego odłamu ludności rosyjskiej.

Przesłanka ta znajduje wyraźne odzwierciedlenie w dziewiętnastowiecznym rosyjskim nazewnictwie etnicznym. Ukraińców nigdy nie zaliczano do kategorii ino-rodców (innoplemieńców), w której mieścili się na przykład muzułmanie czy Żydzi. Za panowania dwóch ostatnich carów rosyjskich widać również pewną tendencję do podkreślenia etnicznego aspektu rusyfikacji kosztem jej pierwiastka imperialnego, państwowego - w języku oficjalnym pojęcie russkij zaczyna wypierać przymiotnik rossijskij, aczkolwiek nigdy do końca go nie zastępuje. To pierwsze traktuje się zazwyczaj jako etnonim ograniczony semantycznie wyłącznie do „Rosjan”, wydaje się jednak, że znacznie słuszniej byłoby uznać je za „politonim”, albo „historionim” - nazwę własną implikującą związek genetyczny (wspólne pochodzenie od Rusów) bądź ideę fundamentalnej jedności trzech odłamów ludu „ruskiego” - Wielkorusów, Białorusów i Małorusów (w owym czasie znacznie częściej małoruskich niż małorusów czy małorosów), czyli Ukraińców. W ramach tej konstrukcji językowej pojęcie „Rosjan” obejmuje implicite także Ukraińców (oraz Białorusinów). Z jednym wyjątkiem; w tak nakreślonym polu semantycznym terminu „rosyjski” czy „Rosjanin” nie mieszczą się ani separatyści ukraińscy - określane mianem „Mazepistów”, ani ciemne masy chłopstwa, czyli chobły (pogardliwe określenie „kmiotków”, wywodzące się być może od charakterystycznego dla Kozaków osiedlca)²¹. Inna rzecz, że sam tylko fakt nadania pewnej grupie ludzi wspólnej nazwy nie czyni z niej jeszcze wspólnoty narodowej. Znacznie większą rolę w procesie kształtowania wspólnej tożsamości powinna -wedle wszelkiego prawdopodobieństwa - odegrać Cerkiew prawosławna. Ta jednak od czasów Piotra Wielkiego była instytucją ułomną, zbyt silnie uzależnioną od państwa, by móc kształtować dusze i umysły wiernych tak skutecznie jak anglikanizm, czy Kościół katolicki we Francji (w żadnym też wypadku rosyjskiej Cerkwi prawosławnej nie można uznać za instytucję sprzyjającą kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego). Prawosławie nadal było przede wszystkim religią liturgii, a nie refleksji; liturgii przy tym odprawianej w trudno zrozumiałym dla chłopstwa (nawet chłopstwa rosyjskiego) języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Także i w tym wypadku inicjatywy zmierzające do zwiększenia roli języka rosyjskiego w obrzędowości i życiu codziennym rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, podejmowane za panowania dwóch ostatnich Romanowów, pojawiły się zbyt późno i natrafiły na zdecydowany

Ukraina, Rosja i Rosja

opór części hierarchii duchownej, co w ostatecznym rezultacie doprowadziło do rozłamu i utworzenia ukraińskiej Cerkwi autokefalicznej w 1921 roku.

Znamienny jest również brak jasno i jednoznacznie określonego celu polityki unifikacyjnej, wokół którego narosło wiele nieporozumień i niejasności.

W znacznej mierze wynikało to z faktu, że nawet sami Rosjanie mieli różne opinie w kwestii wewnętrznej hierarchii najważniejszych elementów konstytutywnych ich własnej tożsamości narodowej i nie zdołali wypracować spójnego uzasadnienia ideologicznego własnej „misji” imperialnej. Pragmatyczne kręgi aparatu administracyjnego cesarstwa kładły główny nacisk na język [rosyjski]. Dla konserwatystów jednak, w rodzaju prokuratora Świętego Synodu Konstantina Pobiedonoscewa, na pierwszy plan zdecydowanie wysuwała się religia [prawosławie]. Nawet sami Ukraińcy wahali się poważnie, jak oceniać stosowaną wobec nich politykę władz carskich. Wielu z nich podnosiło poważne zastrzeżenia wobec określania jej tradycyjnym, ukraińskim pojęciem rusyfikacja jako wysoce nieadekwatnym już z tego choćby powodu, że Ruś (ukr. Rus) Kijowska należała przecież z początku właśnie do nich - Ukraińców. Część z nich opowiadała się zatem tym terminem rosyjszczenie, które sugerowało wyraźnie, że chodzi tu o proces zmiany tożsamości, ale na poziomie wyższym - państwowym, a w zasadzie „imperialnym”. Inni obstawali wręcz pojęciem moskowszczenie (moskalizacja). Inni jeszcze, którzy porównując z Ukrainą, traktowali Moskwę, a w ślad za nią ZSRR, jako swego rodzaju pustynię kulturową, skłonni byli wybijać na pierwszy wyłącznie negatywny aspekt unifikacji rosyjsko-ukraińskiej, określając ten proces po prostu jako „wynarodowienie” lub „dekulturację”²².

Znaczny odłam Ukraińców negował jednak w ogóle sam fakt przymusowego charakteru tego zjawiska. Posługiwanie się językiem rosyjskim odzwierciedlało ich zdaniem bliskość kulturową obydwu nacji, a pojawienie się go w roli lingua franca - za zjawisko naturalne i spowodowane w równej mierze atrakcyjnością kultury imperialnej, co administracyjnymi posunięciami władz carskich²³. W istocie rzeczy trudno zaprzeczyć, że bardzo wiele powodów mogło nadal skłaniać Ukraińców do przekształcania się w Rosjan - zarówno w sensie szerszym, państwowym (rosyjski), jak i węższym, czysto etnicznym (ruski). Jednym z nich była potęga i prestiż imperium, chociaż - co bardzo ważne dla dalszych losów tego procesu - względny ich upadek od końca XIX wieku sprawił, że wpływ siły przyciągania petersburskiego centrum - a peryferyjne obszary państwa (odmiennie niż w przypadku Wielkiej Brytanii epoki wiktoriańskiej lub III Republiki Francuskiej) znacznie osłabł. Kolejnym - fakt istnienia wspólnych wrogów. Nastroje wszechrosyjskiego patriotyzmu o silnym zabarwieniu antygermańskim, jakie w 1914 roku dosłownie wybuchły w Kijowie, Odessie, Charkowie i innych miastach Ukrainy, były szczere i trudno powiedzieć, jak wielką (z całą pewnością istotną) rolę mogłyby odegrać, gdyby wojna potoczyła się inaczej²⁴. Ostatecznie Prowansalczyki przekształcili się definitywnie z miejscowych chłopów w pełnokrwistych Francuzów dopiero w następstwie I wojny światowej²⁵. Niemalą rolę odegrała też podzielana wspólnie przez obydwie nacje niechęć do Polaków i tłący się ustawicznie konflikt z Turcją, nie mówiąc już o poczuciu wspólnoty, jakie rodziła wiara prawosławna - zjawisku wyjątkowej wagi w czasach, gdy wyznanie było jednym z podstawowych wyznaczników tożsamości grupowej. W dalszym ciągu nietrudno było jeszcze przekonać chłopstwo - zwłaszcza na Wołyniu i częściach prawobrzeżnej Ukrainy, że jego naprawdę śmiertelny wróg to nie etniczny

81

Ukraińcy

Rosjanin, a polski pan czy pachciarz żydowski²⁶. Przez cały XIX wiek w szeregach carskiego aparatu biurokratycznego zawsze znajdowali się zwolennicy kultywowania zjawiska

ograniczonej wyłącznie do sfery kultury ludowej tożsamości ukraińskiej, upatrując w niej tamy dla wpływów polskich²⁷. Nowe tereny osadnicze na południu Ukrainy i przemysłowe zagłębie Donbasu były wówczas rzeczywiście prawdziwym tygłem, w którym stapiały się ze sobą wszystkie niemal narodowości cesarstwa. Ziemię zwane „Nową Rosją” (Noworossija) określano również często mianem „Nowej Europy” lub „Europejskiej Kalifornii”²⁸, przy czym szybka urbanizacja tych terenów w stuleciach XIX i XX diametralnie zmieniła wcześniejszą geografę zaludnienia ziem Ukrainy, z jej tradycyjnym środkowozachodnim centrum i południowo-wschodnimi peryferiami. W latach dwudziestych ubiegłego wieku główne ośrodki miejskie znajdowały się już na południowym wschodzie Ukrainy; co więcej, były to miasta kulturowo rosyjskie.

Najbardziej istotny był jednak fakt, że narzucone przez imperium warunki owej unifikacji nie dopuszczały żadnych rozwiązań kompromisowych. Ukraińcy mogli je albo bez reszty przyjąć, albo w całości odrzucić, tertium non datur. O ile jeszcze w XVIII wieku prawdziwa (w sensie partnerska) synteza rosyjsko-ukraińska wydawała się wcale możliwa, to około połowy XIX stulecia reguły gry zmieniły się diametralnie. Odtąd Ukraińcom pozostał jedynie wybór między asymilacją a zdecydowanym wobec niej oporem - szansę na wzajemną proliferację kulturową zmalały niemal do zera. O ile wcześniejsi o jedno pokolenie intelektualiści rosyjscy, na przykład Wissarion Bielinski (1811-1848), najzwyczajniej w świecie nie potrafili pojąć, dlaczego komuś mogłoby zależeć na rozwoju języka ukraińskiego czy rodzimej kultury ukraińskiej - zjawisk niewartych uwagi i mało kogo interesujących²⁹ - to po upadku powstania styczniowego w Polsce czołowe postacie tego środowiska - przykładem choćby Michaił Katkow (1818-1878) - popadły w gwałtowną ukrainofobię, dowodząc, że ukrainofile w sposób sztuczny dzielą naród rosyjski, którego znaczną część chcą pchnąć w ręce Polaków. Im słabsze stawało się imperium - co samo przez się zwiększało prawdopodobieństwo oderwania się odeń Ukraińców - tym bardziej Rosjanie skłonni byli postrzegać taką postawę jako dezercję i zdradę.

Siła i nośność argumentacji politycznej Katkowa były tym większe, że jego poglądy trafiały do niepomiernie szerszego niż wcześniej grona odbiorców. Lata sześćdziesiąte XIX wieku to bowiem okres szybkiego rozwoju wielkonakładowej prasy rosyjskiej. Puszkina stworzył nową epokę dziewiętnastowiecznej literatury rosyjskiej wyraźnie zrywając z - raczkującymi dopiero co prawda w poprzednim stuleciu - próbami syntezy kultury Północy i Południa. Wybitni historycy rosyjscy, miary Pogodina czy Kluczewskiego, przyczynili się wyraźnie do ugruntowania zmitologizowanych podstaw ideologii bardziej „rosyjskocentrycznej” Rosji, nadając bardziej doskonały kształt teorii translatio imperii lub translatio auctoritatis, w myśl której dokonując dzieła odbudowy jedności Rusi, Rosja nie tylko złączyła to, co wcześniej sztucznie zostało podzielone, ale w dodatku przywróciła Południu tradycje, które zachowały się tylko na Północy. Znaczące przy tym wydaje się, że o ile Ukraińcy wcieleni do imperium w 1654 roku wyznawali tę samą wiarę co Moskwa, to ich pobratymcy z ziem inkorporowanych w latach 1793-1795 byli w znacznej mierze unitami, krótko co prawda, w 1839 roku bowiem Kościół grekokatolicki został formalnie zniesiony. Tym samym mit wspólnej przeszłości stał się narzędziem bardziej

82

owa-ukraiń-napo-praw- cesar-juanem tych t zalud-~:owo-"odki -yły to Ukraina, Rosja i Rossija

użytecznym od argumentu wspólnoty wiary. Odzwierciedleniem nowego nastawienia władz było restrykcyjne ustawodawstwo lat 1863 i 1876, m.in. drastyczne ograniczenie swobody posługiwania się językiem ukraińskim i policyjne szykany wobec -wiązków i stowarzyszeń ukraińskich, nawet o charakterze na poły prywatnym, co -lemaal dokładnie zbiegło się w czasie z przyspieszeniem procesów modernizacji stosunków wewnętrznych w państwie,

uniemożliwiając tym samym Ukraińcom 'wnorzędną partycypację w rozwijającej się szybko nowej, w coraz większym stopniu miejskiej i inteligentnej kulturze imperium.

W tej sytuacji szansę powstania, a tym bardziej szerszego upowszechnienia ideałów świadomego, podbudowanego intelektualnie ukraińfilstwa na ziemiach "podlegających się pod panowaniem rosyjskim, były w latach siedemdziesiątych osiemdziesiątych XIX wieku poważnie ograniczone. Tendencje te nigdy jednak nie wygasły zupełnie, a poczynając od lat dziewięćdziesiątych tego stulecia zaczęły

- w radykalnie nasilać i to z trzech zasadniczych przyczyn. Po pierwsze, mimo że współczesnym Ukraińcom czasem trudno przyznać to otwarcie, antyukraińskie polityki władz rosyjskich nie były w sumie aż tak bardzo represyjne. To prawda, miały charakter bardzo brutalny i dotkliwy - nawet jak na ową epokę - ale mimo to nie dość radykalny, by doszczętnie wykorzenić wszelkie przejawy narodowego ducha ukraińskiego. Władze carskie nie dysponowały po prostu tak rozbudowanym i skutecznym w działaniu aparatem przymusu i represji, jaki udało się później stworzyć Leninowi i Stalinowi. W dłuższej perspektywie czasowej zdarza się jednak, że konsekwencją prześladowań politycznych - wystarczająco dotkliwych, by wywołać jakiś ruch społeczny, ale zbyt mało zdecydowanych i systematycznych, by wyeliminować go do końca - jest paradoksalnie jego umocnienie. Polityka tego rodzaju minimalizuje również szansę zagospodarowania swego rodzaju „strefy ziemi nietykalnej”, społecznego obszaru znajdującego się między opcjami skrajnymi. Część administracji carskiej zdawała sobie z tego sprawę i opowiadała się za złagodzeniem relacji w Mityki wobec Ukraińców, widząc w tym skuteczniejsze narzędzie ich rusyfikacji³⁰.

1. drugie, polityka wzmożonych represji przypadła na czas wyraźnego ożywienia ukraińskiego ruchu narodowego w habsburskiej Galicji (patrz str. 101-120). Sam fakt jego istnienia, a także kontakty z jego działaczami i dorobkiem teoretycznym. Jeowym pomogły ukraińskim poddanym Romanowów przetrwać najcięższy dla

ten okres. Po trzecie wreszcie, Katkow i jego grono forsowali politykę w znacznej mierze opartą na fałszywej interpretacji dziejów. Przyjęta przez nich bezkrytycznie, \ sumie dość jednostronna, koncepcja translatio imperii ignorowała bowiem cał-

- -wicie co najmniej czterowiekowy okres zupełnie odrębnej ewolucji obydwu narodów: i następne dwieście lat względnej symbiozy rosyjsko-ukraińskiej, narzucając tym samym obydwu narodom fałszywą wizję ich genezy.

Dlaczego jednak Ukraina tak nagle znalazła się w centrum uwagi Rosji? Wydaje się, że przyczyn tego zjawiska należy szukać w obsesji, jaką cesarstwo miało na runku konfliktu z Zachodem. Obie strony trwającego przez większą część dziejów XIX wieku sporu między słowianofilami a „zapadnikami” zwolennikami okcydentalizacji kultury rosyjskiej), różniąc się niemal we wszyst-

- :m, w jednym były zgodne, że granica między Wschodem a Zachodem ma być wyraźna, definitywnie określona i nie pozostawiać miejsca dla istnienia bardziej rozmytych strukturalnie obszarów przejściowych³¹. Rosja w żadnym wypadku nie mogła sobie pozwolić na straty demograficzne i geopolityczne, jakie siłą rze-

83

Ukraińcy

czy musiałaby pociągnąć za sobą secesja Ukrainy. Radykalizm rosyjskiej polityki unifikacji narodowej w znacznej mierze mógł wynikać stąd, że wzorowała się ona na modelu zapożyczonym niemal w całości z Zachodu. W sumie przeważał chyba fakt, że - jak ujął to jeden z nacjonalistów rosyjskich (o ukraińskim zresztą nazwisku) A.I. Sawenko - „kwestia polska, ormiańska, fińska i im podobne były problemami peryferyjnymi, przez co drugorzędnymi; Mazepiści [jednak] godzą w samą istotę bytu mocarstwowości rosyjskiej [...]

To nie Polska, Finlandia i inne kraje pogranicza dały Rosji wielkość". Ukraina natomiast - tak³².

Rosyjski wizerunek Ukrainy

Rosjanie nie umieli dogadać się z Ukrainą. Świadczą o tym wyraźnie również rola i miejsce motywów ukraińskich w ich literaturze i sztuce tego okresu. O ile jeszcze na początku XIX wieku Rylejew widział w Ukrainie wyidealizowany obraz obywatelskich cnót wolności i demokracji, o tyle Rosjanie schyłku tego stulecia skłonni są dostrzegać tam wyłącznie samych siebie. Wprowadzają do swej twórczości motywy ukraińskie, nie nazywając ich po imieniu (nie dostrzegając nawet takiej potrzeby) - co już samo przez się dowodzi, iż przekonanie, że Ukraina to też Rosja, weszło po prostu w nawyk, stało się jednym ze stereotypów myślowych. Trudno o jakąkolwiek próbę analizy podstawowych problemów Ukrainy z ukraińskiego punktu widzenia; wkład Ukrainy w unię postrzegany jest wyłącznie w kategoriach kolorytu lokalnego i folkloru. Innych wniesionych przez nią wartości Rosjanie najzwyczajniej w świecie nie dostrzegają, nie mają świadomości ich istnienia, różniąc się tym samym zdecydowanie od Anglików, których część przynajmniej umiała docenić wagę Oświecenia szkockiego. Dla znakomitej większości Rosjan „Mała Rosja” była synonimem szlacheckiej kultury Hetmańszczyzny - proces asymilacji usunął ją z ich pola widzenia bez reszty. W muzyce ówczesnej kompozytorzy rosyjscy - dokładnie tak samo jak współcześni im Czesi (Dvořák) czy Anglicy (Elgar, Vaughan Williams) dążyli do syntezy stylu klasycznego z tradycją rodzimą, z tym wszakże, że ich pojęcie „rodzimości” było zdecydowanie bardziej zaborcze. Czajkowski, na przykład, wprowadzając do swej II Symfonii, zwanej Małorosyjską (pierwsza wersja 1872, przerobiona następnie gruntownie w latach 1879 i 1880), motywy ludowe, kładzie obok siebie ukraińskiego Żurawia (oryginalny tytuł symfonii) i zukrainizowaną wersję pieśni Z biegiem macezki Wołgi, traktując je jako części wspólnego podłoża kulturowego, co odpowiada wymogom tej szczególnej postaci nacjonalizmu rosyjskiego, którą próbuje wyrazić. Podobne motywy ludowe pochodzenia ukraińskiego pobrzmiewają w jego / Koncercie Fortepianowym (1875), nie zmieniają one jednak w sposób znaczący „rosyjskiego” charakteru tego dzieła. Z większym - co nietrudno dowieść - powodzeniem samodzielnymi motywami ukraińskimi posługiwał się Prokofiew, który choć był Rosjaninem, urodził się na Ukrainie i spędził dzieciństwo we wsi opodal Doniecka. Dobrym przykładem tego nurtu z późniejszego okresu jego twórczości jest słynna uwertura 77 Koncertu Skrzypcowego (1935) utrzymana w konwencji dumy ukraińskiej (pieśni epickiej recytowanej z pamięci przez ślepych bandurzystów).

Trudno też nie dostrzec triumfującego nacjonalizmu rosyjskiego w finale Obrazów z wystawy (1874) Musorgskiego, mimo jego tytułu „Wielka Brama Kijow-

84

.- polityki 'a się ona lizył chy-esztą na~ne były •:] godzą dia i in-
łczeń-y stylu było :o swej tępnie uńskie-megiem odpo-wy-jego sący wo-łctóry dal
Ukraina, Rosja i Rossija

t*i~. a może właśnie dzięki niemu. Kompozytor łączy w dziele radosny rytm ze łcpami rosyjskich hymnów i kurantami dzwonów, celebrując ocalenie cesarza <sandra II z zamachu dokonanego nań w tym mieście w 1866 roku. I tym ra-". przedstawiona wizja Kijowa jako „matki wszystkich miast rosyjskich” jest po -tu bezmyślna (zwłaszcza że wedle przeprowadzonego w 1874 roku spisu lud--ci Kijowa zaledwie 7,7% jego mieszkańców było „Wielkorusami”)³³. Warto !. nieź wspomnieć, że Musorgski pozostawił po sobie niedokończoną operę Jar-'k Soroczyński, osnutą na kanwie jednego z opowiadań Gogola. Do ukraiń-:h opowiadań Gogola nawiązują również dwie opery Rimskiego-Korsakowa: _-majowa (1878-1879) i Wigilia (1894-1895); w tej ostatniej jednak żywość razu codziennego życia na Ukrainie stonowana została przesunięciem czasu ak-.v bliżej nieokreśloną, fantastyczną przeszłość³⁴.

Często akcenty ukraińskie są w ogóle ledwo dostrzegalne. „Boże, jak ja kocham mój kraj” - wykrzykuje w pewnym momencie Liuba Raniewska, bohaterka Wisniowego sadu Czechowa, którego akcja rozgrywa się na Ukrainie, w pobliżu Charkowa³⁵. Mimo że dramaturg urodził się w Taganrogu, w okolicy Charkowa, a później przez ukrainofilów za „Ukrainę etniczną”, kraj, który miał na myśli, to z całą pewnością nie Ukraina, lecz Rosja. Jeszcze mniej troszczył się Cechov o wprowadzenie elementów ukraińskich do opowiadań, których akcja toczyła się na Krymie - na przykład *Dama z psem* (1899).

Tradycję tę kontynuują współczesne powieści historyczne autorów rosyjskich, -go przykładem są *Odesszycy* Iriny Ratuszynskiej. Bohaterowie powieści *Ratuszynie* odbywają duchową podróż w czasie, od chwil patriotycznego uniesienia: 1905 i 1914 po rok 1917, czas wojny domowej oglądanej z obu stron frontu, -inaczej zapadłe rejony Ukrainy rzadko wpływają na ich życie. Jedną z postaci książek - zamożna Anna, jest wyraźnie zdegradowana powieścią Gogola o siedemnastowiecznym bohaterze kozackim Tarasie Bulbie: „Dlaczego on [Paweł, przyszyły jej riekun] nigdy nie zauważył, jak bardzo okrutna jest ta książka. Ukraińcy i Polacy ryczą tylko się w niej na okrągło mordują. To ma być coś dla dziewczyny z mojej sfery?”³⁶. Akcja klasycznego dziś już filmu kina radzieckiego epoki głośności *Mała Wesołowa* (1988), opowieść o nastolatce buntującej się przeciwko realiom życia w sowieckim mieście, również toczy się na Ukrainie, opodal Odessy (konkretnie w Mariupolu nad Morzem Czarnym), na co zresztą w ogóle nikt nie zwrócił uwagi.

Historia Ukrainy traktowana była jako część dziejów „Wschodu” nawet wówczas, gdy artyści rosyjscy tworzyli wizję znacznie bardziej odległej przeszłości. Klasycznym tego przykładem służyć może *Książka Igora Borodina* - opera osnuta na motywach *Słowa o wyprawie Igora* (wystawiona po raz pierwszy w 1890 roku, w trzy lata po śmierci kompozytora)³⁷. W wersji Borodina *Słowo* przekształca się w rodzaj przypowieści moralnej, w której los Rusi zależał od tego, czy zwaśnieni książęta zdołają zjednoczyć się przeciwko Polowcom; ostateczna porażka Igora przedstawiona jest jako wielkie zwycięstwo moralne. Borodin wyraźnie forsuje koncepcję jedności Rusi; w jego dziele nie pojawia się nawet ślad, który wskazywałby, że książęta ruskich dzieliło cokolwiek jeszcze poza ambicjami osobistymi. Osłą konfliktu jest walka Rusi z „obcymi” - Polowcami, lecz motywu rywalizacji Południa z Północą brak, mimo że słynne Tańce połowieckie to wieloznacznie kuszący obraz odmienności kulturowej (pod wieloma względami Borodina można uznać za jednego z wczesnych „euroazjatów”, skłonnych z sympatią odnosić się

85

Ukraińcy

do zjawiska syntezy kultur Europy i Azji, procesu, który przez nacjonalistów rosyjskich dobył nieco późniejszej uznane zostanie za fundament wielkości Rosji).

Sięgano również po mit i symbolikę epok jeszcze wcześniejszych, całkowicie zresztą pomijając przy tym kwestię Ukrainy. Zjawisko to jest typowe, zwłaszcza dla tzw. nurtu scytyjskiego w sztuce rosyjskiej, szukającego inspiracji duchowej w epoce przedchrześcijańskiej. Klasycznym tego nurtu przykładem jest *Święto wiosny* Strawińskiego, którego paryska premiera w 1913 roku omal nie wywołała tumultu. „Dziki prymitywizm [widzów] nie ma nic wspólnego z wyrafinowanym prymitywizmem naszych przodków”³⁸ - skomentował kąśliwie reakcję słuchaczy scenograf Strawińskiego, Nicholas Roerich. Atonalność muzyki Strawińskiego i jaskrawe barwy kostiumów Roericha nie stały - w oczach ich twórców - w żadnej sprzeczności z wyznawaną przez nich koncepcją „rodzimości”, pojęcia obejmującego ich zdaniem również południowych Scytów (po motywy „azjatyckiej”, przedchrześcijańskiej przeszłości Rosji sięgnie Roerich również w scenografii do *Książki Igora* - patrz tab. 26). I Roerich, i Strawiński traktowali po prostu okres scytyjski jako pierwszą epokę dziejów „wszechrosyjskich”; to samo robi Prokofiew w *Suicie scytyjskiej*

(1916), łączącej w sobie spojrzenie wstecz ku przedchrześcijańskiemu światu demonów i bogów słońca z wizją rewolucyjnej współczesności. Innymi słowy - Południe to również Rosja.

Ten sam znak równości postawiony między Ukrainą a Rosją odnajdujemy w portretach ruskich świętych pędzla Wiktora Wasniecowa, zdobiących wnętrze kijowskiego soboru katedralnego św. Włodzimierza, a zwłaszcza w dwóch: Chrzcie księcia Włodzimierza Świętego oraz Chrzcie Kijowian (nad głównym portalem), które zostały zamówione z okazji uroczystości dziewięćsetnej rocznicy chrztu Rusi, obchodzonych pod „wszechrosyjskimi” auspicjami, co zresztą znalazło wyraz w architekturze samej świątyni. Ukończone w 1895 roku kompozycje Wasniecowa to wspaniały przykład stylu „neorosyjskiego”, szukającego dla siebie oparcia w odkrytej niedawno na nowo tradycji bizantyńskiej, wzbogaconej o elementy tradycyjnej „rodzimej” estetyki rosyjskiej (widać to wyraźnie w połączeniu złotego tła ze srebrnymi aureolami świętych). Wyraźnym odwołaniem do „tysiącletniej tradycji dziejów Rosji” jest procesja świętych i książąt - obraz z nawy głównej soboru - którą otwierają Olga i Włodzimierz. Za nimi postępują: Andrzej Bogolubski, Aleksander Newski i inni.

Nawiązaniem do tradycji jedenastowiecznego stylu ruskiego budownictwa sakralnego jest również eklektyczna architektura świątyni, zwłaszcza pionowe bryły apsyd, kontrastujące wyraźnie z założeniami popularnego we wcześniejszych latach tego stulecia neoklasycyzmu zachodniego. W podobnym duchu utrzymane były uzupełnienia wykonane przez Michaiła Wrubla w 1885 w dwunasto-wiecznej cerkwi św. Cyryla w Kijowie, zamówione dla uczczenia wielkich przodków dziewiętnastowiecznych carów Rosji. Obie świątynie - co warto powtórzyć po raz kolejny - znajdują się w Kijowie. Los bywa jednak złośliwy; sobór św. Włodzimierza (obecnie św. Wołodymyra) jest dziś świątynią katedralną jednego z najbardziej nacjonalistycznych odłamów ukraińskiej Cerkwi prawosławnej.

Nieco bardziej wieloznaczny stosunek do Ukrainy miało kilku innych artystów rosyjskich, zwłaszcza Uja Riepin. W rozdziale czwartym omówieni zostali zarówno jego słynni Zaporozcy, jak i próby zawłaszczenia osoby malarza przez współczesnych nacjonalistów ukraińskich. Tutaj dodam jedynie, że niektórzy krytycy sztuki dopatrują się zaszyfrowanego przesłania „ukraińskiego” także w obrazie Nie spodziewali się go (1884-1888), przedstawiającego powrót zesłańca do do-

86

* c

licznie.

łozime

Ukraina, Rosja i Rossija

x rodzinnego - na jednej ze ścian domostwa widać podobiznę Tarasa Szewczen-fcł. Riepin sięgał również do tematów czysto rosyjskich, na przykład Kuźma Mian wzywający mieszczan Niżnego Nowogrodu do obrony miasta przed wojska-li polskimi w 1613 roku (1876, 1915) czy - najbardziej znany z tej grupy obraz Bor\jska Rada Państwa (1903). Niemniej uznawany jest przede wszystkim za mi-fffza, który do perfekcji opanował sztukę łączenia motywów folkloru miejscowego z patriotyzmem rosyjskim w sensie szerszym, państwowym (rossijskij). Jeśli Ukraina pojawia się w dziełach artystów rosyjskich jako pejzaż lub tło folklorystyczne, traktowana jest przez nich zazwyczaj neutralnie bądź z odcieniami cieplej sympatii („rosyjskie Włochy”), natomiast ich stosunek do „Ukrainy ~ "litycznej" jest zawsze wrogi. Klasycznym odzwierciedleniem takiej postawy . : dramat Michaiła Bułhakowa (1891-1940) Biała Gwardia (1925). Bułhakow urodził się i wychował w Kijowie w czasach, gdy inteligencja rosyjska uważała to —Msto za swoje własne. Akcja sztuki rozgrywa się w 1918 roku. Moskwa i Pe- : -Durg znajdują się już w rękach bezbożnych bolszewików, a Kijowem rządzi sa-zwańczy hetman - miejscowy ziemianin Pawło Skropadski, stojący na czele _.:etycznej koalicji ukrainofilów, białych monarchistów i niemieckich władz

• :pacyjnych. Jego reżim znajduje się na krawędzi upadku, stolicę otaczają .opskie wojska Semena Petlury (patrz też str. 128-129). Ola Bułhakowa miasto i cywilizacja równoznaczne są z pojęciem kultury rosyj-•||:}, czy - ściślej rzecz biorąc - kultury w ogóle. „Uroczy, prości, diablo pobożni :opi pana Dostojewskiego" natomiast to przedstawiciele anarchii i piekła obej- .:iącego w swe posiadanie całą „jego" Rosję³⁹. Językiem ukraińskim posługują się ^ztuce wyłącznie żołnierze Petlury - „ciemne moce" - zgromadzeni wokół mia--:!. gdzie oddają się odrażającym aktom gwałtu i miałkim sporom. „Wiesz, kto to : ctlura? To mit, czarna mgła. On nie istnieje. Wyjrzyj przez okno. Co widzisz? Zadymkę i cienie (...) to wszystko (...) Panowie, w Rosji są tylko dwie rzeczywiste si- : bolszewicy i my (...) Nie zatrzymamy Petlury, ale on nie zostanie tu długo. Po !..m nadejdą bolszewicy" - stwierdza główny bohater Bułhakowa - skłaniający się •.: białym oficer artylerii Aleksiej⁴⁰. Interesujące, że Bułhakow mógł wystawić tę ! .-rukę tak krótko po rewolucji w moskiewskim Teatrze Artystycznym (MChAT). . " .ladze sowieckie bardziej niepokoiła sympatia, z jaką autor portretował „białych" niż jego ukrainofobia. Kijów Bułhakowa unicestwiły jednak czystki lat trzydzie-och, chociaż jego dom do dziś stoi przy Zjeździe Andriejewskim.

Wersje ukraińskie: język a tożsamość

Znacznie większa różnorodność szans istniała po ukraińskiej stronie dziewiętnastowiecznej Rossiji. W istocie rzeczy owa różnorodność możliwości to właśnie jeden .- istotnych wyznaczników tożsamości ukraińskiej⁴¹. Podobnie jak w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej można było na różne sposoby żyć jako gente Ukrainus, KJtione Russus albo w przekonaniu, że będąc Ukraińcem, siłą rzeczy jest się po czę-*ci Rosjaninem. Wobec braku liczących się programów politycznych, które pojawi-v się na dobrą sprawę dopiero po 1906 roku, zjawisko to analizować można wy-lacznie, śledząc postawy i poglądy pisarzy, artystów i historyków. Zważywszy, że możliwości otwartego manifestowania ukraińskiej tożsamości politycznej były pra-

87

Ukraińcy

wie żadne, ówczesny ukraiński ruch narodowy przejawiał się niemal wyłącznie jako nurt w literaturze i sztuce, można nawet powiedzieć, że był z nim tożsamy. Tak czy inaczej, jedynym niemal probierzem ówczesnej „ukraińskości" była kwestia jednostkowego stosunku do języka ukraińskiego i jego roli społecznej.

Wielu pisarzy ukraińskich nadal trwało w przekonaniu, że Ukraina i Rosja są regionami dwukulturowego państwa, uznając tym samym istnienie pewnego rodzaju tożsamości wspólnej⁴². Fundamentalny dla późniejszych koncepcji nacjonalistycznych (tak ukraińskich jak i rosyjskich) pogląd, jakoby jeden lud winien z natury rzeczy posługiwać się jedną mową, nie był jeszcze wówczas tak bardzo powszechny. Jakim mówiono językiem, zależało nie tylko od etnicznej, ale w równej co najmniej mierze od socjalnej przynależności jednostki. W opinii Michała Drahomanowa (1841-1895) na przykład dziewiętnastowieczna Rosja (Rossija) to jedno państwo, dwa języki i trzy kultury literackie. Państwo jest dwuetniczną jednością, ale oba jego języki (ukraiński i rosyjski) zrodziły trzy kategorie literatury - wspólną, wszechrosyjską (wsierossijska) i dwie ludowe, etniczne (ukraińską i rosyjską). Literatura „wszechrosyjską" jest w znacznej mierze wspólną własnością inteligencji rosyjskiej i ukraińskiej⁴³. W opinii Drahomanowa dzieła w rodzaju Martwych dusz Gogoła należą do „sfery wszechro-syjskiej", mieści się w niej również pisarstwo „Puszkina, Rylejewa, Gribojedowa i Ler-montowa, których twórczość, zwłaszcza dramat liryczny i monologi poetyckie odzwierciedlają uczucia i myśli obecne w duszach i sercach mieszkańców Niżnego Nowogrodu i Moskwy, jak i Połtawy, Kijowa i Jekaterynosławia"⁴⁴. Nurt „narodowej" literatury ukraińskiej reprezentuje cała plejada pisarzy „ludowych", od Kotlarewskiego po

Kulisza, a „narodowej rosyjskiej” - dorobek Puszkina z jego okresu „nacjonalistycznego” i autorów w rodzaju Ostrowskiego i Niekrasowa. W podobnym duchu rozumował Mykoła Markewycz (1804-1860), wyraźnie rozróżniając dwa paralelne uczucia: wierność Ukrainie jako ziemi rodzinnej (rodina) i lojalność wobec Rosji jako „ojczyzny” (otiecziestwo). Historyk Iwan Nowycki (1844-1890) zaś, który zdecydowanie oddzielał tożsamość etniczną (narodnaja) od państwowo-narodowej (nacyio-nalnaja). Nawet jeden z wielkich ojców założycieli historiografii i literatury ukraińskiej Mykoła Kostomarow (1817-1885) dowodził, że język ukraiński winien rozwijać się jako mowa „do użytku domowego”. Ponieważ jest to język ludu, winien być językiem zrozumiałym i dostępnym dla prostego człowieka. Z czasem ów lud może przyswoić również pewne elementy kultury wyższej, elitarnej, jednakże próba sztucznego przyspieszenia tego procesu grozi oderwaniem go od ukraińskiego, a tym samym pozbawieniem go szans na przekształcenie się w dojrzały język literacki. W swoich pismach historycznych Kostomarow dowodzi, że Ukraińcy i Rosjanie są kulturowo odmienni. Godzi się jednak z faktem, że los skazał ich na wspólny byt państwowy jako „dwie narodowości ruskie”, czy też - jak chce bardziej od niego konserwatywny Pan-talejmon Kulisz (1819-1897) - dwójjedyny naród ruski (dwojedynyj ruskyj naród)⁴⁵.

Dla pozbawianych własnej państwowości ludów wschodnioeuropejskich nie były to poglądy niezwykle. Próby syntezy patriotyzmu lokalnego z panslawizmem podejmowali również pierwsi pisarze słowaccy - Pavel Josef Safarik (1795-1861) i Jan Kollar (1793-1852). Intelktualiści chorwaccy, wśród nich Ljudovit Gaj (1814-1872), opowiadali się początkowo za tzw. illiryzmem - koncepcją zakładającą istnienie wspólnej tożsamości serbo-chorwackiej. Warto jednak pamiętać, że piszący swoje antyniemieckie rozprawy w języku niemieckim czescy i estońscy działacze narodowi nie stawali się przez to mniej antyniemieccy.

Gogoł

jednak |

moki50. Pozai cnów, zmr Czy Reu powieść? ^X

m-eco powr. humor, roz.< płody jego r

ceważący st<

nej, a także -

tecznie, jego

•J własnymi

. jnak nadać

„wszechrosyjsl

-v.irsztat problem

popularność. Zja<i

•cratów jest doskc

Rewizora, i we w

dramat ten wystai

acznie ja-•limy. Tak estia jed-

I

Ukraina, Rosja i Rossija

Gogol

• lepszym chyba przykładem całej złożoności istoty dziewiętnastowiecznej tożsamości ukraińskiej jest postać Mykoły Hohola, czyli Mikołaja Gogola (1809-1852) - bo tak brzmi rosyjska wersja nazwiska pisarza, pod którym zyskał sławę. Uczeni od dawna roztrząsają kwestię, czy uważać go za twórcę ukraińskojęzycznej literatury, czy rosyjskiego. Część Ukraińców - Jewhen Malanjuk czy Serhij Jefre-w46 - zarzuca Gogolowi obojętność wobec kwestii narodowej i ma mu za złe - unikając niektóre jego utwory - zwłaszcza Wieczory na futorze w pobliżu Diłi (1831-1832) - atmosferę całkowicie wypranej z podtekstów politycznych stalgii. Inni, w tym Pawło Fyłypowycz, Wołodymyr Doroszenko, a od 1991 roku - cała plejada uczonych,

przetrzęsają pilnie jego dzieła w poszukiwaniu pomija--vch wcześniej milczeniem motywów ukraińskich⁴⁷. Interesującą próbę znalezienia rozumnego złotego środka między dwiema tymi skrajnościami podjął działający w Kanadzie badacz ukraiński George Luckyj⁴⁸.

Wydaje się, że rozwiązanie problemu w znacznej mierze sugeruje sam Gogol:

Sam nie wiem, czy moja dusza jest chochłacka [sc. ukraińska - chochłackaja], czy rosyjska [russkaja]. Wiem tylko, że w żadnym wypadku nie daję pierwszeństwa Małorosjaninowi [małorossianinu] nad Rosjaninem, ani Rosjaninowi nad Małorosjaninem. Obie natury Bóg wyposażył bowiem tak szczerze, że każda z nich - jakby umyślnie - ma to, czego brakuje drugiej - najpewniejsza to oznaka, że wzajem się uzupełniają - czytamy w jego liście z 1844 roku⁴⁹.

Gogol urodził się na Ukrainie i chętnie sięgał po motywy ukraińskie, czerpiąc łbficie zwłaszcza z barokowego humoru ukraińskiego teatru ludowego (wertep), risał jednak po rosyjsku. W literaturze rosyjskiej znalazł sobie miejsce w jej nur-:ie realistycznym i zaangażowanym społecznie, zarazem jednak - jak arcystłusznie dowodził Kulisz - starał się nauczyć Rosjan Ukrainy i otworzyć im oczy na jej .iroki⁵⁰. Poza tym, wprowadzając na trwałe do rosyjskiego wielką liczbę ukraiń- /mów, zmniejszył (na pewien przynajmniej czas) dystans dzielący oba te języki.

Czy Rewizor (1836) to sztuka ukraińska, a Martwe dusze (1842) to ukraińska powieść? W obydwu wypadkach odpowiedź brzmi - nie, aczkolwiek z odmiennych nieco powodów. Sztuka i filozofia Gogola mają wyraźny substrat ukraiński. Jego humor, rozkosz, jaką odczuwa kpiąc z władzy i miałkiego karierowiczostwa „to ?tody jego rodzimej gleby” - dowodzi George Luckij⁵¹. Te same korzenie ma lekceważący stosunek Gogola do konformizmu i sztywnych norm hierarchii społecznej, a także - przenikające całego Rewizora - umiłowanie swobody ducha. Ostatecznie, jego bohater, Chlestakow - człowiek pozbawiony wszelkiej władzy, nawet nad własnymi sprawami - uchodzi cało, unosząc ze sobą pieniądze. Gogol starał się ednak nadać swemu dziełu wymiar uniwersalny, nawet granice literatury i kultury „wszechrosyjskiej” były dla niego zbyt ciasne; wyszedł więc poza nie, biorąc na warsztat problemy natury ogólnoludzkiej, i to właśnie zjednało mu aż tak wielką popularność. Zjadliwa krytyka serwilizmu, korupcji i małego światka tępych biurokratów jest doskonale czytelna we wszystkich językach, na jakie przetłumaczono Rewizora, i we wszystkich kontekstach środowiskowych i społecznych, w jakich dramat ten wystawiano (włącznie w wersję angielskiego Chlestakowa, pojawiające-

89

Ukraińcy

!

go się w Szkocji). W latach trzydziestych XIX wieku, na które przypada szczyt aktywności twórczej Gogola, można było z powodzeniem i przekonywająco dowodzić, że język rosyjski jest po prostu środkiem przekazu znacznie bardziej nośnym i o nieporównanie większym zasięgu. Pogląd ten traktowano wówczas jako oczywisty. W opinii Luckiego, Gogol był przekonany, że „wielką literaturę na Ukrainie można tworzyć wyłącznie po rosyjsku - w języku warstw oświeconych. Pisać po ukraińsku [tak jak jego ojciec] - to tyle, co dać się zepchnąć automatycznie niejako w niewolę problematyki i stylu pozbawionych znaczenia uniwersalnego”⁵².

Martwe dusze jednak (z całym szacunkiem dla Drahomanowa), zawierające nadto często przytaczaną próbę określenia istoty tożsamości rosyjskiej (kończąca pierwszy akt wizja Rosji jako rozpędzonej trojki, kraju, który nie dba o tory, ale rozlewa się równo i gładko na połowę świata) - są bardziej, jeśli można tak powiedzieć, „rosyjskie”, podczas gdy Wieczory na futorze w pobliżu Dikanki są w tym samym kontekście „bardziej ukraińskie”⁵³. Miejscem akcji powieści i opowiadań Gogola jest bądź Ukraina, bądź Sankt Petersburg, oba te miejsca są jednak u niego realne - nie tworzą przestrzeni zmitologizowanej i nie wyznaczają w tej

konwencji jej przeciwnych biegunów, tak jak ma to miejsce w twórczości Szewczenki. Postacie z Opowieści petersburskich - to jednostki całkowicie wyalienowane, samotne w tłumie, ale przyczyną tego stanu rzeczy nie jest ich obcość kulturowa. Ich wyobcowanie ma wymiar uniwersalny i po części przynajmniej odzwierciedla sytuację samego Gogola, który pod wieloma względami był osobą stojącą poza marginesem obydwu światów, w których przyszło mu żyć. Nie był ani w pełnym tego słowa znaczeniu prowincjuszem, ani petersburżaninem, i ani Petersburg, ani prowincja nie przyjmowały go bez zastrzeżeń za swojego. Skądinąd wielce to charakterystyczna sytuacja dla poważnej części nowych poddanych imperium. Ukraina Gogola - to ulotny świat duchów, magii i młodych dziewcząt wywołujących wizerunki swoich przyszłych kochanków w lustrzanej wodzie studzien i strumieni, ale i w Petersburgu człowiek może zmienić się w nos. Ukraina to nieprzebrana skarbnica humoru, mądrości ludowej i świeżości ducha - Gogol nie idealizuje jej jednak. Wizja przeszłości kozackiej, jaką daje w Tarasie Bulbie, jest mocno osadzona w realiach, często brutalna, chociaż w pierwszym wydaniu tej powieści (1835) „ukraiński” patriotyzm autora przejawia się znacznie wyraźniej niż w drugim (1842). W innych jego utworach, Wieczorach na futorze zwłaszcza, jest to przeszłość miniona już na dobre, bezpowrotnie - tło postępującego upadku czasów dzisiejszych.

Niewykluczone, że gdyby Gogol urodził się nieco później, mógłby mieć inny pogląd na język i literaturę ukraińską, którym twórcy z końca XIX wieku przydali głębię i możliwości wyrazu, jakich - w jego opinii - im brakło. Wiele więc racji ma Hruszewski, mówiąc, że Gogol „był częścią starej Ukrainy (...) rozciągnął nad jej mogiłą obłok poezji, nie przewidując rychłego jej zmartwychwstania”⁵⁴. Był typowym człowiekiem swojej epoki.

Szewczenko i mit kozacki

Innym wybitnym pisarzem tej epoki był, uznany później za narodowego barda Ukrainy, syn ukraińskiego chłopca pańszczyźnianego Taras Szewczenko (1814--1861). Trudno znaleźć postać bardziej niż on pod każdym względem odmienną

90

i szczyt ak-

co dowo-

nośnym

<o oczy-

l Ukrainie

Pisać po

niejako

;e nad-ńcząca . ale roz-: powie-r rym sa-iń Go-- go re-icji jej)stacie - w tłu-"cowa-. same--n oby-:nacze-; przyj-;vtua-otny przy-

Ukraina, Rosja i Rossija

Gogola. Po pierwsze i najbardziej chyba istotne, Szewczenko pisał po ukraiń- : przy czym geniusz twórczy poety nadał temu językowi postać współczesną >stawił go na równi z innymi słowiańskimi językami literackimi. Po drugie zaś, równie ważne, poezja Szewczenki - zwłaszcza jej złożona symbolika mityczna :j wyrazu malarskiego - położyła fundamenty pod gmach nowej koncepcji in- .ktualnej Ukrainy, świata całkowicie odmiennego od „Małej Rosji” Koczubeja, . :borodki, Kostomarowa czy Gogola⁵⁵.

Dla Szewczenki tożsamość ukraińska, rosyjska i polska wykluczały się wzajem-.- i były wobec siebie immanentnie wrogie, właśnie z tego względu Oksana Za-.,:ko uważa go za pierwszego prawdziwie „narodowego” intelektualistę ukraiń-! _go, który podjął śmiałą próbę rozprawy z tradycyjną koncepcją „podwójnej samości ukraińskiej” poprzez przeciwstawienie nowego, własnego mitu Ukra-! imperialnemu mitowi Petersburga, i stworzył tym samym „radykałnie odmien-paradygmat koegzystencji Ukraińca jako jednostki z cesarstwem⁵⁶. Był

zatem - jwczenko - ujmując rzecz w terminach popularnych w humanistyce dzisiejszej - .rwszym Ukraińcem, który podjął się radykalnej dekonstrukcji samej idei impe-•...:m, tak bardzo jeszcze kuszącej dla nader licznej kategorii współczesnych mu ro-:-.ków. Wzorem innych dziewiętnastowiecznych poetów narodowych - Polaka, - .iama Mickiewicza choćby czy Serba, Vuka Karadzića - Szewczenko posługiwał t»c tymi samymi narzędziami konceptualnymi, co każdy romantyczny wyznawca najconalizmu w wydaniu Herdera. Dominującym tematem jego poezji jest zniewolenie Ukrainy, jaskrawo przeciwstawione jej pełnej chwały przeszłości.

Była ongiś Hetmańszczyzna,

Ale się nie wróci.

Kiedyś myśmy mieli władzę,

Lecz ją postradali.

Ale sławę swą kozacką

będziem pamiętali!57.

Po cośmy walczyli z Lachem?

W pień wycinali ord watahę?

Strugali ostrych spis zamachem

Moskiewskie żebra? ... Myśmy siali,

Krwią czerwoną polewali,

Bronowali szablą ziemię.

Jakiż plon nam dało plemię?

Co nam wzeszło? Ruta, ruta -

Śmierć wolności naszej luta58.

Wzorem innych proroków odrodzenia narodowego Szewczenko pragnie •vskrziesić pogrążonego w letargu ducha patriotyzmu. Ukraina „zasnęła, grzyb ją r-irósł i zielsko”59, ale poeta z całkowitą pewnością siebie przepowiada, że:

Zmartwychwstanie dobre słowo, Sława Ukrainy

Niemierzchnące światło wszędzie Jaśnie szczerozłote...60.

91

Ukraińcy

Wezwanie, jakie Szewczenko kieruje do rodaków, każąc im wyrzec się iluzji imperium i przejąć władzę we własnym kraju, do złudzenia przypomina irlandzkie hasło Sinn Fein (my sami) z roku 1916.

W chacie własnej - własna prawda, Wolność i potęga!61.

Problem, kto jest „nasz”, a kto „inny”, Szewczenko rozstrzyga w kategoriach jednoznacznie etnicznych - skądinąd do najczęściej spotykanych w jego wierszach pojęć należy słowo czużyj, oznaczające, w zależności od kontekstu, „obcy”, „zagraniczny”, lub „dziwny”. Ne hrije sonce na czużyni - Nie grzeje słońce na obczyźnie - tak zatytułował Szewczenko w roku 1845 jeden ze swoich poematów. Poczesne miejsce w jego wierszach zajmuje tradycyjny wróg Kozactwa - Polacy; w podobnej roli nie brak w nich jednak i Rosjan, których poeta nazywa najczęściej Moskalami (Moska-ly - wyraz ten znaczy to samo, co „Moskwicini”, tyle tylko, że odcień ma wyraźnie pejoratywny), a także "Żydów i Niemców (pan Szewczenki, osiadły na Ukrainie Niemiec, nazywał się Engelhart). Co więcej, Szewczenko przedstawia Moskwę jako polityczną i kulturową antytezę Ukrainy; Kozaczyzna w jego oczach to kraina szczerego w swej prostocie braterstwa chrześcijańskiego; w Moskwie natomiast:

Świątynie, pałace, Panowie brzuchacze, Ani jednej chaty62.

Carowie jej to „kaci i ludożercy”. Wizerunek Piotra Wielkiego z poematu Sen (1844), który potraktować można jako parodię puszkiniowskiej wizji Sankt Petersburga z Jeżdźca miedzianego (1833), jakby prosił się wręcz o nożyce cenzorskie:

O, carze straszliwy!

Za to, coś ty z Kozakami
Zrobił, bądź przeklęty!
Po wsze czasy bądź przeklęty,
Wrogu nasz zawzięty!

Zasypałeś błoto kośćmi, Kośćmi szlachetnymi, I stolicę zbudowałeś Na błotnistej ziemi -Na ich trupach⁶³.

Trudno to nazwać inaczej niż totalnym podważeniem podstaw samej idei imperialnej. Stolica cesarstwa, miasto, które ciągnie do siebie wielu krajan poety, on sam zresztą też w nim studiował, nęcąc ich nadzieją kariery i bogactwa, przepoczwarzą się pod piórem Szewczenki w symbol zniewolenia Ukrainy. W innej jego poetyckiej wizji Rosji „Czarny Orzeł” cesarski - dwugłowy symbol cnotliwej potęgi - zmienia się w paskudne, drapieżne ptaszydło szybujące „wysoko nad Dnieprem”, „strażnika” zniewolonej Ukrainy. W Wielkim Łuku (1845), Polska i

Rosja

4 |4

|4 n

4

A

tttcz, ze

łóśri kc

ach. Do wsp i

92

Ukraina, Rosja i Rossija

dwa kraki wymieniające między sobą uwagi o najskuteczniejszych metodach nenia jego ojczyzny⁶⁴. Zaliczany do najwybitniejszych poematów Szewczenki

• „mkaz (1845) jest w gruncie rzeczy jednym wielkim oskarżeniem imperializmu rosyjskiego w jego najbardziej brutalnej i odrażającej postaci, chętnie zresztą

!ośliwie - poczynając od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia - wykorzy-

•!“wanym przez współczesnych autorów ukraińskich jako komentarz do wojny danej przez Rosję Czeczenii⁶⁵. Rosjanie wreszcie to wątpliwej wartości partne-

• !;.” w każdym przedsięwzięciu; w wielkim poemacie alegorycznym Kateryna S38) poeta ostrzega dziewczynę, która - podobnie jak sama Ukraina - przy-...ylnie spogląda na złowróbnę zaloty Moskala:

Kochajcie się czarnobrewie, Lecz nie z Moskalami, Oni obcy, litować się Nie będą nad Wami, Moskał tylko żartem kocha Żartując porzuci⁶⁶.

Szewczenko nie waha się zresztą zaatakować samego Chmielnickiego, sygnata-r:usza brzemiennej w skutki ugody perejasławskiej z Rosją.

Och, Bohdanie mój, Bohdanku! Gdybym to przeczuła, Udusiłabym cię w łonie, W kołysce otruła. Moje stopy zagarnęło Zydostwo i Szwaby, Moje syny na obczyźnie Harują jak raby. Dumny Dniepr, mój brat, wysycha I już mię opuszcza, A w mogiły moje miłe Moskiewska się tłuszcza Wdraża... Niechże ryje, szuka, Co by skraść nam jeszcze⁶⁷.

Światopogląd Szewczenki to zatem, subtelnie przetworzona, zmartwychwstała, osiemnastowieczna wersja mitu Kozaczyzny. Jego wizja Ukrainy mieści się zasadniczo w przestrzeni między zachodnim światem katolicyzmu a wschodnią des-rotią moskiewską. Granica zachodnia jest dlań dostatecznie wyraźna; podobną r.iechęć czy wręcz wrogość wobec katolicyzmu znajdujemy zresztą również w powieści historycznej Gogola Taras Bulba, a także w wielu dziełach współczesnej literatury ukraińskiej, na przykład Marusi Czuraj (1980) Liny Kostenko. Inna rzecz, że Szewczenko, który wyraźnie łączył „ukraińskość” z poczuciem braterstwa wyznawców prawosławia, a genezy samej Ukrainy doszukiwał się w przeszłości kozackiej, nie znajdował w niej miejsca dla Ukraińców z rubieży zachodnich. Do wspólnego mianownika sprowadzeni zostają u niego:

jako „katolicy, a tym samym wspólni wrogowie Ukrainy. Pierwsze słowa krótkiego poematu Do Polaków (1850?) wspominają czasy:

Kiedyśmy byli Kozakami, Zanim nasz cichy, zgodny świat Wzburzyła unia, każdy rad Bratersko jednał się z Lachami⁶⁹.

Polacy i unicy

Pokryli dolinę jak sępy

Jego poemat epicki poświęcony osiemnastowiecznym powstaniom chłopskim na Ukrainie Prawobrzeżnej (wówczas jeszcze części Rzeczypospolitej) z osobliwą lubością opisuje sceny rzezi katolików. Jeden z przywódców hajdamaczyzny Iwan Gonta (zm. 1768) zabija nawet własnego syna, który przyjął to wyznanie, i odmawia mu prawa do godziwego pochówku.

Szewczenko usprawiedliwia go:

Synowie Słowian jak bestie

upili się krwią. Któż temu winien?

Jezuici, księża!⁷⁰.

Dopiero inni, zwłaszcza historyk Mychajło Hruszewski, zmienili swój stosunek do unitów i stworzyli bardziej pojemną wersję ukraińskiego mitu narodowego.

Szewczenko przyjął również nowe, znacznie wyraźniejsze i bardziej jednoznaczne kryterium podziału na Ukraińców i Rosjan. Wschodnią granicą „jego” Ukrainy jest Don - za nim zaczyna się „Azja”. Rosję różni od Ukrainy przede wszystkim kultura i mentalność polityczna, umiłowanie wolności z jednej, a chęć do zakucia wszystkich w kajdany i rządzenia nimi z drugiej strony. Podobnie rozumuje zresztą Mykoia Kostomarow, którego przeciwstawienie egalitarnych tradycji ukraińskich autorytarnemu kolektywizmowi rosyjskiemu legło u podstaw etniczno-kulturowego kryterium granicy między oboma narodami, które stało się kanonem dla nacjonalizmu ukraińskiego doby późniejszej⁷¹.

Ukraińcy mają naturalną skłonność do demokracji ludowej, Polacy mają ciągoty do ustroju arystokratycznego, a Moskale gustują w despotyzmie. Tezę tę podtrzymuje

dwudziestowieczny historyk Wiaczesław Łypynski - Ukrainiec pochodzenia polskiego:

Podstawowa różnica między Ukrainą a Moskwą tkwi nie tyle w języku, tradycji plemiennej, wierze czy apetycie chłopstwa na ziemię pańską (...) co w narastającej przez całe stulecia dyferencjacji ich systemów politycznych (...) innych zasadach uwarstwienia elity rządzącej, odmiennym układzie stosunków między niższymi a wyższymi warstwami społeczeństwa, między społeczeństwem jako takim a państwem, między rządzącymi a rządzonymi⁷².

Uściślenie kryteriów religijnych w połączeniu z mitem specyficznych cech narodowych pozwoliło na bardziej precyzyjne określenie kształtu postulowanej Ukrainy: to pierwsze wyznaczało zwłaszcza jej granicę zachodnią, drugie zaś zasięg rubieży wschodnich. W tej sytuacji lejtymotywnym ukraińskiego ruchu narodowego

94

3VfS

Ukraina, Rosja i Rossija

w XIX wieku siłą rzeczy stał się wskrzeszony przez Szewczenkę ideał wolności kozackiej - główny motyw jego twórczości poetyckiej. Na plan dalszy zeszła natomiast sfera wyobrażeń związanych ze zmitologizowaną interpretacją dziejów wczesnośredniowiecznej Rusi Kijowskiej - jako zbyt silnie związana z imperialną koncepcją początków Rosji i genezy narodu rosyjskiego. Przeszłość kozacka była zresztą o wiele bardziej dostępna, a tym samym i nośna ideologicznie. Bogatym źródłem informacji o niej były kroniki osiemnastowieczne, a mit kozaczyzny żywy był również w folklorze ukraińskim, zwłaszcza w dumkach, ludowej poezji epickiej⁷³. Koncepcja „wolności” jako podstawowego wyróżnika tożsamości kozackiej pobrzmiewa również w innych dziedzinach twórczości artystycznej, na przykład klasycznej operze Semena Hułaka-Artemowskiego (1813-1873), Zaporozec za Duna-'em

(1863), opowieści o losie pozbawionych ojczyzny Kozaków Zaporoskich, którzy po likwidacji Sicz (1775) zmuszeni byli szukać dla siebie miejsca na ziemiach tatarskich. Główne przesłanie utworu ukryte zostało pod warstwą zrekonstruowanej fabuły komicznej, w której aż roi się od pomysłowych i sprytnych pijaków, gderliwych żon i piskliwych eunuchów, mimo to bolesna tęsknota Kozaków opłakujących utraconą ojczyznę jest i tak, aż nadto wyraźnie, odczuwalna, a ich ostateczna decyzja o opuszczeniu stron rodzinnych nie pozbawiona jest pierwiastka triumfu moralnego. Widownia wiedziała zresztą doskonale, że likwidacja Sicz Zaporoskiej była dziełem carycy Katarzyny II. Opera daje również subtelnie - w granicach akceptowanych oczywiście przez cenzurę - do zrozumienia, że zdobycie wybrzeży Morza Czarnego to zasługa raczej Kozaków, a nie Rosjan. Podobna - również wymowa dwóch innych - z nader skądinąd szczupłej listy dorobku ówczesnych twórców ukraińskich - dzieł operowych kompozycji Mykoły Łysenki (1842-1912) - Natałka Potajka (1889) i Taras Bulba (1891). Tę ostatnią wystawiono zresztą dopiero po I wojnie światowej, Łysenko nie pozwolił bowiem dokonać ekładu libretta na język rosyjski (we wczesnych latach dziewięćdziesiątych roku Marszem Zaporoskim z Tarasa Bulby wszystkie swoje posiedzenia i wieczerne otwierało opozycyjne ugrupowanie ukraińskie Ruch), a następnie ocenzurowane dzieła Szewczenki publikowano drukiem przez cały -> sowiecki; władze oficjalne kreowały go wówczas usilnie na proroka nadciągającej rewolucji społecznej. Szewczenkę można, oczywiście, krytykować za monotematność - praktycznie rzecz biorąc, interesuje go niemal wyłącznie walka szlachetnego chłopstwa ukraińskiego z jego ciemnymi, w dodatku nie bardzo wiadomo, jest to konflikt narodowy, czy społeczny - u Szewczenki oba te wątki są ściśle ze sobą związane, wręcz nakładają się na siebie. Inna rzecz, że to z tej właśnie przyczyny twórczość odegrała rolę aż tak ważną. Dla Szewczenki autokracja i wolność pojęciami przeciwstawnymi; w równie antynomicznych kategoriach postrzegała ona kulturę ukraińską i rosyjską. Jego zdaniem nie można być przeciwnikiem - i zwalczając zarazem drugiej - i ten właśnie pogląd Szewczenki doskoła mieści się w klimacie i oddaje ducha jego epoki. Wzajemne przenikanie się wątków walki narodowej i klasowej było niezwykle charakterystyczną cechą ruchu ukraińskiego w czasie rewolucji 1917 roku; widać je wyraźnie także później. Aż po dwadzieścia ukraińscy działacze narodowi nazywali siebie „socjalistami” bądź „progresystami”, a - jak zauważył kiedyś historyk ukraiński Iwan Łysiak-Rudnycki (1871-1984) - na przełomie XIX i XX wieku Ukraina rościła się od młodych zapaleń - w „z Manifestem komunistycznym Marksa w jednej kieszeni, a Kobziarzem

95

Ukraińcy

Szewczenki w drugiej⁷⁴. Wskazuje to, że linia podziału między „ukraińskim” a „bolszewickim” nurtem wydarzeń rewolucyjnych na Ukrainie po 1917 roku nie jest ani tak wyraźna, ani tak ostra, jak często próbuje się dowodzić, przy czym jej aspekt narodowy zdawał się z czasem w widoczny sposób ustępować klasowemu. Do dzisiaj historycy spierają się, o co właściwie walczyli chłopcy ukraińscy w roku 1917.

i

Młoda Ukraina

Innym przełomowym zjawiskiem w dziejach dziewiętnastowiecznego narodowego ruchu ukraińskiego, które pod koniec tego stulecia ostatecznie ukształtowało jego oblicze, był narastający w jego łonie, typowy zresztą konflikt pokoleń. O ile starsza generacja - Drahomanow, Markewycz i inni - potrafiła chłonać poezję Szewczenki, nie tracąc wiary w kontynuację zdeterminowanej dziejowo wspólnoty rosyjsko-ukraińskiej, to u schyłku wieku młodsze pokolenie Ukraińców zaczęło na fundamentach szewczenkowskiej koncepcji „etniczności” kozackiej budować program polityczny wykluczający możliwość istnienia czegoś takiego, jak wielopoziomowa, dwoista czy bardziej jeszcze złożona tożsamość

jednostkowa. Tym samym równolegle do trwającego nadal procesu asymilacji znacznej części Ukraińców z kulturą rosyjską, zaczęła rozwijać się specyficzna, wojująco-antyrosyjska wersja nacjonalizmu ukraińskiego.

Paradoks to, ale w gruncie rzeczy paradoks nader powierzchowny, by nie rzec pozorny, drugie bowiem z tych zjawisk było logiczną i naturalną konsekwencją pierwszego. WII połowie XIX wieku wśród wielu świadomych swej narodowej tożsamości Ukraińców zaczęła narastać obawa, że proces rusyfikacji może raz na zawsze zniszczyć rodzimą kulturę ukraińską. Dla młodego pokolenia postawa starszej generacji - którą traktowali jako przejaw pokornej, fatalistycznej rezygnacji - równoznaczna była z czynnym współudziałem w tym procesie, chociaż skrajność tego poglądu i wyjątkowa zaciekleść jego rzeczników wynikała raczej z ich fobii, obsesyjnej wręcz obawy przed siłą, z jaką imperialna kultura rosyjska nadal przyciągała do siebie znaczny odłam rodaków. Nawet dziś Ukraińcy skłonni są wyrażać się równie krytycznie o swych „kosmopolitycznych” braciach, co rosyjskich nieprzyjaciółach. W opinii młodych radykałów każdy, kto pisze, a nawet tylko mówi po rosyjsku, dopuszcza się zdrady własnego ludu. „Każdy kto wnosi do naszego ludu najlżejszy nawet ślad moskalizmu (czy to w języku pisanym, czy mówionym), szkodzi mu, odrywa go bowiem od rodzimego podłoża”⁷⁵ - uważał Borys Hrynczenko (1863-1910).

Stworzona przez Kostomarovą koncepcja „literatury do użytku domowego” poddana została miazdzącej krytyce przez pisarzy nowej generacji, Hrynczenkę i Iwana Neczuja-Łewyckiego (1838-1918) zwłaszcza, który - cokolwiek arogancko i pochopnie zresztą - stwierdzał wręcz, że „literatura rosyjska jest dla Ukrainy zupełnie bezużyteczna”. Hrynczenko z kolei dowodził, że jeśli ruch ukraiński zdoła kiedykolwiek „przekształcić naród [nację] ukraiński w wykształconą społeczność o rozwiniętym poczuciu świadomości narodowej”, będzie to społeczność zunifikowana dzięki posługiwaniu się jednym językiem na wszystkich swoich poziomach społecznych. Koncepcja ukraińskiego jako języka ograniczonego do pewnych tylko środowisk to, według niego, najczystszej wody absurd. „Historia nie zna pojęcia podliteratury, ani literatury do użytku domowego, ani oddzielnej literatury dla panów, a odrębnej dla

96

I

r~ a „bol-
. jest ani
: ..-pekt na-
. o dzisiaj

l

"o do wertowało -ń. O ile poezję

i * spółno-* zaczę-budo-ego, jak stkowa. ej części

c-antyro-

rzec po-4 pierw-! >zsamo-1.1 zawsze • ijgene-równo-: :ego po-sesyjnej ; do sie-równie
dołach. sku, do- na-

n, odry--1910). 'pod-Iwana co i po-"upełnie fi.edykol-zwinię-». j. dzięki rcznych. Aisk to, ury,
ani nej dla

Ukraina, Rosja i Rossija

opów; istnieje tylko literatura zwykła, której istota polega na odzwierciedlaniu ży-duchowego
ludzi jako takich - na równi panów i poddanych"⁷⁶. W przeciwieństwie do większości
narodowych działaczy ukraińskich, wciąż jeszcze :iKładających nieuchronność kompromisu
z Rosją, młode pokolenie podjęło zapoczątkowany przez Szewczenkę proces burzenia idei
imperialnej także na wielu innych poziomach. Wizji wspólnych dokonań kulturowych i potęgi
cesarstwa „młodzi” przedstawiali wizerunek Rosji jako drapieżcy, Rosji jako „Azji”, Rosji
jako ostatniej ||| :erdzy despotyzmu w Europie, Rosji jako wroga wszystkich wolnych ludów

euro-rciskich. Wiele z tych motywów dostrzec można w Szlachciance Łesi Ukrainki (s71_1913). Akcja sztuki osadzona jest w czasach hetmana Pietra Doroszenki (1665-1676), ale aluzje do sytuacji anno 1910, w którym powstała, są aż nadto przejrzyste. Osia fabuły dramatu są dzieje małżeństwa Stepana i Oksany, potomstwa ich kozackich rodów szlacheckich. Stepan ucieleśnia wszystkie cechy „Małorosja-...na” - broni ojca, sygnatariusza ugody perejaśławskiej, którą brat Oksany, Iwan określa mianem „diabelskiej pokusy”. „Mój biedny ojciec nie pojechał do Moskwy po sobolowe szuby ani pieniądze ze szkatuły państwa! Nie chciał służyć obcym [tj. polskim] panom na swej rodzinnej ziemi, wolał służyć własnej wierze na obczyźnie (tj. w Moskwie), by ulżyć swym uciemienionym braciom - nawet z tak daleka - i zyskać dla nich łaskę cara”⁷⁷. Równie naiwnie Stepan wierzy w samego cara i w jego * ołę poszanowania „praw” przyznanych Ukrainie w Perejaśławiu, oraz jedność Ukrainy i Rosji połączonych wspólną wiarą. Powstanie Doroszenki potępia jako „bratobójczą” wojnę obu nacji i porównuje ją do konfliktu między Kainem i Ablem. Idea „obcej” Ukrainy jest mu zdecydowanie obca. Kiedy Iwan wyraża nadzieję, że pewnego dnia Ukraińcy nie będą więcej musieli „lizać stóp Polaków ani Moskali” i staną reszcie na własnych nogach, odpowiada mu kpiąco: „A ilu z nich stanęło na nich! ...:nieodzielnie wtedy [sc. w 1648 roku]”. Doroszenko zgrzeszył również ciężko, sprzymierzając się ze wspólnym wrogiem Ukrainy i Rosji - pogańskimi Tatarami i Turcją - i -órych pomoc opłaca niewolnikami chrześcijańskimi”. Na koniec wreszcie - wbrew - :iu, co twierdził o motywach, jakie skłoniły jego ojca do przyjęcia „zaszczytów” ->:epan najwyraźniej lubi wygodne i dostatnie życie w Moskwie. Uległ co prawda wo- j ojcowskiej nakazującej mu „szukać ożenku w ziemi rodzinnej”, ale usilnie stara się przełamać opory młodej żony i namówić ją na wspólne życie w stolicy, gdzie - jak ją .upewnia - „w swoim własnym małym domku wcale nie będziesz czuła się obco”⁷⁸. Oksana to jednak zupełna antyteza męża - nostalgicznego patrioty „małorosyj- iłdego”. Wątpliwości, jakie miała, od samego początku potwierdzają się w „obcej Moskwie, a rady teściowej, by naśladowała miejscowe dziwne i nieokrzesane oby- -i.ije”, zupełnie do niej nie przemawiają. „Jesteśmy tu ludźmi obcymi - tłumaczy <sana - a to, że znaleźliśmy się wśród wron, nie oznacza jeszcze, że musimy uczyć . krakać”. Tutejsi ludzie tylko z pozoru są tej samej wiary: „Nie boją się grzechu, -•! <\viątyni Bożej gadają zamiast milczeć (...) w [ich] mszy jest coś takiego, czego nie ł zumiem”. Maniery mają prostackie (dworzanie piją na umór, by dotrzymać kroku carowi), a ich stosunek do kobiet, które muszą nosić zasłony na twarzy i siedzieć beczynnie w domu w oczekiwaniu na swata, by wydał je za męża, jest „zajatycki”; .mężczyźni nie przywykli tracić czasu na pogawędki z płcią odmienną”. Słowem, - . lianie są bardziej „tatarscy” od samych Tatarów.

W porównaniu z tradycyjnym ukraińskim czepcem, gorsetem i luźną suknią, w których gustuje Oksana, stroje ich kobiet pozbawione są wdzięku. Małżonka

97

Ukraińcy

Stepana nie znosi nawet rosyjskich zdrobnień własnego imienia - Aksynia lub Ak-sjusza. „Brzmią jakoś nieprzyjemnie - stwierdza. - Wolę Oksanę”; żyje też w ciągłej obawie, że skończy podobnie jak jej szwagierka, która zapomniała o własnej religii i „wcale nie pamięta Ukrainy”. Na koniec wreszcie bierze stronę bezimiennego „gościa” z Ukrainy Doroszenki, który ostro piętnuje złamanie przez Moskwę „przysięgi” perejaśławskiej (wygląda to na aluzję do przysięgi wierności małżeńskiej złożonej jej przez męża) i łupiestwa, jakich na ich ojczyźnej ziemi dopuszcza się „żołdactwo moskiewskie”. Ostatecznie tęsknota za krajem rodzinnym wpędza ją w chorobę - widzowie sztuki nie mogą zatem mieć cienia wątpliwości, czyje poglądy są słuszne - a kiedy Stepan proponuje jej powrót do ciszy i spokoju Ukrainy, Oksana nie może powstrzymać wybuchu: „Co ty mówisz? Spokój? Ukraina została ubezwłasnowolniona, rzucona do stóp moskiewskich, i to ma być twój wymarzony świat - ta Ruina [Ruina - historyczne określenie Ukrainy w trwającym niemal do końca XVII wieku

okresie po śmierci Chmielnickiego]. Ja również będę niedługo spokojna - w trumnie"⁷⁹. Znamienne, że Szlachcianka to jedyna sztuka Łesi Ukrainki, której nie wystawiano ani za caratu, ani pod rządami sowieckimi (nic więc dziwnego, że cieszyła się niezwykle popularnością w ukraińskich środowiskach emigracyjnych). Podobne przesłanie kryją w sobie jednak i inne jej dramaty, na przykład Niewolnicy Babilonu (1902), w których poza oczywistą aluzją do losów Ukrainy zawartą w samym tytule, znaleźć można też - nieszczególnie już zawołany atak na:

tych, którzy w niewoli

Przywykli mówić językiem naszych wrogów.

Jakże rozumieją nasze rodzime pieśni,

I jak pieśni te zabrzmiały w obcej mowie...

Niewymowny to wstyd być skowanym,

Ale stokroć większą hańbą - o łańcuchach zapomnieć⁸⁰.

Słowianofilstwo

Echa nowej koncepcji Rosji jako kraju „azjatyckiego” uchwytne są także w stanowisku, jakie Ukraina zajęła w wielkim dziewiętnastowiecznym sporze „słowianofilów” z „okcydentalistami”. Wśród Ukraińców nie mało było i jednych, i drugich, ich poglądy nie były jednak tak drastycznie przeciwstawne jak w Rosji. Uprzemysłowienie, pierwsze kroki raczkującego kapitalizmu rosyjskiego i bezpośrednia konfrontacja z cywilizacją Zachodu wzbudziły poważne napięcia społeczne również i na Ukrainie, ale - jak dowodzi współczesny autor ukraiński Mykoła Riabczuk - „narodowcy ukraińscy czuli się bardziej zagrożeni rusyfikacją niż okcydentalizacją; silniej też na tę pierwszą reagowali (...) a ponieważ wśród Rosjan dominowały raczej nastroje tradycjonalistyczne i antyzachodnie, »emancypacjoniści« ukraińscy siłą rzeczy stali się prozachodni i mniej »ludowi« (...) ich separatyzm był siłą wobec Rosji odśrodkową, stąd - naturalną koleją rzeczy - skłaniali się ku Europie”⁸¹. Pod koniec XIX wieku mit „europejskości” Ukrainy zaczął odgrywać coraz poważniejszą rolę jako część składowa samoświadomości ukraińskiej. Nie poszło to jednak aż tak bardzo gładko. Atak, jaki Szewczenko przypuścił na ideologiczne podstawy koncepcji imperialnej,

I

łtywołał r m nem podobi i kultury ula cłiy przeciw ranków | szykami. - zjawiskiem *kiego, Riabs fobii antyrosyjskiej”⁸³. W2* w o tym, że kor talnie - jako j z jej nader d\ nie bez nadz* tarły na Ukra <u ukraińskim Znakomita Potrzeba było Iwana Frania rwnne warto* cepcją „ukraia .- umiał skrałni -tv pokroju Al :o błędne l "i -ważała >:.

-obie \vszvfł : wej, od kofl Aiązek z ideol uejsce. Do pi dziestych XIX -.io także Taras ego z jego czJ -.<iej, która mi -:em", „Polskę Morze Wscho Wypada rów crsja polskiego hrystusa" - o< >łożenie geocj • .uolickiej i pra <ić odkupiciele lć\ jeszcze - Sł< iznym składni niej nie akcepi rzeniu na powsU -.v warunkach ni

Ukraina, Rosja i Rosja

: rzą-

ozna

wywołał również pewne tendencje dośrodkowe. Iwan Neczuj-Łewycki, wraz z gronem podobnie mu myślących, dowodził z uporem, że signum specificum literatury i kultury ukraińskiej to ich „ludowość i narodowość” (narodnist i nacjonalnist) - cechy przeciwstawne „kosmopolityzmowi rosyjskiemu”⁸². Tym samym, o ile wielu Ukraińców przeciwstawiało się wpływom rosyjskim, ponieważ sami czuli się Europejczykami, dla innych „europejskość” była pochodną sprzeciwu wobec rusyfikacji - zjawiskiem zatem nad wyraz powierzchownym. Powołując się na casus Hruszew-wkiego, Riabczuk twierdzi, że: „[jego] okcydentalizm jest bardziej odwrotną stroną fobii antyrosyjskiej niż dowodem przychylnego stosunku do procesu modernizacji”⁸³. W Pisarzach tnałorosyjskich na Ukrainie (1899) Łesia Ukrainka mówi wprost o tym, że koncepcje zachodnie przejęte zostały [przez Ukraińców] czysto

instrumentalnie - jako jeden ze środków zapobiegających asymilacji ze sferą kultury rosyjskiej, z jej nader dwuznacznym stosunkiem do Europy jako takiej, Drahomanow jednak nie bez nadziei wskazuje, że „nowe, europejskie idee demokracji i liberalizmu” dotarły na Ukrainę via Petersburg: „sformułowano je tam po raz pierwszy nie w języku ukraińskim, a po rosyjsku”⁸⁴.

Znakomita większość „Europejczyków” ukraińskich nie znała w ogóle Zachodu. Potrzeba było dopiero wysiłków Drahomanowa, a zwłaszcza galicyjskiego pisarza Iwana Franki (1856-1916), by docenić ideę Europy ze względu na same jej obiektywne wartości i spożytkować ją dla własnych celów, w roli narzędzia walki z koncepcją „ukraińskiego chomiakowizmu”, pod którym to pojęciem Drahomanow rozumiał skrajnie antyzachodnią wersję rosyjskiego słowianofilstwa w wydaniu pisarza pokroju Aleksieja Chomiakowa⁸⁵. Riabczuk przestrzega z kolei przed tendencją do błędnej interpretacji faktu, że większość dziewiętnastowiecznych Ukraińców uważała się za słowianofilów. Miejscowy ruch słowianofilski był raczej zjawiskiem instrumentalnym; uważano go za koncepcję wystarczająco pojemną, by pomieścić w sobie wszystkie istniejące podówczas paradygmaty ukraińskiej tożsamości narodowej, od koncepcji „małorosyjskiej” po „ukrainofilską”. Stąd też niewielki jego związek z ideologią rusofiskalską, choć i dla takiego poglądu znajdowało się w nim miejsce. Do panslawizmu przyznawało się na przykład działające w latach czterdziestych XIX wieku Bractwo Cyryla i Metodego (Kostomarow, Kulisz, a pośrednio także Taras Szewczenko), co nie przeszkadzało, że w sformułowaniu przez jednego z jego członków, Heorgija Andruzkiego (ur. 1827), projekcie unii słowiańskiej, która miała objąć: „Ukrainę z wybrzeżem czarnomorskim, Galicją i Krymem”, „Polskę z Poznaniem i Litwą”, „Besarabię z Mołdawią i Wołoszczyzną” oraz „Morze Wschodnie, Serbię, Bułgarię i Dońszczyznę” - zabrakło miejsca dla Rosji⁸⁶. Wypada również wspomnieć, że na Ukrainie rozwinęła się także miejscowa wersja polskiego mitu mesjanistycznego - koncepcji narodu jako „cierpiącego Chrystusa” - odmiennie jednak niż w Polsce czy Rosji. Jedyne w swoim rodzaju położenie geocwilizacyjne Ukrainy między dwoma światami - kultury rzymskokatolickiej i prawosławnej - sprawiło, że ukraiński „Chrystus narodów” miał zostać odkupicielem wszystkich ludów na kuli ziemskiej, a nie tylko Słowian, czy wężziej jeszcze - Słowian Wschodnich⁸⁷. Dla innych jednak więź z Rosją nadal była ważnym składnikiem ich tożsamości, a koncepcji „europejskości” Ukrainy bynajmniej nie akceptowano powszechnie. Gogol na przykład dowodzi w swym Spojrzeniu na powstawanie Małej Rosji (1832), że tożsamość kozacka ukształtowała się w warunkach nieustającej walki z „Azją” i przede wszystkim dzięki niej właśnie.

99

Ukraińcy

Wszystkie specyficznie kozackie cechy i wartości tak wysoko cenione przez dziewiętnastowiecznych romantyków ukraińskich - indywidualizm, odwaga i kultura materialna - rozwinęły się dlatego, że Ukraińcy zmuszeni byli przejąć metody walki Tatarów do walki z nimi. Efekt ten wzmocniony został dodatkowo przez fakt, że Ukraina jest krajem otwartym, pozbawionym naturalnych miejsc obronnych - na północy można się było schować w puszczy, na stepach natomiast przetrwać mógł i zjednoczyć się tylko „lud wojowniczy”⁸⁸. W każdym razie bez względu na to genetyczne, rodzime czy przejęte na zasadzie mimikry „azjatyckie” cechy Kozaków rzucają się wręcz w oczy w ich stroju, fizjonomii i sztuce wojennej.

Brak naturalnych granic (patrz rozdział trzynasty), sprawił jednak zarazem, że Ukraina musiała oglądać się na północny wschód i szukać pomocy w Rosji. „Gdyby z jednej choćby tylko strony istniała jakaś naturalna granica, łańcuch gór na przykład czy morze - stwierdza Gogol - osiadły tam lud mógłby utrzymać suwerenność polityczną i utworzyć własne państwo”, niezależne od Rosjan i Polaków, ale historycznie (sic) tego nie uczynił (wypada tylko żałować, że Gogolowi nie chciało się dokończyć rozprawy o historii Ukrainy, którą

zamierzał napisać)⁸⁹. Swoją drogą poglądy, że odmienność kultur ukraińskiej i rosyjskiej odzwierciedla różnicę między „Europą” a „Azją”, żywy jest do dziś.

!OZDZ:

Wnioski

Rok 1914 tylko po części rozstrzygnął problem wielości dróg wyboru otwartych przed Ukraińcami żyjącymi w Rosji Romanowów. W wielu wypadkach linia podziału przecinała nawet więzi rodzinne. Na przykład w rodzinie Szulhynów, potomków Kozactwa poltawskiego, historyk Jakiw (1851-1911) i jego syn Ołeksandr (1889-1960) - minister spraw zagranicznych efemerycznego niepodległego państwa ukraińskiego, powstałego po 1917 roku - byli zdeklarowanymi ukrajinofilami; natomiast dwóch ich dalekich kuzynów: Witalij Szulgin, założyciel kijowskiej gazety „Ki-jewlanin” i jego syn Wasilij (1878-1976), wybitny publicysta „białych”, to znani ze swej ukrajinofobii monarchiści⁹⁰. W ramach ruchu ukraińskiego równie dobrze mieścili się zwolennicy radykalnego nacjonalizmu, jak i umiarkowani ludowcy i lojaliści, z tym, że zdecydowana większość należała do tych ostatnich.

Ze swojej strony Rosja zastępyła jakby w uporze⁹¹. „W dziejach ruchów narodowych trudno znaleźć równie kuriozalny przykład prowokacyjnej wręcz postawy władz, uwarunkowanej bezmyślną jej nietolerancją. Odśrodkowe aspiracje społeczeństwa można było bez trudu zaspokoić, godząc się zawczasu na jedną dziesiątą jego obecnych żądań” - pisał w 1917 roku wybitny akademik brytyjski R.W Seton-Watson⁹². Można jednak również dowodzić, że po pojawieniu się radykalnego nacjonalizmu „Młodej Ukrainy” władze rosyjskie obawiały się, że jest to początek nieuniknionej ewolucji całego ukraińskiego ruchu narodowego w kierunku „mazepizmu”. Polityka rozsądnych ustępstw mogłaby wtedy jedynie dolać oliwy do ognia. Tak czy inaczej, każda polityka przychylna różnicowaniu kulturowemu może być pierwszym krokiem na drodze wiodącej do separatyzmu narodowego⁹³. Bez względu na to, jakie cele przyświecały władzom carskim, u schyłku panowania Romanowów Ukraina wydawała się obszarem, o którego rzeczywistej sytuacji i nastrojach nie miały one niemal żadnego pojęcia.

i

dzie-1 kultura ody wal-ez fakt, nnych -rzetrwać Klędu na r.v KozatOZDZIAŁ SZÓSTY

Scenariusz habsburski

ujem, ze ! „Gdy-gór na

' suwe-ifr>laków,

owi nie cisać)⁸⁹.

rciedla

*""h\wiejność poczucia własnej tożsamości była zjawiskiem typowym dla Ukraińców,

rzy znaleźli się pod panowaniem Habsburgów, chociaż - przynajmniej w Gali-

- do 1914 roku zdołano osiągnąć bardziej powszechną zgodę w kwestii wybo-

-ednej z wielu możliwych opcji (aż do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku ukra-

-lach poddanych imperium habsburskiego określano zazwyczaj mianem Rusi-

••% -Rusyny)¹. Podobnie jak ich pobratymcy w Rosji Romanowów, rusińscy pod-

..i habsburscy byli jednym z komponentów wieloetnicznego imperium dyna-

- | cznego, co z jednej strony sprzyjało kształtowaniu się wśród nich poczucia wła-|

odrębności (na poziomie elementarnym - rozróżnienie swój — obcy), z drugiej - asymilacji z

„wyższą” kulturą imperialną. Odmiennie jednak niż w Cesarstwie

• <yjskim spór o kształt tożsamości wśród Rusinów w monarchii habsburskiej icznie

wykraczał poza wąski krąg ich warstwy inteligentkiej. Przymus szkolny .": poziomie

edukacji elementarnej) obowiązywał tu już od 1781 roku²; naukę na

lv m szczeblu prowadzono po większej części w językach miejscowych. Stąd nie da

.- wykluczyć, że wybór szkoły o takim, a nie innym języku wykładowym - przy-

. mniej w opinii Ernesta Gellnera - był potężnym czynnikiem wzmacniającym
czucie tożsamości lokalnej, zwłaszcza w dobie przyspieszonych zmian społecz-
_h u schyłku XIX stulecia. Równie ważną rolę odgrywał problem, który z kilku
-. 'zliwych do wyboru języków (a co za tym idzie i ich kręgów kulturowych) uzy-
!.: przewagę wśród warstw wyższych, determinując tym samym kryteria wstępne
. -:rałowania się bardziej zaawansowanych w rozwoju struktur życia społecznego. ~/ez cały
wiek XIX obydwie te kwestie odgrywały bodaj czy nie najważniejszą ro-
. w dziejach społeczności Rusinów „habsburskich”.

Rusini, Austriacy czy Polacy?

!V okresie między aneksją Galicji przez Austrię w 1772 roku a Wiosną Ludów n 1848 można
mówić o podziale miejscowej społeczności rusińskiej na trzy, mniej «iD bardziej
wyodrębnione, grupy: lokalnych patriotów rusińskich, polonofilów i „Austriaków”, chociaż
ani granice między nimi nigdy nie były zbyt ostre, ani -rznależność do nich nie wykluczała
się wzajemnie. Językiem szkolnictwa ele-ajentarnego był polski, a od 1818 roku również
archaiczny cerkiewny „słowiań-Ao-ruski” - bardziej powszechny wśród „patriotów”,
natomiast na wszystkich wyższych szczeblach edukacji wybór ograniczał się wyłącznie do
polszczyzny bądź

101

Ukraińcy

języka niemieckiego - stąd, w konsekwencji, Rusini aspirujący do wejścia w krąg kultury
wyższej, elitarnej, często przyjmowali tożsamość polską. Było to zjawisko dość powszechne,
na tyle w każdym razie, by dać Romanowi Szporlukowi podstawy do stwierdzenia, że:
„Wyjątkowa atrakcyjność polskiego programu narodowego dla Rusinów, nawet pod rządami
austriackimi, spowodowała, iż po roku 1795 (...) proces polonizacji poczynił znacznie
większe postępy niż przez całe cztery stulecia między rokiem 1370 a 1772”³. Znamienne, że
rozważane w roku 1809 plany utworzenia Collegium Ruthenum we Lwowie spaliły na
panewce tylko dlatego, że sami studenci - Rusini woleli pobierać nauki po polsku albo
niemiecku⁴, a w trwającym w latach trzydziestych tego stulecia tzw. sporze o alfabet znaczna
część konserwatywnych skądinąd środowisk rusińskich popierała koncepcję przyjęcia pisma
łacińskiego i zasad ortografii polskiej, widząc w tym skuteczny środek umasowienia
znajomości czytania i pisania wśród warstw niższych i wciągnięcia ich w sferę życia
kulturalnego. Gdyby projekt ten przeszedł, to drogi Galicji i Ukrainy Naddnieprzańskiej z
całą pewnością rozeszłyby się jeszcze bardziej, rozwijająca się bowiem żywo od XVI wieku
polska kultura literacka nie miała wówczas żadnego rzeczywiście poważnego rywala w
dorobku miejscowego piśmiennictwa rusińskiego. Dopóki takowe nie powstało, już sam fakt
zdobycia przez Rusina wykształcenia wyższego niż elementarne mógł łatwo obrócić go w
Polaka.

Warunki społeczne i kulturowe sprzyjały co prawda polonizacji elity rusińskiej, trzeba jednak
wziąć pod uwagę, że była ona stosunkowo nieliczna, tym mniejsza zatem istniała możliwość
polonizacji chłopstwa rusińskiego, przynajmniej na skalę masową. A szczerze mówiąc, jeśli
ówczesny Rusin galicyjski nie był rzemieślnikiem lub duchownym, to niemal z całą
pewnością był chłopem (w dodatku pod względem statusu materialnego i społecznego niższe
warstwy duchowieństwa, zwłaszcza parafialnego, niewiele różniły się od swoich owieczek). Z
drugiej zaś strony, o ile nie wszyscy Polacy byli szlachtą, to niemal każdy szlachcic był
Polakiem, co stwarzało między obydwoma grupami barierę niemożliwą w zasadzie do
przebicia. Wieśniacy galicyjscy znani byli zresztą z tego, że lubią mordować swoich
znenawidzonych polskich panów widłami, o ile tylko mają po temu okazję, czego dowiedli
zwłaszcza w czasie krwawych rozruchów chłopskich 1846 roku. Polonizacja elit rusińskich
nie miała niemal żadnego wpływu na kształt miejscowych stosunków społecznych. Sytuacja
ta stwarzała wyjątkowo podatny grunt dla rozwoju antypolskiej orientacji tożsamości

f9A\O3S[9IUJ
Z UjXup9[9TS OJEiS {gf^1) 3TUS3ZDM 077 OJO>[S 'OUEIUIEpETMSn 9TqOS
3IUZEaXAV OSO? |EIZpod '9ZDZS9I I->
5ts Xqo|§oui oo 'pfeupE>(s 9a\e>[9I3 -giy- 9a\ods[3tui zAp§ 'giuzogjods sez gjzpoip1- |
EU '
OS9Z0 p[A\ 9tuq9ZDI| :AVO>[E|OJ Z9Zjd EUEMOUTUIOpZ 9pi
O§3I>[StU
feizp9TAVzp9iu gpsi
EZD9ZJ
O§9UA\Ep 9TUI3TZ
gpzs9JA\ TjEppo
9UEttUZ
9z '9is ia\oj<Y "Euprui cv
3TUZEJ._S'
p[ezs[9iua\ - .
ZEJ3J 3TS OJEJS 'fol>[SUISna pSOUIESZOI E|p 3TU9ZOJ§EZ 3ZSpraZEA\od(EU
Z9zad sAp§9iu 9UE§9ZJsod 'giuEuzA^ 'tiMizpod uiAupoS ojXq - 0Z9T~96CI H^^\^1 M
etds(aav j>[und Xzsa\j(zea\z — oo T BA\opo:reii feuzśad bxzpaEq(EU av 5is pppnz^azjd
pjpocz ' n>[3iA\ A\c>[iEZDod op znf oq c>[Eup3[OAqAzs ozpjEg •ibEzraojod o>[A\]D3zjd
moc
O93UA\X45[E pSOMTJZOUi qoAupEZ 3IUZDXI>[Ejd OfefBUI 3TU 'TbBtuAs
EIU3ZDZSOjpZBZ
op bupruj a\ '3eia\oui spMEjd '3is pMopfeuz - uiAujBijEJBd szjspj xaAaoovx/~ • -Am.
o:>[sd3p[i nqojBJ3iq buj3iq 'bqE{S o - ppiun |opsoj A^ODsbiui n>pj iLL T •o§3t>[suiXzj
n>[pEZjqo nuizAbijofE>[tujbmbuzaOw z (iraB>[T|ojE>[O>[3j§ feim vc -bmz) Mojiun
XuA\Bjd snjEis zaiuMOJ ipuMoiz 3iA\o§anqsqEH 't{3BiSBTUi m (?.-
-OMFil
-Vlhl
SBZ0A\O.Y- i -BfBfilMZ.:.
>[3pOJS
BUZ3BUZ
6081
-ras
-3A\opojra
O>[SIAVB[Z OI

tecznie oddzieliła od siebie te dwie społeczności⁵. W nowej wersji polskiego mitu narodowego, gdzie Polska jawiła się jako toczące wojnę na śmierć i życie z Rosją antemurale christianitatis i umęczony „Chrystus narodów”, miejsca dla Rusi-nów nie było. Większość Polaków widziała w „rusinizmie” egoistyczny, schizma-tycki spisek miejscowej hierarchii grekokatolickiej lub - jak na ironię, wielu konserwatywnych Rusinów bowiem dopatrywało się w tym ruchu nieczystej ręki polskich intrygantów - uważała go za sztuczny twór rosyjskich czy austriackich władz państwowych, próbujących znaleźć skuteczną metodę zrównoważenia polskiej dominacji na ziemiach ruskich⁶. U schyłku XIX wieku obie społeczności - polska i ruska - przenikały się wzajemnie jedynie w marazmatycznych, najbardziej zacofanych regionach wiejskich, na przykład na Łemkowszczyźnie i wśród łątynyków, nielicznej grupki Rusinów wyznania rzymskokatolickiego. Rusini coraz śmieiej i wyraźniej zaczęli formułować żądania podziału jednolitej prowincji galicyjskiej na część polską i rusińską, widząc we wprowadzonej w ten sposób barierze administracyjnej jedną z metod ochrony własnej tożsamości kulturowej⁷.

W pierwszej połowie XIX wieku w literaturze polskiej istniał tzw. nurt ukraiński. Klasycznym jego przedstawicielem był Seweryn Goszczyński, piewca legendy dawnej, tolerancyjnej i wielokulturowej Rzeczypospolitej z epoki poprzedzającej paroksyzmy siedemnastowiecznego „potopu”, wyrażanej często ustami na poły legendarnego proroka kozackiego Zwenihory (Mojsej Wernyhora). Zjawiskiem bardziej jednak dla polskiej dziewiętnastowiecznej twórczości literackiej była Trylogia Henryka Sienkiewicza - utrzymana w konwencji romantycznej powieści przygodowej Waltera Scotta czy Alexandra Dumasa. Ukraińcy pojawiają się w nim wyłącznie w roli szwarccharakterów. Zwłaszcza pierwsza jej część, Ogniem i mieczem (1883), daje przedstawiony wedle kryteriów „czarne-białe” obraz powstania 1648 roku, dokładnie odwrotny wizji rebelii postrzeganej z perspektywy ukraińskiej: bohaterem pozytywnym jest obrońca cywilizacji książę Jarema Wiśniowiecki, natomiast jego adwersarz, Chmielnicki, to cyniczny gracz polityczny wyniesiony do władzy na fali ślepego gniewu anarchicznych mas Kozactwa - „niesfornych żywiołów, których pełno było w całej Ukrainie (wybitnym znawcą tej krainy Sienkiewicz skądinąd nie był). Sienkiewiczowski opis buntowniczych mas Judzkich, ich obyczajów i rozrywek, odcisnął wyjątkowo trwałe piętno na umysłach wielu pokoleń polskiej młodzieży szkolnej:

Cały rynek był zapchany wielkimi siwymi wołami pędzonymi ku Korsunio-wi dla wojska, a przy wołach szedł mnogi lud pastuszy, tak zwani czabano-wie, którzy całe życie w stepach i pustyniach spędzali - ludzie zupełnie dzicy, nie posiadający żadnej religii - religione nullius, jak mawiał wojewoda Kisiel. Spozrzegałeś między nimi postacie podobniejsze do zbójów niż do pasterzy, okrutne, straszne, pokryte łachmanami rozmaitych ubiorów. Większa ich część przybrana była w toluby baranie albo niewyprawne skóry wełną na wierzch, rozchełstane na przodzie i ukazujące, choć była to zima, nagą pierś spaloną od wiatrów stepowych. Każden zbrojny, ale w najrozmaitszą broń: jedni mieli łuki i sajdaki na plecach, niektórzy samopały albo tak zwane z kozacka „piszczele”, inni szable tatarskie, inni kosy lub wreszcie tylko kije z przywiązaną na końcu szczęką końską. Między nimi kręcili się mało co mniej dzicy, choć lepiej zbrojni Niżowcy, wiozący do obozu na sprzedaż ry-

-« suszoa isieczn* aaJej chk) wie kro-ło pijanyd ł Na ryn sząddoc nków m :h wron
 _:jic myl TV wv«rtlnd

• Tffl

pędnego <r«< podmu bofu. k-

Część tych 9

iwej wersji p

rbardziej kos;

- :-zo przedsię^ •• pierwszym r>

- -zekonsultowa • rainie i w zn;

• ginału - jeg

i Chmielnicki (v

.-ji nie jest we;

rantem i miecze

reakcji uniknąć,

Tyrol Wschód

Rusini, przynajmi •?.ć się „Austriak, a ości awansu ku . . - wniektórycl -..iści rusińskiej pc -

.oważyć przewagi _-orii Kaisertreue --lojalnych wobec] <e w wojnie z Pn

104

Scenariusz habsburski

ago mi-ie z Rola Rusi-chizma--!lu kon-ęki pol:-iackich iia pol-ności -:> ar dziej i łatyn-i coraz
 cji gali-^ barie-

-f-

a-.rt ukra--wca le-r>oprze-
ustami la). Zja-
rackiej ej ponawiają
część,
białe"
eganej - i ksią-
niczny -znych krainie
owski •lątko-

bę suszoną, zwierzynę i tłuszcz barani; dalej czumacy z solą, stepowi i leśni pasiecznicy oraz
woskoboje z miodem, osadnicy leśni ze smołą i dziegciem; dalej chłopci z podwodami,
Kozacy rejestrowi, Tatarzy z Białogrodu i Bóg wie kto - włóczęgi - siromachy z końca
świata. W całym mieście pełno było pijanych, w Czehrynie bowiem wypadał nocleg, więc i
hulatyka przed nocą. Na rynku rozkładano ognie, gdzieniegdzie paliła się beczka ze smołą.
Zewsząd dochodził gwar i wrzaski, przeraźliwy głos piszczałek tatarskich i bębenków mieszał
się z ryczeniem bydła i łagodniejszymi głosami lir, przy których wtórze ślepcy śpiewali
ulubioną wówczas pieśń:

Sokole jasnyj, Brate mij ridnyj, Ty wysoko łetajesz, Ty daleko widajesz.

A obok tego rozlegały się dzikie okrzyki „hu! ha! - hu! ha!” Kozaków tańczących na rynku
trepaka, pomazanych dziegciem i pijanych zupełnie. Wszystko to razem było dzikie i
rozszałałe. Dość było Zaćwilichowskiemu cdnego spojrzenia, by się przekonać, że Barabasza
miał słuszność, że lada podmuch mógł rozpętać te niesforne żywioły do grabieży, a
przywykłe do boju, których pełno było na całej Ukrainie⁸.

Część tych stereotypów ożyła w 1999 roku, po premierze monumentalnej filmowej wersji
powieści Sienkiewicza wyreżyserowanej przez Jerzego Hoffmana -naibardziej kosztownego
(8 500 000 dolarów) i najbardziej, jak się wydaje, kasowego przedsięwzięcia w dziejach
kinematografii polskiej (ponad 330 000 widzów w pierwszym tygodniu po wejściu filmu na
ekrany kinowe). Hoffman starannie przekonsultował scenariusz filmu z gronem swoich
znajomych i przyjaciół na Ukrainie i w znacznej mierze usunął najbardziej widoczne
przejawy ukrainofobii oryginału - jego Wiśniowiecki to postać cokolwiek amoralna i
anarchiczna, nmielnicki (w jego roli wystąpił znany ukraiński aktor teatralny Bohdan Stup-nie
jest wcale bohaterem jednoznacznie negatywnym; mimo to projekcja :::iem i mieczem
wywołała na Ukrainie głosy protestu. Inna rzecz, że aby takiej <cji uniknąć, powieść tę
należałoby od początku do końca napisać na nowo.

Tyrol Wschodu

Rusini, przynajmniej znaczna ich część, mogli również dokonać innego wyboru -«ać się
„Austriakami w sensie politycznym”; sprzyjały temu nie tylko nowe możliwości awansu
kulturowego i materialnego, jakie otwierała przed nimi monarchia, ale - w niektórych
przynajmniej momentach - świadomie przychylna wobec ludności rusińskiej polityka władz
habsburskich, które starały się w ten sposób zrów-r.oważyć przewagę wpływów polskich w
Galicji. Wielu Rusinów należało do kategorii Kaisertreue — dosłownie „wiernych poddanych
cesarza”, w sensie szerszym ^lojalnych wobec państwa”. Rozpoczęte przez Marię Teresę (po
katastrofalnej klę-<e w wojnie z Prusami w 1740 roku, w której wyniku Austria straciła
Śląsk) rze-

105

Ukraińcy

czywiście poważne próby scalenia silnie pod każdym względem zróżnicowanych posiadłości
habsburski w jedną, zunifikowaną całość kulturową (Kulturnation). której głównym spoiwem
miała być wspólna „tożsamość państwowa” (Staatsu-dee), trwały w monarchii habsburskiej
niecałe sto lat. Nieproporcjonalnie nikłe sukcesy, jakie przyniosła reformatorska, ale zarazem
germanizacyjna polityka cesarza Józefa II w latach 1780-1790, dowiodły z całą jaskrawością,

że niemieckojęzyczna mniejszość poddanych habsburskich jest zbyt rzadko rozsiada po całym terytorium państwa, by można było liczyć na jej pomyślną realizację (nawet w 1910 roku żywił germanofoński stanowiąc zaledwie 24% ogółu populacji monarchii i jedynie 36% w jej części austriackiej). Mimo to wobec relatywnego zacofania cywilizacyjnego Galicji język i kultura niemiecka były wysoce atrakcyjne dla wielu jej mieszkańców. Dobrym tego przykładem może być pisarz Leopold Sacher-Masoch (1836-1895), autor niemieckojęzycznych opowiadań o zidioceniu środowisk wiejskich i zboczonych praktykach seksualnych, od którego nazwiska wzięło się popularne określenie jednej z takich dewiacji - masochizm. Z drugiej jednak strony warstwa biurokracji habsburskiej w Galicji była stosunkowo nieliczna, a środki finansowe, które pozostawały w jej dyspozycji, nikłe. Wszystkie te względy sprawiły, że realizację szeroko zakrojonych planów kształtowania powszechnej „świadomości państwowej” przerwano, zastępując ją polityką metod pośrednich - wciąganiem w orbitę „idei państwowej” miejscowych elit społecznych. Następstwa rewolucji 1848 roku oraz klęski w wojnie z Włochami (1859) i Prusami (1866) zmusiły Habsburgów do rezygnacji z wszelkich ambicji przekształcenia monarchii w państwo „narodowe”. Poczynając od 1860 roku, władza polityczna i - co równie istotne - prawo kontroli budżetu na cele edukacyjne, podzielone zostały między Wiedeń a narodowości peryferyjne. Zarazem jednak proces decentralizacji politycznej, zwłaszcza po przekształceniu państwa habsburskiego w dualistyczną monarchię austro-węgierską w 1867 roku, sprawił, że to Węgry, a nie Austria, stały się krajem prowadzącym bardziej typową i konsekwentną politykę „uniaradawiania” swoich ziem, na tyle przynajmniej, na ile w drugiej połowie XIX wieku pozwalały na to ich ograniczone środki materialne (patrz str. 114). Galicją natomiast Wiedeń wolał rządzić pośrednio, poprzez namiestników polskich. Kwestia separatyzmu polskiego była tu problemem odrębnym - państwo habsburskie nie pozostawiało Rusinów na łasce losu, zapewniając im środki instytucjonalne i materialne pozwalające hamować wygórowane apetyty Polaków, w taki jednak wyłączony sposób, by służyło to nadrzędnemu interesowi domu panującego i państwa jako całości. Rusini znaleźli się przy tym w położeniu o tyle szczęśliwym, że zmiany instytucjonalne 1867 roku dzieliła od rewolucji 1848 roku różnica jednego pokolenia. Istniało już w miarę rozwinięte poczucie „lokalnego patriotyzmu ruskiego”. Trudno, co prawda, uznać go za w pełni ukształtowaną „świadomość narodową” w ścisłym tego pojęcia znaczeniu. Był raczej czymś w rodzaju pomostu, etapu przejściowego mogącego prowadzić zarówno do (późniejszej) ukrajinofilii, jak i postaw „rusofilskich”, nie stał też przy tym w fundamentalnej sprzeczności z opcją austriacką, a nawet polską. Podstawowy wyznacznik „lokalnego patriotyzmu ruskiego” to w istocie rzeczy z gruntu defensywna postawa trwania przy wierze grekokatolickiej i związanej z nią historycznej tradycji Cerkwi „Kijowa, Halicza i wszej Rusi”. W szeregach wyższej hierarchii unickiej dominował jednak kler o poglądach zdecydowanie kon-

penum Koca mnerdzapjci

». który |t w Ga,

•\zcchn;. galicyjsko-mi

ioskalofiU

• rewolu. jej:

106

•cowanych dturnation), <•" (Staatsu-•łnie nikłe łfcryka cesa-•tmieckoję-

i jednia cywi- wielu jej ^ier-Masoch nsk wiej- i popu-ny war-tinanso-awiły, że uJomości

(1859) i prze-, wła-ukacyj--•m jed-łństwa trawił, i kon-, na ile erialne

ez na-odręb-niając apety-ereso-

mstytu-:a. Ist-iidno,

izwią-

egach

kon-

Scenariusz habsburski

~.vatywnych, negujący samą możliwość powstania „wyższej” kultury rusińskiej ja-rakiej.

Zacząło rozwijać się piśmiennictwo w języku potocznym, na uwagę zasłu-e zwłaszcza almanach regionalny Rusalka Dniestrowa (1837) wydany staraniem

v. Ruskiej Trójcy - Markijana Szaszkewycza (1811-1843), Iwana Wahylewycza

!> 11-1866) i Jakiwa Hołowackiego (1814-1888), zasadnicza jednak większość sinów posługiwała się tzw. jazycznia, makaronicznym narzeczem ruskim o nie-dyfikowanych regułach gramatycznych. Oddziaływanie owej „trójcy” było ra-

. i dość ograniczone i efemeryczne; Szaszkewycz zmarł młodo, Wahylewycz zmie-poglądy i po 1848 roku stał się orędownikiem koncepcji unii Polski i Rusi pod -emonią Polaków, a Hołowacki skończył jako rusofil.

Najpoważniejszą jednak barierą był fakt, że w latach trzydziestych i czter-estych XIX wieku Rusini galicyjscy zaczęli sobie dopiero uświadamiać zliwość istnienia wspólnoty interesów i losów ze swymi pobratymcami z im-

rium Romanowów. Słynna deklaracja Najwyższej Rady Ruskiej z 1848 roku

\ lerdzająca, że są oni „częścią wielkiego, piętnastomilionowego ludu ruskie-

. który mówi tym samym językiem i którego dwa i pół miliona członków ży-\v Galicji”, była w istocie rzeczy tylko zapowiedzią zmiany formuły po-

-zechnie akceptowanej do tej pory: „należymy do dwuipółmilionowego ludu

.-lcysko-rusińskiego”¹⁰, i musiała dopiero ją zastąpić.

Moskalofile i ukrainofile

? > rewolucji 1848 roku tempo procesu różnicowania galicyjskiej społeczności ru-• nskiej znacznie wzrosło, zwłaszcza z chwilą, gdy poczynając od lat sześćdziesią~ch odradzająca się z nową siłą presja polonizacyjna wymusiła podjęcie nowych " idków i metod działania przeciwstawiających się jej, bardziej skutecznych niż .. które proponowała formuła konserwatywnego rusińskiego patriotyzmu lokal-:io. Ograniczone skutki podjętej przez hrabiego Agenora Gołuchowskiego -•-/ykrotnie piastującego w latach 1849-1875 godność namiestnika Galicji - po-:yki „repolonizacji” tej prowincji (tak przynajmniej on sam ją postrzegał), dowiodły, że miejscowa społeczność rusińska jest już wystarczająco spójna i silna wewnętrznie, by stawic jej skuteczny opór. Wysunięty przez niego w 1859 roku, i poparty przez Wiedeń pomysł latynizacji spotkał się z powszechnym niemal, zdecydowanie wrogim przyjęciem. Z drugiej strony, Rusini odczuwali coraz większą potrzebę stworzenia rodzimej „kultury wyższej”, konkurencyjnej wobec polskiej. Przykład sąsiadów słowiańskich - Czechów, Słowaków i Słoweńców -wskazywał, że budowa skutecznego w działaniu ruchu narodowego wymaga mobilizacji jak najszerzych warstw społeczeństwa. W tej sytuacji, mimo że reformatorzy istniejącego już języka liturgiczno-literackiego starali się z pewnym zresztą powodzeniem zniwelować przepaść dzielącą go od różnych narzeczy mowy po-•< >cznej, stawało się coraz bardziej oczywiste, że „słowiano-ruski” nie jest w sta-v.c sprostać temu nowemu zadaniu. Przejmowane z niego pojęcia i tworzone na x>dstawie nich neologizmy, mające wzbogacic zasób leksykalny chłopskich •v gruncie rzeczy dialektów potocznych, okazywały się zbyt trudne do skodyfiko-•vania i zbyt odległe od wielu gwar i lokalnych wariantów ruszczyzny galicyjskiej, rzyła to jedna z głównych przyczyn, dla której „starorusinów” zaczęto coraz

107

Ukraińcy

częściej postrzegać jako opcję tracącą wyraźnie i z dnia na dzień szybciej poczucie kontaktu z wymogami doby współczesnej.

Jednym z wyjść było przejście na język rosyjski. „Słowiańsko-ruski” był blisko spokrewniony ze staro-cerkiewno-słowiańskim, a wzbogacenie jego leksyki o konieczne rusycyzmy rzeczywiście dawało szansę na wyraźne zmniejszenie dystansu dzielącego go od dziewiętnastowiecznej ruszczyzny literackiej (pierwsi rusofile, zwani tu częściej „moskalofilami”, posługiwali się swego rodzaju „galicyjsko-ro-syjską” wersją staro-cerkiewno-słowiańskiego). Powody po temu były aż nadto oczywiste. Literatura rosyjska wchodziła wówczas w swój wiek złoty - epokę Puszkina, Tołstoja i Lermontowa. Rosja była państwem potężnym i cieszącym się ogromnym prestiżem, toteż gdyby Rusini znaleźli swoje miejsce w nowej — możliwej skądinąd do wyobrażenia - społeczności, rozciągającej się terytorialnie od Karpat po Ural (lub Ocean Spokojny), bilans ich odwiecznej walki z Polakami odwróciłby się diametralnie. Niektórzy Rusini - na przykład Iwan Naumowycz (1862-1891) - zaczęli nawet dowodzić, że współczesny rosyjski tak czy inaczej wywodzi się z „małorosyjskiego”, toteż jego przejście to nic innego jak tylko do niego powrót. I rzeczywiście, jak stwierdza współczesny historyk lwowski Jarosław Hrycak: „Od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XIX wieku w życiu społecznym i politycznym Ukraińców galicyjskich pozycję dominującą zajmuje orientacja promoskiewska”¹¹. Wielu tamtejszych chłopów żywiło naiwne przekonanie, że rosyjski car to ich zbawca, który „pożre Żydów, wymierzy słuszną karę Polakom, zabierze ziemię panom i rozda ją chłopstwu”¹². Ewentualny patronat rosyjski oznaczał jednak przyjęcie prawosławia. Wielu Ru-sinów nie miało nic przeciwko temu, ba, uczyniliby to nawet z radością, dla innych jednak przynależność do Kościoła grekokatolickiego była fundamentalnym wyznacznikiem ich własnej tożsamości, a Galicjanie dobrze wiedzieli, że Rosja zakazała jego legalnej działalności - najpierw na Ukrainie Prawobrzeżnej (1839), a potem w obwodzie chełmskim (1875). Innym poważnym problemem moskalofilów była coraz większa ich predylekcja do literackiej ruszczyzny, a język następców Puszkina był już czymś niezmiernie odległym od lokalnych dialektów rusko-galicyjskich. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku byli zresztą zdeklarowanymi zwolennikami elitarniej „wyższej” kultury mniejszości. Proponowany przez nich proces odgórnego „unarodowienia” siłą rzeczy nie mógł być więc ani tak popularny, ani tak skuteczny jak oddolna strategia ukrajinofilów (patrz str. 109). Swoją rolę odegrały też uwarunkowania geopolityczne. Rosja wspierała moskalofilów finansowo i materialnie, a poczynając od kongresu berlińskiego w 1878 roku (jeszcze wyraźniej po kryzysie bośniackim 1908 roku), zaczęła wszelkimi metodami dążyć do powstrzymania postępów habsburskich na Półwyspie Bałkańskim, wyciągając między innymi z lamusa zadawnione roszczenia do reszty ziem ruskich. Cieszący się poparciem zaniepokojonego możliwością ekspansji prawosławia Watykanu Wiedeń odpowiedział ostrymi retorsjami (w 1882 roku doszło między innymi do głośnego procesu czołowych działaczy moskalofilskich, którym zarzucono zdradę stanu), które w znacznej mierze zniweczyły efekt rosyjskiej ofensywy ideologicznej na ziemiach galicyjskich. Rosło natomiast rozczarowanie autokratycznym stylem polityki wewnętrznej Rosji i zaprowadzeniem przez nią rządów silnej ręki na Ukrainie Naddnieprzańskej, zwłaszcza restrykcyjnym ustawodawstwem lat 1863 i 1876, o czym Galicjanie mieli dokładne informacje od napływających coraz szerszą falą do monarchii habsbur-

108

40ej uchodźc fcoidego upa< •ledeńskiegc Ukrainofili rrrwnież obie ».: (etnicznej] »ana przez n irr\Torialnie i ma. Mimo że opcję piemo lca ideologii i •o jednak pr to w nim uje< lego języka ...schód" Ul • chłonać licz moskalofilów daelnie roz\\ przede wszysi iitich grup du ncmi i dolina .aulikacji uzn doły opracov w szkołach, c Jego pełen U* sytuacji pc lwersja socjali \$*alofilizm ty wstecznym i |-iesiątych X l]ństwa oby ..ni, towarz) •rzycie naw< nktu, że w o. kady XX stu ustrojowa - p o znacznych] lów prowinq galicyjscy nau H nawet wyn cja miała ule dziano równi scowym sejm misji edukacy ważana była Realizację tyc teczny rezult; IJHH^Bhk^by

poczu-
był blisko tjsyki o ko-dystansu <i rusofile, *cvjsko-ro-* aż nadto f* - epokę ozącym się -
moż-alnie od od-
:mowycz inaczej ryłko do Id Jaro-w życiu zajmuje p rzeko-tną karę
!-luRu-innych m wy-:akaza-potem •v była iszkinia !skich. .rmika-
zanie-
ledział
czoło-
cznej
skich.
Rosji
ńskiej,
mie-
ibsbur-

Scenariusz habsburski

tliej uchodźców. W 1914 roku orientacja moskalofilska znajdowała się w stanie gę-
laego upadku — w przeprowadzonych w 1907 roku wyborach do parlamentu
- .:;deńskiego jej zwolennicy zdołali uzyskać zaledwie pięć mandatów¹³.
Ukrainofile natomiast zdobyli ich aż dwadzieścia dwa. Zwolennicy tej koncepcji
wnież obiecywali miejscowej ludności rusińskiej włączenie do szerszej społeczno-
.. i etnicznej] obejmującej - w ich wersji - ziemie „od Karpat po Kaukaz”. Postulo-
ina przez nich nowa wspólnota wschodniosłowiańska była co prawda szczuplejsza
-ltorialnie od Imperium Rosyjskiego, ale i tak miała całkiem sporo do zaoferowa-
;. Mimo że w czasach nieco późniejszych Galicjanie przejęli w większości tzw. kon-
_ r>cję piemoncką (patrz str. 120), tworząc tym samym najsilniejszy ośrodek szerze-
..i ideologii narodowej, skąd wpływy jej promieniowały dalej na wschód, początko-
! jednak proces ten przebiegał w odwrotnym kierunku. Przełomową rolę odegra-
\\v nim ujednoczenie reguł gramatycznych, pisowni i kodyfikacji zasobu leksykal-
:zo języka ukraińskiego przez Pantelejmona Kulisza. Tym samym to właśnie
vschód" Ukrainy dostarczył narzędzia komunikacji społecznej wystarczające, by
chłonać liczne galicyjskie dialekty lokalne, do czego nie był zdolny forsowany przez
! iskalofilów język rosyjski. „Panukraiński” język literacki nie mógł również samo-:elnie
rozwinąć się w Galicji, w każdym razie proces ten byłby szalenie trudny,
-zede wszystkim ze względu na geograficzną izolację większości zachodnioukraiń-!;
:ch grup dialektalnych oddzielonych od siebie trudno dostępnymi łańcuchami gór-emi i dolinami rzek.
W takich warunkach szansę spontanicznej i dobrowolnej ich
!ufikacji uznać wypada za raczej nikłą. W 1893 roku władze austriackie wprowa-.-:iły
opracowaną przez Kulisza wersję języka ukraińskiego jako język wykładowy <• szkołach, co
de facto przesądziło o zwycięstwie kierunku ukrainofilskiego.
Jego pełen sukces przypieczętowało ostatecznie kilka dodatkowych czynników. X sytuacji
postępującej pauperyzacji chłopstwa propagowana przez ukrainofilów " L-rsja socjalizmu
agrarnego znajdowała wyjątkowo chętny posłuch na wsi. Mo-
! vjlofilizm tymczasem coraz powszechniej kojarzono i utożsamiano z najbardziej
^ręcznym i konserwatywnym systemem rządów w Europie. W latach dziewięć-: iesiątych
XIX wieku ukrainofile galicyjscy zaczęli tworzyć infrastrukturę społe--:eństwa
obywatelskiego - sieć kooperatyw chłopskich, banków ziemskich, czy-•. ini, towarzystw
oświatowych i partii politycznych. Moskalofile nie mogli się po--zczycić nawet słabą
namiastką tych osiągnięć. Trudno też przecenić znaczenie nktu, że w okresie od lat
dziewięćdziesiątych XIX wieku do końca pierwszej dekady XX stulecia w państwie

habsburskim dokonała się głęboka transformacja ustrojowa - przekształciło się ono w zdecentralizowaną monarchię konstytucyjną

↓ znacznych kompetencjach parlamentu ogólnokrajowego i lokalnych parlamentów prowincjonalnych wyłanianych w drodze wyborów powszechnych. Rusini galicyjscy nauczyli się sami decydować o swoich sprawach; w 1914 roku potrafi-: nawet wynegocjować nowe zasady wzajemnych stosunków z Wiedniem. Galicja miała ulec formalnemu podziałowi na dwa okręgi administracyjne; przewidziano również powołanie dwóch odrębnych izb - polskiej i ukraińskiej - w miejscowym sejmie prowincjonalnym i powołanie do życia dwóch niezależnych komisji edukacyjnych, również opierając się na kryterium etnicznym. Poważnie rozważana była też propozycja utworzenia odrębnego uniwersytetu ukraińskiego. Realizację tych reform wstrzymał jednak wybuch I wojny światowej, a jej ostateczny rezultat przesądził o tym, że nie weszły nigdy w życie.

109

Ukraińcy

Mityczna struktura ukrainofilstwa galicyjskiego

Wielu Ukraińców, poddanych imperium rosyjskiego, działało na rzecz ukształtowania i upowszechniania poczucia odrębnej tożsamości ukraińskiej. Gros ich wysiłków pochłaniały jednak próby rozbicia samej koncepcji wspólnej tożsamości rosyjsko-ukraińskiej, nie podważając przy tym koncepcji o zasadniczo „braterskim” charakterze relacji między obu nacjami. Kostomarov dowodził na przykład, że odrębne ludy wschodniosłowiańskie powstały w następstwie dyfuzji jednolitej pierwotnie wspólnoty etnogenetycznej i kulturowej pod naciskiem czynników geograficznych i różnicujących się tradycji polityczno-ustrojowych¹⁴. W Galicji natomiast ukrainofile stworzyli nowy, bardziej radykalny model świadomości narodowej, stawiający Ukraińców i Rosjan po przeciwnych stronach znacznie ostrzej zarysowanej linii podziału. Radykalizm galicyjskiej wersji nacjonalizmu ukraińskiego w niemałej mierze wynikał zresztą z naśladowania takiego właśnie stylu polskiej polityki narodowej, z którym Rusini galicyjscy byli zmuszeni siłą rzeczy rywalizować.

Tymczasem w takiej właśnie atmosferze, w warunkach nieustającej konkurencji z Polakami, moskalofile galicyjscy definiowali Rusinów jako część „Rosji” [w znaczeniu wspólnoty państwowej - Rossija] - cywilizacji zatem autonomicznej, samowystarczalnej i zdecydowanie innej od europejskiej Polski. Alternatywna strategia ukrainofilska nakreślona została z niepomiernie większą dozą wyobraźni. Zakładała bowiem przededefiniowanie samego pojęcia wspólnoty narodów europejskich. Ponieważ polski mit przedmurza bądź pomijał Rusinów, bądź plasował ich po stronie Wschodu, konieczne okazało się przesunięcie linii podziału dalej, tak by Rusini znaleźli się po tej samej co Polacy stronie granicy - innymi słowy, postulowali przejście mitu polskiego i jego readaptację, wzbogacając o żywioł rusiński. W warunkach galicyjskich znacznie rozsądniejsze i bardziej przekonujące wydawało się twierdzenie, że wszyscy Rusini/Ukraińcy są „Europejczykami”, niż że granica Europy jakoby nie biegnie wzdłuż wschodnich rubieży monarchii habsburskiej. Źródłem tej strategii należy szukać w kozackiej wersji idei sarmackiej: koncepcji dwóch Sarmacji - Sarmatia Europaea i Sarmatia Asiatica - z granicą tej ostatniej przebiegającą na wschód od Donu. W XIX stuleciu zaczęły pojawiać się nowe odmiany tego mitu - Rusinom przypadła do gustu zwłaszcza jej wersja, którą stworzył Polak z Ukrainy Prawobrzeżnej Franciszek Duchiński (1816-1893). Jego teoria zakładała bardziej generalną opozycję kulturową: Europa jako całość contra obcy i groźny „turański” (w znaczeniu „panturecki”) świat Rosji, rozpoczynający się od plemiennych terytoriów Siewierzan (najbardziej na wschód wysuniętego z plemion południoworuskich ludu zamieszkującego ziemie w okolicach dzisiejszego Czernihowa) i ciągnący się dalej na wschód aż po Pacyfik¹⁵.

Zdecydowanie najważniejszą rolę w procesie kształtowania się nowej ideologii odegrało jednak tamtejsze środowisko historyków wschodniogalicyjskich, zwłaszcza profesor

Mychajło Hruszewski (1866-1934), kierujący w latach 1894-1914 katedrą dziejów Ukrainy Uniwersytetu Lwowskiego jako jej pierwszy szef¹⁶. Najwybitniejszą zasługą Hruszewskiego - pozostającego skądinąd pod silnymi wpływami Kostomarowa i Antonowycza - było ponowne odkrycie mitu Rusi i - co może jeszcze ważniejsze - wykluczenie z niego Rosji. Był to swego rodzaju przewrót kopernikański w historiografii ukraińskiej o równie rewolucyjnym wpływie na dal-

I

tok ewolu „Ruś” po : 'astu antyk\ j wręcz jed\ ...:iiy przez H jzas przeważa] rj ukraińska je j-
pcji Hrusze\ wdzięcza ona : ~ rawa pierwoi ,:czną rolę od nut „Ukrainy-I :: obydwie czc <wą -
znalazł uropy, a uwo :ac się integra

Najwyraźnu mych - swois •własnego etno l.via o sobie (a
siedemnasto -rodowisko zw później upows; -:ę pretensji be -.ego niejako p .iwnie, służyło -
yło zbyt pode umiane. Przyję tendencji do ję rantujący zaraz i ni tym bardzu
Kolejnym ist uyażnie widoc -rrzeni ukraiński riczną, zwłaszcza dzy - na przykŁ cy badania po '
„rasowych” mię nie bliżej spoki ^wymi północn; z kręgiem „Mła dycji rodzimych skiej. W
architei XIX i XX kwitł wynski (1851-1 tywami miejscom nych jego projel

110

Scenariusz habsburski

ukszał-Gros ich tozsamo-zo „bra-)dził na vie dyfe- pod na-10-ustro-dykalny lciwnych
icyjskiej naślado-ini gali-
l tok ewolucji ukraińskiej tozsamości narodowej¹⁷. Zastąpienie tradycyjnej na-v „Ruś”
pojęciem „Ukraina-Ruś” dało Ukraińcom możliwość uwolnienia się od istu antykwaryczno-
romantycznego mitu Kozaczyzny jako fundamentu - o ile . wręcz jedyne źródła - ich
własnej świadomości narodowej. Przełom doko-:iy przez Hruszewskiego oznaczał również
odwrócenie zdecydowanie dotychczas przeważającego stereotypu wzajemnych relacji
„Ukraina-Rosja”. Skoro kultura ukraińska jest starsza od rosyjskiej - a założenie takie było
przecież istotą koncepcji Hruszewskiego - to, o ile w ogóle mówić można o kulturze
rosyjskiej, zawdzięcza ona swoje istnienie wyłącznie przywłaszczeniu sobie należnego
Ukrainie rrawa pierworódtwa cywilizacyjnego (w sferze regionalnej historii Galicji analo-
pczną rolę odegrał dorobek teoretyczny Stepana Tomasziwskiego (1875-1930); mit „Ukrainy-
Rusi” okazał się jednak bardziej nośny i użyteczny jako spoiwo łączące obydwie części
narodu rusińskiego¹⁸). Tym samym Rosja - nazywana teraz Mo->.<wą - znalazła się niejako
siłą rzeczy poza nawiasem rodziny narodów i państw ruropy, a uwolnieni od zależności od
niej Ukraińcy winni naturalną rzeczy kolejną -rać się integralną częścią ładu europejskiego.
Najwyraźniejszą oznaką radykalnej zmiany sposobu postrzegania siebie samych - swoistego
przełomu w psychice narodowej - było przedefiniowanie własnego etnonimu. Około 1900
roku staje się normą, że Rusini galicyjscy mówią o sobie (a także o swoich pobratymcach z za
granicy) „Ukraińcy” (pojęcie to, > siedemnastowiecznej zresztą proveniencji, wprowadziło
ponownie w obieg •rodowisko związane z Uniwersytetem Charkowskim na początku XIX
wieku; różnie upowszechnił je Szewczenko)¹⁹. Nie oznaczało to bynajmniej zrzeczenia -;ę
pretensji bezpośredniego, genetycznego związku z dawną Rusią, implikowanego niejako
przez poprzednią nazwę własną „Rus[Ruś]-inów” (Rusyny) - przeciwnie, służyło wręcz
jeszcze wyraźniejszemu jego podkreśleniu. Pojęcie „Rusin” ryło zbyt podobne do terminu
„Rosjanin” i zbyt często z nim myłone lub utożsamiane. Przyjęcie nazwy „Ukraińcy” to jeden
ze sposobów przeciwstawienia się Tendencji do językowego i historycznego zawłaszczenia
Rusi przez Rosję, gwarantujący zarazem, że nikt nie będzie już więcej mylił Ukraińców z
Rosjanami, jni tym bardziej stawiał między nimi znaku równości.

Kolejnym istotnym wyróżnikiem ideologii „okcydentalizmu” galicyjskiego jest wyraźnie
widoczna w niej koncepcja odrębnej, jednoznacznie europejskiej „przestrzeni ukraińskiej”,
sformułowana teoretycznie przez miejscową szkołę geogra-riczną, zwłaszcza Stepana

Rudnyckiego (patrz str. 300-305). Z kolei antropolo-Jzy - na przykład Fedir Wowk (1847-1918), urodzony w Połtawie, ale prowadzą-jy badania po większej części w Galicji - dowodzili istnienia wyraźnych różnic „rasowych” między Rosjanami a Ukraińcami, którzy w ich opinii mieli być znacznie bliżej spokrewnieni z naddunajską ludnością południowosłowiańską niż ze swymi północnymi sąsiadami²⁰. W dziedzinie sztuk plastycznych artyści związani z kręgiem „Młodej Muzy” świadomie zrywali z realizmem i przywiązaniem do tradycji rodzimych na rzecz najmodniejszych tendencji w sztuce zachodnioeuropejskiej. W architekturze, obok oficjalnego stylu habsburskiego, na przełomie wieków XIX i XX kwitła secesja lwowska, której najwybitniejszy przedstawiciel, Iwan Łewyński (1851-1919), dokonał jedynej w swoim rodzaju syntezy art nouveau z motywami miejscowej sztuki ludowej, widocznej zwłaszcza w detalach architektonicznych jego projektów, metaloplastyce ornamentalnej, ceramice i sztuce witrażu²¹.

111

Ukraińcy

Nie oznacza to bynajmniej, że podobne tendencje nie pojawiały się również i na ukraińskich ziemiach imperium rosyjskiego - dostrzec je można pośrednio w raczkującym dopiero nacjonalizmie Kostomarowa, a dzieła Borysa Hrynczenki i Łesi Ukrainki - nie mówiąc już o poezji Szewczenki - dają im wyraz wprost. Dzięki nasileniu się kontaktów między wschodem a zachodem koncepcje nacjonalistów galicyjskich znajdowały coraz większy oddźwięk także po drugiej stronie granicy monarchii habsburskiej. Ogólnie jednak rzecz biorąc, fundamentalne paradygmaty myśli narodowej w Galicji i na Naddnieprzu były od siebie odmienne - i to znacznie. Radykałowie trafiali się co prawda również i na Ukrainie Naddnieprzańskej, ale pozostawiali tam zdecydowanie na marginesie głównego nurtu ruchu narodowego, który od radykalizmu był jak najdalszy. Ukraińcy galicyjscy nauczyli się wybiegać myślą „poza granice tego, co możliwe” (tytuł opublikowanego w 1900 roku eseju Iwana Franki) do czego ich pobratymcy z Naddnie-prza jeszcze nie dorośli. Około roku 1900 większość z nich nadal wierzyła w realność koncepcji związku federalnego z Rosją i celowość skoncentrowania się na apolitycznej „pracy kulturalnej”. Galicjanie natomiast stworzyli konkretny program polityczny, wyrażony przez Juliana Baczyńskiego (1870-1940) w hasło: „Niepodległe, zjednoczone państwo ukraińskie”. Ich ambicje przestały ograniczać się już do autonomii Galicji - postawili sobie cel zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich i przekształcenie ich w suwerenny byt państwowy.

Ruś Karpacka - „Przed- czy Zakarpacie”?

Nie wolno jednak zapominać, że ani Galicjanie nie byli wyłącznymi reprezentantami Ukraińców zachodnich, ani ukrainizm w wydaniu galicyjskim jedyną możliwą wersją przyszłości wszystkich Ukraińców. W przededniu wybuchu I wojny światowej nowy model ukraińskiej tożsamości narodowej był już niezłe ugruntowany w centralnej części tego regionu - okolicach Lwowa i Stanisławowa (dzisiejszy Iwano-Frankowsk), ale na jego obszarach peryferyjnych przyszli Ukraińcy przemieszani byli z (również przyszłymi) Polakami, Białorusinami, Słowakami oraz ludnością określającą się jako tutejsza — której poczucie tożsamości nie było ustabilizowane. Obszary wokół Brześcia Litewskiego oraz Łem-kowszczyzna, na które w XIX wieku ukraiński ruch narodowy zwracał szczególną uwagę, w następnym stuleciu znalazły się poza sferą jego oddziaływania. W Przemyślu, który swego czasu miał wszelkie szansę po temu, by stać się ośrodkiem rywalizującym ze Lwowem, po 1863 roku dynamicznie rozwijający się polski ruch nacjonalistyczny zdecydowanie przyćmił swego ukraińskiego rywala. Na Chelmszczyźnie - najważniejszym niegdyś ośrodku kultury grekoka-tolickiej - która po 1795 roku znalazła się w granicach Rosji, oficjalna likwidacja Kościoła unickiego w 1875 roku doprowadziła do rychłego upadku miejscowego ruchu ukraińskiego. Następnie zaczęła się tam rozwijać odrębna, potencjalnie prawosławna odmiana tożsamości zachodnioukraińskiej; z chwilą, gdy ziemie te weszły w

skład międzywojennego państwa polskiego, proces ten został jednak zatrzymany, po czym uległ całkowitej dezintegracji wskutek intensywnej kontrakcji polskiego Kościoła katolickiego w latach trzydziestych oraz fali przymusowych migracji w dekadzie następnej²². Przetrwiał natomiast na

112

Oamsi

jako

inni byli którym

Które - w;

. - były<

enrem

: siebie często taszcza

I

i w pełm

ima, I i -co:

karpaciem.

.: sróp wyznacza Dla nacjonalistów Większość wscl > (owianie skolont Madziarowie (8[^] i trzynastowieczn zane było wyraźni pasa granicznego), moskalofile], jak i głównie plemion-a >ką. Temu zaś prz<? <alną, wskazując n. :v -który zachow |siczą (1393-1414;

Scenariusz habsburski

itrami, |)zsa-

iŁem-

Itzcze-rania. ić się j jacy

r.:o ry-! :>ka-

.*ida-r.sco-ten-

gdy

zo-

•:en-!raz | na

Wołyń, głównie dzięki temu, że region ten stał się ostatnim bastionem Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej (patrz str. 142). Brześć jest obec--.ie częścią Białorusi, kolejne trzy regiony - południowo-wschodniej Polski.

'!'" granicach państwa ukraińskiego znajduje się dziś tylko Wołyń.

Casus Rusi Karpackiej, zwanej też Węgierską (Uhorska Rus), to najbardziej .hyba interesujący przykład potencjalnego konkurenta Galicji (w istocie rzeczy literatury wobec alternatywy), interesujący nie tylko sam przez się, ale również jako wyśmienita egzemplifikacja pułapki myślowej, w jaką wpaść można, zakładając pochopnie, że świadomość narodowa jako taka jest zjawiskiem trwa-tym i danym raz na zawsze. Podobnie jak w przypadku dziewiętnastowiecznej Galicji również i tu pojawiły się rywalizujące ze sobą tendencje ukraińskie i mo--kalofilska, ale partykularyzm mieszkańców Rusi Karpackiej, wyrażający się w niezłomnym przekonaniu, że miejscowa ludność słowiańska stanowi odrębną narodowość „rusyńską”, był daleko głębiej zakorzeniony niż poczucie lokalnego patriotyzmu galicyjskiego. Jednocześnie przypadek Rusi Karpackiej dowodzi jednoznacznie, jak bardzo dziewiętnastowieczni „potencjalni Ukraińcy” podatni byli na proasymilacyjną politykę państwa (w tym wypadku węgierskiego), .v którym tendencje nacjonalistyczne były znacznie silniejsze niż w Austrii, i które - w przeciwieństwie do porównywalnego w skali nacjonalizmu polskiego - były wspierane moralnie i finansowo przez władze. Kolejnym ważnym elementem lokalnej specyfiki Rusi Karpackiej była płynność granic oddzielających od siebie poczucie tożsamości „rusińskiej” od słowackiej, w czego konsekwencji często nakładały się na siebie i przenikały wzajemnie - zjawisko wyraźne zwłaszcza w najdalej na zachód wysuniętych grupach dialektalnych, gdzie

niejednokrotnie trudno było jednoznacznie określić, którego z tych języków narzeczem jest miejscowa mowa potoczna. Wszystko to razem przesądziło, że subiektywne poczucie tożsamości narodowej nie było na tych obszarach do końca skryształizowane jeszcze nie tylko w 1914 roku, ale i grubo później, a znacznie większa niż gdzie indziej część „potencjalnych Ukraińców” zasymilowała się : w pełni utożsamiła z wyżej rozwiniętą „kulturą imperialną”. Z perspektywy Lwowa, Kijowa czy Petersburga Ruś Węgierska była Zakarpaciem - Budapeszt zaś i - co równie ważne - autochtoniczna ludność „rusyńska” nazywali je Podkarpaciem, ściślej Rusią Podkarpacką (Pitkarpacka Rus) - ziemią położoną u stóp wyznaczającego granicę z Galicją łańcucha górskiego i na zachód odeń. Dla nacjonalistów węgierskich był to po prostu Felwidek (pogórze).

Większość wschodniosłowiańskich wersji dziejów Rusi Karpackiej zakłada, że >iowianie skolonizowali te ziemie na kilkaset lat przedtem, zanim pojawili się tam Madziarowie (896); w historiografii węgierskiej dominuje natomiast pogląd trzynastowiecznej metryce miejscowego osadnictwa słowiańskiego, które związane było wyraźnie z podyktowaną względami obronnymi (zaludnienie pustego pasa granicznego), świadomą polityką państwa węgierskiego. Zarówno rusofile [moskalofile], jak i ukrajinofile starają się dowieść, że tutejsza ludność słowiańska (głównie plemiona „białych” Chorwatów) utrzymywała ścisłą więź z Rusią Kijowską. Temu zaś przeczą historycy związani z patriotyczną „rusyńską” orientacją lokalną, wskazując na istnienie odrębnego organizmu państwowego - Ruskiej Krainy - który zachował suwerenność do czasów panowania księcia Fedora Koriato-wicza (1393—1414)²³. Spotkać się też można z opinią, że ludność miejscowa pod-

113

Ukraińcy

legała zwierzchności oddzielnej eparchii z siedzibą w Mukaczewie - istniejącej od czasów misji św. Cyryla i Metodego na Morawach (862), czyli jeszcze na długo przed chrztem Kijowa (988) - jednego ze źródeł silnych wpływów ortodoksji wschodniej na Kościół węgierski w początkowym okresie jego dziejów²⁴. Zwolennicy koncepcji odrębności Rusi Karpackiej dowodzą ponadto, że zjawisko odrębnej tożsamości lokalnej powstało w następstwie „historycznego i nadal trwającego procesu kształtowania się i rozwoju kultury »rusyńskiej« jako efektu konwergencji dwóch cywilizacji słowiańskich - wschodniej i zachodniej”. Ujmując rzecz śmieiej i mniej dwuznacznie, mentalność i kultura „rusyńska” są zdecydowanie i ponad wszelką wątpliwość „zachodnie”, czego o tożsamości ukraińskiej, przynajmniej tak stanowczo, powiedzieć się nie da²⁵.

Nikt natomiast nie kwestionuje, że w XI wieku ziemie te weszły w skład Korony św. Stefana. Kultura węgierska zapanowała w miastach leżących u podnóża Karpat, ale proces ten nie dotknął niemal wcale zamieszkującej głównie doliny i zbocza górskie rolniczej ludności słowiańskiej. Podstawowym wyznacznikiem jej tożsamości pozostały religie, czyli - po zawartej w 1646 roku unii użhorodzkiej - miejscowa gałąź grekokatolicyzmu z centralnym ośrodkiem w Mukaczewie. Z upływem czasu jednak postanowienia unii użhorodzkiej zostały złamane i cały obszar podporządkowany został biskupowi węgierskiej diecezji rzymskokatolickiej ze stolicą w Egerze. Miejscowy unityzm uratowała tolerancyjna polityka religijna cesarzowej Marii Teresy, która dążyła do utrzymania swego rodzaju wyznaniowej równowagi sił w państwie, i w obawie, że zbyt silna presja Kościoła katolickiego może spowodować powrót Rusinów zakarpaccich do prawosławia, przywróciła w 1771 roku diecezję unicką ze stolicą w Mukaczewie (przeniesioną do Użhorodu w sześć lat później). Nowe możliwości instytucjonalne, a także rozwój badań nad historią regionalną, które służyły głównie legitymizacji statusu tutejszego Kościoła grekokatolickiego, w znacznej mierze przyczyniły się do powstania miejscowego ruchu narodowego. Pierwszy jego wybitny orędownik, Andriej Baczynski (od 1773 do 1809 roku biskup, najpierw mukaczewski, a następnie użhorodzki), dwukrotnie (w latach 1774 i 1804) występował z oficjalną prośbą o

podporządkowanie diecezji użhorodzkiej zwierzchnictwu galicyjskiego Kościoła grekokatolickiego.

Następstwem reform edukacyjnych Marii Teresy i Józefa II było powstanie sieci szkół elementarnych, w których nauczano po „rusyńsku”. W 1806 roku istniało ich już około trzystu²⁶. Edukacja jednak prowadziła często do asymilacji z panującą kulturą węgierską. Proces ten - zahamowany przejściowo zaraz po klęsce powstania węgierskiego w 1849 roku, kiedy Wiedeń zaczął bezpośrednio ingerować w stosunki lokalne, prowadząc przy tym politykę zdecydowanego faworyzowania mniejszości niemadziarskich - przybrał zdecydowanie na sile po przekształceniu cesarstwa austriackiego w dualistyczną monarchię austro-węgierską w 1867 roku. Ausgleich sprawił, że Węgrzy stali się na ziemiach podległych Budapesztowi największą grupą etniczną (około 41% populacji w 1843 roku i 48% - w 1910), relatywnie przy tym silniejszą liczbowo od niemieckojęzycznej ludności Austrii. Nacjonałiści węgierscy traktowali ponadto całą wschodnią część monarchii habsburskiej za Magyarsag (ziemię węgierską) i dążąc do rozbudowy własnego zaplecza politycznego, prowadzili konsekwentną politykę madziaryzacji na warunkach - co uczciwie wypada przyznać - nad wyraz atrakcyjnych i korzystnych dla Słowian

114

iejącej od

"li długo

rodoksji

". Zwo-

^ko od-

il trwa-

:u kon-

jmując

'ccydo-

ińskiej.

idKo-'odno-:c do-aczni-.: unii ikiem zo-ej die-to-na-- zbvt

fr

cezji

Scenariusz habsburski

karpackich (na mocy wydanego w 1868 roku prawa o narodowościach „Węgrem” d zostać każdy, kto tylko wyraził taką wolę). W rezultacie w 1914 roku miewa inteligencja „karpacka” była w przeważającej swej większości węgierskojęzyczna; spierać się można co najwyżej w kwestii stopnia jej madziaryzacji. Żyjących • górach chłopów proces ten w zasadzie nie dotknął. Warto jednak dodać, że rząd - «;dapeszteński pozostawał z nimi w znacznie ściślejszym kontakcie niż władze pe-burskie ze swoimi poddanymi chłopskimi. Sieć szkolna rozwijała się, ulegając razem postępującej madziaryzacji - w roku 1847 na obszarze Rusi Karpackiej ałało 479 szkół „rusyńskich”, ale w konsekwencji ustaw szkolnych z lat 1902 -'07 we wszystkich wprowadzono naukę po węgiersku²⁷, który był, oczywiście, • Idem wykładowym w liceach i szkołach wyższych. Budapeszt nie poszedł w śla- - Wiednia, który w 1907 roku wprowadził powszechne prawo głosu; wybory * krajach Korony św. Stefana nadal odbywały się więc wedle ordynacji kurialnej, • id nieproporcjonalnie niska w stosunku do ich liczebności reprezentacja mniej- •ści narodowych w parlamencie węgierskim.

Xic zatem dziwnego, że przed rokiem 1914 opcja tożsamości madziarskiej nie

:ała na Rusi Karpackiej poważniejszych konkurentów godnych tej nazwy²⁸.

-.:ćn ukrajinofilski nie zdołał wiele zbudować na fundamentach wzniesionych wcześniej przez biskupa Baczyńskiego, niewiele pomogło również utworzenie

•emerycznego Dystryktu Uzhorodzkiego (1848-1849), co było przejściowym .-rępstwem Wiednia wobec galicyjskiej Najwyższej Rady Ruskiej, domagającej się wówczas scalenia Zakarpacia z Galicją. Również i tu - podobnie jak w Gali-; : - orientacja moskalofilską wydawała się w niektórych momentach wyjściem ! .nsowniejszym niż ukrajinofilstwo. W przełomowym dla Rusi Węgierskiej momencie, na styku dwóch stuleci XVIII i XIX, kiedy miejscowa inteligencja --.właszcza kler - zaczęła traktować koncepcję odrębnej tożsamości słowiańskiej :<o jeden z najważniejszych środków obrony przeciwko katolicyzacji, rodzący -ię ruch panslawistyczny chętnym okiem spoglądał ku Rosji. Jego działacze - na rrzykład Adolf Dobrianski (1817-1901) - byli częstymi gośćmi na uniwersyte-:ach rosyjskich. Ogromne wrażenie wywarł również przemarsz wojsk rosyjskich, jctóre w 1848 roku wkroczyły przez przełęcz karpackie na Węgry, by stłumić "rwającą tam rewolucję (skądinąd Dobrianski udzielał im w tym czynnej pomo--v). I tu jednak - znów tak samo jak w Galicji - w miarę upływu czasu moska-iotilów i w ogóle Rusinów wyznania prawosławnego coraz powszechniej zaczynało być postrzegane jako element wywrotowy. Kulminacją tego zjawiska był toczą-»•" się w latach 1913-1914 głośny proces aktywistów tego ruchu, których postawiono przed sądem pod zarzutem zdrady stanu.

Dalsze dowody wybitnie ważnej roli politycznej systemu szkolnictwa powszech-go jako narzędzia szerzenia kultury przenoszą dzieje tego regionu w okresie międzywojennym, kiedy Ruś Zakarpacka była częścią państwa czesko-słowackiego. Rząd czechosłowacki miał wszelkie powody, by obawiać się irredenty węgierskiej, i moskalofilizm budził wówczas jednoznaczne skojarzenia z postawą prosowiecką. ,wwestia zaś wyboru między orientacją ukrajinofilską i lokalnym patriotyzmem „ru--• nskim" była w ówczesnych warunkach rzeczą dla Pragi dość obojętną. W konse-

• \ encji w wyjątkowo szybkim tempie przebiegał tam proces kształtowania się ->. cześniej w zasadzie na etapie embrionalnym - struktur „wschodniosłowiańskie-;o" społeczeństwa obywatelskiego w postaci organizacji kulturalnych i politycz-

115

Ukraińcy

nych oraz szkolnictwa. Wybór natomiast języka wykładowego w szkołach zależał w znacznej mierze od uwarunkowań lokalnych czy nawet wręcz osobistych upodobań nauczycieli. W 1939 roku, w momencie rozbioru Czechosłowacji, największa działająca na tym obszarze ukraińska partia polityczna (Partia Chrześcijańsko-Lu-dowa) zdołała co prawda symbolicznie proklamować suwerenność „Karpato--Ukrainy" , niemniej rozmiary popularności, jaką podówczas cieszyła się, często bywają podawane w wątpliwość (w wyborach rozpisanych w lutym 1939 roku partie ukraińskie zdobyły w sumie 93% głosów, ale też i udział w nich był bardzo ograniczony). W 1945 roku, na mocy postanowień międzypaństwowego traktatu czechosłowacko-radzieckiego, cały obszar dawnej Rusi Węgierskiej włączony został do Ukrainy i uległ całkowitej - nawet jeśli powierzchownej jedynie - ukrajinizacji. Niemniej po 1991 roku doszło tam do odrodzenia się zarówno madziarskiego jak i lokalnego, „rusyńskiego" ruchu narodowego.

Oddźwięk, jaki znajduje tam ideologia nacjonalizmu ukraińskiego, jest dziś niewielki.

Miejscowi politycy w większości popierają koncepcję autonomii regionalnej (78% uczestników przeprowadzonego w 1991 roku referendum poparło projekt przekształcenia Zakarpacia w „wydzieloną, autonomiczną jednostkę administracyjną), nie posuwając się jednak do otwartego separatyzmu. Być może fakt pełnej suwerenności państwa ukraińskiego skłoni ludność miejscową do bardziej szczerego utożsamienia się z rozwiązaniem narzuconym siłą w roku 1945; w przeciwnym razie niewykluczone, że na naszych oczach rodzi się właśnie nowy naród słowiański. Na razie na wszelkie rozsądne prognozy jest jednak zdecydowanie za wcześnie.

Bukowina: wrota Karpat

Kolejna ruska prowincja państwa habsburskiego - Bukowina, odwieczne terytorium sporne, to typowe pogranicze, o którego zawłaszczenie konkurują twórcy i wyznawcy rywalizujących ze sobą mitów narodowych. W oczach historyków rumuńskich, takich jak - powiedzmy — Grigore Nandriș, kraina ta, podobnie jak sąsiadująca z nią Mołdawia (w latach 1359-1774 Bukowina miała jakoby stanowić część Mołdawii, stąd dla wielu Rumunów jest ona po prostu „Mołdawią Północną”) była „koniem trojańskim rosyjskiej (tj. wschodniosłowiańskiej) ekspansji terytorialnej w basenie Morza Śródziemnego”. Jej rola jako „najważniejszego naturalnego przejścia przez Karpaty” dla „najeźdźców ze wschodu” wyznaczyła dziejową misję Rumunii, czyniąc z niej „strażnika jej wrót i obrońcę szlaku wiodącego do Europy Zachodniej” i bram Konstantynopola. Klasztor w Suczawie - duchowe źródło miejscowego kultu chrześcijańskiego - stał się zarazem miejscem, w którym mogła rozwinąć się jedyna w swoim rodzaju „kultura neobizantyńska, nie mająca swego odpowiednika w całym świecie prawosławia”. Nandriș utrzymuje ponadto, że w źródłach pisanych z okresu poprzedzającego aneksję Bukowiny przez państwo habsburskie, które nastąpiło w latach 1774-1777, nie ma ani jednej wzmianki o Słowiano-Rusinach bukowińskich. Żywioł ukraiński napłynął - według niego - na te ziemie dopiero później z sąsiadującej z Bukowiną od północy Galicji²⁹. W koncepcji Habsburgów Bukowina stanowiła graniczny obszar imigracji słowiańskiej, na którym winna się ona zakończyć; skądinąd był to również mo-

116

Scenariusz habsburski

ch zależał ->ch upodo-!sajwiększa •!spńsko-Lu-JKarpato-- «c, często 939 roku : W bardzo ~j»
traktatu .ezony zo-- ukraiini-

Lrskie-t dziś •omii re-

po-

«ną jed-rvzmu. miej-m siłą : rodzi izy jest

helowy wręcz tygiel etniczny, tym bardziej że w następstwie przeprowadzonej ru w 1909 roku reformy ordynacji wyborczej prawo do własnej reprezentacji parlamentarnej uzyskała także miejscowa ludność żydowska³⁰. Z kolei w opinii Ukraińców - reprezentatywnym jej przykładem służyć mogą poglądy Arkadija Zukowskiego (ur. 1922) — Bukowina to naturalne zaplecze Ukrainy Karpackiej, .<tóre w okresie poprzedzającym epokę mołdawską było okupowane najpierw przez Antów, a w latach 885-1340 stanowiło integralną część państwa halicko--włodzimierskiego. Mołdawski okres dziejów Bukowiny trwał raptem od roku 1359 w jej części południowej - na północy wręcz od połowy stulecia następnego - do 1514 roku. „Okręg szypiński” to twór w równiej mierze ukraiński co rumuński czy mołdawski, a miejscowe prawosławie to najpierw część prawo->iawnej Cerkwi ruskiej, później galicyjskiej, a na koniec wreszcie „ukraińsko--mołdawskiej” - nawet po utworzeniu metropolii suczawskiej w 1401 roku. Poza tym, mimo że w latach 1514-1775 Bukowina była częścią Imperium Osmańskiego, rdzenna większość ukraińska nie tylko przetrwała, ale i utrzymała swoją bezwzględną przewagę liczebną - u schyłku istnienia monarchii habsburskiej jej odsetek wynosił 68% całej tamtejszej populacji³¹.

Perspektywy rozwoju ruchu ukrajinofilskiego na Bukowinie habsburskiej były z całą pewnością bardziej zachęcające niż na Zakarpaciu, gorsze jednak niż w Galicji. Mimo że władze austriackie rządziły tu bezpośrednio, koncepcja „politycznej tożsamości austriackiej” cieszyła się znacznie większą niż w Galicji popularnością, tym bardziej że popierała ją również miejscowa ludność żydowska : niemieckojęzyczna. Społeczną rolę Polaków galicyjskich pełnili tu Rumuni, a powstanie niepodległego państwa rumuńskiego w 1858 roku przyczyniło się walcie do wyraźnej intensyfikacji wpływów narodowej ideologii rumuńskiej. Odmiennie jednak niż w Galicji rywalizujące ze sobą narody „rusyński” i rumuński wyznawały tę samą wiarę (przy czym miejscowa Cerkiew prawosławna była wyraźnie

zdominowana przez Rumunów), zarazem jednak dzieliła je znacznie trudniejsza do pokonania bariera językowa. Na Bukowinie istniała również - aczkolwiek dopiero od 1848 roku - sieć elementarnego szkolnictwa rusińskiego, w języku tym też wykładano na dwóch wydziałach uniwersytetu w Czerniowcach, założonych w latach 1875 i 1899.

W 1918 roku na Bukowinie doszło do zacieklej rywalizacji ukraińsko-rumuńskiej, o której ostatecznym wyniku przesądził fakt, że Rumunia mogła zaangażować w ten konflikt własne siły zbrojne i zdecydowała się na to, do czego Ukraina Republika Ludowa (patrz str. 121-156) po prostu nie była zdolna. W okresie międzywojennym nastąpił bardzo wyraźny regres wpływów ruchu ukraińskiego, co w znacznej mierze wynikało z zamiany stosunkowo łagodnych i tolerancyjnych rządów austriackich przez skrajnie nacjonalistyczne władze bukareszteńskie. Te uznały miejscowych Ukraińców za „wynarodowionych” Rumunów, którzy po prostu zatracili poczucie własnej świadomości narodowej i „zapomnieli” języka ojczystego (w 1926 roku zamknięto wszystkie ukraińskie szkoły podstawowe)³². Stanowisko rządu w całej rozciągłości podzielała czynnie uczestnicząca w realizacji jego polityki rumuńska Cerkiew prawosławna. Rumunia popełniła jednak fatalny błąd polityczny, sprzymierzając się z Hitlerem, co zakończyło się dla niej przegrana na całej linii i w konsekwencji odwróciło układ sił w tym rejonie o sto osiemdziesiąt stopni. Bukowina i Besarabia (tereny na zachód od Odessy po Dunaj, od-

117

cinające dziś Mołdawię dostępną do Morza Czarnego) zostały włączone do Związku Radzieckiego - najpierw w 1940 roku na mocy postanowień traktatu Ribbentrop-Mołotow i ponownie, tym razem już na dobre, w 1945 roku.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku przywrócenie swobód politycznych i jawności życia publicznego zaowocowało odrodzeniem historycznej tradycji Ukrainy, ale dzisiejszy obwód (oblast) czerniowiecki pozostaje rejonem silnie zróżnicowanym etnicznie; część (północna) Bukowiny wciśnięta jest między tradycyjnie rumuńskie okręgi Hercy i Chotyń. W przeciwieństwie do Zakarpacia, gdzie niewyraźne i dość płynne poczucie świadomości narodowej jego mieszkańców sprawia, że region ten trzyma się raczej na uboczu życia politycznego, okolice Czerniowiec są jedynym na Ukrainie obszarem bezpośredniej konfrontacji nacjonalizmu ukraińskiego z silnym ruchem narodowym mniejszości etnicznych. Nacjonałści rumuńscy nadal zresztą kwestionują legalność statusu prawnego tego terytorium, podkreślając, że jest to jedyny pozostający do tej pory w mocy punkt traktatu Ribbentrop-Mołotow - inne jego postanowienia (aneksja państw bałtyckich) nigdy nie zostały uznane przez społeczność międzynarodową — podważają nawet prawomocność przeprowadzonego na tym obszarze w 1991 roku referendum w kwestii niepodległości państwa ukraińskiego. W 1997 roku, wobec perspektywy ewentualnego przyjęcia do NATO, Rumunia uznała co prawda oficjalnie istniejącą granicę państwową, nie rozwiało to jednak wątpliwości i zastrzeżeń ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych.

Inne potencjalnie możliwe warianty: diaspora ukraińska

Zniesienie poddaństwa osobistego w monarchii habsburskiej oraz postępująca pauperyzacja Galicji w warunkach stosunkowo liberalnej polityki władz wiedeńskich wobec emigracji do Nowego Świata doprowadziły do powstania kolejnej wersji ukraińskiego bytu narodowego - diasporę ukraińską. Poczynając od połowy XIX wieku, rusińscy poddani Habsburgów zaczęli masowo opuszczać kraj i osiedlać się w najrozmaitszych zakątkach kuli ziemskiej - Australii, Brazylii, Argentynie i, a może przede wszystkim, na kontynencie północnoamerykańskim. Oficjalne statystyki mówią o liczbie 740 803 obywateli pochodzenia ukraińskiego w Stanach Zjednoczonych (dane z 1990 roku) i 1 054 300 w Kanadzie (w 1991 roku)³³. Diaspora ukraińska odegrała podobną rolę, jak inne wspólnoty narodowe żyjące na wychodźstwie - ułatwiała przetrwanie w poczuciu odrębnej tożsamości narodowej, zwłaszcza w warunkach, gdy jej pobratymcy w ojczyźnie padali ofiarą polityki przymusowej asymilacji

i wynaradawiania. Dawała też bezpieczne schronienie ideom, ludziom i organizacjom prześladowanym w kraju - zwłaszcza różnym odłamom prawosławnej Cerkwi ukraińskiej i Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN - patrz str. 133-136). Przygotowana była do tego, tym bardziej że u schyłku XIX wieku poziom świadomości narodowej Rusinów habsburskich był nieporównanie wyższy niż innych potencjalnych Ukraińców³⁴.

Z drugiej strony oznaczało to również, że północnoamerykańska społeczność emigracyjna została oddzielona od ojczyzny barierą podwójną: odległości w sensie fizycznym i dystansu psychicznego, oddzielającego ich rodzinną Galicję od reszty ziem ukraińskich (pomijając już dyferencjację wewnętrzną samej diaspory

118

Sfavnv

-.wny prog

::u)\vską we

Związku Rad

Związku ntrop-

tycznych - tradycji .!> silnie c między o Zakar-•ej jego jolitycz-

-auejszo-aość sta-oiaący do onowie-mść mięta na tym m ukraiń-!NATO, «rozwia-anych.

Mcpująca »iedeń-kolejnej >d poło-: kraj arllii, Ar-Ufr wńskim. t «skiego 1991 owe

x«amości A ofiarą L schro-O2J róż-nilistów terdziej aarskich

«cznosc w«aw sen-m *rfcjęd

«« Jbspory

Scenariusz habsburski

przede wszystkim między Rusinami z Zakarpacia i Bukowiny, Łemkami, a ich ziomkami z Galicji). Zjawisko nasiliło się jeszcze po kolejnym podziale ziem ukraińskich w następstwie konfliktu 1920 roku i tragicznych wydarzeń II wojny światowej, które spowodowały nową, wzmożoną falę napływu emigrantów - również i tym razem niemal wyłącznie z Ukrainy Zachodniej. Nałożył się na nie dodatkowo efekt stopniowej asymilacji diaspory z kulturą państw, które udzieliły jej gościny - zróżnicowanej zresztą mocno pod względem tempa i zakresu. W rezultacie wersja ukraińskiej tożsamości narodowej, jaka ukształtowała się w Ameryce Północnej, jest - w porównaniu z jej odpowiednikiem na Naddnieprzu - z jednej strony bardziej „tradycyjna”, z drugiej zaś nieporównanie „nowocześniejsza”. Język ukraiński diaspory nie uległ na przykład wpływom sowietyzacji, ale dla odmiany ukraińska społeczność emigracyjna w Ameryce Północnej, zwłaszcza młodsze jej pokolenie, to ludzie wychowani w kulturze komputeryzacji, równie dobrze zorientowani w repertuarze Rolling Stonesów, co twórczości Szewczenki. Wielu z nich z trudem rozpoznawało kraj, do którego wrócili po 1991 roku.

Znaczne rozmiary przybrała również migracja z ziem ukraińskich do innych .zęści imperium rosyjskiego - zjawisko to z wielu względów było jednak jakościowo różne od wspomnianego uprzednio³⁵. Po pierwsze, migracja ta szła !v przeciwnym kierunku: na wschód, ku żyznym połaciom Kubania i północnego Kaukazu (Ukraińcy nazywają go Malynowyj Kłyn - malinowym trójkątem), na południową Syberię (Siryj Kłyn - szary trójkąt), a nawet Daleki Wschód Zelenyj Kłyn - zielony trójkąt), popularną drogą morską z Odessy, a w okresie późniejszym do nowych, różnorodnych etnicznie miast powstających w epoce -owieckiej. Liczbowo zjawisko to było na zdecydowanie bardziej masową skalę niż emigracja do Nowego Świata. Jego szczyt przypadł na okres między zniesieniem poddaństwa w 1861 roku a zainicjowaną przez Chruszczowa kampanią <olonizacji „dziewiczych stepów” Kazachstanu w latach pięćdziesiątych XX -rulecia (jednym z jej celów była zresztą zmiana struktury etnicznej tych ziem ?oprzez masowe osadnictwo słowiańskie). Dane ostatniego spis powszechnego przeprowadzonego w ZSRR w 1989 roku podają liczbę 6 800 000 Ukraińców

zamieszkałych w innych rejonach Związku Radzieckiego poza Ukrainą, a autorzy ukraińscy skłonni są mówić raczej o 12, a nawet 20 milionach.

Ci, którzy z Ukrainy wyjeżdżali, wciąż jeszcze byli nie tyle Ukraińcami, co prawosławnymi chłopami, a później osadnikami sowieckimi; społeczności lokalne zaś, które współtworzyli i w skład których weszli, w równej mierze wschodniosło-wiańskie czy sowiecko-rosyjskie, co ukraińskie. Emigranci zabierali ze sobą własne dialekty i tradycje ludowe, brak im jednak było środków, by na nowych terenach osadniczych tworzyć odrębne wspólnoty o charakterze narodowym. Szansa na zmianę tej sytuacji pojawiła się w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, kiedy patronat nad diasporą objęli ukraińscy działacze komunistyczni, w rodzaju Mykoły Skrypnyka, którzy wspierali szkolnictwo i inne instytucje kulturalne środowisk ukraińskich zamieszkujących sąsiednie obszary ZSRR (zwłaszcza wschodnią część Ukrainy Słobodzkiej, sięgającą Woroneża, Kurska i Biełgorodu), Kubań, a nawet Daleki Wschód. Eksperyment ten zakończył się gwałtownie w 1932 roku - efek-rywny program ukrainizacji stał bowiem w zbyt jaskrawej sprzeczności z nową stalinowską wersją nacjonalizmu. W latach późniejszych rozproszona po całym Związku Radzieckim ludność ukraińska - zwłaszcza na obszarach cywilizacyjnie

119

odmiennych, w Azji Środkowej, czy republikach bałtyckich - okazała się wysoce podatna na presję asymilacyjną kultury rosyjskiej w jej sowieckim wydaniu.

Diaspora wywierała zatem wpływ na ukraińską ojczyznę z dwóch, przeciwstawnych sobie geograficznie i kulturowo, kierunków. Ukraińcy północnoamerykańscy mają często światopogląd jednoznacznie - niekiedy skrajnie - nacjonalistyczny, w „kraju ojczystym” jednak czują się niejednokrotnie obco i jako obcy są tam również postrzegani. Diaspora wschodnia jest natomiast jakby ich lustrzanym odbiciem - w jej tożsamości element sowiecki przeważa często nad ukraińskim.

r

~w

Wnioski

Na przełomie XIX i XX wieku w Galicji ukształtowało się silne poczucie lokalnej świadomości narodowej o wyraźnie zarysowanym akcencie wrogości wobec Polaków i innych miejscowych grup etnicznych, ale całkowicie jeszcze niejasnej koncepcji stosunku do reszty obszaru nazwanego przez Juliana Baczynskiego „Ukraina irredenta” (to też tytuł jego książki wydanej w 1895 roku). W opublikowanym w 1906 roku artykule pod wielce znamienym tytułem Galicja i Ukraina Mychaj-ło Hruszewski wyraża poważne obawy, iż drogi obydwu części podzielonych ziem ukraińskich mogą się rozjeść na dobre, a Ukraińcy, „podobnie jak Serbowie i Chorwaci”, wydadzą z siebie „dwa odrębne narody wyrosłe z jednego pnia etnicznego”³⁶. O tym, że - mimo podziału Ukrainy między imperia Romanów i Habsburgów - obawy te okazały się w ostatecznym rozrachunku płonne, przesądziły, zdaniem historyka ukraińskiego Ihora Szewczenki, trzy podstawowe czynniki: Po pierwsze, [wcześniej] większa część terytorium Ukrainy pozostawała przez długi czas pod władzą jednego państwa - Rzeczypospolitej polsko--litewskiej; po drugie, okres jego podziału między różne organizmy państwowe (1772-1945) był stosunkowo krótki i po trzecie wreszcie, ziemie zachodnioukraińskie nigdy nie zostały do końca skatolicyzowane³⁷. Serbów i Chorwatów natomiast, „poczynając od wieku XI, dzieliły od siebie wiara i granice państwowe”³⁸. Na początku XIX wieku obydwie Ukrainy na pozór znacznie zbliżyły się do siebie, mimo to każda z nich wytworzyła odmienny model tożsamości narodowej. Znaczące przy tym, że - co widać wyraźnie w tytule innego artykułu Hruszewskiego - Galicja pierwszych lat XX stulecia postrzegała siebie samą jako „ukraiński Piemont”³⁹, czyli nie tylko per analogiam do procesu jednoczenia Włoch w latach sześćdziesiątych XIX wieku, w roli ośrodka ruchu zjednoczenia narodowego i powiernika prawdziwej religii, ale sprawowała

tę funkcję w imieniu całej Ukrainy. Nacjonalizm galicyjski cechował ogromny żarliwy zapał misyjny, w żadnym wypadku nie był to ruch nakierowany do wewnątrz. Inna rzecz, że Ukraina Naddnieprzańska wcale nie musiała dać się uwieść tej wizji. W Kijowie, obok rodzącego się ruchu narodowego, wciąż jeszcze silne były nastroje lojalności wobec imperium. Poza tym Hruszewski napisał te słowa przed wybuchem I wojny światowej, kiedy trudno było przewidzieć, czy obie Ukrainy kiedykolwiek staną przed szansą połączenia się w jedną.

tvau się • lczystko i kasie apr

lała pm z nich z>

Warian:

i wojna św }o nawet /

Xiaczesła -x z trzech m Ukrainie nic

znaczałoby -jkces Ha

kształtów: erzeniem ; ::rskiego i

;. wyłącznie' -ontu i co goi ruropy i świata wielu Ukraińca

- się wysoce

~. przeciw-^:noame^~nacjonali-• i obcy sa -rrzanyn: :iskim.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

• Współcześni historycy ukraińscy w zasadzie bez wyjątku podzielają pogląd wybitnego badacza lwowskiego młodego pokolenia Jarosława Hrycaka, że w wieku XX proces „narodzin nowoczesnego narodu” [podtytuł znakomitej książki tego ijtora wydanej w 1996 roku] ukraińskiego dobiegł ostatecznie końca¹. Nawet :volennicy mocno kontrowersyjnej, alternatywnej wersji dziejów z grona adhe--ntów miłej sercu prezydenta Kuczmy „konceptji euroazjatyckiej” (zwłaszcza - l y szef sztabu wyborczego prezydenta Dmytro Tabacznuk) przyznają, że „naj-

• iżniejszym zjawiskiem XX wieku jest powstanie narodu ukraińskiego, prze-• -ztałcenie się wspólnoty etnicznej w społeczność świadomą łączącej ją więzi porrcznej i kulturowej”². Państwo, które powstało w 1991 roku, z całą pewnością różni się i to bardzo od Ukrainy, czy może raczej „Ukrain” anno 1914. Mimo wszystko będę jednak za wszelką cenę próbował w tym rozdziale oprzeć się pokusie apriorycznego założenia o nieuchronności tego procesu. Powstanie narodu lcrainkiego, w jego dzisiejszym kształcie, wcale nie było nieuniknione i koniecz-!.-. Chwiejność równowagi sił w dwudziestowiecznej Europie Wschodniej otwiera przed Ukraińcami wiele możliwych wariantów przyszłości. Najważniejsze . nich zostaną, pokrótce, omówione poniżej.

Wariant Bobińskiego

I wojna światowa nie była dziełem Ukraińców; w momencie jej wybuchu nie było nawet do końca jasne, czy może się ona przysłużyć ich interesom. W opinii Wiaczesława Łypynskiego - galicyjskiego filozofa i historyka ukraińskiego — żadne z trzech możliwych do przewidzenia rozstrzygnięć tego konfliktu nie wróżyło * "krainie nic specjalnie dobrego. Zwycięstwo Rosji i zagarnięcie przez nią Galicji .maczałoby całkowite zniszczenie tamtejszego ruchu narodowego; ewentualny --kces Habsburgów na wschodzie nie przyniosłby nic poza rozszerzeniem kształtowanego po roku 1867 „modelu galicyjskiego”, równoznacznego z roz-rzeniem zdominowanej przez żywioł polski administracji państwa austro-wę-...-rskiego na Ukrainę Prawobrzeżną, a ich zwycięstwo na Bałkanach przyniosło-wyłącznie straty materialne i ludzkie Ukraińcom walczącym po obu stronach ntu i co gorsza, jeszcze bardziej odwróciłoby i tak już niezbyt baczną uwagę Europy i świata od „kwestii ukraińskiej”³. Z kolei po przeciwnej stronie granicy wielu Ukraińców dało się ponieść fali uniesienia patriotycznego, jakie ogarnęło

Rosję w 1914 roku (albo przynajmniej takie właśnie - z różnych względów - starało się robić wrażenie). Ulegli mu nawet znani działacze narodowi. Dmytro Do-roszenko, Andrij Wiazłow i Andrij Nikowski wstąpili na przykład do Wszeczo-syjskiego Związku Ziemstw i Miast, by wspomóc wysiłek wojenny państwa⁴. W Kijowie działał nawet założony w 1913 roku Karpato-Rosyjski Komitet Wyzwoleńczy, opowiadający się za wcieleniem Galicji do imperium rosyjskiego. Organizacja ta zdominowana była co prawda przez nacjonalistów rosyjskich i „mo-skalofilskich” emigrantów z Galicji, w jej składzie znalazło się jednak również wielu Ukraińców.

Na samym początku konfliktu, z trzech możliwości przewidzianych przez Łypin-skiego, najbardziej prawdopodobna wydawała się pierwsza. Na atak austro-węgier-ski na Serbię Rosja postanowiła odpowiedzieć ofensywą na południowym zachodzie. W konsekwencji, w momencie gdy wojska habsburskie maszerowały na Belgrad, armia rosyjska zbliżała się do Lwowa. W okresie między wrześniem 1914 a czerwcem 1915 roku Rosjanie zajmowali większość Galicji i Bukowiny austriackiej. Wojskowym generałem gubernatorem okupowanych ziem został hrabia Gieor-gij Bobrinski, znany rosyjski działacz nacjonalistyczny, którego kuzyn Włodimir był założycielem powstałego w 1907 roku Galicyjsko-Rosyjskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego, prekursora Komitetu Karpato-Rosyjskiego. Od samego początku swych rządów Bobrinski rozpoczął politykę konsekwentnej rusyfikacji zajętych ziem, całkowicie zresztą zgodną ze stanowiskiem rządu rosyjskiego, którego minister spraw zagranicznych Siergiej Sazonow oświadczył z dumą, iż „nadszedł wreszcie właściwy moment, by pozbyć się ruchu ukraińskiego raz na zawsze”⁵. Znamienne skądinąd, że wielu Rosjan do dzisiaj ubolewa nad tym, że Rosja nie zdołała opanować Galicji wcześniej, na przykład przy okazji I rozbioru Polski w 1772 roku, czy w latach 1813-1814, kiedy niezbyt, co prawda, stanowczo zabiegał o to na Kongresie Wiedeńskim cesarz Aleksander I. Wydaje się nawet prawdopodobne, że Rosja miała szansę uzyskania Galicji również w 1878 roku, w trakcie zawiłych i kunsztownych manipulacji dyplomatycznych towarzyszących obradom Kongresu Berlińskiego⁶. W każdym razie w dwóch pierwszych przypadkach szansę takie były rzeczywiście realne - w latach 1769-1772 wojska rosyjskie okupowały Lwów, a między rokiem 1809 a 1815 Rosja anektowała przejściowo okręg tarnopolski. O zmarnowanie najbardziej sprzyjających Rosji okoliczności - po klęsce Napoleona w roku 1812 - obwinia cara Aleksandra I nie kto inny, jak sam Aleksander Sołżenicyn:

Czy po zwycięskim zakończeniu tak krwawej wojny szukał [Aleksander] rekompensaty terytorialnej dla Rosji? Nie. Oferty pomocy dla Prus i Austrii nie obwarował w 1813 roku żadnymi warunkami wstępnymi. Jedynym rozsądnym posunięciem z jego strony było ponowne włączenie do Rosji Galicji, przez co zjednoczyły wszystkich Słowian wschodnich (od jakichże katastrofalnych w skutkach problemów uchroniłoby to przyszłość!) Austria nie była wówczas szczególnie zainteresowana utrzymaniem Galicji - interesowało ją raczej odzyskanie Śląska, aneksja Belgradu i Mołdawii-Wołoszczy-zny, co pozwoliłoby jej usadowić się na dobre między Morzem Czarnym a Adriatykiem. Aleksander nie wykorzystał jednak sposobności, mimo że w sposób oczywisty leżała ona w zasięgu jego ręki⁷.

Zdaniem

-tni-ogi

dachSołzed go w żadnri

Ciekawe -lam wypad!

raine Roi .!: Sobie zało; zwyciężenia. " -zeczyć, że | -ulaby się w we" w wieku • -órv w tvn :

_ mizerne i - wnieź znali *. -rnej tradycji rzecież w oh >i. a dziewietn ko w Charkon
najpewniej na : inny też r^TV

Poza n

okresie głęboig roku, a całk mniej lub .ni 1914. tonów któremu ?rawda po : drugiej
>liryka »*

oże na dhi jjęła ibv z i

122

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

i >w - sta-

tro Do-

A szechro-

państwa4. oiiitet Wy-<aego. Or-jch i „mo-t również

-tez Łypin-so-węgiar--*m zacho-*r na Bel- 1914

< austriac-4u Gieor-•imir by} Do-

początku zajętych

nawet

roku,

yszą-

lszych

wojska

wała

Rosji

Zdaniem Sołżenicyna, był to katastrofalny błąd, który Aleksander pogłębił w do-
.: rku, wyciągając rękę po „zatruty dar" w postaci „polskiego gniazda buntu" (tj.
ielkiego Księstwa Warszawskiego) „nie dostrzegając - choćby tylko z przykładu
<trii - ogromu szkód, jakie dla narodu panującego w państwie pociąga za sobą bu-
\\va wielonarodowego imperium"8 (zdanie to mówi w zasadzie wszystko o poglą-
.: .ich Sołżenicyna; w jego opinii „odzyskanie" Galicji zamiast Księstwa Warszawskie-
: ' w żadnym wypadku nie uczyniłoby Rosji państwem bardziej wieloetnicznym).

Ciekawe - wbrew temu, co stało się rzeczywiście - jest rozważyć kwestie, co w takim
wypadku stać by się mogło. Przekonanie Sołżenicyna, że poszerzona o całą •."krainę Rosja
uniknęłaby wszystkich swoich „katastrofalnych" problemów, kryje ła sobie założenie, że w
roku 1815 nie istniały między nimi różnice trudne do prze-: .\yciężenia. W istocie rzeczy były
one jednak całkiem znaczne. Trudno jednak za---zeczyć, że gdyby wszystkie jej ziemie
przeszły pod panowanie Rosji, Ukraina zna-:iaby się w takiej samej sytuacji co Białoruś, a
ukraińskie „przebudzenie narodo-!--" w wieku XIX wyglądałoby tak samo, jak u jej północno-
zachodniego sąsiada, itóry w tym samym czasie przeżywał proces podobny, tyle że
niepomierne słabszy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Kościół grekokatolicki
zostałby w 1839 roku zniesiony całkowicie, a nie tylko po części - przetrwałyby co najwyżej
jakieś jego mizerne i pozbawione wszelkiego znaczenia resztki (zakładając, że Zakarpacie
również znalazłoby się pod panowaniem rosyjskim). Inna rzecz, że świadomość odrębnej
tradycji narodowej na Ukrainie Lewobrzeżnej, która od dawna znajdowała się przecież w
obrzebie państwa carów, była już wtedy znacznie silniejsza niż na Białoru-, a, a
dziewiętnastowieczny ukraiński ruch narodowy zrodził się nie gdzie indziej, tylko w
Charkowie. Jego centrum zamiast przenosić się do Galicji, pozostałoby zatem najpewniej na
Lewobrzeżu, tym samym rozwijałby się prawdopodobnie odmiennie i inny też przybrałby
kształt ostateczny. Istniałby jednak tak czy inaczej.

Poza tym rusyfikacyjna misja Bobrinskiego rozpoczęła się po stuletnim niemal okresie
głębokich przemian wewnętrznych. To co mogło być do pomyślenia w 1815 roku, a całkiem
jeszcze realne, choć nieporównanie trudniejsze, w 1878, okazało się mniej lub bardziej

niemożliwe do przeprowadzenia w ciągu dziewięciu miesięcy od jesieni 1914 do wiosny 1915 roku (Rosja odzyskała na krótko wschodnią część tych terytoriów po ofensywie Brusilowa w 1916-1917 roku). Moskalofilizm galicyjski, któremu ciężki cios zadała polityka władz austriackich po 1882 roku, odżył co prawda po internowaniu wielu jego zwolenników w Thalerhofie w 1914 roku, z drugiej jednak strony, pełen ślepej wiary w skuteczność przymusu i brutalnych represji Bobrinski wtrącił do więzienia tysiące działaczy ukraińskich, zdelegalizował działalność ich stowarzyszeń i czynił niedwuznaczne pogrożki pod adresem miejscowego Kościoła grekokatolickiego; nie zdawał sobie sprawy, że tego rodzaju polityka wobec ruchu, który w ostatnich latach odniósł tyle znaczących sukcesów, może na dłuższą metę tylko i wyłącznie dodać mu sił. Gdyby Rosja wygrała wojnę i zajęła Galicję na dłużej, to nie da się wykluczyć, że Ukraina Naddnieprzańska mogłaby z początku przychylnie odnieść się do tego rodzaju „zjednoczenia” na podyktowanych przez Rosjan warunkach (jeśli chodzi o Galicję, to podobną reakcją można jednoznacznie wykluczyć). W dłuższej jednak perspektywie wydaje się wielce prawdopodobne, że sama uległaby przemożnemu wpływowi wyżej pod względem poczucia tożsamości narodowej stojących ziem zachodnich - tak zresztą miało się iść po ostatecznej aneksji Galicji Wschodniej w 1945 roku. Pierwszy wariant geo-

123
na >t_. lania do n»dj *»" Łainter. - zrazu "Iządu T
Mapa 4. Ukraina w latach 1917-1920

polityczny, który próbowano zrealizować na Ukrainie po 1914 roku, okazał się więc zarazem pierwszą z wielu koncepcją zakończoną pełnym fiaskiem.

Wariant „ Ukrainy ludowej”

Zakrawa to na ironię losu, ale druga z kolei koncepcja, której próbę realizacji podjęto w latach wojny, zrodziła się w środowisku stosunkowo słabego ruchu inteligenckiego, działającego na obszarach Ukrainy rosyjskiej. Upadek caratu w lutym 1917 roku pozwolił działaczom owego ruchu na zwołanie do Kijowa kongresu, na którym nazwał się Ukraińską Radą Ludową, a później Ukraińską Republiką Ludową (UNR -Ukraińska Narodna Respublika). Historycy ukraińscy tradycyjnie już zwykli uznawać „rewolucję ukraińską” za podstawowe zjawisko podmiotowe paru lat nieopisanego zamętu, jaki ogarnął Ukrainę bezpośrednio potem. Pogląd ten wydaje się jednak wynikać z niedostrzegania, czy może niezrozumienia kilku zasadniczych czynników warunkujących zaistniałą sytuację. „Lud ukraiński” jako taki nie istniał wtedy jeszcze, nie mógł zatem działać jako oddzielny, jednoznacznie określony podmiot. Na Ukrainie realizowało się wówczas jednocześnie wiele rozmaitych scenariuszy, zjawisk i procesów, rewolucja zatem niekoniecznie musiała być poprzedzona przymiotnikiem „ukraińska”. Na koniec wreszcie tego rodzaju punkt widzenia przyjmuje milcząco założenie-124

ustrzoku prc

zasowyi -emihows lku dekla

"sławską. Jzisie
• '-ńcy nie I kroku pierws tu ofens>"wa I » marcu jec - • granicach, leńmsz zresztą, -•"wny H«
--ładkuHe słona nie zap Historyk Ludowa wyfc ninków wstę auła ani sił; «iminisr tworzenia
i monet Knrykowiczr-

J-

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

. iakoby podejmowane w latach 1917-1920 próby stworzenia państwa ukraińskie-
pyły (jedyną) nieuniknioną konsekwencją dziewiętnastowiecznego „odrodzenia
>dowego”. Tymczasem istniały liczne warianty alternatywne - po 1920 roku ich
;hlarz znacznie się, co prawda, zawęził, ale i tak pozostało ich wiele. Był to zatem
! :es nie tyle „rewolucji przegranej”, co rewolucji przedwczesnej.

Wariant kijowski wyrósł na gruncie założeń dziewiętnastowiecznego narodnictwa.
religencja pretendowała do roli reprezentanta ludu, ale największą słabością UNR

! fakt, że jej władze nie pochodziły z wyboru (władza bolszewików, oczywiście, również nie). Wielu jej delegatów wyłoniono na licznych zjazdach chłopstwa, żołnierzy i sowietów latem roku 1917, mimo wszystko był to jednak słaby tylko substytut "esymacji, jaką mogłyby im zapewnić powszechne wybory ukraińskie. Zaplanowała je na styczeń 1918 roku, ale natarcie bolszewików na Kijów przerwało przygotowania do nich, a wojska niemieckie, które zajęły Ukrainę w marcu tego roku, nie były zainteresowane żadnymi eksperymentami z urną wyborczą. Twórcy UNR zakładali zrazu federację Ukrainy z demokratyczną Rosją, jednak słabość piotrogrodzkiego Rządu Tymczasowego, a później październikowy przewrót bolszewicki doprowadziły do szybkiej radykalizacji nastrojów wśród Ukraińców, co znajduje zresztą odbicie w kolejnych pięciu „uniwersałach” (dekretach - termin „uniwersał” nawiązuje do tradycji ustrojowej Hetmanatu kozackiego). Pierwszy z nich wydany w czerwcu 1917 roku proklamował autonomię Ukrainy w ramach federacji rosyjskiej, ale Rząd Tymczasowy uznał jej władzę jedynie na obszarze pięciu guberni centralnych - kijowskiej, ruznickiej, połtawskiej, podolskiej i wołyńskiej. Uniwersał z 25 stycznia 1918 roku deklarował pełną suwerenność państwową Ukrainy, która miała obejmować obwód dziewięciu guberni (pięć wymienionych poprzednio oraz charkowską, jekaterynawską, chersońską i taurydzką, co - generalnie rzecz biorąc - odpowiada terytorium dzisiejszej Ukrainy pomniejszonemu o habsburską Galicję Wschodnią i Krym), Ukraińcy nie byli jednak przygotowani do tempa, w jakim dokonana się zmiana od początku pierwszego do czwartego. Później nie mieli już na to czasu - w lutym 1918 roku ofensywa bolszewicka zmusiła przywódców Republiki do ewakuacji z Kijowa. Już w marcu jednak przywrócili ją Niemcy w rozszerzonych na mocy traktatu brzeskiego granicach, obejmujących poza dziewięcioma wspomnianymi guberniami również wchłamszczyznę oraz południową część Mińszczyzny i Grodzieńszczyzny. Nie na długo zresztą, bo już w kwietniu Republikę zastąpił, za ich całkowitą aprobatą, konserwatywny Hetmanat. Ukraińska Republika Ludowa raz jeszcze powróciła na scenę poпадку Hetmanatu, w grudniu 1918 roku jako tzw. Dyrektoriat, jednak jej druga odłoga nie zapisała się już tak chwalebnie dokonaniami jak pierwsza.

Historyk Mychajło Hruszewski - którego w marcu 1917 roku Ukraińska Rada Ludowa wybrała prezydentem Ukraińskiej Republiki Ludowej - określił szereg warunków wstępnego istnienia młodego państwa. Ukraińska Republika Ludowa nie miała ani sił zbrojnych we właściwym tego słowa znaczeniu, ani własnego aparatu administracji państwowej (jej idealistyczni przywódcy faworyzowali koncepcję „orzenia milicji ludowych”), wprowadziła natomiast własną walutę - hrywnę (na rękę monet srebrnych bitych na dawnej Rusi) oraz godło - trójząb (herb dynastii Rurkowiczów, aczkolwiek niektórzy wywodzą ten znak jeszcze z epoki kultury rzymskiej) i flagę państwa (błękitno-żółta, niebo nad zbożem - odwołanie się do iury żyzności ziem ukraińskich). Wszystko to miało związać Ukrainę z tradycją stałą i kozacką, słowa hymnu - „Jeszcze Ukraina nie umarła” ułożonego pod

125

Ukraińcy

wpływem polskiego hymnu narodowego przez Mychajła Werbyckiego i Pawła Czubyńskiego (opublikowane po raz pierwszy w 1863 roku), to nic innego jak wzruszający hołd złożony uczuciu umiłowania wolności i idei kozackiego braterstwa. Istotą nowego państwa i narodu, którą usiłowali stworzyć ludowcy, wyznaczała zatem historyczna mitologia Hruszewskiego i dziewiętnastowieczne koncepcje wspólnoty, pochodzenie zdeterminowanej przez „język rodzimy”. Dmytro Dorczenko - w 1918 roku minister spraw zagranicznych - wspomina, że:

W ich oczach nikt, kto nie znał lub nie używał literackiego języka ukraińskiego, nie należał do narodowych partii ukraińskich i nie był członkiem Proswity, nie był też Ukraińcem;

ukraińskość, według pojęć tych ludzi, kończyła się na granicy partii eserów, esefów i esdeków oraz ograniczała się do kilku setek lub tysięcy inteligentów, zebranych w tychże partiach⁹.

Inteligencja ukrainofilska uwikłała się beznadziejnie w pułapkę niemożności wyboru między interesem narodowym i społecznym, które - wbrew jej przekonaniu -nie zawsze musiały ze sobą być zbieżne, przynajmniej w ówczesnej rzeczywistości ukraińskiej. Była to warstwa miejska - w nowej sytuacji musiała zatem jak najszybciej wejść w ścisłą więź z wsią, zdobyć sobie jej zaufanie i poparcie, co przed 1917 r. skutecznie uniemożliwiały jej władze carskie, działając zresztą arcyrozważnie ze swego punktu widzenia. Tymczasem Republika nie umiała (może nie mogła albo po prostu nie chciała?) rozwiązać fundamentalnej dla chłopstwa kwestii ziemi. Główne ukraińskie partie polityczne (podobnie zresztą jak bolszewicy) o programie narodowym opowiadały się za uspołecznieniem własności ziemi, czyli utworzeniem rezerwy ziemskiej i - opierając się na niej - wielkich państwowych gospodarstw rolnych, nie zaś za rozdziałem gruntów uprawnych między gospodarzy indywidualnych¹⁰. Z drugiej strony, ukraiński ruch narodowy nie był w stanie zbudować rozległego zaplecza społecznego w miastach, gdzie pozostawał w zdecydowanej mniejszości, podobnie jak monarchiści, radykałowie rosyjscy czy nawet organizacje żydowskie i polskie. W przeprowadzonych w 1917 roku wyborach do Wszechrosyjskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego (Konstyтуanty) miejscowe partie ukraińskie zdobyły co prawda aż 68% wszystkich oddanych na Ukrainie głosów, ale we wcześniejszych wyborach municypalnych zaledwie 12,5% w miastach małych (od 15 000 do 50 000 mieszkańców) i jeszcze mniej, bo tylko 9,5% w dużych ośrodkach miejskich (powyżej 50 000 mieszkańców)¹¹. Charków i Donbas kontrolowane były przez bolszewików bądź oddziały miejscowych milicji robotniczych. Bolszewicy szturmowali Kijów trzykrotnie, za każdym razem przy znacznej pomocy kijowskich robotników fabrycznych. Zaplecze społeczne ukrainofilów - zwłaszcza wobec braku poparcia z zewnątrz - było więc zbyt wąskie i nie mogło tym samym stać się dostatecznym fundamentem nowego państwa. Przywódcy UNR na przykład - Wołodimir Wyn-nyczenko (1880-1951) - z dumą podkreślali „bezburżuazyjność” społeczeństwa ukraińskiego, tak jakby cecha ta ułatwiała, ich zdaniem, budowę przyszłości w jej utopijnej, socjalistycznej wersji¹². W rzeczywistości była ona główną przeszkodą na drodze zaprowadzenia nowego porządku i to na długo wcześniej, zanim Ukraińska Republika Ludowa uległa przygniatającej przewadze militarnej przeciwników.

W pewnym sensie UNR była „państwem wirtualnym”, istniała krótko, nie miała stabilnych granic, a zakres kompetencji jej władz był poważnie ograniczo-

Awła Czu-?} iak wzru-
?raterstwa. auczała za-
koncepcje !^•tro Doro-
* Proswi-•ctwia się »«xu se-
ci w*
ziemi.
i

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

ny. Mimo to pozostawiła po sobie trwałą spuściznę w postaci rozbudowanej symboliki narodowej (jej flagę, godło, hymn i pieśń przywrócono w 1991 roku). Uciężcy bolszewicy zmuszeni byli stworzyć jej substytut - Ukraińską Socjali-•:;! czną Republikę Radziecką. Oczywiście natomiast ironią losu jest fakt, że nieporównanie lepiej zorganizowani ukraińscy poddani Habsburgów włączyli się do alki dopiero w listopadzie 1918 roku, kiedy klęska eksperymentu UNR była już zasadzie przesądzona, jednak nawet gdyby scenariusz

wydarzeń uległ odwróceniu i imperium habsburskie załamało się wcześniej - zanim doszło do upadku dynastii Romanowów (albo gdyby carat przetrwał) - trudno wyobrazić sobie, by królestwo z Galicji potrafiło dorównać krótkotrwałym co prawda sukcesom, jakie ukraińska Republika Ludowa zdołała osiągnąć w skali ogólnoukraińskiej.

Chłopi i widły, inteligenci i inorodcy

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym problemem Ukraińskiej Republiki Ludowej była chwiejność poparcia wsi. Tkwiące implícite w wielu modelach tzw. przeobrażenia narodowego, założenie o immanentnym jakoby a „uśpionym” jedynie racjonalizmie chłopstwa, jest w istocie rzeczą opartą na słabych przesłankach: zubożeniem ich twórców. Dość ryzykownym zresztą, rozsądniej jest założyć się go wystrzegać. Chłopi zawsze mieli właściwą sobie hierarchię wartości, na której szczycie stało pragnienie posiadania własnej ziemi. „Ziemia musi być przeznaczona ludowi bez odszkodowania. Ziemia należy do Boga, a lud uprawia ją i zbiera jej plon od tysięcy lat” - głosi rezolucja jednej z miejscowych rad delegatów chłopskich¹³. Problem polega na tym, jak definiować pojęcie „własnej ziemi”. W znaczeniu węższym chodziło im oczywiście o ziemię, którą dotąd uprawiali, a po załamaniu się starego porządku, zawłaszczyli. W rozumieniu szerszym mieli na myśli ziemię należącą do nich jako do wspólnoty chłopskiej, którą należało bronić przez siłę z zewnątrz. Czy znaczy to, że istniały wśród nich jakieś embrionalne formy poczucia tożsamości „narodowej”? Arthur Adams, mówiąc o wydarzeniach tamtego okresu, określa je mianem „wiel-

kiej żakerii ukraińskiej”, anarchicznym ruchem żądającym krwi mas chłopskich, gotowych przyjąć każdą ideologię uzasadniającą konieczność zadżgania widłami właściciela ziemskiego, a w razie potrzeby - także i sąsiada, mającego ochotę na ten sam kawałek ziemi¹⁴. Poza tym chłopów ukraińskich cechowała skrajna nieufność wobec wszystkich. Z pozoru godzili się pokornie na wszystko, w istocie rzeczy jednak dbali przede wszystkim o własne interesy. Wsie i gromady na własną rękę dogadywały się z każdym uzbrojonym oddziałem, który pojawił się akurat w okolicy, i próbowały w miarę normalnie żyć dalej. Ukraińska Republika Ludowa deklarowała się oficjalnie jako państwo znajdujące się w konflikcie z bolszewikami, „białymi”, Polakami (a nawet, przejściowo, z francuskim korpusem ekspedycyjnym, który pojawił się na południu kraju), „w istocie rzeczy jednak latem 1919 roku większość Ukrainy Naddnieprzańskiej znajdowała się pod kontrolą chłopstwa, a ściślej rzecz ujmując - różnego autoramentu armii chłopskich”¹⁵. Nie była to oczywiście „kontrola” ani wspólna, ani zorganizowana. Zbrojne oddziały chłopskie pozostawały w bezustannym ruchu, pojawiając się, to znikając w najrozmaitszych regionach kraju. Największą taką armię stworzył anarchista Nestor Machno (1884-1934), którego

127

Ukraińcy

mołojcka fantazja (Machno emitował własne pieniądze, ale każdy z drukowanych przez niego banknotów zaopatrzony był w klauzulę przyznającą wszystkim prawom swobodnego ich fałszowania) zjednała mu pewną popularność na Zachodzie, gdzie zresztą dokonał życia (zmarł w skrajnej nędzy w Paryżu). W sumie był on jednak tylko jednym - chociaż najznacniejszym - z tysięcy samozwańczych atamanów sprawujących rzeczywistą władzę nad wiejskimi regionami Ukrainy.

Wyniki najnowszych badań zdają się jednak wskazywać, że aż do początków 1919 roku na wsi panował względny spokój, a chłopi dawali chętny posłuch propagandzie inteligentkiej - o tyle przynajmniej, o ile docierała ona do nich w języku, który rozumieli i głosiła to, co im było słyszeć¹⁶. Wskazują na to choćby wyniki partii ukraińskich w wyborach do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Chłopi przejawiali natomiast zdecydowaną i żywiołową

wrogość wobec obcych [czużych], zwłaszcza Żydów oraz ziemian polskich i rosyjskich. Inteligenckich agitatorów z miast mogli co prawda uważać za swoich, ale nie miało to jednak większego znaczenia, trudno bowiem przypuścić, by „ukraińskość” [w sensie etnicznym] chłopstwa mogła skłonić ich do jakiegokolwiek działania wykraczającego poza doraźne rewindykacje ekonomiczne.

Niepiśmiennego chłopca nie interesowała literatura ukraińska, a język ukraiński, którym się posługiwał, ani nie ułatwiał mu zdobycia pracy, ani tego nie utrudniał - dopóty przynajmniej, dopóki chłop ten siedział na własnej zagrodzie. W przypadku ewentualnej zbieżności interesów fakt, że przybysze z zewnątrz mówią tym samym językiem, z całą pewnością pomagał, ale nic poza tym¹⁷.

Wariant Skoropadskiego

W opinii przeważającej większości historyków ukraińskich Pawło Skoropadski (1873-1945), głowa „Hetmanatu” - [półsuwerennej] państwowości ukraińskiej, istniejącej w 1918 roku jako swego rodzaju intermezzo, rozdzielające dwa okresy rządów Ukraińskiej Republiki Ludowej - to tragikomiczna marionetka, kolaborant i bezwolne narzędzie w rękach miejscowego konserwatywnego ziemiaństwa, okupantów niemieckich i antybolszewickich „białych” (zarówno miejscowych - kijowskich, jak i tych, którzy schronili się w tym mieście przed „czerwonym terrorem”, jaki rozszalał się w Moskwie po nieudanym zamach na Lenina w sierpniu 1918 roku). Hetman stał się również obiektem szyderczych ataków jako anachroniczny arystokrata, w linii prostej potomek Iwana Skoropadskiego, który dobił się buławy hetmańskiej (1709-1722) po upadku Mazepy (i kuzyn Jelizwiety Miłoradowicz). Z licznych grzechów hetmana oburzenie Bułhakowa budzić mogła wyłącznie germanofilia Skoropadskiego, niemniej to właśnie jego Biała gwardia w znakomitej wierze przyczyniła się do ukształtowania wizerunku Skoropadskiego jako postaci rodem z opery komicznej, paradującej dumnie w „pysznej kabardynce, obwieszonej inkrustowanymi srebrem pasami nabożowymi i ozdobionej lśniącoymi generalskimi epoletami, purpurowoczerwonych spodniach i miękkich kaukaskich dżygatkach”, postaci usiłującej - bez większego zresztą przekonania - grać „absurdalną komedię ukrainizacji” - po to tylko, by ostatecznie zrejterować sromotnie u boku wycofującej się armii niemieckiej¹⁸. Wyobraźnia literacka podpowiada na przykład Bułhakowowi taką oto wymianę zdań:

128

prawo , gdzie inak tyl-.' spratków ch pro-w jc-choć-

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

Hetman: - Od dawna zmuszony jestem przypominać panu i innym mojego sztabu, że powinniście mówić po ukraińsku. To oburzające! Ani jeden z moich oficerów nie potrafi mówić w języku tego kraju, co czyni jak najgorsze wrażenie na żołnierzach ukraińskich. Proszę mówić po ukraińsku.

Szerwiński (jego adiutant): - Oczywiście, Wasza Wysokość. (Na boku) Na litość boską, jak jest po ukraińsku „książę”? (Głośno) Ehehe. Hetman: No, to już mówcie po rosyjsku, żołnierzu!¹⁹

Dziesięciu spośród piętnastu ministrów gabinetu Skoropadskiego „nastawionych było prorosyjsko”, wielu z nich należało do partii wszechrosyjskich - kadetów : oktiabrystów²⁰. W ostatnich dniach swego istnienia (listopad 1918) Hetmanat pobawił wszystko na jedną kartę i wystąpił z propozycją zawarcia unii federacyjnej z Rosją. Mimo to Jarosław Hrycak wskazuje na wiele rzeczywistych osiągnięć rządu Skoropadskiego w dziedzinie oświaty i nauki oraz organizacji ukraińskich sił zbrojnych. Hetmanat wystawił sześćdziesięciopięciotysięczną armię daleko przewyższającą efemeryczne i pozbawione wartości bojowej siły zbrojne Ukraińskiej Republiki Ludowej, co - po części przynajmniej - zawdzięczał oparciu swojej polity-•a wewnętrznej na nowej koncepcji tożsamości ukraińskiej. „Skoropadski nie budował

ani ukraińskiego, ani rosyjskiego państwa narodowego - dowodzi Hrycak - rząd Hetmanatu starał się forsować nową formułę narodu ukraińskiego, zasadzającą się nie na znajomości języka ukraińskiego, lecz na lojalności wobec ukraińskiego państwa"21. „Różnica między mną a przywódcami ukraińskimi - napisał w swoich pamiętnikach Skoropadski - polega na tym, że kochając Ukrainę, nienawidzą oni Rosji. We mnie natomiast nie ma takiej nienawiści. O ucisk i prześladowania, jakich Rosja tak bezlitośnie dopuszczała się wobec wszystkiego co ukraińskie, nie sposób winić ludu rosyjskiego, lecz rosyjski system rządów. Lud rosyjski nie brał w nich udziału"22. W pełni dojrzały kształt nadał jej historyk i filozof Wiaczesław Łypyn->ki, czynny w latach dwudziestych w praskim środowisku emigrantów ukraińskich sam Skoropadski zresztą zaczął wówczas coraz wyraźniej skłaniać się ku idei pełnej suwerenności państwa ukraińskiego). W latach dziewięćdziesiątych XX wieku zaś kwestia ta ponownie znalazła się w centrum uwagi świadomej opinii publicznej - uwerennej już Ukrainy. Tak czy inaczej postać hetmana Skoropadskiego z całą pewnością zasługuje na bardziej wnikliwą uwagę historyków i nie tak chyba jednoznacznie negatywne miejsce w złożonych dziejach suwerenności ukraińskiej. Gdy-ry Niemcy wygrały wojnę - a wiosną 1918 wcale nie musiało jeszcze wydawać się :o nierealne - Ukraina mogłaby uzyskać od nich tak bardzo potrzebną jej wówczas pomoc z zewnątrz, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd niemiecki poparłby raczej zdecydowanie konserwatywny Hetmanat niż zdradzającą wyraźne ciągoty lewicowe Ukraińską Republikę Ludową (choć, trzeba zaznaczyć, marzeń o tronie ukraińskim nie wyrzekł się wówczas jeszcze austriacki arcyksiążę Eugeniusz). Sam Skoropadski co najmniej do 1919 roku poważnie liczył na czynne po-rarcie ze strony Niemiec23. Hetman wpadł jednak w potrzask, z którego trudno mu ?yło się wydobyć, w postaci polityki okupacyjnych władz niemieckich na Ukrainie, <:óra, chcąc nie chcąc, zmuszony był akceptować, a która - zwłaszcza przymusowe rekwizycje zboża - uniemożliwiła mu zyskanie szerszego poparcia społecznego. 7o w ostatecznym rozrachunku przechyliło szalę zwycięstwa na stronę UNR, któ-

129

Ukraińcy

rej udało się skupić pod swymi sztandarami pokaźne siły miejscowego chłopstwa na długo jeszcze przed ewakuacją wojsk niemieckich24. Nietrudno zatem wyobrazić sobie, że Hetmanat mógł przetrwać dłużej, wszelako kwestia, czy przesądziłoby to o trwałym sukcesie koncepcji Skoropadskiego, nadal pozostaje otwarta.

Wariant zachodnioukraiński

W październiku 1918 roku na gruzach monarchii austro-węgierskiej powstało trzecie państwo ukraińskie - Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZUNR - Za-chidno-Ukrajinska Narodna Respublika) - utworzone przez do niedawna ukraińskich poddanych domu habsburskiego. Państwo to rościło sobie pretensje do władzy suwerennej nad Galicją Wschodnią, Bukowiną, Zakarpaciem oraz ziemiami obecnie polskimi w okolicach Przemyśla, Chełmszczyzną, Podlasiem i Łemkow-szczyzną (maksymalny zasięg Ukrainy etnicznej)25. ZUNR była efemerydą, państwo to istniało jeszcze krócej niż Ukraińska Republika Ludowa. Mając oparcie w Habsburgach, Ukraińcy Zachodni mogli wywalczyć sobie taką czy inną postać autonomii politycznej, bezpośrednia jednak konfrontacja trzech i pół miliona miejscowych Ukraińców z osiemnastoma milionami Polaków, którzy w tym samym niemal czasie (listopad 1918) zadeklarowali odbudowę własnej, suwerennej państwowości, musiało skończyć się tym, czym się skończyło - łatwym zwycięstwem militarnym Polski w lipcu roku następnego. Jednak nawet tak krótki okres trwania - ułomnego, w gruncie rzeczy - suwerennego bytu państwowego Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej wystarczył, by otworzyć przed nią kilka, skądinąd nader interesujących, choć jak się miało okazać wyłącznie teoretycznych możliwości.

Zachodni wariant państwowości ukraińskiej mógł mieć znacznie szersze oparcie w stworzonej wysiłkiem ukraińskich partii politycznych Galicji infrastrukturze społeczeństwa obywatelskiego - co było wręcz nie do pomyślenia na ziemiach Ukrainy Wschodniej, nad którymi właśnie przelewała się fala anarchicznej rewolucji socjalnej. Przygotowania do wyborów powszechnych, które mogły dać władzom Republiki rzeczywistą i trwałą legitymację społeczną, były tu daleko bardziej zaawansowane niż w Kijowie. ZUNR miała również szansę nawiązać znacznie bliższe stosunki z państwami środkowoeuropejskimi starymi i nowymi, chociaż powstała dokładnie w tym samym momencie - w listopadzie 1918 roku - gdy monarchia austro-węgierska rozpadała się w gruzy, a Niemcy przegrywały wojnę na froncie zachodnim. Wiedeń współpracował z Ukrainą, która w jakiejś mierze była im znana i którą w jakimś sensie uznawali (przedwojenna Galicja, jako jeden z „krajów korony habsburskiej”), Niemcy zaś musieli współpracować z Ukrainą (Hetmanatem), której istnienia ona sama nie uznawała. Skądinąd, w miarę upływu wojny, zainteresowanie Habsburgów Ukrainą słabło (niepodległa Ukraina byłaby dla nich zbyt wielkim kąskiem do strawienia - jej istnienie nadmiernie poszerzyłoby „strefę konfrontacji” z Rosją i na dobrą sprawę uniemożliwiło wytyczenie granicy z Polską)²⁶. ZUNR nie była też nieuchronnie skazana na związek z wycofującymi się Niemcami, poza tym - w porównaniu z idealistycznie nastawionymi przywódcami Ukraińskiej Republiki Ludowej - nie miałyby prawdopodobnie tak wielkich oporów przed podjęciem decyzji o użyciu sił zbrojnych, jak idealistycznie rozumujący przywódcy UNR. Wątpić jednak należy, czy bliższe konserwatywnemu modelowi ZUNR pań-

stosunek -idej Repu ropadskiej dzy nim a przestrzeg nych, któr
lować jak w druż tak przyjai państw isty zawartego w skład pr zagwarantc kie z Polsk;
galicyjskich się w polity lub większe orientację p cięstwo um
Ukraina i - etnonac

0 ile ZUNI

na względn

1 zorientow, stepstw ko. 1918-1922 karpacie - (mem, który w Ukraińska Ukrainy Zac w
równej m w roku 194:5 warunkach c alne w ciągu

Z drugiej uchronne. Gi ski dyrektor gorzał z nieś] dla nacjonali; w granicach j monckiego" c
130

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

hłopstwa wyobra-- sądziłoby

stało trze-

NR - Zfl-

\i ukraiń-

- do wła-

ziemiami

Łemkow-

. państwo

v Habs-

mtono-

-cowych

:ał cza-

wości,

\irnym

.:omne-

! <iej Re-

:eresu-

^arcie

~xo ukraińskie bardziej rozumiało potrzeby chłopów z Ukrainy Naddnieprzań-
! :ej i potrafiło skuteczniej zjednać sobie ich poparcie.

Konsekwencja odmienności założeń programowych była przyczyną problemów
!v stosunkach ZUNR z kolejnymi rządami z Kijowa. Powstanie Zachodnioukraiń-
-.<iej Republiki Ludowej zbiegło się niemal w czasie z upadkiem Hetmanatu Sko-
ropadskiego. Jest interesujące skądinąd, jak mogłaby się układać współpraca mię-
;! nim a konserwatywnymi politykami zachodnioukraińskimi, przywykłymi do
- zastrzegania obowiązujących w monarchii habsburskiej norm i procedur praw-ch, które
tworzyły zasady działalności publicznej. ZUNR musiała jednak uregu-wać jakoś stosunki nie
z Hetmanatem, a lewicującą Ukraińską Republiką Ludo-
!! a w drugim jej wcieleniu, której przywódcy nie zawsze nastawieni byli do niej tak
przyjaźnie, jak być mogli. Proklamowana w styczniu 1919 roku unia obydwu rąństw istniała
wyłącznie na papierze. Tajne klauzule porozumienia pokojowego, ;a wartego w marcu 1918
roku w Brześciu Litewskim, zakładały rzekomo, że !v skład przyszłego państwa ukraińskiego
nie wejdzie Galicja, której zamierzano

^gwarantować autonomię pod rządami Habsburgów. Małżeństwo z rozsądku, ja-.<;e z Polską
zawarł ostatni szef rządu UNR, Semen Petlura, pogrążyło Ukraińców galicyjskich
ostatecznie²⁷. Z kolei Zachodnioukraińska Republika Ludowa wdała się w polityczny flirt z
Denikinem. Na koniec wreszcie upadek ZUNR w mniejszej lub większej mierze
zdyskredytował w oczach Ukraińców samą konserwatywną
>rientację polityczną jako taką, grzebiąc tym samym definitywnie szansę na zwy-
aęstwo umiarkowanego odłamu ukraińskiego ruchu narodowego.

Ukraina Zachodnia w okresie międzywojennym - etnonacjonalizm w czystej postaci
O ile ZUNR stwarzało alternatywną koncepcję ukraińskiej tożsamości, wspartej na względnie
dobrze rozwiniętych strukturach społeczeństwa obywatelskiego : zorientowanej
zdecydowanie proeuropejsko, to jednym z najistotniejszych następstw kolejnego podziału
ziem ukraińskich, jaki dokonał się w latach 1918-1922 (Galicja i Wołyń przypadły
odbudowanemu państwu polskiemu, Za-karpacie - Czechosłowacji Bukowina - Rumunii,
natomiast reszta - poza Krymem, który uzyskał status „republiki autonomicznej”
przekształcona została w Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką) był szybki rozwój na
obszarze Ukrainy Zachodniej radykalnego etnonacjonalizmu ukraińskiego o zabarwieniu w
równej mierze antypolskim, co antyrosyjskim. W konsekwencji zatem, kiedy w roku 1945
doszło do ostatecznego ich zjednoczenia, proces ten dokonał się na !warunkach diametralnie
odmiennych od tych, które wydawały się całkowicie re-• Ine w ciągu kilku krótkich miesięcy
1919 roku.

Z drugiej strony, nie było to wcale zjawisko z góry zdeterminowane i nieuchronne. Głównym
państwem okupacyjnym była Polska, a z chwilą gdy habsbur-da dyrektor cyrku ostatecznie
zszedł ze sceny, antagonizm polsko-ukraiński rozgorzał z niespotykaną dotąd siłą. W tej
sytuacji ewentualność poparcia Moskwy dla nacjonalizmu ukraińskiego o zabarwieniu
antypolskim mieściła się całkowicie w granicach prawdopodobieństwa geopolitycznego.
Perspektywa „syndromu pie-monckiego” a rebours była zresztą jedną z przyczyn, dla których
bolszewicy zde-

131

..! .!prusy """""""" *!"" — WSCH Nowogróde / / .Mińsk
 \!...../ s 1
!% ..!.....! / BIAŁORUŚ K A

\ S R R \ ^~ i

R i t '•-\.....\ / ^Lublin •! : / Sumy) Charków. "Y V Kraków) ^t^lwów; Poftawa. ł./"^- U K R A 1 lilSKAS R R

i R* • >' /" P 6 O \ Woroneż Z 'S \ L S K A.....-- ! ^ ' *^"*/

• Kurak /" P 6 Czernihów \ : °L y ń } i Żytomierz < Kijów.

• "Y V Kraków) ^t^lwów; " X ." '.....

• "^\.....\ !: Tarnopol \

Winnica • Ługansk•

W A q "T ~ "" ~ — ^ i.. |

,t Uzhorod," & "****» Stan stewói/"- !

Dmepropfetrowsk* Stalino. ^,/~ # Budapeszt ; " i Krrowograd Krzywy Rog

WĘGRY \ C^

.-||—\-'J '^\i&j&MGtiZEAZOWSKib t" RUMUNIA / ^---|-

\ ^>-, ' ^""krymska^\ ,,,

-----granica państwowe {^ ASRR N' -' rQ^^ >

granice republik

-----sowieckich w 1924

tetyforium przyznane — — _ Rosyjskiej FSSR w 1924 roku Bukareszt #

granice podziałów <

ad min islracyjnyth

BULGARIA

0 50 100 150 km

5. Ukraina w okresie międzywojennym

cydowali się na utworzenie zachodnich republik sowieckich jako swego rodzaju zaplecza irredentystycznych mniejszości narodowych w sąsiednich państwach środkowoeuropejskich (Polsce - Ukraińska i Białoruska SSR], Finlandii - Karelska ASSR i Rumunii - Mołdawska ASSR). Jeszcze w latach dwudziestych XX w. część nacjonalistów ukraińskich, na przykład były przywódca ZUNR Jewhen Petrusze-wycz , a nawet emisariusze Jewhena Konowalca, szefa ultranacjonalistycznej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, wyprawiało się potajemnie na Ukrainę Sowiecką, szukając tam poparcia²⁸. Tęsknym okiem spoglądali ku Moskwie zarówno nowo utworzona Komunistyczna Partia Ukrainy Zachodniej, jak i ostatni galicyjscy zwolennicy orientacji rusofilskiej. Szansę powodzenia jakiegokolwiek orientacji szukającej zbliżenia z ZSRR zależały jednak od sytuacji Ukraińców pod rządami sowieckimi. Tymczasem fiasko nadziei wiązanych z polityką ukrainizacji, Wielki Głód lat 1932-1933 i masowe czystki II połowy lat trzydziestych (patrz str. 148-150) umacniały jedynie przekonanie, że Rosja w żadnej mierze nie jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi narodu ukraińskiego, przeciwnie, stanowi główną jego przeszkodę. Zdano sobie z tego sprawę, zanim jeszcze ponowna okupacja sowiecka lat 1939-1941 boleśnie przypomniła zachodnim Ukraińcom o doświadczeniach z okresu administracji wojskowej Bobrinskiego w latach 1914-1915 i niepowodzeń militarnych lat 1918-1920. Co więcej, poczynając od lat trzydziestych decyzje w sprawach polityki ZSRR wobec Ukrainy Zachodniej zapadały nie

132

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

w Kijowie czy Charkowie, lecz w Moskwie, której jak zwykle zabrakło wyobraźni i subtelności, by obrócić na własną korzyść resztki tkwiących jeszcze w społeczości zachodnioukraińskiej sympatii panwschodniosłowiańskich.

W tej sytuacji na ziemiach Ukrainy Zachodniej odżyły wczesne koncepcje etno-nacjonalizmu z lat dziewięćdziesiątych XIX i pierwszej dekady XX stulecia, z których w efekcie rozwinęła się kolejna koncepcja ukraińskiej tożsamości narodowej - robota znalezienia samodzielnej przestrzeni życiowej między młotem nacjonalizmu " niskiego a kowadłem jego rosyjskiego odpowiednika. Nie zakładało to bynajmniej rzymywania równego dystansu wobec obydwu. Dla naczelnego teoretyka nowej koncepcji ukraińskiej tożsamości narodowej Dmytro Doncowa (1883-1973) Polska - lemiężyła co prawda Ukrainę, ale Rosja była wręcz jej egzystencjalną antytezą, tak wimo zresztą jak zaprzeczeniem samej Europy jako takiej. „Konflikt między Rosją i Europą - pisał Doncow - to konfrontacja dwóch cywilizacji, dwóch odmiennych systemów politycznych, społecznych i kulturowych". Ponieważ we wszystkich sferach wspomnianych sferach „amorficzną masę Rosjan utrzymać może w karchach włącznie absolutyzm", władcy rosyjscy zawsze postrzegali europejski porządek społeczny jako antytezę ładu panującego w ich własnym kraju, konsekwentnie zatem dogadali wszelkich starań, by go zniszczyć. Bolszewizm to najzwyczajniejszy w świecie absolutyzm carski, tyle że pod inną nazwą i w nowym wcieleniu²⁹. Misją dziejową Ukrainy - dowodził dalej Doncow - jest obrona Europy przed Rosją, co czyniąc, Ukraina może zarazem ocalić siebie samą. Musi zatem przyjąć postawę znacznie bardziej radykalnie antyrosyjską niż reszta Europy - wymóg ten narzuca jej zarówno „fronto-rola" ponieważ położenie geograficzne, jak i konieczność przezwyciężenia wszelkich przeszkód i trudności mskewencji trwających od stuleci wpływów rosyjskich.

Stąd zresztą tyle jadowitego sarkazmu, z jakim Doncow atakuje zgubne konse-• a encje immanentnej cechy inteligencji rosyjskiej jakim jest „kompleks rosyjski”, „• „prowincjonalizm”, „kalectwo duchowe”, które uważa za bezpośrednie na--rępstwo „hermafrodytyzmu narodowego” i zjawiska określanego przezeń mia-'.--m „prowansalizmu ukraińskiego”, pod czym Doncow rozumie fascynację dru-;| 'rzędnymi skądinąd dokonaniaami na polu literatury, usuwającymi w cień walkę prawdziwe odrodzenie narodowe. W podobnym duchu wyrażał się kolega końcowa po piórze, poeta Jewhen Małaniuk (1897-1939), ostro atakujący kliniczne, jego zdaniem, objawy „historycznej choroby - małorosyjskości” w posta-: „autonegacji” i „ułomności narodowej”, a jeszcze bardziej chyba zajadłe wszel-|. c odmiany ukraińskich „filizmów” (moskalofilizmu, polonofilizmu i austrofilii-:r.u) jako zjawisk hamujących rozwój prawdziwej świadomości narodowej. O ile 'kraina ma kiedykolwiek stać się pełnoprawnym i suwerennym podmiotem hi--rorii - dowodził - wszelkie kompleksy niższości tego rodzaju muszą zostać raz -i zawsze usunięte z narodowej psychiki Ukraińców³⁰.

Doncow wieszczył „zmierzch bogów, którym cześć oddawał wiek XIX” i za--:ast nich proponował nietzscheańskie „przewartościowanie wartości”. Miejsce - <umu, ewolucji i kosmopolityzmu” - „zniszczonej tablicy przykazań” ery popędzającej 1914 rok i mdłego, sentymentalnego chłopomaństwa starszej gene-| -cii (Bractwa Cyryla i Metodego oraz Drahomanowa) - winien zająć „ogień fa-".-irycznego poświęcenia” i „żelazna siła entuzjazmu”. Tylko ona potrafi ożywić JERosa narodowego”, „zespolicć wolę milionów wokół jednej wspólnej idei, idei •Mnowania jednej grupy etnicznej nad jednym obszarem, idei odziedziczonej po

133

Ukraińcy

przodkach, którą - być może wzmocnioną jeszcze - przejmą po nich w spadku dzieci”. Podstawową zasadą życiową było dla Doncowa heraklitańskie „prawo walki”, „prawo odwiecznego konfliktu narodów”. Nowy porządek - zarówno na poziomie indywidualnym, jak i w wymiarze zbiorowości - może powstać jedynie dzięki „solidaryzmowi”, woli „silnego człowieka”, „sile twórczej” i „inicjatywie mniejszości”. Naród - kontynuuje Doncow - „to najpiękniejszy wytwór woli walki o wolność i walki jako takiej”, w boju tym zwyciężyć może jednak tylko naród o „psychice panów i mentalności ludu panującego”. Jeśli Ukraina „nie skorzysta z tej szansy, uczyni to za nią ktoś inny. Natura nie znosi próżni”. „Nie ma jeszcze Ukrainy - biadał - ale możemy stworzyć ją w naszych duszach”. „Nie ma żadnych warunków wstępnych, jaki spełnić musi naród, by wydrzeć historii prawo do posiadania własnego państwa” - wystarczy do tego „subiektywny” heroizm garstki jednostek. Trwożliwy i małoduszny „antyfanatyzm Drahomanowa” winien ustąpić miejsca tym, którzy rozumieją, że obecnego porządku nie obali utopijny anarchizm. Jego miejsce zająć musi nowa postać „zorganizowanej przemocy”. W ten sposób wyłożone poglądy Doncowa określał mianem „nacjonalizmu czynnego”³¹.

Pozwoliłem sobie przytoczyć obszerniejsze nieco wyjątki pism Doncowa, by w jakiejś przynajmniej mierze oddać ducha jego wysoce eklektycznej, faszystowskiej ideologii, a zarazem atmosfery całkowitego chaosu politycznego owych lat. Sturm und Drang jego filozofii pozwala również zrozumieć intelektualne milieu partii politycznej, która miała zdominować całą omawianą tu epokę - założonej w 1929 roku w Wiedniu Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN). OUN głosiła wierność zasadom „woluntaryzmu społecznego”, „czynnego idealizmu”, „nacjokracji, tj. zasady władzy narodu w państwie” oraz - „w przejściowym okresie walki i budowy podstaw państwowości ukraińskiej - dyktatury wodza (woźd) narodu” (pierwszym charyzmatycznym „wodzem” OUN był Jewhen Konowalec, dowódca Strzelców Siczowych, który w 1918 roku poparł Skoropadskiego; Komowalec zginął w zamachu bombowym w Rotterdamie w 1938 roku, zabiła go eksplozja

ładunku wybuchowego przesłanego na jego adres pocztą, zamach był dziełem wywiadu sowieckiego). Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich nie widziała specjalnej potrzeby zaprowadzenia w państwie systemu pluralizmu politycznego po ewentualnym dojściu do władzy, deklarowała się jako siła stojąca ponad partykularyzmami partyjnymi i klasowymi i jako taka miała zamiar zaprowadzić „podstawy ładu państwowego” na drodze zorganizowania „wszelkich szczebli struktury społecznej” w instytucje korporacyjne służące państwu. Sposób traktowania mniejszości narodowych miał zależeć od ich „stosunku do walki wyzwolenczej ludu ukraińskiego i jego państwa”³². W 1941 roku zjazd OUN w Krakowie obiecał „usunąć” z Ukrainy Żydów, w których widziało najbardziej lojalnych popleczników rządzącego reżimu bolszewickiego i awangardę moskiewskiego imperializmu na Ukrainie”³³.

Nie sposób zaprzeczyć, że ani Doncowa, ani jego kolegów z OUN nie sposób uznać za sentymentalnych liberałów o miękkich i wrażliwych sercach, ich poglądy jednak były w sumie dość typowe dla głównego nurtu ówczesnych koncepcji politycznych w tym regionie Europy (skądinąd to właśnie przesądziło o zdecydowanej odmienności sytuacji i bagażu doświadczeń historycznych mieszkańców ziem zachodnioukraińskich od ich pobratymców znajdujących się pod władzą sowiecką). Równie znamienne było, podyktowane zarówno sympatiami ideologicznymi, jak

i realiami geopolitycznymi, poparcie u kontaktów miało swoich u paramilitarnym Cornelii Codreanu jak w Niemczech - powstanie organizacji nacjonalistycznych { wszechstronnie p winić losu, a przyczyn klęsk szukać trzeba nie w dopuszczeniu Bożym i działaniu sił wyższych, lecz w niedostatku „narodowej woli” wśród samych Ukraińców*

Stąd wpływ na rozwój zwłaszcza wśród Kryzysu miejsc*
Ze swej strony „dokonywać”, co z kolei: grekokatolicki i tej organizacji spekulacje cy
wschodnie następnie definiowały zwłaszcza jako realna wzrosła zna, ki OUN w, i
mowały „suwerenności odrodzi Niemcami” ińskich Sił, przeciwko sowieckiego i o z
Zapewne „kiedy nanc.” „im na Bander; „blizszcy” i

134

P: „prawo - a” „na” „ac iedynie aicyatywie •wól woli
na-

.Bie skonie ma •Nie ma

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

i realiami geopolitycznymi, że OUN w coraz większej mierze zaczęła szukać pomocy i poparcia u Niemców, zarówno weimarskich, jak i nazistowskich, a pierwsze kontakty nawiązane zostały jeszcze na początku lat dwudziestych³⁴. Chorwacja miała swoich ustaszy, Słowacja klerikalno-faszystowską Partię Ludową wraz z jej paramilitarnym skrzydłem - Rodobraną, Rumunia Legion Archanioła Michała Corneliu Codreanu, a Litwa Żelazne Wilki³⁵. Inne nader typowe zjawisko to - podobnie jak w Niemczech weimarskich i na pozbawionych większości swych ziem Węgrzech - powszechne poczucie frustracji i poniżenia, w tym konkretnym wypadku rozpamiętywanie niepowodzeń lat 1918-1920 oraz zdominowanie ugrupowań prawicowych przez kombatanów wojennych, czemu towarzyszyło coraz powszechniejsze przekonanie, że za nieszczęścia, jakie dotknęły Ukrainę, nie należy winić losu, a przyczyn klęsk szukać trzeba nie w dopuszczeniu Bożym i działaniu sił wyższych, lecz w niedostatku „narodowej woli” wśród samych Ukraińców³⁶. Co stwierdziwszy, dodać wypada, że OUN nie była jedyną zorganizowaną siłą polityczną na Ukrainie Zachodniej. Typowe dla przedwojennego ukraińskiego ruchu narodowego koncepcje społeczeństwa obywatelskiego nadal forsowała Ukraińska Organizacja Narodowo-Demokratyczna (UNDO), jednak proponowane przez nią konstytucyjne metody działania przynosiły w Polsce międzywojennej rezultaty więcej niż skromne. Stąd też w połowie lat trzydziestych UNDO zaczęła wyraźnie tracić „wpływ na rzecz radykałów, którzy znajdowali coraz bardziej chętny

posłuch zwłaszcza wśród młodzieży i wyjątkowo boleśnie dotkniętej skutkami Wielkiego Kryzysu miejscowej biedoty wiejskiej.

Ze swej strony OUN starała się wcielić w życie zasady „nacjonalizmu czynnego”, dokonując zamachów terrorystycznych na Polaków i ukraińskich „kolaborantów”, co z kolei spotkało się ze stanowczym potępieniem miejscowego Kościoła grekokatolickiego. W połowie lat trzydziestych doprawdy nie sposób było określić tej organizacji mianem czynnika „jednoczącego organizm społeczny”. Nowe perspektywy otworzyły się przed OUN z chwilą wkroczenia wojsk sowieckich na wschodnie ziemie polskie (w tym zachodnioukraińskie) w 1939 roku i trwającym następnie do roku 1941 okresie tzw. pierwszej okupacji sowieckiej, która położyła definitywny kres wszelkim możliwościom legalnej działalności konstytucyjnej; zwłaszcza po inwazji Niemiec na ZSRR, jawiącej się - przynajmniej z początku - uko realna szansa ostatecznej likwidacji władzy sowieckiej. Popularność OUN wzrosła znacznie z chwilą rozpoczęcia przez tę organizację walki zbrojnej. Jednostki OUN wkroczyły do Lwowa, gdzie 30 czerwca 1941 roku symbolicznie proklamowały suwerenność państwową, deklarując jednocześnie wolę „ścisłej współpracy odrodzonego państwa ukraińskiego z Narodowosocjalistycznymi Wielkimi Niemcami” oraz utworzenia na ziemi ukraińskiej Narodowo-Rewolucyjnych Ukraińskich Sił Zbrojnych, które u boku sojuszniczej Armii Niemieckiej walczyć miały przeciwko „moskiewskiej okupacji Suwerennego Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego i o zaprowadzenie nowego porządku światowego”³⁷.

Zapewnienia te nie zrobiły większego wrażenia na Niemcach, którzy nie omieszkali natychmiast aresztować przywódcę bardziej radykalnego skrzydła OUN Stepa-ru Bandere (1909-1959) - następcę Konowalca w roli wodza - wraz z gronem najbliższych współpracowników. OUN pokładała swe nadzieje w Geopolitik niemieckiej, czyli - ujmując rzecz innymi słowy - liczyła na to, że Niemcy, tak samo jak w 1918 roku, forsować będą koncepcję systemu państw buforowych w Europie

135

Wschodniej. Wbrew pozorom nie było to założenie zupełnie nierealne - niektórzy z doradców Hitlera, zwłaszcza Alfred Rosenberg³⁸, a także część Abwehry i OKW w istocie rzeczy zupełnie serio rozważali tego rodzaju możliwość. Ich stanowisko przegrało jednak ostatecznie z rasistowską wizją Hitlera, w myśl której Ukraińcy jako Untermenschen nadawali się jedynie do niewolniczej pracy na rzecz kolonistów niemieckich, którzy winni przejąć ich ziemie (Hitler miał na myśli zwłaszcza Galicję i Krym). W przypadku ewentualnego zwycięstwa III Rzeszy nad ZSRR przyszłość Ukrainy rysowała się więc raczej niewesoło (patrz też str. 306-307).

W tej sytuacji OUN kontynuowała co prawda agitację na rzecz „niepodległego, zjednoczonego państwa ukraińskiego”, musiała jednak dokonać zasadniczej rewizji swej taktyki, biorąc zwłaszcza pod uwagę fakt, że na szersze poparcie społeczne liczyć mogła na dobrą sprawę wyłącznie na ziemiach Ukrainy Zachodniej. Niewielkie korpusy ekspedycyjne (pochidni grupy) OUN docierały wprawdzie na ziemie środkowo- a nawet wschodnioukraińskie, ale mogły stąd jedynie donosić, że w miastach i osadach miejskich na Ukrainie Naddnieprzańskej, gdzie kultura sowiecka zdołała już całkiem głęboko zapuścić korzenie, ultranacjonalistyczny program Doncowa jest wysoce niepopularny, a niekiedy wręcz całkowicie niezrozumiały. Narodowo-rewolucyjne Ukraińskie Siły Zbrojne, których utworzenie zapowiadano wcześniej, zmateriałizowały się ostatecznie w sformowanej w 1943 roku mniej zideologizowanej Ukraińskiej Powstańczej Armii, znanej powszechniej pod swym ukraińskim akronimem - UPA. Na nadzwyczajnym zjeździe zwołanym w 1944 roku OUN dokonała zasadniczych zmian programowych. Głosiła teraz - przynajmniej teoretycznie - zasadę pluralizmu etnicznego i społecznego socjalizmu sowieckiego. Poczynając od lipca tego roku, OUN zaczęła działać za pośrednictwem wielopartyjnego frontu - Ukraińskiej

Główniej Rady Wyzwoleńczej. Koncepcja Doncowa zabrnęła zatem w ślepią uliczkę jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej, chociaż przyznać wypada, że wywarła trwałe, różnicujący wpływ na kulturę polityczną Ukrainy Zachodniej.

W szczytowym okresie swego rozwoju - między rokiem 1944 a 1947 - UPA miała pod bronią około 90 000 ludzi - niemal wyłącznie na obszarze Ukrainy Zachodniej³⁹. Trudną walkę na trzech frontach - przeciwko Niemcom, Sowietaom i Polakom - mogła prowadzić dopóty, dopóki istniała jakaś szansa na korzystną dla Ukraińców zmianę sytuacji geopolitycznej (OUN liczyła na kontynuację wojny, wychodząc z założenia, że „blok anglosaski” jest naturalnym wrogiem „najsilniejszego mocarstwa europejskiego” - czyli, w nowych warunkach, „Rosji bolszewickiej”)⁴⁰. Wraz z początkiem zimnej wojny Ukraina stała się jednak izolowaną enklawą położoną głęboko za linią frontu, zaopatrzenie i pomoc w ludziach CIA dostarczała jej drogą powietrzną. Całą operację zdradził jednak Kim Philby i toczona w osamotnieniu walka zaczęła stopniowo wygasać, tym bardziej że bilans represji stawał pod wielkim znakiem zapytania sam sens ewentualnych sukcesów. Mimo to ostatnie oddziały UPA rozbito dopiero w połowie lat pięćdziesiątych.

Złożone dzieje OUN-UPA nie najlepiej zapisały się w pamięci. Fakt, że OUN i UPA w ogóle były w stanie podjąć walkę, jest dziś przedmiotem dumy wyłącznie na ziemiach Ukrainy Zachodniej. Wszędzie indziej przeważa stworzona i utrwalona przez propagandę sowiecką karykaturalna wizja tego ruchu sprzed 1943 roku, akcentująca jego kolaborację z Niemcami w pierwszym okresie wojny i podkreślająca fakt, że walka, jaką toczył on z Armią Czerwoną, była w znacz-

nej mier. boi bardziej

Od chlc

Skrajna rr» słuch w

i

Proae

pod {

rakotoi aerówt

136

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

r

.1 mierze bojem bratobójczym. W realiach Ukrainy współczesnej trudno o symbol bardziej kontrowersyjny i sprzyjający podziałom wewnętrznym.

1)d chłopów do Ukraińców

Skrajna rusofobia nacjonalistów zachodnioukraińskich nie bardzo znajdowała poduch w innych rejonach Ukrainy. Prawdę tę musiała w końcu przyjąć do wiadomości nawet sama OUN. Jeszcze w 1913 roku publicysta i polityk UNR Mykoła Zalizniak (1888-1950) ostro skrytykował Doncowa, stwierdzając, że Ukraińcy Tzejmują kulturę rosyjską „nie dlatego, by wynaradawiać się i asymilować, lecz :o to, by dostrzec jej wartości i czerpać z nich to, co im potrzebne”⁴¹. Wypadki it 1917-1920 dowiodły jednoznacznie, jak silnym piętnem odcisnęły się na Ukra:-e Naddniestrzańskiej zarówno unifikacyjna polityka władz carskich i szerzona - zez nie ideologia imperialna, jak i programy narodowe formułowane przez miej-!;ową inteligencję ukraińską. I było tak, mimo iż w 1917 roku żadna z tych opcji me osiągnęła zdecydowanej przewagi, a zapoczątkowane przez nie zjawiska kształtowania różnych wariantów tożsamości wciąż trwały i nadal dalekie były od koń-. -i. Proces ten uległ znacznemu przyspieszeniu z chwilą podjęcia rozmaitych prób ~vorzenia suwerennej państwowości ukraińskiej, a konieczność samookreślenia . wobec nich była ważnym czynnikiem sprzyjającym ostatecznemu zdefiniowa-u subiektywnego poczucia tożsamości jednostkowej. Nie przeszkadzało to jed-k w momencie, gdy cały - poza Wołyniem - obszar Ukrainy, pozostający wcześ-.1 pod panowaniem Romanowów, włączony został w 1922 roku

do państwa >wieckiego, wiele spraw wciąż jeszcze pozostawało otwartych. Apogeum różgowej później walki o kształt tożsamości ukraińskiej przypadło na lata dwudzie-- - okres burzliwej dyskusji o zdobyczach i klęskach lat 1917-1920 i równie :;awionej debaty o celach i kierunkach dalszego rozwoju.

Krytyka forsowanego przez narodników tradycyjnego, ludowego modelu krainy narastała już od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku - jej wyraziciele gło-: konieczność gruntownej modernizacji kultury ukraińskiej, wyrwania jej ze

- :iu bierności i folklorystycznej zaściankowości, spychającej ją nieodwołalnie na zdroża prowincjonalizmu. Sposób myślenia właściwy dziewiętnastowiecznemu
- raińskiemu ruchowi narodowemu znajduje wyraźne odbicie w dwóch mikro-: wieściach obyczajowych z tego okresu:

My, ojczy, nosimy świtki [strój chłopski], ponieważ jesteśmy narodnikami, opowiadamy się po stronie ludu, jesteśmy nacjonalistami! Naszymi świtka-mi protestujemy przeciwko despotyzmowi prześladowającemu naszą literaturę i całe nasze życie. Protestujemy w ten sposób przeciwko wszelkim przejawom despotyzmu, bierzemy stronę naszego ludu, bronimy go przed panami - więcej - przed obcymi panami, przed wpływem obcych języków, przed wszystkimi tymi diabłami i nikczemnikami, którzy mają czelność kłaść wraź łapę na naszej własności i naszym ludzie⁴².

Tak oto wykłada istotę ukraińskiego narodnictwa student, radykał, jeden z borów Chmur Iwana Neczujaja-Łewyckiego. Rewolucjonista Orzeł zaś, z powie-
137

Ukraińcy

ści Przyjacieli ludu (1876) Panasa Myrnego (1849-1920), daje prostą receptę na zaradzenie wszelkiemu złu:

Aby zaprowadzić sprawiedliwość na ziemi (...) wystarczy pójść w lud, pomóc mu zerwać z jego pożałowania godnym losem, dać mu siłę, cel i chęć działania⁴³.

Około 1900 roku przedstawiciele młodego pokolenia zaczęli coraz energiczniej krytykować chłopomanie „starej gwardii”, zaściankowość jej wizji, którą pisarz Mykoła Chwyłowy nazwał później ironicznie cbochlomania {chochoł - pejoratywne określenie ukraińskiego prostaka, zazwyczaj chłopa, chociaż warto pamiętać, że tak mówił o samym sobie Gogol)⁴⁴.

Miejscowi chłopi byli co prawda potencjalnymi Ukraińcami, wielu z nich jednak - o ile nie zdecydowana wręcz większość - nie wzniosło się jednak ponad szczebel tożsamości parafialnej. Ewentualna realizacja programu „chłopomanów”, którym chodziło wyłącznie o zachowanie i - w pewnym sensie cywilizacyjne usankcjonowanie kultury wiejskiej - mogła jedynie spe-tryfikować ten stan rzeczy. Stąd też jednym z lejtmytywów wielkiej debaty, jaką problem ten wzbudził w ukraińskich środowiskach literackich i artystycznych, był postulat gruntownej zmiany charakteru i cech dystynktywnych całej tożsamości ukraińskiej.

Generalnie rzecz biorąc, spór toczył się o rozstrzygnięcie podstawowej alternatywy przyszłości: uporczywe trwanie przy kiczowatej wersji ludowości, czy próba nadania nowej dynamiki procesowi ewolucji tożsamości ukraińskiej. W opinii kanadyjskiego uczonego Oleha Inytky'ego młode pokolenie Ukraińców:

toczyło walkę przeciwko specyficznemu, rodzimemu wariantowi stagnacji kulturalnej (...) [dążąc do] stworzenia nowych norm i standardów kultury narodowej zasadzających się na negacji chłopomańskiego folkloryzmu i zaściankowości cywilizacyjnej (traktowanych przez nich jako symptomy kolonialnego statusu Ukrainy w ramach imperium rosyjskiego) i uznaniu dorobku cywilizacyjnego Europy - zwłaszcza w jego wydaniu tradycyjnym i klasycznym - jako podstawowego wzorca kulturowego⁴⁵.

Podobnie jak w całej Europie Wschodniej wyraźnie dał się odczuć odwrót od romantyzmu i realizmu ku nowym kanonom estetyki w sztukach pięknych, przejawiający się zwłaszcza w koncepcji „sztuki dla sztuki” i fascynacji narastającą mnogością stylów i kierunków

twórczości artystycznej, szeroką falą napływających z Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji. Zdaniem Stevena Mansbacha modernizm, pod wszelkimi swymi postaciami, przeniknął do krajów Europy Wschodniej znacznie głębiej niż zwykle się powszechnie uważać, ulegając zarazem wielorakim i złożonym przemianom, najczęściej w następstwie syntezy z miejscowymi tradycjami estetyki i sztuk pięknych⁴⁶. Co więcej, dobrze uzasadniony wydaje się pogląd, że w istocie rzeczy rewolucyjne zmiany w sztuce początków XX wieku poczęły się na „peryferiach” kontynentu europejskiego - w secesji habsburskiej oraz rosyjskich nurtach „Świata Sztuki” (moderna) i „Niebieskiej Róży” (awangarda)⁴⁷. Między rokiem 1900 a 1920 Ukraina przeżyła niebywałą erupcję talentów artystycznych⁴⁸. Skądinąd wielu twórców uznawanych powszechnie za „Rosjan”, w istocie rzeczy pochodziła z Ukrainy.

Historycy ukraiń-

:cgalipo

dobyły)

ako

138

I

I

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

:v dowodzą zresztą, że ich kraj „był nie tylko kolebką awangardowej sztuki ro->;:skiej”, ale po fali represji, jaka ogarnęła Związek Radziecki pod koniec lat dwudziestych, „stał się również ostatnim jej schronieniem”⁴⁹. Kandinsky wychował się w Odessie - znawcy jego twórczości doszukują się w niej zresztą motywów rodzimej sztuki ukraińskiej, zwłaszcza w kolorystyce dzieł. Urodzony w Kijowie Malewicz miał jakoby również odkryć swe ukraińskie korzenie po powrocie do tego miasta w 1926 roku. Futurysta Burluk pochodził z Sum.

Wyraźnie ukraińska w duchu i stylu była również twórczość wielu artystów nie związanych genetycznie z Ukrainą, zwłaszcza samozwańczych modernistów

- kręgu Młodej Muzy - ruchu artystycznego, który proklamował oficjalnie swe _<nienie w 1906 roku (patrz tabl. 27). Ołeksandr Muraszko (1875-1919), Fedir Kryczewski (1879-1947) i Wsiewołod Maksymowicz (1894-1918) uciekali się do europejskich nowinek stylistycznych, traktując je jako wyzwanie rzucone zaściankowej inercji ukraińskiej. Wszyscy trzej znani byli zarówno jako wyraziciele koncepcji zakładającej pełną niezależność twórczą artysty, jak i z tego, że chętnie sięgali po motywy kultury miejscowej. W ostatnich latach znaczną popularność zdobyły sobie prace Maksymowicza, nazywanego czasami „ukraińskim Klimtem”

.iko twórca własnej wersji Pocałunku Klimta - 1914), chociaż jego twórczość --izsza wydaje się raczej grafice Aubreya Beardsleya. Źródłem fascynacji Maksy--owiczem jest zresztą w niemałej mierze również fakt jego wczesnej samobójczej ! •nierci, a także ostentacyjny narcyzm kilku autoportretów i skrajny dekadenc-!-. zm dzieł o perwersyjnych motywach erotycznych (patrz tab. 28)⁵⁰.

Poczynając od wielkiej wystawy kijowskiej grupy „Zwienio” w 1908 roku, wywanie estetyce modernizmu rzuciła nowa generacja ukraińskich twórców awangardowych - w tym czołowi jej przedstawiciele: Ołeksandr Bohomazów

: 880-1930) i Oleksandra Exter (Ekster - 1882-1949) - zmieniając radykalnie l itychczasowy sposób traktowania linii, barwy, modelunku i płaszczyzny. Z cza-

- ;m awangarda rozpadła się na szereg odrębnych szkół artystycznych - przede •!•ozystkim kubofuturyzm II dekady i konstruktywizm lat dwudziestych XX wie-

- .u. W sumie jednak traktowana jako całość bliższa była analogicznym trendom •! sztuce rosyjskiej (europejskiej) niż poprzedzający ją modernizm. Myrosław Po-r^wyc uważa, iż „awangarda ukraińska była odpryskiem ukraińsko-rosyjskiej

• kultury imperialnej, której nie sposób rozpatrywać jednostronnie"51. Od reguły :: zdarzały się jednak godne uwagi wyjątki (patrz. tabl. 29-31). Do nich należał -i przykład Ołeksandr Archipenko (1887-1964), który szukał inspiracji dla swoich rzeźb w zabytkach kultury trypińskiej, scytyjskich posążkach bogini ziemi i.s czesnośredniowiecznych mozaikach kijowskiego soboru św. Sofii, a także My...-ajło Bojczuk (1882-1937?) i krąg związanych z nim twórców, zwłaszcza Maria - i makowa i brat Burluka - Dawid (1882-1967). Ten ostatni wypracował odręb- . styl malarski, rodzaj syntezy barwnego, burleskowego często neoprymitywi- :nu (dominowały narodowe kolory ukraińskie - zieleń, jaskrawe błękity, żółcie- ..l- i czerwienie z monumentalnym neobizantyzmem); był twórcą gigantycz- !!-ich fresków o tematyce wiejskiej, przypominających malarstwo Diego Rivery; ..L-stety większość z nich zniszczono w latach trzydziestych.

Ukraińscy twórcy młodego pokolenia rozproszyli się ostatecznie, tworząc wie- _ ugrupowań artystycznych - futurystów, kubistów, ekspresjonistów, konstrukty-*.-litów etc. W dziedzinie literatury stworzyli za to teorię tzw. panfuturyzmu, czy- 139

*

Ukraińcy

li stylu, ich zdaniem, obejmującego wszystkie „izmy”, traktowane przez nich jako integralne części jednego organizmu"52. W sferze sztuk pięknych własną, całkowicie odrębną drogą poszli neoprymitywiści, natomiast kubofuturystów i kon-struktywistów łączyło wspólne dążenie do wyjścia poza granice statycznej w swej istocie, ludomańskiej koncepcji tożsamości narodowej i wprowadzenia Ukrainy w świat doby współczesnej. Nic więc dziwnego, że podobnie jak Marinetti i inni futurzyści włoscy Ukraińcy młodego pokolenia przejęli całą mnogość symboliki nowoczesności i rozwoju - prędkość, fascynację nauką i techniką, ideę supremacji cywilizacji miejskiej nad rolniczą, rozumu nad instynktem - w głębokim przekonaniu, że znaleźli klucz pozwalający im dokonać dogłębnej transformacji bardzo, ich zdaniem, zacofanej kultury ukraińskiej. Klasycznym wręcz symbolem wyznawanej przez nich ideologii modernizacyjnej jest rozpędzony tramwaj z Ulicy Lwowskiej w Kijowie Bohomazowa - obraz skądinąd niemal zawsze zaliczanego do sztandarowych dzieł awangardy „rosyjskiej”.

Twórcy młodej generacji obarczali przedstawicieli „nurtu ludowego” odpowiedzialnością nie tylko za masową produkcję szmiry artystycznej - naturalnej konsekwencji wyznawanego przez nich poglądu, jakoby sztuka miała „służyć ludowi” - uważali również „ludowość” za podstawowy czynnik utrudniający ludności miejskiej utożsamienie się z kulturą ukraińską. W mikropowieści impresjonisty Mychajła Kociubynskiego (1864-1913) Fatamorgana (1903-1910) kultura ludowa i sam model cywilizacji wiejskiej przedstawiony jest jako ślepy zaułek, pułapka bez wyjścia, chociaż w podtekście noweli pobrzmiwa jeszcze cień nadziei na wyrwanie się z tego zakłętego kręgu - niesie ją perspektywa rewolucji społecznej. Enfant terrible nowej generacji Mychajło Semenko (1892-1938) poważił się nawet zaatakować kult Szewczenki - jego zdaniem kulę u nogi procesu kształtowania się tożsamości ukraińskiej - i prowokacyjnie spalił publicznie egzemplarz Kobziarza, w tym samym skądinąd czasie, gdy większość Ukraińców zastanawiała się, w jaki sposób obejść oficjalny zakaz obchodów przypadającej w 1914 roku setnej rocznicy urodzin poety. Przedstawiciele nowego pokolenia twórców - na przykład Ostap Łucki - dowodzili, że sztuka nie może być „ani akuszerką, ani propagandystką”53, w istocie rzeczy przecież również i im służyła jako nośnik pewnej idei. Odbiorcą sztuki miał być „postępowy” proletariats obcych dotąd miast. Tym samym ruch ukraiński uzyska wreszcie możliwość uwolnienia się od obsesji „kwestii włościańskiej” i będzie mógł stać się budowniczym nowoczesnego narodu.

Twórcy młodego pokolenia stali się prorokami cywilizacji miejskiej. Na szczególną uwagę zasługuje tryptyk sceniczny dramaturga Mykoły Kulisza (1892-1937) - Narodny Małachij, Myna Mazajlo i Sonata patetyczna. Jest to śmiała krytyka nowej Ukrainy Radzieckiej, czyli nepmanów, kasty nowych biurokratów, Rady Komisarzy Ludowych, określanej ironicznym mianem „Olimpu siły i mądrości proletariackiej”, wyrażona, co prawda pośrednio, w formie majaceń szaleńca⁵⁴. Przyjaciół Kulisza, Łeś Kurbas (1887-1937), zrewolucjonizował sztukę przedstawienia scenicznego, dokonując syntezy teorii teatru Reinhardta z poetyką ekspresjonizmu i konstruktywizmu. Stosowane przez niego techniki sceniczne, środki oddziaływania wizualnego, sformalizowana semantycznie mimika i gestykulacja, koncepcje czynnej współpracy aktora i widowni, a wszystko podporządkowane koncepcji, w myśl której teatr nie tyle odtwarza, co kształtuje rzeczywistość realną teatr Stanisława pełne utożsawienie szkoły twórców rozwijanych szkół. Nic więc i starszego poitury ludowej mistów modnem „haszys; „oświecanie” Tymczasem w rwo oryginalni razić w rze Jurij Miez przedwczesny cie rzeczy nic modernizmerr sztuczna. Sfoi chłopskiego” rzy” w przew z tradycyjnymi W każdym i dowanie - na Zerow (1890)?-

Tradycyjna i społeczności w kwiatkach < 1917-1920(czenko wyra! ligenci waldj rającymi na (zbrojnych I”! mii Czerw oa we powstano sne, że taka rozstało sic z gorzkim -a Modernizata zastąpić świat. Id ne i wybitne. Na >arz i publicysta listą, a w obydwu nosi tytuł Ja, a k

140

I

. z nich ja-asną, cał-łiw i kon-; w swej Jkrainy . :ri i inni -ymboliki - suprema-m prze-acji bar- •vmbolem »aj z Uli-:czane-

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

-rość realną, to pod wieloma względami zapowiedź wypracowanej później przez -•-atr Stanisławskiego teorii gry aktorskiej, zakładającej uwarunkowane sytuacją różne utożsamienie aktora z osobowością odtwarzanej postaci. Scenografem no-łwej szkoły teatralnej Kurbasa był Anatolij Petrycki (1895-1964) - twórca szoku-icych rozwiązań dekoracyjnych i kostiumów; na szczególną uwagę zasługują żałowane szkice jego scenografii do Turandota z 1928 roku. Nic więc dziwnego, że twórczość młodej generacji wywołała gniewną reakcję -rarszego pokolenia. Jeszcze w 1902 roku przedstawiciel nurtu tradycyjnej litera-rary ludowej Serhij Jefremow (1876-1939) atakował formułowane przez ekstremistów modernistycznych hasło całkowitej autonomii sztuki, określając je mianem „haszyszu”, i dowodził, że podstawą funkcją sztuki ukraińskiej winno być „oświecanie” ludu. Tylko to, co rodzime - dowodził - może być autentyczne. TVmczasem wszystkie nurty ukraińskiego modernizmu to zwykłe naśladownic-:wo oryginalnych wzorców obcych, niemieckich i francuskich. Prawdziwym wy--azicielem wartości rodzimych może być jedynie „ludowość”. Jego kolega po pió--ze Jurij Mieżenko (1892-1969) uskarżał się, że ikonoklazm młodych jest nieco przedwczesny, zwłaszcza że „poza wszystkim innym [na Ukrainie] nie ma w istocie rzeczy niczego, co można zniszczyć”⁵⁵. Inna rzecz, że linia podziału między modernizmem a ideologią o rodowodzie narodnickim była na dobrą sprawę -ztuczna. Sformułowany przez „ludowców” plan budowy idealnego „narodu chłopskiego” wciąż był nader daleki od urzeczywistnienia, a sami „modernizato-rzy” w przeważającej większości przypadków nie umieli definitywnie zerwać .’ tradycyjnymi koncepcjami pokolenia swych ojców⁵⁶.

W każdym jednak razie po 1920 roku szala zwycięstwa przechyliła się zdecydowanie - na pewien przynajmniej czas - na korzyść młodej generacji. Mykoła Zerow (1890P-1938) pisał: Tradycyjna koncepcja Ukrainy (...) wizja sielankowego rajy chłopskiego, społeczności wolnej od podziału na panów i poddanych, świata tonących w kwiatkach prywatnych domków (...) znalazła śmierć na polach bitew lat 1917-1920 (...) Był to obraz Ukrainy wyrosły z folkloru,

wizja, którą Szew-czenko wyniósł na piedestał bez mała religijny, wizja, za którą chłopci i inteligenci walczyli pod Krutami [miejsce starcia studentów kijowskich z nacierającymi na miasto siłami bolszewickimi w styczniu 1918 roku], w siłach zbrojnych UNR, oddziałach Machny, a część z nich nawet w szeregach Armii Czerwonej (...) Kiedy jednak wojna dobiegła końca, a salwy karabinowe powstańców zaczęły rozlegać się coraz rzadziej, stało się ostatecznie jasne, że taka Ukraina nie jest możliwa i (...) pokolenie dwudziestolatków rozstało się z nią raz na zawsze. Niekiedy ze łzami w oczach, niekiedy z gorzkim smakiem rozwianych iluzji w ustach⁵⁷.

Modernizatorzy forsowali koncepcję przywództwa. Cywilizację epigonów miał zastąpić świat, któremu drogę ku przyszłości wyznaczać mają jednostki utalentowane i wybitne. Najwybitniejszym wyrazicielem i orędownikiem tej koncepcji był pisarz i publicysta Mykoła Chwyłowy. Chwyłowy był zarazem komunistą i nacjona-istą, a w obydwu tych wcieleniach zwolennikiem władzy elit. Jedną z jego nowel nosi tytuł Ja, a jej autor często zbliżał się niebezpiecznie do nietzscheańskiej kon-

141

Ukraińcy

cepcji nieograniczonej „woli mocy”, którą znacznie bardziej jednoznacznie wyrażali zachodnioeuropejscy pisarze, teoretycy ruchu narodowego pokroju Doncowa i Małaniuka. Ukraina rozpaczliwie potrzebuje - dowodził Chwyłowy - inteligencji o prawdziwie europejskim obliczu (ludzi takich jak Voltaire czy Goethe - wzorcowi przedstawiciele „kultury faustowskiej”), „ludzi z krwi i kości, myślących, obdarzonych talentem i wolą działania”, zdolnych tchnąć nowe życie w pogrążoną w marazmatycznym prowincjonalizmie Ukrainę i ukształtować jej rzeczywiście narodową tożsamość. Echa myśli Doncowa pobrzmiwają również w innym słynnym hasle Chwyłowego: „Dalej od Moskwy”, i jego argumentacji dowodzącej, że pro-wincjonalizm i zależność od kultury „imperialnej” to dwie strony tego samego medalu. W kontaktach z cywilizacją światową Ukraińcy skazani byli na przymusowe pośrednictwo Moskwy lub Sankt Petersburga, i ten właśnie rodzaj zależności, przejawiający się w „niewolniczym z samej swojej natury uwielbieniu kultury północnej”, utrzymywał ich prowincjonalny status (tytuł najsłynniejszej rozprawy Chwyłowego stawia zasadnicze w tym kontekście pytanie „Ukraina czy Małorosja?”). Chwyłowy zakłada, że Ukraina może wyrwać się z tego zakłętą kręgu zależności jednym prostym aktem własnej woli, o ile tylko jej inteligencji uda się osiągnąć to, co on sam określał mianem „psychiki europejskiej”⁵⁸, czyli, ujmując rzecz innymi słowami, o ile stanie się ona integralną częścią kulturotwórczej społeczności europejskiej.

Konieczność zburzenia idei „imperialnej” wieszczył już Szewczenko, o ile jednak w jego opinii rozwód z „imperium” oznaczał niejako ruch „do wewnątrz”, swego rodzaju ksenofobiczne zamknięcie się Ukrainy w sobie, to dla Chwyłowego był on równoznaczny z jej „wyzwoleniem”, wywalczeniem prawa swobodnego włączenia się kraju do społeczności światowej, a więc otwarciem na zewnątrz. Wzorcem postulowanej przez niego nowej tożsamości ukraińskiej miał być dorobek cywilizacji greko-rzymskiej i porenasansowej kultury zachodnioeuropejskiej, a nie wyidealizowany świat szewczenkowskiej Kozaczyzny, czy - tym bardziej - moskiewska wersja bizantynizmu, a nawet oryginalna kultura dawnej Rusi⁵⁹. Chwyłowy jednak - podobnie jak Spengler - uważał, że wydawszy z siebie cywilizację feudalną, a po niej burżuazyjną, Zachód wyczerpał własne siły żywotne. Do kresu swych możliwości twórczych dobiegła również rosyjsko-azjatycka kultura patriarchalna. Zadanie wprowadzenia świata w proletariacką fazę cywilizacji ludzkiej przypada zatem w udziale „narodom młodym” - nowo powstałym, nierosyjskim republikom sowieckim, zwłaszcza Ukrainie, którą szczególne położenie i sytuacja znakomicie predestynują do roli przywódcy nie tylko „młodej Europy”, ale także siły przewodniej „renesansu azjatyckiego”.

Nową Ukrainę należy budować w miastach, w środowisku młodej klasy robotniczej (Chwyłowy określał beznadziejnie prowincjonalne, tradycyjne miasteczka ukraińskie wymyślonym przez siebie terminem „nie-Paryż”). Założone przez niego ugrupowanie literackie Wolna Akademia Literatury Proletariackiej - WAPLITE, wyraźnie opozycyjne wobec oficjalnych sowieckich organizacji literackich Prolet-kuhui RAPP-u (Rewolucyjnej Akademii Pisarzy Proletariackich). W podobnym duchu działała „bojczukowska” grupa ARMU (Stowarzyszenie Rewolucyjnych Artystów Ukrainy), pozostająca w konflikcie wobec Stowarzyszenia Artystów Czerwonej Ukrainy - organizacji o silnych powiązaniach ogólnozwiązkowych.

Ukraiński proces modernizacji lat dwudziestych objął swym zasięgiem również sferę życia religijnego, aczkolwiek hierarchowie /aktywiści powstałej w 1921 roku

„krarae.

*aodr

gfcfcze

składu presja ze w życie (i pościć, ze | do zjednc cji poddano 1 rwo i środkj rurach mie trwającego > teligencja ni wwego v SWic pru^ . -częła masow również ja-O to v irniia c Kremlu poio,: .M zdołał or.

142

e wyraz a-Ooncowa •digencji •»wzorco-
obda

me-

I

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej postrzegali się raczej jako odnowiciele dawnej Cerkwi kijowskiej zlikwidowanej w latach 1685-1686 (autokefaliczny znaczy po grecku samorządny). Twórcy nowej Cerkwi - zwłaszcza pierwszy jej metropolita Wasyl Łypkiwski (1864-1937) i główny ideolog Wołodmyr Czechiwski (1876 — ?) niewiele mieli wspólnego z panfuturystami czy ateistyczną kulturą sowieckiego ukrainizmu, mimo to wnieśli co najmniej taki sam wkład w rozwój koncepcji zasadniczej odmienności kulturowej narodów rosyjskiego i ukraińskiego oraz wyznawanych przez nie religii⁶⁰. Ukraińska Cerkiew autokefaliczna opowiadała się za ścisłym rozdziałem Kościoła od państwa, skrajnie zdecentralizowanym, soborowym systemem organizacji wspólnoty wyznaniowej, w którym wszystkie decyzje podejmowali nie biskupi, lecz sobory lokalne, w znacznej mierze zdominowane przez przedstawicieli laikatu. Postulowała również wprowadzenie zasady obieralności wszystkich urzędów i stanowisk kościelnych, zniesieniem zaś celibatu na wszystkich -zrzeblach hierarchii duchownej oraz ukrainizację liturgii i wzbogacenie jej o elementy sztuki i muzyki ludowej, zwłaszcza o przesyczone liryką ludową polifoniczne utwory kompozytorów współczesnych, na przykład Kyryła Stecenki (1882-1922) czy Mykoły Łeontowycza (1877-1921), kontynuatorów tradycji muzycznej osiem-nastowiecznych mistrzów klasy Bortnianskiego i Berezowskiego. W szczytowym momencie rozwoju - w połowie lat dwudziestych - Ukraińska Autokefaliczna Cer-!<iew Prawosławna liczyła około sześciu milionów wiernych.

Wysiłkom modernizatorów sprzyjał rozwój wewnętrznej sytuacji politycznej na Ukrainie, zwłaszcza krótkotrwała, jak się miało okazać, polityka forsownej ukra-nizacji, trwająca od połowy lat dwudziestych do początków czwartej dekady XX wieku. Inicjatorami i głównymi orędownikami kampanii ukrainizacji byli przywódcy miejscowej partii komunistycznej: Mykoła Skrypnyk (1827-1933) i Olek--mdr Szumski (1890-1946), widzący w niej skądinąd skuteczne narzędzie realiza-di własnych, partykularnych celów. W oficjalnym języku partyjnym akcję tę nazywano „korenizacją”. Chodziło o to, że miejscowa elita partyjna winna „zapaścić cłębsze korzenie w glebie ukraińskiej”, czemu służyć miało „unarodowienie” jej -

kładu osobowego i nadanie partii cech bardziej „rodzimych”. Inna sprawa, że presja ze strony sił nacjonalistycznych znacznie ułatwiła wcielenie tej koncepcji w życie (uciekając na moment w dziedzinę historii kontrfaktycznej, wolno przypuścić, że presja owa byłaby znacznie silniejsza, gdyby w latach 1917-1920 doszło do zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich). W pierwszej kolejności ukrajinizacji poddano samą partię, proces ten szybko rozprzestrzenił się jednak na szkolnictwo i środki masowego przekazu, zdążył nawet poczynić pierwsze kroki w strukturach miejscowych związków zawodowych. Tym samym w ostatniej dekadzie trwającego około trzydziestu lat „złotego wieku” kultury i sztuki na Ukrainie inteligencja ukraińska po raz pierwszy w swych dziejach uzyskała możliwość rzeczywistego wpływu na warstwę chłopską - przynajmniej tę jej część, która w następstwie procesu odbudowy kraju i realizacji sowieckiego modelu industrializacji zaczęła masowo migrować do nowo powstających miast, w których stawała się - również jakościowo nową - ukraińską klasą robotniczą.

O to właśnie chodziło Chwyłowemu i dokładnie tego obawiała się konserwatywna część establishmentu moskiewskiego. Umocnienie pozycji Stalina na Kremlu położyło kres ukraińskiemu programowi modernizacyjnemu, zanim jeszcze zdołał on wyjść poza fazę początkową. Czołowych jego rzeczników rozstrze-

143

Ukraińcy

lano lub wtrącono do więzień. W 1933 roku samobójstwo popełnili Chwyłow i Skrypnyk. Zerow i Czechowski rozplynęli się bez śladu w łagrach. Bojczuk, Kulisz i Kurbas zostali rozstrzelani. Ukraińską Autokefaliczną Cerkiew Prawosławną zlikwidowano, a jej elitę uwięziono lub zmuszono do emigracji. Oznaczało to likwidację wszelkich sił mogących zagrozić sowieckiemu programowi modernizacji, w jego stalinowskiej wersji. Mimo to w wielu dziedzinach życia społecznego spuścizna lat dwudziestych okazała się zjawiskiem trwałym. Trwająca przez całe dziesięciolecie ożywiona debata społeczna przerwana została nagle i w sposób sztuczny - z tego też zapewne powodu w latach dziewięćdziesiątych liczne jej wątki ponownie znalazły się w centrum zainteresowania społecznego.

I

Od chłopstwa do homines sovietici

Na całe nieszczęście dla młodej generacji Ukraińców podjęta przez nią próba równoczesnej modernizacji i europeizacji świadomości narodowej oraz kultury ukraińskiej napotkała poważne przeszkody nie tylko politycznej natury. Co najmniej równie istotną rolę odgrywał fakt, że różne warianty tożsamości ponadnarodowej nadal przemawiały do wyobraźni wielu Ukraińców, co więcej, stały się nawet bardziej niż dotąd atrakcyjne ze względu na wielkie nadzieje, jakie powszechnie pokładano w rewolucji; nadzieje, które podzielało zresztą wielu „modernizatorów” ukraińskich. Nowy reżim wyraźnie sprzyjał kształtowaniu się wśród Ukraińców poczucia „tożsamości imperialnej”, starając się równocześnie zrobić wszystko, by nie dostrzegali owego „imperialnego” jej charakteru. Dla znacznej części zwykłych poddanych potężnego i cieszącego się prestiżem międzynarodowym mocarstwa utożsamianie się z „ideą imperialną” było czymś najzupełniej oczywistym i normalnym, zwłaszcza gdy prezentowano ją w otocze ambitnych, a utopijnych perspektyw niebываłych osiągnięć społecznych i kulturalnych (problem ten przedyskutowany został zresztą szerzej w rozdziale piątym). Nie wolno też tracić z oczu faktu, że aż do lat siedemdziesiątych XX wieku Związek Radziecki mógł się poszczycić znacznymi stosunkowo osiągnięciami tak na forum polityki międzynarodowej, jak i w dziedzinie podnoszenia materialnego poziomu życia własnych obywateli i rozbudowy systemu państwowej opieki społecznej. Część historyków współczesnych - na przykład Mark Mazova i Ronald Sunny - zapewnia również, że wschodnioeuropejskie partie komunistyczne były, przynajmniej w początkowej fazie swych rządów, skutecznymi narzędziami [specyficznej, co prawda, wersji] modernizacji zacofanych

struktur społecznych własnych krajów⁶¹. Niebagatelną rolę odegrał przy tym fakt, że Ukrainę Naddnieprzańską zamieszkiwali w większości prawosławni chłopci o embrionalnym zaledwie poczuciu tożsamości szerszej niż - przenośnie mówiąc - „parafialna”.

Nie wolno również zapominać, że państwo sowieckie dokładało wszelkich wysiłków, by pozyskać jak najszerszą akceptację społeczną dla forsowanego oficjalnie modelu nowej kultury „proletariackiej”. Dziś dość powszechnie odsądza się od czci i wiary sowieckich twórców ukraińskich jako najczystszej wody oportunistów, swego rodzaju artystyczne prostytutki sprzedające za pieniądze swą sztukę na usługi sowieckiego państwa komunistycznego⁶². Zarzuty te są, być może, słuszne, ale nie sposób zaprzeczyć, że ich twórczość znajdowała przychylny rezo-

ukrainc

z ziemi na wscr. uniwer

144

4

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy f

nans społeczny⁶³. Świadczą one również o tym, jak wiele cech wspólnych miały obie wizje procesu modernizacji, rodzima ukraińska i ogólnosowiecka (Chwyło-\vy jest tu wyjątkiem, ale i on jedynie w części). Wyrywkowym, ale dość charakterystycznym tego przykładem służyć mogą niektóre dzieła modernistycznego malarstwa ukraińskiego lat dwudziestych - na przykład Tracze Ołeksandra Boho-mazowa (1929) czy Kowale (1930) Iwana Paszczyna - utrzymane w tradycyjnej, żywej kolorystyce ukraińskiej obrazy-apoteozy radości, jaką niesie ze sobą fizyczna praca robotnika. Podobne zjawisko dostrzec można również w dziełach bardziej znanych i wyżej cenionych ukraińskich twórców „narodowych”, choćby Mykoły Kulisza. Jego dramaty, zwłaszcza osadzona w realiach wojny domowej Sonata patetyczna, mieści się bez reszty w kategoriach modelu nowej „sowieckiej” świadomości narodowej. Kulisz atakuje w niej po równi anachroniczną, „ludową” koncepcję nacjonalizmu ukraińskiego, szowinizm wielkorosyjski i karykaturalne w istocie rzeczy samoograniczenia, jakie pociąga za sobą nieuchronnie mentalność „małorosyjska”.

To samo powiedzieć można o twórczości znanego ukraińskiego reżysera filmowego Ołeksandra Dowżenki (1894-1956), zwłaszcza jego uznanej za arcydzieło Ziemi (1930)⁶⁴. Film ten jest zarazem liryczną pochwałą pełnego prostego piękna życia wsi ukraińskiej i apoteozą nadciągającej wraz z kolektywizacją epoki technologii, która dokonać ma rewolucyjnych zmian w życiu miejscowego chłopstwa (w treści podobnej do wizji kolektywizacji Eisensteina, Staroje i Nowoje — 1929 - gdzie świt ery technologii zwiastują tańczące walca traktory). Przedstawiona przez Dowżenkę wizja wsi ukraińskiej bywa momentami liryczna, zawsze lednak pełna dynamiki i nie wolna od konfliktów wewnętrznych. Obraz wyznaczonego naturalnym rytmem przyrody życia wiejskiego - pierwsze ujęcie filmu przedstawiające wzgórze porośnięte falującym na tle nieba łanem zboża, spokojna śmierć starca w ogrodzie pełnym dojrzewających owoców, nasycony atmosferą seksualizmu, sugerującego jednoznaczne asocjacje z płodnością ziemi uprawnej, odpoczynek młodej pary żeńców po żniwach - splata się z melodramatyczną nistorią triumfu nowego kolektywu wiejskiego nad kułackimi „sabotażystami”. Dowżenko przedstawia kolektywizację jako czynnik ewolucji porządku naturalnego - film jest jednoczesnym spojrzaniem wstecz i w przyszłość, tradycja łączy -ię harmonijnie z nowoczesnością. Podczas pogrzebu młodego Wasyla - który ginie z rąk zdradzieckiego kułaka Chomy, kiedy po skończonych żniwach, tańcząc, wraca do wsi - cała wieś zadziera głowy, by napawać się cudownym zjawiskiem przelatującego nad wsią aeroplanu: „Imię Wysyła obleci cały świat tak, jak ten nasz bolszewicki samolot w przestworzach!”.

Ziemia nie jest zwykłym produkcyjniakiem propagandowym. Trudno wyobrazić sobie, by film tego rodzaju mógł wyjść spod ręki tradycyjnego chłopomana :kraińskiego czy socrealistycznego reżysera doby o kilka lat późniejszej. Nie da się cdnak ukryć, że nakręcono go dokładnie w tym samym momencie, gdy władze zaczęły stosować zgoła odmienne od przedstawionych w filmie i nieporównanie bardziej brutalne metody przymusowej kolektywizacji. Raptowny koniec procesu :!<rainizacji zbiegł się ponadto w czasie ze zjawiskiem masowej migracji wyzutyh • ziemi chłopów do rozrastających się w błyskawicznym tempie miast, zwłaszcza j wschodzie i południu Ukrainy, gdzie ludzie ci stali się obiektem oddziaływania ..niwersalnej propagandy sowieckiej wraz z całą otoczką jej symboliki.

145

Ukraińcy

Niebagatelną rolę w kształtowaniu i umacnianiu poczucia lojalności Ukraińców wobec nowego państwa sowieckiego z całą pewnością odegrały również peany na cześć budowy socjalizmu w rodzaju Tamy na Dnieprze (1932) Wołodymy-ra Sosiury. Do motywu industrializacji sięga również pierwszy dźwiękowy film Dowženki Iwan (1932), którego „nieheroiczny bohater” urasta do rangi symbolu całej epoki. Iwan to prosty, niewykształcony wieśniak, zwerbowany z rodzinnej wsi do pracy przy budowie hydroelektrowni Dnieproges, który stopniowo przekształca go z chłopą w stachanowca. Scenariusz Dowženki jest - jak zwykle zresztą - jak najdalszy od stereotypu. Jego Iwan nie budzi - przynajmniej z początku - szczególnego entuzjazmu widza. Z najwyższym trudem przystosowuje się do nowych warunków życia, nie rozumie znaczenia edukacji jako narzędzia postępu społecznego i odnosi się do niej z żywiołową niechęcią, na pierwszy rzut oka jest postacią znacznie mniej ciekawą niż potraktowana przez Dowženkę z wyraźną sympatią jego antyteza - bumelant i obibok Stiepan Guba (w ludowym żargonie sowieckim pojęcie „gubaizm” stało się synonimem lekceważenia dyscypliny pracy). Reżyser dostrzega również szereg negatywnych konsekwencji procesu forsownej industrializacji - alienację jednostki, fatalne warunki życia nowej klasy robotniczej, ruinę środowiska naturalnego, etc. Zasadnicze przesłanie filmu nie pozostawia jednak cienia wątpliwości: praca dla dobra sowieckiej ojczyzny zmienia osobowość Iwana, czyni zeń zupełnie innego człowieka.

Wielu Ukraińców pociągała również wyraźnie wówczas forsowana oficjalna koncepcja Słowiańszczyzny wschodniej jako trzonu nowego społeczeństwa radzieckiego. W latach dwudziestych kultywowany wcześniej przez władze carskie mit odwiecznej wspólnoty celów i działań Rosjan i Ukraińców stał się na krótko celem frontального ataku części historyków ukraińskich, zwłaszcza Matwija Jaworskiego (1884-1937) i - przede wszystkim - Hruszewskiego, który w 1924 roku wrócił do Kijowa i przez pewien czas traktowany był przez władze z wielką atencją. W tym samym jednak czasie starano się również zaktualizować mit wspólnej tożsamości wschodniosłowiańskiej, wzbogacając go o nowy, nieznany dotąd wymiar. W sięgających do wątku wojny domowej filmach Dowženki Arsenat (1925) i Szczors - tak samo jak w Ziemi i wielce podówczas popularnej powieści Jurija Janowskiego Jeźdźcy (1935) - widzimy co prawda barwny, z etnograficzną wiernością odmalowany obraz Ukrainy, jest to jednak kraj walczący ręką w rękę z rewolucyjną Rosją. Nacjonaliści ukraińscy przedstawieni są tu jako outsiderzy - obcy i przez obcych wspierani kontrrewolucjoniści. Schemat ten nadużywany był wręcz przez oficjalną propagandę sowiecką okresu II wojny światowej. Zabrakło jej też koncepcji programowej, stąd zresztą dość interesujące fluktuacje przekazywanych przez nią treści. Propagandyści radzieccy odwoływali się niekiedy wyłącznie do haseł nowego patriotyzmu ogólnosowieckiego, momentami czynili wyraźne koncesje na rzecz ukraińskiej specyfiki narodowej, a w jeszcze innych przypadkach apelowali do poczucia solidarności wszystkich Słowian wschodnich w

obliczu zagrożenia przez wspólnego wroga. Klasycznym tego przykładem służyć mogą poematy wojenne Pawła Tyczyny (1891-1967), którego poezja przeszła znamiennej ewolucję od symbolizmu do prawomyślnego socrealizmu⁶⁵, czy monumentalny, a fanatycznie wręcz antyniemiecki w swej wymowie, film Dowżenki Bitwa o Ukrainę Radziecką (1943), który został zrealizowany ogromnym nakładem sił i kosztów - teatralną wręcz panoramę linii frontu we wszystkich jej detalach kręciły dwadzieścia cztery ekipy ope-

•ódc* to bez

!Kj wą srace k

(1937). Ba i wiecko-słc

Symt na (ukońc wieczna jedni

>iuka czy naw ność przedsta dobnie jak w

-:'-,-. w-

146

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

ratorów filmowych⁶⁶. Obiektem ich uczuć patriotycznych jest Ukraina, ale Ukraina jako część nierozzerwalnie połączonego tryptyku pojęć: „Ukraina-Ukraina Sowiec-ka-ZSRR”. Tyczyna i Dowżenko jednoznacznie akcentują dobrodziejstwa, jakie Ukrainie przyniosła władza radziecka. Do jednej z takich - konkretnych i wymiernych korzyści - odwołuje się zredegowany w języku ukraińskim propagandowy plakat wojenny z 1944 roku (patrz tabl. 39), przedstawiający żołnierza sowieckiego jako oswobodziciela „wolnej Ukrainy”, wskazującego ręką na widoczną w tle mapę ziem ukraińskich anektowanych przez ZSRR w 1939 roku. Natomiast ta twórczość, która zdaniem Moskwy była zbyt „jednostronna”, bo odwołująca się wyłącznie do Ukrainy jako takiej z pominięciem jej kontekstu „radzieckiego” - na przykład wiersz Kochać Ukrainę (1944) Wołodymyra Sosiury - spotykała się z szybką i zdecydowaną krytyką władz oficjalnych.

Propaganda sowiecka okazała się nad wyraz skuteczna i wszędzie - z wyjątkiem Ukrainy Zachodniej - zdecydowanie wygrała z forsowaną przez OUN, konkurencyjną koncepcją wojennego nacjonalizmu ukraińskiego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zmitologizowana sowiecka wizja II wojny światowej trafiła do przekonania najszerszych warstw ludności ukraińskiej (w szeregach Armii Czerwonej walczyły 2 miliony Ukraińców - z dowódcą bitwy stalingradzkiej, marszałkiem Jeromienką włącznie; UPA zdołała zmobilizować nie więcej niż 90 000 ludzi)⁶⁷, a w kształtowaniu wykorzystywanego wówczas w celach propagandowych, panslawistycznego mitu „zjednoczenia” ziem ukraińskich i rosyjskich w 1653 roku Ukraińcy odegrali równie ważną rolę, co Rosjanie - zwłaszcza w upowszechnieniu wyciągniętego w tych latach z lamusa kultu Bohdana Chmielnickiego. Propagandowe plakaty wojenne zwracały się do Ukraińców, nazywając ich „dzielniymi spadkobiercami Bohdana”, i zagrzewały ich do walki hasłem: „Do boju, Słowianie!” (patrz tabl. 37 i 38). W 1943 roku Stalin ustanowił specjalny Order Chmielnickiego. Był to rzecz jasna Chmielnicki „zjednoczyciel Rusi”, a nie Chmielnicki - twórca państwowości ukraińskiej. Przedstawić przywódcę powstania 1648 roku wyłącznie w tej pierwszej roli, pomijając bez reszty drugą, nie było jednak rzeczą łatwą. Przez pewien czas wydawało się, że zadanie to bez zarzutu wypełnił dramat Bohdan Chmielnicki (1938) pióra wieloletniego przewodniczącego Związku Pisarzy Ukrainy Ołeksandra Kornijczuka i nakręco-~j w 1941 roku jego filmowa wersja. Ostatecznie jednak i film, i sztuka, zostały wtro skrytykowane jako nie dość entuzjastycznie proradzieckie. Znacznie wyraźniej wątek „braterskiej pomocy” Rosji dla Ukrainy uwypuklony został w innej :uce Kornijczuka, osadzonym w realiach wojny domowej dramacie Prawda (1937). Bez niego rodząca się dopiero koncepcja kształtowania tożsamości „so-a lecko-słowiańskiej” mogłaby mieć znacznie większe szansę powodzenia.

Symboliczny portret Chmielnickiego jako jednoczyciela Rusi dostrzec można ..i

(ukończonym w 1954 roku) monumentalnym płótnie Mychajły Chmielki Od•eczna jedność,

przedstawiającym skrajnie odmienną od obrazów Mykoły Iwasiuka czy nawet Ilji Riepina, wizję ery kozackiej (patrz tabl. 36). Odwieczna jedność przedstawia scenę podpisania traktatu perejasławskiego, stanowiącą - podobnie jak w Zaporozcach piszących list do sułtana tureckiego - centralną część płótna. W przeciwieństwie do żywiołowej radości autorów prześmiewczego listu do sułtana Kozaków Chmielki cechuje raczej podniosła satysfakcja i duma z po-bczenia swych przyszłych losów z Rosją. Wszyscy, jak jeden mąż, wiwatują na

147
cześć swego wodza, widać dobyte z pochwę szable i wyrzucane w górę czapki. Całość malowidła jednak daleka jest od nastroju święta narodzin narodu, emanującego z obrazu Iwasiuka. Odbijające się od widocznych w tle kopuł cerkiewnych jasne promienie słońca - aluzja do roli, jaką w uratowaniu wiary prawosławnej odegrała pomoc z zewnątrz (tzn. z Moskwy) - to kolejna jaskrawa różnica kompozycji, a zarazem programu ideologicznego obrazu, w porównaniu z tworzącym zamkniętą całość portretem grupowym Iwasiuka. Nic więc dziwnego, że płótno tego ostatniego stanowi dziś dumę i ozdobę Państwowego Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Kijowie, natomiast zdezaktualizowana poniekąd i wyszła z mody wersja przeszłości w wydaniu Chmielki znikła z sal wystawowych Muzeum Historii Narodowej. „Festiwal strojów narodowych” na tym i innych szkicach do Odwiecznej Jedności psuje co prawda nieco zamierzony efekt⁶⁸, ale entuzjazm Chmielki - jednego z tytanów szkoły socrealizmu monumentalnego - dla oficjalnego nacjonalizmu sowieckiego jest jednak i tak aż nadto wyraźny. Inne dzieła tego malarza to: Do wielkiego narodu rosyjskiego (1946), uwieczniające słynny toast wzniesiony przez Stalina w 1945 roku z okazji zwycięstwa nad III Rzeszą, Triumf zwycięskiego ludu (1945), monumentalna panorama kulminacyjnego momentu wielkiej parady zwycięstwa na Placu Czerwonym, w którym żołnierze rzucają do stóp Stalina zdobyczne sztandary niemieckich jednostek wojskowych (patrz tabl. 35) i Ojczyzna wita bohatera - gigantyczne płótno uwieczniające scenę powitania Jurija Gagarina przez Nikitę Chruszczowa (1961). Z tym wszystkim jednak Chmielko był Ukraińcem, i to bardziej niż Riepin i Malewicz.

Skądinąd socrealizm ukraiński - nawet w wydaniu bezgranicznie wobec Moskwy lojalnych artystów w rodzaju Chmielki - pod wieloma istotnymi względami różnił się zdecydowanie od swego rosyjskiego odpowiednika. Wielu malarzy ukraińskich tworzyło dzieła w stylu „rosyjsko-sowieckim”. Dobrym tego przykładem służyć mogą Panowie ziemi (1947) Ołeksandra Maksymienki, z jego surową prostotą kompozycji i modelunku, które odzwierciedlają manierę artystyczną dziewiętnastowiecznego ruchu itinerantów. Trudno, oczywiście, mówić o jakiejś odrębnej „ukraińskiej” szkole malarskiej, ale twórczość innych artystów sowiecko-ukraińskich odznacza się większą różnorodnością stylistyczną i bardziej żywą kolorystyką⁶⁹. Widać to choćby w Wieśniaczce z arbuзем (koniec lat pięćdziesiątych) Konstantina Łomykina, Dziewczętach (1963) Wiktora Zareckiego, Dożynkach (1982) Tatiany Hołembijewskiej, a zwłaszcza w pracach Tatiany Jabłonskiej (patrz tabl. 40) - Chleb (1949), Młoda matka (1964) czy Poranek (1954). Wyraźnie dostrzegalny jest również wpływ modernistów ukraińskich, szczególnie Ołeksandra Muraszki i Mykoły Kuzniecowa (1850-1930). Mimo że wedle oficjalnej wykładni władz sowieckich impresjonizm stawiany była na równi z „kosmopolityzmem” i „syjonizmem”, wpływ tego stylu widać wyraźnie w dziełach w rodzaju Kreszczatik: Studium (1957) Petra Słoty.

Na zmitologizowanej wizji „osiągnięć władzy sowieckiej” ponurym cieniem położyły się jednak krwawe czystki lat trzydziestych i Wielki Głód, szalejący na Ukrainie w latach 1932-1933, który - jak się dziś ocenia - pochłonął życie sześciu milionów istnień ludzkich, te zaś doliczyć wypada do nieokreślonej bliżej liczby ofiar śmiertelnych dwóch innych klęsk głodu, jakie dotknęły ten kraj w latach 1921-1923 i 1946 (stąd przygnębiająca nieco wymowa Chleba Jabłonskiej - to że w 1949 roku przy zbiorach pracowały niemal wyłącznie kobiety, nie było tylko

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

kwęstią tradycji)⁷⁰. Wyludniły się całe wsie, ludzie zjadali zwierzęta domowe, trawę, a nawet ziarno siewne (co traktowane było zresztą jako „kradzież własności socjalistycznej” i karane śmiercią); nagminnie też szerzyły się wypadki kanibalizmu. Aby uniemożliwić głodującym szukanie żywności w innych regionach kraju, władze wprowadziły system paszportów wewnętrznych, co było równoznaczne z zakazem wyjazdu poza miejsce stałego zamieszkania. Wymownym symbolem tragedii głodu jest znane płótno Kazimierza Malewicza *Biegnący* (1933-1934), przedstawiające paniczną ucieczkę chłopca przez wymarłe pola (patrz tabl. 34)⁷¹.

Wielu Ukraińców dowodzi, że Wielki Głód był świadomym aktem ludobójstwa. „W istocie rzeczy głód lat 1932-1933 nie był przypadkowym i jedynym [w swoim rodzaju] epizodem w dziejach ludu Ukrainy (...) lecz jednym z etapów planowanej eksterminacji narodu ukraińskiego (...) 60 lat temu jedna trzecia naszych chłopów poniosła śmierć tylko dlatego, że byli i chcieli pozostać Ukraińcami” - pisze Iwan Dracz⁷². „Wrogiem numer jeden Stalina nie było ani ukraińskie chłopstwo, ani inteligencja ukraińska. Była nim sama Ukraina” - wtóruje mu James Mace⁷³. A jednak nawet po 1991 roku, mimo oficjalnych obchodów sześćdziesiątej rocznicy tej tragedii w roku 1993, kwestia Wielkiego Głodu nigdy nie zajęła w oficjalnej retoryce władz, a nawet ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych miejsca tak poczesnego, jak skądinąd można by z pełnym uzasadnieniem przypuszczać. Wbrew pozorom nie jest to wcale aż tak zaskakujące. Podobne zjawisko niemal całkowitej zbiorowej amnezji wobec wszystkiego, co dotyczy głodu !at czterdziestych XIX wieku, i to wbrew wszelkim staraniom nie tylko ugrupowań nacjonalistycznych, zaobserwować można w Irlandii⁷⁴. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że pozostająca w latach trzydziestych pod rządami polskimi Ukraina Zachodnia głodu nie doświadczyła w ogóle, a na Ukrainie sowiec-laej był on jedynie jednym z etapów długiej sekwencji innych tragedii narodowych - czystek i koszmaru II wojny światowej. Problem głodu nie pojawiał się oczywiście w oficjalnych wypowiedziach sowieckich, ale i w ukraińskiej pamięci zbiorowej wydaje się on schodzić na plan dalszy wobec rozmiarów innych nieszczęść. W konsekwencji całkowicie niemal w swej istocie oderwana od rzeczywistości retoryka oficjalnej sowieckiej propagandy sukcesu i zbiorowa pamięć zdarzeń rzeczywistych nie znalazły się na Ukrainie w tak jaskrawej sprzeczności, \ik zgodnie z prawami logiki znaleźć by się mogły i powinny⁷⁵.

W każdym razie Wielki Głód był jedynie po części tragedią o wymiarze „narodowym”. Klęska głodu dotknęła - i to potwornie - także i inne regiony ZSRR, zwłaszcza Powołże i Kubań⁷⁶. Wielki Głód był zaplanowanym i niezwykle brutalnym manewrem strategicznym, ale manewrem w wojnie nie tyle narodowej, co ideologicznej. Wykopał przepaść między miastem a wsią (wbrew wszelkiej logice wieś wymierała z głodu, a miasta przeżyły) i w równej mierze postawił po przeciwnych stronach barykady chłopstwo i proletariát - a na wsi „biedniaków” i „bogaczy wiejskich” - co Rosjan i Ukraińców. Wielu etnicznych Ukraińców z miast działało !v brygadach rekwizycyjnych, bezlitośnie ogołacających wieś ukraińską z resztek zarysów żywności - dokładnie tak samo wielu Irlandczyków zbijało majątki na !-czywdzie swoich pobratymców w czasie klęski głodu w latach czterdziestych XIX wieku. Inna rzecz, że bezpośrednią przyczyną Wielkiego Głodu była podjęta w 1932 roku z inicjatywy Stalina decyzja o zwiększeniu o 44% kontyngentu obowiązkowych dostaw zboża z Ukrainy. Jednocześnie zamknięto granice Ukraińskiej

Ukraińcy

SRR i otoczono ją kordonem wojskowym. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że warstwa względnie zamożnych drobnych farmerów (kułaków, czy też z ukraińska - kurku-łów), do której „eliminacji jako klasy” zmierzał Stalin, była tu proporcjonalnie znacznie liczniejsza niż w

innych rejonach ZSRR. Jeśli rację ma dziś Ziuganow, podkreślający liczne cechy wspólne tradycyjnego, specyficznego rosyjskiego modelu kultury wiejskiej, opartego na wspólnej, gminnej własności ziemi z zasadami socjalizmu, to implikacje tego stanu rzeczy dla Ukrainy były oczywiste⁷⁷.

Wielki Głód pociągnął za sobą doniosłe konsekwencje społeczne i jest to zapewne kolejna przyczyna spychania go na plan dalszy w ukraińskiej pamięci zbiorowej. Klęska głodu unicestwiła całe niemal społeczne i kulturowe zaplecze „ludowego” odłamu nacjonalizmu ukraińskiego i forsowanej przez jego teoretyków wersji tożsamości ukraińskiej. Znaczna część chłopstwa po prostu wymarła, a coraz większy odsetek tych, co pozostali przy życiu, migrował ze wsi do rejonów zurbanizowanych, gdzie wyjątkowo łatwo ulegał akulturacji z cywilizacją miejską w jej „sowiecko-rosyjskim” wydaniu, tracąc zarazem wszelką niemal więź z inteligencją ukraińską, która stała się tym samym warstwą bardziej wyalienowaną społecznie niż kiedykolwiek wcześniej. Wielce w tym kontekście znamienne, że fala nacjonalizmu ukraińskiego, jaka ogarnęła Ukrainę Naddnieprzańską podczas drugiej okupacji niemieckiej w latach 1941-1943, była zaledwie bladym cieniem entuzjastycznego uniesienia narodowego z lat 1917-1920.

Skądinąd również sama inteligencja - zarówno starsza generacja „ludowców”, jak i młode pokolenie lat dwudziestych - poniosła potworne straty w czasie wielkich czystek, które były zresztą na Ukrainie znacznie bardziej masowe i trwały tam dłużej niż w większości innych rejonów ZSRR. Szacuje się, że ofiarą czystek padło około 80% inteligencji ukraińskiej - tysiące osób rozstrzelano, część rozplynęła się bez śladu, a reszta trafiła do łagrów. Ukraińska partia komunistyczna dwukrotnie przeszła gruntowną czystkę - po raz pierwszy w latach 1932-1934 i powtórnie 1937-1938⁷⁸. Również i w tym przypadku okazało się, że czystki niekoniecznie musiały pociągnąć za sobą dyskredytację samego reżimu jako takiego w oczach społecznych - przynajmniej dopóty, dopóki u schyłku lat osiemdziesiątych nie rozpoczął się mocno zresztą nagłaśniany w środkach masowego przekazu proces ujawniania „białych plam” w historii Ukrainy sowieckiej. Po części stało się tak dlatego, że w całej swej brutalności czystki były po prostu nad wyraz skuteczne, po części jednak również i z tej przyczyny, że - paradoksalnie - uwiarygodniały one założenia ideologiczne reżimu, uświęcając je swego rodzaju „świadectwem krwi”. Jak słusznie zauważył w swoich pamiętnikach Andriej Sacharow, człowiekowi pomaga przekonanie, że tak wielka ofiara musiała służyć jakiemuś celowi wyższemu⁷⁹. Nie da się też ukryć, że czystki przyniosły konkretne i wymierne korzyści niemałej części Ukraińców - zwłaszcza ludziom z awansu społecznego (wydwiżencom), setkom tysięcy błyskawicznie awansujących w sowieckiej hierarchii robotników i chłopów - sobowtórów mentalnych dowódców Iwana, którzy bez żadnych skrupułów przyoblekali się w skórę unicestwionej fizycznie starej inteligencji ukraińskiej.

Aleksander Solżenicyn charakteryzuje wydwiżenców jako warstwę pół-, czy też raczej pseudointeligencji sowieckiej, jako produkt masowej quasi-edukacji (obrazowszczyzna) radzieckiej o wyraźnie zwicznionej strukturze wewnętrznej, wyrażającej się w zdecydowanej przewadze „specjalistów” nad żywiołem „twór-

Mimo ocr

wbrew :

wego p.

-wale uo

:órego I

jncepcja

Ukraińców

genezy ca

Romanów

rc

rsji tor-| xlków r rzyć. Inna

wnętrz'

Rózn . ska dążyła odrębności federalnym. I federalizmu fikcję prav miały cha państwa •
stycznej. Mir pełnie różne reform Gort wyborów w i dnia na dzień) >calenia ziem
ukraińskiego jB członkostwa w (czynnika umacni

150

•rstwa

urku-

:alnie

_.inow,

idelu

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

czym". "W gruncie rzeczy była to raczej kategoria funkcjonariuszy państwowych,
pozbawiona wszelkich cech, które pozwoliłyby jej pełnić niezależną, przywódczą rolę
społeczną, a ponadto - ujmując rzecz słowami jednego z historyków ukraińskich - była
„pozbawiona niemal wszelkich związków z dawną tradycją kulturową, do której nauczono ją
wstrętu"80. Solżenicyn pisał o Rosji, ale dla Ukrainy ocena ta jest podwójnie prawdziwa. W
Rosji ocalała przynajmniej część starej in-religencji, tymczasem z Ukrainy trwał nieustannie
odpływ co zdolniejszych i bardziej utalentowanych jednostek do Leningradu i Moskwy.
Warstwa rządząca na Ukrainie - nominalnie rodzima - była w zasadzie klasyczną elitą
kompradorską, cieszącą się jednak poparciem miejscowej elity tudywizenców, która urosła
tym >amym do roli jednego z filarów reżimu sowieckiego.

ejską [mte-iraną ze

.-m

Ukraińskie rozdwojenie jażni

Mimo oczywistego surrealizmu wielu aspektów oficjalnej kultury sowieckiej81 : wbrew
temu, że podobnie jak jej carska poprzedniczka nie zyskała bardziej majowego poparcia
społecznego, kilka zasadniczych jej koncepcji ideologicznych na rrwale utkwilo w
mentalności wielu Ukraińców. Nowa symbolika sowiecka nie ryłko odegrała znaczną rolę w
utrwaleniu tradycyjnego mitu rosyjskiego, w myśl którego Ukraińcy to w istocie rzeczy
również „Rosjanie", okazało się jednak że koncepcja „narodu radzieckiego" ma również sporą
siłę atrakcyjną dla tej części Ukraińców, którzy źródła własnej tożsamości narodowej szukali
w micie wspólnej genezy całej Słowiańszczyzny wschodniej. Co więcej, w przeciwieństwie
do Rosji Romanowów, Związek Radziecki stosunkowo szybko stworzył solidną infrastruk-
turę, umożliwiającą mu prowadzenie skutecznej polityki kształtowania własnej wersji
tożsamości narodowej poprzez rozbudowaną sieć szkolnictwa i system Jodków masowego
przekazu, o jakich biurokracja carska mogła co najwyżej marzyć. Inna rzecz, że sama owa
polityka była równie ambiwalentna i niespójna wewnętrznie jak carska, aczkolwiek inne były
tego braku koherencji przejawy.

Różnice te widać najwyraźniej na poziomie makropolitycznym. O ile Rosja carska dążyła do
likwidacji wszelkich miejscowych - w tym również ukraińskich -idębności

instytucjonalnych, o tyle Związek Radziecki był formalnie państwem rederalnym. Przed
rokiem 1991 wielu obserwatorów zachodnich nie traktowało rederalizmu sowieckiego
poważnie, uważając go - nie bez racji zresztą - za czystą nkcję prawną. Nie ulega najmniejszej
wątpliwości, że miejscowe organa władzy miały charakter raczej fasadowy, a skuteczną
przewagę dla formalnej federalizacji ?aństwa stanowiła skrajnie scentralizowana struktura
wewnętrzna partii komunistycznej. Mimo to federalizm, nawet papierowy, a całkowity jego
brak to dwie zupełnie różne sprawy i to nie tylko z tej przyczyny, że w momencie, gdy
polityka -eform Gorbaczowa doprowadziła do rozpisania rzeczywiście demokratycznych

wyborów w 1990 roku, pogrążone dotąd w letargu instytucje republikańskie I dnia na dzień stały się organami władzy rzeczywistej. Już znacznie wcześniej fakt ocalenia ziem ukraińskich w Ukraińską SRR, istnienia ukraińskiego „parlamentu”, ukraińskiego „rządu”, ukraińskiej wersji flagi sowieckiej, a nawet odrębnego członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, odegrał niebagatelną rolę czynnika umacniającego poczucie ukraińskiej tożsamości narodowej.

151

I

Ukraińcy

Podobna rola przypadła również Kijowowi, który w 1991 roku był miastem znacznie bardziej ukraińskim niż za czasów Bułhakowa, co również uznać należy za efekt uboczny globalnej polityki sowieckiej. Pierwszą stolicą Ukraińskiej SRR był Charków - Kijów awansował do rangi miasta stołecznego w 1934 roku. Władze sowieckie podjęły tę decyzję nie po to, by skuteczniej kontrolować kampanię ukra-inizacji, której właśnie udało im się położyć kres. Przyświecał im raczej cel budowy wzorcowego miasta proletariackiego w samym sercu ziem ukraińskich i przesunięcia punktu ciężkości polityki kształtowania nowej sowieckiej tożsamości ukraińskiej bardziej na zachód⁸². Tak czy inaczej skutkiem stołeczności Kijowa było powołanie miejscowej Akademii Nauk, zbudowanie sieci uczelni, instytutów naukowych, bibliotek, eta, w których kształciło się nowe pokolenie powojennej inteligencji ukraińskiej. Ta z kolei zaczęła w takiej czy innej mierze wywierać „ukrainizacyjny” wpływ na napływającą po 1945 roku do miasta nową falę ludności wiejskiej (w 1991 roku etniczni Ukraińcy stanowili 72% ogółu mieszkańców Kijowa). Ukraina z centrum w Kijowie, czego jak się wydaje władze sowieckie pod uwagę nie wzięły, siłą rzeczy odwoływała się również do innej tradycji i symboliki kulturowej niż „Ukraina Charkowska”, której stolica leżała na skraju wielkiego stepu euroazjatyckiego, blisko okolic, gdzie Chwyłowy szukał źródeł Renesansu azjatyckiego.

Mimo tych różnic politykę Rosji carskiej i ZSRR łączyło jedno: jądrem oficjalnej kultury sowieckiej była kultura rosyjska (a ściślej, pewna specyficzna jej wersja), sowieckie koncepcje imperialne zaś były w zasadzie kopią projektów rosyjskich. O ile zatem wyraźne uprzywilejowanie wszystkiego co rosyjskie jednoznacznie odpychało od niej Estończyków czy Czeczenów, to Ukraińcy reagowali na nie ambiwalentnie - pociągało ich ono, a zarazem mierzilo; ułatwiało utożsamienie się z ową „kulturą imperialną” lub stawało się podstępą pokusą wyzwalamą instynktowny lęk przed groźbą „rusyfikacji”. Ponieważ ideolodzy sowieckiej polityki kulturalnej i narodowościowej wykazywali tendencję do powtarzania i przetwarzania wszystkich niemal błędów swoich carskich poprzedników, i wpadając w te same co oni pułapki - z okresowymi nawrotami otwartego anty-ukrainizmu włącznie - wspomniana ambiwalencja stała się zjawiskiem trwałym.

Poczynając od schyłku lat pięćdziesiątych, coraz wyraźniejsze staje się zjawisko regionalizacji obydwu wariantów ukraińskiej świadomości narodowej. Urbanizowane obszary południowej i wschodniej Ukrainy, wraz z całą ich infrastrukturą cywilizacyjną, a zatem ze szkolnictwem wszystkich szczebli i siecią środków masowego przekazu, przechodzą jednoznacznie do sfery zdominowanej przez oficjalną, „sowiecko-rosyjską” hybrydę kulturową. W 1989 roku - w sytuacji, gdy 73% mieszkańców Ukrainy uważało się za etnicznych Ukraińców, a 22% za Rosjan - do szkół z językiem wykładowym ukraińskich uczęszczało 47,5% ogółu młodzieży w wieku szkolnym, a do rosyjskich - 47%. Dane te dotyczą całej Ukrainy. W Galicji odsetek uczniów szkół ukraińskich wynosił 90%, w Donbasie - mniej niż 10%, a na Krymie - 0%⁸³. Konflikt tożsamości był z jednej strony pochodną sprzeczności interesów „ogólnosowieckich” i „republikańskich”, czyli tarć w sferze polityki „wyższej”, z drugiej jednak przejawiał się na poziomie „niższym” - wewnątrzrepublikańskim, uzewnętrzniając spór o to, co znaczy być Ukraińcem. Kenneth Farmer uważa to

zjawisko za konflikt ukraińskiego mitu „moralnego dziedzictwa narodowego” z mitem „internacjonalizmu proletariackiego”; Ilya Prizek mówi o opozycji „środkowoeuropejskiej” wobec „narodowościowskiej” koncepcji tożsamości

j.cm Ul >kreń br -zczyzna kowszczyj

przezeń .: aż kuszące 1 wietyzacji na i sekwentny, tru<! riant od realizoi dze sowieckie w 152

miastem : należy za SRR był Władze -Itpanię ukra-*} cel budowy i i przesunię- ukraińskiej powołanie ch, bi-ji ukra-icyjny" wiejskie'). Ukra-!vagę nie .iturowei .mroazja-ooego. oficjał-I

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

ukraińskiej; Ołeksandr Hrycenko przeciwstawia sacrum „dziewiętnastowiecznej narodniczej wersji tożsamości profanum sowieckiej jej odmiany⁸⁴. Jak widać, koncepcje te, zbudowane na opozycjach, są istotnie różne. Niemniej u schyłku lat dwudziestych, z chwilą gdy polityka ukrainizacji i perspektywy internacjonalizmu ustąpiły miejsca ksenofobii stalinizmu, pole konfliktu zawężono do starcia z jednej -rrony nacjonalizmu ukraińskiego i koncepcji „środkowoeuropejskiej” tożsamości ukraińskiej, z drugiej zaś z jej odpowiednikiem „sowiecko-ukraińskim”, zazębiającym się z ideą penslawizmu „wschodniego”. Stąd bierze się niejednoznaczność pojęcia „tożsamość narodowa” dla Ukraińców pozostających pod rządami sowieckimi. „Wszystkie instytucje „ogólnosowieckie” miały na Ukrainie swoje odpowiedniki szczebla republikańskiego. Pod rządami ZSRR poczucie tożsamości ukraińskiej części Ukraińców wyraźnie się wzmocniło. Bywało jednak odwrotnie, ulegli przyciągającej sile modelu sowieckiego. Trudno stwierdzić, która opcja przeważała. Ustalenie tego wymagałoby dokładnych badań socjologicznych, co w czasach, o których mowa, było zupełnie wykluczone, a wyniki sondaży retrospektywnych - bo taka tylko możliwość pozosta-•e dzisiaj - z całą pewnością nie byłyby wystarczająco wiarygodne. Niemniej znamienny wydaje się fakt, że nowa, sowiecka symbolika kulturowa najsilniej oddziaływała - zwłaszcza po 1930 roku - na rzeszę ukraińskiej (i rosyjskiej) ludności chłopskiej migrującej do miast. Stąd „sowiecki” model tożsamości narodowej okazał się po 1991 roku najsilniejszy tam, gdzie należało się tego spodziewać, czyli na silnie zurbanizowanych obszarach Ukrainy południowej i wschodniej⁸⁵. Wydaje się też, że niebezpieczne były obawy ukraińskich dysydentów lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, którzy dostrzegali wokół siebie coraz liczniejsze symptomy rusyfikacji (czy też raczej „sowietyzacji”) społeczeństwa ukraińskiego (patrz <rr. 157). Dokładnie ci sami Ukraińcy, którzy w 1991 roku z entuzjazmem witali powstanie niepodległej, „wiecznej” Ukrainy, w dziesięć lat wcześniej nie byli pewni, czy w ogóle przetrwa. W swoim czasie zakładano, że nastąpi pełna asymilacja ukraińskich „młodszych braci” z Rosją⁸⁶, a po roku 1991 wszyscy zdają się zapominać, że koncepcja stworzenia homo sovieticus była kiedyś realna.

Sobornist

Realizacja programu sowieckiego wymagała w dodatku uporania się z problemem Ukrainy Zachodniej, anektowanej po raz pierwszy - przejściowo - w latach 1939-1941 i ponownie, tym razem już na trwałe w okresie 1944-1945 (pod pojęciem Ukrainy Zachodniej rozumiemy tu Galicję, Wołyń, Bukowinę i Zakarpacie -ikreń brzesko-litewski wcielony został do Białorusi, a rejon Przemysła i Chelmu->zczyzna przypadły Polsce, która podzieliła się również z Czechosłowacją Łem-<owszczyzną). Polityka Stalina wobec Ukrainy Zachodniej wynikała z przyjętego przezeń założenia, że uda mu się to, na czym połamiał sobie zęby Bobrinski i chociaż kuszące wydają się czasami rozważania, co mogłoby się stać, gdyby polityka sowietyzacji na tym obszarze prowadzona była w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny, trudno jednak wyobrazić sobie jej bardziej brutalny i bezwzględny wariant od

realizowanego w rzeczywistości. W drugiej połowie lat czterdziestych władze sowieckie wymordowały lub deportowały setki tysięcy zachodnich Ukraińców,

153

Ukraińcy

a stan niewypowiedzianej wojny z OUN-UPA trwał w tym rejonie do wczesnych lat pięćdziesiątych. Zlikwidowane zostały wszystkie miejscowe organizacje i instytucje ukraińskie włącznie z Kościołem grekokatolickim, który siłą wcielono do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Decyzję tę zatwierdził marionetkowy „sobór zjednoczeniowy” zwołany w 1946 roku - organ od początku do końca niekanoniczny. Członków legalnej hierarchii kościelnej wtrącono do więzień, a wyznaczonych przez KGB „delegatów” soborowych, władze „krzepiły na duchu śniadaniami złożonymi z setki wódki i dwóch setek wina”⁸⁷. Aż do początku lat dziewięćdziesiątych Ukraina Zachodnia była obiektem szczególnego zainteresowania KGB, które tępiło wszelkie przejawy odradzania się ruchu narodowego. Pod jednym tylko względem polityka sowiecka wobec Ukrainy Zachodniej mogłaby chyba być jeszcze bardziej brutalna niż była, a mianowicie Galicji nie poddano procedurze „czystek etnicznych”. Wielu jej mieszkańców deportowano co prawda, władze nie forsowały jednak masowego osadnictwa rosyjskiego na tych terenach - jedynym od tej reguły wyjątkiem był jednorazowy, aczkolwiek stosunkowo liczny napływ rosyjskich działaczy partyjnych wszystkich szczebli pod koniec lat czterdziestych. W tajnym przemówieniu wygłoszonym na XX Zjeździe Komunistycznej Partii ZSRR Chruszczow stwierdził: „Ukraińcy uniknęli tego losu [tj. masowych deportacji, jakie stały się udziałem innych narodów] tylko dlatego, że było ich zbyt wielu i zbrakło miejsc, dokąd można by ich deportować. W przeciwnym razie [Stalin] deportowałby ich również (śmiech i ożywienie na sali)”⁸⁸. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Chruszczow miał na myśli Ukrainę Zachodnią i ewentualne perspektywy losu jej mieszkańców, ale któż może wiedzieć z całą pewnością? Ofiarą czystek padły natomiast niektóre zamieszkujące Ukrainę mniejszości narodowe - skądinąd jednak zagłada niemal całej przedwojennej ludności żydowskiej i dokonana w latach 1944-1948 ekspulsja około 1 300 000 Polaków, umocniła tylko przewagę liczebną miejscowego żywiołu ukraińskiego (który zasililo dodatkowo około 520 000 Ukraińców deportowanych z Polski)⁸⁹. Proces wysiedleń Polaków z Wołynia (zjawisko całkowicie mieszczące się w zakresie znaczeniowym używanego dziś powszechnie eufemistycznego, a wysoce nieadekwatnego pojęcia „czystek etnicznych”) rozpoczęła jeszcze UPA. Tak samo określić można szereg działań polskiej Armii Krajowej, a także całkowite unicestwienie kilkusetletniej tradycji kulturowej i osadniczej w rejonie Przemyśla i na Chełmszczyźnie w ramach akcji komunistycznych władz bezpieczeństwa opatrzonej kryptonimem „Wisła” w 1947 roku⁹⁰. Z drugiej strony, w dłuższej perspektywie czasowej zakończenie (nawet w taki sposób) długotrwałego konfliktu polsko-ukraińskiego oznaczało likwidację jednego z zasadniczych motywów solidarności Ukrainy z Moskwą.

Tak czy inaczej Stalinowi nie udało się definitywnie wykorzenić nacjonalizmu zachodnioukraińskiego m.in. dlatego, że żywotne interesy polityki sowieckiej na innych obszarach zmuszały do zachowania pewnej powściągliwości w tej kwestii. Nowe granice Polski i proces ukrainizacji anektowanego niedawno Zakarpacia uzasadniano przecież argumentami etnicznymi. Generalnie rzecz biorąc, wydaje się jednak, że najbardziej przekonujące jest wyjaśnienie najprostsze. Podobnie jak w krajach nadbałtyckich poczucie tożsamości narodowej na Ukrainie Zachodniej było zbyt silne, by zniszczyć je przemocą. Nasuwa się zatem pytanie, jak potoczyłyby się wypadki, gdyby w 1945 roku Stalin Ukrainy Zachodniej nie anektował. Czy mogłoby to ułatwić utrzymanie równowagi sił politycznych na Ukrainie sowieckiej, zwłaszcza że

."ii na: _.

i

esnych lat ti instytucje ' rosyjskiej czenio-Człon-ch przez ożonymi IUkra-tępilo
t

Wiek XX: od chłopstwa do Ukrainy?

reszta ziem ukraińskich nie zostałaby w takim wypadku wystawiona na bezpośrednie działanie „zarazy” zachodnioukraińskiej. Ujmując zagadnienie szerzej, czy w wypadku, gdyby Stalin w sposób oczywisty nie rozciągnął nadmiernie granic swego państwa, poszerzając je o ewidentnie skłonne do buntu państwa bałtyckie i wschodnią część Galicji, dałoby się w latach 1990-1991 uniknąć zapoczątkowanego przez nie „efektu domina”, który zachęcił inne republiki sowieckie do definitywnego ze--wania więzi instytucjonalnych z ZSRR? Innymi słowy, czy Związek Radziecki mógłby przetrwać jako państwo mniejsze i bardziej zwarte?

Podchodząc do tego zagadnienia z innej strony, ciekawa wydaje się kwestia, jak •.v takim wypadku potoczyłyby się losy „niezaanektowanej” Ukrainy Zachodniej. Trudno wyobrazić ją sobie jako niezależne państwo kadłubowe; w każdym jednak razie byłby to z całą pewnością region wysoce irredentystyczny. Równie mało realna wydaje się szansa powrotu rządów polskich. W porównaniu z latami 1922-1923, kiedy ziemie te ostatecznie weszły w skład międzywojennego państwa polskiego, sytuacja w Galicji Wschodniej zmieniła się diametralnie. Stłumienie miejscowej intifady musiałoby zająć Polsce wiele lat i z całą pewnością poważnie by ją osłabiło. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nierozwiązany problem „za-chodnioukraiński” pociągnąłby za sobą ponowne otwarcie „kwestii polskiej”, a niewykluczone, że i „sprawy niemieckiej”, stawiając tym samym pod znakiem zapytania trwałość dokonanej w 1945 roku transakcji, na mocy której Polska przesunięta została terytorialnie na zachód i przekształcona w państwo jednolite etnicznie. Tymczasem rozwiązanie przyjęte przez Stalina bardziej niż satysfakcjonowało mo-ł.urstwa zachodnie⁹¹. Stąd oczywisty wniosek, że o ile wojna „zimna” nie przerodziłaby się w niespodziewanie w „gorącą”, a wielu Ukraińców miało taką nadzieję -łzanse na zaistnienie suwerennej państwowości ukraińskiej - nawet w jej kadłubo-vej „wschodniogalicyskiej” postaci - były, praktycznie rzecz biorąc, żadne.

Tym samym ZSRR zmuszone zostało do stworzenia hybrydy, nad którą w ostatecznym rozrachunku nie zdołało utrzymać kontroli. Państwo sowieckie zdolne -vlo wywalczyć sobornist (jedność terytorialną Ukrainy), ale - jak się miało okazać - sukces ten stał się jednym z najpoważniejszych czynników jego definitywnego rozpadu. Również poważne konsekwencje pociągnął za sobą inny element sowieckiej żonglerki terytorialnej - Krym. W 1954 roku, z okazji trzechsetnej rocznicy zawarcia ugody perejaśławskiej, Rosyjska SFRR podarowała Ukraińskiej >RR w prezencie ten półwysep, cieszący się, w latach 1921-1945, statusem re-rubliki autonomicznej. Motywy tego posunięcia były dość złożone. Dla większości Rosjan, a dla przywódców sowieckich w szczególności, subtelności prawne tej cesji były wówczas kwestią co najwyżej drugorzędną. Po prostu z pewnych przyczyn natury gospodarczej, a także w nadziei umocnienia lojalności Ukrainy wobec Związku Radzieckiego jako całości, Krym „umieszczono” w obrębie terytorium, ale nigdy nie traktowano poważnie tej przynależności. Zabawne, że po 1991 roku nacjonałiści rosyjscy zaczęli głośno kwestionować legalność tej decyzji, tak jakby przestrzeganie procedur konstytucyjnych było z ZSRR zawsze przedmiotem szczególnej troski (paradoksalnie nabrały one z czasem takiego znaczenia; koniec końców Krym należy dziś do Ukrainy). Pamiętać jednak należy, że wielu Ukraińców - z Hruszewskim na czele - od dawna dowodziło, że Ukraina bez Krymu jest tworem geopolitycznie „niekompletnym”⁹². Skądinąd półwysep ten zajmuje ważne, ale za każdym razem inne miejsce w tradycji i świadomości

historycznej różnych nacji: dla Ukraińców - Krym to kozackie wyjście na Morze Czarne, dla Rosjan - perła w koronie imperium i pole chwały wojennej, a w najgorszym już wypadku zaszczytnej klęski, miejsce najbardziej emocjonalnie bliskie Rosjanom ze wszystkich terytoriów sowieckich, które Moskwa wypuściła z rąk w 1991 roku, dla Tatarów Krymskich - to po prostu ich ojczyzna.

Znacznie ważniejszy od kwestii zgodności tej darowizny z prawem wydaje się jednak moment, w którym do niej doszło. Bez względu na to, co działo się na Krymie w przeszłości⁹³, w 1954 roku półwysep był w gruncie rzeczy ziemią dziewiczą. Z przedwojennej ludności słowiańskiej przetrwała tam zaledwie nieliczna garstka, a Tatarów Krymskich deportowano en masse w 1944 roku. W rok później liczba mieszkańców Krymu wynosiła zaledwie 228 000 głów, a znakomitą większość nowych osadników stanowili Rosjanie. Niezmiernie ważną rolę odegrał również fakt, że proces ukrainizacji lat dwudziestych nigdy na Krym nie dotarł. Stąd, o ile na wschodniej Ukrainie ukraińskie instytucje i organizacje kulturalne znalazły się po wojnie w stanie głębokiego upadku, to na półwyspie nie było ich w ogóle. O ile w Donbasie na trwałe zakorzeniła się kultura sowiecko-rosyjska, o tyle na Krymie wypada wręcz mówić o jej rosyjsko-sowieckim wariacie. Nie istniało tu również ukraińskie zaplecze kulturowe, do którego nowi osadnicy musieliby się w taki, czy inny sposób ustosunkować - tak, jak miało to miejsce na ziemiach wschodnioukraińskich. Nowi mieszkańcy Krymu wrastali zatem w tradycję uwarunkowaną miejscem, jakie półwysep zajmował w zmitologizowanej wizji przeszłości forsowanej przez nacjonalistów rosyjskich, utożsamiali się z nią i zaczęli ją kontynuować. W 1991 roku Rosjanie mieli na półwyspie bezwzględną przewagę liczebną (67% całej populacji stanowiła ludność etnicznie rosyjska, a 81% -rosyjskojęzyczna). Historycznie rzecz biorąc, jest to zjawisko raczej świeżej daty, co w niczym nie zmienia faktu, że stanowi ono część rzeczywistości, z którą niepodległa Ukraina musi się pogodzić, i tak czy inaczej ułożyć sobie z nią życie.

Wnioski

Często spotkać się można z opinią, że fakt uzyskania przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku jednoznacznie dowodzi słuszności teorii, w myśl której wiek XX to epoka nieprzerwanego rozwoju i uniwersalizacji nowoczesnej ukraińskiej świadomości narodowej. Trudno zaprzeczyć, że w 1991 roku poczucie ukraińskiej tożsamości narodowej było znacznie silniejsze niż w 1917. Nie jest to jednak tożsamość jednolita, poza tym w dobie sowieckiej uległa ona zasadniczej transformacji, a pod wieloma względami dopiero wówczas się ukształtowała. Niepodległość Ukrainy była co najmniej w równej mierze dziełem przypadku i splotu okoliczności, co te-leologicznego postępu jakiegoś heglowskiego „ducha narodowego”. Zespół czynników, jakie się na nią złożyły, omówiony zostanie w rozdziale ósmym. Znaczna część Ukraińców przystosowała się do realiów owych czasów. Dziejów Ukrainy suwerennej nie sposób zrozumieć bez rzeczowej i pozbawionej emocji oceny rozmaitych wpływów, jakim Ukraińcy podlegali przez cały okres rządów sowieckich. Rzeczywistość radziecka wywarła co najmniej taki sam wpływ na kształt Ukrainy współczesnej, jak spuścizna koncepcji narodowych z lat 1917-1920.

Cne przezeń znalazł !-

na Morze ;i, a w naj-nie bliskie -ciła z rąk

•ydaje sk-

; na Kry-

4 dziewi-

• nieliczna

! '< póź-! :omiu

mc dotar: ! c'raraln.

M

ROZDZIAŁ ÓSMY

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

Dysydenci ukraińscy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku szczerze obadali się, że są szermierzami przegranej sprawy. Kultura ukraińska bowiem weszła w fazę atrofii po skutecznym zdławieniu jej w latach trzydziestych na obszarach leżących poza granicami Ukraińskiej SRR na Kubaniu, gdzie u schyłku XVIII stulecia znalazła schronienie znaczna część Kozaków zaporoskich i w drugiej połowie następnego dziesięciolecia we wschodniej Polsce. Sądzono, że prędzej czy później dokona żywota również i na samej Ukrainie sowieckiej. Jedną z samizdatowych publikacji z lat osiemdziesiątych stwierdzała wręcz: „Przez sześćdziesiąt lat tak zwany rząd ukraiński (...) prowadzi politykę ludobójstwa narodowego (...) każdy kolejny dzień egzystencji Ukrainy: ko części Związku Radzieckiego przybliża moment totalnej zagłady naszego narodu”. Mechanizm tego zjawiska był w sumie dość oczywisty. Doskonałą jego charakterystykę znaleźć można w obszernym studium Jurija Badzo „Prawo do życia, którego” (samizdatowa wersja została w 1979 roku w całości skonfiskowana przez władze (w zmienionej nieco postaci „Prawo do życia” ukazało się ponownie w latach dziewięćdziesiątych). „Droga do stworzenia odrębnego narodu radzieckiego - czyli w praktyce do absorpcji przez naród rosyjski innych wspólnot etnicznych ZSRR - dowodził Badzo - wiedzie poprzez rozszerzenie zakresu użycia języka rosyjskiego i zagwarantowanie mu monopolu jako języka międzynarodowej komunikacji społecznej. Zastąpienie języka używanego dotychczas na co dzień innym musi - prędzej czy później - pociągnąć za sobą zmianę tożsamości etnicznej”². Język nie jest oczywiście jedynym, niemniej najłatwiej dostrzegalnym symptomem procesu akulturacji, a fakt, że w latach osiemdziesiątych kultura „sowiecko-rosyjska” zdołała głęboko zapuścić korzenie w środowiskach miejskich, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach - i wschodzie i południu Ukrainy, nie ulega żadnej wątpliwości³.

Cytowane tu słowa Jurija Badzo wzięte zostały z rozdziału zatytułowanego „Przyszłość, czyli zapowiedź zagłady narodu”. Presja kulturowa, pod jaką mazał się wówczas język ukraiński, była wystarczająco silna, by uzasadnić minorowy ton tej przepowiedni. Gdyby Andropow pożył nieco dłużej albo Gorbaczow bardziej konsekwentnie trzymał się pierwotnej, umiarkowanej w gruncie rzeczy koncepcji reform obliczonych na uzdrowienie i zachowanie przy życiu systemu sowieckiego - w kolejnej wychowanej pod rządami sowieckimi generacji Ukraińców mogłyby rzeczywiście ujawnić się wszystkie te konsekwencje wspomnianych procesów, których dysydenci ukraińscy obawiali się najbardziej. Już wtedy Ukraina była krajem dwóch języków i dwóch kultur, przy czym język i kultura ukraińska majdowały się w głębokim odwrocie. Nacjonałiści ukraińscy - dokładnie tak sa-

157

Ukraińcy

mo jak ich dziewiętnastowieczni przodkowie, a także działacze innych, niezliczonych ruchów narodowych na całym świecie - stanęli w obliczu problemu kwadratury koła: „Utrzymując, że tradycyjna kultura [Ukrainy] została już zniszczona (bądź proces ten zachodzi właśnie na naszych oczach), powoływali się jednocześnie na jej odrębność, niezmienną i trwałość jako podstawowy argument uzasadniający postulat jej suwerenności politycznej”⁴.

Lata sześćdziesiąte: preludium czy requiem?

Dysydenci ukraińscy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych postrzegali się zatem w roli bojowników „ruchu oporu”, toczącego walkę na śmierć i życie z procesem asymilacji z kulturą sowiecko-rosyjską. Wydaje się zresztą - co skądinąd dość znamienne - że narodowy ruch dysydencki był na Ukrainie liczniejszy niż gdziekolwiek indziej na obszarze całego ZSRR. Przesądziły o tym nie tylko same rozmiary USRR - w nieporównaniu od niej większej Rosyjskiej FSRR dysydentów

O orientacji narodowej było zdecydowanie mniej. Liczba aktywistów ukraińskiego ruchu narodowego nie przekraczała tysiąca (jedno z opracowań określa ją dokładnie na 942 osoby)⁵, byli to jednak ludzie funkcjonujący w sprzyjającej atmosferze kulturowej, których działalność mieściła się w szerszym, a coraz wyraźniejszym trendzie społecznej rehabilitacji i odrodzenia narodowej tradycji ukraińskiej. Zasługi dysydentów ukraińskich na tym polu w pełni doceniło KGB, prześladując ich z wyjątkową bezwzględnością - w latach sześćdziesiątych Ukraińcy stanowili niemal 50% wszystkich więźniów politycznych w ZSRR⁶.

Ruch dysydencki, który zrodził się w okresie chruszczowowskiej „odwilży” (na Ukrainie przyłgnęło doń miano „pokolenia lat sześćdziesiątych”, czyli szestydesiat-nyków) był jednak w każdym niemal calu nieodrodnym dzieckiem swojej epoki. Dominująca w latach czterdziestych taktyka insurekcji zbrojnej powędrowała do lamusa jako - w warunkach coraz wyraźniejszego umacniania się reżimu sowieckiego - nieskuteczna, a nawet wręcz szkodliwa, pociągająca bowiem za sobą skutki dokładnie odwrotne od zamierzonych. Większość dysydentów starało się działać w ramach istniejącego porządku prawnego. Nie tylko zresztą

dlatego, by uniknąć aresztowań i represji, ale również i w tym celu, by wymusić na władzach postępowanie zgodne z deklarowaną przez nie oficjalnie „leninowską polityką narodowościową”⁷. W tym kontekście na ironię losu zakrawa wręcz fakt, że w ostatecznym rozrachunku nic innego jak tylko wyegzekwowanie martwej wcześniej litery tego prawa (Artykuł 72 Konstytucji ZSRR z 1977 roku przyznawał republikom związkowym prawo do wystąpienia ze Związku) umożliwiło Ukrainie uzyskanie suwerenności państwowej w 1991 roku. Większość działaczy dysydenckich dostrzegała również fakt, że reżim sowiecki na Ukrainie wyraźnie się umacnia, i starała się do tej sytuacji zaadaptować. Stąd język, jakim posługiwała się w swych dokumentach programowych i deklaracjach, to swoista odmiana wielce podówczas żywej i nośnej społecznie retoryki okresu „małej stabilizacji” radzieckiej. Autonomię czy wręcz niepodległość Ukrainy przedstawiano więc nie tyle jako wartości same w sobie, ile środki mające „zapewnić [powszechny] bezprecedensowy wzrost stopy życiowej”⁸.

Innym wyróżnikiem ukraińskiego dysydenckiego ruchu narodowego lat sześćdziesiątych było przesunięcie się jego punktu ciężkości ze Lwowa do Kijowa oraz to,

zresztą i

158

t

niezliczo-

u kwadra-zniszczona jednocze-

.t uzasad-

I

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

ze nowa, sowiecka inteligencja ukraińska czuła się w głębi duszy bardziej spadkobiercą spuścizny intelektualnej Drahomanowa i Kostomarowa niż Małaniuka i Don-cowa. Otwarty etnonacjonalizm, którego zasadność zaczęła pod koniec wojny budzić wątpliwości nawet OUN-UPA, ustąpił miejsca frazeologii leninowskiego inter-nacjonalizmu, nawet na Ukrainie Zachodniej. Program podziemnego, lwowskiego Ukraińskiego Związku Robotniczo-Chłopskiego deklarował: „Walka o niepodległość Ukrainy nie jest walką o przywileje dla naszego narodu kosztem innych, jest walką o równouprawnienie (...) wrogiem ludu ukraińskiego nie jest lud rosyjski, lecz rządy rosyjskie”⁹ (nie powstrzymało to co prawda władz sowieckich od aresztowania przywódcy Związku Łewko Łukjanenki, który spędził w sumie 27 lat życia w łagrach). Również i tym razem, podobnie jak część podziemia ukraińskiego lat czterdziestych (jeszcze w roku 1943 jeden z publicystów OUN dowodził, że „historyczną rolę w dziele zniszczenia imperium odegrać musi również lud rosyjski”¹⁰),

szesztydesiatnicy uznali, że aby móc skutecznie walczyć o niepodległość państwa ukraińskiego, trzeba nie tylko odróżniać „imperialistów rosyjskich” od „ludu rosyjskiego”, ale również starać się nawiązać współpracę z tym ostatnim w imię nadrzędnych celów wyższych. Ukraińcy przejęli zatem polskie hasło „O wolność naszą i waszą”. Nie spotkało się to jednak z oddźwiękiem w Rosji¹¹, ale też i żadna ze stron nie parła do zawarcia takiego strategicznego sojuszu na tyle zdecydowanie i konsekwentnie, jak można by się tego spodziewać. Sytuacja uległa zmianie dopiero po ogólnozwiązkowych wyborach parlamentarnych 1989 roku, kiedy działacze ruchu ukraińskiego zaczęli szukać kontaktów z demokratycznymi ugrupowaniami w Rosji.

Formułując własne założenia programowe, dysydenci ukraińscy sięgali również chętnie po retorykę ruchu obrońców uniwersalnych praw człowieka. Hasłem szes-tydesiatników - jak podsumowuje to zjawisko Jarosław Hrycak - stało się „połączenie walki z uciskiem narodowym, z batalią o demokratyczne prawa człowieka”¹². Mówiąc słowami zmarłego w 1985 roku w łagrze poety Wasyla Stusa: „Pokolenie młodej inteligencji ukraińskiej, które [wbrew własnej woli] stało się generacją więźniów politycznych, wzrastało w duchu ideałów humanizmu, sprawiedliwości i wolności”¹³. W rezultacie nowej wersji programu narodowego w wydaniu dysydentów ukraińskich udało się zdobyć niejaki poparcie również w tych częściach Ukrainy, które dotąd pozostawały całkowicie głuche na hasła nacjonalistyczne. Wyniki wspomnianych wyżej badań Krawczenki podawały, że 25% dysydentów pochodziło ze Lwowa, 38% z Kijowa (który zaczął wówczas wyraźnie dochodzić do siebie po katastrofalnych czyszkach lat trzydziestych), pozostali zaś z innych miejscowości - bardziej równomiernie niż dawniej rozmieszczonych na terytorium republiki¹⁴.

Nowy język [ukraińskiego ruchu narodowego] zmniejszył obawy, jakie żywiła przed nim rosyjska i rosyjskojęzyczna część mieszkańców Ukrainy, niekiedy nawet rzucił ją do niego jej przedstawiciele. Inna rzecz, że zjawiska charakterystyczne dla dawnego nurtu opozycji ukraińskiej w znacznie mniejszej mierze oddawały to, co działo się w jego skrajnie radykalnych odłamach. Nadal pojawiały się ugrupowania wierne ideologii OUN - na przykład Ukraiński Front Narodowy, którego dwie różne zresztą mutacje działały, odpowiednio, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Hasła „świętego zapału” i wezwania do „antysowieckiego heroizmu”, głoszone przez jednego z najbardziej znanych dysydentów ukraińskich, Walentyna Moro-ra, pobrzmiwają wyraźnie mało subtelnym stylem prozy Doncowa¹⁵ (zmuszony przez władze do emigracji Moroz wrócił w 1992 roku do Lwowa, gdzie stał się jed-

159

Ukraińcy

ną z czołowych postaci miejscowego ruchu ultranacjonalistycznego). Z drugiej strony hasła „odrodzenia narodowego”, zwłaszcza zaś wezwanie do obrony narodowego charakteru szkolnictwa i praw języka ukraińskiego w szkołach, również wnosili do nowej wersji ruchu ukraińskiego pewne elementy etnonacjonalizmu. Spychały go też - w pewnej przynajmniej mierze - w zaściankowość. Kijowscy pisarze i artyści dbali przede wszystkim o interesy swego własnego świata¹⁶, a od środowiska wysoce zsowietyzowanej klasy robotniczej czy, ściślej rzecz biorąc, rosyjskojęzycznej części mieszkańców Ukrainy w ogóle, dzieliła ich trudna do pokonania przepaść. W wielkich miastach przemysłowych na wschodzie i południu kraju dysydentów nie było prawie w ogóle, a tych nielicznych, którzy się tam trafiali, kwestia narodowa obchodziła niewiele. Jedynym godnym uwagi wyjątkiem od tej reguły jest Iwan Dziuba z Doniecka (miasta, w którym dzieciństwo spędził Wasyl Stus). W pewnym sensie dysydencki ruch ukraiński miał pecha, że okres względnej liberalizacji stosunków wewnętrznych w Związku Radzieckim zbiegł się w czasie z wyraźną poprawą warunków materialnych apolitycznej większości społeczeństwa.

Mimo to obywatelska retoryka szestydesiatnyków i nowa taktyka, jaką przyjęli, zjednały im pewną popularność i uchroniły przed izolacją społeczną, w jaką łatwo mógł popaść elitarny ruch wierny ideologii wąskiego etnonacjonalizmu. Ich działalności położyły kres trzy kolejne fale aresztowań - w latach 1965-1966, 1972-1973 i 1976-1980 - jednak po dojściu Gorbaczowa do władzy wielu czołowych działaczy „pokolenia lat sześćdziesiątych” znowu pojawiło się w centrum ukraińskiej sceny politycznej. O wiele słabszy białoruski Front Ludowy miał w swoich szeregach zaledwie garstkę byłych dysydentów, którzy zdolni byłiby stanąć na jego czele (a ściślej rzecz biorąc, jednego zaledwie - Zianona Pazniaka). Powrót tych samych ludzi oznaczał również powrót do podobnej taktyki. Wróciła także nazwa „narodowi-demokrati”.

Znacznie mniej działo się w tym okresie w dziedzinie kultury. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte nie były na Ukrainie epoką fermentu twórczego, poprzedzającego radykalny przełom polityczny i przygotowującego podeń grunt. Pod tym względem Ukraina różniła się zdecydowanie od imperium rosyjskiego doby przedrewolucyjnej czy Polski sprzed 1980 roku. Dysydenci ukraińscy włożyli ogromny trud w odbudowę tradycyjnych wzorców kulturowych i stylów artystycznych (skądinąd w połowie lat siedemdziesiątych nawet to nie było zadaniem łatwym). Na rewizję i uwspółcześnienie intelektualnych podstaw „idei narodowej” energii i talentów już im jednak zabrakło. Po raz pierwszy w historii bardziej twórcza okazała się pod tym względem diaspora ukraińska, zwłaszcza tzw. grupa pisarzy nowojorskich, działająca w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, po części dlatego, że bliższe jej były aktualne trendy i mody myśli społecznej Zachodu¹⁷. Typowym przykładem tego stanu rzeczy służyć mogą losy książki Ołesia Gonczara (1918-1995) *Sobór* - powieści o walce mieszkańców prowincjonalnego miasteczka ukraińskiego o ocalenie miejscowej cerkwi kozackiej. Fakt, że *Sobór* okazał się dziełem. *Wie paskupto* ot *Wschód* Od czai b twórców na powieść -zeganej < Jca-M oknem) -p koncepcji bi wobec 160 Niepodległość: zdobyta czy podarowana? "ugiej stro-irodowe-

ormt\$rci dbdj. Wie paskupto ot *Wschód* Od czai b twórców na powieść -zeganej < Jca-M

oknem) -p

koncepcji bi wobec

160

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

"ugiej stro-irodowe-

• wносиły chały go i artyści ^ka wytycznej ' :epaść. † av nie Jowa Iwan

Dracz, nawiązywali do modernizmu lat dwudziestych. Skądinąd odkurzanie, przetwarzanie i kontynuacja dorobku przeszłości w sposób niejako naturalny i w pełni zrozumiały była głównym przedmiotem fascynacji nowego pokolenia twórców, mających poczucie, że w „punkcie zerowym” nowego porządku sowieckiego - około 1958 roku - zaczynać muszą właściwie od samego początku. Powierzchowne wpływy kultury zachodniej, zwłaszcza w muzyce (Beatles) i sztukach plastycznych, zaczęły docierać na Ukrainę w początku lat sześćdziesiątych. W sumie jednak „rewolta artystyczna” lat siedemdziesiątych w wydaniu miejscowym ograniczała się do występów zespołów rockowych w piwnicznych kawiarenkach artystycznych i nurtu „nowego liryzmu” - najbardziej widocznego w pracach Feodosija Humeniuka (ur. 1941) i Zoi Lerman (ur. 1934) - dalekiego jednak od prób podważenia obowiązujących oficjalnie kanonów estetycznych i wyraźnie szukającego ucieczki w sferę

prywatności¹⁸. W latach 1975 i 1976 udało się zorganizować dwie wystawy nonkonformistycznej sztuki ukraińskiej - obydwie w prywatnych mieszkaniach moskiewskich. Wielu twórców wybierało emigrację wewnętrzną lub - tak jak lwowska grupa skupiona wokół samizdatowego pisma „Skrzynia” - szukało pocieszenia w mistyce Wschodu i mętnych dywagacjach o trypilskiej przeszłości.

Od czasu do czasu jednak przez sito cenzury sowieckiej przedostawały się dzieła twórców rzeczywiście oryginalnych w rodzaju wydanej w 1980 roku wierszowanej powieści historycznej Liny Kostenko - ludowej wizji epoki Chmielnickiego postrzeganej oczyma na poły legendarnej poetki Marusi Czuraj (taki też tytuł nosi wspomniany utwór). Na uwagę zasługują również subtelne powieści Walerija Szew-czuka - Dim na hori (Dom na wzgórzu) i Try łystki za wiknom (Trzy liście za oknem) - przewrotna adaptacja gogolowskiej „prozy prowincjonalnej” i osiemna-stowiecznego stoicyzmu Hryhorija Skoworody, wykorzystane jako środki wyrazu koncepcji biernego oporu wobec Lewiatana imperium¹⁹. Ezopowy język sprzeciwu wobec sowietyzacji pobrzmiwa również w muzyce Wołodymyra Iwasiuka. Tytuł jego pieśni, najśłynniejszej w języku ukraińskim, Czerwona ruta (1969), stał się później nazwą festiwalu - biennale ukraińskiej muzyki ludowej, zorganizowanego po raz pierwszy w 1989 roku. Iwasiuk powiesił się rzekomo w 1978 roku, ale okoliczności tej sprawy są jednak mocno niejasne. 10 000 ludzi, którzy wzięli udział w jego pogrzebie, nie miało wątpliwości, że maczało w niej palce KGB. Lata siedemdziesiąte to również okres, w którym na Ukrainę szerokim frontem wkroczyła telewizja sowiecka wraz z całym bagażem reprezentowanych przez siebie wzorców i wartości. Ała Pugaczowa - rodzaj sowieckiej krzyżówki Barbry Streisand z Joni Mitchell i Elisabeth Taylor (przynajmniej jeśli chodzi o burzliwe życie uczuciowe) - zyskała sobie równą popularność, co Iwasiuk.

Najbardziej oryginalnym dokonaniem artystycznym tej epoki był głośny film Serhija Paradżanowa Cienie zapomnianych przodków (1965), według powieści Mychajły Kociubynskiego. Akcja filmu osadzona jest w scenerii dziewiętnastowiecznej karpackiej wsi huculskiej, a jego niezwykła kalejdoskopowa technika, atonalność i surrealistyczna kolorystyka stwarza wrażenie codzienności, w której motywy ukraińskie splatają się z elementami tradycji przedchrześcijańskiej. Centralnymi postaciami filmu jest para tragicznych kochanków, karpackich Capulet-rich i Montekich, tyle że huculski Romeo (gra go Iwan Mykołajczuk, któremu re-/vser nadał eteryczny wygląd, nasuwający jednoznaczne skojarzenie z dwunasto-wieczną ikoną Złotowłosego anioła)¹⁰, który zakochał się w córce mordercy swe-

161

Ukraińcy

go ojca, zeni się w końcu z miejscową wiedźmą. Rzeczywiste znaczenie filmu polega jednak na radykalnym zerwaniu z kanonem socrealizmu i wskazaniu możliwości tkwiących w potencjalnie konkurencyjnej wobec niego poetyce ukraińskiego realizmu magicznego. Twórcy o poglądach zdecydowanie nacjonalistycznych mieli jednak wszelkie powody, by trzymać się mocno kanonów odrodzonej estetyki romantycznej w jej realistycznym wydaniu. Paradżanow był człowiekiem z zewnątrz - urodzonym w Gruzji Ormianinem.

Ruch

W chwili, gdy w roku 1985 miejsce zmarłego Konstantina Czernienki na stanowisku Sekretarza Generalnego KC KPZR zajął Michaił Gorbaczow, wiarę w możliwość uzyskania przez Ukrainę niepodległości zachowała - poza nieliczną garstką największych radykałów dysydenckich - jedynie część diaspory ukraińskiej. Ukraińską SRR nadal rządził niepodzielnie wieloletni pupil Breżniewa, Wołodymyr Szczerbicki, któremu udało się zresztą utrzymać przy władzy przez kolejne pięć lat, aż do sierpnia 1989 roku. Pod jego panowaniem Ukraina pozostała daleko w tyle za rozwojem wypadków w całym ZSRR. Pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy ogłoszona przez Moskwę polityka głośności sprawiła, że stolica

sowiecka znalazła się w centrum uwagi dziennikarzy całego świata, na Ukrainie po staremu aresztowano dysydentów na podstawie sfabrykowanych oskarżeń o gwałt, a demonstrantów - o ile rzecz jasna w ogóle udało im się jakimś cudem demonstrację zorganizować - milicja z zapalem okładała pałami. Znajdujące się w stadium załazkowego ugrupowania opozycyjne były głęboko spenetrowane przez słynny „Zarząd Z” KGB, którego agenci - prowokatorzy - podsycali trwające w ich łonie spory wewnętrzne i z dużym powodzeniem kształtowali publiczny wizerunek organizacji opozycyjnych jako działających w społecznej próżni garstek skrajnych ekstremistów²¹. Odtajnione archiwa Politbiura ukraińskiego potwierdzają, że była to konsekwentnie i z całym rozmysłem realizowana polityka miejscowych władz komunistycznych²². Szczerbicki nawet na moment nie przestał prawić o budowaniu narodu radzieckiego i umacnianiu poczucia ogólnonarodowej dumy sowieckiej²³. Mimo to w 1987 roku ukraiński ruch opozycyjny zaczął systematycznie wychodzić z podziemia. Okres następny często postrzega się i opisuje w dualistycznych kategoriach walki dobra ze złem wedle baśniowego schematu walki szlachetnego rycerza - całość „opozycji”, z ucieleśniającym wszelakie zło „smokiem”, w którego roli obsadzono oczywiście miejscową partię komunistyczną. Tymczasem na ówczesnej Ukrainie zaczęły się kształtować co najmniej cztery - a nie jeden - nurty ruchu opozycyjnego. Jako pierwsze pojawiły się różne, z reguły bardzo aktywne ugrupowania, tzw. nieformalne, w rodzaju Ukraińskiego Związku Helsińskiego (1988), zdominowane przez grono ideowych zapaleńców - najczęściej byłych sowieckich więźniów politycznych. W roku następnym - znacznie później niż w innych republikach radzieckich i państwach bloku wschodniego - doszło do utworzenia „Frontu Ludowego”, hybrydycznego ugrupowania politycznego o nazwie Narodowy Ruch Ukrainy na rzecz pierestrojki (Ruch), naturalnego niejako rzecznika głównego nurtu światopoglądowego generacji szestydesiatników. Podobnie jak w latach sześćdziesiątych w centrum zainteresowania obydwu tych nurtów

162

ie filmu po-aniu możli-.- ukraińskie-.ulistycznych -odzzonej este-człowiekieir.

na stanowi-

możliwość

ką najwięk-

aińską SRR

rbicki, któ-

Jo sierpnia

wojem wy-

zona przez

:rum uwa-

Jentów na

zecz jasna z zapalem pozycyjne - prow-)-dzeniem :h w spo-'olitbiura i realizo-: na mo-

poczucia :h opozy-

regoriach ^erza - ca-•| roli obsa-wczesnej *_rty ruchu <rwne ugru-•fclsińskiego 2j ryłych so-

:*r niż w in-lio do utwo-*fD o nazwie erako rzeczki- Podobnie ich nurtów

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

znalazła się kwestia narodowa. Kolejnym, trzecim już ośrodkiem opozycyjnym Platforma Demokratyczna - nieformalna struktura powstała w łonie KP ainy, mająca co prawda pewne powiązania z Ruchem, ale postrzegająca się ra-jako ugrupowanie „ogólnodemokratyczne”.

Czwartym wreszcie nurtem

opozycji ukraińskiej był niezależny ruch związkowy, który zaczął kształtować się

- fali wielkich strajków w kopalniach Donbasu w 1989 roku.

Ruch związkowy - by zacząć od końca tej wyliczanki - zakwestionował uzurpowane sobie przez partię komunistyczną prawo reprezentacji interesów robot--:czych i był dla władz

poważnym ostrzeżeniem i przypomnieniem, że Donbas i za sobą wieloletnią tradycję oporu wobec rządów narzuconych mu z ze-

•• natrz24. Odegrał więc raczej rolę tzw. siły negatywnej - czynnika burzącego do-|
hczasowy porządek rzeczy. Wydaje się jednak - wbrew opinii jednego ze .tjwców
przedmiotu25 - że w okresie 1989-1991 kontakty między przywódcą-

-.: robotniczymi a ukraińskim ruchem narodowym miały raczej charakter efeme--czny.

Poufny raport dla Politbiura KPU z lipca 1991 roku szacuje - z podejrz-r.i nieco precyzją - że
jedynie 8% robotników najemnych ulega wpływom „na-

- idowym", a „ponad połowa jest zdecydowanie apolityczna"26. Trwająca przez pewien czas
zbieżność celów i skierowanej przeciwko komunistycznemu „cen-rrum" ideologii Ruchu i
strajkujących górników wpłynęła co prawda w sposób .-naczący na wyciszenie sprzeciwów
wobec koncepcji suwerenności państwowej na wschodnich ziemiach Ukrainy w latach 1989-
1991, nie doprowadziła jednak do faktycznego zbliżenia obu tych środowisk. Nic
przynajmniej nie zdaje się na :o wskazywać. Podstawową słabością opozycji ukraińskiej był
brak miejscowego

odpowiednika polskiej „Solidarności", a nawet KOR-u, podstawowych narzędzi -;ontaktu
między środowiskiem dysydenckim a klasą robotniczą.

Historia Platformy Demokratycznej jest również wielce pouczająca, chociaż na razie budzi o
wiele mniejsze zainteresowanie badaczy. Odmienne niż Ruch Platforma podkreślała przede
wszystkim konieczność demokratyzacji państwa, a po secesji z KPU, w połowie roku 1990,
dekomunizacji i reform rynkowych. Podobnie jak Skoropadski w 1918 roku popierała
koncepcję wieloetnicznej demokracji ukraińskiej, wzywała do wzniesienia się ponad podziały
etnolingwistyczne i wyznaniowe oraz nawoływała do podobnych w duchu reform w innych
republikach sowieckich, co pozwoliłoby na przekształcenie dotychczas istniejących
sowieckich struktur związkowych w rodzaj luźnej konfederacji republik radzieckich.
Znamienne jednak, że Platformie nie udało się osiągnąć żadnego kompromisu programowego
z Ruchem. Pojęcia w rodzaju „ogólnodemokratyczny" czy „kosmopolityczny" brzmiały w
uszach nacjonalistów, zawsze na pierwszym miejscu stawiających postulat suwerenności
państwowej, wręcz obraźliwie. Nigdy też nie stała się poważnym dla Ruchu rywalem. Ruch
miał własne kłopoty, ale miał również dość jasno określone zaplecze społeczne. Platformie
natomiast nie udało się zmobilizować szerszego poparcia „ponad podziałami
etnolingwistycznymi". Dążąc do zagospodarowania przestrzeni społecznej mieszczącej się w
bliżej nieokreślonej „strefie środka" między częścią potencjalnych wyborców o zdecydowanie
ukraińskiej a jednoznacznie „sowieckiej" świadomości narodowej, Platforma starała się
przejąć płynny elektorat „miękkiego środka", czyli głosy ludzi o słabym, ambiwalentnym
bądź złożonym poczuciu owej tożsamości. Tych zaś niełatwo było ruszyć sprzed telewizorów
i zmobilizować do czynnego działania. Fiasko tych zamierzeń dowiodło, że w wa-

163

Ukraińcy

runkach ukraińskich podstawową cechą milczącej większości jest właśnie jej milczenie, z
czego politycy ukraińscy powinni wyciągnąć odpowiednie wnioski. Zademonstrowało
również, że w rozciągającym się między dwiema skrajnościami - nacjonalizmem i
ortodoksyjnym komunizmem - pasie ziemi niczyjej trudno o Ukraińców gotowych poprzeć
hasła demokratyzacji i reform rynkowych jako celów samych w sobie. W tym też zresztą, jak
się wydaje, tkwi podstawowa przyczyna wyjątkowo opieszalej ich realizacji po 1991 roku.
Znamienne również, że w ostatecznym rozrachunku ukraińska elita komunistyczna uznała, iż
dekomunizacyjny program Platformy Demokratycznej o wiele bardziej zagraża jej interesom,
a nawet samej egzystencji niż hasła programowe Ruchu. Mimo to Platforma Demokratyczna
może zapisać na swym koncie przynajmniej jedno znaczące osiągnięcie: na zwołanej w
styczniu 1991 roku do Charkowa konferencji zbliżonych programowo ugrupowań z całego

ZSRR doszło do wypracowania formuły, która zastąpiła ostatecznie sam związek „Wspólnoty Państw Niepodległych”.

Znacznie bardziej bezpośredni odzew znajdowały wśród swoich potencjalnych wyborców hasła ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Z początku ton rozwojowi wydarzeń nadawały dwa pierwsze ze wspomnianych powyżej nurtów „opozycji” ukraińskiej - Ruch i cała gama ugrupowań „nieformalnych”. Ruch był pierwotnie rodzajem pospolitego ruszenia narodowego. Jego pierwsi przywódcy wywodzili się zarówno z kręgów związanych z komunistycznym establishmentem środowisk twórczych, jak i środowiska ocalałych z pogromu aresztowań lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych weteranów - szeszydesiatników, których wspierali z jednej strony wypuszczeni właśnie na wolność więźniowie polityczni, z drugiej zaś reformistycz-nie nastawieni komuniści, starający się zapewnić sobie nad nim kontrolę od wewnątrz. Taktyka przenikania komunistów do ugrupowań opozycyjnych była zjawiskiem w krajach bloku wschodniego dość powszechnym. Równie częste były problemy z utrzymaniem spójności wewnętrznej tego rodzaju ruchów, zwłaszcza elementarnej symetrii między trzema wierzchołkami składającego się na nie trójkąta: reformatorsko nastawionymi kręgami establishmentu, umiarkowanymi i radykałami. Poza tym specyfiką lokalną Ukrainy była wyjątkowo wielka liczba byłych więźniów politycznych oraz zjawisko wyraźnej regionalizacji opcji światopoglądowych. Ukraińcy z zachodu wywierali silny nacisk na sojusz obydwu nurtów opozycji z wykluczeniem frakcji reformatorskiej, podczas gdy na Ukrainie wschodniej zdecydowanie przeważało poparcie dla koncepcji koalicji umiarkowanego skrzydła ruchu narodowego z reformatorskim odłamek komunistów. Ruch starał się początkowo wypracować rodzaj kompromisu między tymi dwiema strategiami działania, niemniej w sytuacji silnego geograficznego spolaryzowania ukraińskiej sceny politycznej szybko okazało się, że próbując rywalizacji programowej z ugrupowaniami radykalnymi na ziemiach zachodnioukraińskich, traci więcej zwolenników niż potrafi ich zyskać, popierając opcję bardziej umiarkowaną na wschodzie. W konsekwencji zmiana uwarunkowań zewnętrznych (najważniejszą rolę odegrała tu presja ze strony Ukraińskiego Związku Helsińskiego, który w kwietniu 1990 roku przekształcił się w pierwszą ukraińską partię polityczną sensu stricto - Ukraińską Partię Republikańską, oraz lawinowe załamanie się reżimów komunistycznych w krajach byłego bloku wschodniego, co drastycznie zmieniło dotychczasowe kryteria oceny tego, co możliwe, a co nie) w okresie między pierwszym (wrzesień 1989) a drugim (październik 1990) zjazdem Ruchu wymusiła na nim wyraźną metamorfozę programowo ideologiczną. Ruch wyrwał

164

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

się ostatecznie spod kurateli komunistycznej i przeszedł do jednoznacznej opozycji „wobec KPU i totalitarnego systemu państwa partyjnego”, opowiadając się zarazem jednoznacznie za „suwerennością państwową Ukrainy”²⁷.

Uwagę liderów Ruchu - przede wszystkim ludzi z kręgów intelektualno-arty-stycznych w rodzaju Iwana Dracza czy Dmytra Pawłyuczki - zaprzętała zwłaszcza polityka kulturalna. Starali się oni odgrywać pionierów „renesansu pisarskiego”, postrzegali się w roli powierników ukraińskiego języka literackiego oraz symboliki i mitologii narodowej, dążąc do wszechstronnego ich odrodzenia²⁸. Kardynalną zasadą ideologii politycznej Ruchu była - wywodząca się jeszcze z okresu lat sześćdziesiątych - koncepcja „równoległego odrodzenia narodowego” Ukraińców i miejscowych mniejszości narodowych. Te ostatnie wciąż jednak miały być skazane na status mniejszości. Rzecznicy Ruchu ustawicznie podkreślali konieczność przyznania Ukraińcom „specjalnego statusu” na „ich ziemi ojczystej” albo przyjmowali aprioryczne założenie, że proces ukraińskiego odrodzenia narodowego nie musi odbywać się kosztem interesów rosyjskojęzycznych Ukraińców i ukraińskich Rosjan. Ich program stwierdzał co prawda jednoznacznie: „Dochowując wierności zasadom humanizmu,

demokracji, sprawiedliwości społecznej i internacjonalizmu (...) Ruch uważa głoszenie haseł wyłączości rasowej lub narodowej oraz wszelkiego rodzaju nacjonalizm i szowinizm za sprzeczne z jego podstawowymi założeniami", niemniej jego stosunek do rodaków postępujących się na co dzień językiem rosyjskim znamionował zupełny brak wycucia i wyobraźni politycznej, czego dowodem był apel o „powrót do języka ojczystego”, któremu towarzyszył zarzut, że dokonany przez nich wybór języka był „małoduszny i błędny”²⁹. Nic też dziwnego, że działacze rusofońscy, liberalni centryści i socjaldemokraci szybko od Ruchu odeszli. W rozdwojonym tożsamościowo społeczeństwie ukraińskim Ruch zaczął w coraz większej mierze odgrywać rolę rzecznika interesów jednej tylko jego połowy, co znalazło zresztą swój wyraz w wynikach sondażu przeprowadzonego wśród delegatów na jego I Zjazd w 1989 roku. 73% ankietowanych w rządzie najpilniejszych potrzeb dnia postawiło „wsparcie rozwoju języka i kultury ukraińskiej”. „Rozwiązaniu palących problemów gospodarczych” ten sam priorytet przyznało 43%. Diametralnie odmiennej odpowiedzi na to samo pytanie udzieliła reprezentatywna próbka społeczeństwa ukraińskiego jako całości, której 44% za najważniejsze uznało trudności ekonomiczne, a tylko 12% „rozwój języka i kultury ukraińskiej”³⁰. Przygniatającą większość delegatów na II zjazd Ruchu (95%) stanowili etniczni Ukraińcy (73% całej populacji Ukrainy), przy czym aż 57% z nich pochodziło z Galicji lub Kijowa (19%)³¹. Wzorując się na taktyce Frontów Ludowych republik bałtyckich (od których zresztą Ukraińcy wiele się nauczyli), w styczniu 1990 roku Ruch zorganizował imponującą swym rozmachem masową demonstrację jedności narodowej - żywy łańcuch między Lwowem a Kijowem, w którym swe dłonie połączyło ponad milion uczestników (skądinąd znamienne wydaje się przy tym, że ów łańcuch poza Kijów nie wyszedł). Odmienne jednak niż w republikach bałtyckich usunięcie na margines życia politycznego sowieckiej części populacji, czy-ii blisko połowy obywateli Ukraińskiej SRR, było rzeczą praktycznie niewykonalną. Nie zdała również egzaminu próba przeniesienia skutecznej tam taktyki „kongresów obywatelskich”, której celem było usunięcie z życia publicznego wszelkich instytucji sowieckich oraz próba restytucji systemu rządów przedwojennych. Przekonało się o tym na własnej skórze Zgromadzenie Międzypartyjne - ugrupowanie polityczne

165

Ukraińcy

plasujące się na prawo od Ruchu - które w latach 1990-1991 starało się zorganizować masową kampanię petycji o przywrócenie obywatelstwa Ukraińskiej Republiki Ludowej w miarę możliwości w jej „szerszych” granicach etnicznych. Zgromadzenie zebrało podobno 729 000 podpisów, głównie na Ukrainie Zachodniej, liczbę żałośnie małą w porównaniu z rezultatami podobnych akcji w republikach nadbałtyckich³². Symptomatyczny wydaje się jeszcze jeden aspekt sytuacji: znakomita większość Ukraińców, w tym również ukraińskich działaczy narodowych, przywykła rozumować w kategoriach Ukrainy sowieckiej. Spostrzeżenie to nie dotyczy rzecz jasna diaspory ukraińskiej, która (zwłaszcza zamożniejsza jej część z Ameryki Północnej) u schyłku ery Gorbaczowa udzielała Ruchowi wydatnego wsparcia finansowego i moralnego. W przeciwieństwie jednak do swego ormiańskiego czy „bałtyckiego” odpowiednika nie zdołała wyrzucić bardziej zdecydowanego wpływu na rozwój sytuacji politycznej w ojczyźnie³³. Pomogła co prawda Ruchowi wyrwać się spod kurateli partii komunistycznej, ale w kontekście ukraińskim radykalizacja programu politycznego miała - jak zwykle - również i swoje ujemne konsekwencje.

Wiara mniejszości

Decydującym momentem ery Gorbaczowa na Ukrainie były wybory do Ukraińskiej Rady Najwyższej w marcu 1990 roku. Od tej chwili ukraińskie życie polityczne przestało ograniczać się do walki między pozbawionym legitymacji społecznej aparatem partii komunistycznej a nacjonalistycznymi romantykami, uzurpującymi sobie prawo do

przemawiania w imieniu „ludu” rozumianego jako jednolita wewnętrznie całość. Demokratycznie wybrana reprezentacja społeczeństwa stworzyła rzeczywistość jakościowo zupełnie odmienną. Po raz pierwszy w historii w ukraińskiej Radzie Najwyższej, która zniemacka stała się parlamentem w prawdziwym tego słowa znaczeniu, zaistnieli przedstawiciele opozycji na-rodowo-demokratycznej (Ruchu), a komuniści zmuszeni byli na gwałt szukać prawdziwych, a nie deklaracyjnych kontaktów z „ludem”, do którego reprezentacji interesów rościli sobie prawa (znaczna jego część w istocie rzeczy reprezentowali). Wybory ujawniły jednak również z całą jaskrawością głębię historycznego podziału między Ukrainą narodową a sowiecką.

W latach 1989-1990, kiedy w europejskich państwach bloku wschodniego komuniści niemal z dnia na dzień tracili władzę, ich ukraińscy koledzy również żywili poważne obawy, że i na ich własnym podwórku całą pulę zgarnie Ruch. Tymczasem zdobył on zaledwie jedną czwartą mandatów do Rady Najwyższej. Sukces nader to skromny w porównaniu z ok. 80% foteli parlamentarnych, jakie wywalczyły sobie podobne ugrupowania w Mołdawii, republikach bałtyckich i na Zakaukaziu. Ruch wziął niemal wszystko, co było do wzięcia w Galicji, nieźle wypadł na Wołyniu, w Kijowie i kilku okręgach miejskich w centrum kraju, ale na południu i wschodzie udało mu się wprowadzić do parlamentu zaledwie garstkę deputowanych³⁴. Najbardziej na zachód wysunięte Zakarpacie poszło własną drogą i nie poparło ani komunistów, ani narodowych demokratów. Poniżej oczekiwań Ruch wypadł także w Czerniowcach (na Bukowinie), chociaż akurat tam głośno było o rzekomo nagminnych „cudach nad urną”. W sumie przypadło mu 108 miejsc w parlamencie - komuniści zdobyli ich 239 (w Radzie Najwyższej zasiadało 450 deputo-

166

.rsrsr

optekuóí

peń, kot

oowskich

wzrosni

dalszą

cfaoóby

oomiczne

sterszrykie

szóści oh-.-*

ogromn

v >] i (wzglc<

bie były dla

Roman Sa

b móglby p

hardziej odp

załamania |

takt zywotll

:!. mniejsz)X

-/L- zdołał z;

" ""<raina jakc

: czasem 2

i

Niepodległość: zdobyła czy podarowana?

rganizo- Republiki kadzenie żałoś-bałtyc- "a więk-• kła ro-Tecz ja--^ółnoc--osowe-

« rozwój

wanych - 385 pierwotnie wybrano z list komunistycznych, późniejszy układ sił partyjnych był następstwem secesji znacznej części posłów komunistycznych i ich wstąpienia do innych ugrupowań parlamentarnych). Platforma Demokratyczna wprowadziła do Rady 28 przedstawicieli; reszta foteli przypadła niezależnym.

Wyniki wyborów potwierdziły, że Ukraina jest krajem silnie zróżnicowanym regionalnie, a jej ludność rozpada się na wiele grup. Rozdziały wyznaczają zazębiające się kryteria etniczne, językowe i religijne, a także odmienność tradycji i bagażu doświadczeń historycznych.

Wybory dowiodły też, że u schyłku XX stulecia obydwie kultury - ukraińska i sowiecko-rosyjska - poczyniły znaczne postępy na obszarach zamieszkałych wcześniej przez ludność o szczątkowym poczuciu tożsamości narodowej. Wyniki badań socjologicznych, które po 1991 roku można już było prowadzić bez przeszkód, potwierdzają to wrażenie. Według rezultatów jednego z takich sondaży, przeprowadzonego w 1996 roku na zlecenie Inicjatywy Demokratycznej, zaledwie 34% ogółu ludności uważa się za Ukraińców (głównie na zachodzie i w centrum kraju oraz na wsi), 3% za Rosjan, 17% identyfikuje się z ZSRR lub WNP, podczas gdy aż 37% ma wyłącznie poczucie więzi z własnym miastem, wsią lub regionem³⁵.

Wybory potwierdziły również fakt częściowego, niezbyt jednak powszechnego, rozczarowania systemem sowieckim. Elity, przynajmniej znaczna ich część, miały świadomość, że sowiecki program modernizacji traci rozpęd - stąd piere-strojka. Nie bardzo jednak wiadomo, w jakiej mierze dotarła ona do niższych warstw społeczeństwa. Wszystko zdaje się wskazywać, że rzeczywisty wzrost gospodarczy ZSRR skończył się już w latach siedemdziesiątych. Przywództwo radzieckie doskonale wiedziało, że rezerwy sowieckiego modelu „autorytaryzmu opiekuńczego” bliskie są wyczerpania, zwłaszcza wobec kosztów wyścigu zbrojeń, konieczności zaspokajania astronomicznych apetytów rozmaitych poststalinowskich grup nacisku wewnątrz kraju oraz utrzymania minimalnego choćby wzrostu realnej stopy życiowej społeczeństwa. Polityka ta prowadzić musiała na dalszą metę do totalnej katastrofy gospodarczej, doraźnie jednak pozwalała, choćby w części, ukryć przed społeczeństwem prawdziwe rozmiary krachu ekonomicznego³⁶. Określenie ery Breżniewa mianem „okresu zastoju” było majstersztykiem ekwilibrystyki słownej Gorbaczowa, ale epoka ta kojarzyła się więk-jzości obywateli sowieckich z niebywałym wręcz - w porównaniu z okresem ogromnych wyrzeczeń lat trzydziestych i czterdziestych - wzrostem standardu rycia codziennego. Po traumatycznym półwieczu, które otworzył rok 1914, po-•cój i (względny) dobrobyt lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych już same w so-?ie były dla wielu Ukraińców wartością wręcz bezcenną³⁷.

Roman Szporluk, a w ślad za nim i inni, stawia pytanie, czy Związek Radziec-•": mógłby przetrwać upadek komunizmu, gdyby kultura sowiecka okazała się -•rdziej odporna niż sowiecka gospodarka¹⁷. O ile w 1990 roku w kwestii skali liamania gospodarki sowieckiej panowała znaczna rozbieżność opinii, o tyle ikr żywotności kultury sowieckiej na południu i wschodzie Ukrainy nie budził ii mniejszych wątpliwości. Ruch narodowo-demokratyczny niewiele w tej mie-;-e zdołał zmienić. Tym samym w przeciwieństwie do republik nadbałtyckich .<raina jako całość wcale nie była skazana na nieuchronny rozwód z ZSRR.

Tymczasem 24 sierpnia 1991 parlament ukraiński trzysta czterdziestoma sześćo-~.a głosami przeciwko jednemu opowiedział się za proklamacją suwerenności
167

Ukraińcy

państwowej, a 1 grudnia 1991 decyzję tę poparło w referendum powszechnym 90,3% głosujących. W jaki sposób dokonała się tak głęboka przemiana? I w jakiej mierze była to przemiana rzeczywista?

żarowi

Komunizm ukraiński: narodowy i sowiecki.

W przeciwieństwie do „frontów ludowych” w republikach bałtyckich, Mołdawii i na Zakaukaziu Ruch nie miał dość sił, by wywalczyć niepodległość samodzielnie. Wymagało to zaistnienia dwóch okoliczności dodatkowych: poparcia tzw. narodowych komunistów pokroju Leonida Krawczuka i załamania się władzy centralnej w Moskwie.

W 1989 roku Komunistyczna Partia Ukrainy liczyła 3 302 221 członków (Ruch miał ich 280 000), t.j. ponad 6% ogółu mieszkańców republiki, a słynny zapis o „przewodniej roli” w Artykule 6 Konstytucji gwarantował jej prawny monopol jawnego życia politycznego w kraju. Niemniej KP Ukrainy w żadnej mierze nie była monolityczną całością. Nie miała też praktycznie żadnych możliwości działania niezależnie od woli Moskwy. Od wewnątrz toczyła ją zażarta rywalizacja między licznymi klanowymi grupami polityków reprezentującymi interesy różnych lobbies kremlowskich, wchodzącymi w mniej lub bardziej trwałe sojusze taktyczne z miejscowymi mafijnymi w swej istocie i strukturze grupami interesów regionalnych, zwłaszcza z trzema najpotężniejszymi „klanami” ukraińskiej elity partyjnej: dnie-propietrowskim, charkowskim i donieckim. Poczynając od 1934 roku, systematycznie rósł w siłę również stołeczny „klan” kijowski, powiązany skądinąd tysiącnymi nićmi z miejscową elitą intelektualną i dość wrażliwy na jej potrzeby i wymagania. Z kolei zachodnioukraińskie struktury partyjne, tradycyjnie niejako, traktowane były przez aparat KP Ukrainy nieufnie, a stanowiska w nich obsadzano już to ludźmi z zewnątrz, już to miejscowymi, dla których, z takich czy innych powodów, droga dalszej kariery i awansu była zamknięta.

Pojęciem „narodowych komunistów” określano na Ukrainie tę część aparatczyków KPU, którzy mieli odwagę występować w obronie ukraińskich praw i interesów narodowych, w większości wypadków przedstawiali sobą najrozmaitsze warianty kategorii gente Ruthenus, natione Sovieticus. W latach dwudziestych miejscowi przywódcy partyjni w rodzaju Skrypnika czy Szumskiego byli równie żarliwymi komunistami, co ukrainizatorami. W latach sześćdziesiątych zaś stosunkowo tolerancyjny wobec ukraińskiego ruchu dysydenckiego Petro Szełest należał zarazem do grona najbardziej twardogłowych aparatczyków sowieckich w czasie kryzysu czechosłowackiego w 1968 roku. Szełest był zresztą kwintesencją Ukraińca w wydaniu sowieckim, człowiekiem, w którym dokonana się synteza obydwu tożsamości, sprawiał też wrażenie tworu w pełni doskonałego i niewymuszenie naturalnego³⁹. Wołodymyr Szczerbicki (I sekretarz KC KPU od 1972 do 1989) dawał dla odmiany zdecydowane pierwszeństwo sowieckiemu komponentowi owej dwoistej tożsamości. Pod jego rządami partia stała się instytucją na pierwszy rzut oka doszczętnie skostniałą i wypraną z wszelkich śladów życia umysłowego, chociaż gwałtowność, z jaką w latach 1989-1991 odrodziła się ożywiona debata wewnątrzpartyjna, świadczy raczej, że był to marazm pozorny (w opublikowanych w 1993 roku pamiętnikach osobisty asystent Szczerbickiego, Witalij Wrublewski, stara się przedstawić swego szefa suwerenem 'ednak na i jzonego ; mokraro woler •comur .dekla -'juskasa,; ostał do,' nie zajął oponent U >kiewskimi I Próba ot nak nie jej aparatu Krawczuk. pującym z !a jego nr kultury ui wszakże dc domość mc go demokrajij prowadził jedk bie poparcie V KC do spraw i ne „innej Ukr; kiemu systemc słowem, lecz Wyczuwał tez i społecznych. tę wielu ludzi

168

W

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

jako człowieka stojącego w obronie interesów ukraińskich za każdym razem, kiedy tylko pozwalały na to okoliczności⁴⁰. Widać zatem wyraźnie, że w KPU żywy był zarówno nurt tradycji komunistyczno-narodowej, jak i jej lojalistyczno-sowieckiej antytezy. Ta pierwsza

przesądziła o odmienności stosunków panujących na Ukrainie od - dajmy na to - Białorusi, gdzie rolę niedoścignionego wzorca osobowego groteskowego prezydenta Łukaszenki pełni prostacki, ale „nieprzekupny” były partyzant Petr Maszerau - I sekretarz KC KP Białorusi w latach 1965-1980. Komuniści ukraińscy mogą natomiast odwoływać się albo do Skrypnyka i Szelesta, albo do sięgającej lat dwudziestych tradycji „wiernych leninistów” z „frakcji jekaterynosław-skiej”, zdolnej bez trudu sprostać kryteriom wizji przeszłości, które satysfakcjonować mogą najbardziej nawet twardegołowych towarzyszy.

W latach 1989-1990 KP Ukrainy - podobnie jak inne republikańskie sekcje KPZR, poza partiami republik nadbałtyckich - starała się za wszelką cenę dostosować do wymogów nowej ordynacji wyborczej wprowadzonej z inicjatywy Gor-baczowa. Proces tej adaptacji zapoczątkował następca Szczerbickiego, Wołody-myrr Iwaszko (1989-1990), swobodnie władający nową frazeologią autonomii, suwerenności i uprawnień lokalnych. Granice skuteczności tego polityka wyszły jednak na jaw w czerwcu 1990 roku, podczas obrad XXVIII Zjazdu KPU, zakończonego zdecydowaną porażką dwóch paralelnych nurtów reformatorskich: demokratyzacji stosunków wewnątrzpartyjnych i „unarodowienia” partii, których zwolennicy na znak protestu opuścili szeregi partyjne. W 1991 roku przywódca komunistycznej frakcji parlamentarnej Ołeksandr Moroz zaapelował do partii o deklarację pełnej niezależności na wzór komunistów litewskich Algirdasa Bra-zauskasa, ale i tym razem była to przemowa do głuchych⁴¹. Iwaszko odwołany został do Moskwy na stanowisko zastępcy Gorbaczowa, a jego miejsce na Ukrainie zajął twardegołowy Stanisław Hurenko (1990-1991), główny ortodoksyjny ponent Iwaszki w sierpniu 1989 roku, aparatczyk o silnych powiązaniach z moskiewskimi kręgami konserwatywnej opozycji antygorbaczewowskiej.

Próba oficjalnej odnowy KPU okazała się więc zadaniem niewykonalnym, jednak nie wszyscy komuniści ukraińscy czuli się zobligowani do lojalności wobec •jj aparatu. Na forum Rady Najwyższej wyjątkową aktywność przejawiał Leonid •Crawczuk, wybrany latem 1990 roku na przewodniczącego parlamentu po ustę-rującym z ukraińskiej sceny politycznej Iwaszku. Przeszkodą dla Krawczuka by-:a jego mało chwalebna przeszłość partyjnego nadzorca ideologicznej czystości kultury ukraińskiej i bicza Bożego na miejscowych dysydentów. Polityk ten wszakże doskonale rozumiał logikę działania tego środowiska i miał pełną świadomość możliwości i zakresu władzy, jakie dawała mu pozycja przewodniczącego demokratycznie wybranego ciała ustawodawczego. Wzorem Gorbaczowa prowadził jednak politykę ostrożną i wyważoną, starając się zawsze zapewnić sobie poparcie tak prawej, jak i lewej strony sceny politycznej. Jako były sekretarz KC do spraw ideologicznych dobrze znał i rozumiał sympatie i tęsknoty polityczni- „innej Ukrainy”, Ukrainy o sowiecko-ukraińskiej tożsamości, wiernej sowiec-- mu systemowi wartości, dla której hasło „przyjaźni narodów” nie było pustym wetn, lecz synonimem starego systemu gwarantującego spokój społeczny. czuwał też jej awersję do wszelkiego rodzaju eksperymentów politycznych społecznych. Naturalną po niemal całym stuleciu wstrząsów i niepokoju tęskno-v wielu ludzi za poczuciem stabilizacji, bezpieczeństwa i braku obaw o jutro

169

Ukraińcy

Krawczuk rozumiał - jak się wydaje - o niebo lepiej niż narodowi demokraci⁴². Nigdy też nie rzucił się w objęcia nacjonalizmu bez reszty. W razie potrzeby potrafił pohamować go, łagodzić i przykroić do własnych potrzeb - czego dowód dał zimą z 1990 na 1991, kiedy wszystko wskazywało, że w Moskwie biorą górę konserwatyści. Zdecydowany kurs na suwerenność Ukrainy wziął dopiero w styczniu 1991 po nieudanej próbie stłumienia siłą przez Kreml niepodległościowych aspiracji republik bałtyckich. Wtedy też zaczął jednoznacznie kreować swój wizerunek jako jedyne realnego jej gwaranta. Na wiosnę tego roku język oficjalnych wystąpień Krawczuka zdominowała frazeologia i symbolika Ruchu, on

sam zaś - jak słusznie stwierdził na zamkniętym posiedzeniu kierowniczego gremium KPU Hurenko - stał się „członkiem partii jedynie z nazwy”⁴³.

Kierunek rozwoju wydarzeń wywołał bezsilną wściekłość lojalnego wobec Kremla odłamu komunistów ukraińskich, którzy prześcigali się w obelgach pod adresem wrogów wewnętrznych wszelkiej maści, „galicyjskiego mesjanizmu”, „galicyjskiej agresji ideologicznej”, „fanatyków unickich”, eta, a także renegata Krawczuka i - przede wszystkim - źródła wszelkiego zła i wszystkich ich kłopotów, Gor-baczowa. Nie mieli jednak żadnego pomysłu, jak się z nimi rozprawić⁴⁴ - tym bardziej że w nowej rzeczywistości sięgnięcie po tradycyjnie w takich wypadkach przez komunistów sowieckich stosowane środki było politycznie nie do przyjęcia (szansę taką miał jeszcze - ale przegapił - Szczerbicki, który w 1989 roku kilka razy poważnie zastanawiał się nad zduszeniem Ruchu w zarodku)⁴⁵. Bierne poparcie dla idei ZSRR było wśród Ukraińców nadal stosunkowo silne, podobnie zresztą jak ich rezerwa, a nawet niechęć wobec hasła ukraińskiego nacjonalizmu. Możliwość wygrania tych nastrojów na własną korzyść istniała bez wątpienia w czasie kampanii wyborczej. Z chwilą jednak, gdy ta się skończyła, „nacjonalizm sowiecki” osłabł. Porównać go można było do silnego jeszcze, za to nad wyraz znużonego ringiem starego boksera wagi ciężkiej, podczas gdy dobrze zorganizowany i pełen woli zwycięstwa nacjonalizm ukraiński był zawodnikiem - co prawda kategorii półśredniej, ale zdolnym do zadawania dotkliwych ciosów potężniejszemu, niemniej całkowicie pozbawionemu kondycji i woli walki przeciwnikowi. Lojalistyczne wobec Moskwy ugrupowania prosowieckie - Forum Ojczyźniane, Stowarzyszenie Robotników Ukrainy na rzecz socjalistycznej pierestrojki, Jedność, etc. - mnożyły się na Ukrainie wschodniej jak grzyby po deszczu, ale znacznie większych wpływów zdobyć im się jednak nie udało. Nie umiały też w razie potrzeby wyprowadzić ludzi na ulice. A Ruch umiał. „Ukraina sowiecka” doszła do przekonania, że skoro nacjonałiści nie są w stanie samodzielnie przejąć władzy w Kijowie (a rzeczywistość nie była), to szkoda wysiłku, by im się czynnie przeciwstawiać. Szansę, że sytuacja niespodziewanie zmieni się i dojdzie do zasadniczego zwrotu, porównywalnego z deklaracją suwerenności republik bałtyckich czy projektami unii Mołdawii z Rumunią, wydawały się mało prawdopodobne, a już na pewno ewolucja nastrojów społecznych w tym kierunku nie była nieuchronna. Część komunistów przymierzała się co prawda do takiej czy innej formy koalicji z kręgami inteligencji pansławistycznej, co mogłoby stać się punktem wyjścia do utworzenia szerszego „bloku centrolewicowego”, ale kierownictwu KPU jak zwykle zabrakło elastyczności i wyobraźni, by poważnie potraktować ten pomysł, a tym bardziej zacząć wcielać go w życie⁴⁶. Okazało się też, że logiczne z pozoru posunięcie podsycania separatyzmów lokalnych również nie jest skuteczną metodą powstrzymania nacjonalizmu ukraiń-

170

okraci⁴². :eby po-;o dowód biorą gó-dopiero legło-kreować język Ruchu. ;czego

wobec pod ad-..gali-

'JW-

bar-jA przez #''' l.

I

m

4

Niepodległość: zdobyta czy подарowana?

skiego. Na Krymie, jedynym regionie Republiki Ukraińskiej, gdzie nacjonalizm ro-syjsko-sowiecki stanowił siłę rzeczywistą i zdolną do działania, miejscowym zwolennikom separatyzmu udało się zorganizować referendum, w którym koncepcja utworzenia odrębnej „Republiki Krymskiej” zyskała poparcie 93% głosujących. Kijów przychylił się do tego żądania w dwa miesiące później. Jednak nawet nacjonalizm krymski nie miał w rzeczywistości charakteru ruchu odśrodkowego, uczestnicy referendum bowiem opowiedzieli

się za koncepcją autonomii Krymu „jako części Związku Radzieckiego i strony Umowy Związkowej”. „Inna Ukraina” kierowała się nader swoistą logiką, postrzegając się jako część wspólnoty znacznie szerszej, ale wyjątkowo mgliście zdefiniowanej. Blokada Galicji, a nawet jej pacyfikacja, mieściła się jeszcze w umysłach konserwatystów, więcej nawet, była powszechnym przedmiotem ich pobożnych życzeń, jednak koncepcja podziału Ukrainy na dwoje zdecydowanie już poza granice tego, co wyobrażalne, wykraczała.

Mimo wszystko ortodoksyjni komuniści nadal byli liczącą się siłą polityczną, nawet jeśli w coraz większej mierze siłą wyłącznie negatywną (bo utrudniającą drogę ku niepodległości), nawet jeśli ich kontrofensywa przeciwko rzekomemu ekstremizmowi nacjonalistycznemu Ruchu nie przyniosła w latach 1990-1991 szczególnie spektakularnych rezultatów. Stworzyło to sytuację patową. Oczywiście było bowiem, że dążący do gruntownej zmiany całego ukraińskiego systemu politycznego (a wymagało to zasadniczych zmian konstytucyjnych) Ruch nie jest w stanie osiągnąć swego celu bez przyzwolenia komunistów. Jedynym rzeczywistym - i to znacznym - sukcesem Hurenki były rezultaty rozpisanego przez Gorbaczowa w marcu 1991 roku referendum, które miało zapewnić mu poparcie dla nowej wersji Układu Związkowego z 1922 roku. Na pytanie: „Czy uważa Pan/Pani za konieczne utrzymanie ZSRR jako zreformowanej federacji suwerennych re-Dublik, w której w pełni zagwarantowane byłyby prawa człowieka i wszystkich narodowości” (w gruncie rzeczy przynajmniej trzy pytania w jednym), twierdząco odpowiedziało 70,5% głosujących (przy frekwencji sięgającej 83% uprawnionych). Komuniści ukraińscy do tej pory uważają likwidację ZSRR w dziewięć miesięcy później za jawne pogwałcenie woli ludu i corocznie, 17 marca, organizują demonstracje pod hasłem restytucji Związku Radzieckiego.

Był to jednak sukces pozorny. Komuniści po raz kolejny dowiedli, że nie są zdolni w pełni wykorzystać poparcia społecznego, jakim się cieszą, tym bardziej że jednoznaczna zdawałoby się wymowa rezultatów referendum ogólnozwiązkowego w znacznej mierze osłabił zręczny manewr taktyczny frakcji narodowych komunistów i części opozycji narodowej. "W części zachodniej Ukrainy do referendum włączono dodatkowe pytanie: „Czy chce Pan/Pani, by Ukraina stała się państwem niepodległym?”, na które 88% biorących w nim udział odpowiedziało twierdząco. Na obszarze całej republiki - skądinąd z inicjatywy samego Krawczuka - dodano inne pytanie: „Czy zgadza się Pan/Pani na to, aby Ukraina była częścią Związku Suwerennych Państw Radzieckich na podstawie (uchwalonej w lipcu poprzedniego roku) Deklaracji Niezależności Ukrainy?”. Padło na nie 80,2% odpowiedzi „tak” Czym różniło się to pytanie od jego wersji „ogólnozwiązkowej”? Dla wielu Ukraińców brzmiały one tak samo albo prawie identycznie. Nowomowa sowiecka mocno zdewaluowała sens pojęcia „suwerenność” i jego pochodnych. W dodatku, formalnie rzecz biorąc, Ukraina już od 1921 roku miała status państwa. W istocie rzeczy pytania te dotyczyły zupełnie innego problemu i tak zresztą zostały zinterpret-

171

Ukraińcy

towane. Po referendum Krawczuk mógł, a nawet, jako przewodniczący parlamentu ukraińskiego, miał obowiązek negocjować z Moskwą warunki zastąpienia sugerowanej przez Gorbaczowa „Federacji Suwerennych Republik” zupełnie odmiennym tworem politycznym - luźnym „Związkiem Suwerennych Państw”, i to w dodatku na zasadach określonych odrębnym aktem legislacji ukraińskiej. W miejsce gorbaczowskiej formuły 9+1 (dziewięć republik + silne centrum), Krawczuk i narodowi komuniści ukraińscy forsowali wariant 9+0 (dziewięć republik i żadnego centrum), a nawet - ? + 0, nie określając z góry liczby przyszłych państw związkowych (co miało dać Moskwie do zrozumienia, że kwestii udziału Ukrainy w tym związku nie powinna uważać za z góry przesądzoną). Część nacjonalistów opowiadała się co prawda za pełną niepodległością państwową, na razie jednak formuła wprowadzona przez Krawczuka do referendum była wystarczająco nośna, by zjednać sobie

poparcie przeważającej części Ruchu. Tym samym Krawczuk zapewnił sobie zaplecze polityczne - dość szerokie, by skutecznie forsować koncepcję „suwerenności” Ukrainy, niewystarczające jeszcze, by skłonić większość do zaakceptowania koncepcji jej wystąpienia ze związku. W okresie między marcem a sierpniem 1991 roku postulat „suwerenności” wyznaczał maksymalny zasięg wyobraźni politycznej większości parlamentarzystów ukraińskich.

Centrum, które nie zdołało przetrwać

Kolejnym ważnym elementem wszelkich kalkulacji politycznych pozostawała niezmiennie Moskwa, w której konserwatywni komuniści ukraińscy upatrywali siły zdolnej zachować ZSRR w mniej lub bardziej nietkniętej postaci i zdecydowanej to uczynić. Podstawowa w tym kontekście wydaje się odpowiedź na pytanie, czy moskiewskie centrum rzeczywiście było w stanie uratować dotychczasowy model związku i utrzymać w nim Ukrainę - nawet siłą, o ile okazać by się to miało konieczne? W 1987 albo 1988 roku - zapewne tak. W momencie puczu moskiewskiego w sierpniu 1991 roku niemal z całą pewnością nie, w każdym razie nie bez rozlewu krwi na skalę, o jakiej junta moskiewska nie mogła nawet poważnie myśleć (kwestia to w gruncie rzeczy czysto akademicka, skoro zabrakło jej nawet sił, by opanować samą Moskwę). Próba zdławienia aspiracji narodowych siłą spotkałaby się niewątpliwie z otwartym oporem na Ukrainie Zachodniej, trudno orzec jednoznacznie, jak przyjąłby ją Kijów, nie wydaje się natomiast, by szczególnych zabiegów „pacyfikacyjnych” wymagała reszta kraju. Wysłany do Kijowa przedstawiciel puczystów, generał Warien-nikow, delikatnie sugerował wprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicji Krawczuko-wi, którego zresztą przedstawia w swych pamiętnikach jako w zasadzie skłonnego do współpracy, w kwestii jednak, na której Warriennikowi zależało najbardziej, tzn. Galicji, wyraźnie uchylającego się od jakichkolwiek konkretnych decyzji⁴⁷. Tymczasem ukraińskie partie narodowe przygotowywały się do zejścia do podziemia⁴⁸. Wicepremier republikańskiego rządu Ukrainy Konstantin Masyk i szef ukraińskiego KGB Jewhen Marczuk (późniejszy premier Ukrainy w latach 1995-1996!) zawiązali miejscowy „komitet”, mający stanowić załączek lojalnych wobec junty władz w Kijowie⁴⁹. Wziąwszy pod uwagę, że prezydent Mitterand wyrażał się oficjalnie o puczystach jako o „nowych władzach sowieckich”, ewentualność interwencji mocarstw zachodnich była raczej mało prawdopodobna. Większość przywódców ukraińskich - nie wykluczając każdym, (aczkolwiek: go podpis „skupienia ZSRR i madzenion dwóch tele lek 19 sier ukraińskiej! cze powś wskazującą;

W tego pochopu z prawem| ści(...) w całej kowego (cej syt „Stało ogólnozwt zurowana” o tłumienie 19 i 20 sic nym jej skta dokument, w I sji” podczas miało miejsce 1 stąpił z partii w ny stenogram p

Ton public był - w jakiejś i ca, rzecz jasna.] do zrozumie go możliwy, strony puczys przez juntę, szkód, jaką dowym. Z persj niezdolność do rający szybko a -przymierzeńcel uzyskać niez świeckiego, rvczna Rosja

172

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

?arlamen-

•-•nia suge-

. odmien-

to w do-

7 miejsce

•rawczuk

| i żadne-

wiąz-

tym

>\via-

muła
zjed-
nic-|K
: to
f

kluczając Krawczuka - gotowa była, przynajmniej przejściowo, opowiedzieć się za każdym, kto w Moskwie wygra. Nie może dziwić poparcie, jakiego juncie udzielił (aczkolwiek nieoficjalnie) Hurenko. W wystosowanych 19 sierpnia listach przez niego podpisanych Komitet Centralny KPU wzywał lokalne organizacje partyjne do „skupienia wszystkich sił patriotycznych gotowych bronić jedności i integralności ZSRR (...) zachowania spokoju (...) i zapobieżenia wszelkiego rodzaju wiecom, zgromadzeniom, strajkom i demonstracjom”⁵⁰. Znamienny wydaje się również ton dwóch telewizyjnych wystąpień Krawczuka w pierwszym dniu puczu, w poniedziałek 19 sierpnia. Nawet w mniej kontrowersyjnym z nich przed kamerami telewizji ukraińskiej Krawczuk podkreślał, że „opowiadamy się za powściągliwością i raz jeszcze powściągliwością”, a każde zdanie formułował z kunktatorską ostrożnością, wskazującą na wieloletnią w tej dziedzinie praktykę:

W tego rodzaju nadzwyczajnych okolicznościach nie wolno nam dokonywać pochopnych ocen (...) w państwie prawa, wszystko musi odbywać się zgodnie z prawem (...) Wzywam was, towarzysze, do okazania spokoju i powściągliwości (...) legalnie wybrane organa władzy i administracji państwowej działają w całej republice normalnie (...) nigdzie na Ukrainie nie ogłoszono stanu wyjątkowego (...) wszyscy przywódcy polityczni winni unikać destabilizacji istniejącej sytuacji (...) zrobimy wszystko, by uniknąć przelewu niewinnej krwi⁵¹.

„Stało się to, co stać się musiało” - stwierdził natomiast Krawczuk w telewizji ogólnozwiązkowej, chociaż później utrzymywał, że jego wypowiedź została „ocenzurowana”⁵². Przywódcy narodowych demokratów oskarżali go później również o tłumienie dyskusji na dwóch kolejnych posiedzeniach prezydium parlamentu - 19 i 20 sierpnia - oraz sabotowanie żądań zwołania sesji Rady Najwyższej w pełnym jej składzie⁵³. Na koniec wreszcie w kijowskich archiwach KPU zachował się dokument, w którym nazwisko Krawczuka figuruje na liście uczestników „dyskusji” podczas obrad ostatniego posiedzenia Biura Politycznego KP Ukrainy, które miało miejsce w czwartek 22 sierpnia. Sam Krawczuk utrzymywał później, że wystąpił z partii w poniedziałek rano, a pucz zakończył się w środę⁵⁴. Niestety, oficjalny stenogram posiedzenia nie podaje, co było przedmiotem tej dyskusji⁵⁵. Ton publicznych wypowiedzi Krawczuka dowodzi jednoznacznie, że gotów on był - w jakiejś przynajmniej mierze - podporządkować się Moskwie. Nie do końca, rzecz jasna. Zbyt wiele zdążył już powiedzieć na temat „suwerenności”, by dać do zrozumienia, że kompletny odwrót od taktyki obranej w marcu nie jest dla niego możliwy. Prawdopodobniejsze wydaje się, że zamierzał czekać na jakiś błąd ze strony puczystów albo ujawnienie się słabych punktów reżimu zaprowadzonego przez juntę. W takiej sytuacji podstawowym problemem Krawczuka była skala szkód, jaką taktyka ta mogła przynieść jego aliansowi z ukraińskim ruchem narodowym. Z perspektywy historycznej najbardziej zaskakującą słabością junty była jej niezdolność do przebicia atutów Ukrainy kartą nacjonalizmu rosyjskiego. Przybierający szybko na sile nowy nacjonalizm rosyjski nie był jednak wcale naturalnym >przymierzeńcem sowieckiego centrum. Może dlatego, że za wszelką cenę starał się -zyskać niezależną tożsamość, a zatem wyodrębnić z szerszego nurtu nacjonalizmu sowieckiego, a może z tej przyczyny, że sam był antysowiecki. Fakt, że demokra-rrczna Rosja Borysa Jelcyna postrzegala ukraińskie elity władzy jako naturalnego

i

sojusznika w walce o obalenie władzy centralnej, stanowił zasadniczą różnicę w porównaniu z sytuacją z lat 1905-1917. Zabrakło też - co uznać wypada za odmienność równie istotną - liczącego się i obdarzonego autorytetem ideologa imperial-no-rosyjskiej jedności narodowej. Drżące ręce Janajewa nie mogły się równać z żelazną pięścią Stołypina ani butnym imperializmem Pobiedonoscewa czy Susłowa.

A zatem czy Ukraina proklamowałaby niepodległość, gdyby pucz sierpniowy nie zakończył się fiaskiem? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć. Krawczuk zręcznie manewrował, by uniknąć konieczności udziału Ukrainy w ceremonii podpisania nowej gorbaczowowskiej wersji porozumienia związkowego (w poniedziałek 19 sierpnia), która stała się pretekstem puczu. Jeszcze przed sierpniem Ukraina poczyniła kroki w kierunku umocnienia własnej niezależności: w lipcu parlament podjął uchwały o powołaniu do życia ukraińskiego banku centralnego i prezydenturze. Termin pierwszych wyborów prezydenckich wyznaczono na 1 grudnia tegoż roku. Wypadki w Kijowie rozwijały się szybciej, niż wydawało się to z perspektywy Moskwy, a zwłaszcza rezydujących tam korespondentów zagranicznych, których noga rzadko stawała na Ukrainie. Z drugiej jednak strony, wydaje się mało prawdopodobne, by Krawczuk wyrzekł się charakterystycznej dla niego „taktyki środka”, a ortodoksyjni komuniści wciąż jeszcze byli potężną siłą sprzeciwiającą się jednoznacznemu proklamowaniu niepodległości. Bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydaje się wersja „samorozszerzającej się autonomii”, chociaż wydarzenia z sierpnia 1991 roku dowiodły, że konserwatyści moskiewscy nie byłiby raczej skłonni przypatrywać się temu procesowi z wyrozumiałą cierpliwością. Przedłużający się stan quasi-państwowości Ukrainy wymagał zresztą znacznie dalej posuniętych ustępstw na rzecz „sowieckiego ukrainizmu”, niż stało się to konieczne po 1991 roku. Przed sierpniem Krawczuk forsował na przykład koncepcję białozółto (UNR)-czerwonej (ZSRR) flagi ukraińskiej.

Tymczasem jednak wydarzenia sierpniowe pozbawiły ortodoksyjnych komunistów ukraińskich wszelkich niemal możliwości działania - przynajmniej na jakiś czas. Ruch obawiał się, że ta niezwykle wręcz szansa potrwać może bardzo krótko i ze wszystkich sił parł do maksymalnego przyspieszenia decyzji o pełnej suwerenności państwowej. „Krawczuk skłaniał się wówczas na naszą stronę, ale skąd można było wiedzieć, komu będzie sprzyjał za tydzień czy dwa” - skomentował później tę sytuację Łewko Łukjanenko⁵⁶. Ruch nalegał zwłaszcza - i tę kwestię uważał za rzecz najważniejszą - by parlament ukraiński przejął inicjatywę i zebrał się przed wyznaczoną na 26 sierpnia sesją Rady Najwyższej ZSRR (Krawczuk proponował początkowo termin po tej dacie). Była to presja skuteczna. Narodowym demokratom udało się zgromadzić podpisy 150 deputowanych, liczbę niezbędną, by przeforsować zwołanie specjalnej sesji parlamentu na sobotę 24 sierpnia. Przed jej rozpoczęciem odbyło się spotkanie parlamentarnej frakcji komunistycznej, która w obliczu utraty większości bezwzględnej (z „grupy 239” wystąpiło dwudziestu deputowanych), z braku innego wyjścia postanowiła poprzeć siły proniepodległościowe. Wielu komunistów uważało zresztą taki krok za najskuteczniejszą metodę ochrony przed falą „dekomunizacji”, która zaczęła gwałtownie zalewać Rosję, a której rozmachu i ostatecznych konsekwencji nie sposób było wówczas przewidzieć.

Parlament przyjął Deklarację Niepodległości trzysta sześćdziesięcioma czterema głosami przeciwko jednemu⁵⁷. Komuniści nie zapobiegli decyzji o delegalizacji ich partii, która - mimo podjętych w ostatniej chwili rozpaczliwych prób zwrócenia orki nie próbą, a jacy dwustu natomiast z stycznia wici go porozumienia elity władzy tyjnia” w dokumentoi demokracji i Nie obea nej powazr.< przewodnia Nie jestc.n przyjmien nam wieli munizac: stom]. Bui by deklarj dy całkow Głosy nid zjazmu.

Datę ogólnonarodowego referendum w sprawie niepodległości wyznaczono na 1 grudnia 1991 roku. Część nacjonalistów żywiła poważne obawy, czy opowie się za nią większość wyborców i dowodziła, że decyzja parlamentu jest w tej kwestii wystarczająca i nie wymaga dodatkowego potwierdzenia. Wola narodu została już wyrażona w sposób jednoznaczny i nie budzący wątpliwości⁶⁰. Na szczęście górę wzięła jednak głos rozsądku - konieczność społecznej legitymizacji decyzji parlamentu była na ziemiach południowej i wschodniej Ukrainy aż nadto oczywista (gdyby podobne referendum przeprowadzono na Białorusi, po roku 1994 Łukaszenka miałaby nieporównanie więcej problemów z przeforsowaniem polityki ponownego zjednoczenia z Rosją). Tak czy inaczej można było uznać za pewnik, że lewica nie będzie prowadzić kampanii przeciwko suwerenności państwowej. Jeszcze w październiku 1991 roku Moroz uzyskał zgodę na utworzenie Socjalistycznej Partii Ukrainy, pod tym wszakże właśnie stanowczym warunkiem. Wobec braku (jawnie działających) sił wzywających do głosowania na „nie”, masowego poparcia idei niezależności przez środki masowego przekazu i zręcznych zabiegów samego Krawczuka, który w oficjalnych wystąpieniach kreślił jak najfantastyczniejsze wizje powszechnego dobrobytu i obfitości, jakie zapanują na Ukrainie po wystąpieniu ze Związku, przygniatająca większość - 90,3% uczestników referendum zagłosowała na „tak” (przy wysokiej 84% frekwencji wyborczej). Za niepodległością opowiedziały się wszystkie oblasti ukraińskie, nawet Krym, gdzie uzyskała ona 64% poparcia. Tego samego dnia wyraźną większością 4% głosów prezydentem Ukrainy wybrany został Krawczuk (jego najpoważniejszego rywala, wystawionego przez Ruch, Wiczesława Czornowiła poparło 23% głosujących). Z Krawczukiem nie rywalizował żaden kandydat lewicy.

174
i różnicę w po-': za odmien-ca imperiał-'wnać z że-Susłowa. ^niowy n: .zuk zręcz-: podpis.-
-niedziałc; LTcraina pc-parlamer/ i prezyder-ia tegc.

•oMinic

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

rwania oficjalnych więzi z Moskwą - zapadła 31 sierpnia (nie powiodła się również próba jej rewizji; stosowny wniosek parlament oddalił 4 września większością dwustu czterech głosów przeciwko pięćdziesięciu czterem)⁵⁸. Udało im się natomiast zażegnać groźbę jakiegokolwiek rzeczywistej dekomunizacji. Komuni-styczna większość parlamentarna zdołała nie tylko doprowadzić do nieformalnego porozumienia z opozycją, gwarantującego utrzymanie przy rządach istniejącej elity władzy (patrz następny rozdział), ale również storpedować projekt „odpar-ryjnienia” wszystkich instytucji państwa i zapobiec akcji pośpiesznego niszczenia dokumentów państwowych. Komuniści byli słusznie przekonani, że narodowi demokraci mają zupełnie inne priorytety.

Nie obeszło się jednak bez pewnych zgrzytów. W trakcie debaty parlamentarnej poważne wątpliwości zgłosił - przemawiający skądinąd po rosyjsku - wiceprzewodniczący Rady Najwyższej, Wołodimir Hrynów:

Nie jestem przeciwko niepodległości Ukrainy. Obawiam się jednak, że jeśli przyjmimy dziś wyłącznie tę ustawę [Deklarację Niepodległości], grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Bez równoległych decyzji w sprawie dekomunizacji Deklaracja stanie się zwykłym strzępkiem papieru {pustym mie-stotń}. Budujemy na Ukrainie komunistyczny system totalitarny. Proponuję, by deklaracja była jedynie częścią całego pakietu ustaw określających metody całkowitego demontażu systemu totalitarnego na Ukrainie⁵⁹.

Głosy nielicznej garstki sceptyków utonęły jednak w powodzi ogólnego entuzjazmu.

Datę ogólnonarodowego referendum w sprawie niepodległości wyznaczono na 1 grudnia 1991 roku. Część nacjonalistów żywiła poważne obawy, czy opowie się za nią większość wyborców i dowodziła, że decyzja parlamentu jest w tej kwestii wystarczająca i nie wymaga dodatkowego potwierdzenia. Wola narodu została już wyrażona w sposób jednoznaczny i nie budzący wątpliwości⁶⁰. Na szczęście górę wzięła jednak głos rozsądku - konieczność społecznej legitymizacji decyzji parlamentu była na ziemiach południowej i wschodniej Ukrainy aż nadto oczywista (gdyby podobne referendum przeprowadzono na Białorusi, po roku 1994 Łukaszenka miałaby nieporównanie więcej problemów z przeforsowaniem polityki ponownego zjednoczenia z Rosją). Tak czy inaczej można było uznać za pewnik, że lewica nie będzie prowadzić kampanii przeciwko suwerenności państwowej. Jeszcze w październiku 1991 roku Moroz uzyskał zgodę na utworzenie Socjalistycznej Partii Ukrainy, pod tym wszakże właśnie stanowczym warunkiem. Wobec braku (jawnie działających) sił wzywających do głosowania na „nie”, masowego poparcia idei niezależności przez środki masowego przekazu i zręcznych zabiegów samego Krawczuka, który w oficjalnych wystąpieniach kreślił jak najfantastyczniejsze wizje powszechnego dobrobytu i obfitości, jakie zapanują na Ukrainie po wystąpieniu ze Związku, przygniatająca większość - 90,3% uczestników referendum zagłosowała na „tak” (przy wysokiej 84% frekwencji wyborczej). Za niepodległością opowiedziały się wszystkie oblasti ukraińskie, nawet Krym, gdzie uzyskała ona 64% poparcia. Tego samego dnia wyraźną większością 4% głosów prezydentem Ukrainy wybrany został Krawczuk (jego najpoważniejszego rywala, wystawionego przez Ruch, Wiczesława Czornowiła poparło 23% głosujących). Z Krawczukiem nie rywalizował żaden kandydat lewicy.

„Jak to, nawet Donbas głosował na tak”?

Referendum to jednak dopiero przedostatni akt dramatu. Teraz trzeba było jakoś dogadać się z Moskwą i to zarówno z przedstawicielem odradzającej się Rosji, Borysem Jelcynem, jak i nadal kurczowo trzymającym się władzy na tym, co pozostało jeszcze z ZSRR, Gorbaczowem. Kwestię tę miało rozwiązać przygotowane w największym sekrecie historyczne spotkanie Krawczuka, Jelcyna i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Białorusi Stanisława Szuszkiewicza w byłej dacy Breżniewa w Puszczy Białowieskiej, do którego doszło w dniach 7-8 grudnia 1991 roku⁶¹.

Mówiąc słowami Krawczuka: „Spotkanie w Puszczy Białowieskiej nie było dla ludzi o słabych nerwach. Jego uczestnicy zjawili się w dacy o siódmej wieczorem i z początku, w starannie wyreżyserowany sposób, unikali rozmowy na temat spraw, które przyjechali załatwić. - Zabawialiśmy się do późna - wspomina Krawczuk - osuszając kolejne szklaneczki [czarkuwały], gawędząc (...) wznosząc toasty, śmiejąc się i żartując”, co wedle wszelkiego prawdopodobieństwa oznacza, że istotnie popili tak tego, jak o tym później przebąkiwano⁶². Nazajutrz rano wszyscy spotkali się „bez doradców”, ale jak wolno przypuszczać, z niezłym kacem. Jelcyn przyniósł ze sobą sporządzony przez Gorbaczowa projekt nowej umowy związkowej (zakładający utworzenie rodzaju „federacji z pewnymi elementami konfederacji”), który serio chyba uważał za punkt wyjścia wszelkich dalszych, rzeczowych ustaleń. Krawczuk bez namysłu odrzucił ten dokument w całości, nie chciał nawet o nim rozmawiać, co z jednej strony zaskoczyło trochę Jelcyna, z drugiej jednak znakomicie odpowiadało jego planom wysadzenia Gorbaczowa z siodła. Krawczuk twierdzi, że jakoby Jelcyn odpowiedział na to po prostu: „W takim razie musimy znaleźć inne rozwiązanie”. Przyznawał przy tym i podkreślał z całym naciskiem, że „bez Ukrainy nie może być mowy o Związku”. Krawczuk utrzymuje również, że Jelcyn nie znał dokładnych rezultatów grudniowego referendum, spytał bowiem z wyraźnym niedowierzaniem: „Jak to, nawet Donbas zagłosował na tak?”. Na co on z niekłamana satysfakcją zaczął mu odczytywać wyniki głosowania - oblast' po oblasti⁶³.

Referendum zmieniło wszystko. Charakterystyczne jednak, że i Jelcyn, i Krawczuk zgodnie doszli do wniosku, że „jeśli wyjdziemy do ludzi z komunikatem, że Związek przestał istnieć i nie proponujemy im nic w jego miejsce, w sposób nieunikniony dojdzie do eksplozji społecznej. Potrzebny jest [jakiś] inny wariant. Przejściowy”⁶⁴. Wielu Ukraińców (a jeszcze więcej Rosjan) wciąż jeszcze uważało, że niepodległość da się pogodzić z jakąś [ograniczoną] formą wzajemnej więzi. Delegacja ukraińska wiedziała co prawda, że prezydent George Bush obieca! uznać niepodległość Ukrainy „niezwłocznie”, w ciągu „tygodni”, ale Stany Zjednoczone, które wspominały także o „uznaniu warunkowym”, z zadowoleniem przywitają utworzenie w miejsce ZSRR jakiejś innej struktury „nadrzędnej”, co pomogłoby zwłaszcza rozwiązać wiele wątpliwości w kwestiach związanych z zagadnieniami bezpieczeństwa globalnego i równowagi nuklearnej⁶⁵.

Jelcyn i Krawczuk (ze wspomnień tego ostatniego wynika, że Szuszkiewicz przeważnie milczał i do rozmowy wtrącał się raczej sporadycznie) rozważali możliwe warianty, z koncepcją „Związku Niezależnych Republik” i „Związku Niezależnych Państw” włącznie, by przyjąć ostatecznie - wypracowaną po raz pierwszy na stycz-

Niepodległość: zdobyta czy podarowana?

niowym zjeździe charkowskim - formułę „Wspólnoty Państw Niezależnych”, wolną od kłopotliwych potencjalnie konotacji pojęcia „związek”. Nawet i wtedy jednak - jak twierdzi Krawczuk: „Odniosłem wrażenie, że Borys Michajłowicz rozumie przez niepodległość coś innego: suwerenność republik nadal połączonych ze sobą”⁶⁶. On sam interpretował tę formułę literalnie: były republiki zyskują status państw niepodległych, a Wspólnota posiadać

będzie taki zakres podmiotowości prawnej w znaczeniu prawa międzynarodowego, jaki państwa owe zechcą dobrowolnie jej przyznać. W każdym razie elementów wspomnianej wieloznaczności - co było, jak się wydaje, nieuniknione - podczas spotkania białowieskiego nie usunięto, a z chwilą uchwalenia przez parlament ukraiński własnej wersji traktatu, uzupełnionego trzynastoma jednostronnie wprowadzonymi poprawkami, narosły do stopnia oznaczającego w praktyce zerwanie osiągniętego wówczas porozumienia.

Podstawą prawną, na jaką powoływali się trzej uczestnicy narady, podejmując decyzję o likwidacji Związku Radzieckiego jako podmiotu prawa międzynarodowego, było stwierdzenie, że „to właśnie trzy nasze państwa były założycielami Związku [jako sygnatariusze umowy związkowej z roku 1922], co daje im prawo wszczęcia procedury jego rozwiązania”⁶⁷. Było to w zasadzie prawdą, ale niepełną. W sensie geograficznym każda z tych republik była organizmem państwowym odmiennym niż w 1922 roku, nie wspominając już o tym, że i sam Związek znacznie od tej pory się rozrósł. Niejasno przedstawiał się zwłaszcza status państw środkowo-woazjatyckich (przynajmniej jeśli Rosję rozpatrywać w jej granicach z 1922 roku, to znaczy wraz z Turkiestanem). Kwestię tę rozwiązało dopiero formalne ich przyjęcie do WNP podczas szczytu w Ałma Acie 21 grudnia. Próby skontaktowania się z Nazarbajewem nie przyniosły rezultatu, ponieważ był on właśnie w drodze do Moskwy⁶⁸. Równie problematyczna była kwestia, w jaki sposób pogodzić uznanie Rosji za politycznego sukcesora ZSRR z faktem formalnej likwidacji związku.

W każdym razie kości zostały rzucone. Ani Krawczuk, ani Jelcyn nie mieli odwagi przekazać telefonicznie tej smutnej wieści Gorbaczowowi; żabę tę musiał w końcu zjeść pełniący honory gospodarza domu Szuszkiewicz (pierwszego i ostatniego prezydenta ZSRR o mało zresztą szlag na miejscu nie trafił na wieść, że Jelcyn uznał za stosowne zatelefonować już wcześniej do Busha). Krawczuk wrócił do Kijowa „pełen obaw, że Związek [Sowiecki] zdecyduje się użyć wobec Ukrainy przemocy. Groźba taka istniała realnie, wszystkie bowiem struktury siłowe - ministerstwo obrony, KGB i ministerstwo spraw wewnętrznych - podlegały centralnym władzom związkowym”⁶⁹. Dopiero gdy zagrożenie to ustąpiło, a potencjalni obrońcy imperium poczuli, że nie są w stanie podołać zadaniu, któremu nie potrafili sprostać również i w sierpniu, niepodległa Ukraina zaistniała wreszcie na dobre.

Wnioski

Ukraina zdobyła niepodległość drogą pokojową, bez aktów gwałtu i przemocy. Ruch dysydencki wydał z siebie wielu męczenników niepodległości w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ale między rokiem 1989 a 1991 nikomu włos z głowy nie spadł. Owszem, zdarzały się niekiedy masowe demonstracje, ale w zasadzie nigdy nie doszło do poważniejszych zamieszek ulicznych ani rewolucyjnych protestów (strajk głodowy studentów w październiku 1990 roku zmusił

177

Ukraińcy

co prawda władze do zajęcia na jakiś czas miejsca przy stole rokowań, ale później, kiedy zaczęły się one krok po kroku wycofywać z wynegocjowanych ustępstw, protesty studenckie nie rozgorzały ponownie). W istocie rzeczy trudno wręcz mówić o jakiegokolwiek rewolucji. Słowo to całkowicie nie przystaje do tego, co działo się wówczas na Ukrainie. W latach 1989-1991 bieg wydarzeń uległ wprawdzie gwałtownemu przyspieszeniu, ale dokonywane w pośpiechu wybory łatwo ulegały petryfikacji. Nie udało się w sposób istotny przełamać linii historycznego podziału między reprezentowaną przez Ruch Ukrainą narodową, a mocno wówczas zdezorientowaną Ukrainą sowiecką. Z tej też przyczyny po 1991 roku dynamika przemian wyraźnie osłabła. Nie doszło też na Ukrainie do powstania potężnego, ogólnonarodowego ruchu niepodległościowego, w rodzaju Wietkongu, który zdolny byłby dokonać gruntownej transformacji kraju na swoją modłę. Przy władzy pozostała stara

gwardia, zbita może nieco z pantałyku, dość jednak w każdym razie silna, by skutecznie zadbać o własne interesy.

I

T

wych' lub „bagr wego ruc. -zynnika mo|
v wielkomej Jzieckimi. W jze, powoduj! -rodka" starj na przez różm ne struktury w
ale póź-»ciowanych / trudno -fKaje do te-ulegl wybory histo-dową, ny po nie do w rodza-
kraju na łyku,

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

Niepodległość Ukrainy była w równej mierze dziełem przypadku, co działań zamierzonych, a w przeważającej bodaj mierze pochodną wydarzeń zewnętrznych. Toteż w grudniu 1991 roku struktury ukraińskiego życia politycznego -instytucje władzy państwowej i jej budowa, partie polityczne i inne elementy suwerennego bytu państwowego - nie wyszły jeszcze poza embrionalną fazę rozwoju. Rozważania nasze dotyczyć będą zasadniczych etapów i form tej ewolucji, przy czym już na wstępie warto podkreślić, że w ogromnej mierze zdeterminowała ją najnowsza epoka dziejów Ukrainy i ukształtowane w tym okresie struktury i granice rozbieżnych interesów gospodarczych oraz podziałów etnicznych, językowych, regionalnych i wyznaniowych. Skądinąd to właśnie one spowodowały, że każda próba sformułowania i realizacji sensownego programu reform postkomunistycznych była i jest na Ukrainie zadaniem wyjątkowo trudnym i niewdzięcznym.

Najlepiej opanowanym żywiołem ukraińskiej sceny politycznej - ujmowanej w klasycznych kategoriach podziałów na prawicę, lewicę i centrum - jest narodowa prawica ukraińska. Jej największym atutem jest zwarty i zdolny w razie potrzeby do mobilizacji elektorat - głównie z Galicji Wschodniej i niektórych rejonów Ukrainy Środkowej; zasadniczą słabością - immanentna, jak się wydaje, niezdolność do zdobycia więcej niż 20-25% ogółu głosów. Na przeciwnym biegunie plasuje się lewica, mająca silne zaplecze wśród wciąż jeszcze mocno zsowietyzowanej wielkomejskiej społeczności silnie zurbanizowanego południa i wschodu kraju. Podobnie jak prawica, lewica reprezentuje mniejszość, tyle że większą -w wyborach powszechnych w 1994 i 1998 roku uzyskała mniej więcej 40% głosów. Dzielącą obydwie te bieguny przestrzeń zajmuje siłą rzeczy centrum - w realiach ukraińskich żywioł dość słabo zdefiniowany i amorficzny, przez miejscowych obserwatorów sceny politycznej określany często mianem „czarnej dziury" 'ub „bagna", by poprzestać na epitetach spotykanych najczęściej. Hasła narodowego ruchu ukraińskiego znajdują żywy oddźwięk w Galicji. Na Krymie rolę czynnika mobilizacji społecznej odgrywa powszechny tam nacjonalizm rosyjski, w wielkomejskich ośrodkach Ukrainy Wschodniej zaś nostalgia za czasami radzieckimi. W istocie rzeczy jednak większość obywateli oddaje swe głosy wyborcze, powodując się innymi kryteriami niż podziały etniczne. Ukraińska „strefa •środk" stara się uchodzić za „bezpartyjną", w praktyce jednak jest zdominowana przez różnego rodzaju grupy interesów, branżowe grupy nacisku i nieformalne struktury władzy skupione wokół prominentów lokalnych. Ich interesy są naj-

179

Ukraińcy

' Uihorod^

^.Zakarpacie

C Z A R N E

Mapa 6. Niepodległa Ukraina (po 1991 roku)

częściej sprzeczne - stąd wspomniana „strefa •środk" rzadko miewa szansę odgrywać rolę „wspólnej platformy", zwłaszcza programowej.

Poczynając od roku 1991, władzę na Ukrainie sprawuje rodzaj nieformalnej koalicji. Jest to w gruncie rzeczy układ sił politycznych, w którego ramach boleśnie świadoma swego mniejszościowego statusu nacjonalistyczna prawica popiera rządy bezpartyjnych teoretycznie i rzekomo centrowych ugrupowań, klik i lobby-stycznych grup interesów, o ile tylko są one w jej oczach wystarczająco ukraińskie, w zamian za co dostaje kilka ważnych tek ministerialnych. Rozproszona lewica zaś zadowala się rolą hałaśliwej opozycji. Przez pewien czas wydawało się, że porażka Krawczuka w wyborach prezydenckich 1994 roku naruszy tę swoistą równowagę. Wszystko skończyło się jednak wymianą klik, tworzących „centrowy” trzon kolejnych koalicji gabinetowych. Względna stabilność koalicyjnych rządów centrowych jest - paradoksalnie na pierwszy rzut oka - rezultatem słabości prawego skrzydła ukraińskiej sceny politycznej i siły jej przeciwnego biegun. Prawica nie byłaby w stanie sprawować rządów samodzielnie, lewica natomiast - tak. Po krótkim stosunkowo okresie sztucznego osłabienia jej wpływów - w latach 1991-1993, kiedy obowiązywał zakaz działalności partii komunistycznej - lewica ukraińska szybko wróciła do sił i poczynając od 1994 roku, z dużym powodzeniem pełni w życiu politycznym kraju funkcję „destruktywnej opozycji”. Tym samym Ukraina znalazła się w podobnej sytuacji, co powojenne Włochy i Japonia (a w pewnej mierze i sąsiadująca z nią Rosja dekady lat dziewięćdziesiątych), w których na silnej stosunkowo lewicy ciążyło odium „nieprawego pocho-

dzenia” państwa . i cijańskiej dl syczne mo«(cych tam koalicji wlekle państwec ruom stać się kie kraj ;ł_j urynkowie^ dość umurf Ukraina rycznej. poa i jego sporów Skąd ma raczej w na przelana dwudziesto^ wyraźnie tM dowego hm Trudno spew lo się r..-^> 1999 ro- i powstań wiście daiiJ sadniczych l rualne tarcu go konflik-j ruści. „D:...-stów Mi-zycyjnej w ja nej1. KomuM rynkowym, i odbudową p nawiść do i 1991 roku, i gramowo bli na swoją koi a w każdym realną szansę chęć ortodol >andra Moro ten krótki op litycznej i mo

180

r

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry „dzenia”, wykluczające ją z ewentualnej roli wiarygodnego „powiernika interesu państwa”. Na Ukrainie nie pojawiły się jeszcze co prawda odpowiadające chrześcijańskiej demokracji we Włoszech, czy liberalnym-demokratom w Japonii, klasyczne monopolistyczne „partie władzy”. Jednakże relatywna stabilność istniejących tam elit władzy, oscylujących wokół dziwacznej „bezpartyjnej”, centrowej koalicji rządzącej, przyniosła podobne w gruncie rzeczy konsekwencje - przewlekłą stagnację, korupcję i coraz wyraźniejsze zjawisko nadużywania władzy państwowej w imię partykularnych interesów grupowych. Wbrew przypuszczeniom obserwatorów zachodnich, zakładających, że Ukraina ma wszelkie szansę stać się wzorcowym przykładem „transformacji” postkomunistycznej, postępy, jakie kraj ten zdołał poczynić na drodze demokratyzacji życia wewnętrznego oraz urynkowienia własnej gospodarki i jej globalizacji są - łagodnie rzecz ujmując - dość umiarkowane, a ich tempo wyjątkowo powolne. Na całe swoje nieszczęście Ukraina cierpi na dotkliwy brak profesjonalnej kadry technokratyczno-biurokra-tycznej, pozwalającej na względnie normalne funkcjonowanie instytucji państwa i jego gospodarki w sytuacji częstych przesilen gabinetowych i permanentnych sporów paraliżujących miejscowe życie publiczne. Skąd może nadejść rozwiązanie ukraińskiego pata politycznego? Prawica nie ma raczej większych szans, przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości, na przełamanie ograniczeń wewnętrznych, uniemożliwiających jej wyjście poza dwudziestokilkuprocentowy próg poparcia wyborczego. Jej dynamika zaczyna wyraźnie słabnąć, już choćby z tego powodu, że znaczną część programu narodowego ruchu ukraińskiego przejęli i realizują jego centrowi sprzymierzeńcy. Trudno spodziewać się również, by spójność organizacyjną i programową udało się nagle wypracować zatimizowanemu centrum. Z perspektywy jednak

1999 roku widać, że pojawiły się pewne oznaki pozwalające żywić nadzieję na powstanie - późno, bo późno - pierwszej ukraińskiej partii politycznej, rzeczywiście dążącej programowo do reform. Trzecim potencjalnym katalizatorem zasadniczych zmian status quo ukraińskiej sceny politycznej mogą stać się ewentualne tarcia i konflikty w łonie obozu lewicy. Dwaj główni protagoniści takiego konfliktu to - podobnie jak w V Republice Francuskiej - socjaliści i komuniści. „Długi marsz lewicy francuskiej” (trwająca piętnaście lat walka socjalistów Mitteranda o pozbawienie komunistów francuskich roli głównej siły opozycyjnej w kraju) znajduje swoje paralele i w ukraińskiej rzeczywistości politycznej¹. Komuniści ukraińscy opowiadają się konsekwentnie przeciwko reformom rynkowym, za utrwaleniem sowieckiego wariantu tożsamości ukraińskiej oraz odbudową państwa radzieckiego. Okazują przy tym nieprzejednaną wręcz nienawiść do nacjonalizmu ukraińskiego. Natomiast założona w październiku 1991 roku, za cichą aprobatą czynników oficjalnych, partia socjalistyczna, programowo bliższa koncepcjom socjaldemokratycznym, stara się zagospodarować na swoją korzyść część elektoratu „narodowego” o poglądach umiarkowanie, a w każdym razie nie skrajnie, lewicowych. W 1999 roku partie lewicy miały realną szansę zwycięstwa w wyborach prezydenckich, którą zaprzepaściła niechęć ortodoksyjnych komunistów do poparcia kandydatury socjalisty - Ołeksandra Moroza. Nie jest to jednak szansa stracona bezpowrotnie. Wydaje się, że ten krótki opis daje ogólną charakterystykę układu sił na ukraińskiej scenie politycznej i możliwych kierunków jego ewolucji. W dalszej części rozdziału przy-

181

Ukraińcy

rzymy się po kolei prawicy, centrum i lewicy z osobna, a także spróbujemy ocenić politykę i osiągnięcia dwóch - jak dotąd - prezydentów niepodległej Ukrainy, Leonida Krawczuka (1991-1994) i Leonida Kuczmy (1994).

Historyczny kompromis prawicy

Konsekwencją uwarunkowanej historycznie słabości etnonacjonalizmu ukraińskiego (problem ten omówiony został szerzej w rozdziale poprzednim) stała się niezdolność opozycji (Ruchu) do samodzielnego przejścia władzy w latach 1989-1991. Ruch zdawał sobie z tego doskonale sprawę i od połowy 1990 roku konsekwentnie parł do rozwiązania kompromisowego; układu, który w zamian za poparcie koncepcji niepodległości Ukrainy gwarantowałby dotychczasowej elicie narodowo-komunistycznej utrzymanie się przy władzy dopóty, dopóki będzie się ona uczciwie wywiązywać z tego warunku. Ipso facto Ruch przestawał być opozycją w ścisłym tego słowa znaczeniu. W jakiejś mierze była to strategia skuteczna. Podwójne zwycięstwo z 24 sierpnia i 1 grudnia 1991 roku „stało się możliwe dzięki temu, że za niepodległością opowiedzieli się zarówno nacjonałiści, jak i [narodowi] komuniści” - stwierdził 2 maja 1992 roku jeden z weteranów ruchu dysydenckiego, Łewko Łukjanenko². Z drugiej jednak strony narodowcy zmuszeni byli paktować z diabłem na skalę znacznie większą niż ich duchowi pobratymcy w większości pozostałych państw postkomunistycznych. Pozostawienie komunistom władzy w państwie oznaczało w praktyce pozbawienie się możliwości wywierania na nich wpływu, a to z kolei stało się źródłem poważnych problemów w przyszłości.

W opinii większości przywódców Ruchu podstawowym argumentem na rzecz historycznego kompromisu był fakt, który przedstawił Łukjanenko: „Poczynając od 24 sierpnia nie mamy już do czynienia z okupacyjnym aparatem administracyjnym, lecz ze strukturami państwa ukraińskiego. O ile wcześniej gotowi byliśmy atakować te barykady, to po 24 sierpnia znaleźliśmy się po tej samej jej stronie. Naszym obowiązkiem jest udzielić władzom wsparcia; bronić ich przed wrogiem zewnętrznym i piątej kolumny”³. Argument nie bez znaczenia, tym bardziej że na rzecz słuszności tezy o „zagrożeniu zewnętrznym” przemawiały powtarzające się cyklicznie, rzeczywiste i wyimaginowane kryzysy w stosunkach z Rosją.

Innymi słowy narodowi komuniści - bez względu na to, jakie przyświecały im motywy - wydatnie pomogli w zdobyciu niepodległości, niepodległości, której narodowi demokraci tak bardzo pragnęli, ale której w pojedynkę wywalczyć nie mogli. Sytuacja ta ma na Ukrainie swoje historyczne precedensy - tak przynajmniej twierdziła w 1992 roku Łarysa Skoryk, przytaczając na poparcie swych racji dokonaną przez Wiaczesława Łypynskiego analizę przyczyn niepowodzenia „rewolucji ukraińskiej” lat 1917-1920:

Możliwość powstania państwa ukraińskiego pojawi się dopiero wówczas, gdy do walki o nie gotowa będzie silniejsza, lepiej zorganizowana i bardziej jednolita wewnętrznie część starej elity rządzącej [ci sami ludzie], którzy dotąd rządili Ukrainą z ramienia i przy pomocy metropolii. Bez takiego poparcia Ukraina nie zdoła odłączyć się i nadal pozostanie kolonią — okrutną, kresami

182

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

ujemy oce-głej Ukra-

su ukraiń- stała się w latach mę 1990 ro-• fcóry w za-jryhcza-K3ty, do-cto Ruch erze była 11991 rosie za- roku I jednak t większą komuni-prakty-ti stało

cm na ,Po- ad-

rr

go-sa-•nić

rze-lysy -iu to.

Tróre

rej

|

organicznie powiązanymi z metropolią za pośrednictwem tychże właśnie elit (...) [Dopiero wtedy] nowa elita rządząca będzie mogła wydobyć Ukrainę z tragedii zawieszenia między Moskwą a Polską - tak, że zrywając z Warszawą nie utoniemy w Rosji, a zrywając z Moskwą, nie wtopimy się w Polskę⁴.

Dawną elitą „kompradorską”, stojącą na straży interesów imperium, byli oczywiście narodowi komuniści Krawczuka - współczesny ekwiwalent tej części aparatu biurokracji cesarskiej, która przeszła na służbę UNR w 1917 i Hetmana-tu w 1918 roku. Bogiem a prawdą, w obecnych warunkach zakres swobody manewru był nawet jeszcze mniejszy - i to znacznie. Jurij Badzo mocno podkreśla rolę faktu, że warstwa - za której członka sam się uważa - rodzimej inteligencji ukraińskiej została straszliwie zdziśiatkowana w latach trzydziestych: Szczęśliwym dla Ukrainy lat dziewięćdziesiątych zrządzeniem losu, w momencie, gdy stary system totalitarno-imperialny zawalił się (zburzony przez antypaństwową rewoltę), trzeba było komuś oddać władzę, a to że wpadła ona w ręce „nomenklatury”, uznać wypada za całkowicie naturalne. Nie mieliśmy po prostu wówczas, i nadal zresztą nie mamy, innej warstwy społecznej wystarczająco licznej i kompetentnej, by podjąć zadanie budowy państwa⁵.

Stwierdzenie to w gruncie rzeczy jest równoznaczne z przyznaniem, że kierujący Ruchem poeci, pisarze, historycy i językoznawcy nie są w stanie sprawować rządów o własnych siłach.

Nie wszyscy jednak gładko przełknęli „historyczny kompromis”. W trakcie kampanii prezydenckiej 1991 roku ostro krytykował go Czornowił (patrz też argumentacja Wołodomyra Hrynowa, przytoczona na str. 175), dowodząc, że tylko „gruntowna dekomunizacja społeczeństwa ukraińskiego” i usunięcie „przemaalowanej nomenklatury partyjnej, która okopała się mocno na wszelkich szczeblach organów władzy państwowej”, może dać gwarancję powstania Ukrainy zarazem suwerennej i demokratycznej, a tego ostatniego celu w żadnej mierze nie wolno składać na ołtarzu pierwszego. Obydwa warunkują się nawzajem i można osiągnąć je tylko wspólnie. Nie dość na tym, koniecznym warunkiem

rzeczywistej reformy gospodarczej jest całkowite odsunięcie od rządów, dbającej wyłącznie o ochronę własnych, partykularnych interesów i do cna skorumpowanej, starej elity władzy6. Motyw straconej szansy przewija się również w propagandzie wyborczej Czornowiła z 1998 roku:

Jedynymi krajami postkomunistycznymi, które - w porównaniu z Ukrainą -poczytny istotny krok naprzód i zdołały zapewnić poprawę bytu swoich obywateli, są te, w których w latach 1990-1991 władzę przejęły miejscowe ruchy narodowe: „Solidarność” w Polsce, fronty narodowe w państwach bałtyckich czy siły demokratyczne w Republice Czeskiej. Dziesiątki tysięcy zubożałych Ukraińców wyjeżdża dziś do Czech w nadziei znalezienia tam lepiej płatnej pracy7.

W opinii Czornowiła i jego zwolenników „historyczny kompromis” był zbyt jednostronny. W wypadku pozostawienia u władzy, nie mających mandatu spo-

183

Ukraińcy

łecznego starych elit, groźba „rabunkowej prywatyzacji przez komunistyczną mafię państwowo-partyjną” była aż nadto oczywista8. Świadom jej był również Łukjanenko, który jeszcze w maju 1992 roku przewidywał, że „z całą pewnością [byli komuniści] zechcą sprywatyzować własność państwową do swoich własnych kieszeni”9. Jak na ironię tym samym niemal językiem zaczęły wkrótce przemawiać nowo powstałe partie populistycznej lewicy, które - w przeciwieństwie do swych oponentów z przeciwległego bieguna sceny politycznej - powstrzymywały się od wysuwania dodatkowego argumentu, jakoby na szczytach hierarchii władzy zbyt licznie reprezentowany był żywioł „kosmopolityczny” - to znaczy nie-Ukraińcy albo Ukraińcy rosyjskojęzyczni, i tych bowiem nie sposób rzekomo uznać za godnych zaufania powierników interesu państwa, z którym nie łączą ich żadne więzy uczuciowe. Opublikowany w roku 1995 „Manifest inteligencji ukraińskiej” piętnował, na przykład, nie przebierając w słowach, „międzynarodowych karierowiczów ukraińskich” za „wywóz za granicę cennych dóbr po niekorzystnych cenach” i „wyprzedaż za bezcen wielkich przedsiębiorstw stanowiących podstawę naszej gospodarki i całych gałęzi przemysłu kapitalistom rosyjskim i innym cudzoziemcom”10. Ukraina nie była i nie jest jedynym państwem borykającym się z problemem rabunku majątku narodowego przez elitę władzy. Zjawisko to sięga korzeniami głęboko w historię systemu i państwa sowieckiego. Istota rzeczy polega jednak na tym, że państwo ukraińskie nie miało i nie ma dostatecznych sił i środków, by skutecznie mu przeciwdziałać.

Już w latach dwudziestych podobny scenariusz rozwoju wypadków brał serio pod uwagę wspomniany niedawno Wiaczesław Łypynski, który obawiał się, że głównym motywem kierującym zachowaniami członków starej elity władzy może być wyłącznie chęć zysku. Inteligencja ukraińska powinna więc jego zdaniem: „Wspierać separatystyczną część starej elity władzy, wykorzystując w tym celu cały autorytet, jakim cieszy się wśród ludu. Bez tego wsparcia nie przejmie ona [separatystyczna część dawnej elity rządzącej] języka miejscowego, nie zjednoczy się z ludem w organiczną całość cywilizacyjno-narodową i tym samym nie podoła zadaniu skutecznej walki z tą częścią [dawnej elity rządzącej], która pozostanie wiernym wyrazicielem interesów metropolii”11. Ujmując rzecz innymi słowy, inteligencja powinna zachęcać narodowych komunistów, by „ponownie odkryli” swoje narodowe korzenie, i pomagać im w tym zadaniu, chroniąc ich uszy przed syrenim śpiewem imperialnej nostalgii. Wierny tej idei poeta Dmytro Pawlyczko dowodził wręcz istnienia „genetycznie zakodowanych” ukraińskich cech osobowości Krawczuka, zwłaszcza „rozsądku i mądrości [ludu ukraińskiego]”, każących mu „wyżej cenić pióro od miecza”12. Nie sprawujący faktycznie władzy, ale jej bliski Ruch wydawał się wręcz stworzony to tej roli. Wielu jego czołowych przywódców uważało - dość naiwnie zresztą - karierowiczostwo, skrajny oportunizm i całkowitą bezideowość narodowych komunistów za cechy, które każą

im polegać na nich jako na prorokach odrodzenia narodowego i tańczyć tak, jak oni zechcą im zagrać (Krawczuk podsyczał zresztą wcale zęcnie te mrzonki, zachęcając Ruch do stworzenia „ideologicznych fundamentów Nowej Ukrainy”)¹³. Wkrótce jednak okazało się, że sojusz nie działał tak, jak się tego po nim spodziewano. Zbawienną skądinąd rolę zimnego prysznic na rozpalone głowy narodowych demokratów odegrało postępowanie Krawczuka w czasie puczu sierpniowego. Nadzieje inteligencji ukraińskiej, że narodowi komuniści działac będą pod jej dyktando,

wad, w wco

na tym dla niej utrzymać

snej partii do radykalnej rycza, która |

Rozłam na\

N*ie wydaje af byli w stanic ś wość taka w m wiły się podcj ły i popularnej radowało w ~ wami. Dzie nie, jakie ^ wyśmienicie *4 rowi - stwierdza trzeba, że Ruch

184

J

1

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

styczną ma-It. również Łu-** -^mością [by->ii własnych przemawiać «*e do swych !*t*aty się od - władzy zbyt •r-Ukraińcy «ac za god-tBadne wię-ifcańskiej" karie- vstnych <łstawe cudzo-" r>ro-

ld-

okazały się złudne. Owszem, skłonni byli — na pokaz — odgrywać czasami wyznaczone im role (Krawczuk potrafił przy różnych oficjalnych okazjach wygłaszać pięknie brzmiące mowy pochwalne ku czci Hruszewskiego i Szewczenki), ale gra, jaką prowadzili, toczyła się o zupełnie inną stawkę. Były nią partykularne interesy grupowe, sprzeczne z reguły. W coraz większej zatem mierze skłócona wewnętrznie stara elita władzy nie mogła zapewnić prawicy zaplecza, dzięki któremu dałoby się skutecznie przeforsować niezbędne reformy gospodarcze, polityczne i społeczne. Potrzeba ich przecież stawała się z dnia na dzień bardziej paląca. Czy było jakieś inne wyjście? Argumentacja Czornowiła - przewidywane przezeń negatywne skutki „historycznego kompromisu” - brzmieć może przekonywająco, ale nie wolno zapominać, że Ruch nie miał żadnych realnych szans dojścia do władzy i sprawowania rządów o własnych siłach. Wydaje się nawet, że 25% głosów, jakie w 1990 roku zdobył w wyborach do Rady Najwyższej, było rezultatem poważnie wyolbrzymiającym realny zakres jego wpływów, a co za tym idzie również i możliwości. Rozwój wypadków przebiegał wówczas w wymarzonej wręcz przez Ruch kierunku, jakby na jego zamówienie, a względna dyscyplina jednocząca szeregi narodowych demokratów w połączeniu z nośnością i siłą przekonywania ich argumentacji sprawiły, że za ich wezwaniem poszła niemała część adherentów ideologii komunistycznej - byłych i aktualnych. To jednak, a koncepcja sformowania przez Ruchu samodzielnego gabinetu rządzącego, to zjawiska jakościowo odmienne. Czornowił utrzymywał później, co prawda, że gdyby wybory odbyły się w 1992 roku, większość bezwzględna w parlamencie miałby Ruch¹⁴. Wziąwszy jednak pod uwagę nadal żywe w społeczeństwie ukraińskim podziały historyczne, wypada mocno powątpiewać, by Ruchowi udało się ni stąd, ni zowąd, w tak krótkim czasie, podwoić swój elektorat, nawet w sytuacji tymczasowego usunięcia partii komunistycznej z oficjalnego życia politycznego. Skądinąd na tym właśnie polegał wielki historyczny pech Ukrainy. Równie niesprzyjającą dla niej okolicznością był fakt, że w latach 1990-1991 komunistom udało się utrzymać rolę dominującej siły politycznej. Rosja aż do roku 1990 nie miała własnej partii komunistycznej, a gdy takowa wreszcie powstała, natychmiast przeszła do radykalnej opozycji. W Moskwie powstała więc swego rodzaju próżnia polityczna, którą przejściowo przynajmniej udało się opanować reformatorom.

Rozłam na prawicy

Nie wydaje się również prawdopodobne, by nawet Czornowił i jego zwolennicy byli w stanie storpedować koncepcję „historycznego kompromisu”. O ile możliwość taka w ogóle kiedykolwiek zaistniała, to najlepsze szanse jej realizacji pojawiły się podczas trzeciego Zjazdu Ruchu, zwołanego w okresie apogeum jego siły i popularności, na przełomie lutego i marca 1992 roku. Zgromadzenie to obradowało w atmosferze i scenerii zaiste godnej operetkowego księstwa Transylwanii. Dzień inauguracji Zjazdu zdominowało starannie wyreżyserowane przesłanie, jakie do delegatów wystosował Krawczuk. Prezydent odegrał swoją rolę wyśmienicie, komplementując widownię - ku niekłamanemu zresztą jej zachwyrowi - stwierdzeniem, że „gwoili prawdzie historycznej i sprawiedliwości przyznać rzeba, że Ruch zrobił najwięcej dla uzyskania [przez Ukrainę] niepodległości”,

185

Ukraińcy

już to wyciągając ku niej dłoń z gałązką oliwną: „Jestem przekonany, że idea państwowości ukraińskiej stanie się potężnym czynnikiem jednoczącym wysiłki Ruchu i prezydenta”¹⁵. Następny dzień obrad w niczym jednak nie przypominał pierwszego. Uplłynął pod znakiem zajadłych sporów, kłótni i nie przebierających w słowach wycieczek osobistych. Kiedy okazało się, że zwycięsko z tej batalii wychodzą stronnicy Czornowiła, obrońcy „historycznego kompromisu” usiłowali dokonać wśród nich rozłamu, puszczając w obieg deklarację stwierdzającą, że oni, byli szestydesiatnicy, „najlepsi przedstawiciele inteligencji twórczej i naukowo--technicznej, którzy otwarcie występowali przeciwko istniejącemu reżimowi totalitarno-komunistycznemu”, kiedy okazywało się to konieczne „najlepsze lata życia trwający w więzieniach i łagrach”, oni więc, jako „właściwi twórcy Ruchu” nie mają zamiaru dopuścić, „by w tym właśnie wyjątkowo ważnym dla niepodległości ukraińskiej momencie wziął on [Ruch] na siebie rolę opozycji”.

Na podium pojawił się Iwan Dracz i wezwał wszystkich podobnie myślących, by nazajutrz o godzinie jedenastej rano zgromadzili się w siedzibie Związku Pisarzy, gdzie miano podpisać deklarację założycielską nowego Ruchu - w jego przede--finiowanym programowo proprezydenckim wydaniu. Po wystąpieniu Dracza rozpętało się istne piekło¹⁶. Obrady zawieszono (na czas przerwy mównicę otoczono kordonem milicji), a za kulisami trwały gorączkowe próby mediacji, których inspiratorami byli emigracyjni działacze Ruchu. Ostatecznie udało się wynegocjować porozumienie, na mocy którego na czele Ruchu stanąć mieli - razem z Czornowi-łem - Iwan Dracz oraz blisko z nim związany Mychajło Horyń (grono nazwane później „trojką”). Szeregowi delegaci na zjazd przyjęli komunikat o zawarciu kompromisu z nieukrywaną ulgą, zdając się nie dostrzegać faktu, że właśnie pozbawiono ich prawa samodzielnego wyboru kierownictwa partii. Kompromis - a wraz z nim „trojka” - przetrwał niecałe cztery miesiące (później Ruch rozpadł się ostatecznie - najliczniejszy odłam byłych jego działaczy poparł Czornowiła, którego frakcja przejęła również dotychczasową nazwę). Formalny podział Ruchu nie miał już jednak większego znaczenia - najbardziej zaszkodziły mu bowiem niesmaczne awantury na samym Zjeździe, który dowiódł, że Ruch jest w gruncie rzeczy ugrupowaniem słabym i niestabilnym wewnątrz. W tej sytuacji szansę, że prezydent zdecyduje się związać z nim swą przyszłość i przypieczętować to jakimś rodzajem formalnego sojuszu politycznego, zmalowały w praktyce do zera.

Walne zwycięstwo Czornowiła na Zjeździe spowodowałoby zapewne powstanie stosunkowo silnej, prawicowej opozycji wobec Krawczuka, ale trudno wyobrazić sobie, w jaki konkretnie sposób mogłoby to doprowadzić do zasadniczej zmiany równowagi sił na ukraińskiej scenie politycznej. Zdolność Ruchu do mobilizacji społeczeństwa była dość ograniczona.

Przekonano się o tym jesienią 1992 roku, kiedy Ruch zdołał zgromadzić zaledwie 1 200 000 podpisów pod wnioskiem o rozpisanie przedterminowych wyborów (konstytucja ukraińska wyznaczyła wymóg uzyskania poparcia minimum trzech milionów obywateli pod inicjatywą

rozpisania referendum powszechnego). Prawica narodowo-de-mokratyczna nigdy nie uporała się ze swoją zasadniczą słabością, która wcześniej skłoniła jej przywódców do przyjęcia strategii „historycznego kompromisu”. Ograniczone liczbowo i terytorialnie poparcie wyborcze, jakim się cieszyła (inteligencja środkowoukraińska oraz Ukraina Zachodnia), skazywała ją na rolę mniejszościowego partnera zdominowanych przez inne ugrupowania polityczne

186

I

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

koalicji, w których na ostodę dawano jej kilka tek ministerialnych (prawie zawsze edukacji i kultury; z zasady najważniejsze resorty gospodarcze odpowiedzialne za negocjacje z Międzynarodowym Funduszem Walutowym). Kolejne gabinety rządzące posługiwały się, co prawda, retoryką programową narodowych demokratów, najczęściej jednak tylko na pokaz. Nie towarzyszyła temu bowiem polityka rzeczywistej ukrainizacji państwa i społeczeństwa ukraińskiego en pro-fondeur. Nawet sam Czornowił nie uniknął pułapki, której niebezpieczeństwa tak sugestywnie przedstawiał w latach 1991-1992; zachował co prawda niekwestionowany autorytet w gronie przywództwa Ruchu, ale - zanim poniósł w końcu śmierć w wypadku samochodowym w lutym 1999 roku - coraz częściej spotykał się z krytyką szeregowych jego członków, zarzucających mu nadmierną poufałość w stosunkach z nowym prezydentem państwa, Kuczumą.

Prawicy nie udało się w sposób wyraźny zdynamizować własnych szeregów i przełamać zaklęty krąg dwudziestopięcioprocentowego poparcia, jakie uzyskała w 1990 roku. Mimo wielokrotnych zapowiedzi umocnienia swej pozycji w newralgicznych okręgach wyborczych środkowej Ukrainy i zdobycia mocnych przyczółków na południu i wschodzie narodowi demokraci nigdy nie przekroczyli progu 20-25% głosów, a w wielu okręgach nawet i to nie mieściło się w granicach ich możliwości¹⁷. Niezdolna do wyjścia poza mury swych tradycyjnych rwiędz prawica zaczęła w coraz większej mierze zwracać się ku samej sobie. Stan względnej jedności z końca lat osiemdziesiątych nie potrwał długo, a formalny podział Ruchu, do którego doszło latem 1992 roku, okazał się tylko jednym z wielu (pierwsze grupy rozłamowe wyłoniły się z Ruchu już w 1990 roku). Od tego momentu przez ukraińską scenę polityczną przewinęła się cała plejada partii i ugrupowań nacjonalistycznych odwołujących się do haseł narodowych. W sumie jednak mnożące się, a efemeryczne często rozłamy i sojusze formalne dokonują się w obrębie trzech podstawowych odłamów prawicy ukraińskiej, sięgających do historycznie odmiennych tradycji rodzimego ruchu nacjonalistycznego. Na pozostający w jej głównym nurcie „obóz narodowo-demokratyczny” (mieści się w nim również to, co pozostało jeszcze z dawnego Ruchu) nadal przemożny wpływ wywiera tradycja lat sześćdziesiątych. Ukształtowała ona osobowość większości czołowych jego postaci, z niej również wywodzą się zasadnicze przesłanki ideologii tego odłamu, stanowiące osobliwy melanz haseł odziedziczonych w spadku po tej - przełomowej skądinąd dla najnowszych dziejów Ukrainy - dekadzie. Nurt ten określa się czasami mianem „nacjonalizmu obywatelskiego”. Sądzę jednak, że nazwa „narodowi demokraci” jest chyba bardziej adekwatna. „Naród” i „demokracja” postrzegane są przez nią jako wartości równorzędne i współzależne, czemu wyraz daje powtarzane często - mocno skądinąd wątpliwe - ha-sto: „Bez praw narodu nie ma praw jednostki”¹⁸. Bez żadnych zmian zachowały -ię również inne koncepcje programowe odziedziczone po dekadzie lat sześćdziesiątych: odrzucenie rewolucyjnych metod walki, zasada działania w ramach istniejącego systemu prawnego i gwarancja praw mniejszości. Nie zmieniła się też

^•oretyczna podbudowa jego programu - stworzona w warunkach, gdy ruch ten •rawiał sobie za cel przede wszystkim odrodzenie narodowe - oparta na arbitral-vm, a nader wątpliwym założeniu, jakoby naród jako całość był żywotnie zain--resowany obroną i rozwojem swego

języka i kultury. Narodowi demokraci rzeźbili też po szestydesiatnikach znaczną część mitologii, leżącej u podstaw tak

187

Ukraińcy

Nacjonalistyczna karykatura polityczna

Ryc. 5 (z lewej, u góry). Ucieleśniający imperialistyczną Rosję Jelcyn pakuje do wora Białoruś i spoglądając na Ukrainę, wzdycha: „Spójrz, jeszcze jedna odwieczna ziemia rosyjska”

Ryc. 6. (z prawej u góry) Jelcyn jako ośmiornica oplatająca swymi mackami Krym

Ryc. 7. (z lewej) Komunizm przedstawiony jako siła obca, którą ukraiński narodek męskim kopniakiem wysłał z powrotem tam, skąd przyszła - na Kreml

rozumianego pojęcia tożsamości narodowej. Do niej należy zwłaszcza skrajnie etnocentryczna wizja dziejów Hruszewskiego i stworzony przez okcydentalistów wizerunek Rosji jako „azjatyckiego” w gruncie rzeczy mocarstwa imperialistycznego, a także mit, jakoby komunizm był zjawiskiem Ukrainie najzupełniej obcym, od początku do końca zewnętrznym, narzuconym jej siłą przez Rosję (patrz przykłady karykatury politycznej w wydaniu nacjonalistów ukraińskich).

Problem w tym, że biorąc pod uwagę realia Ukrainy współczesnej, wątpliwe wydaje się, by znaczniejsza część liczącej ponad połowę całej ludności (w tym niemało Ukraińców „etnicznych”) populacji, posługującej się na co dzień rosyjskim, gotowa była wyrzec się swego języka i swej „sowieckiej” czy też „ukraińsko-rosyjskiej” tożsamości. Wyrażany niejednokrotnie przez narodowych demokratów pogląd, jakoby ludzie ci cierpieli z powodu swej fałszywej świadomości, jest pospolitym solipsyzmem, do jakiego często uciekają się inne ruchy, utrzymujące, że lepiej znają potrzeby i rozumieją interesy poszczególnych jednostek od nich samych. Prozelickie zapędy narodowych demokratów spowodowały znacz-

ntki

swej)

stwai

śd i

Wi

- .*. vm u OUN de, jakimi oej

zaledwie kształtem mniej dop sceny poL kalnymi rwania do

Trzeci r. -ęo radyka nm 1991 Zgromadzeni* i wyposażyć j<

188

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

1

ny spadek ich popularności społecznej i poparcia dla nich, redukując ich wpływy do

regionalnych odłamów elektoratu, nawet ukraińskojęzycznego.

Z tych między innymi względów ruch narodowo-demokratyczny ma nadal wiele cech

wspólnych z innym liczącym się nurtem współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego, który -

ogólnie mówiąc - odwołuje się do zmodernizowanej nieco wersji programów i mitów

politycznych lat trzydziestych i pierwszej połowy czterdziestych XX wieku, zwłaszcza

ideologii OUN. W 1992 roku OUN pojawiła się ponownie na ukraińskiej scenie politycznej

pod nietrudnym zresztą do rozszyfrowania szyldem Kongresu Nacjonalistów Ukraińskich.

Ugrupowanie to stara się zbudować swój nowy wizerunek jako prozachodniej, obywatelskiej

partii demokratycznej. W gruncie rzeczy jednak utrzymuje się przy życiu, odcinając kupony

od kapitału swej banderowskiej (sprzed 1943 roku) przeszłości, co zapewnia jej pewną

popularność w jedynym regionie, w jakim liczyć może na (dość ograniczone zresztą) poparcie

wyborców, to znaczy w Galicji. Kongres nie wyrzekł się też skłonności do rasistowskich

rozważań o „genotypie narodowym” oraz doncowowskich haseł jedności narodowej i budowy ładu przez walkę¹⁹. Przyjęty na zjeździe założycielskim program tej partii wzywa do: Budowy zunifikowanego, narodowego państwa ładu i porządku, obejmującego swym zasięgiem całość ziem etnicznie ukraińskich, w którym źródłem władzy byłby suwerenny lud [etnicznie] ukraiński (...) [Państwa] gwarantującego mniejszościom etnicznym prawo swobodnego rozwoju swej tożsamości narodowo-kulturalnej, na zasadzie lojalności wobec państwa ukraińskiego (...) [Wzywa do] wykorzenia wszelkich skutków rusyfikacji [rossijszczeni] i sowieckiej antykultury - wszystkich pozostałości po latach zniewolenia Ukrainy przez Rosję²⁰.

W Galicji pojawiła się cała plejada ugrupowań rywalizujących ze sobą o miano jedynie prawdziwego spadkobiercy „ducha OUN”, a wraz z nią liczne grono młodzieży z zapalem studiującej dzieła Doncowa. W środowisku tym legalne władze Ukrainy (również wyłonione po 1991 roku) uchodzą za „siły okupacyjne”, a Deklaracja Niepodległości to „pożalowania godny świstek papieru”. swym poglądom zresztą daje wyraz powszechnie i publicznie²¹. Wygląda na to, że OUN nie aspiruje do roli klasycznej partii politycznej. Bezpośrednie poparcie, jakim się cieszy, nie jest wielkie. Skrajna prawica jest obecnie zjawiskiem raczej marginalnym - w wyborach z roku 1994 i 1998 udało jej się zdobyć głosy uledwie 2-3% głosujących. Ma za to nieproporcjonalnie wielki wpływ na kształtowanie ogólnej atmosfery politycznej, a narodowi demokraci - przynajmniej dopóki nie uda im się rozszerzyć swoich wpływów na środek ukraińskiej sceny politycznej - zmuszeni są rywalizować na własnym podwórku z jej radykalnymi hasłami politycznymi, w rodzaju sformułowanego w 1998 roku wezwania do wyboru [etnicznie] „ukraińskich władz w ukraińskim państwie”.

Trzeci nurt współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego, nie mniej od poprzednie- : i radykalny, jest odeń jednak znacznie bardziej twórczy programowo. We wrześ- :u 1991 roku grupie byłych działaczy studenckich udało się przekształcić dawne ' . gromadzenie Międzypartyjne w Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe (UNA) wyposażić je w skrzydło paramilitarne - Siły Ukraińskiej Samoobrony Narodo- 189

Ukraińcy

I

wej (UNSO). UNA-UNSO równie świadomie i stanowczo odrzuca „parlamentarny kretylizm” narodowych demokratów, co „anachroniczną” ideologię OUN. Nie zabiega o poparcie żadnego konkretnego regionu (nawet „rodzinnej” Galicji) ani zbiorowości językowej czy etnicznej. Głosi program budowy silnego państwa, odwołując się przy tym do swoistej hybrydy mitologii neopogańskiej z wyidealizowaną wizją Rusi Kijowskiej, widząc w niej historyczny i przyszły ośrodek całej Słowiańszczyzny oraz światowego prawosławia. W przeciwieństwie do narodowych demokratów i zreanimowanego OUN ugrupowanie zdaje sobie sprawę, że współczesna Ukraina jest krajem głęboko podzielonym wewnątrz, w związku z czym program przekształcenia jej w monolityczne mocarstwo regionalne wymaga stworzenia nowej koncepcji pojęcia „naród”, czyli ideologii całkowicie odmiennej od tradycyjnego nacjonalizmu „językowego”, pogłębiającego tylko istniejące już przedziały społeczne (stąd UNA-UNSO jest zjawiskiem potencjalnie niebezpiecznym dla grekokatolików ukraińskich). W gruncie rzeczy koncepcje programowe UNA-UNSO zbieżne są z zasadniczymi założeniami panslawizmu, w „kijowskim” jego jednak, a nie „moskiewskim” wydaniu, zabarwionego w dodatku domieszką mistyki „aryjskiej” i „zmilitaryzowanej” wersji mitu kozackiego.

Młode pokolenie liderów UNA-UNSO uważa się - podobnie jak Żyrynowski w Rosji - za środowisko niepomnie lepiej przystosowane do warunków współczesnych, bardziej od generacji szestydesiatników rozumiejące realia postsowieckiej kultury populistycznej i o

wiele skuteczniej sobie na jej gruncie radzące. Publikacje UNA-UNSO nie stronią od dowcipów o jednoznacznie erotycznym podtekście i prowokacyjnie ordynarnych hasła. „Jeśli klimatyzacja w toaletach fabrycznych nie działa — śpij w mieszkaniu dyrektora” - głosi jedno z jej wezwań do robotników ukraińskich, a w 1994 roku UNA-UNSO poszła do wyborów pod hasłem: „Nasz lud przyzwyczył się żyć w wielkim państwie [wyrażna aluzja zarówno do Rusi Kijowskiej, jak i imperialnych tradycji carsko-sowieckich]. Żeby ludzie nie musieli zmieniać swoich nawyków, uczynimy z Ukrainy państwo wielkie”²². Władze oficjalnie poważnie ograniczyły zakres swobody działania UNA-UNSO, zwłaszcza wobec roli, jaką członkowie tego ugrupowania odegrali w rozruchach towarzyszących uroczystościom pogrzebowym patriarchy Wołodymyra w 1995 roku (patrz str. 250) - można się jednak spodziewać, że subkultura polityczna UNA-UNSO przetrwa, i prędzej czy później wypłynie na powierzchnię²³.

\
Leonida Krawczuka taniec siedmiu zaślón

Drugą stroną historycznego kompromisu, w jego pierwotnej wersji, był rzecz jasna obóz narodowych komunistów Krawczuka. Krawczuk, skądinąd skończony, stał się centralną postacią ukraińskiego życia politycznego w przejściowym okresie systematycznego umacniania niezależności Ukrainy, i aż do chwili zdobycia pełnej suwerenności państwowej zawdzięczał to przede wszystkim zręczności, z jaką kształtował własny wizerunek publiczny, by każdy niemal mógł znaleźć w nim dla siebie coś miłego. Jako prezydent Krawczuk usiłował jak najdłużej odwlec nieuchronny moment jednoznacznego zdefiniowania własnej pozycji politycznej, starając się za wszelką cenę utrzymać jak najszerzą płaszczyznę porozumienia między różnymi środowiskami elit ukraińskich. Po grudniu 1991 roku

190
Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

jarlamentar-j*OUN.Nie "Galicji) ani a, od-

musiał jednak zdejmować z siebie - jedną po drugiej - kolejne warstwy własnej dwuznaczności, póki w przededniu kampanii o reelekcję w 1994 roku nie ostał się w skórze zdeklarowanego nacjonalisty. Tym samym pod koniec jego kadencji narodowy komunizm stracił po większej części swą - znakomitą uprzednio - pozycję przetargową, a konieczność zaprowadzenia nowego porządku w centrum ukraińskiej sceny politycznej stała się oczywista. Nie pora tu i miejsce na szczegółowe omówienie prezydentury Krawczuka²⁴, warto wszakże wspomnieć, że nie rozważał on serio możliwości rozwiązania parlamentu i rozpisania przedterminowych wyborów do Rady Najwyższej bezpośrednio po swym podwójnym zwycięstwie w grudniu 1991 roku. Uważał bowiem, że krok tego rodzaju zmusiłby go do wyraźnego utożsamienia się z którąś z istniejących partii, stwarzając, z będną jego zdaniem, groźbę zawężenia własnego zaplecza politycznego. Poza tym, z czego również zdawał sobie sprawę, kolejne wybory mogły ponownie ożywić stłumione w grudniu tendencje odśrodkowe. Ta sama ostrożność była, jak się wydaje, przyczyną, dla której Krawczuk nie wykorzystał jedynej w swoim rodzaju szansy przeforsowania programu radykalnych reform gospodarczych, jaką przez niemal dwa lata - od sierpnia 1991 do czerwca 1993 - stwarzała nieobecność zdelegalizowanej partii komunistycznej w oficjalnym życiu politycznym Ukrainy. Brak prób zdecydowanego przełamania impasu spowodował jednak, że wobec permanentnej obstrukcji ze strony wybranej jeszcze w marcu 1990 roku Rady Najwyższej zaplecze polityczne prezydenta szybko zaczęło się kurczyć. Tym samym znalazł się on dokładnie w sytuacji, której za wszelką cenę starał się uniknąć dzięki swym kunktatorskim zabiegom. Swobodę manewru utrudniał mu również ograniczony zakres mandatu zaufania ze strony własnego elektoratu. Kampanii wyborczej 1991 roku Krawczuk nie mógł - czy nie chciał - prowadzić pod hasłem programu rzeczywistych reform. Jego podstawowym celem było zminimalizowanie wpływów potencjalnych przeciwników niepodległości i mobilizacja

antynacjonalistycznie nastawionej części wyborców przeciwko swemu głównemu rywalowi, kandydującemu z ramienia Ruchu Czornowiłowi. Wygrał co prawda wyraźnie, zdobywając 62% głosów, ale w gruncie rzeczy poparli go ci sami ludzie, którzy rok wcześniej głosowali na komunistów. Krawczuk nie musiał wprawdzie iść niewolniczo na pasku lewicowego elektoratu z południa i wschodu kraju, brakowało mu jednak rzeczywistego mandatu społecznego umożliwiającego dokonanie radykalnych przemian, a każdy nieśmiały nawet krok w kierunku reform ściągał na jego głowę krzykliwe oskarżenia o „zdradę” ze strony szybko odradzającej się lewicy. Nie miał też wystarczająco silnej pozycji, by rzucić otwarte wyzwanie tysiącom mocno okopanych na wszystkich szczeblach aparatu państwowego i gospodarczego byłych aparatczyków, których poparcie dla idei niepodległości wynikało często z pobudek jeszcze bardziej cynicznych niż jego własne. Tyle tylko powiedzieć można na usprawiedliwienie fatalnego w skutkach zaniechania przez Krawczuka wszelkich poważnych prób wszczęcia fundamentalnych reform gospodarczych. Do 1993 roku stara gwardia zdążyła już całkowicie odzyskać znakomite samopoczucie i utraconą przejściowo wiarę w siebie, co jeszcze bardziej ograniczyło pole manewru prezydenta.

Krawczuk pozostał zresztą wierny sowieckiemu stylowi uprawiania polityki wraz z całym dobrodziejstwem jego inwentarza, a zatem klientyzmem, zasadą di-vide et impera, obsadą stanowisk na zasadzie kompromisowego parytetu elit, kompromatem i zdecydowaną awersją do traktowania państwa jako dobra pu-

191

Ukraińcy

blicznego, a nie pola bitwy zwalczających się grup interesów. „Historyczny kompromis” zapewnił Krawczukowi poparcie wystarczające, by dać mu swobodę w dziedzinie polityki zagranicznej i umożliwić systematyczną, acz powolną i zbiurokratyzowaną ukrajinizację symboliki państwowej, oświaty, kultury i administracji. Prezydent nie miał jednak wystarczającego oparcia w parlamencie, by zainicjować program rzeczywiście gruntownych przemian we wszystkich tych dziedzinach. Narodowym komunistom nie udało się przekształcić w odrębną partię polityczną w prawdziwym tego słowa znaczeniu; w następnych wyborach parlamentarnych w roku 1994 większość z nich kandydowała samodzielnie. Krawczukowi nie tylko nie udało się zagospodarować centrum ukraińskiej sceny politycznej; jego zwolennicy nie potrafili również utrzymać jednolitego frontu przeciwko lewicy i zapobiec restytucji partii komunistycznej w czerwcu 1993 roku. W wyborach parlamentarnych, które rozpisano ostatecznie w marcu roku następnego, odrodzona i pełna nowego wigoru lewica zdobyła 145 z 338 miejsc w Radzie Najwyższej (kuriozalna ordynacja wyborcza spowodowała, że po pierwszej turze głosowania 112 foteli pozostało nieobsadzonych. W najbardziej pechowych okręgach wyborcy udawali się do urn po sześć, a nawet więcej razy. Mimo to w przededniu nowych wyborów w 1998 roku nadal 36 krzeseł parlamentarnych świeciło pustkami)²⁵. Perspektywy przeforsowania reform w nowej Radzie Najwyższej były niewiele lepsze niż w poprzedniej.

Narodowi demokraci wywalczyli osiemdziesiąt mandatów (w tym Ruch - 27), skrajna prawica z KUN i UNA-UNSO łącznie - 12. Stu siedemdziesięciu członków nowego parlamentu stanowili bezpartyjni, ale i tym razem potencjalne centrum zaprzętało sobie głowę wszystkim innym tylko nie reformami. Narodowi komuniści utworzyli co prawda w Radzie Najwyższej frakcję Centrum (przemianowaną później na Centrum Konstytucyjne), ta jednak okazała się niezdolna nie tylko do wprowadzenia programu reform, ale nawet do jego sformułowania. „Historyczny kompromis” dobiegł swego logicznego końca w momencie przyspieszonych wyborów prezydenckich latem 1994 roku, na których rozpisanie Krawczuk musiał przystać rok wcześniej pod naciskiem protestów przeciwko zbytnio opieszałemu tempu „reform”, jak i ich negatywnym społecznie konsekwencjom, które, jak na ironię, niemal idealnie zbiegły się w czasie. Prezydent nie miał na swym koncie żadnych osiągnięć

gospodarczych, w których glorii mógłby przystąpić do kampanii o reelekcję. Poprzestał zatem na podkreślaniu swych zasług w dziele „budowy państwowości”. Pomyślnym zbiegiem okoliczności, jego główny kontrkandydat, w latach 1992-1993 premier, Leonid Kuczma, był archetypicznym niemal ucieleśnieniem Ukraińca rosyjskojęzycznego. Nacjonalistyczny sztab wyborczy Krawczuka starał się go zatem przedstawić jako groźnego rusofila. Obrona przez Krawczuka strategia kampanii wyborczej w sposób nieunikniony podzieliła elektorat ukraiński wedle kryterium stosunku do kwestii narodowej.

Nie oznaczało to bynajmniej, że sprawy ekonomiczne znikły całkowicie z pola widzenia wyborców. Przeciwnie - potwierdzają to wyniki badań opinii publicznej - coraz poważniejsze trudności gospodarcze Ukrainy (patrz str. 268-271) sprawiły, iż znalazły się one na czele listy najpilniejszych problemów dnia. Fakt ten sam przez się nie wyjaśnia logiki podziału elektoratu na zwolenników Krawczuka i Kuczmy, staje się ona zrozumiała dopiero wówczas, jeśli zdamy sobie sprawę, że

192

i

i

ostrzyh a ukrair •.: Dlat.

52.1Qt

a stara e*M

Liber.:

Na fia- | widualnywJI przez herm prawic lednak . -i istniała | ruralnc _ gdy ugn-pa a ciężące nj ne odsuwa j czy musi bf czucia włai tecznej w d w rodzaju w Czechaci zywająca si przemysłov „wirtualny* zwalczając) interesy zal i starą nou kie ukraińs zdołało wyi •czny kom-swobodę inąj zbiu-administra-:, by zaini- dziedzi partię po-lamen-:ukowi Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

wyborcy - z pozoru słusznie - uważali, że jeden z kandydatów rokuje większe nadzieje na ich przezwycięzenie niż drugi. Byli w błędzie. Pod tym względem Pac wart był pałaca; wszelkie nadzieje okazały się złudne. Wyborcy dali się zwieść iluzjom. Jego ostrożna obrona praw ludności rosyjskojęzycznej zbiegła się z oczekiwaniami mieszkańców południowej i wschodniej Ukrainy, że wyjścia z zapaści ekonomicznej będzie on szukał w powrocie do współpracy z Rosją; nacjonalistyczne zaś w swej istocie przesłanie Krawczuka łatwo trafiało do wyborców ukraińskojęzycznych, budząc w nich nadzieje na odrodzenie gospodarcze kraju dzięki ściślejszemu powiązaniu go z Europą. Elektorat podzielił się również wyraźnie w ocenie - nawet tak ostrożnej, jak w wydaniu Krawczuka - polityki ukrainizacji. Nacjonaści dostrzegali w niej szansę powstrzymania i odwrócenia procesu rusyfikacji, dla Rosjan etnicznych i znacznej części zsovietyzowanych Ukraińców, używających na co dzień języka rosyjskiego, zmiana tego rodzaju była raczej niepożądana. Tym samym drugie wybory prezydenckie po raz kolejny uwypukliły konflikt między nacjonalistyczną a sowiecką wersją ukraińskiej tożsamości narodowej, wyostrzyły też linię podziału między ludnością etnicznie ukraińską (73% populacji) a ukraińską mniejszością rosyjską (22% ogółu mieszkańców kraju)²⁶.

Dlatego właśnie Krawczuk przegrał, pokonany przez Kucznię stosunkiem 52,1% do 45,1% głosów. Prawica wyszła z wyborów w stanie ciężkiego szoku, a stara gwardia narodowych komunistów bodaj czy nie większej jeszcze konfuzji.

Liberałowie - brakujący element ukraińskiej sceny politycznej

Na fiasko wewnętrznej polityki Krawczuka złożyło się wiele przyczyn - od indywidualnych cech jego psychiki poczynając, zwłaszcza nadmiernej ostrożności, poprzez bezwarunkowy charakter poparcia, jakiego udzieliła mu przeważająca część prawicy, a kończąc na szybkim powrocie do sił partii lewicowych. Zasadniczym jednak jej powodem był fakt, że w centrum ukraińskiej sceny politycznej nie zaistniała silna proreformatorska grupa nacisku, co jest

pochodną trwałego, strukturalnego niejako mankamentu układu sił politycznych na Ukrainie. W sytuacji, gdy ugrupowania prawicowe tworzą stabilną, co prawda, ale wyraźną mniejszość, a ciężące na lewicy piętno komunistycznego grzechu pierworodnego ex definitio-ne odsuwa ją od władzy, trzonem każdej większościowej koalicji rządzącej) siłą rzeczy musi być centrum, to zaś, w przypadku Ukrainy, jest kompletnie wyzute z poczucia własnej tożsamości. Największą tragedią tego kraju jest brak silnej i skutecznej w działaniu partii, forsującej program liberalnych reform gospodarczych w rodzaju polskiej Unii Demokratycznej, Unii Obywatelskiej Vaclava Klause w Czechach, czy rosyjskiego Jabłoka (na Ukrainie powstała co prawda partia nazywająca się „liberalną”, reprezentuje ona jednak interesy elit donieckiego lobby przemysłowego). W rezultacie ukraińskie centrum zdominowane zostało przez „wirtualnych” polityków i przekształciło w kalejdoskop efemerycznych koalicji, zwalczających się koterii i klik klanowo-mafijnych reprezentujących partykularne interesy zakulisowych grup związanych z biznesem (podejrzaną często konduity) i starą nomenklaturą partyjną. Środowisko to zdominowało personalnie wszystkie ukraińskie gabinety rządzące sformowane po 1991 roku, nigdy jednak nie zdołało wypracować spójnej strategii procesu zmian i reform państwa.

193

Ukraińcy

Zasadniczym problemem, przed jakim stanąć muszą potencjalnie centrowe partie ukraińskie, jest kwestia wypracowania trwałej płaszczyzny wzajemnego porozumienia, co - wzięwszy pod uwagę wyraźną, a co gorsza w wielu wypadkach nie do końca jednoznacznie zdefiniowaną dywersyfikację regionalną, językową, etniczną, wyznaniową i gospodarczą Ukrainy - nie jest zadaniem łatwym. Jeśli nawet centrystom uda się dojść do porozumienia w zasadniczych kwestiach gospodarczych, to z zasady, a już na pewno zbyt często nie są w stanie dogadać się w innych sprawach. Pouczającym tego przykładem może być los pierwszej ukraińskiej partii politycznej, aspirującej do miana ugrupowania centrowego w prawdziwym tego słowa znaczeniu, Nowej Ukrainy, zorganizowanej w 1992 roku wokół Partii Odrodzenia Demokratycznego (jednego z odprysków Platformy Demokratycznej, powstałej w łonie dawnej partii komunistycznej w 1990 roku). Nowa Ukraina liczyła na poparcie inteligencji i rodzącej się burżuazji ukraińskiej - i... całkowicie zawiodła się w swych nadziejach. Środowisko inteligencji ukraińskiej wciąż dzieliła głęboka przepaść między jej ukraińsko- a rosyjsko-języczną częścią. Ta pierwsza nadal pozostawała pod nieodpartym urokiem koncepcji „historycznego kompromisu”, druga natomiast - jak oceniali to później narodowi demokraci - „nazbyt silnie akcentowała konieczność reform gospodarczych, bagatelizując potrzebę umacniania państwowości ukraińskiej”²⁷. Ze swej strony Nowa Ukraina wyjątkowo niechętnie i podejrzliwie odnosiła się do „obsesji”, jaką jej zdaniem Ruch miał na punkcie „kwestii narodowej”. W rezultacie obydwie ugrupowania zmarnowały większość czasu w latach 1992-1994 na okazywanie sobie wzajemnej nieufności. Z podobnych zresztą przyczyn w roku 1990 Ruch nie kwapił się początkowo do współpracy z Platformą Demokratyczną. Czornowił utrzymywał wprawdzie później, że gdyby „obydwie strony” utworzyły wówczas wspólny blok partyjny, to nikt nie byłby w stanie odebrać im zwycięstwa²⁸, ale stwierdzenie to traktować należy raczej jako wyraz ubolewania, że ani Ruch, ani Nowa Ukraina nie myślały poważnie o współpracy, tym bardziej w taki, czy inny sposób sformalizowanej. Nową Ukrainę zgubił ostatecznie brak zdolności do podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Ugrupowanie to - jak młoda panienska na wydaniu - chciało podobać się wszystkim, aż w końcu przegapiło realną szansę utworzenia silnego bloku socjaldemokratycznego i to w najbardziej odpowiednim po temu momencie; w sytuacji, gdy partia komunistyczna ciągle jeszcze pozbawiona było możliwości legalnego działania²⁹.

Wzajemne animozje tego rodzaju i wynikające z nich podziały to zresztą stała bolączka ukraińskich ugrupowań centrowych. W latach 1994-1998 w Radzie Najwyższej działała

liberalna frakcja parlamentarna Reformy, skupiająca proreforma-torsko nastawionych polityków ukraińskojęzycznych. Mimo to ich koledzy parlamentarni wyznający te same niemal poglądy, ale posługujący się na co dzień językiem rosyjskim, woleli towarzystwo wschodnioukraińskiej elity przemysłowej z marginalnych ugrupowań Jedność i Frakcja Międzyregionalna. Podobna sytuacja powtórzyła się w czasie kampanii wyborczej 1998 roku; przeciwko głównemu ugrupowaniu sukcesyjnemu Reform - Reformie i Ładowi - ostro wystąpiła niemal tożsama programowo partia Naprzód Ukraino!, co doprowadziło do podziału ukraińskiego elektoratu liberalnego i spowodowało, że w konsekwencji ani jednym, ani drugim nie udało się wprowadzić własnych kandydatów do parlamentu. Z kolei były lider Nowej Ukrainy, Wołodymyr Hrynów, wszedł w ślepy zaułek

wym jec qi wybór jeśli juz r. nia popr. czym wiy, spodarcz> ukularnej .vat najrozmaitszy

wiodła, jak tn tei z praw ; - ! miejsc w \ otwierało kujący by: ludowych liczny 451 roku rozp..

Przed w mym Kra'. '•^iło do Zi^j

.v ostateczna

\ dlatego. . .ipadłych

194

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

tcentrowe ajemnego <*elu wypad-^ała, języ-•r: łatwym. 4l cwestiach dogadać " :rwszej

!wego .v 195>2 Platfor-^O ro-kra-^en-

-KO-

światka politycznego mniejszości rosyjskiej, a jego Związek Socjalistyczno-Liberal-ny

(SŁOn) nie zdobył nawet jednoprocetowego poparcia wyborców.

Innym wielkim problemem Ukrainy jest - spowodowany połowicznością i ślimaczym tempem strukturalnych reform gospodarczych - stanowczo zbyt powolny proces kształtowania się nowej klasy kapitalistycznej. Większość „nowych kapitalistów", to w gruncie rzeczy „stara nomenklatura" zorganizowana w struktury mafijno-klanowe, żerujące na współsprywatyzowanych dawnych przedsiębiorstwach państwowych. Dla niej pojęcie liberalizmu, jako takie, jest pustym i mało zrozumiałym dźwiękiem. Znamienne zresztą, że partia liberalna z prawdziwego zdarzenia nie pojawiła się na Ukrainie nawet wtedy, gdy prezydent Kuczma rozpoczął realizację - katastrofalnie skądinąd spóźnionego - programu rzeczywistych reform ekonomicznych. Kuczma utrzymał datujący się jeszcze od początku prezydentury Krawczuka obyczaj obsadzania liberałami jednego czy dwóch ważnych resortów gospodarczych, ale w pozostałych ministerstwach trzymała się niezachwianie mocno w nich okopana stara gwardia. Po kraju zaczął krążyć niewiele zresztą od prawdy odbiegający dowcip, że jedyna prawdziwa partia reform, to pojawiający się periodycznie na Ukrainie przedstawiciele i inspektorzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, ale nacisk ze strony MFW - chociaż rzeczywiście ostatnio silny (patrz str. 279-280) jest słabym substytutem braku wewnętrznej woli reform. W najpoważniejszej ukraińskiej „partii władzy" - powołanej w 1996 roku, Partii Ludowo-Demokratycznej - istniała co prawda frakcja liberalna, szybko jednak rozczarowała się nadmierną uległością szczytów PLD wobec rządu.

W obliczu nowej kampanii wyborczej w 1998 roku ponownie doszło do prób konsolidacji partii centrum, ale i tym razem wysiłki te zakończyły się częściowym jedynie powodzeniem. Wprowadzenie nowej półproporcjonalnej ordynacji wyborczej zmusiło rządzące krajem od roku 1991 zakulisowe koterie i kliki, jeśli już nie do całkowitego wyjścia na powierzchnię, to przynajmniej do działania poprzez nowe lub istniejące już partie polityczne. Partie te często nie były niczym więcej, jak tylko szyldem maskującym partykularne grupy interesów gospodarczych i klanowe struktury władzy (patrz też str. 289-291). Historia spektakularnej kariery i upadku Partii Ludowo-Demokratycznej, dziwaczного zleпка najrozmaitszych grup interesów regionalnych i producenckich, raz jeszcze dowiodła, jak trudnym zadaniem jest na Ukrainie próba zorganizowania Volkspar-tei z prawdziwego zdarzenia. Udało jej się zdobyć

zaledwie 5% głosów i 29 miejsc w Radzie Najwyższej. Śmiesznie mało jak na partię, której listę wyborczą otwierało nazwisko urzędującego premiera Walerija Pustowojtenki. Równie szokujący był fakt, że dzięki rozmaitym środkom nacisku i korupcji stan posiadania ludowych demokratów w parlamencie wzrósł na pewien czas aż do 93 z ogólnej liczby 450 mandatów. PLD była tworem wielkim, lecz kruchym i przed upływem roku rozpadła się na kilka frakcji. Przed wyborami 1998 roku wielu dawnych narodowych komunistów, z samym Krawczukiem i byłym premierem Jewhenem Marczukiem włącznie, wstąpiło do Zjednoczonej Partii Socjaldemokratycznej, której udało się zdobyć 17 (w ostatecznym rozrachunku 25) miejsc w Radzie Najwyższej, po części zresztą dlatego, że skoncentrowała ona swoje zabiegi przedwyborcze na najbardziej zapadłych wiejskich rejonach Zakarpacia, gdzie stosunkowo łatwo było kupić

195

Ukraińcy

sobie głosy wyborców. Stosunkowo nieźle socjaldemokraci wypadli również w Kijowie, a to głównie dzięki swoim powiązaniom z finansowaną przez koncern gazowo-naftowy Sławutycz drużyną futbolową Dynamo Kijów. Wielką niespodzianką tych wyborów okazała się Partia Zielonych, która wyszła z nich z 24 miejscami w parlamencie - niespodzianką głównie zresztą dlatego, że noszący włosy związane w kucyk Witalij Kononow, stojący na jej czele od roku 1992, był jedynym obrońcą środowiska wśród grona biznesmenów i bankierów, którzy wykupili pozostałe miejsca na liście wyborczej tej partii.

Ci, niezupełnie zieloni Zieloni i nie do końca socjaldemokratyczni socjaldemokraci, byli później w gruncie rzeczy satelitami ludowych demokratów. Bardziej poważnym ich rywalem, a to z racji posiadania własnego zaplecza finansowego, stała się natomiast Hromada - partia byłego premiera Pawła Łazarenki - mająca w odwodzie kasę należących do niego Zjednoczonych Systemów Energetycznych i czterdziestu deputowanych w Radzie Najwyższej. Tym samym Ukraina dorobiła się trzech partii centrowych, kierowanych przez byłych lub urzędujących premierów — na próby zmiany tego stanu rzeczy stronnicy Kuczmy zmitrężyli prawie cały rok 1998. Jednak nawet po wyborach środek ukraińskiej sceny politycznej nadal przypominał rojowisko frakcji i wąskich grup interesów partykularnych, a potencjalna nielewicowa większość była niewiele bardziej zjednoczona niż przedtem. Jesienią 1988 roku Trybunał Konstytucyjny wydał katastrofalne w skutkach orzeczenie, zwalniające deputowanych z obowiązku członkostwa w jednym z ośmiu partii, które w marcu tego roku weszły do parlamentu, co natychmiast spowodowało serię rozłamów i secesji w Partii Ludowo-Demokratycznej, Hromadzie, Ruchu i lewicowej koalicji partii socjalistycznych i chłopskich. Na wiosnę 1999 roku w Radzie Najwyższej działało czternaście frakcji parlamentarnych. Powtórka scenariusza bułgarskiego czy rumuńskiego - spóźnionych działań zmierzających do odnalezienia jedności partii opozycyjnych wobec lewicy - wydaje się zatem na Ukrainie dość mało prawdopodobna, chociaż po wiadomości o powstaniu w styczniu 2000 roku Nowej Większości (tak samo jak w Rumunii i Bułgarii) niczego z całą pewnością przewidzieć nie sposób.

Bezpośrednio po wyborach pojawiły się pogłoski, że z zamiarem powołania do życia „prawdziwej”, opozycyjnej wobec ludowych demokratów, liberalnej partii politycznej, kierowanej przez zdecydowanych zwolenników reform gospodarczych, nosi się grupa biznesmenów młodego pokolenia. Padało też nazwisko „wielkiej nadziei Ukrainy”, prezesa Banku Centralnego, Wiktora Juszczenki jako ewentualnego lidera tego ugrupowania, od czego ten jednak - pod wpływem wywieranych na niego nacisków (mające oczywisty charakter płatnego mord politycznego zabójstwo jego poprzednika, Wadyma Hetmana, zastrzelonego w windzie własnego domu interpretowano powszechnie jako przestrożę dla Juszczenki) - wyraźnie się zdystansował. Nie ulega również wątpliwości, że sam prezydent Kuczma nie życzył sobie publicznego podważania jego autorytetu jako reformatora, tym

bardziej w roku kolejnych wyborów prezydenckich. Inna rzecz, że bez partii spełniającej takie kryteria trudno spodziewać się, by Ukraina mogła liczyć na tak bardzo jej potrzebne przyspieszenie tempa procesu reform. W grudniu 1999 roku Juszczenko objął tekę premiera nowego rządu, ale tylko czas może odpowiedzieć na pytanie, czy wpłynie to w jakiś sposób na proces konsolidacji centrum sceny politycznej Ukrainy.

196

i

Karykatury polityczne ukraińskich ugrupowań lewicowych - to Zachód, a nie Rosja, jest siłą dążącą do sztucznego podziału Ukrainy

Ryc. 8. Wuj Sam jako sprawca rozpadu ZSRR

Ryc. 9. Próby sztucznego podziału rodzin ukraińskich

Ryc. 10. Pachołkowie Stanów Zjednoczonych - Kuczma (z kozackimi wąsami) i Jelcyn dokonują podziału Floty Czarnomorskiej

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

- Oiapeiiumi Bohu «6Ubnh. ju.ox.na «npux8amu3nymu»

UK - OKpeMO HU 6c pO30M?

197

Ukraińcy

nOCMIXHITbCfl!

4onoBtK

Ryc. 11. To nacjonalizm ukraiński, a nie komunizm, jest siłą „obcą”. Kochanek - „pan Demokrata” - ucieka przez okno, a żona (Ukraina) wita wracającego małżonka słowami: „Mąż wrócił!”

Ryc. 12. „Wojskom NATO na ziemiach Ukrainy - Nie!” - hasło jednego z plakatów komunistycznych

Odrodzona lewica ukraińska

O ile ukraińskie partie prawicowe są stosunkowo słabe, to postkomunistyczna lewica w postaci licznych partii sukcesyjnych KPU reprezentuje sobą siłę dość znaczną; stabilną przy tym - pozwalającą jej na obsadzenie około 40% miejsc w Radzie Najwyższej w wyborach zarówno z 1994, jak i 1998 roku. Jest to, co prawda, trochę za mało, aby przejąć władzę, wystarczy jednak, by skutecznie prowadzić politykę obstrukcji parlamentarnej³⁰.

W przeciwieństwie do polskiego, litewskiego czy węgierskiego odpowiednika lewica ukraińska jest skrajnie konserwatywna i znaczną część swojej siły czerpie z programowej opozycji wobec ruchu narodowego. Komuniści ukraińscy są w gruncie rzeczy jeszcze bardziej niereformowalni niż ich koledzy z Rosji, ale o ile tam nostalgia za rzeczywistością sowiecką czyni z partii Ziuganowa naturalnego sojusznika prawicy rosyjskiej, to między prawicą a lewicą ukraiń-

198

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

ską panuje stan zajadłej nienawiści, przy czym pozycję ugrupowań lewicowych poważnie wzmacnia fakt, że są one de facto najbardziej konsekwentnymi wyrazicielami protestu ludności rosyjskojęzycznej przeciwko oficjalnej polityce „unarađawiania” państwa.

Lewica ukraińska ciągle jeszcze żyje w świecie zdominowanym przez sowiecką wersję tożsamości ukraińskiej (patrz karykatury polityczne powyżej); Ukraina powinna - jej zdaniem - być państwem dwujęzycznym, wolnym „od języka narzuconego przez diasporę” i

sztucznych wpływów nacjonalizmu ukraińskiego³¹. Powinna też - co oczywiste - zachować silne więzi z Rosją. Komuniści głoszą hasła bezwarunkowej restytucji ZSRR, inne ugrupowania lewicy opowiadają się raczej za taką czy inną formą dobrowolnego stowarzyszenia obydwu państw. Lewicę jednoczy również wspólna wszystkim jej ugrupowaniom, głęboko zakorzeniona niechęć do wszelkich reform. Jedynie względnie umiarkowana Partia Socjalistyczna zgadza się, by Ukraińiec mógł posiadać na własność budę na bazarze lub bufet („prawo do istnienia mają wszelkie formy własności prywatnej, o ile są warsztatem pracy posiadających je jednostek”)³². Wszystkie jednak ugrupowania lewicowe przeciwne są powszechnej prywatyzacji, równoznacznej dla nich z procesem „eksterminacji ludu pracującego” przez „bandycką klasę” rządzącą³³. W opinii większości partii lewicowych okres po roku 1991 potwierdza słuszność tradycyjnych kategorii marksistowskiej analizy: walki klasowej, materializmu historycznego i teorii wartości dodatkowej. Z chwilą, kiedy właściciel baru zatrudni pracownika, staje się automatycznie członkiem klasy eksploatatorskiej.

Każda próba reform interpretowana jest jako przejaw złowrogich, destruktywnych machinacji „liberałów”, działających w imię interesów „zachodnich”, zwłaszcza amerykańskich. O ile w opinii nacjonalistów niepodległości Ukrainy zagraża przede wszystkim Rosja, to lewica widzi w tej roli zachodni kapitał monopolistyczny, dążący do całkowitego rozkładu dawnej, sowieckiej potęgi gospodarczej. „Ukraina, podobnie zresztą jak i Rosja, popadły raptownie w zależność od światowej oligarchii finansowej i skazane są na budowę kapitalizmu typu kolonialnego” - twierdzi Ołeksandr Moroz, lider Partii Socjalistycznej, a w latach 1994-1998 przewodniczący Rady Najwyższej³⁴. „Od roku 1991 ostrzegamy, że ostatecznym celem reform gospodarczych dokonywanych pod dyktando MFW jest kolonizacja Ukrainy drogą pokojową” - wtóruje mu Postępowa Partia Socjalistyczna - skrajnie lewicowa rozłamowa frakcja partii socjalistycznej³⁵. Lewica nie uważa się zatem za obóz „antynarodowy”, występuje raczej w roli obrońcy sowieckiej wersji tożsamości ukraińskiej. To nie inne ugrupowania polityczne, ale właśnie „narodowi faszyci” galicyjscy i ich zachodni mocodawcy są w istocie rzeczy nie tyle antysowieccy, co antyukraińscy. „Czy dyskredytując nierealne mrzonki gospodarcze i sprzeciwiając się bezprecedensowej ingerencji zachodnich monopolii w przestrzeń ekonomicznego i duchowego życia Ukrainy, protestując przeciwko rozpadowi gospodarki narodowej i niszczeniu narodowej kultury, nie jesteśmy takimi samymi obrońcami suwerenności naszego państwa [co prawica narodowa]?” - zadaje retoryczne pytanie wspomniany już Moroz³⁶.

Z tym wszystkim w łonie obozu lewicy ukraińskiej dają się już zauważyć pierwsze symptomy postępującego zróżnicowania politycznego i kulturowego. Leninowska Komunistyczna Partia Ukrainy - w dalszym ciągu największa partia ukraińskiej lewicy, a zarazem największa ukraińska partia polityczna w ogóle - która

199

Ukraińcy

w 1994 roku zdobyła 95 z 338 miejsc w Radzie Najwyższej (sześć „użyczyła” innym ugrupowaniom lewicowym), a w 1998 roku obsadziła 122 z 450 foteli parlamentarnych, nadal pozostaje jedną z najkonsekwentniej lewicowych ugrupowań partyjnych świata postkomunistycznego. W przeciwieństwie do wyrosłych z tego samego pnia starych partii komunistycznych typu sowieckiego - polskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej czy rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej - komuniści ukraińscy nigdy nie brali nawet pod uwagę możliwości zmiany nazwy swej partii. Pojęcie „komunistyczny” to nadal wyjątkowo atrakcyjne hasło, pod którego sztandarami chętnie gromadzi się pogrążona w nostalgii za czasami sowieckimi część elektoratu ukraińskiego. Opublikowany w 1998 roku program tej partii wzywa otwarcie do „przywrócenia organów kontroli państwowej i robotniczej (...) i bezlitosnej wojny z nielegalnym biznesem”, przyznania językowi rosyjskiemu statusu

drugiego języka urzędowego w państwie i, w nieco bardziej już wyważonym stylu, do utworzenia - na zasadach dobrowolności i równości - „Związku bratnich narodów” w „granicach byłego ZSRR”³⁷.

Duch liturgicznego języka KPZR unosi się wyraźnie nad każdym sformułowaniem mowy pochwalnej ku czci Lenina, wygłoszonej przez Petra Symonenkę w 128 rocznicę urodzin wodza rewolucji:

Wielki Październik, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, nasze zwycięstwo nad faszysmem, nasze niebywałe osiągnięcia w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, pomoc, jakiej udzielaliśmy dziesiątkom rozwijających się krajów na całym świecie, nasz wielonarodowościowy, wolny i wykształcony lud radziecki, kwitnąca Ukraina radziecka i całe życie nas wszystkich, których los związał się z państwem radzieckim - wszystko to, wszystko to jest prawdą, i wszystko to jest owocem myśli Lenina i jego dziełem!³⁸.

O ile Ziuganow dokonał subtelnych zmian w credo komunistów rosyjskich, tworząc swoistą hybrydę ideologii narodowego bolszewizmu, „eurazjanizmu” i mesjanizmu rosyjskiego, co pozwoliło mu pogodzić „nową tożsamość” swej partii z ideologicznymi wymogami Ludowego Związku Patriotycznego - zmontowanego w 1996 roku szerokiego frontu przeciwników wyboru Jelcyna na fotel prezydencki - o tyle komuniści ukraińscy nadal reprezentują postawę, którą najbardziej chyba adekwatnie oddaje pojęcie „nacjonalizmu sowieckiego”³⁹. Zasadnicza większość elektoratu partii komunistycznej nie wykazuje na razie większego zainteresowania innymi koncepcjami ideologicznymi (na przykład panslawizmem czy teoriami „czystego” nacjonalizmu rosyjskiego), chociaż niewykluczone, że już wkrótce przyjdzie czas i na nie⁴⁰. „Narodowi komuniści” w rodzaju Borysa Olijnyka - populistycznego panslawisty (i jednego z założycieli Ruchu - przekonani, że partia komunistyczna ma do spełnienia swoją rolę jako „partia państwowości ukraińskiej”, należą na razie do wyjątków. W opublikowanych w 1998 roku Tezach na osiemdziesiątą rocznicę powstania Komunistycznej Partii Ukrainy uderza brak jakichkolwiek prób rewizji ideologii partii i przesunięcia jej w kierunku bardziej „narodowym” oraz niezachwiana wiara we wszystkie podstawowe mity epoki sowieckiej⁴¹.

Na swoją chwilę czeka jednak Partia Socjalistyczna, na razie młodszy partner koalicyjny komunistów, w której coraz wyraźniej rozlegają się głosy wskazujące na powrót możliwego, kto nie > odbudc ewenr za spa crch

fecyc

den* mało:

Moro* j dzy

mokrat później denckich piero w< Polskiej - j metamor ugrupowań j na Ukra idem nap lewicy z starań, by kandyc

200

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

konieczność stworzenia nowej, bardziej socjaldemokratycznej i „patriotycznej” lewicy - „normalnej lewicy narodowej”⁴². Łatwość, z jaką pragmatyczny Moroz dostosował się do realiów Ukrainy niepodległej, stoi w jaskrawym kontraście z dogmatycznym patriotyzmem sowieckim Symonenki. „Każdy naród ma historyczne prawo do samookreślenia. Ukraina wchodzi właśnie w taki sam okres wzrostu świadomości narodowej i budowy państwa narodowego, przez jaki kraje Europy Zachodniej przeszły w wiekach XVII-XIX. Jest to proces obiektywny. I dlatego powrót do ZSRR w jego starej, bezlitośnie scentralizowanej postaci jest dziś niemożliwy” - potrafił już w 1992 roku zadeklarować Moroz⁴³, znany skądinąd z innego, lapidarnego bon motu, do którego zresztą z dumą się przyznawał: „Każdy, kto nie czuje żalu z powodu upadku ZSSR, nie ma serca, ale każdy, kto chce dziś odbudować Związek, nie ma rozumu”⁴⁴. Co więcej, w przeciwieństwie do swoich ewentualnych rosyjskich pobratymców duchowych socjaliści ukraińscy uważają się za spadkobierców

pragmatycznej stosunkowo tradycji lewicy narodowej sięgających wstecz lat dwudziestych, w tym także niebolszewickich ukraińskich partii lewicowych borotbistów i ukkapistów, a nawet ruchów narodowych doby przedre-wolucyjnej, w których ideologii nacjonalizm ściśle spletał się z koncepcjami socjalistycznymi. Znaczący w tym kontekście wydaje się fakt, że wielu narodowych demokratów chętnie widziałoby Moroza na stanowisku prezydenta, co zresztą nie miało zaszkodzić mu w opinii partii stojących na lewo od socjalistów.

Moroz powtarza również często, że lewica ukraińska powinna dojść do władzy „droga polską”, naśladować taktykę, która zapewniła Sojuszowi Lewicy Demokratycznej sukces w wyborach parlamentarnych w 1993 roku, a w dwa lata później pozwoliła Aleksandrowi Kwaśniewskiemu pokonać w wyborach prezydenckich Lecha Wałęsę. Kwaśniewski obrał jednak taktykę „polskiej drogi” dopiero wówczas, gdy kierowana przez niego Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - główna partia sukcesyjna komunistycznej PZPR - przeszła gruntowną metamorfozę wewnętrzną, co umożliwiło jej stworzenie rzeczywistego sojuszu ugrupowań centrolewicowych. Utworzenie podobnego bloku centrolewicowego na Ukrainie również wymaga spełnienia tego samego warunku. Wielkim krokiem naprzód na drodze realizacji koncepcji Moroza byłaby ewentualna koalicja lewicy z Hromadą. To dlatego w latach 1998-1999 Kuczma dołożył wszelkich starań, by rozbić partię swego byłego premiera. Innych, gotowych poprzeć jego kandydaturę na fotel prezydencki w 1999 roku, sojuszników w centrum (i wśród umiarkowanych komunistów) znalazł Moroz niewielu. Co gorsza, realizację koncepcji „polskiej drogi” zablokował rozłam w szeregach partii, która w 1996 roku, w momencie gdy Moroz rozpoczął zabiegi o zbliżenie z centrum, podzieliła się na jego pragmatycznych zwolenników i rozłamową grupę tzw. „balastu nostalgicznego”⁴⁵. Wyrosła z tej ostatniej Postępowa Partia Socjalistyczna zajęła 'v wyborach parlamentarnych roku 1998 pozycję na lewo od komunistów. Populistyczne diatryby wygłaszane przez stojącą na jej czele Natalię Witrenko, rzucającą gromy na „narodowych liberałów” i MFW, przyniosły „postępowym socjalistom” 4,05% głosów i 16 miejsc w parlamencie, zdobytych rzecz jasna głównie kosztem partii Moroza. Część ukraińskich komentatorów sceny politycznej przywiązuje wielką wagę do ogłoszonej formalnie przez Moroza na zjeździe partii socjalistycznej w 1998 roku, bardziej socjaldemokratyczną w duchu deklarację programową Nowy Kurs, uważając ją za zjawisko przełomowe i posuwając

201

-39

:zyła" in-3teli par-ugrupo-syrośtych - polskiego atycznej -y nazwy hasło, pod -- asami so-
ogram tej •t' i robotnikowi ro-ładziej juz Równości -
-onenke

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

konieczność stworzenia nowej, bardziej socjaldemokratycznej i „patriotycznej” lewicy - „normalnej lewicy narodowej”⁴². Łatwość, z jaką pragmatyczny Moroz dostosował się do realiów Ukrainy niepodległej, stoi w jaskrawym kontraście z dogmatycznym patriotyzmem sowieckim Symonenki. „Każdy naród ma historyczne prawo do samookreślenia. Ukraina wchodzi właśnie w taki sam okres wzrostu świadomości narodowej i budowy państwa narodowego, przez jaki kraje Europy Zachodniej przeszły w wiekach XVII-XIX. Jest to proces obiektywny. I dlatego powrót do ZSRR w jego starej, bezlitośnie scentralizowanej postaci jest dziś niemożliwy” - potrafił już w 1992 roku zadeklarować Moroz⁴³, znany skądinąd z innego, lapidarnego bon motu, do którego zresztą z dumą się przyznawał: „Każdy, kto nie czuje żalu z powodu upadku ZSSR, nie ma serca, ale każdy, kto chce dziś odbudować Związek, nie ma rozumu”⁴⁴. Co więcej, w przeciwieństwie do swoich ewentualnych rosyjskich pobratymców duchowi socjaliści ukraińscy uważają się za spadkobierców pragmatycznej stosunkowo tradycji lewicy narodowej sięgających wstecz lat dwudziestych, w

tym także niebolszewickich ukraińskich partii lewicowych borotbistów i ukkapistów, a nawet ruchów narodowych doby przedre-wolucyjnej, w których ideologii nacjonalizm ściśle spletał się z koncepcjami socja-listycznymi. Znaczący w tym kontekście wydaje się fakt, że wie/u narodowych demokratów chętnie widziałoby Moroza na stanowisku prezydenta, co zresztą nie miało zaszkodzić mu w opinii partii stojących na lewo od socjalistów.

Moroz powtarza również często, że lewica ukraińska powinna dojść do władzy „droga polską”, naśladować taktykę, która zapewniła Sojuszowi Lewicy Demokratycznej sukces w wyborach parlamentarnych w 1993 roku, a w dwa lata później pozwoliła Aleksandrowi Kwaśniewskiemu pokonać w wyborach prezydenckich Lecha Wałęsę. Kwaśniewski obrał jednak taktykę „polskiej drogi” dopiero wówczas, gdy kierowana przez niego Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej - główna partia sukcesyjna komunistycznej PZPR - przeszła gruntowną metamorfozę wewnętrzną, co umożliwiło jej stworzenie rzeczywistego sojuszu ugrupowań centrolewicowych. Utworzenie podobnego bloku centrolewicowego na Ukrainie również wymaga spełnienia tego samego warunku. Wielkim krokiem naprzód na drodze realizacji koncepcji Moroza byłaby ewentualna koalicja lewicy z Hromadą. To dlatego w latach 1998-1999 Kuczma dołożył wszelkich starań, by rozbić partię swego byłego premiera. Innych, gotowych poprzeć jego kandydaturę na fotel prezydencki w 1999 roku, sojuszników w centrum (i wśród umiarkowanych komunistów) znalazł Moroz niewielu. Co gorsza, realizację koncepcji „polskiej drogi” zablokował rozłam w szeregach partii, która w 1996 roku, w momencie gdy Moroz rozpoczął zabiegi o zbliżenie z centrum, podzieliła się na jego pragmatycznych zwolenników i rozłamową grupę tzw. „balastu nostalgicznego”⁴⁵. Wyrosła z tej ostatniej Postępowa Partia Socjalistyczna zajęła w wyborach parlamentarnych roku 1998 pozycję na lewo od komunistów. Populistyczne diatriby wygłaszane przez stojącą na jej czele Natalię Witrenko, rzucającą gromy na „narodowych liberałów” i MFW, przyniosły „postępowym socjalistom” 4,05% głosów i 16 miejsc w parlamencie, zdobytych rzecz jasna głównie kosztem partii Moroza. Część ukraińskich komentatorów sceny politycznej przywiązuje wielką wagę do ogłoszonej formalnie przez Moroza na zjeździe partii socjalistycznej w 1998 roku, bardziej socjaldemokratyczną w duchu deklarację programową Nowy Kurs, uważając ją za zjawisko przełomowe i posuwając

201

się nawet do określania samego zjazdu mianem „ukraińskiego Bad Godesber-Opinia to z całą pewnością przesadna; fundamentalne zmiany, jakich socjaldemokracja niemiecka dokonała w 1959 roku, lewica ukraińska ma jeszcze przed sobą (warto też pamiętać, że od zjazdu w Bad Godesbergu do przejęcia władzy w Niemczech przez SPD upłynęło całych siedem lat). Zabrzmi to może paradoksalnie, ale „modernizacja” lewicy ukraińskiej wydaje się bardziej prawdopodobna dopiero wówczas, gdy weźmie ona na swe barki ciężar władzy. Pozostając w permanentnej opozycji, nie jest po prostu narażona na presję wystarczająco silną, by podjąć fundamentalną przebudowę i dostosować się do nowych warunków, znacznie odbiegających od tych, do których przywykła. Małe są również nadzieje, że socjalistom uda się łatwo zająć miejsce komunistów. Poparcie dla tych ostatnich będzie się zapewne systematycznie zmniejszać, choćby z racji wymierania starszej generacji, stanowiącej znaczną i stabilną część ich elektoratu. Poza tym nostalgia komunistów za epoką sowiecką może jeszcze długo znajdować przychylny oddźwięk wśród Ukraińców o nie ustalonej do końca lub podwójnej tożsamości, dla których na razie są oni jedynym możliwym sztyldem politycznym (patrz str. 230-231). Na razie też wygląda na to, że lewica ma własną wersję „historycznego kompromisu”. Komuniści ukraińscy utrzymują ściśle więzi z Komunistyczną Partią Rosji Gien-nadija Ziuganowa i są bodaj czy nie większymi nawet od swych rosyjskich „kuzynów” entuzjastami „Związku Partii Komunistycznych - KPZR”, luźnego stowarzyszenia partii komunistycznych byłych republik związkowych (od 1995 roku socjaliści mają własną

organizację tego rodzaju - „Eurazjatycki Kongres Socjalistyczny”)47, a ich przywódca Petro Symonenko z przyzwyczajenia wypowiada się tak, jakby istnienie „narodu radzieckiego” było faktem rzeczywistym i oczywistym. W gruncie rzeczy jednak ukraińska partia komunistyczna funkcjonuje w ramach struktur istniejącego państwa ukraińskiego, a jej przywódcy wydają się z tego raczej zadowoleni - w mniejszych stawie uchodzić mogą bowiem za bardziej grube ryby. We wrzawie protestów przeciwko restytucji ukraińskiej partii komunistycznej, jaka podniosła się w 1993 roku, mało kto zwrócił uwagę, że zdążyła już ona oczyścić swe szeregi z elementów skrajnie radykalnych - członków Związku Komunistów Ukrainy - żądających, by partia uznała się oficjalnie nie tylko za ideowego, ale również prawnego i instytucjonalnego spadkobiercę dawnej KPU, i działała tak, jakby nadal była sekcją KPZR. Rola opozycji - trzeba dodać niekonstruktywnej opozycji wobec rządu w Kijowie - zapewnia komunistom poczucie pełnego komfortu psychicznego. Symonenko był naprawdę zaskoczony, kiedy Kuczma rozbroił montowaną przez komunistów koalicję, mającą przegłosować wotum nieufności wobec prezydenta, zwykłą sugestią ofiarowania teki premiera komuś z jej szeregów.

Komuniści ukraińscy mają również swój wkład w dzieło budowy nowej klasy rodzimych biznesmenów. Część dawnych aparatczyków partyjnych przedzierzgnęła się w obrotnych przedsiębiorców (kto jak kto, ale sam Stanisław Hurenko został wicedyrektorem spółki joint venture Navasko); miejsce na listach partyjnych wykupiło też wielu ludzi interesu wcześniej z partią nie związanych - ostatecznie komuniści są największą partią polityczną Ukrainy, a tym samym zbyt łakomym kąskiem, by nim wzgardzić. Rozumie się to samo przez się, nawet jeśli nie uchodzi mówić o tym głośno.

202

I

Ryc. 13 Kuczma, MFV. Karykatura, za odwrót od pr który przyniósł mu: w wyborach 1994 Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

Leonid Kuczma: niewłaściwy mandat

Zakrawa na ironię losu, że to właśnie lewica - nie czując się w 1994 roku na siłach wystawić własnego kandydata - poparła Kuczma⁴⁸. Był to swoisty grzech pierworodny (niejeden zresztą, w trakcie kampanii wyborczej Kuczma wziął ich na swoje sumienie więcej), który poważnie zaciążył na jego pierwszej kadencji prezydenckiej. Wypada w tym momencie przypomnieć, że o wyniku wyborów prezydenckich 1994 roku przesądziło nie tyle poparcie wyborców dla takiej czy innej wersji programu gospodarczego, ile czynniki natury etnolingwistycznej i geopolitycznej. Dość spojrzeć na mapę. Kuczma wygrał we wszystkich obła-stiach na wschód od Połtawy, dokładnie w samym centrum Ukrainy, Krawczuk natomiast we wszystkich okręgach zachodnich. Późniejsze niepowodzenia nowego prezydenta wydają się na pozór niezrozumiałe, dopóki nie uświadomimy sobie, że zwycięstwo wyborcze przyniósł mu program zupełnie odmienny od tego, który próbował forsować później. Większość elektoratu poparła go jako przeciwnika kojarzonej z Krawczukiem polityki „unradawiania” państwa lat 1991-1994, a nie reformatora gospodarczego. Na to Kuczma mandatu wyborców nie miał (przedstawiona karykatura polityczna to jeden z wyrazów krytyki nieoczekiwanej wołty politycznej prezydenta).

Wyjaśnia to również, dlaczego na samym początku procesu reform Kuczma nie wytrzymał nerwowo i zaczął systematycznie hamować ich dynamikę w połowie 1995 roku, znacznie wcześniej zatem, niż da się to usprawiedliwić koniecznością skanalizowania niezado-

Ryc. 13 Kuczma jako marionetka w rękach 'IFW. Karykatura atakująca prezydenta Z.7 odwrót od programu politycznego, 'óry przyniósł mu zwycięstwo ;: wyborach 1994 roku

203

Ukraińcy

wolonia społecznego wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Kuczma wygrał jednak również dzięki poparciu sfer wielkiego biznesu ukraińskiego. Bliższe stosunki ze środowiskiem tzw. czerwonych dyrektorów ukraińskich próbował nawiązać już Krawczuk, który jednak po fali strajków górniczych w Donbasie latem 1993 roku popełnił fatalny błąd taktyczny, faworyzując nadmiernie miejscowe lobby przemysłowe zwane „klanem donieckim”, którego liderowi Juchymowi Zwiahyłskiemu (byłemu szefowi zjednoczenia przemysłu węglowego) powierzył tekę premiera. Kuczma z kolei stał na czele potężnego Związku Przemysłowców i Dyrektorów Przedsiębiorstw Ukraińskich, a jego elekcja dała hasło inwazji tego środowiska na wszelkiego rodzaju stanowiska państwowe, skąd niemal in corpore usunięta została stara gwardia aparatczyków ideologicznych oraz bliskich Krawczukowi przedstawiciele ukraińskiej inteligencji twórczej i sfer artystycznych. W procesie zawłaszczania szczególną rolę odegrała obsypywana przez prezydenta lawiną łask, zaczytów i dostojęństw koteria krajan Kuczmy - ludzi związanych z jego rodzinnym Dniepropietrowskiem.

Znacznie bardziej niepokojący był fakt, że za kulisami kampanii prezydenckiej Kuczmy stały również inne, bardzo podejrzane i niejasne grupy - ciemnych najczęściej - interesów, zwłaszcza klika związana z dwiema spółkami handlu zagranicznego Seabeco (Seabeco International i Seabeco Moldova) i Nordex, cieszących się jak najgorszą reputacją ze względu na notoryczne powiązania ze światem przestępczości zorganizowanej oraz podejrzane machinacje z eksportem broni do Iranu i Korei Północnej włącznie. Seabeco kontrolował Borys Birsztejn, wspólnik niejakiego Siergieja Michajłowa, uważanego za herszta jednego z rosyjskich syndykatów zbrodni („Sołncewki”). Według niektórych źródeł Birsztejn przewodniczył zorganizowanemu w 1995 roku spotkaniu w Tel Awiwie, na którym dokonać miało się „podziału stref wpływów na Ukrainie”⁴⁹. Do dzisiaj pozostaje oczywiście niejasne, w jakiej mierze wywodzącym się z marginesu życia gospodarczego tego rodzaju klikom udało się uzyskać wpływ na zasadnicze kierunki polityki ekonomicznej państwa. Inna rzecz, że ich członkowie nie różnili się zbytnio od przedstawicieli dawnej nomenklatury partyjnej, którzy zajmują dziś czołowe pozycje w ukraińskim życiu politycznym, zwłaszcza byłej warstwy technokratów sowiecko-ukraińskich ze wschodu, która zaczęła właśnie zdawać sobie sprawę, że fakt istnienia niepodległego państwa ukraińskiego otwiera przed nią bezprecedensową szansę zbitcia kolosalnych majątków. Narodowi demokraci musieli mieć z nimi kontakty, a w tej sytuacji szlachetny dotąd „historyczny kompromis” przestaje być szlachetny.

Podział ukraińskiej sceny politycznej w okresie pierwszej kadencji Kuczmy nie odbiegał zbytnio od sytuacji ukształtowanej pod koniec prezydentury Krawczuka. Prawica była słaba, centrum podzielone, a odradzająca się lewica nadal rosła w siłę. Nowy prezydent odgrywał na niej zresztą podobną rolę, co jego poprzednik. Większość czasu i sił poświęcał na unieszkodliwienie oponentów niż na próby stworzenia partii czy też bloku partii, gwarantujących mu bardziej stabilne i programowe, a nie koniunkturalne tylko poparcie. Paradoksalnie jednak sytuacja, w której jak grzyby po deszczu mnożyły się słabe partie i ugrupowania parlamentarne, uniemożliwiający Kuczmi i kolejnym jego gabinetom wypracowanie i realizację jakiegokolwiek spójnego programu politycznego, była - przynajmniej

204

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

i prezy-

I

po części - efektem zakulisowych machinacji ekipy prezydenckiej. Kuczma - w czym również niewiele różnił się od Krawczuka - zabiegał przede wszystkim

O utrzymanie się przy władzy. Był jednak od swego poprzednika znacznie bardziej biegłym i mniej pozbawionym skrupułów adeptem trudnej sztuki kompromatu, za którą odpowiedzialność ponosił jakoby minister informacji Zinowij Kułyk

I podlegający prezydentowi „Ośrodek Planowania i Analiz Politycznych”. Było to ciało o niejasnym statusie i kompetencjach (kierował nim zrazu jeden z najwierniejszych pretorianów Kuczmy - Ihor Smieszko), strukturą wewnętrzną i stylem działania zaś niewiele różniące się od osławionego Zarządu „Z” KGB. Prezydent sięgnął zatem po metody przypominające taktykę „pełzającego autorytaryzmu”, przyjętą przez reżim Jelcyna w Rosji, czy wręcz sposób sprawowania rządów przez Mečiara na Słowacji, czyli praktyka legalnych i pozaprawnych zmian, zmierzających w kierunku zaprowadzenia na Ukrainie systemu rządów prezydenckich, roztoczenie ścisłego nadzoru nad środkami masowego przekazu, dekrety jako narzędzia - jeśli już nie reformy, to przynajmniej kontroli - systemu ekonomicznego, prześladowania polityczne oraz szantaż i sprzeczne z prawem metody nękania opozycji. Kuczma ma jednak znacznie bardziej żywiołowy temperament niż Krawczuk - stąd jego skłonność do ofensywnego stylu rządzenia i gorączkowej aktywności politycznej, przynajmniej na poziomie werbalnym. W gruncie rzeczy podstawowym problemem Kuczmy jako polityka był nie tyle niedostatek zapału i inicjatywy, ile brak umiejętności doprowadzenia tego, co zaczął, do końca.

Kontrowersyjne przemówienie inaugurujące kadencję prezydencką Kuczmy było w gruncie rzeczy powtórzeniem zasadniczych tez jego kampanii wyborczej. Złożywszy uroczystą przysięgę na Biblię Ostrogską, prezydent zadeklarował: „Historycznie Ukraina jest częścią eurazjatyckiej przestrzeni kulturowej i gospodarczej (...) a samoizolacja [Krawczuka] i zaniechanie aktywnej obrony interesów ukraińskich w sferze eurazjatyckiej były ciężkim błędem i wyrządziły gospodarce Ukrainy niepowetowane szkody”⁵⁰. Szybko jednak stało się oczywiste, że odwoływanie się do tego rodzaju sentymentów popycha jedynie Kucznię w objęcia komunistów, którzy powitali jego słowa gromkim aplauzem, reformy gospodarczej jednakże nie sposób zacząć bez poparcia gniewnie pokrzykujących na lewicę narodowców. Ostatecznie sprawę rozstrzygnęła konieczność uzyskania zagranicznej pomocy gospodarczej, toteż motyw „eurazjatycki” przestał pojawiać się w kolejnych wystąpieniach prezydenta. O ukrajinizacji po cichu zapomniano, ale też i nikt nie odtrąbił odwrotu od niej. Przeciwnie, Kuczma udzielał jej dyskretne poparcia tam, gdzie odpowiadało to jego rozumieniu racji stanu. Rozbudowywał, na przykład, sieć kontrolowanej przez siebie telewizji ukraińskiej. Nic też nie zostało zrobione w kwestii nadania rosyjskiemu statusu drugiego języka oficjalnego w państwie, co skądinąd było sprezentowaniem komunistom bardzo nośnego propagandowo problemu.

Pomijając nadal otwartą i daleką od rozwiązania kwestię narodową, pierwsza kadencja prezydencka Kuczmy upłynęła pod znakiem czterech podstawowych problemów wewnętrznych: konieczności wszczęcia katastrofalnie zapóźnionego programu reform ekonomicznych, wprowadzenia zmian konstytucyjnych, opanowania pieniającej się coraz powszechniej korupcji i walki o ponowny wybór na -tanowisko głowy państwa. Reformy gospodarcze omówione zostały szczegółowo w rozdziale dwunastym. Z punktu widzenia ich wpływu na sytuację we-

205

Ukraińcy

wnątrypolityczną najważniejszy wydaje się fakt, że proces koniecznych przekształceń rozpoczął się po ogłoszeniu programu „transformacji systemowej” w 1994 roku, punkt kulminacyjny osiągnął z chwilą reformy walutowej i wprowadzenia do obiegu nowej jednostki pieniężnej - hrywny - we wrześniu 1996 roku. Utknął następnie w martwym punkcie wraz z wszystkimi negatywnymi tego stanu rzeczy konsekwencjami. Żadnego z gabinetów desygnowanych przez Kucznię premierów (Witalija Masoła - do lutego 1995,

Jewhena Marczuka - marzec 1995-ma-1996; Pawła Łazarenki - maj 1996- czerwiec 1997 i Walerija Pustowojtenki - lipiec 1997- grudzień 1999) nie sposób uznać za „reformatorskie”. Brakowało im zbiorowej woli przemian właściwej, powiedzmy, rządowi Mazowieckiego w Polsce, Vaclava Klause w Czechach czy nawet efemerycznemu gabinetowi rosyjskiemu Siergieja Kirylenki. Inna rzecz, że w przypadku gabinetów ukraińskich trudno mówić o jakiejś „zbiorowej woli” w ogóle i to nie tylko w kwestii reform gospodarczych. Były one raczej polem rywalizacji różnych koterii politycznych i sprzecznych grup interesów. Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze kwestia reform szybko usunęła się na plan dalszy, a ich tempo zaczęło z dnia na dzień słabnąć. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy Kuczma obarczył przyjętą przez lewicową większość w Radzie Najwyższej taktykę obstrukcji parlamentarnej. Lewica rzeczywiście uskarżała się gorzko, że Kuczma sprzeniewierzył się udzielonemu mu przez wyborców mandatowi i przyjął program reform ułożony pod dyktando MFW (patrz: karykatura polityczna zreprodukowana na str. 203), ale poczynając od 1996 roku prezydent miał przecież prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, z którego jednak - przynajmniej jako narzędzia realizacji reform - nie skorzystał. Obserwatorzy zachodni przywykli do rozwlekłych opowieści Kuczmy o tym, jakie to akty legislacyjne prezydent trzyma przygotowane w zanadrzu i czeka tylko na sprzyjający moment, by wcielić je w życie. Generalnie rzecz biorąc, trudno było odnieść wrażenie, by kiedykolwiek miał on zamiar do tego zanadrza sięgnąć. Drugi gwałtowny skok tempa przemian nastąpił latem 1998 roku, co miało bezpośredni związek z realną groźbą rozszerzenia się kryzysu rosyjskiego na Ukrainę. Uratowały one kraj przed najgorszym - Ukraina przetrwała burzę w nieco lepszej kondycji od swego wschodniego sąsiada. Impuls ten okazał się jednak zbyt słaby, by ponownie uruchomić mechanizm konsekwentnych reform systemowych, zanim sytuację wewnętrzną w kraju zdominowały zupełnie przygotowania do nowej kampanii wyborczej.

Na samym początku pierwszej kadencji prezydenckiej Kuczma odniósł jednak znaczny sukces tam, gdzie połamał sobie zęby jego poprzednik. Udało mu się mianowicie skłonić Radę Najwyższą do uchwalenia nowej, postsowieckiej konstytucji (Ukraina przyjęła nową ustawę zasadniczą jako ostatnie z państw sukcesyjnych byłego ZSRR). Również i w tym wypadku rolę czynnika mobilizującego deputowanych odegrała realna możliwość zwycięstwa komunistów w rosyjskich wyborach powszechnych 1996 roku. Ostateczna wersja tekstu Konstytucji - czego skądinąd należało się spodziewać - była efektem trójstronnego kompromisu: prawica uzyskała prawie wszystko, czego domagała się w kwestii uwypuklenia „idei narodowej” w poszczególnych punktach ustawy zasadniczej (patrz str. 220-221), Kuczma dostał to, czego sobie życzył w sprawach struktury, zakresu kompetencji i zasad wzajemnej równowagi konstytucyjnych władz państwa, szczerą ręką zaspokojono też żądania lewicy, wprowadzając do Ustawy zapisy o przywilejach i gwaran-

4

4

4

4

4

":czw rcw| Obrony ii

206

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry
zeksztal-w 1994 radzenia Utknął rzeczy

I

i

cjach socjalnych i podkreślając w niej „społeczny charakter” państwa. Nowa konstytucja, gwarantująca - na papierze przynajmniej - zasadnicze pryncypia rządów prawa i monteskiuszowską zasadę podziału władz, jest odbiciem „europejskich” tradycji Ukrainy. W praktyce jednak władza skoncentrowana jest w rękach ekipy prezydenckiej, aparat biurokracji

i administracji państwowej jest niemal całkowicie upolityczniony, a zasada niezawisłości sądów daleka jest jeszcze od pełnej realizacji. Nie usunięto wielu systemowych przeżytków epoki sowieckiej. Szwankuje też realizacja zawartych w niej rozwiązań strukturalnych - stąd, pod wieloma względami, nowy porządek polityczny istnieje na razie wyłącznie w teorii.

Kompromat

Po 1996 roku na polu polityki wewnętrznej Kuczma nie działał prawie nic, ale wzorem wielu innych, biernych w tej dziedzinie mężów stanu, kompensował to sobie ożywioną działalnością na arenie międzynarodowej, gdzie niebawem zyskał znaczny rozgłos (patrz str. 299-331). Szczególnie pomyślny był dla niego pod tym względem rok 1997, w którym prezydentowi udało się doprowadzić do zawarcia trzech układów bilateralnych o fundamentalnym dla Ukrainy znaczeniu - z Rosją, NATO i Rumunią. Jednak nawet w sferze polityki zagranicznej w drugiej połowie kadencji aktywność Kuczmy wyraźnie osłabła. Odnieść można wrażenie, że w latach 1998-1999 zaprzętał go wyłącznie problem reelekcji. Wybory prezydenckie 1994 roku odbyły się jeszcze przed uruchomieniem mechanizmu reform gospodarczych, jednak w roku 1999 rywalizacja o fotel głowy państwa miała rozegrać się w samym środku wlokącego się ospale, kierowanego przez państwo procesu prywatyzacji gospodarki narodowej. Stawka w grze o utrzymanie się przy władzy, czyli zapewnienie sobie przemożnego wpływu na jego ostateczny rezultat, była więc bez porównania wyższa. Nic nie wskazywało, by Kuczma skłonny był oddać ją równie gładko, jak uczynił to przed pięcioma laty Krawczuk.

Wręcz przeciwnie, wszelkie znaki na niebie i ziemi świadczyły, że prezydent stara się wszelkimi metodami mocno okopać na swoich pozycjach. W myśl Konstytucji prezydent Ukrainy nie jest osobą wszechmocną. Co prawda w latach 1995-1996 Kuczma dokładał wszelkich starań o rozszerzenie swych uprawnień konstytucyjnych, nie udało mu się jednak uzyskać prawa rozwiązywania parlamentu oraz rządu za pomocą dekretów z mocą ustawy, ewentualnie rozpisywanych z własnej inicjatywy referendum powszechnych - co było głównym celem jego zabiegów. Mimo to prezydent, o ile premier jest mu uległy, ma decydujący wpływ na funkcjonowanie władz wykonawczych, a urząd prezydencki - mieszczący się, jakby symbolicznie, w byłej siedzibie KC KPU przy ulicy Bankiw-skiej - jest w stanie skutecznie kontrolować praktycznie wszystkie struktury systemu politycznego państwa. Prezydentowi przysługuje zwłaszcza prawo nominacji najwyższych funkcjonariuszy władz i instytucji państwowych, w tym sędziowskich (obsadza jedną trzecią składu Trybunału Konstytucyjnego), prokuratora generalnego, połowę rady nadzorczej Banku Centralnego, szefów rozgłośni radiowych i telewizyjnych oraz prezesa państwowej agencji prywatyzacyjnej. Przewodniczy również wielu instytucjom pozaparlamentarnym - na przykład Radzie Obrony i Bezpieczeństwa Narodowego.

207

Usadowiwszy się mocno na tyłu różnych stołkach prezydent zyskał nieograniczone niemal możliwości nagradzania przyjaciół i upokarzania oponentów, czego klasycznym wręcz przykładem służyć może systematyczna kampania mająca na celu rozbicie partii Hromada byłego premiera Łazarenki, która w latach 1997-1998 miała szansę stać się poważną - a nieprzychylną Kuczmie - siłą polityczną. Aresztowano dobre pół tuzina jej przywódców - jednego z nich w dwa dni po otwarciu biura organizującego kampanię na rzecz złożenia prezydenta z urzędu. Kułyk zamknął sympatyzujące z Hromadą gazety. „Kijewskie wiadomo-sti” usunięto z zajmowanych przez redakcję pomieszczeń, ponieważ nie spełniały one jakoby „wymogów bezpieczeństwa przeciwpożarowego”, a następnie - wraz z jej siostrzanym tytułem „Wsieukrainskije wiadomosti” - zrujnowano astronomicznie wysoką grzywną w kwocie 1,5 mln dolarów, zasądzoną w procesie o „zniesławienie” wytoczonym przez prezesa klubu Dynamo Kijów Hryhorija Surkisa i ministra spraw wewnętrznych Jurija

Krawczenkę. „Prawdę Ukrainy”, która zaoferowała swoim czytelnikom bezpłatną subskrypcję pisma, oskarżono o złamanie tym samym przepisów ordynacji wyborczej. Innych „niepokornych” poddano różnego rodzaju nieformalnym naciskom. W czasie kryzysu walutowego z sierpnia/września 1998 roku - pierwszym wielkim bankiem, który „zrenacjonalizowano” (co w praktyce oznaczało poddanie go kontroli władz bezpieczeństwa) była „Ukrajina” - która wyjątkowo skromnie zasilila fundusz wyborczy prezydenta. W 1999 roku wydalono z kraju byłego sojusznika Kuczmy Wadyma Ra-binowycza, dając mu niedwuznacznie do zrozumienia, że drogę powrotu na Ukrainę otwiera większa wpłata na fundusz kampanii prezydenckiej.

Wiele do życzenia pozostawia również obiektywizm oficjalnych serwisów informacyjnych państwowych środków masowego przekazu. „Telewizja państwowa była w sposób oczywisty kontrolowana przez rząd, który wykorzystywał oba jej kanały dla kampanii na rzecz partii koalicji rządzącej” - stwierdza jednoznacznie opublikowany przez OSCE raport o przebiegu wyborów parlamentarnych 1998 roku⁵¹. Telewizyjne wystąpienia polityków opozycyjnych kończyły występy komików parodiujących ich zachowanie. Kuczma wykorzystał też zrećnie dla swoich celów dwie konstytucyjne pozostałości ery sowieckiej - zasadę pełnego immunitetu parlamentarnego i nadmierne upolitycznienie funkcji prokuratora generalnego. W ramach immunitetu poselskiego mieści się zakaz wszczynania jakiegokolwiek postępowania karnego wobec pełniących swoje funkcje deputowanych do Rady Najwyższej. Zapis ten doprowadził w konsekwencji do kryminalizacji znacznego odsetka ukraińskiej klasy politycznej; z jego dobrodziejstw nadal zresztą korzysta wielu polityków o wyjątkowo podejrzaną reputację.

Prokurator generalny Ukrainy decyduje o wszczęciu i sposobie prowadzenia dochodzeń w sprawach karnych, otwarciu postępowania sądowego, wydaniu nakazu aresztowania, pełni również funkcję oskarżyciela publicznego w sądzie, co - mierząc kryteriami liberalnych systemów zachodnich - oznacza niedopuszczalne skupienie w jednym ręku uprawnień, które powinny być ściśle od siebie oddzielone. W większości wypadków Kuczma desygnował na to stanowisko ludzi całkowicie wobec niego dyspozycyjnych. Jeden z nich - Oleh Łytwak - w latach 1997-1998 przesładował politycznych przeciwników prezydenta z tak entuzjastycznym zapalem, że parlament odmówił zatwierdzenia jego nominacji. Inni starali się postępować nieco ostrożniej, ale i tak nikt nie miał żadnych wą-

208

czyni

nych rowsku | a nas'

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

pliwości, że potrafią rozpoznać głos swego pana. „Postanowienia przejściowe”, dołączone do Konstytucji uchwalonej w 1996 roku przewidywały, że urząd prokuratora generalnego ma charakter tymczasowy. Kuczma nie poczynił jednak żadnych kroków w kierunku jego zniesienia. Te same „postanowienia” nakładają na władze obowiązek utworzenia systemu w pełni niezależnego sądownictwa, przewidującego między innymi nieusuwalność sędziów wybieralnych i „zawodowych” przez cały okres kadencji, czyli pięciu lat. Praktyczne znaczenie tej obietnicy w znacznej mierze osłabia jednak klauzula gwarantująca utrzymanie na dotychczasowych stanowiskach wszystkich sędziów mianowanych w epoce sowieckiej przez cały okres przejściowy.

O ile niewygodne dla władzy partie polityczne są obiektem wszelkiego rodzaju szykan, to ugrupowania potencjalnie dla niej użyteczne cieszą się dyskretnym poparciem państwa.

Zdumiewający wzrost liczby członków klubu parlamentarnego Partii Ludowo-

Demokratycznej z 29 do 93 w roku 1998 dokonał się z całą pewnością z jego inicjatywy i za jego pieniądze. Sieć nieformalnych powiązań łączy również prezydenta z Socjaldemokratami, Zielonymi, a nawet Ruchem. Podczas kampanii wyborczej 1998 roku administracja Kuczmy

miała rzekomo subsydiować Postępowych Socjalistów Witrenki oraz cały zastęp nowych, marginalnych ugrupowań lewicowych, takich jak Ukraina Pracująca, Partia Obrońców Ojczyzny czy Wszechukraińska Partia Robotnicza, co pomogło im odebrać znaczną część elektoratu (łącznie partie te uzyskały 12% oddanych głosów) głównemu nurtowi lewicy. Za - łagodnie rzecz ujmując - „pomyślny” dla Kuczmy „zbieg okoliczności” uznać również wypada fakt, że w wyborach prezydenckich 1999 roku przywódca komunistów Symonenko zdecydował się konkurować z Morozem. Poczynając od jesieni 1998 roku, Kuczma finansował zabiegi mające na celu rozbitcie Hromady. Prezydent nie zawahał się nawet wesprzeć materialnie Julii Tymoszenko, znanej skądinąd z nie przebiegającej w słowach krytyki prezydenta. W rozmaite ciemne sprawy wplątana była też hałaśliwa w publicznych atakach na Kucznię przywódczyni Postępowej Partii Socjalistycznej Natalia Witrenko. Nie wygląda też na czyste dzieło przypadku była plaga rozłamów i podziałów frakcyjnych — jedna z głównych bolączek partii prawicowych. Jeden z deputowanych prawicy, Mykoła Porowski, ponosi znaczną część odpowiedzialności za rozłam w Ruchu w roku 1992, a następnie rozpad Partii Republikańskiej w 1997⁵². Inny notoryczny warchoł z prawej strony sceny politycznej, Serhij Zyzko, zastąpił ze swoich nieodpowiedzialnych wysokoń kolejno w Memoriale, Ukraińskim Związku Helsińskim, Parni Republikańskiej, Ukraińskim Zgromadzeniu Narodowym, Państwowości i Niepodległości dla Ukrainy i Kongresie Nacjonalistów Ukraińskich. Ludzie tego rodzaju to albo agenci-prowokatorzy, albo nieuleczalni prowokatorzy z urodzenia. Przyjęcie poparcia rodzi jednak zobowiązania; rachunek za wyświadczone dotąd dobrodziejstwa przyszło korzystającym z nich politykom zapłacić w 1999 roku, kiedy kampania prezydencka zaczęła rozkręcać się na dobre. Obciążenia wynikające z głębokich podziałów wewnętrznych i spadku po czadach sowieckich sprawiły, że proces demokratyzacji niepodległej Ukrainy był z założenia trudny i zawsze przebiegał opornie. Nacjonałści utrzymują co prawda, że ukraińska kultura polityczna jest bardziej demokratyczna, tolerancyjna i plurali-^czna niż w Rosji, gdzie nadal mocno trzyma się odwieczna tradycja pokory i niewolniczej uległości wobec „silnego władcy”⁵³, szkoda tylko, że trudno o przema-

209

Ukraińcy

wiające za tą opinią fakty⁵⁴. To prawda, że na Ukrainie nie ostrzeliwano z dział parlamentu, co przytrafiło się w październiku 1993 roku w Moskwie, a przejęcie przez Kucznię władzy prezydenckiej dokonało się z elegancją, o której w 1996 roku rosyjskie elity rządzące nie mogły nawet marzyć, niemniej wspólne dziedzictwo sowieckie spowodowało, że w obydwu krajach wykształcił się podobny styl sprawowania władzy. W istocie rzeczy wydaje się, że bez jednoczącego wpływu „idei narodowej” szansa zaprowadzenia na Ukrainie rządów autorytarnych przez byłą sowiecką elitę biurokratyczną byłaby zdecydowanie większa, większa być może nawet niż w samej Rosji. Pesymiści dodadzą zapewne - nie bez racji zresztą - że struktury społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie nie wyszły jeszcze poza embrionalną fazę rozwoju, a jego udział w rządach i dystrybucji bogactwa narodowego jest zbyt nikły, by spodziewać się ewolucji systemu politycznego w kierunku rzeczywistej poliarchii. Mimo wielu cech obiektywnej słabości ukraiński aparat państwowy zachował nieproporcjonalnie wielki zakres kontroli nad gospodarką i zasobami materialnymi kraju, w dodatku sprawuje ją po partyzancku.

W 1998 roku wydawało się, że zaufanie społeczne do nowych instytucji życia politycznego sięgnęło dna; korupcja przyjęła rozmiary monumentalne, zarówno pod względem powszechności tego zjawiska, jak i wchodzących w grę kwot (patrz str. 282-285). Mimo to większość Ukraińców poszła do urn - frekwencja w wyborach parlamentarnych w 1998 roku wyniosła 70,8%, a prezydenckich (w 1999) - 74,9%. Rozczarowanie społeczeństwa do instytucji demokratycznych wydaje się więc zjawiskiem powierzchownym.

Wybory 1999 roku

Kuczma miał za sobą jeszcze jeden atut - w przeciwieństwie do Krawczuka nie musiał borykać się z permanentną presją opozycji nawołującej do rozpisania przedterminowych wyborów prezydenckich. Specjalny zapis uchwalonej w 1996 roku Konstytucji ustalał ich termin na rok 1999, a przesuwając go z lipca na październik prezydent zyskał dodatkowo jeszcze kolejne trzy miesiące - miał więc dość czasu, by starannie przygotować się do walki o reelekcję. Strategię kampanii ustalił prawdopodobnie już wcześniej, niedługo po zwycięstwie wyborczym Jelcyna w Rosji w 1996 roku. Zakładała ona, z grubsza rzecz biorąc, powtórkę scenariusza rosyjskiego. Wyniki wyborów do Rady Najwyższej z roku 1998 przekonały go ostatecznie, że najbezpieczniejszym dla niego założeniem strategicznym będzie odwołanie się do elektoratu prawicowego, który zamierzał zmobilizować nośnym hasłem walki z widmem „czerwonego odwetu”, przed którym kraj uratować może jedynie wybór jego własnej osoby. W tym celu musiał najpierw zneutralizować i przeciągnąć na swoją stronę prawicę, eliminując w ten sposób ewentualność wystawienia przez nią konkurencyjnego kandydata. Przeważająca większość narodowych demokratów połączyła haczyk i Kuczma, podobnie zresztą jak w 1994 roku Krawczuk, kupił sobie ich poparcie za - szczerze mówiąc - psie pieniądze⁵⁵, a żeby mieć już niezachwianą pewność, że wszystko jest w porządku na samym początku 1999 roku, ot tak, na wszelki wypadek, sprowokował kolejny rozłam w Ruchu. Po drugie, prezydent najwyraźniej chciał, by jego przeciwnikiem na lewicy był jakiś polityczny „ludo-

210
Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

I

i

zt,Tca". W warunkach ukraińskich mógł to być albo (tak jak w Rosji) komunista, albo domowego chowu monstrum, w osobie stojącej na czele Postępowej Partii Socjalistycznej Natalii Witrenko, zwanej popularnie „czarownicą z Konotopu” (przydomek będący aluzją zarówno do centrum jej zaplecza politycznego, jak i postaci z dziewiętnastowiecznej noweli Hryhorijsa Kwitki-Osnojanenki - paskudnej czarownicy z Północy, usiłującej sprowadzić na złą drogę bogobojnych Kozaków z Południa). Witrenko znakomicie wywiązała się z wyznaczonej jej roli populistycznego warchoła i przyodziewszy szaty „jedynej prawdziwej marksistki” na Ukrainie (i nie tylko zresztą; Związek Radziecki zdradził - zdaniem Witrenko - ideały tej doktryny, porzucając politykę komunizmu wojennego w 1921 roku), obiecywała, że swym radykalizmem przebiję nawet pakistańskiego Perweza Mussharrafa i w dniu dojścia do władzy pozamyka granice i zagraniczne konta ^ankowe, wyrzuci z kraju MFW, a „reformatorów” i przedstawicieli „klasy bandyckiej” ześle na Syberię⁵⁶. Program ten, zwłaszcza ostatnie jego punkty, podobał Nię nawet wielu wyborcom, ale wynikająca z niego jednoznacznie perspektywa powrotu do rzeczywistości ukraińskiej lat trzydziestych - już nie tak bardzo.

Witrenko i lider komunistów Symonenko, jako konkurenci najgroźniejszego ••v opinii Kuczmy rywala do władzy, „ukraińskiego Kwaśniewskiego” Moroza, cieszyli się oczywiście dyskretnym poparciem władz. Sam fakt rozbicia lewicy, <tóra tym samym pograżała się w waśniach na własnym podwórku, był już okolicznością wielce dla nich korzystną. Z punktu widzenia prezydenta bowiem ajistotniejsze było zniweczenie w zarodku każdej próby wyjścia lewicy z getta, a jakie sama się skazała, a już zwłaszcza ewentualnego jej zbliżenia z partiami .entrum. Na pewien czas realną groźbę realizacji takiego właśnie scenariusza -tworzyła perspektywa aliansu Moroza z byłym premierem Pawłem Łukjanen- <a. Było to rzeczywiście niebezpieczeństwo - Moroz cieszył się popularnością znacznie wykraczającą poza granice własnej partii, a Łukjanenko miał pienią- :ze, i to duże pieniądze. Wiele gazet opublikowało tekst przedstawionego rze-

>mo Kucznie przez Horbulina projektu skoordynowanych działań władz półkowych, policji i prokuratury generalnej, mających doprowadzić do rozbicia -lerowanej przez Łukjanenkę Hromady⁵⁷. Jak wiadomo - była już o tym mowa wcześniej - Łukjanence postawiono zarzut korupcji, co w lutym 1999, kiedy ida Najwyższa uchyliła jego immunitet parlamentarny, zmusiło przywódcę -iromady do ucieczki do Stanów Zjednoczonych. Osłabiło to poważnie pozy-."ę Moroza, który jako jedyny z bardziej znaczących polityków ukraińskich nie _ isował przeciwko Łukjanence. Równocześnie Moroz stał się obiektem bez-ardonowych ataków środków masowego przekazu i szykan ze strony władz i farbowych, a parlamentarni stronnicy prezydenta na trzy miesiące sparaliżowali prace Rady Najwyższej, blokując jego wybór na stanowisko przewodniczą- eo parlamentu. Dopiero w dziewiętnastej rundzie głosowania udało się wy- ić na to miejsce ich kandydata w osobie Ołeksandra Tkaczenki z Partii Agrar--•!. Ten cieszył się powszechnie opinią człowieka mającego ogromny dług -izięczności wobec prezydenta za umorzenie udzielonej należącemu do niego iicernowi rolniczemu „Ziemia i Lud” pożyczki w wysokości 70 milionów do-irów, które dziwnym trafem rozplynęły się bez śladu. Łatwo prezydentowi jak *idać nie było, ale w końcu udało mu się dopiąć swego - otdąd Moroz wołał .;c pokazywać się na forum publicznym.

211

Ukraińcy

Gwałtowny spadek notowań Moroza w badaniach opinii publicznej spowodował, że na początku 1999 roku na czoło zdecydowanie wysunęła się Witrenko, co w sposób oczywisty wykraczało poza pierwotne założenia strategów wyborczych prezydenta. Wszystko wróciło do normy dopiero po dziwnym incydencie, do jakiego doszło w październiku 1999. Podczas spotkania zwolenników Witrenko w Diepropietrowsku ktoś podrzucił na salę niewielką bombę. Kontrolowane środki masowego przekazu natychmiast okrzyknęły winnym niejakiego Serhija Iwan-czenkę, lokalnego szefa kampanii wyborczej Moroza (to, że rozstanie dwojga dawnych kolegów partyjnych w 1995 roku nie odbyło się w białych rękawiczkach, było tajemnicą poliszynela). Wkrótce potem rzekomi sprawcy zamachu wypłynęli na powierzchnię w Rosji i zeznali, że całą sprawę zainspirowała sama Witrenko, na której kampanii skoncentrowała się nagle cała uwaga środków masowego przekazu - w telewizji transmitowano z wielkim hukiem fragmenty co bardziej niedorzecznych wypowiedzi kandydatki. W rezultacie poparcie dla Witrenko znacznie spadło, do umiarkowanego poziomu 11% w pierwszej turze wyborów prezydenckich. Dało jej to miejsce tuż za Morozem, który zdobył ich o 0,2% więcej. Bez względu zatem na to, kto rzeczywiście stał za kulisami tajemniczego zamachu bombowego, władze upiekły dwie pieczenie przy jednym ogniu. Przetrażenie karku obojgu rywalom z lewicy względnie ułatwiło zadanie Symonence, który w pierwszej turze uzyskał 22,2% głosów, ustępując miejsca tylko Kucznie (36,5%)⁵⁸. Ten bez trudu rozprawił się z rywalem w następnej turze, wygrywając stosunkiem głosów 56,2 do 37,8%. Kuczma pokonał go zatem dość wyraźnie i łatwo, co zawdzięczał m.in. i temu, że traktujące dotąd Symonenkę w sposób stosunkowo wyważony państwowe środki masowego przekazu zalała nagle fala artykułów i programów przedstawiających przeszłość sowiecką w jak najciemniejszych barwach.

Kucznie pomógł nie tylko sukces „negatywnej” strategii wyborczej, ale również ogromna (na jego korzyść oczywiście) dysproporcja środków, jakie - w porównaniu z rywalami - prezydent mógł włożyć w kampanię na rzecz reelekcji. W porównaniu z wyborami 1994 roku, a nawet 1991 i 1990, za kulisami drugiej kampanii prezydenckiej Kuczmy kryło się nieporównanie więcej ciemnych interesów i brudnych pieniędzy. Nic w tym nadzwyczajnego, z pewną bowiem przesadą, ale nie odbiegając zanadto od prawdy, można powiedzieć, że o ile w 1994

roku stawką była wyłącznie suwerenność państwa ukraińskiego, a ściślej rzecz biorąc jej forma, to teraz gra szła o pieniądze, i to wielkie pieniądze. Sztab prezydenta inkasował astronomiczne kwoty jako zaliczki na poczet przyszłych kokosowych zysków. Według śmiesznie zaniżonych danych oficjalnych budżet wyborczy Kuczmy zamknął się sumą zaledwie 1 700 000 hrywien (ok. 372 000 dolarów)⁵⁹. W rzeczywistości niewykluczone, że kontrolowana przez Ołeksandra Wołkowa tajemnicza instytucja o nazwie Fundusz Opieki Społecznej miała na ten cel do wydania nawet półtora miliarda dolarów. Na przyjęciu urodzinowym Wołkowa rosyjski magnat finansowy Borys Bieriezowski obiecał podobno solenizantowi 150 milionów dolarów w zamian za ochronę jego inwestycji na Ukrainie (czy rzeczywiście jego interesy mogły być aż tyle warte?)⁶⁰. Kwestia podejrzanych i niejasnych związków między prywatnymi a publicznymi źródłami finansowania kampanii prezydenckiej Kuczmy, podobnie zresztą jak problem reputacji ofiarodawców i pochodzenia ich bajecznych bogactw, rychło zaczęły przyciągać coraz większe zainteresowanie opinii publicznej.

f

u\

"ISO,

>.. joyw w kamp uk Kuczma i iorako akraińst w kilku i !o mu się Kuczmy c wszędzie r ae wybor^ Zwycic-czymś

212

e polityczne. Ustalenie reguł gry

*!

„Rodzina” Kuczmy, podobnie jak jej rosyjski pierwowzór, obejmuje oprócz grona osób rzeczywiście z nim spokrewnionych także zaufanych współpracowników. Jego żonę Ludmiłę krytykowano za rolę, jaką odegrała w wyjątkowo kosztownym przedsięwzięciu przebudowy sali koncertowej „Ukraina” w Kijowie z funduszy publicznych i dziwne niecę poczynania finansowe powołanej przez nią do życia organizacji charytatywnej „Żona Prezydenta - dzieciom Ukrainy”. Córka Kuczmy Jelena zapewniła sobie kontrolny pakiet udziałów w kompanii telekomunikacji komórkowej Kievstar, a w 1999 roku związała się z Wiktorem Pinczu-kiem, jednym z najbardziej znanych oligarchów ukraińskich. Rodzinę byłej żony Kuczmy - krymski klan Franczuków - podejrzewa się o powiązania z Siergiejem Woronkowem, ojcem chrzestnym miejscowych struktur mafijnych, oraz czynny udział w „wyparowaniu” kilku szefów konkurujących z jego firmami przedsiębiorstw. We wrześniu 1999 roku parlament podjął specjalną uchwałę wzywającą do wszczęcia dochodzenia przeciwko Wołkowowi i Pinczukowi. Szefowi Funduszu Ochrony Społecznej zarzucono nielegalne operacje finansowe na tajnych kontach zachodnioeuropejskich (z kontrolowanego przez Wołkowa rachunku w jednym z banków hiszpańskich miano jakoby przelać kwotę 500 000 dolarów na honoraria dla architektów, dekoratorów wnętrz i projektantów basenu pływackiego, nadal jednak nie udało się dowieść mu posiadania jakiegokolwiek majątku za granicą, czemu on sam zresztą konsekwentnie zaprzecza), Pinczukowi zaś wypranie 38 milionów dolarów przez konta w Bank of Boston i znanego z udziału w podobnych operacjach Bank of New York⁶¹.

Same już tylko rozmiary kwot zainwestowanych w kampanię wyborczą oraz fakt ścisłej kontroli władz nad państwowymi środkami masowego przekazu w dostateczny sposób wyjaśniają, dlaczego głosy oddane na Kuczme w 1999 roku rozłożyły się - w sensie geograficznym - bardziej równomiernie niż pięć lat wcześniej. Swoją, i to wcale nie małą rolę odegrało również świadome zaangażowanie się w kampanię lokalnych organów władzy i administracji państwowej przekupionych polityków, a także rozmaite formy nacisków personalnych oraz zwykłe nadużycia, których skala była nieporównanie większa niż w 1994 roku. Między pierwszą a drugą turą wyborów masowo posypały się głowy szefów lokalnej administracji państwowej, w których Kuczma nie zdobył właściwej z jego punktu widzenia

liczby głosów. Poza tym w 1999 roku nie doszło do polaryzacji elektoratu wedle kryteriów językowych i etnicznych. Głównym przeciwnikiem walczącego o reelekcję prezydenta byli komuniści, a nie zwykli mieszkańcy południowej i wschodniej Ukrainy. Symonenko wygrywał co prawda na swoją korzyść sympatie wyborców rosyjskojęzycznych, ale w kampanii wyborczej nie odwoływał się do kwestii języka rosyjskiego tak silnie, jak Kuczma w 1994 roku, a poparcie społeczne dla komunistów miało swoje - wielorako uwarunkowane - nieprzekraczalne granice, nawet na ziemiach wschodnio-ukraińskich. Dokładnie na to liczył właśnie Kuczma i jak widać słusznie, bowiem w kilku obłastach na wschodzie kraju w okresie dzielącym obie tury wyborów udało mu się prześcignąć Symonenkę. Na koniec wreszcie dość eklektyczne podejście Kuczmy do kwestii narodowej (patrz str. 21-39) i łatwość, z jaką potrafił mówić wszędzie to, co chciano od niego usłyszeć, zapewniło mu znacznie większe poparcie wyborców niż nacjonalistyczne apele Krawczuka w 1994 roku. Zwycięstwo Kuczmy zostało znakomicie zaplanowane, ale wcale nie było czymś

nieuniknionym. W trakcie prezydenckiej kampanii wyborczej pojawiały

213
Ukraińcy

się - przelotnie, co prawda - zupełnie realne szansę ziszczenia się innego scenariusza wydarzeń. Baczną uwagę środków masowego przekazu ściągnęła na przykład na siebie tzw. czwórka kaniowska, czyli - zorganizowane 24 sierpnia 1999 roku w Kaniowie spotkanie Moroza, byłego szefa służb bezpieczeństwa i premiera Jewhena Marczuka, przewodniczącego Rady Najwyższej Ołeksandra Tkaczen-ki i mała skądinąd znanego burmistrza Czerkas Wołodymyra Olijnyka, które zakończyło się podpisaniem wspólnej deklaracji zapowiadającej wystawienie wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich. Data spotkania i jego miejsce (grób Szewczenki) nie były oczywiście dziełem przypadku i miały symbolizować nowe oblicze „patriotycznej” lewicy ukraińskiej. Porozumienie to rozpadło się jednak pod koniec października, kiedy pewną już zdawałoby się kandydaturę Marczuka niespodziewanie zawetował Moroz (nie da się wykluczyć, że i w tym wypadku zadziałał prezydencki kompromat, dający Kuczmie pewność, że któryś z kandydatów musi zachować się nielojalnie). Wyniki badań opinii publicznej sugerują jednak, że Moroz i Marczuk cieszyli się równym mniej więcej poparciem społecznym⁶², toteż kwestia ewentualnej interwencji sztabu prezydenckiego schodzi w tym wypadku raczej na plan dalszy. Czwórka kaniowska nie zdołała pociągnąć za sobą prawicy - Ruch sprzedał skórę już wcześniej, mimo że Marczuk wyraźnie kokietował przywódcę jednej z frakcji tego ugrupowania, Jurija Kostenkę. Czwórce nie udało się również skusić Symonenki (przywódca komunistów oparł się wszelkim tego rodzaju sugestiom, aczkolwiek wiadomo z całą pewnością, że do spotkania zainteresowanych stron doszło przynajmniej raz, 13 października), który wobec wcześniejszych zapowiedzi poparcia przez „grupę kaniowską” kandydata o najlepszej pozycji w rankingach opinii publicznej wydawał się siłą rzeczy kandydaturą logiczną. Koniec końców Marczuk odegrał w wyborach prezydenckich rolę podobną do tej, jaka w 1996 roku przypadła Aleksandrowi Lebie-dziowi w Rosji. W pierwszej turze uzyskał zaledwie 8,1% głosów, po czym przed zupełnie nieoczekiwanie drugą turą wyborów - przyjął zaoferowane mu przez Kuczme (skądinąd również dość niespodziewana propozycja) stanowisko sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego, co albo oznacza dyskretne odstawienie na boczny tor i koniec jego kariery publicznej, albo przeciwnie, dano mu rzeczywiście wolną rękę w walce z korupcją, której hasła dotąd głosił. Tylko czas może dowieść słuszności któregoś z tych wariantów. Warto jednak zauważyć, że - w przeciwieństwie do Lebie-dzia - Marczuk, objąwszy nowe stanowisko, powstrzymał się na razie od wykorzystania go dla swoich własnych korzyści.

Drugą prawdopodobną - teoretycznie przynajmniej - możliwością było powstanie wspólnego frontu lewicy. W mocno spóźnionej deklaracji - wydanej dopiero w przerwie między dwiema

turami wyborów, a popartej przez wszystkich sześcioro kandydatów lewicy z Tkaczenką i Morozem włącznie - Symonem, ku całkowitemu zaskoczeniu wszystkich, przyjął nagle postawę Aleksandra Kwaśniewskiego. Obiecał sformowanie rządu koalicyjnego, zaprowadzenie rządów prawa, dobrowolną rezygnację z szeregu kompetencji prezydenckich oraz gwarancję „zrównanie praw wszystkich form własności i [co szczególnie uderzające] stworzenie sprzyjających warunków rozwoju przedsiębiorczości prywatnej i pomoc dla prywatnego sektora gospodarki narodowej”. Równie zaskakujące było stwierdzenie Symonienki, że jego celem jest „budowa, suwerennego, niezależnego, demokratycznego państwa prawa. [Ukraina] nie przystąpi

również

UIMCTK

smiką. .mi Id konsmj

214

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

do żadnej struktury związkowej, ograniczającej jej suwerenność państwową albo zagrażającej uwikłaniem kraju w konflikt międzynarodowy”⁶³. Oświadczenie to wydane zostało zbyt późno, by spowodować zasadniczy zwrot w nastrojach wyborców, a w każdym razie nie wywarło wrażenia takiego, jakiego można się po nim spodziewać, gdyby ogłoszone zostało wcześniej. W drugiej turze głosowania Symonienko zebrał zaledwie 37,8% głosów, mniej niż uzyskali wszyscy kandydaci lewicy razem w pierwszej turze wyborów (45,1%). Interesujące jest jednak, jak mogłyby potoczyć się wypadki, gdyby Symonienko zrezygnował ze startu w drugiej turze wyborów, wzywając swoich zwolenników do głosowania na Moroz - szczerze mówiąc, postaci znacznie bardziej wiarygodnej w roli „ukraińskiego Kwaśniewskiego”. Faktem najbardziej intrygującym w tym wszystkim są okoliczności październikowej wizyty Symonienki w Moskwie i jego spotkanie z przywódcą komunistów rosyjskich Giennadijem Ziuganowem, merem Moskwy Jurijem Łużkowem i Aleksiejem II, patriarchą rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Kilka tytułów prasowych utrzymywało, jakoby Ziuganow starał się skłonić Symonienkę do pogodzenia się z faktem, że komunista ma niewielkie szanse zostać prezydentem Ukrainy, ale partia komunistyczna może odegrać decydującą rolę w rządzie koalicyjnym powołanym w wypadku sukcesu wyborczego koalicji centrolewicowej. Takiej wersji wydarzeń zaprzeczył jednak stanowczo w bezpośredniej rozmowie z autorem tej książki jeden z czołowych działaczy ukraińskiej partii komunistycznej⁶⁴. Komunistom rosyjskim przyświecały rzecz jasna ich własne cele. W tym wypadku próba stworzenia na Ukrainie sytuacji, która mogłaby stać się atrakcyjnym atutem propagandowym w zbliżających się rosyjskich wyborach parlamentarnych (1999) i prezydenckich (2000). Wydaje się jednak, że otoczenie Ziuganowa znacznie lepiej rozumiało zalety taktyki „frontu ludowego” niż jego ukraińscy rozmówcy⁶⁵. W każdym razie Symonienko kandydatury swojej nie wycofał, a tym samym szansa urzeczywistnienia się alternatywnej wersji rozwoju wydarzeń stracona została bezpowrotnie.

Strategia wyborcza Kuczmy sprowadzała się w zasadzie do powtórzenia scenariusza rosyjskich wyborów prezydenckich 1996 roku i, można rzec, osiągnął wszystko, co chciał. Co jednak dalej? Prezydent obiecywał przedzierzgnąć się w „Kuczmę II”, czyli bardziej stanowczego zwolennika reform. Zadeklarował również wolę szczerych wysiłków na rzecz utworzenia „nowej większości” w parlamencie i pozbawienia Rady Najwyższej możliwości korzystania z taktyki obstrukcji parlamentarnej, poddając pod referendum powszechne projekt poprawki konstytucyjnej dającej mu prawo dekretowania, o ile parlament nie będzie w stanie podjąć żadnej pozytywnej decyzji (w myśl porządku konstytucyjnego następne wybory parlamentarne mają się odbyć w 2002 roku, projekt przyznania prezydentowi nadzwyczajnego prawa wydawania dekretów z mocą ustawy stanął na porządku dziennym w czerwcu 1999 roku). Z drugiej jednak strony zwycięstwa wyborczego nie zapewnił mu

program konkretnych reform strukturalnych -głosując na niego, elektorat nie udzielił mu bezwarunkowego votum zaufania w tej materii. Kuczma popełnił zatem ten sam błąd co w 1994 roku, zaniedbując możliwość zdobycia sobie „właściwego” mandatu społecznego. Ponad 40% wyborców ukraińskich oddało nań głos, widząc w nim po prostu „mniejsze zło”⁶⁶.

Mimo to już na samym początku drugiej kadencji, po krótkim okresie negocjacji w sprawie sformowania nowego gabinetu przez byłego premiera Pustowoj-
215

Ukraińcy

tenkę, prezydent dokonał nieoczekiwanego zwrotu, oferując w grudniu 1999 : ku urząd premiera pełniącemu do niedawna funkcję prezesa banku centralne _ Wiktorowi Juszczenko - „wielkiej nadziei liberałów ukraińskich”. Parlament r parł go 226 głosami przeciwko 12 (komuniści wstrzymali się od głosu). Pier szy krok Kuczmy w nowym wcieleniu wyglądał zatem nad wyraz obiecujące zapowiadał poparcie prezydenta dla młodego pokolenia reformatorów i plar drastycznej redukcji rozmiarów aparatu państwowego. Nie ulega żadnej wątp^ wości, że Juszczenko jest milej widzianym i bardziej wiarygodnym partnerem ć kredytujących Ukrainę wierzycieli zachodnich, zwłaszcza w obliczu zbliżajacet: się momentu spiętrzania terminów płatności zadłużenia zagranicznego. Wyda- się jednak, że fakt ten nie był jedynym motywem, który skłonił prezydenta di wysunięcia go na stanowisko premiera. Inna rzecz, że MFW już wkrótce da d. zrozumienia, że rezultaty działalności Juszczenki powinny jednoznacznie uzasadniać reputację, którą polityk ten potrafił sobie zdobyć. Mimo wszelkich nadziei, jakie pokładać można w Juszczenko, nie znikh większość przyczyn ograniczających swobodę manewru Kuczmy w latach 1994-1999. Znakomita większość nader wątpliwych sprzymierzeńców prezydenta nadal piastuje najwyższe urzędy w państwie. Zwolennicy pesymistycznego scenariusza rozwoju wypadków przewidują, że grupa ta prędzej czy później; zechce przełożyć to poparcie na konkretne awantaże materialne i całą swoją energię skupi na kontroli materialnych zasobów państwa. W takim wypadku Marczuk ma szansę odegrać rolę co najmniej równie ważną, co Juszczenko.

Rezultaty ukraińskich wyborów parlamentarnych 1990-1999

1990

1994

1998

Lewica „grupa 239” Komuniści 84

(komuniści) 239 Socjaliści 25

Agrariusze 36

Komuniści 122

Socjaliści/Agrariusze 35 Postępowi socjaliści 17

Centrum frakcja między- W I

regionalna 25 I I

„Jedność” 25 Hromada 40 I 1

!.-!!!! „Centrum” 38 1 j

Socjaldemokraci 25 1

Zieloni 29 i

LDRU 28 Ludowi demokraci 93 1 !L wydaje się.:

„Reformy” 27 1 ^m dy kryzys o

1 ^B jeszcze goa

Niezależni 61 Niezależni 23 Niezależni 37 1 ^P wałby

za&M

awisko, Id

Prawica	Ruch/DB	122	Ruch	27	Ruch	47	nizacji", <m
	Państwowość	25					skorumpoł

Razem	450	335	445				:dzldm i i
-------	-----	-----	-----	--	--	--	------------

216

'^m

lift

•99 ro-

alnego

jnt po-

Pierw-

jjąco -

: planu

wątpli-

rem dla

ającego

wydaje

:cnta do

.e da do

uzasad-

j znikła

<| latach lv prezy-

później :ą swoją wypadku zczenko.

Życie polityczne. Ustalenie reguł gry

Rezultaty ukraińskich wyborów prezydenckich 1990-1999 (uwzględnione zostały tylko wyniki głównych kandydatów na to stanowisko)

1991	%	1994 (I tura)	%	1994 (II tura)	%
Krawczuk	61,6	Krawczuk	37,7	Krawczuk	45,1
Czornowił	23,3	Kuczma	31,2	Kuczma	52,1
Łukjanenko	4,5	Moroz	13,1		
Hrynow	4,2	Łanowy	9,4		
Juchnowski	1,7				
1999 (I tura)	o/o	1999 (II tura)	%		
Kuczma	36,5	Kuczma	56,2		
Symonenko	22,2	Symonenko	37,8		
Moroz	11,3				
Witrenko	11,0				
Marczuk	8,1				
Kostenko	2,2				

Źródła: Wikon, Ukrainian Nationalism, ss. 121 i 142; „Hołos Ukrainy", 2 czerwca 1998;

Taras, Post-Communist Presidents, ss. 97-99, Weczirnij Kijiw, 16 listopada 1999.

122

nusze 35 aliści 17

40

-aa

445

Może bowiem wystąpić przeciwko jednemu lub kilku oligarchom; może też starać się o utrzymanie delikatnej równowagi między nimi albo wręcz próbować wykroić jakieś przyzwoite lenno dla siebie samego. Niewykluczone też jednak, że jego kariera potrwa nawet krócej niż kilka miesięcy, jakie w Rosji przetrwał jego odpowiednik — Lebidź. Trudno w

każdym razie zaprzeczyć, że przed Ukrainą otwiera się cała gama nowych możliwości i alternatywnych scenariuszy na przyszłość, a w każdym razie realna szansa rozpoczęcia wszystkiego od nowa.

Wnioski

Po ośmiu latach, które Dominique Arel określał mianem „ciemnej drogi”⁶⁷, wydaje się, że musi nastąpić jakiś zwrot, jeśli nie jest błędem założenie, że każdy kryzys osiągnąć kiedyś musi swoje apogeum. Ostatecznie zawsze może być jeszcze gorzej. O ile jednak nie dojdzie do jakiegoś wstrząsu, który spowodowałby zasadniczą reorientację mentalności elity politycznej, Ukrainie zagraża zjawisko, które Aleksander Motyl określił mianem „katangizacji” lub „pakista-nizacji”, czyli powstanie społeczeństwa pożerającego samego siebie, w którym skorumpowane elity pasożytują na organizmie państwowym, jego potencjale ludzkim i zasobach materialnych dopóty, dopóki nie wyczerpią ich do końca, skazując się tym samym na ostateczną wraz z nim zagładę⁶⁸.

217

Ukraińcy

Nie sposób dziś przewidzieć, jaka może być alternatywa wobec perspektywy „katangizacji”. Trudno spodziewać się, by prawica mogła objąć samodzielne rządy; zresztą na Ukrainie zawsze nie wydawało się to realne - nie zniosłyby tego południowo-wschodnie rejony kraju. Do 1999 roku nieprawdopodobny wydawał się również wariant przejęcia władzy przez lewicę i nadal tak będzie, dopóki po lewej stronie ukraińskiej sceny politycznej dominować będzie formacja bliższa komunistom Symonenki niż socjalistom Moroza, nacjonaliści będą zwalczać ją za wszelką cenę. Z kolei, jeśli w wewnętrznej polityce Ukrainy „kwestia narodowa” znów wysunie się na plan pierwszy, to może nastąpić całkowita destabilizacja państwa, wszelka bowiem radykalna zmiana uwarunkowań geopolitycznych grozi wstrzymaniem pomocy zagranicznej. W tej sytuacji rządzące ukraińskie partie „centrowe” nadal skazane będą na politykę zaniechania, co na dłuższą metę niczego dobrego Ukrainie nie wróży. Co więcej, względna siła lewicy jest nawet dla centrum w pewnym sensie wygodna. Stanowi bowiem znakomite usprawiedliwienie jego bierności i doskonały parawan ukrywający brak rzeczywistej woli zmian w jego szeregach. Trwający od lat 1995-1996 proces systematycznego umacniania się pozycji prezydenta i rozszerzania jego konstytucyjnych uprawnień może co prawda dać Kuczmię szansę przełamania istniejących podziałów, wznowienia programu przemian gospodarczych i ustabilizowania państwa. Nadmierna wiara jednak w możliwość realizacji takiego właśnie scenariusza wydaje się mocno pochopna. W każdym razie - wobec aktualnego układu ukraińskich sił politycznych, noszącego wszelkie znamiona trwałości - trudno sobie wyobrazić kształt zaplecza parlamentarnego, dzięki któremu prezydent mógłby przeforsować tego rodzaju strategię działania.

oro

Ukra

nów

i

-lrspektywy ;modzielne losłyby te-Jobny wyjedzie, do-.L formacja ^ęda zwal-.,kwestia wita de-:i geopo-rządzące :na, co na :na siła le-|wiem zna-vający brak J96 proces .go konsty-L- .ania istnie-ustabilizo-.-<go właśnie aktualnego . trwałości -remu pre-

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain*

Wydaje się, że stabilizacja demokratycznych struktur państwa powinna sprzyjać umocnieniu słabego stosunkowo poczucia ukraińskiej tożsamości narodowej, ale obiektywne przesłanki trwałości ewentualnego „państwa narodowego” w jego klasycznej postaci są na Ukrainie

znacznie słabsze niż, powiedzmy, na Węgrzech czy w Polsce. Współczesna Ukraina nie jest jednolitą całością. Niewiele zresztą państw może to o sobie powiedzieć, ale tu akurat odrębności etniczne, językowe, wyznaniowe i regionalne są wyjątkowo wyraźne, a przy tym wielorako złożone i to do tego stopnia, że często wyraźniej dzielą Ukraińców, niż wyróżniają ich od innych nacji. Nie musi to koniecznie oznaczać jaskrawych kontrastów, różnice między najbardziej na zachód wysuniętymi połaciami Galicji a Donbasem i Krymem narastają, czy też (jeśli kto woli) maleją stopniowo i płynnie - nie ma więc mowy o jakiejś precyzyjnie wyznaczonej linii, wzdłuż której kraj mógłby pewnego pięknego dnia pęknąć na dwoje¹. Tak czy inaczej Ukraina jest na nie skazana i musi albo się z nimi oswoić, albo stopniowo je przewycięzać, przeczyć ich istnieniu czy wręcz tłumić, albo pójść śladami Stanów Zjednoczonych i dążyć do tego, by e pluribus powstało unum.

Naród czy język

Każdy Ukrainiec przyzna, że jego ojczyzna jest państwem wieloetnicznym - Ukraińcy stanowią jedynie około 73% całej jego populacji. Problem polega na tym, w jakiej mierze sami postrzegają się jako społeczność zróżnicowaną. Tak postawionej kwestii w ogóle nie zaakceptują w znakomitej swej większości nacjonaliści. Klasycznym tego przykładem służyć może Pawło Mowczan, deputowany do parlamentu i prezes Proswity - stowarzyszenia stawiającego sobie za cel krzewienie języka ukraińskiego - wedle którego Ukraińcy to społeczność wyraźnie wyodrębniona etnicznie i językowo zarazem. W rzeczywistości oba te wyznaczniki nie zawsze nakładają się na siebie, z natury jednak rzeczy - powinny: „Język stanowi podstawę każdej świadomości narodowej. Nie sposób wyobrazić sobie Francuza nie władającego francuskim, ani Anglika, który nie mówi po angielski. Nawet Irlandczycy i Szkoci starają się przywrócić do życia mowę swoich przodków. Tak samo nie można wyobrazić sobie Ukrainy bez języka ukraińskiego. Ukraina musi mówić po ukraińsku”². Dla nacjonalistów, a ściślej rzecz ujmując - nacjonalistów ukraińskojęzycznych - wszelkie podziały wewnętrzne społeczności ukraińskiej są

219

Ukraińcy

sztuczne³. Etniczni Rosjanie to „kolonizatorzy, a w każdym razie - zważywszy, że tuż obok mają swoje własne państwo - kategoria ludności nie mająca na Ukrainie żadnego tytułu do przywilejów specjalnych. Rusofoni czy ludność „zsowietyzowana” to Ukraińcy „wynarodowieni”, „zagubione dusze” Łesi Ukrainki, „dotknięte amnezją Iwany”⁴, których od mowy i kultury ojczystej odszczepiła polityka przymusowej „rusyfikacji”. „Zrusyfikowani Ukraińcy odłączyli się od własnej wspólnoty etnicznej przeważnie nie z własnej woli, lecz w następstwie świadomej polityki kolonizacyjnej” - głosi na przykład wystosowany w 1999 roku list protestacyjny czołowych postaci ukraińskiego życia kulturalnego⁵. Tym samym, co z pełnym przekonaniem stwierdził jeden z wiceministrów oświaty za prezydentury Krawczuka, Anatolij Pohrybnyj, „rusyfikacja tak wielkiej liczby Ukraińców jest zjawiskiem tylko powierzchownym, zewnętrznym, a zatem mniej lub bardziej tymczasowym... Jeśli chodzi o psychikę narodową, to w głębi duszy rusofoni nadal są Ukraińcami”⁶ — zwłaszcza że ci, którzy „zdradzili” kulturę ojczystą na rzecz imperialnej, uczynić to mieli jakoby w przeważającej mierze z pobudek materialnych. Południe czy wschód Ukrainy różnić się zatem może od Galicji czy Kijowa, ale jest to wyłącznie pochodną faktu stosunkowo niedawnego przeszczepienia sowieckiej cywilizacji miejskiej na rdzennie kozackie ziemie⁷. Stereotypowy wizerunek „sowieckiego Ukraińca” (przed rewolucją nazwano by takiego „Małorosjaninem”) przedstawia jedna z karykatur nacjonalistycznych: „Wszystko mi jedno, czy to kowbasa [ukr. „kiełbasa”], czy kolbasa [ros. „kiełbasa”] - byle była” - mruczy wylegujący się w cieniu Kremla tłusty kocur - ucieleśnienie przeżartego do cna przyziemnym materializmem kosmopolity.

Stanowisko nacjonalistów ukraińskojęzycznych w tej kwestii doskonale oddaje treść i charakterystyczny styl Artykułu X uchwalonej w 1996 roku Konstytucji państwa, który dotyczy statusu języków używanych potocznie na Ukrainie. Stwierdza on jednoznacznie: Oficjalnym językiem Ukrainy jest język ukraiński. Państwo gwarantuje wszechstronny rozwój języka ukraińskiego i jego używanie we wszystkich sferach życia publicznego na całym obszarze Ukrainy. Na Ukrainie gwarantuje się swobodę rozwoju, używania i ochronę języka rosyjskiego, innych języków mniejszości narodowych. Państwo popiera naukę języków [pełniących funkcję środków] porozumiewania się między narodami⁸. Żadne z użytych tu sformułowań nie było dziełem przypadku — deputowani całymi godzinami spierali się o przecinek we fragmencie „języka rosyjskiego, innych języków mniejszości narodowych”. Wsadzenie Rosjan do jednego wiora z Bułgarami czy Grekami to w gruncie rzeczy drastyczna degradacja dawnego ich statusu. Nacjonałiści ukraińscy twardo obstawali przy konieczności opuszczenia spójnika „i” po słowie „rosyjskiego” - stąd pokraczny nieco styl tego zdania. Ruszcz-żna z całą pewnością nie jest na Ukrainie wyłącznie językiem „mniejszości nar dowej” (tzn. wyłącznie Rosjan). Znamienne przy tym, że państwo „gwarantuj używanie języka ukraińskiego, ale tylko „popiera” naukę „języków międzynarodowych” (w nowomowie sowieckiej pojęcie to było synonimem języka rosyjskiego). Ogromne znaczenie dla nacjonalistów ukraińskich miała również konstytucyjna gwarancja posługiwania się językiem oficjalnym „we wszystkich sferach ży-

nego w nim i roku próg

220

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

aa

cia społecznego”, a nie tylko w kilku elitarnych ministerstwach kijowskich, oraz „na całym obszarze Ukrainy” - to znaczy również na południu i wschodzie kraju. Podczas swej wizyty w Charkowie tuż po uchwaleniu Konstytucji w 1996 roku autor zauważył, że to ostatnie sformułowanie zajmowało najbardziej poczesne miejsce na transparentach demonstracji organizowanych przez Proswitę.

Inna rzecz, że w istniejących realiach politycznych deklaracje te zawisły między oczekiwaniami nacjonalistów a powszechnym wśród lewicowców i rusofonów przekonaniem, że nigdy nie uda się ich wcielić w życie. Poczynając od 1994 roku proces „ukrainizacji” postępował kulawo i niesystematycznie, tu i ówdzie słychać nawet głosy, że - zwłaszcza w dziedzinie sztuki i literatury masowej - język ukraiński znów znalazł się w odwrocie⁹. Posługują się nim elity polityczne i kulturalne, ale poza Kijowem - na szeroko rozumianej prowincji - niewiele pod tym względem się zmieniło i ludzie nadal mówią tak, jak przywykli wcześniej¹⁰. Co więcej, szerokim poparciem cieszą się zabiegi o oficjalne uznanie specjalnego statusu języka rosyjskiego¹¹.

Nacjonalistyczna koncepcja ukraińskiej tożsamości narodowej jest jednak tylko jedną z wielu. W innych Ukrainiec jest Ukraińcem, bez względu na język, jakim się posługuje. „Każdy może być lojalnym obywatelem i patriotą ukraińskim, a nie tylko ci, którzy mówią po ukraińsku”¹², czy też wyłącznie Ukraińcy etniczni. Zwolennicy tej koncepcji chętnie mówią o budowie „ukraińskiego narodu politycznego”, chociaż pojęcie to rozumiane bywa przez nich różnie. Opowiada się za nią również Ruch, pod tym wszelako warunkiem, że „trzon takiej społeczności stanowić będzie lud ukraiński”¹³. Spotkać się można też z opinią, że Ukraińcy i przedstawiciele innych nacji wręcz powinni zachować własną, odrębną tożsamość. Jedna z najczęściej powtarzanych tez ideologicznych Komunistycznej Partii Ukrainy głosi: „Rosjanie i Ukraińcy są dwoma członami jednego ludu ukraińskiego”. I tak powinno pozostać. Odmienna wizja „ukraińskiego narodu politycznego” zakłada konieczność ewolucji ku nowemu kształtowi tożsamości ukraińskiej, wykraczającej poza istniejące dotychczas

podziały. Świadomość jedności obywateli ukraińskich można osiągnąć dzięki „kształtowaniu ukraińskiego narodu politycznego, opierając się na rozkwicie [rascwet] narodowym ludu ukraińskiego i wszystkich pozostałych grup narodowościowych”¹⁴. W myśl innej jeszcze koncepcji wielowiekowa koegzystencja Rosjan i Ukraińców, a także nieunikniony w tej sytuacji proces ich konwergencji, doprowadził w rezultacie do powstania czwartego narodu wschodniosłowiańskiego (Rusiczów), stanowiącego swego rodzaju hybrydę obydwu tych żywiołów etnicznych; słycać też głosy podkreślające wagę wspólnego dziedzictwa prawosławia albo argumenty odwołujące się do wizji „Świętej Rusi” lub kultury panslawistycznej¹⁵.

Kwintesencja poglądów rusofonów ukraińskich w „kwestii narodowej” bliska jest popularnemu hasłu cejlońskiej mniejszości tamilskiej tuż po uzyskaniu przez nią niepodległości w 1948 roku: „Jeden język - dwa narody; dwa języki - jeden naród”. Zatem uważają oni, że sytuacja, w której w bilingwicznym państwie tylko jeden język cieszy się statusem i przywilejami języka oficjalnego, jest potencjalnie groźna, gdyż sprzyja pogłębieniu się istniejących podziałów etnicznych. Stabilne państwo obywatelskie można zbudować tylko na zasadzie równego w nim udziału obydwu społeczności narodowych. Opublikowany w 1998 roku program wyborczy Unii Społeczno-Liberalnej (SŁOn) Wołodymyra Hry-

221

zzz

M ais Epn ApS izo\\pAsd U9z
i JS3f EUIBJdfft 3§3AipSE|AV i) rd.UUE BUZBJ

szojn 'ppjsui d .(a - jseiuioj
I 3[OdS3Z ZBJO IDSOUU3J
isaf aizpBS nlEzpoj oS uatu gza

sra

10SEUI

{BpBU

LAM 3TU I

m

I\"

JU9JOMZ

MOUI

nuido m

ZEJ

J tu

ipAA\

>ds

a

•gIK 2" XJ31I| [StZpUI 9i[Zp§ [3UEMOSOJS 3IU - Z3IUMCU UIB1 5IS EA^Ztl i[Lj"
JSBTUIBZ ul" T cc0" 1SEIUIBZ (j" EAVOŁuXa\ EZBM3Zjd LJDIUpOlFOBZ IJDEIUI9TZ
BU) TUMOSld pBSBZ

BiusDijoupsfn qcjd 6Z6l~8Z6l ^\^vs\ av i|DXj3fpod b^sbtj Eiipotpod jssf psszo

Od OD 'AUliuZDTJEjSojJO-OUZDAjSIMSuiJ 3ISOBIJD UIXui3|dmO>[" 3IUIBJ>[jQ
BU SIZp UI^DEFnilBd O BTU3Zpj3IAUS TUIESEZD 3UB5[Xiods EIUpESBZn IUMOSld
I XaVOIUAAV JtlSsj

xpAuo\eisn >[Bjq 'nju3D>[B i oSsubj^As^sj nqosBZ 5ps3M>[jsmeu znf

[[3I>[SUEZjd3IUppB^ [iuiBJ>[J-[Z ŚTS ^DiDEZpOA^W izJBSld qD^UUI I]

§3I>[SM3JE|JO)J ("*) 3IMOUI BU '[3I>[SUIBJ>[n Al BU 3IS IJBA\OipXAV AziOlA
'ipM Z3IUMOJ 3|B 'UII>[S -[ASOJ. U3IZp OD BU 3IS qDXDEfn{n{SOd IZpnj O>[Xa 3IU
3Tq3IS pO -31 I 3ISBjd AV STZp ^UBA^Zn >[iZ3f (" - *) •XdUIBJ>[j^ AjsAzSM. D3IUI

BUZDBZ 3UIBS 3} OJinf - ifOipO (3UIBS M J3A\BU BUMBp pO O1S3ZD Ztlf
SUETUUIOdBZ '3I>[S -fiDT|B§ XuiZA>>[3|Bip SUZDTBipJE EID^Z Op IDCJAUzjd
TUEaSojJO pBSBZ EUBIUIZ

BUEAvouodoad ijssf - oi 'Xui3jqojd auojs3j>[o [3uzdXz3[o>[s[Xsoj psoupny
[BTSIZp BZJEAUS O§3I>[SUIEJ>[n B>[Xz3] pSOtUOfEUZ [3UMO1UIU§ 3piqOpZ 3JI O
'EaodsBip 3is 3fn§n|sod wAjoia 'o§3i>[SUTEa>[n po pizpjBq szdzss! e 'o§3i>[s
-UTEJ>[nOIUpOqDBZ B>[IUp3IA\,odpO O§3MS pO 3IUZDEUZ 5IS TUZOJ BUZDOJod
BMOUI BZSfSJUIBJ Z3JOJ 'ifsCTg UI3MX{dM UIXuZOUI3Zjd pod 3IS X|BMO1{EJZS>[
BID3|njS 3{BD

zszad (aijfsuBzjdsiuppEjsj a*uibx>[(| epezijavXd i >[Xz3

'l{DT>[SUIEJJ[nOIUpOqDEZ UI3TZ Op O^A1 3TS EZDIUBJ§O f3I>[SUIBa>[n
AZO CBTJS3A\, >[ZBJO 'XjtU{tl>[3Zf31 ^DBUIBJ M BAvXj§pO EIUpOipE^
BUIBJ>[Q E5[Bf

'ijoj 'dsojbd o>[e| [3ubmoj>[bji 3tuibj>[q bu [9uzDXz5fo>[surej>[n Aitujn)[BDsfisuj -
XIU3|qOjd 3MOAVEJSpod AZJI BU 3TS BpBdzOJ BTU3tUpB§EZ DSOJED AZD3ZJ
3OUtU§ ffly O>[E| B>[SUIBJ>[n 3JtUjn>[BU (3I>[SUIBa>[n AjodSEip ZBJO EIJS3M>[
EMljZEjp Z3IUMOJ 3TS 3[aj>[l(DBZTUTBJ>[n

•BUZDIUJ3 EduS feuj3a>[uo>['o>[jXj feupsi z ipi iis BiuiEszojn ijssf '>[buis a\ ozpjEq sra
uiouojosru i e 'ccEA\opojEu Bpsozsprau" iubaUzbu oAq 3iqos ezdAz 3iu [siuu -feuxq
3iuij>[q bu 3iub[so-jj 3jb 'n>[unDBZs 3JSIEZ iupo§ uiztjBJ3qiq •IUiAuvexy[[]

qDiA\,OpOJEU IDSOZSpIUUI I IDSOUZD3{Ods l{DiuU3Zpj ippttS^ZSM IDSOUIESZOJ
(3AV -OIUBUzXa\ T pAYO^izSf '(3MOjrU|n>['(3UZ3IUJ3 [OAVZOJ 3Z>[BJ E 'ipipBJJ I
XjtU|tl>['pU -ZDljOJSII| pSOUIOpBIMS O§3['O§9I>[SUTBJ>[n tipOJBU [OAYZOJ T
3IS STUBTUDEUI|l BJ3ld -Od OMJSUEj" :JX 3jn>[AJJY A\ BZDZSEJMZ JS3(
EUZDOpiM EJ EbAzodO "„SMOpOJBU OS -OZStalUUI" I LJ>[SUTEJ>[n pCJEU"
IEIDSfod BU t|A\OUZ AtUBUBJJ lbtUA^SUO)J l{DBJEa§EJ

-Ed qDXuux a\ oq 'buea\osojs 3iuju9A\>psuo>[faiuzęd jsaf stu EiSojouiuuaj unu a\
BjXztl 3Z 'O>[jXj BpO>[ZS 'aiUEMOjnUIJOJS 3UOZEMOUMOJZ OJ OZpjBg -
cJDSOAVOpOJ

-eu ^dAuzoj iurej>[fi ipjEAvXqo - o§3i>[suiBj>[n npnj niuaitui jgf rouojEAupn sbtu o jsal
emoui (azDiupBSBz XA\Bjsn 2jnquiE9jd nzs9iA\ iuXzsMJ9id /^

AV TUIB>[IUU9|OA\Z Xzp3IU

9iuzbjaav n>[oj 966X z ibnjAjsuo>j tiDspiui uiuuui

•9Icc9A\,OpOJEU pSOZSpIUUI T

eu npnj o§9up3(npizpod o§3uzDXaT|od EtUBA\ouop>[UBsn o§

[pZSAV BDNZjpO 3TUZdXjO§91B>[UO1S ""b 'EUZDXjOJSiq DSOJSIM -XZD9ZJ B

'O{SEq 9IU OJ 'ptlj U9p9f 'l>[Xz5[BA\Q" :Bbd9DUO>[3Z 'ZD§JM ISO{S EA\OU

-Xzadn

i. a rzeczy~y prawne--ód uprzy-

1

Ł

Przyszli Ukraińcy, jedna czy wiele Ukrain?

Doszło nawet do tego, że znów pojawili się zwolennicy forsowanej za czasów sowieckich
teorii, jakoby dialekty ukraińskiego: galicyjski i naddnieprzański, zdążyły się już w gruncie
rzeczy przekształcić w dwa odrębne języki. Inni akceptują istniejące różnice, spodziewając się
zarazem, że wpływy językowe Galicji i diaspory okażą się skutecznym narzędziem
„desowietyzacji lingwistycznej” Nad-dnieprza i wschodu kraju. Nie wszyscy jednak gotowi
są im ulegać; nastroje te w gwałtownych, ale pełnych gorczy słowach wyraził niedawno

jeden z czołowych parlamentarzystów socjalistycznych - deputowany z zachodniej części Ukrainy centralnej - Josyp Winski:

Kto jest lepszym patriotą ukraińskim - ja czy Sława Stecko [emigracyjna przywódczyni Kongresu Nacjonalistów Ukraińskich]²⁰. Ktoś kto pracował tu przez całe życie, czy ktoś, kto spędził pięćdziesiąt lat Bóg wie gdzie, a teraz wrócił tu i poucza nas, jak mamy mówić, w języku, w którym „naród” brzmi „narid” i pełnym innych jeszcze dziwactw w podobnym stylu²¹.

Ukraina postkolonialna?

W opinii wielu Ukraińców pluralizm kulturowy Ukrainy jest jednym z symptomów „postkolonialnego” statusu ich ojczyzny. Zjawisko to wyczerpująco opisali Edward Said, Franz Fanon, Homi Bhabha i inni²². Zdaniem najbardziej znanych zwolenników tej koncepcji - Romana Kisa, Mykoły Riabczuka i emigracyjnego autora Marko Pawłyszyna - niepodległość zastała Ukrainę utkwioną niefortunnie in medias res²³ — z jednym okiem utkwionym w kulturze rodzimej, drugim zaś wpatrzonym w Rosję. Ukraina nie otrząsnęła się jeszcze z uroku byłej metropolii i nie wyzbyła kompleksu prowincji („nie umrzemy w Paryżu, teraz wiem to na pewno” - żali się w swoich wierszach Natalka Biłocerkiwec)²⁴. Język i kultura ukraińska wciąż jeszcze noszą na sobie piętno niższości - nawet w oczach samych Ukraińców (pisarz Wołodymyr Bazilewski określa to zjawisko mianem „ukraińskiej ukrainofobii”²⁵, dla których synonimem uniwersalnej cywilizacji „wyższej” nadal pozostaje Rosja. Stąd nawet inspirację czerpie współczesna ukraińska kultura masowa - powieść brukowa, muzyka pop, teleturnieje eta, o ile oczywiście nie kopiuje wzorców amerykańskich. Mykoła Riabczuk jest zdania, że w strukturze mentalnej przeważającej części Ukraińców rosyjskojęzycznych dominuje swego rodzaju „nacjonalizm kreolski”, który „w sferze czysto politycznej (...) w zasadzie jest tożsamy z ukraińskim (...) o identycznym stosunku do kwestii suwerenności państwa i jego integralności terytorialnej, podobnej wizji przeszłości oraz zespole tradycji i symboliki narodowej - wspólnej z ukrainofonami. Inny natomiast - typowo rosyjski - jest ich pogardliwy stosunek do języka i kultury ukraińskiej, utożsamianych z całą folklorem i niskim statusem społecznym, oraz wyraźna antypatia, a nawet wrogość wobec ukraińskojęzycznych pobratymców (i właściwego im rzekomo obsesyjnego nacjonalizmu zachodnioukraińskiego)”²⁶. Ukraina jest państwem suwerennym - to fakt - ale państwem wolnym od obciążeń psychicznych, i w pełni niepodległym kulturowo stanie się dopiero wtedy, gdy uda się jej przezwyciężyć mit imperium, który wciąż jeszcze „deformuje naszą przestrzeń narodową od wewnątrz”²⁷.

223

Ukraińcy

Literacką analizę przemożnego wpływu Rosji na ukraińską psychikę narodową daje opublikowana w 1993 roku powieść Jurija Andruchowycza Moskowiada - próba kontynuacji rozpoczętego przez Szewczenkę dzieła rozprawy z mitem „wielkowiejskiego czaru Moskwy”. Nic też dziwnego, że Moscoviada jest w wielu momentach świadomą parodią poematu Szewczenki Sen (bardzo to postmodernistyczne - parodia parodii - jako że sam poemat Szewczenki to pastisz Jeźdźca miedzianego Puszkina). O ile założony przez Jewhena Paszkowskiego - skądinąd w tym samym roku i w podobnym celu - ruch Nowej Literatury atakuje całą sztukę ukraińską doby sowieckiej, jako do cna przesiąkniętą „obcym duchem”, Andru-chowycz jest o tyle uczciwszy, że nie ukrywa, jak powszechną i trwałą zyskała sobie ona akceptację społeczną. Antybohater jego powieści stanowi symbol i ucieleśnienie „postkolonialnego” letargicznego marazmu. Moskwa, miejsce straszne i przerażające, przyciąga go wbrew jego woli, z przemożną siłą, której nie potrafi się przeciwstawić. Wie o tym i właśnie świadomość owej bezsilnej uległości każe mu nienawidzić samego siebie²⁸. „W „Moskwie prawdziwej”, „Moskwie - mieście” ciągle jeszcze mieszka wielka liczba Ukraińców wszystkich warstw społecznych, poczynając od artystów, na robotnikach

budowlanych kończąc. Nie o to jednak w gruncie rzeczy chodzi; znacznie bardziej istotne jest miejsce, jakie stolica Rosji nadal zajmuje w psychice Ukraińców, dla których - dokładnie tak jak dla bohaterów znakomitego studium prowincji imperium rosyjskiego, Trzech sióstr Czecho-wa - wyrwanie się „do Moskwy” wciąż jest niedościgłym szczytem marzeń.

W tym właśnie tkwi źródło zagubienia i schizofrenicznej poniekąd osobowości współczesnej Ukrainy. W Zapiskach polowych o seksie ukraińskim (1996) Oksany Zabuzko ustawicznie powraca motyw zmęczenia poczuciem „wyobcowania”, bezdomności, skazaniem na ustawicznie powtarzane pytanie - „Ukraina, a gdzie to?”. Zabuzko obawia się, że dopiero jej dzieci uwolnią się ostatecznie od tego rodzaju kompleksów: niewolnicy - stwierdza zresztą - nie powinni mieć dzieci. Bohater powieści Andruchowycza Perwersji (1997) ma czterdzieści różnych nazwisk i tożsamości. Ukraina widziana oczyma obojga tych autorów „to parodia ludzi, cywilizacji i opowieści, które - jak feniks - ciągle czekają na własne narodziny”²⁹. Spotkać się można nawet z opinią, że to właśnie ów syndrom „trudnych narodzin”, problem Ukraińców, obywateli dwóch różnych światów, tkwi u podłoża wielu czysto politycznych problemów Ukrainy współczesnej. Tak o tym mówi Roman Kis:

„Ukraina na pograniczu dwóch światów” to bardzo niebezpieczna [koncepcja], bo ten, kto znajduje się na granicy dwóch światów, nie ma świata własnego. Stopniowa neutralizacja zmoskwiczenia kraju (...) [i kryjącej się za nim groźby] gangsteryzacji całej [naszej] części Europy (...) okaże się niemożliwa bez rozwoju naszej własnej, ukraińskiej infrastruktury kulturo-wo-cywilizacyjnej, której rdzeń stanowić winna nowa, ukraińska cywilizacja miejska (...) jako że wielkie miasta są dziś najsilniejszym bastionem subkultury moskiewsko-eurazjatyckiej³⁰.

Znamienne, że źródeł współczesnej tożsamości ukraińskiej Kis nie szuka ani w dziewiętnastowiecznej tradycji romantyzmu wiejskiego, ani w „nie kończących się, a mętnych i chimerycznych rozważaniach o naszej prahistorycznej tożsamości

224

ary | giez: str. 1

w:_

się :.

ksz.t.i

nia;

nac?.

dek:

I"

chłor żyjąc ostar: tu pa: persp^ • pejskiL my arc się jed: nie roz-. dana r~ ich na : Ger praktyką Ukraińcy nych" zupełnie 1 nicy skok ności mie miatacze i fikującym^ współc dzony (1961).! pokoler.:_ . ^a stwa sra zresztą, i ciii co prą* Miasta. tem stać suskiej, zdolr.i szłością; ku! ne przez C r? ropejskim o ści - jest tu

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain ł

Jową uch -

- mo-•ierni--! mie--inąd

vZtU-

aryjskiej" (czy też szyłowowskich „grobach zapomnianych przodków”, „etymologicznych” fantasmagoriach Czepurki czy „świętym ukrainizmie” Berdnyka - patrz str. 21-39), lecz we współczesnych miastach³¹. Podobne stanowisko zajął swego czasu rosyjski pisarz Aleksandr Prochanow, który w latach siedemdziesiątych XX wieku wzywał przedstawicieli „nurtu wiejskiego” w literaturze rosyjskiej, by zajęli się raczej rolą kultury wielkomiejskiej i wpływem postępu technicznego na proces kształtowania się nowoczesnej tożsamości narodowej. O ile jednak Prochanow miał na myśli raczej jej sowiecki model i koncepcję „narodu radzieckiego”, o tyle naczelnym celem ukraińskiej wersji takiego programu jest

systematyczna tegoż modelu destrukcja w jego najlepiej obwarowanych bastionach - wielkich miastach Ukrainy. Po części można to osiągnąć dzięki uruchomieniu potencjału mobilności społecznej wsi; 32% całej populacji Ukrainy to w przeważającej mierze ukraińscy chłopci (87% mieszkańców wsi to Ukraińcy, a 40% wszystkich Ukraińców to ludzie żyjący na wsi)³². Wobec permanentnych i narastających trudności gospodarczych ostatnich dziesięciu lat wskaźniki te przez całą pierwszą dekadę niepodległego bytu państwowego Ukrainy nie uległy prawie żadnym zmianom. W dłuższej jednak perspektywie należy spodziewać się ich ewolucji w kierunku średniej ogólnoeuropejskiej. Jej tempo powinno wzrosnąć zwłaszcza po dokonaniu gruntownej reformy archaicznego, półfeudalnego systemu kolektywnej gospodarki rolnej. Wydaje się jednak, że sama przez się zakładana nowa fala migracji wsi do miast problemu nie rozwiąże, jako że w nowym środowisku miejskim przybysze ze wsi skazani będą na pracę w zawodach o najniższym statusie społecznym, co siłą rzeczy zepchnie ich na margines owego środowiska.

Generalnie rzecz biorąc, pogląd jakoby „dyskryminacja etniczna” była jedną z zasad polityki zatrudnienia w byłym ZSRR, i nadal jest powszechnie stosowaną praktyką w niepodległym państwie ukraińskim, nie wytrzymuje raczej krytyki. Ukraińcy mieli aż nadto możliwości awansu na najwyższe stanowiska w „imperialnych” strukturach władzy i umieli dobrze się w nich urządzać. Nie jest on jednak zupełnie bezzasadny. I dzisiaj Ukraińcy to w ogromnej swej większości albo robotnicy skolektywizowanych gospodarstw rolnych, albo, jako pierwsze pokolenie ludności miejskiej, przedstawiciele zawodów o najniższym prestiżu społecznym (zamiatacze ulic, śmieciarze, eta), co samo przez się jest potężnym czynnikiem petryfikującym podrzędny status kultury ukraińskiej jako takiej³³. Do czasów nam współczesnych najlepszym studium nuworyszowskiej subkultury miejskiej jest osadzony w realiach carskiego Kijowa film Wiktora Iwanowa *Dwie rzeczy naraz* (1961). Obraz ten jest satyrą na obyczaje i system wartości środowiska pierwszego pokolenia ludzi z awansu społecznego, w której obie strony planowanego małżeństwa stają wręcz na głowie, by zaimponować partnerowi, bo każda z nich, mylnie zresztą, uważa tego drugiego za osobę bardziej majątną od siebie. Ludzie ci opuścili co prawda wieś, ale wieś nie zdążyła jeszcze opuścić ich samych.

Miasta, do których napłynąć ma nowa fala chłopów ukraińskich, muszą zatem stać się ośrodkami atrakcyjnej dla nich, dynamicznej nowej kultury ukraińskiej, zdolnej skutecznie rywalizować z nastrojami nostalgii za sowiecką przeszłością; kultury, dzięki której miasta i miasteczka Ukrainy - nie bez racji nazwane przez Chwyłowego „nie-Paryżami” - nie będą w niczym ustępować swym europejskim odpowiednikom. Każde rodzime osiągnięcie - wątpliwej nawet jakości - jest tu na wagę złota. Ukraińcy znacznie chętniej utożsamiają się — i będą to

225

Ukraińcy

czynić - z „ideą narodową”, o ile stać za nią będzie cokolwiek więcej niż tylko ona sama, a mianowicie sprawnie działająca gospodarka, nowe - a nie bezustannie odkurzane i po dziesiątki razy przerabiane - osiągnięcia i wartości, sukcesy w sporcie, muzyce i sztuce. Ukraińcy spragnieni są sukcesów, a wspomniana „idea narodowa” zaczyna jawić się im w innych barwach, jeśli bohaterowie kultury masowej (urastający do rangi nowych bohaterów narodowych), na przykład trener piłkarzy Dynamo Kijów, Łobanowski, mówią po ukraińsku. Z drugiej jednak strony prężność cywilizacyjna kultury ukraińskiej wymaga troskliwej ochrony, modernizacji i kontynuacji jej cech niepowtarzalnych. W ostatecznym rozrachunku tylko one bowiem mogą uczynić z niej liczącego się rywala archetypów rosyjsko-sowieckich i powierzchownego blichtru zachodniej kultury masowej, a nie zaś tandetne tych ostatnich imitacje³⁴. Ukraina musi przemówić własnym głosem, przestać być tylko „wschodem

Zachodu i zachodem Wschodu"35. Problem w tym, że nie jest do końca jasne, czy z roli tej wywiąże się lepiej jako narodowe państwo, czy też jako postmodernistyczny palimpsest. Jest jednak pewna różnica między „postkolonializmem” a „antykolonializmem”, dekolonizacja zaś to nie to samo, co odbudowa rzeczywistości przedkolonialnej, a ściślej rzecz biorąc, mocno zmitologizowanego jej wizerunku. Pokusie tej ulega wielu Ukraińców - w sferze poczucia tożsamości własnej oznacza ona zastąpienie mentalności imperialnej (z właściwą jej pogardą dla kultur tubylczych) zespołem mitów i wyobrażeń dowartościowujących (stąd próby osadzenia początków historii własnego narodu w bardziej zamierzchłej przeszłości, pretensje do szczególnej roli w dziejach świata i skłonność do potępiania w czambuł całej „epoki imperialnej” jako czasów represji narodowych i „ludobójstwa kulturowego”). Postawa ta, po części przynajmniej zrozumiała i usprawiedliwiona jako naturalna reakcja na skutki wieloletniej podległości metropolii, stwarza nazbyt kruchy fundament nowego kształtu własnej tożsamości. Postkolonializm to zresztą nie tyle lustrzane odbicie pewnych stereotypów, ile próba całkowitego ich odrzucenia — wyrzeczenia się obydwu „wielkich poematów epickich”, zarówno w ich nacjonalistycznym, jak i komunistycznym wydaniu36. Społeczeństwo prawdziwie postkolonialne nigdy nie jest obsesyjnie wrogie wobec dawnej metropolii. Świadome niszczenie starych mitów to w dodatku broń obosieczna. Ukraina „musi zrozumieć, że nie sposób dłużej żyć in medias res (między epoką kolonialną a niepodległością, między Kijowem a Moskwą, Europą a Eurazją)37 - stwierdzają kategorycznie nacjonałiści ukraińscy. Tymczasem wielu innych Ukraińców (i mieszkających na Ukrainie Rosjan) sytuacja taka wydaje się w pełni satysfakcjonować, dobrze się czują ze swą „tożsamością pogranicza”, cenią ją i żadnej innej sobie nie życzą. Skądinąd krytycznemu rozbirowi można łatwo poddać i nacjonalistyczną „ukraińskojęzyczną” wersję tożsamości ukraińskiej, bez specjalnego wysiłku podważając większość jej podstawowych założeń. Z równym powodzeniem można dowodzić zasadności i bronić wielu innych tejże tożsamości wariantów, tak też zresztą się dzieje. Nie istnieje - dowodzą oponenti poglądów narodowych - żadna zasadnicza różnica między kulturami rosyjską a ukraińską, zbyt wiele wspólnego łączyło je w przeszłości (zasadnicza różnica między Mickiewiczem a Puszkinem polega na tym, że Puszkina to „nasz”, a Mickiewicz „obcy” [czużyj] - stwierdza kijowski filozof Myrosław Popowycz)38 i obie nadal nakładają się na siebie i przenikają wzajemnie. Ukraina musi zatem nie tylko pogodzić się z faktem, że jest pań-

226

W zasac cych

ture, uleg skich Ros spore ro? nina" na Wiek* wszyscy sjan na kach by postaci -! go statu>. niem do -tur", w ir wieś. Rów pularno-. i wspóln riantach -od wieku i wschodni; litycznych nalistów ros zu opinii pusl lowarstwowej znaczny gurujący w nie rosyjskie " kultury rosysi potrzebę „ocn

i

- tylko
- ustan-
- ..kcesy
- :niana
- .L kul-
- .-ykład
- ~\ jed-
- chro-
- ozra-
- • pów - 'wej,
- nym

Pro-
na-
uali-
JjCO-

. usie 2 za-

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

stwem wieloetnicznym i wielokulturowym, ale uzmysłowić sobie również, że w tym właśnie tkwić może potencjalne źródło jej siły; Ukraińcy etniczni powinni wreszcie dostrzec, że sami są społecznością kulturowo pluralistyczną.

Koncepcję „Ukrainy postkolonialnej” kontestuje z kolei - wcale liczna - grupa tych, którzy nie uważają się bynajmniej za ofiary wyzysku kolonialnego, a Rosji nie postrzegają jako ciemieży. Wołodymyr Hrynow przeczy twierdzeniu jakoby Ukraina była kolonią rosyjską, a lud ukraiński cierpiał niewolę kolonialną, czy - co na jedno wychodzi - Rosjanie kiedykolwiek „podbili” Ukrainę³⁹. „Roli metropolii nie pełnił tu [na Ukrainie] żaden konkretny punkt na mapie [czytaj: Moskwa], lecz system nakazowo rozdzielczy” - to część samych Ukraińców ciemieżyła resztę, a nie Ukraińcy jako całość prześladowani byli przez Rosję⁴⁰. Krótko mówiąc, Ukraina nigdy nie była klasyczną kolonią. „Teoria postkolonialna” pomaga zrozumieć wiele aspektów życia Ukrainy współczesnej, ale w żadnej mierze nie tłumaczy ich wszystkich.

Ukraina rosyjska

W zasadzie jest to książka o Ukraińcach, ale 11 milionów Rosjan zamieszkujących Ukrainę wciąż jeszcze wywiera przemożny wpływ na jej tożsamość i kulturę, ulegając zarazem wpływowi środowiska, w jakim żyje. Postrzegać ukraińskich Rosjan wyłącznie jako „kolonizatorów”, „piątą kolumnę” czy nawet „diasporę rosyjską”, to tracić z oczu całą różnorodność możliwości „statusu Rosjanina” na Ukrainie.

Większość ukraińskich Rosjan urodziła się w tym kraju⁴¹, dlatego zresztą wszyscy niemal rosyjscy działacze narodowi domagają się od władz „uznania Rosjan na równi z Ukraińcami za ludność rdzenną”⁴². Jak często w takich wypadkach bywa, postulat ten rozumieć można - i rozumiany jest - wielorako. W swej postaci skrajnej - co w znacznej zresztą mierze jest pochodną uprzywilejowanego statusu Rosjan w epoce rządów sowieckich - jest on bezpośrednim nawiązaniem do sformułowanej w latach dwudziestych XX stulecia teorii „dwóch kultur”, w myśl której naturalnym środowiskiem „niższej” kultury ukraińskiej jest wieś. Równie dobrze może być jednak odbiciem cieszącej się nadal niemałą popularnością koncepcji wspólnej etnogenezy Słowiańszczyzny wschodniej i wspólnoty dziejowej tworzących ją narodów, w różnych zresztą tego mitu wariantach - rzekomej tożsamości Ukrainy i „Rusi”, czy też trwającej co najmniej od wieku XVIII wspólnej rosyjsko-ukraińskiej kolonizacji ziem południowych i wschodnich. Symptomatyczny jest tu zresztą totalny chaos w kwestii granic politycznych i etnicznych, który panuje w środowiskach różnych odłamów nacjonalistów rosyjskich. Wiarygodne wyniki przeprowadzonego w 1997 roku sondażu opinii publicznej dowodzą istnienia - fascynującego skądinąd - zjawiska „wielowarstwowej tożsamości narodowej” mieszkańców Ukrainy. Stosunkowo nieznaczny odsetek ankietowanych - tylko 7,8%, a zatem znacznie mniejszy niż figurujący w wynikach spisu powszechnego z 1989 roku procent ludności „etnicznie rosyjskiej” (22%) - zgadza się, że „Ukraina jest i nadal być powinna krajem kultury rosyjskiej”. Więcej nieco, ale również zaskakująco mało (10,5%), widzi potrzebę „ochrony kultury rosyjskojęzycznej na Ukrainie”. Natomiast 21,5%

227

Ukraińcy

opowiada się za koncepcją „zjednoczonego państwa słowiańskiego”, a 46,5% podpisuje się pod hasłem „przyjaźni i partnerstwa z Rosją”⁴³.

Wynika stąd, że nacjonalizm rosyjski czy „sowiecko-rosyjski” nie jest wśród miejscowych Rosjan zjawiskiem ani aż tak powszechnym, ani - tym bardziej - jedyną ich opcją światopoglądową. Największą popularnością cieszy się na Krymie, gdzie separatystyczny Blok Rosyjski i jego przywódca - przymierzający się do roli prezydenta - Jurij Mieszków zdobyli przygniatającą większość w wyborach 1994 roku, stwarzając sytuację niezwykle groźną dla stabilności państwa ukraińskiego. Na szczęście dla Ukrainy doszło do niej w najmniej po temu odpowiednim momencie. Jelcyn, który zajmował się właśnie ostrzałem artyleryjskim zabarykadowanej w Białym Domu⁴⁴ opozycji, nie dość, że nie udzielił Mieszkowowi żadnego poparcia, ale wręcz odmówił spotkania się z nim w Moskwie, dokąd pretendent do prezydentury na Krymie pośpieszył niezwłocznie z pielgrzymką (a było to jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu wojny z Czeczenią w grudniu 1994 roku). Kto wie, jak mogłyby potoczyć się dalsze wypadki w innych okolicznościach i bez Mieszkowa? Wielu Rosjan, z Aleksandrem Sołżenicynem na czele, stwierdza wprost, że interwencja czeczeńska była wojną niepotrzebną i szkodliwą: „Bez krwawej awantury w Czeczenii - biadał w 1998 roku Sołżenicyn - Moskwa znalazłaby w sobie zapewne (zapewne?) dość odwagi, by poprzeć uzasadnione żądania mieszkańców Krymu”⁴⁵. Jakkolwiek by było, Kijów rzeczywiście wykorzystał moment zaangażowania Rosji w Czeczenii i odsunął Mieszkowa od władzy, sprowokował rozłam wewnątrz Bloku Rosyjskiego, a w 1995 roku drastycznie ograniczył autonomię Krymu. Nigdy jednak nie udało mu się zdobyć na półwyspie autentycznego poparcia.

Z kolei Rosjanom zamieszkującym wschodnią Ukrainę bliższa jest raczej tożsamość „ludzi sowieckich”. Setki lat wzajemnego sąsiedztwa i konwergencji kulturowej sprawiły, że na ziemiach między zachodnim brzegiem Wołgi a Kijowem trudno odróżnić Ukraińca od Rosjanina (w równej mierze odnosi się to do Ukraińców po rosyjskiej stronie granicy)⁴⁶. Funkcjonujący przez większą część XX stulecia sowiecki „tygiel etniczny” tu właśnie wydał z siebie owoce rokujące największe nadzieje na przyszłość. Rosjanie mieszkający na Ukrainie są nieco bardziej podatni na nostalgię za rzeczywistością radziecką niż etniczni Ukraińcy (według jednego z badań opinii publicznej przeprowadzonego w 1997 roku 44% tej kategorii obywateli ukraińskich uważa, że „przywrócenie ZSRR — nawet w niepełnym jego kształcie - jest w zasadzie możliwe”⁴⁷), ale w gruncie rzeczy nie jest to różnica drastyczna - z twierdzeniem tym zgadza się bowiem aż 31% Ukraińców. Kultura sowiecka ciągle jest jeszcze zjawiskiem swobodnie przekraczającym granice etniczne i językowe. Z drugiej jednak strony, niemała część mieszkających tu Rosjan uległa znacznym wpływom języka i zwyczajów ukraińskich. O ile Krym mówi jeszcze na co dzień „ruszczyzną moskiewską”, to w miastach wschodniej Ukrainy Rosjanie w znacznej mierze zasymilowali się z etnicznie ukraińskim otoczeniem. Małżeństwa i rodziny mieszane etnicznie liczą się tu w milionach, stąd w ogromnej liczbie przypadków miejscowi „Rosjanie” są w równej mierze „Rosjano-Ukraińcami”, co ich ukraińscy sąsiedzi „Ukraińco-Rosjanami”.

Działająca na Ukrainie rusofilska partia polityczna SŁOn doskonale znała wyniki tych badań⁴⁸, mimo to w czasie kampanii 1998 roku popełniła poważny błąd, adresując program wyborczy nie do całego elektoratu rosyjskojęzycznego,

i

lecz dziej miej; WteL postaci kowa, Achm nie od miał w Horenk.: ssie wyjechał*, o nie b renki (1 nia), w skiej, czv narodo-. jakie SŁ ligencji : a „idea rzecz, że skiego. ' l'em pat: ną. Tłur. skłaniają południe nie liczę my, sprz. gów gw. czyć się : respektu nimurrf nów - p-Jedna -sem dop skości" i na ziemi, „wszechs. li postrzc-Nie spm telskiego mobiliza*: syjskie i do przek' ców Ukn. buje dop: przeważa

228

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

i

i

: 46,5%

: wśród lewej-jej-ła Kry-icy się sybo-istwa -u od--leryj-jzielił . Mo-cznie •ny . \vy-irem
1998

-ik

i

oo-

lecz wyłącznie do „etnicznie” rosyjskiej jego części. W konsekwencji jeszcze bardziej zawężyła grono swoich potencjalnych zwolenników, starając się pozyskać miejscową inteligencję rosyjską hasłami „Obrony kultury rosyjskiej na Ukrainie”. W telewizyjnych programach przedwyborczych SŁOn odwoływał się chętnie do postaci pochodzących z Ukrainy malarzy i poetów rosyjskich - Michaiła Bułha-kowa, urodzonego w Kijowie Maksymiliana Wołoszyna (1877-1932) i Anny Achmatowej (1889-1966) - różniących się jednak bardzo od siebie i niekoniecznie odpowiadających wizerunkowi typowego Rosjanina ukraińskiego. Bułhakow miał w sobie coś z ukrainofoba (patrz str. 86-87 i 128), a Achmatowa (z domu Horenko) urodziła się co prawda w Odessie, ale raczej żydowsko-rosyjskiej Odessie Izaaka Babla i Iriny Ratuszynskiej, a poza wszystkim wkrótce z tego miasta wyjechała. SŁOn zyskałby zapewne więcej, gdyby odwołał się do postaci Rosjan o nie budzących wątpliwości sympatiach proukraińskich - generała Petra Grigo-renki (1907-1987, Rosjanina z krwi i kości mimo z ukraińska brzmiącego imienia), w latach siedemdziesiątych aktywnego działacza Ukraińskiej Grupy Helsiń-skiej, czy bardziej znanych dziś Rosjan, a uchodzących za ukraińskich bohaterów narodowych, futbolistów, wojskowych czy astronautów. Żalossne 0,84% głosów, jakie SŁOn zdobył w wyborach, to kolejne potwierdzenie faktu, że warstwa inteligencji rosyjskiej na Ukrainie przestała praktycznie istnieć w latach trzydziestych, a „idea rosyjska” w czystej postaci nie cieszy się tu większą popularnością. Inna rzecz, że wschodnia Ukraina to również terra incognita dla nacjonalizmu ukraińskiego. Miejscowa ludność rosyjska zdecydowanie opowiada się jednak za modelem patriotyzmu sowieckiego, w wersji propagowanej przez partię komunistyczną. Tłumaczy to zarazem, dlaczego miejscowi, narodowi działacze rosyjscy nie skłaniają się raczej ku koncepcjom separatyzmu. Zresztą w warunkach, gdy całe południe i wschód Ukrainy zdominowane są przez język i kulturę rosyjską - o ile nie liczebnie przez Rosjan - secesja jednego małego regionu, Donbasu powiedzmy, sprzeczna byłaby z elementarną logiką sytuacji. Ta zaś wymaga od nich zabiegów gwarantujących, że „kreolscy nacjonałści” z Kijowa w równej mierze troszczyć się będą o interesy wschodniej i zachodniej części kraju. Na razie postawę tę respektują również i nacjonałści rosyjscy z Moskwy. Forsowanie „programów minimum” - w rodzaju aneksji Krymu czy Donbasu, a nawet obydwu tych regionów - psułoby dalekosieżne kalkulacje i jednych, i drugich.

Jednak już sam fakt trwałej odrębności państwowej Ukrainy i Rosji może z czasem doprowadzić do wzrostu roli kryterium etnicznego jako wyznacznika „rosyj-skości” i przeniesienia tego sposobu rozumienia istoty „statusu Rosjanina” również na ziemię ukraińskie. Na razie jednak Rosjanie ukraińscy skłaniają się raczej ku „wszechsłowiańskiej” wersji własnej tożsamości, i nie wygląda na to, by zdolni byli postrzegać się jako „diasporę rosyjską”, a tym bardziej zachowywać się jak ona. Nie sprzyja temu również - wynikający zresztą ze słabości społeczeństwa obywatelskiego jako takiego - brak instytucji mogących pełnić rolę aktywnego czynnika mobilizacji narodowej. Stara partia komunistyczna już nie istnieje, prawosławie rosyjskie i Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego nie trafia do przekonania ateistycznych przeważnie bądź indyferentnych religijnie mieszkańców Ukrainy części południowej i wschodniej, a niezależny ruch związkowy próbuje dopiero wyjść z powijaków⁴⁹. Rosjanie na Ukrainie nie czują się diasporą, przeważa wśród nich pogląd, że „wędrują raczej granice, a nie oni”.

Ukraińcy

„Inna Ukraina”

Jakkolwiek zatem na to spojrzeć, posługując się wyłącznie prostą opozycją „Ukraińcy”- „Rosjanie”, nie sposób w pełni oddać realiów Ukrainy współczesnej. Sugeruje to jednoznacznie istnienie trzeciego elementu tej układanki - odrębnej kategorii społecznej o własnej kulturze, będącej wypadkową wielu nakładających się na siebie sfer oddziaływań cywilizacyjnych. Charakter i struktura wyznaczających jej tożsamość więzi wewnętrznych nie jest jednak do końca jasna. Nacjonaliści ukraińscy skłonni są w ogóle zaprzeczać jej istnieniu, twierdząc, że Ukraińcy rosyjskojęzyczni, a także ci, którzy określają się raczej jako „ludzie radzieccy”, to grupa społeczna na nowo odkrywająca przytłumione poczucie swej prawdziwej więzi etnicznej. Część z nich ma nawet cichą nadzieję, że właśnie owo płynne i słabo sprecyzowane poczucie świadomości narodowej tej swego rodzaju „kategorii przejściowej” może się okazać wartością na tyle atrakcyjną dla Rosjan etnicznych, że zaczną się stopniowo w niej roztopiać. A byłby to miłowy krok w kierunku pełnego utożsamienia się ich z „ideą ukraińską”. Teoretycznie jest to możliwe, wymagałoby jednak znacznie lepszego zrozumienia złożonej struktury tożsamości obydwu tych grup. Tymczasem gwałtowność, z jaką w trakcie kampanii wyborczej 1994 roku prawica narodowa manifestowała niechęć wobec Leonida Krawczuka, oraz podjęte próby demonizacji jego osoby jako niebezpiecznego rusofila, dowodzą, że znakomita większość nacjonalistów ukraińskojęzycznych w dalszym ciągu tego nie pojmuje.

Możliwy jest też inny scenariusz - wbrew przepowiedniom nacjonalistów - „inna Ukraina” w jakiejś formie współdziałania z ludnością etnicznie rosyjską. O perspektywie ukształtowania się wspólnego wszystkim rusofonom modelu tożsamości własnej jako wyjściu alternatywnym wobec ewentualnej „diasporyzacji”, asymilacji, trwania w wiecznej opozycji czy wręcz emigracji, pisał ostatnio David Laitin⁵⁰. Podkreśla się również, że najbardziej wyraźną z wszystkich odrębności grupowych na Ukrainie jest różnica między Ukraińcami z Zachodu a większością, którą wspólnie tworzą Ukraińcy Naddnieprzańscy i Rosjanie. To właśnie mieszkańcy zachodniej Ukrainy są historycznie „inni” i kulturowo odmienni⁵¹. Wypada jednak zauważyć, że takiej ewentualnej „nienacjonalistycznej” większości byłoby dość trudno określić, komu właściwie ma się przeciwstawiać - Galicji, grekokatolikom, Ukrainie habsburskiej, Ukrainie polskiej okresu międzywojennego, Ukrainie na zachód od Dniepru czy wszystkim ukrajinofonom⁵².

Istnieje też możliwość trzecia - „inna Ukraina” jako trwały element rzeczywistości ukraińskiej. „Inni Ukraińcy” pozostaną (nie zniknie też z mapy sama Ukraina), już choćby wyłącznie z tej przyczyny, że jest ich aż tak wielu, i nadal zajmować będą przestrzeń kulturową rozciągającą się na pograniczu dwóch światów. Ethnos kształtować będzie ich tożsamość w równej mierze, co otoczenie językowe i cywilizacyjne. Skądinąd, o ile istnienie „innej Ukrainy” jest swego rodzaju buforem trzymającym na dystans dwa nacjonalizmy ekstremalne - galicyjski i krymski - to uznać je wypada za zjawisko nad wyraz korzystne. Problemem - i to poważnym - byłaby oczywiście kwestia utrzymania wspólnej, a zarazem nader złożonej i wielowarstwowej tożsamości własnej. „Inna Ukraina” nie ma nawet jednej, powszechnie akceptowanej nazwy - o jej obywatelach mówi się różnie jako o Ukraińcach rosyjskojęzycznych, Małorusach, Ukrainorusach,

I

Ukraińc „kiełba „Inna ani we wi

ficznej t szych w nie życzu bądź dr. kacji na skiej pr: dzy toż-retyków towan. wieczr w inrr.

łowi te sam ks, su istna wyznaje • nej Ukr;. skłoni s daniu r ra neguj. i.,pochew

Problem :

Ostatni sow____

liona mieszkano sjanie. Wypada z czasów istmer godnie rzecz uji oficjalnie polityl mimo to skostr przypisując pod< niezmiennego k cjalne dane sowi Ukrainie zjawisk lu wypadkach < silnie zurba Sondaże ków powtar ko cechę raz jednostkowi, jawiły się oa blicznej prze 230

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

zonej

* rrak-

•:echęć

•• > nie-• rain-

Ukraińcach sowieckich czy - obraźliwie zgoła - janczarach, „mankurtach” albo „kiełbasianych łbach” (tak jak kot z karykatury, o której mowa była wcześniej)⁵³. „Inna Ukraina” nie ma ściśle wyznaczonych granic - ani w sensie geograficznym, ani we wszelkich innych. Ich płynność to wszakże jeden z wyznaczników jej amorficznej tożsamości, postrzeganej skądinąd przez nią samą jako jedna z najcenniejszych wartości „tożsamości wschodniosłowiańskiej”. Obywatele „innej Ukrainy” nie życzą sobie być zmuszani do dokonywania wyborów i ustawiania się po jednej bądź drugiej stronie linii podziału, którą uważają za sztuczną. „W sensie identyfikacji narodowo-kulturowej uważamy się za członków jednolitej ukraińsko-rosyj-skiej przestrzeni kulturowej i nie życzymy sobie, by zmuszano nas do wyboru między tożsamością jedno- a wielokulturową” - definiuje to stanowisko jeden z jej teoretyków⁵⁴. „Inna Ukraina” nie ma swoich zdeklarowanych ideologów ani ugruntowanej tradycji intelektualnej, do której mogłaby się odwołać. Dziewiętnastowieczni myśliciele „małorosyjscy” - Maksymowicz, Drahomanow i inni - żyli w innych realiach. Inne też realia opisywali i starali się wyjaśnić; najbliższy symbolowi tej kategorii społecznej jest chyba Gogol. Mniej kłopotów sprawia natomiast sam kształt owej ideologii, traktowanej jako historyczne uzasadnienie genezy i sensu istnienia „innej Ukrainy”. Wielu historyków, na przykład Petro Tołoczko, nadal wyznaje teorię wspólnej etnogenezy Słowiańszczyzny wschodniej, a „obywatele innej Ukrainy” - już choćby tylko ze względu na swój własny komfort psychiczny — skłoni są odrzucać in toto mocno zresztą zmitologizowaną wersję dziejów w wydaniu nacjonalistów ukraińskich i wynikającą z niej koncepcję rzeczywistości, która neguje sam fakt istnienia ich odrębnej kultury, traktując ją jako „wynaturzenie” i „pochodną świadomej polityki kolonizatorskiej”.

Problem płynności wszelkich granic

Ostatni sowiecki spis powszechny z 1989 roku podaje, że z łącznej liczby 51,4 miliona mieszkańców Ukrainy, 37,4 miliona to etniczni Ukraińcy, a 11,4 miliona - Rosjanie. Wypada jednak podkreślić, że oficjalne wyniki wszystkich spisów ludności z czasów istnienia ZSRR traktować należy z dużą dozą ostrożności, ponieważ, łagodnie rzecz ujmując, nie do końca są wiarygodne. Związek Radziecki realizował oficjalnie politykę budowy - rzekomo ponadetnicznego - „narodu radzieckiego”, mimo to skostniała biurokracja autorytarnego państwa znacznie lepiej czuła się, przypisując poddanym ściśle określoną „narodowość paszportową”, ustalaną wedle niezmiennego kryterium pochodzenia etnicznego ich przodków. Tym samym oficjalne dane sowieckie w żadnej mierze nie odzwierciedlają nader powszechnego na Ukrainie zjawiska płynności kryteriów tożsamości narodowej, niezależnych w wielu wypadkach od wyznaczników etnicznych i językowych - zwłaszcza w „nowych”, silnie zurbanizowanych obsłastiach południowo-wschodnich⁵⁵.

Sondaże opinii publicznej, dokonywane po 1991 roku, w większości wypadków powtarzały stary sowiecki bład, gdyż przynależność narodową traktowały jako cechę raz na zawsze ustaloną „genealogicznie”, nie zaś jako subiektywną opcję jednostkową, nie dając tym samym respondentom żadnej możliwości wyboru. Pojawiły się one dopiero w wiarygodnych metodologicznie badaniach opinii publicznej przeprowadzonych w grudniu 1997 roku. Stąd ich wyniki zasługują na

Ukraińcy

• •

chwile bacznej uwagi. Proszeni o udzielenie jednoznacznej odpowiedzi, ankietowani w 69% określili się jako Ukraińcy (wobec 73% w 1989 roku), w 20% jako Rosjanie (22% w 1989 roku). Zjawiskiem nowym była - licząca 6% ogółu ankietowanych - grupa respondentów definiujących się jako „w równej mierze Ukraińcy, co Rosjanie”. Okazuje się jednak, że jeśli dać ankietowanym większą swobodę wyboru, uzyskane rezultaty zaczynają różnić się od powyższych i to dość istotnie. W tym samym sondażu - skądinąd największym przedsięwzięciu tego rodzaju w dziejach Ukrainy - respondentom zadano ponownie identyczne pytanie, rozszerzając jednak liczbę możliwych do wyboru opcji. Ankietowani odpowiedzieli wówczas na nie w sposób następujący:

Uważam się za:

wyłącznie Ukraińca	56%
wyłącznie Rosjanina	11%
zarówno Ukraińca, jak i Rosjanina	27%
w tym bardziej Ukraińca niż Rosjanina	7%
w sposób równy za Ukraińca i Rosjanina	11%
bardziej za Rosjanina niż Ukraińca	5%

Oznacza to, że znaczna część zarówno Ukraińców, jak i Rosjan (w sumie 27% całej populacji) przyznaje się do poczucia „mieszanej” tożsamości narodowej. Wśród „Rosjan etnicznych” odsetek ten jest skądinąd znacznie wyższy - w porównaniu z wynikami spisu z 1989 roku liczba respondentów uznających się za „czystych” Rosjan spadła niemal o połowę (z 20 do 11%). Największym skupiskiem „Ukrainorusów” - co zresztą dziwić nie powinno - są silnie zurbanizowane rejony południowo-wschodniej Ukrainy, w których niejednokrotnie stanowią oni najliczniejszą kategorię mieszkańców - 51% w Donbasie (Donieck i Ługańsk), 43% w Charkowie, Dniepropietrowsku i na Zaporozżu. W trzech obłastach południowych (odeskiej, chersońskiej i mikołajewskiej) odsetek ich jest nieco niższy, wciąż jednak dorównuje procentowi „czystych” Ukraińców (po 38%, wobec 12% „czystych” Rosjan, którzy przeważają bezwzględnie tylko na Krymie - 55%, wobec 10% Ukraińców i 21% „Ukrainorusów”)⁵⁶.

Świadomość zacierania się granicy etnicznej między Ukraińcami a Rosjanami jest dość powszechna. Wbrew rozpowszechnionemu wśród dziewiętnastowiecznych nacjonalistów ukraińskich przekonaniu o istnieniu wyraźnych różnic antropologicznych między mieszkańcami Północy i Południa (pogląd ten głosili między innymi Stepan Rudnycki i Fedir Wowk), koncepcja czystości etnicznej Ukraińców (i siłą rzeczy Rosjan) nie jest w stanie wytrzymać konfrontacji z faktami historycznymi. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku Wiaczesław Łypynski pisał:

Trudno o bardziej absurdalny i pozbawiony wszelkich podstaw pogląd, niż koncepcja przeciwstawiająca „czystej krwi Ukraińców” reszcie ludności miejscowej, „mieszanego” jakoby pochodzenia (...) Trudno też o zjawisko bardziej komiczne, a nader z punktu widzenia interesów narodowych niebezpieczne, niż próba zmonopolizowania interesów owej, nieistniejącej zresztą, kategorii „pełnokrwistych Ukraińców”, przez odłam ludu ukraińskiego o najbardziej złożonej etnogenezie”⁷.

I

Rów ku zasi. wierał w znać. proces nym kk go na v nych, s nego ju inoruso „Ukraino jących sk zultacie r. obywatelor równie r gującys Ukrainie nie zurb

Wpr dziej z! „drugie sytuac po rosy-, i szkolny [t.->* niej pojaw.”i tu z język:-.śli twierdzą, raczej objaw lektów ros; trafią - niż

Mimo to Ludzie przy rozmowy, plątają się tocznym gr, ska lingua fr. ca), nie ma i jest w sumie sko - mowy języka rosyj' guje się na co< za jedną z narodowej, ju - szac Ukrainw spis, w któr czasem, w

1

232

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

<ieto-jako

'_'kra-

-obo-

>tot-

roz-

Równie trudno wyznaczyć precyzyjne granice językowe. Do końca XVIII wieku zasięg języka ukraińskiego przesunął się wyraźnie na wschód, on sam zaś wywierał znaczny wpływ na kształt ówczesnej ruszczyzny (widać to, aczkolwiek w znacznie już mniejszym natężeniu, jeszcze w czasach Gogola), później jednak proces wzajemnego oddziaływania obydwu języków zaczął przebiegać w odwrotnym kierunku - zarówno geograficznie (przesuwanie się granicy języka rosyjskiego na wschód), jak i strukturalnie (zjawisko wchłaniania rusycyzmów leksykalnych, syntaktycznych i fonetycznych przez język ukraiński). Rezultaty wspomnianego już wyżej sondażu z 1997 roku wskazują, że przeważająca większość „Ukrainorusów” (70%) i pokaźna część (20%) respondentów określających się jako „Ukraińcy” woli mówić po rosyjsku. Wśród respondentów natomiast identyfikujących się jako „Rosjanie” odsetek ukrainofonów wynosi zaledwie 3,5%⁵⁸. W rezultacie rusofoni na Ukrainie dorównują niemal liczebnie ukraińskojęzycznym obywatelom tego kraju (41% wobec 44% ogółu populacji). 14% ankietowanych równie biegle włada obydwoma tymi językami⁵⁹. Innymi słowy Ukraińcy posługujący się na co dzień językiem ukraińskim - w liczbie około 21 milionów - są na Ukrainie mniejszością (przy czym zaledwie połowa z nich zamieszkuje obszary silnie zurbanizowane, gdzie zdecydowanie przeważają rusofoni).

W praktyce wzajemne relacje między ukraińskim a rosyjskim są znacznie bardziej złożone. Bilingwiczność (aczkolwiek na różnych poziomach znajomości „drugiego” języka) jest zjawiskiem niemal powszechnym, co nie oznacza jednak sytuacji „pełnej jego symetrii”. Praktycznie wszyscy Ukraińcy potrafią mówić po rosyjsku bądź dlatego, że uczyli się go w szkole, bądź dlatego, że był to szkolny język wykładowy (dopiero po 1991 roku i tylko na Ukrainie Zachodniej pojawiły się szkoły, które można ukończyć, nie zaznawszy żadnego kontaktu z językiem rosyjskim). Rosjanie natomiast rzadko uczą się ukraińskiego, a jeśli twierdzą, że jakoby go znają, to znacznie bezpieczniej jest założyć, że jest to raczej objaw lekceważenia tego języka - traktowanego przez nich za jeden z dialektów rosyjskich, który jako Rosjanie siłą rzeczy rozumieją i mówić w nim potrafią - niż dowód rzeczywistej biegłości.

Mimo to bilingwiczność funkcjonalna jest rzeczywiście bardzo powszechna. Ludzie przechodzą często z jednego języka na drugi w zależności od kontekstu rozmowy, osoby interlokutora, słuchaczy, etc. Zwroty ukraińskie i rosyjskie przeplatają się niejednokrotnie nawet w jednym i tym samym zdaniu - w języku potocznym granice językowe zacierają się niemal zupełnie. Swoista ukraińsko-rosyjska lingua franca ma nawet swoją nazwę - surżyk (dosł. mieszanina żyta z pszenicą), nie ma natomiast żadnych ustalonych reguł gramatycznych i składniowych i jest w sumie dość przypadkową mieszaniną obydwu języków. Podobne zjawisko - mowy potocznej silnie skażonej ukrainizmami - istnieje również na gruncie języka rosyjskiego (białoruskim ekwiwalentem surżyka jest trasianka, którą posługuje się na co dzień 35-40% mieszkańców Białorusi, zjawisko uważane skądinąd za jedną z podstawowych przyczyn hamujących rozwój białoruskiej świadomości narodowej, tym bardziej że po

rosyjsku mówi prawie połowa obywateli tego kraju - szacunkowo 45-50% - a po białorusku zaledwie 10%)⁶⁰.

Ukrainie pilnie potrzebny jest nowy spis powszechny, a ściślej rzecz biorąc, spis, w którego kwestionariuszu znajdują się właściwie postawione pytania. Tymczasem, w chwili gdy autor kończył pracę nad tą książką, wszystko zdawało się

233

Ukraińcy

wskazywać, że przewidziana na rok 2000 lub 2001 akcja spisowa nie spełni tego wymogu - precyzyjne dane dotyczące struktury etnicznej i językowej Ukrainy mogą bowiem okazać się zbyt drażliwe politycznie.

Nacjonalizm eklektyczny

W tym momencie rodzi się dość istotne pytanie, czy i w jakiej mierze politycy ukraińscy radzą sobie z poskładaniem tych - bardzo przecież różnorodnych elementów - w jedną, w miarę spójną całość? Większość z nich to typowi ideologiczni hochsztaplerzy, gotowi na użytek gminu preparować najbardziej dziwaczne koktajle doktrynalne, mieszać ogień z wodą i kłaniać się przed każdym ołtarzem, o ile tylko dostrzegają w tym korzyść dla swoich własnych interesów. Mykoła Riabczuk nazywa to zjawisko „nacjonalizmem kreolskim”, tym samym nader słusznie podkreślając jego skrajnie eklektyczny charakter, chociaż zdecydowanie przecenia chyba wpływ spuścizny „imperialnej” na kształtowanie się postaw tego rodzaju. Jeśli chodzi o mnie, bardziej przypada mi do gustu inne wymyślone przez niego pojęcie „kukulczego nacjonalizmu”, którym to mianem Riabczuk określa postawę właściwą innej nieco kategorii społecznej - ukraińskich ukrainofobów. Ukraińscy przywódcy polityczni — obojętne skąd się wywodzą i w jakiej wychowali się tradycji - wciąż jeszcze nie są pewni, w jakim mają zmierzać kierunku, stąd typowa dla nich chęć przypodobania się wszystkim - od ukraińskich nacjonalistów poczynając, poprzez „kreolską” elitę stołeczną i obywateli o mentalności „ludzi radzieckich”, na „Rusoukraińcach” kończąc. Przychodzi im to tym łatwiej, że natura obdarzyła ich cudownym darem łatwości mówienia każdemu tego, co pragnie on usłyszeć. Postaram się zilustrować to zjawisko na trzech konkretnych przykładach. Pierwszy z nich dotyczy różnych prób upolitycznienia oficjalnej wizji przeszłości Ukrainy, metod manipulacji przeszłością historyczną i celów, jakim te zabiegi mają służyć. Drugi - sposobu wykorzystania symboli historycznych (pomników, banknotów, etc.) oraz zagospodarowania przestrzeni publicznej jako środków świadomego kształtowania ideologicznego wizerunku państwa. Trzeci to przykład analizy najnowszych tendencji w sztuce ukraińskiej.

Sam fakt istnienia różnych, często wykluczających się wzajemnie, wersji przeszłości kraju o tak złożonej i powikłanej historii nie jest sam przez się niczym nadzwyczajnym. Zdziwienia nie powinna budzić również ostra rywalizacja między dwoma - diametralnie odmiennymi - paradygmatami wizji dziejów Ukrainy, koncepcją wspólnej etnogenezy Słowian wschodnich i wspólnoty ich losów historycznych, a teorią o genetycznej odrębności Ukrainy i co za tym idzie, również odmiennego od reszty Słowiańszczyzny kształtu jej ewolucji dziejowej⁶¹. Do dzisiaj zresztą - co jest, jak na państwo cieszące się bytem niepodległym dopiero od lat dziesięciu, dość naturalne - trwa spór, która z nich ma być oficjalną wersją historii Ukrainy nauczaną w szkołach i celebrowaną uroczystości z okazji uroczystości państwowych.

Nacjonalizm ukraiński wyraźnie faworyzuje sposób traktowania dziejów jako swego rodzaju przypowieści moralnej, służącego pokrzepieniu serc eposu, którego wątek ciągnie się nieprzerwanie od chwalebnych a wielce starożytnych czasów trypiłskich, poprzez Ruś - państwo w zasadzie ukraińskie, którego chwalebne tradycje przetrwały w państwie halicko-włodzimierskim i „Litwie-Rusi” - by

w r> do -nurr. Ukr.; rodny -łączna . spore p ne - n:. rosyjsk dują się czasu dr zydenck sumpter go Aleks nieck, 1-stwierdz:

O wic wicy uk: wschodn: skiej - pr;: wieckim. w 1945 : mówień

Odn kone_ się n:; że san: stwowo-. staci ukr.. skrajności . ne elemenn ki o niepodr.. Wzorem wię> się do teorii „c ściwego jej jakd

234

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain ?

I

..-je

w XVII wieku odrodzić się w postaci ukraińskiego państwa kozackiego, zlikwidowanego po 1654 roku w kilku etapach przez urosłych niespodziewanie w siłę Rosjan. Zlikwidowanego, ale nigdy nie zniszczonego do końca. Dla nacjonalistów ukraińskich przedmiotem nieukrywanej dumy jest fakt, że w XX wieku proklamowano niepodległość państwa ukraińskiego co najmniej pięciokrotnie (w 1918 roku w Kijowie i Lwowie, w 1939 roku na Zakarpaciu, w 1941 roku po raz wtóry we Lwowie i - ponownie w Kijowie w pięćdziesiąt lat później). Mówiąc słowami Deklaracji Niepodległości z 1991 roku, Ukraina ma za sobą „tysiąc lat dziejów budowy własnej państwowości” (czasem więcej niż tysiąc, jak to twierdzą zwolennicy różnych teorii cofających początki Ukrainy i Ukraińców w starożytność o wiele bardziej zamierzczłą, o czym mowa była w rozdziale drugim tej książki).

"Wielce to pociągająca wizja dziejów, chociaż - na co również wskazywałem w rozdziałach poprzednich - mocno uproszczona i deterministyczna, a przy tym nie do końca spójna, bo podatna na wpływ koncepcji typowych dla odmiennego nieco nurtu tradycji ukraińskiej, odwołującego się do idei kontynuacji kulturowej między Ukrainą a Rosją - w takiej czy innej postaci. Cięży na niej również grzech pierworodny - przyjęte apriorycznie, a mocno wątpliwe założenie, jakoby struktura społeczna zwana narodem istniała na wszystkich etapach rozwoju historycznego. Stąd spore pole do popisu dla innych, alternatywnych wersji dziejów. Poglądy ekstremalne - na przykład forsowana przez skrajnie ukrainofobiczne skrzydło nacjonalizmu rosyjskiego teoria w ogóle negująca odrębność etniczną i dziejową Ukrainy - znajdują się raczej na marginesie głównego nurtu historiografii ukraińskiej, niemniej od czasu do czasu dość krzykliwie dają znać o sobie. Jeden z kandydatów do fotela prezydenckiego w 1999 roku, niejaki Aleksandr Bazyliuk, nie tylko wydał własnym sumptem reprint opublikowanej w 1920 roku książki emigranta rosyjskiego hrabiego Aleksandra Wołkońskiego Prawda historyczna a propaganda ukrainofilska (Do-nieck, 1998), ale uznał za stosowne poprzedzić ją własnym wstępem, w którym stwierdza, że naród ukraiński jako taki nie istnieje w ogóle⁶². O wiele większą rolę odgrywa jednak - nadal bardzo popularna w kręgach lewicy ukraińskiej - koncepcja wspólnoty dziejowej wszystkich trzech narodów wschodniosłowiańskich i wynikający z niej pogląd, że idea państwowości ukraińskiej — przynajmniej w dzisiejszej jej postaci - jest dwudziestowiecznym tworem sowieckim. „Bez wyzwolenia Ukrainy w 1944 roku, bez zwycięstwa majowego w 1945 roku nie istniałoby państwo zwane Ukrainą” - dowodził Kuczma w przemówieniu wygłoszonym z okazji pięćdziesiątej rocznicy kapitulacji III Rzeszy⁶³.

Odmienny sposób widzenia przeszłości w sposób oczywisty narzuca różne koncepcje strategii na przyszłość. O ile wszystko wskazuje, że Krawczuk związał się na dobre z wizją programową nacjonalistów ukraińskich, to Kuczma - mimo że sam stał się równie co jego poprzednik gorącym obrońcą niepodległej państwowości ukraińskiej - dąży do wypracowania nowej, bardziej eklektycznej postaci ukraińskiej tradycji dziejowej, łączącej w sobie (oczyszczone rzecz jasna ze skrajności w rodzaju Wielkiej Czystki czy skrajnego szowinizmu OUN)⁶⁴ heroiczne elementy mitu epoki Ukrainy sowieckiej z równie heroicznym motywem walki o niepodległość Ukrainy w wydaniu jej paradygmatu zachodnioukraińskiego. Wzorem większości współczesnych nacjonalistów rosyjskich Kuczma odwołuje się do teorii „dwóch społeczności” - binarnej wizji przeszłości sowieckiej i właściwego jej jakoby wyraźnego podziału społeczeństwa na pasożytniczą elitę wła-

235

Ukraińcy

dzy uciskającą szerokie masy uczciwie pracujących obywateli - rzeczywistych zwycięzców spod Berlina i twórców nowoczesnej cywilizacji miejskiej. Z obydwu tych wersji przeszłości prezydent chce wybrać to, co w nich najlepszego, i w ten sposób stworzyć z nich integralną, nową całość, a jako że rozpoczętemu przezeń dziełu wiele jeszcze brakuje do końca, prezydent błąka się na razie po całej przestrzeni różnych wersji historii Ukrainy, wyznaczonej granicami skrajnie przeciwstawnych sobie poglądów i potrafi jednego dnia wynosić pod niebiosa Hruszewskiego w Kijowie, a nazajutrz zapewniać o wiecznym braterstwie z Rosją w Sewastopolu⁶⁵. W każdym z tych miast Kuczma miał oczywiście przed sobą zupełnie odmienne grono słuchaczy, ale w gruncie rzeczy i tu, i tam przesłanie swe kierował przede wszystkim do trzeciej jeszcze ich kategorii - obywateli „innej Ukrainy”, Ukraińców rosyjskojęzycznych, Ukraińców sowieckich - dla których jednoczesne poparcie dla idei niepodległości Ukrainy i integracji (czy też „reintegracji”) Słowiańszczyzny wschodniej nie jest niczym sprzecznym wewnątrznie. „Panteon bohaterów kultury buduje się wedle zadziwiająco eklektycznych kryteriów doboru: carscy generałowie-gubernatorowie stoją w nim obok założycieli Bractwa Cyryla i Metodego, Bułhakow ramię w ramię z Hruszewskim, Sosiura ze Stusem, Czebykin z Iwanem Marczukiem, a Petlura i Piłsudski obok sowieckich generałów, marynarzy okrętów podwodnych i czołgistów” - konkluduje felieton historyczny opublikowany w jednej z ukraińskich gazet rosyjskojęzycznych⁶⁶.

Kolejny przykład takiego właśnie eklektycznego podejścia daje katalog ukraińskich świąt państwowych. Ukraina niepodległa zachowała kilka świąt sowieckich, w tym 7 listopada - najbardziej kontrowersyjne z nich, obchodzone na Ukrainie przede wszystkim przez lewicę pod nazwą Dnia Rewolucji, zniesione jednak zostało oficjalnie przez Radę Najwyższą w 2000 roku. Autentyczną popularnością cieszą się natomiast dwa inne - Międzynarodowy Dzień Kobiet (8 marca) i Dzień Zwycięstwa, zwany też Dniem Armii Czerwonej. W oficjalnym kalendarzu państwowej liturgii ukraińskiej dawne święta sowieckie sąsiadują ramię w ramię z obchodzonym 24 sierpnia Dniem Niepodległości (w podobny sposób nie uczczono rocznicy żadnej innej z wydanych w XX wieku „deklaracji niepodległości”, a zwłaszcza już jej proklamacji przez OUN, 30 czerwca 1941 roku) i Dniem Referendum (1 grudnia). Poza tym obchodzi się uroczystością święto ukraińskich sił zbrojnych (6 grudnia - tego właśnie dnia w 1991 roku oficjalnie powołano je do życia) oraz jedno z wojskowych świąt sowieckich (23 lutego), nazwane subtelnie Dniem Obrońców [bliżej nie sprecyzowanej] Ojczyzny. W 1993 roku, z inicjatywy prezydenta Krawczuka, ustanowiono Dzień Żałoby Narodowej (12 września) upamiętniający ofiary Wielkiego Głodu lat 1932-1933⁶⁷. Uznane za oficjalne święta państwowe - Boże Narodzenie i Wielkanoc - obchodzone są według prawosławnego kalendarza juliańskiego. Krótko mówiąc, Ukraina ma dziś wiele świąt państwowych.

Pozostaje jednak trochę czasu na pracę.

Miejsca i symbole tożsamości

„Nie możecie być prawdziwym państwem, dopóki nie macie własnego piwa i linii lotniczych - dobra jest też jakaś drużyna piłkarska i trochę broni nuklearnej, ale przede wszystkim musicie mieć piwo” - Frank Zappa.

Poz. kontr dzyńa: resztę samol półfin;. tożsarr. Przecz, przestr: storyczr płynne'.

Oficji. kitno-żół zginętar w latach komprorra sztandar,, wego usum pod adre> pić sforrnu cienkiej dernistyc hybrydą c' cze carsk:

W Kr Co praw v inteligenc mników z Jadąc z kijowskich I kowo szka Breżniewa z Grobem UPA) - mie się w komp miał na my zamiaru pc

Na głowi dziej jeszcze \ w szczególr mnika gener roku został w walkach z: ju monument tego typu ryc. 8). Jedynty roku poszed!

236

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

l.stych ••dwu •v ten •-ezeń ?rze-r-ciw--/ew-••. Se-
i cy-

« zo-soą

Poza bronią jądrową (w 1991 roku rozważano co prawda projekt przejęcia kontroli nad częścią sowieckiego potencjału nuklearnego, ale pod presją międzynarodowej opinii publicznej zarzucono go ostatecznie w 1994 roku) całą resztę Ukraina już ma. Piwo Obołon można kupić nawet na Zachodzie. Latają samoloty Air Ukraine International. W 1999 roku Dynamo Kijów weszło do półfinału europejskiej Ligi Mistrzów. Mierząc zatem kryteriami Franka Zappy, tożsamość państwa ukraińskiego powinna być już zupełnie niezłe ugruntowana. Przeczą temu jednak inne symbole - architektura i koncepcje kształtowania przestrzeni publicznej, styl pomników (i nowych, i dawnych), dobór postaci historycznych widniejących na banknotach, wszystko to wiele mówi o wciąż płynnej, a nie do końca określonej naturze wyobrażenia Ukrainy o samej sobie.

Oficjalną symbolikę państwową - godło w postaci tryzubą Wołodymyra, błękitno-żółtą flagę państwową i rozpoczynający się od słów „Jeszcze Ukraina nie zginęła” hymn narodowy - niepodległa Ukraina przejęła w całości po istniejącej w latach 1917-1920 Ukraińskiej Republice Ludowej (patrz str. 125). Propozycje kompromisowe, w tym projekt nowej, „unarodowionej” wersji czerwonego sztandaru Ukrainy sowieckiej, upadły, chociaż z drugiej strony z hymnu narodowego usunięto fragmenty najbardziej drażliwe (zwłaszcza życzenie skierowane pod adresem wrogów, by przepadli „jak znika rosa na słońcu”) - mają je zastąpić sformułowania wyłonione w drodze ogólnonarodowego konkursu. Spod tej cienkiej powłoki prześwituje jednak wyraźnie Ukraina nieświadomie „postmodernistyczna” - publiczny wizerunek młodego państwa wciąż jest eklektyczną hybrydą elementów sowieckiej, narodowo-ukraińskiej, a nawet imperialnej jeszcze carskiej wizji dziejów.

W Kijowie materialne ślady epoki sowieckiej są do dzisiaj wszechobecne⁶⁸. Co prawda w maju 1992 roku, pragnąc zaskarbić sobie przychylność środowisk inteligenckich, prezydent Krawczuk podpisał dekret o rozbiórce wszystkich pomników z epoki sowieckiej, ale rozporządzenia tego nigdy nie zrealizowano. Jadąc z lotniska do centrum miasta, spragniony widoku złotych kopuł cerkwi kijowskich turysta dostrzega zamiast nich ponadstumetrowej wysokości wyjątkowo szkaradny monument Matki Ojczyzny, wzniesiony u schyłku panowania Breżniewa w 1980 roku. U jego stóp rozciąga się Park Wieczystej Chwały z Grobem Nieznanego Żołnierza (najprawdopodobniej Armii Czerwonej, a nie UPA) - miejsce, w którym z okazji państwowych świąt sowieckich gromadziło się w komplecie całe Politbiuro Komunistycznej Partii Ukrainy. Ojczyznę, którą miał na myśli Breżniew, był rzecz jasna Związek Radziecki, mimo to nikt nie ma zamiaru posłać tego pomnika do Dniepru w ślad za posągiem Peruna.

Na głównej ulicy miasta, Kreszczatiku, nadal stoi sobie pomnik Lenina, ale bardziej jeszcze chyba znamienny jest fakt pozostawienia w spokoju wzniesionego w szczególnie zaszczytnym miejscu - naprzeciw gmachu Rady Najwyższej — pomnika generała Watutina, dowódcy operacji wojskowej, w wyniku której w 1943 roku został oswojony Kijów z rąk niemieckich, a który poległ w rok później w walkach z siłami UPA. W całej zresztą stolicy Ukrainy pełno wszelkiego rodzaju monumentów ku czci ludzi sowieckich, wzniesionych według klasycznej dla tego typu rzeźby kompozycji, trójcy robotniczo-chłopsko-inteligenckiej (patrz ryc. 8). Jedynym znaczniejszym pomnikiem kijowskim z tej epoki, który po 1991 roku poszedł w końcu pod kilof, była rzeźba przedstawiająca Lenina w otoczeniu

237

Ukraińcy

grupy proletariuszy, ustawiona swego czasu na samym końcu Kreszczatika - naprzeciw głównego placu miasta (dziś placu Niepodległości). Ten smutny los spotkał ją głównie z tej przyczyny, że w dniach puczu sierpniowego w 1991 roku ktoś namalował swastykę i słowo

„kat” na piedestale posągu. Rozbiórka monumentu potrwała kilka miesięcy, wznosił się on bowiem dokładnie nad stacją kolei podziemnej. W porównaniu z innymi stolicami państw postkomunistycznych, zwłaszcza Moskwą, w której natychmiast zaczęto odbudowę soboru Chrystusa Zbawiciela i zrekonstruowano monumentalny, acz wyjątkowo szpetny pomnik Piotra Wielkiego dłuta Zuraba Ceretelego, Kijów zmienia skórę bardzo opieszale. Zaledwie kilku ulicom nadano nowe nazwy - parlament mieści się teraz przy Hru-szewskiego, ulicę Lenina przemianowano na ulicę Bohdana Chmielnickiego. Nikomu za bardzo się z tym nie spieszy, nie są to też zmiany na skalę masową.

Nadal dominuje więc eklektyzm, chociaż na jego tle godnym uwagi zjawiskiem jest ranga, jaką nadaje się gmachom i pomnikom związanym z tradycją Rusi Kijowskiej bądź bezpośrednio do niej nawiązującym. Skądinąd nic w tym dziwnego, ostatecznie Kijów odgrywał w tej epoce rolę zdecydowanie najważniejszą, mimo wszystko jednak zjawisko to wyraźnie kontrastuje z charakterystyczną dla ukraińskiej symboliki narodowej XIX wieku przygniatającą przewagą motywów odwołujących się do przeszłości kozackiej. Może to być reakcja na przywłaszczenie sobie przez Rosję sowiecką narodowego mitu Rady Perejasławskiej i jego metamorfozę w przypowieści o wiecznym przywróceniu braterskich związków między obydwoma narodami. Wątek ten stanowił zresztą lejtymotywny uroczystych obchodów trzechsetnej rocznicy tego wydarzenia w 1954 roku. (Chmielnickiego obrał sobie za patrona Obywatelski Kongres Ukrainy - partia panslawistyczna, której w 1994 roku udało się wprowadzić do Rady Najwyższej dwóch deputowanych). Z tej okazji wzniesiono wówczas w Kijowie zaniedbany dziś i po części zniszczony gigantyczny monument. Do dziś zachował się monstrualnych rozmiarów stalowy łuk wyobrażający tęczę, i stojące u jego podnóża dwie grupy postaci - obejmujących się w uściskach siedemnastowiecznych Ukraińców i Rosjan oraz ich dwudziestowiecznych odpowiedników, oddanych tej samej czynności (patrz ryc. 9). Spod ich stóp ktoś usunął jednak fragment napisu, mówiącego o „wiecznym złączeniu przyszłych losów Rosji z Ukrainą”. Podobnemu zabiegowi modernizacyjnemu poddano zresztą lwowską tablicę ku czci Chmielnickiego, wmurowaną w ścianę domu przy placu naprzeciwko cerkwi św. Jurija - głównej siedziby ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego. Wymazana z niej została wzmianka o ugodzie perejasławskiej (w tym kontekście nieodparcie nasuwają się słowa żalu Szewczenki biadającego, że nikt nie udusił Chmielnickiego w kołysce).

Wybitne miejsce, na jakie w ukraińskiej mitologii narodowej wysunęła się ostatnio Ruś Kijowska, jest w znacznej mierze odzwierciedleniem faktu, że w chwili obecnej Ukraina może prowadzić dialog z Rosją na nieporównanie bardziej równych warunkach niż w XIX stuleciu. Wówczas mit kozacki służył zadaniu wykrojenia dla Ukraińców odrębnej, samodzielnej niszy w wielkim gmachu społeczeństwa imperialnego, teraz Ukraina potrzebuje raczej historycznych precedensów własnej państwowości jako legitymizacji praw do bytu suwerennego. Legenda Rusi Kijowskiej ma również ten atut, że jest w sposób nader użyteczny niezwykle pojemna. Wizerunek księcia Wołodymyra czy Jarosława Mądrego budzi ciepłe uczucia nie tylko w sercach nacjonalistów ukraińskich, postrzegających tych władców

238

I

jako twoi

to Wl. wateli : mi skr. epokę, inie z < • uchylił >.. to u stc: własny . lowidło ' zdobiac, skiej pr.

w rozdz: oprav)" r . go (sic!)"\ finansów . koncentr.. syjskiej) • pomnikic-ści, która •

Wpływ blicznej >' wzdluz i: Bramę a: „Wielkicr Mądręg jącego < skiego ? Czernt państw,

zdołał n malnie b. zażartęg woślawr. . wany u -: kach,tov ku (patrz zła jednak tymczasem

Popr tych Rusi w 1911

rowany w roku, stoją monstracji pomnika z 1977 roku

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain f

.<a - na->s spot-<u ktoś
-mentu -i pod--T\własz-/.bawi-

• Piotra

Zale-

Hru-

, . Ni-

->; Ki--<rgo, -imo t-rain-ówo-

jako twórców „Ukrainy-Rusi”, i narodowców rosyjskich, dla których Wołodmyr to Władimir - założyciel państwa rosyjskiego, lecz również dla pozostałych obywateli państwa ukraińskiego, których światopogląd mieści się między dwiema tymi skrajnościami, którzy widzą w czasach Rusi Kijowskiej po prostu szczęśliwą epokę, wolną od dzisiejszych podziałów i sporów. Bawiący w 1997 roku na Ukrainie z oficjalną wizytą państwową premier Rosji Wiktor Czernomyrdin, który uchylił się od złożenia kwiatów pod kijowskim pomnikiem Hruszewskiego, zrobił to u stóp pomnika księcia Jarosława (w 1993 roku Rosja wystawiła temu władcy własny pomnik w założonym przez niego w 1010 roku Jarosławiu)⁶⁹. Słynne malowidło Matki Boskiej Orantki znad ołtarza głównego soboru św. Sofii w Kijowie, zdobiące obwolutę jednej z na pół fantastycznych książek traktujących o pogańskiej przeszłości Ukrainy (o tej i podobnych w duchu koncepcjach mowa była w rozdziale drugim)⁷⁰, było zarazem jednym z najczęściej spotykanych elementów oprawy plastycznej oficjalnych obchodów „Tysiąclecia Chrześcijaństwa Rosyjskiego (sic!)”, a do tej pory jest znakiem reklamowym jednej z kijowskich korporacji finansowych. Władze szafują symbolami narodowymi w stolicy bardzo ostrożnie, koncentrując się na tych, które odwołują się do wielowarstwowej ukraińskiej (i rosyjskiej) tożsamości. Z drugiej jednak strony uhonorowanie Hruszewskiego pomnikiem naprzeciw Akademii Nauk sugeruje w sposób nie budzący wątpliwości, która wersja dziejów jest im rzeczywiście bliższa.

Wpływ legendy Rusi Kijowskiej na koncepcję przekształcania przestrzeni publicznej stolicy widać najwyraźniej na przykładzie zmian, jakie zaszły ostatnio wzdłuż ulicy Wołodmyra, na odcinku wiodącym od Hruszewskiego przez Złotą Bramę aż do soboru św. Sofii i monasteru św. Michała. W 1997 roku naprzeciw „Wielkich Bram Kijowa” Musorgskiego stanął nowy pomnik księcia Jarosława Mądrego, przedstawiający władcę przypatrującego się w zamyśleniu planom stojącego opodal soboru św. Sofii. Jego kompozycja nawiązuje do słynnego bizantyńskiego posągu cesarza Konstantyna z geniuszem stolicy (Tyche) w lewej dłoni. Czernomyrdin musiał najwidoczniej nie zauważyć, że jest to Jarosław — twórca państwa i narodu (ukraińskiego). Niestety, spokój, jakim tchnie postać księcia, nie zdołał na dobre zagościć we wzniesionej przezeń budowli. Sobór św. Sofii - formalnie będący nadal otwartym dla publiczności muzeum - jest dziś przedmiotem zażartego sporu trzech rywalizujących ze sobą odłamów ukraińskiej Cerkwi prawosławnej. Były patriarcha jednego z nich, Wołodmyr, ciągle jeszcze leży pochowany u stóp dzwonnicy soboru (ciało jego złożono tam po gwałtownych zamieszkach, towarzyszących uroczystościom pogrzebowym tego dostojnika w 1995 roku (patrz rozdział następny). Kijowska rada miejska - późno, bo późno - znalazła jednak w końcu fundusze na marmurową płytę dodającą nieco godności jego tymczasowej mogile.

Po przeciwnej stronie ulicy Wołodmyra wznosi się marmurowy pomnik świętych Rusi dłuta Iwana Kawaleridze (1887-1978), odsłonięty po raz pierwszy w 1911 roku, zniszczony przez władze komunistyczne w 1934 roku i odrestaurowany w 1996 (Kawaleridze jest również twórcą pomnika Szewczenki z 1918 roku, stojącego naprzeciwko gmachu Uniwersytetu Kijowskiego - widowni demonstracji narodowych w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych - oraz pomnika osiemnastowiecznego uczonego ukraińskiego Hryhorijsa Skoworody z 1977 roku - naprzeciw gmachu otwartej niedawno ponownie Akademii Mohy-

Ukraińcy

łańsko-Kijowskiej na Padole). Centralne miejsce kompozycji Kawaleridze zajmuje postać Olgi, „pierwszej chrześcijańskiej władczyni Rusi”, oraz św. Cyryla i Me-todego - twórców pierwszego alfabetu słowiańskiego - i apostoła Andrzeja. Tym samym jego pomnik jest skondensowanym wyrazem różnych wersji mitu o wielowiekowej tradycji chrześcijaństwa na Rusi przed oficjalnym jej chrztem w 998 roku. Monument Kawaleridze jest ulubionym tłem ślubnych fotografii młodych kijowian. Apostoł Andrzej doczekał się w stolicy jeszcze jednego nowego pomnika, na Andrijiwskim uzwizie - ruchliwej ulicy handlowej opadającej łagodnie od stóp barokowej cerkwi św. Andrzeja Rastrellego ku brzegowi Dniepru. Posąg stanął o kilka metrów od cerkwi, w pobliżu miejsca, w którym apostoł zatknąć miał rzekomo krzyż na wzgórzu kijowskim w 55 roku, i kilkaset zaledwie metrów od górującej nad wyniosłym brzegiem Dniepru statuy Wołodymyra, wzniesionej jeszcze w czasach carskich, a konkretnie w 1853 roku. Książę Włodzimierz to również postać bardzo - jako symbol przeszłości - pojemna. Dla Rosjan jest on Władimirem, spoglądającym w dal przez bezkres stepów rosyjskich ku Władywo-stokowi i falom Oceanu Spokojnego. Dla Ukraińców książę wpatrzony jest w Dniepr, życiodajną rzekę, matkę Ukrainy. Ukraińcy zachowali na szczęście również poczucie humoru — tuż obok na Andrijiwskim uzwizie stanął pomnik Hołowchastowa - dokładnie w tym samym miejscu u wrót cerkwi św. Andrzeja, gdzie zdemaskowano go jako notorycznego łgarza i bankruta.

Władimir jest dziś w powszechnym odczuciu Wołodymyrem. W podobny sposób władze miejskie Kijowa wykorzystały postać Michała Archanioła - świętego cieszącego się niezwykłą popularnością wśród ludu Rosji carskiej - ale zarazem symbolu Kozactwa zaporoskiego i, co równie ważne, od czasów panowania księcia Światopełka (1108) patrona miasta. W 1996 roku odlany w brązie pomnik Archanioła Michała dłuta Jurija Marczenki stanął na głównym placu Kijowa tuż obok miejsca, w którym u schyłku epoki sowieckiej runęła ściana kijowskiej Poczty Głównej, grzebiąc pod swymi gruzami kilku przypadkowych przechodniów. Krytykowany przez niektórych z racji surowego neoromańskiego stylu monument ten stał się jednym z ulubionych miejsc spotkań mieszkańców stolicy. Ironia losu sprawiła, że świętemu, uważanemu przez Bułhakowa za siłę, która uchroni Kijów przed bezbożnymi bolszewikami, pomnik w tym mieście wystawią narodowe władze ukraińskie. Wątpliwe, czy pisarz potrafiłby tę ironię docenić.

Całkowicie natomiast niedwuznaczną wymowę mają zabiegi o przywrócenie świetności najwspanialszym zabytkom baroku ukraińskiego. Na razie największym osiągnięciem na tym polu jest zakończona w 1998 roku restauracja mo-nasteru o Żółtych Kopułach pod wezwaniem Michała Archanioła, wzniesionego w latach 1108-1113 przez Światopełka II, a zburzonego na polecenia władz sowieckich w latach 1935-1936. Koszty odbudowy pokryto z funduszy kijowskiej rady miejskiej i pieniędzy pochodzących z zadziwiająco pękatej kiesy metropolity Filareta. W swej obecnej postaci klasztor jest oczywistym rywalem moskiewskiego soboru katedralnego Chrystusa Zbawiciela - a przywrócony mu osiemnastowieczny wystrój zewnętrzny - bardziej ukraińską wersją Rusi⁷². Budowla ta przywraca naruszoną symetrię otoczenia, podobnie jak ochrowożółta barokowa dzwonnica, która znów zwieńcza błękitną wieżę stojącą na przeciwległym krańcu dwóch połączonych ze sobą placów soboru św. Sofii Pewnym dysonansem, wyraźnie zakłócającym tę harmonię, jest dodany niepotrzebnie ze-

240

ł I

gar na kim

sposor związ., zachóc go pro ;i zuite i .~ bolika -i w199: zowar. kojem. miejsce ł wała oc:\ z najbarfl tu Kawa dowla górując chu kok Eklek niez tach, pt wadzenie hrywny nowym cą budzie łe twarze: ki (pięcie szewski ne to niej siedemna narcha/r. wych: ru.: opery

ukraińska

lub -

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

:e zajmu-••ła i Me-:eja. Tym ru o wie-

- w 998 —.łodych

romni- _nie od -ag stali miał x od ->ionej rrz to lest on • idywo-

- -•' jest

rów-

_izie

?o-

i

gar na wieży św. Michała i zdobiące jej fasadę najwyraźniej wykonane w wielkim pośpiechu malowidła, których jakość lepiej, przez uprzejmość, przemilczeć. Dawny kształt przywrócono też kilku innym miejscom. Niekiedy, jak w przypadku dzwonnicy Peczerskiej, wymagało to jedynie pędzla i farby; inne gmachy - w tym najświetniejszy zamysł architektoniczny Kijowa, sobór Zaśnięcia NMP, którego ukończenie rekonstrukcji nastąpić miało w 2000 roku - trzeba było odbudowywać od fundamentów (patrz str. 258).

Św. Michał i św. Sofia były oryginalnie wysoce eklektycznymi cerkwiemi ruskimi wzbogaconymi o barokowe dodatki, ale bardziej wymownym dowodem eklektycznego nacjonalizmu kijowskiego jest sposób, w jaki zakomponowano otaczającą je przestrzeń (patrz ryc. 43). W połowie drogi między nimi stoi stary, carski jeszcze pomnik Chmielnickiego (ukończony przez Michaiła Mikieszyna w 1888 roku). Buława Chmielnickiego nadal wskazują na Moskwę - przyszłość i historyczne przeznaczenie Ukrainy. Rada miejska nie wykorzystwała najwyraźniej sposobności, jaką stwarzał przeprowadzony w 1998 roku remont placu, z którym związało się wyłączenie go z ruchu kołowego, i nie odwróciła hetmana twarzą na zachód (co skądinąd odpowiadałoby wymowie ideologicznej pierwszej wersji tego projektu, w myśl której koń Chmielnickiego miał tratować polskiego pana, jezuitę i żydowskiego lichwiarza). Do zgoła odmiennych uczuć odwołuje się symbolika monumentu upamiętniającego Wielki Głód lat 1932-1933, wzniesionego w 1993 roku z okazji obchodów sześćdziesiątej rocznicy tej tragedii. Zgeometryzowana postać matki tulącej w ramionach dziecko tchnie pełnym godności spokojem. Ten niewielkich stosunkowo rozmiarów pomnik przetransportowano na miejsce kijowską kolejką linową, a po zmianach przestrzennych, jakie spowodowała odbudowa monasteru o Złoty Kopułał znalazł się on nagle w jednym z najbardziej eksponowanych miejsc stolicy. Niedaleko od niego, w tle monumentu Kawaleridze, wznosi się gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wielka budowla z lat trzydziestych XX wieku pomyślany jako pierwszy z serii budynków górujących nad tym obszarem, ale dziś po wyłączeniu placu, na którym stoi, z ruchu kołowego, zepchnięty wyraźnie na plan dalszy.

Ekлекtyzm - aczkolwiek nieco bardziej „unarodowiony” - wyznaczył również kryteria doboru wielkich postaci historycznych uwiecznionych na banknotach, puszczonej w obieg w 1996 roku w związku z reformą walutową i wprowadzeniem nowej jednostki pieniężnej - hrywny⁷³. Banknot o nominale jednej hrywny opatrzony został wizerunkiem Wołodymyra Wielkiego, na dwuhryw-nowym widnieje podobizna księcia Jarosława Mądrego. Jedyłą postacią mogącą budzić kontrowersje jest hetman Mazepa na dziesięciohrywnówce. Pozostałe twarze z banknotów to już wybór zupełnie bezpieczny - Bohdan Chmielnicki (pięćhrywnówka), Iwan Franko (dwudziestohrywnówka), Mychajło Hruszewski (pięćdziesięciohrywnówka) i Taras Szewczenko (stuhrywnówka). Dziwne to nieco, że ani Wołodmyr, ani Jarosław nie mają bród - zupełnie jakby byli siedemnastowiecznymi Kozakami zaporoskimi, a nie wczesnofeudalnymi monarchami. Charakter neutralny mają ryciny na rewersach banknotów hrywno-wych: ruiny greckiej kolonii na Krymie -

Chersonezu, sobór św. Sofii, gmach opery we Lwowie. Podobnie ostrożna w doborze jest poczta - na znaczkach ukraińskich widnieją przeważnie podobizny „bezpiecznych” postaci literackich lub - jeszcze bezpieczniejszych - okazów fauny i flory.

241

Ukraińcy

Lwów, bardziej ochoczo niż Kijów - co zresztą dziwić nikogo nie powinno - buduje nowe pomniki, przybija na rogach domów tabliczki ze zmienionymi nazwami ulic i w ogóle stara się nadać jednoznacznie narodowy kształt symbolice przestrzeni miejskiej. Najbardziej uhonorowano Szewczenkę. Jego pomnik wystawiono w pobliżu habsburskiego gmachu opery, w miejscu, które za czasów sowieckich zajmował posąg Lenina. Hruszewskiemu wystawiono pomnik w okolicy uniwersytetu (naprzeciw głównego wejścia do gmachu uczelni nadal tkwi rzeźba Iwana Franko). O kilkaset metrów od Szewczenki stoi pomnik Adama Mickiewicza. Trwają prace nad monumentem ku czci ofiar holokaustu w pobliżu drogi, którą wywożono ludzi z lwowskiego getta. Nieformalne relikty przeszłości widać na każdym kroku - polskie szyldy sklepowe na tynkach zmurszałych fasad domów, stare habsburskie wazy kanalizacyjne z niemieckimi napisami. Mimo to lwowska przestrzeń miejska szybko nabiera charakteru coraz bardziej jednoznacznie ukraińskiego - w porównaniu z Kijowem zmiany te są bardziej całościowe i radykalne - patronem jednej z ulic został na przykład Stepan Bandera - przywódca OUN w czasie II wojny światowej, niedługo ma zresztą stanąć również jego pomnik.

Natomiast w miastach na południu i wschodzie kraju nie zmieniło się prawie nic. Dobitne to, acz ciche świadectwo trwałości sowieckiego modelu tożsamości ich mieszkańców. Trudno o lepszy symbol atmosfery i ducha tych okolic niż potężna statua górnika pozdrawiająca przyjezdnych uganiających się za zatłoczonymi autobusami i nielicznymi taksówkami w pobliżu dworca kolejowego w Doniecku. Kopalnie węgla - swego czasu podstawa gospodarki tego rejonu i największy jego pracodawca - powoli zamierają i są sukcesywnie likwidowane. Odbywa się to jednak wolno, a pomnik górnika nadal najtrafniej oddaje charakter tego miasta, uważającego się tradycyjnie za herolda cnót pracy. Złożona kwestia tożsamości własnej schodzi wyraźnie na plan dalszy.

Nad głównym placem Charkowa (największym placem Europy) wciąż dominuje wielka, dwudziestometrowej wysokości postać Lenina, za plecami którego widać wzniesiony w latach dwudziestych konstruktywistyczny kompleks gmachów publicznych - pierwszej siedziby rządu Ukrainy sowieckiej (przed przeniesieniem stolicy do Kijowa). Tymczasem sowiecką skórę zaczęła na dobre zrzucać tylko Odessa. 1995 roku władze lokalne ogłosiły kontrowersyjny zamiar usunięcia z miasta pomnika Katarzyny Wielkiej. Dla rusofilów caryca jest patronką kolonizacji „ziem noworosyjskich”, dla Ukraińców wyłącznie likwida-torką odwiecznego ośrodka potęgi kozackiej — Siczy Zaporoskiej.

Sztuka a tożsamość: modernizm czy postmodernizm?

Na koniec wreszcie spróbuję odwołać się do przykładów sztuki ukraińskiej, dla której w ostatniej dekadzie XX stulecia problem tożsamości narodowej znów zaczął zajmować poczesne, o ile nie wręcz najważniejsze miejsce. Znamienne przy tym, że dyskusja na temat „kwestii narodowej” toczy się niemal wyłącznie w kręgu kultury ukraińskiej, zwłaszcza między narodowcami a środowiskiem politycznie niezaangażowanych. Ukraińcy rosyjskojęzyczni nie mają na dobrą sprawę własnej elity intelektualnej, Rosjanie stracili swoją w latach trzydziestych - o czym w 1998 roku boleśnie przekonał się SŁOn. Po 1991 roku w ukraińskiej literaturze rosyjsko-

242

(li jes dwu i rui.

rzv

nego

o seksie
{Peru
poety
fo
baniem
ukrain
Młodzi
skiego
no
nej i
obow
kadzjc
try
tradycji
bezz

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

-bu--izwa-prze-

języcznej nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Co więcej, próby przewartościowania tożsamości ukraińskiej w języku rosyjskim trafiają się nader sporadycznie. Inne społeczeństwa postkolonialne wyłoniły się z cienia imperiów w niemałej mierze dzięki twórczej metamorfozie języka byłej metropolii, wykorzystaniu tkwiących w nim potencjalnie możliwości, dzięki czemu stał się on narzędziem ich oryginalnego, innowacyjnego wpływu na nią samą, czego przykładem choćby Yeats w Irlandii, Claude McKay w Indiach Zachodnich czy Chinua Achebe w Nigerii. Zjawisko to ma swoje precedensy również i na Ukrainie. Należy do nich znaczna, część literatury dziewiętnastowiecznej, zwłaszcza twórczość Gogola, a z dzieł nowszych choćby Dwanaście krzesel (1928) i Złote ciele (1931) Ilji Ufa (1897-1937) i Jewhena Piętrowa (1902-1941) - których ostra satyra na partaczy, biurokratów i geszefciarzy ciągle jeszcze uderza w czułe struny postsowieckiej psyche Ukrainy (pomnik bohatera obydwu powieści, Ostapa Bendera, stanął ostatnio tuż obok Kreszczatika). Na razie jednak nacjonałści ukraińscy bardziej obawiają się możliwej „irlandyzacji” kultury rodzimej - zjawiska marginalizacji języka oficjalnego - niż skłonni są dostrzegać potencjalne korzyści nowej formy „dialogu z imperium”⁷⁴.

Mimo że współcześni twórcy ukraińscy lubią określać się modnym dziś mianem „postmodernistów”, trwająca obecnie na Ukrainie debata artystyczna dotyczy w gruncie rzeczy tych samych problemów, które zaprzętały uwagę modernistów przełomu XIX i XX wieku oraz ich następców z tragicznie przerwanej dekady lat dwudziestych. W *Between Past and West* Annę Applebaum cytuje wypowiedź jednego ze swoich białoruskich przyjaciół: „Jesteśmy postmodernistami (...) Białoruś to państwo skończenie postmodernistyczne, [dojrzałe do] przewartościowania wartości (...) my, młodzi Białorusini, jesteśmy jak bogowie, tworzymy świat, nadając nowe nazwy rzeczom (...) pożyczamy przeszłość od innych (...), [a nawet] zapomnianą tradycję - jeśli to konieczne - wymyślamy od nowa”⁷⁵. „Nowa fala” pisarzy ukraińskich - z reguły ludzie około trzydziestki - rości sobie prawo do podobnego zakresu wolności tworzenia, nie stroniąc od seksualizmu {Notatki polowe o seksie ukraińskim Oksany Zabużko}, obsceniów i subkulturowych ekstrawagancji (Perwersje Jurija Andruchowycza)⁷⁶. Założone przez Andruchowycza ugrupowanie poetyckie Bu-Ba-Bu (Burlaska, Farsa, Bufonada - nawiązanie do tradycji nonkon-formizmu i ironii ukraińskiego baroku) łączy w sobie zapał ikonoklazmu z upodobaniem do eksperymentów lingwistycznych i neologizmów, czyniących z języka ukraińskiego bardziej giętki, pojemny i współczesny środek wyrazu literackiego⁷⁷. Młodzi z upodobaniem kpią z przeszłości, bawią się nią, szydzą z symboli ukraińskiego prowincjonalizmu, widząc w tym jedyną drogę wyrwania się z

okowów et-nokulturowej obsesji wywołanej „kwestią narodową” i stworzenia nowej, refleksyjnej i samokrytycznej kultury Ukrainy. „Artysta - twierdzi Oksana Zabuzko - nie ma obowiązku służyć narodowi”. Jednak i tym razem - podobnie jak w pierwszej dekadzie XX wieku - mimo że teoretycznym celem nowego eklektyzmu jest próba petryfikacji tożsamości niezdefiniowanej, twórczość nowej fali nadal tkwi w ramach tradycji narodowej. Powieść komiczna Andruchowycza *Rekreacje* próbuje dowieść bezzasadności koncepcji artysty jako nośnika idei odrodzenia narodowego. Bohaterowie jego powieści są twórcami, ale literaci to dość szczególnego rodzaju banda rozpustnych alkoholików, kłęcząca na kolanie licze wierszydła wypchane później za grube pieniądze naiwnym cudzoziemcom. Mimo to, a może właśnie dlatego, Andruchowycz pozostaje wierny wielkiej tradycji artysty, tworzącego dla siebie same-

243

Ukraińcy

go i swego małego, zamkniętego świata. Tłem i centralnym wydarzeniem jego powieści jest jakiś obłądny, bezsensowny festiwal twórczości literackiej — niemniej w dalszym ciągu pozostaje on festiwalem twórczości literackiej⁷⁸.

Podobna moda na eklektyzm panuje również w ukraińskiej twórczości plastycznej. Część twórców szuka inspiracji w tradycjach kultury ludowej, próbę mariażu folkloryzmu z prymitywizmem Henri Rousseau odnaleźć można w pracach Ołesia Semerni, którego komiksowe postacie przypominają bohaterów amerykańskiej kreskówki *South Park*, tyle że ubranych w soroczki. Znaczną popularnością nadal cieszy się też utrzymana w konwencji „twórczości naiwnej” ceramika dekoracyjna, a także ilustracje książkowe i malarstwo Marii Pryjma-czenko⁷⁹. Współcześni twórcy ikon - wśród nich Nina Denysowa i Petro Honczar - utworzyli Bractwo Alimpija Ikonopiścy, stawiające sobie za cel odrodzenie tradycji ukraińskiej sztuki religijnej. Inni sięgają w przeszłość jeszcze głębszą - do tradycji trypiłskich, scytyjskich i kultury Rusi przedchrześcijańskiej, przykładem choćby Natalia Rusiuk i jej eteryczne laleczki pogańskie. Twórczość tego rodzaju jest genetycznie związana z mistyką Kanyhina i Sylenki, chociaż pogańskie bożki i nimfy leśne same przez się są wdzięcznym tematem dla artystów. Na przeciwległym biegunie malarskich koncepcji estetycznych prym wiedzie „transawangarda” ukraińska, skupiona wokół ugrupowania „Komuna Paryża” Ołeksandra Sołowjowa i Konstantina Reunowa, głoszącej hasła „radykalnego eklektyzmu”, „antyindywidualizmu”, mytheotropizmu i szokującej „estetyki brzydoty”, które uznaje za podstawowe wyznaczniki postmodernizmu. Jednak i szarykowszczyzna (eksageracja, przesyt, przeładowanie) stylu „Komuny Paryża”, a podobnie także Bu-Ba-Bu, to w gruncie rzeczy zrewitalizowana wersja tradycji lokalnych, zwłaszcza estetyki baroku ukraińskiego⁸⁰.

Uważny Czytelnik dostrzeżę zapewne, że dotychczas niewiele powiedziano w tej książce o kinie ukraińskim. To prawda, ale po 1991 roku nie zdarzyło się w tej dziedzinie nic albo prawie nic. Sytuacja ta zmieniła się nieco dopiero jesienią 1999 roku po wejściu na ekrany nakręconej kosztem 1 miliona dolarów filmowej wersji „kozackiej” powieści Czara Rada (1845) Pantalejmona Kulisza

- pomyślanej, prawdopodobnie, jako ukraiński odpowiednik *Bravehearta* lub jako artystyczna i ideowa polemika z *Ogniem i mieczem* Hoffmana⁸¹. Za godną wzmianki uznać jeszcze wypada burleskę *Wadyma Kastelliego Naprzód, po skarb hetmana!* (1994), satyryczną opowieść „antykolonialną” o grupie nacjonalistów ukraińskich, którzy serio potraktowali legendę o zagubionym skarbie osiemnastowiecznego hetmana kozackiego Pawły Połubotoka (1722-1724).

Mnogość form to również cecha charakterystyczna muzyki ukraińskiej po 1991 roku⁸². Odrodzeniu tradycyjnych form muzyki ludowej towarzyszy istna eksplozja wszystkiego, co uchodzi dziś za nowoczesne, z wszystkimi nurtami zachodniej twórczości masowej, od

Beatlesów poczynając. Niektóre zespoły rockowe - na przykład zachodnioukraińska grupa Snake Brothers - świadomie propagują styl „narodowy”, a ich utwory mają czasem wyraźnie dydaktyczne zacięcie (np. „Zwróćcie nam nasz język” albo „Nie osądzajcie nas - zapomnieliśmy o wszystkim” - to znaczy o mowie ojczystej, kulturze, eta). Inne - powiedzmy kijowski zespół Mandry - z powodzeniem łączą elementy tradycji z nowoczesnością, gitarę z akordeonem, a nawet języki. Śpiewają co prawda głównie po ukraińsku, ale ze wtrętami rosyjskimi i francuskimi. W tekstach dominuje kontestacja rzeczywistości sowieckiej i niewesołych

ł

kładł net.

wa przez: roku peir.; Muszketyk gi artykuł. • oderwania

uprawur^ nierealnej „czysta”, „< narodowa (może sobie mających si

Ale - dowo postkolonialm że nie czas dzi< nie wskazywał chowycz wkłac acji stwierdzeń a nie bezsenia kultury narafł

Co stałoh- m inka baw

244

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

--. jego po-- niemniej

•ości pla-t\, próbę

- .iry-• i-rsja

zmmtt

realiów postsowieckiej niepodległości (np. refren „Nie zaznaliśmy postępu od czasów Dnieprostroju”), przeważnie jednak - tak jak w większości byłych krajów komunistycznych, artyści rockowi ignorują tradycje rodzime i z entuzjazmem rzucają się w wir amerykańskiej subkultury rockowej. W 1998 roku grupa TNM Congo wydała płytę reklamowaną jako „pierwszy album ukraińskiego hip-hopu”.

Pop-kultura ukraińska została jednak w pewnym sensie „unarodowiona”, przynajmniej formalnie. W chwili obecnej organizowane są regularnie trzy państwowe festiwale muzyczne, a podobne imprezy regionalne i towarzyszące im występy młodych talentów czy lokalnych konkursów piękności trudno zliczyć. Interesujące jednak, że na Ukrainie nie pojawił się dotąd żaden odpowiednik polskiego „disco-po-lo” czy jugosłowiańskiego „turbofolku”. Gwiazdy miejscowej estrady - Iryna Ber-lik czy Hajisija Powalij - mają z całą pewnością znacznie szerszy krąg odbiorców niż Oksana Zabuzko albo Jurij Andruchowycz, ale ich twórczość to klasyczna „eu-ropapka” kulturowa, z lekka tylko pociągnięta ukraińskim werniksem.

Większość ukraińskich zespołów rockowych, nawet w Kijowie, śpiewa po rosyjsku - na przykład Bracia Karamazow -a na poziomie muzyki jeszcze niższego lotu ukraiński rynek „pop” miesza się całkowicie z rosyjskim. Ukraina jest wielkim odbiorcą muzyki rosyjskiej - zarówno współczesnej, rockowej, jak i odwołującej się do sentymentalnych tradycji piosenki nostalgicznej lat siedemdziesiątych. Z drugiej strony, wielu Ukraińców, choćby Walerij Leontiew czy Natasza Kotałowa, wzorem swych bardziej czcigodnych osiemnastowiecznych poprzedników robi karierę w Rosji.

Charakterystyczne, że współczesna ukraińska awangarda artystyczna, krytykowana jest dziś w stylu jota w jotę przypominającym diatryby Serhija Jefremo-wa przeciwko ruchowi Młodej Muzy w pierwszych latach XX stulecia. W 1994 roku pełniący od 1986 roku funkcję sekretarza Związku Pisarzy Ukrainy Jurij Muszketyk (urodzony w 1929 roku) opublikował w „Literaturnij Ukraini” długi artykuł, w którym oskarża „współczesną postawangardę ukraińską” o próby oderwania sztuki od jej narodowych korzeni oraz:

uprawiania twórczości wychodzącej z zupełnie odmiennych przesłanek -nierealności, abstrakcji, egoizmu, bezideowości i kosmopolityzmu (...) „czysta”, „doskonała” awangarda ponadnarodowa, anarodowa. Kwestia narodowa (czy społeczna) dla niej nie istnieje (...) na

zabawę z literaturą może sobie pozwolić (...) Francuz czy Anglik, którzy należą do narodów mających silne, cieszące się dobrobytem państwa.

Ale - dowodzi dalej Muszketyk - inaczej wygląda to w przypadku Ukrainy postkolonialnej. Godny pożałowania stan języka i kultury ukraińskiej oznacza, że nie czas dziś na tego rodzaju igraszki. Już w 1919 roku Jurij Mieżenko słusznie wskazywał, że budowa musi logicznie poprzedzać destrukcję. Sam Andruchowycz wkłada w usta jednego z konserwatywnych bohaterów swoich Rekreacji stwierdzenie, że „naród nasz potrzebuje słów odważnych i wyzwających, a nie bezsensownych zabawek”⁸³. Obowiązkiem każdego artysty jest obrona kultury narodowej jako fundamentu jego twórczości:

Co stałoby się z narodem, z ludem, gdyby Szewczenko, Franko, Łesia Ukra-inka bawili się literaturą? Dla nich była ona „ogniem ubranym w słowo”,

245

Ukraińcy

stałą, mieczem - dla awangardy natomiast zabawką (...) Wyniki ostatnich badań wskazują, że już niedługo awangarda straci możliwość zabawy ukraińskim słowem i ukraińskim językiem, o ile ludzie nie będą o niego walczyć⁸⁴.

Sam Muszketyk woli publikować książki historyczne gloryfikujące chwalebny przeszłość kozacką⁸⁵.

W przyszłości sztuka ukraińska wyzwoli się, być może, z obsesji „kwestii narodowej”. Byłoby to dowodem, że - mówiąc słowami Jarosława Hrycaka - Ukraina jest „krajem normalnym”. Jeśli jednak rzeczywiście wchodzi ona bezpośrednio w fazę postmodernizmu, to zapatrzenie się we własny pępek znów rychło wejdzie w modę. W każdym razie - wzięwszy pod uwagę rzeczywiste znaczenie, jakie dla przyszłości Ukrainy ma „kwestia narodowa” - fakt, że wciąż pozostaje ona w centrum zainteresowania, jest zjawiskiem absolutnie „normalnym”.

Wnioski

Naród ukraiński nie jest jeszcze do końca „ukształtowany”, ponieważ nadal brak mu poczucia jednoznacznie określonej i całkowicie swoistej tożsamości własnej -co jest przedmiotem marzeń nacjonalistów. Więcej nawet, uważam, że istotę sprawy znacznie lepiej oddaje pogląd, iż zanim to nastąpi, tożsamość, a raczej tożsamości ukraińskie w ich dzisiejszej postaci, czeka jeszcze nieunikniony proces dalszego demontażu, aż do całkowitej eliminacji wszelkich domieszek dziejów innych, w których Ukraińcy przez całe wieki brali mniej lub bardziej dobrowolny udział - historii Rosji, państwa sowieckiego, Polski, Węgier, by wymienić tylko niektóre. Wielkie starcie „idei narodowych” polskiej i ukraińskiej dobiegło w zasadzie końca w latach czterdziestych XX wieku, aczkolwiek w szczątkowej postaci tli się ono jeszcze gdzieś na południowo-wschodnich ziemiach polskich. Natomiast proces wzajemnego oddziaływania narodów wschodniosłowiańskich nadal trwa w najlepsze, mimo że pojawienie się dzielących je granic państwowych zasadniczo zmieniło dotychczasowy jego mechanizm.

Każdy z tych trzech narodów wywierał wpływ na pozostałe. Ukraińcy i Białorusini nadal mają wiele cech wspólnych, chociaż tym pierwszym udało się wykształcić znacznie silniejsze poczucie tożsamości własnej. Jeśli chodzi o ocenę głównego - z punktu widzenia Ukrainy - kierunku owych oddziaływań wzajemnych, naiwnością byłoby nie dostrzegać, że w ciągu ostatnich dwóch stuleci wpływ Rosji, a zwłaszcza wielkoruskiej odmiany kultury sowieckiej, na Ukraińców był nieporównanie większy niż vice versa. Skalę tego zjawiska uzmysławia - niezbyt co prawda precyzyjny - wskaźnik, jaki wynika z porównania odsetka Ukraińców rosyjskojęzycznych (33%) i ukraińskojęzycznych Rosjan (nieco ponad 1%) na Ukrainie⁸⁶. W stuleciach XVII i XVIII wpływy te rozchodziły się raczej w przeciwnym kierunku - z Ukrainy i Białorusi ku Moskwie i Petersburgowi. Zresztą rzut oka na dzieje oddziaływań wzajemnych

między obydwojoma tymi narodami służy wyłącznie podkreśleniu ścisłości historycznych powiązań między Ukrainą a Rosją.

Nie daje to wszakże podstaw do wniosku, że Ukraina i Rosja nie mogą istnieć jako odrębne państwa, a Ukraińcy i Rosjanie tworzyć odrębnych narodów. Serbowie i Chorwaci, Niemcy i Austriacy to dziś kategorie wyraźnie od siebie różne,

246

.irnich

.r.waleb-

Przyszli Ukraińcy. Jedna czy wiele Ukrain?

bez względu na uwarunkowania przeszłości. Skądinąd przykład Serbów i Chorwatów dowodzi, jakie potencjalne możliwości kryje w sobie wytrwałe pielęgnowanie - czy wręcz fetyszyzacja - minimalnych w gruncie rzeczy odrębności, językowych i historycznych, jeśli już nie wyznaniowych, odrębności między dwoma ściśle ze sobą spokrewnionymi ludami. Poza tym historia to tylko punkt wyjścia. Są narody, które wyodrębniły się z innych, a mimo to potrafiły stworzyć własną, wyraźnie zdefiniowaną i odrębną tożsamość - Słowacy uczynili to w połowie XX wieku, Mołdawianie pod jego koniec, a niewykluczone, że pewnego dnia o to samo pokuszą się zachodnioukraińscy Rusini. Z tym wszystkim jednak nową tożsamość narodową budować można jedynie na solidnych podstawach, te zaś wymagają pewnej domieszki własnej przeszłości. Dlatego właśnie Ukraina musi jednoznacznie ustosunkować się do spuścizny sowieckiej. Postmodernizm może być modny na Ukrainie, państwie znajdującym się na styku różnych kultur, chroniącym się w mit za każdym razem, gdy tylko historia przyspiesza bieg. Ta sama jednak Ukraina ciągle jeszcze ma przed sobą niedokończony zadanie modernizacji wewnętrznej, która przez większą część XX wieku oznaczała dla niej przymusowy udział w eksperymencie sowieckim, nigdy bowiem - nawet w latach dwudziestych - nie miała możliwości realizacji własnego jej wariantu. Teraz, kiedy potencjalnie przynajmniej je zdobyła, powinna postępować ostrożnie, mając świadomość, że powtórka polityki nierównych szans i możliwości, która w konsekwencji doprowadziła do powstania i rozwoju ukraińskiego nacjonalizmu, może wywołać podobną reakcję na jej własnych peryferiach.

.o

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Anioły i szpilki: religia ukraińska

W różnych momentach przeszłości lokalne różnice wyznaniowe były istotnym - niekiedy jednym z najważniejszych - czynnikami sprzyjającym kształtowaniu się poczucia odrębnej, ukraińskiej świadomości narodowej. Ostatnia dekada XX wieku z całą jednak pewnością takim momentem nie jest. Podziały między unitami a ortodoksami pozostały równie ostre; miejscowa wspólnota prawosławna rozpadła się na trzy facje, coraz liczniejsza staje się również grupa wyznawców różnego rodzaju sekt religijnych - zarówno znanych na Ukrainie od dawna, jak i zupełnie nowych. Nacjonałści ustawicznie biadają nad fiaskiem prób stworzenia zjednoczonego Kościoła narodowego, chociaż z drugiej strony, nie przestają się zastanawiać, czy taka instytucja jest w ogóle na Ukrainie potrzebna. Inni twierdzą, że kwestia wyznaniowa to swego rodzaju egzamin dojrzałości nowej bardziej pluralistycznej Ukrainy.

Podziały wyznaniowe

Kiedy niedługo przed terminem referendum w sprawie niepodległości Ukrainy władze państwowe zwołały do Kijowa Wszechukraińskie Forum Religijne, by przekonać przedstawicieli różnych wyznań, że ewentualne proklamowanie pełnej suwerenności państwa nie powinno budzić w nich żadnych obaw o przyszłość, nikt nie przypuszczał, że już wkrótce kraj pogrąży się w zamęcie i zgiełku sporów między różnymi odłhami duchowieństwa prawosławnego. Biorący udział w obradach Forum Leonid Krawczuk oświadczył jednoznacznie:

Wszystkie religie, Kościoły i związki wyznaniowe są równe. A zatem żadnego państwowego, żadnego uprzywilejowanego, żadnego panującego wyznania ani Kościoła [na Ukrainie nie ma] — naszego czy innego. Wszystkie religie, które wyznają obywatele Ukrainy, są nasze, ponieważ wierzy w nie nasz lud, który ma zagwarantowane ustawowo prawo do własnych przekonań i upodobań (...) Apele o utworzenie jednego Kościoła narodowego (...) zrodziły się z romantyki odrodzenia narodowego (...) Obiektywnym trendem rozwoju życia religijnego nie jest łączenie się wyznań, unia czy centralizacja, przeciwnie (...) [po uzyskaniu niepodległości] czeka nas epoka pluralizmu wyznaniowego¹.

248

sposobN !* czenko

tury so pracą z łami pr ła postać ściołów chy dzącej Cies są kanon parcia, a Prawośla cyzje so (i pozbaw: łaret i jego wani, niz zwierzchni* zgody g' krotne r

Anioły i szpilki: religia ukraińska

n na nad

aru- 'kra-

Trudno powiedzieć, czy było to szczere wyznanie pryncypiów, czy chytra prowokacja, dość, że kampania na rzecz utworzenia „niepodległej Cerkwi w niepodległym państwie” rozpoczęła się niemal nazajutrz². Jeszcze w grudniu Ukraiński Sobór Prawosławny wezwał do autonomizacji Cerkwi - inna rzecz, że na Ukrainie istniały już wówczas trzy, niezależne od siebie, wielkie organizacje kościelne. Ukraiński odłamek rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, który w październiku 1990 roku dokonał kosmetycznej zmiany swej nazwy i przekształcił się tym samym w ukraińską Cerkiew prawosławną, w błyskawicznym tempie tracił sztuczny monopol wyznaniowy, którym cieszył się od chwili formalnej likwidacji Ukraińskiej Cerkwi Autokefalicznej w 1930 roku i miejscowego Kościoła grekokatolickiego w 1946 roku. Kościół grekokatolicki został de facto zalegalizowany ponownie po spotkaniu Gorbaczowa z papieżem Janem Pawłem II w grudniu 1989 roku, a zwołany w maju 1990 roku do Kijowa specjalny Sobór Wszechukraiński podjął decyzję o przywróceniu Cerkwi autokefalicznej. Pojęcie autokefalii jednak można rozumieć i interpretować na wiele różnych sposobów. Krawczuk i bliski mu przewodniczący Rady ds. Wyznań Arsenij Zin-czenko uznali, że najkrótsza droga do zjednoczenia Kościołów wiedzie poprzez „unarodowienie” istniejącej Cerkwi prawosławnej, a następnie jej fuzję z Cerkwią autokefaliczną, w której upatrywali wygodne narzędzie szybkiej ukRAINIZACJI. Sobór, zwołany w czerwcu 1992 roku, podjął skwapliwie decyzję o utworzeniu nowej, niezależnej od Patriarchatu Moskiewskiego organizacji kościelnej, która przyjęła nazwę Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego; ale drugi człon tego planu - przymusowy jej mariaż z Cerkwią autokefaliczną zakończył się w ostatecznym rozrachunku zupełnym fiaskiem, a cała kampania „ukRAINIZACJI” Cerkwi zakończyła się powstaniem nie jednej ogólnopństwowej, a trzech ukraińskich Cerkwi prawosławnych (do podobnego rozdziału między Cerkwiami: autonomiczną, soborowo-episkopalną i „odnowioną” doszło w latach dwudziestych, na autokefalistów i autonomistów zaś w okresie 1941-1943). Stara Cerkiew prawosławna była na Ukrainie jednym z głównych nośników kultury sowiecko-rosyjskiej, a większość jej hierarchów skompromitowała się współpracą z KGB. Poważną wątpliwość budziła również zgodność tego kroku z regułami prawa kanonicznego, a już w żadnym wypadku jej wizerunku nie poprawiała postać najbardziej zdeklarowanego kijowskiego zwolennika zjednoczenia Kościołów prawosławnych - Filareta (Mychałjo Denysenko), od 1966 roku egzar- chy ukraińskiego - przy tym jednak politycznego kurka na kościele, osoby nie budzącej zaufania, za to w niektórych wręcz pogardę³.

Ciesząca się poparciem państwa nowa Cerkiew ogłosiła, że tylko jej decyzje są kanoniczne⁴, ale większość kleru parafialnego i biskupów odmówiła jej poparcia, a wręcz lojalny wobec Moskwy odłamek ogłosił się Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego.

Moskwa uznała za kanoniczne decyzje soboru, który zebrał się w Charkowie w maju 1992 roku, by zapobiec unii (i pozbawił godności Filareta). Autokefaliści doszli natomiast do wniosku, że Filaret i jego zwolennicy są mniej narodowi, za to o wiele bardziej skompromitowani, niż się spodziewano. Poważne obiekcje wobec fuzji żywił migracyjny zwierzchnik Cerkwi autokefalicznej, patriarcha Mstysław, wybrany bez swej zgody głową nowego Patriarchatu Kijowskiego, zarzucający Filaretowi wielokrotne pogwałcenie statutów Cerkwi autokefalicznej i nieufnie odnoszący się

249

Ukraińcy

do jego nagłego zerwania z Patriarchatem Moskiewskim. Tuż przed śmiercią - w czerwcu 1993 roku - Mstysław ogłosił przywrócenie prawosławnej Cerkwi autokefalicznej i w ten sposób okazało się niespodziewanie, że na Ukrainie istnieją trzy spośród siedemnastu światowych Kościołów prawosławnych.

Ostrość podziałów dzielących prawosławie ukraińskie z całą siłą wyszła na jaw po śmierci następcy Mstysława na kijowskim tronie patriarszym - Wołodomyra, który zmarł w niejasnych okolicznościach. Krążyły pogłoski, że agenci Filareta, podówczas jego zastępcy, grozili Wołodomyrowi śmiercią, on sam miał podobno - w maju 1995 roku - domagać się od władz ochrony policyjnej, poza tym żądał ponoć wszczęcia przeciwko Filaretowi śledztwa w związku z podejrzeniami o pranie brudnych pieniędzy (Filaret dostał w nagrodę prawo rozporządzania kontami bankowymi i majątkiem ruchomym dawnej ukraińskiej Cerkwi prawosławnej - w sumie chodziło o kwoty rzędu kilku milionów w walucie przedinflacyjnej i 63 samochody)⁵ oraz rzekomego finansowania przezeń paramilitarnych bojówek nacjonalistycznych UNA-UNSO. Nie da się również wykluczyć, że w trosce o własne lenno, które udało mu się wykroić, Filaret sabotował ekumeniczny dialog Wołodomyra z innymi Kościołami ukraińskimi⁶. Niewykluczone zresztą, że w maju patriarcha podjął nieudaną próbę jego usunięcia⁷.

Zwolennicy Wołodomyra postanowili uczcić jego krótki, ale o znaczeniu historycznym patriarchat (a także dziewiętnaście lat, jakie duchowny ten przesiedział w łagrach sowieckich) pochówkiem w soborze św. Sofii. Sęk w tym, że gmach soboru był oficjalnie nadal siedzibą muzeum państwowego. Ponadto historyczna rola tej świątyni, jako głównej („metropolitarnej”) cerkwi Rusi, czyniła z niej obiekt pożądania wszystkich trzech ukraińskich Kościołów prawosławnych, nie wspominając już o patriarchacie Moskwy Aleksieju, którzy w maju 1990 roku - mimo głośnych protestów ugrupowań nacjonalistycznych - złożył w niej mocno kontrowersyjną wizytę pasterską. Władze kijowskie odmówiły jednak zgody na pogrzeb. Prezydentem był teraz Kuczma, który zerwawszy z uprawianą przez Krawczuka polityką faworyzowania Patriarchatu Kijowskiego, odmówił interwencji w tej sprawie. Na czele konduktu pogrzebowego Wołodomyra, eskortowanego przez paramilitarne bojówki UNSO, kroczyła śmietanka ukraińskich działaczy narodowych, nie wyłączając Krawczuka i Filareta. U wrót soboru orszakowi zastąpiły drogę oddziały OMON-u. Doszło do gwałtownych zamieszek i walk ulicznych, zakończonych taktycznym odwrotem żałobników, którzy tymczasem zdążyli pochować ciało Wołodomyra - w mało skądinąd stosownym po temu miejscu - na chodniku przed świątynią. Obie strony zrzucały później na siebie odpowiedzialność za ten skandal. Wymowa wydarzeń kijowskich była jednak tak czy inaczej jednoznaczna: mająca nadzieje zostać Kościołem państwowym Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego - odtąd na czele z Filaretem - w sposób oczywisty straciła poparcie władz, a jej pierwszy patriarcha pogrzebany został pod przystankiem autobusowym⁸.

Trudno z całą pewnością stwierdzić, który z odłamów ukraińskiego prawosławia wyszedł z zamętu wczesnych lat dziewięćdziesiątych z najliczniejszym gronem wiernych. W jakiejś mierze jest to potwierdzeniem istniejącego dziś faktycznie na Ukrainie pluralizmu

wyznaniowego, wynika też z faktu, że oficjalne statystyki podają wyłącznie liczbę parafii, a nie parafian (patrz tabl. na str. 251). Tymczasem większość parafii Patriarchatu Moskiewskiego to południowa i wschod-

250

I
ma czc-. religijn.. w tych Prz
szy obt wynikó go sor rzące, znanio? Patriarc prawo>-wypac skiego).! Cerkwi Cerkwi, cych
w

Liczba p

Ukrain--Ukrain- | Ukrain -Kościół j_'

* Inforr

kretar_: ** Liczba Auto

znaczne ło do ru(Praw

Wyra; Dniepru wyników

tą wyzn przynal nych w Ukrainś skiej C

cieszy się członków

znawców jest odset skiego

Anioły i szpilki: religia ukraińska

\

nia część Ukrainy - obszar, na którym odsetek ateistów i osób indyferentnych religijnie jest zdecydowanie większy niż gdzie indziej, stąd liczba wiernych w tych parafiach jest odpowiednio niższa.

Przeprowadzone po 1991 roku badania opinii publicznej dają nieco jaśniejszy obraz geograficznego rozkładu poparcia dla poszczególnych wyznań. Wedle wyników najbardziej wiarygodnego metodologicznie i najstaranniej dokonanego sondażu z 1997 roku 65,7% mieszkańców Ukrainy uważa się za osoby wierzące, 62,5% tej grupy deklaruje przynależność do konkretnej wspólnoty wyznaniowej. Z tych ostatnich 12,3% to wierni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego (kolejne 11,6% uważa się za członków Cerkwi prawosławnej, która - jako taka - na Ukrainie nie istnieje, w większości zatem wypadków ludzi tych uważać należy za zwolenników Patriarchatu Moskiewskiego). Imponujący odsetek - aż 43% - deklaruje przynależność do Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, a jedynie 4% - do ukraińskiej Cerkwi autokefalicznej. Grekokatolicy stanowią 14,3% wiernych, zamieszkujących w przeważającej części zachodnie rejony Galicji i Zakarpacie⁹.

Liczba parafii największych Kościołów Ukrainy w latach 1991-1998*

1991 1993 1997 1999

Ukraińska Cerkiew Prawosławna PM 5031 * Ukraińska Cerkiew Prawosławna PK

Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna 811

Kościół grekokatolicki 1912

* Informacje dostarczone przez Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Kijowskiego i Sekretariat Rady Najwyższej.

** Liczba łączna przed podziałem Cerkwi w roku 1992. W latach 1992-1993 parafie Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej formalnie nie istniały, później UACP zaczęła czynić znaczne postępy kosztem Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, co trwało do momentu, kiedy i ona zaczęła mieć poważne kłopoty z korupcją i apostazją wyższego kleru („Ukrainian Weekly”, 19 stycznia 1997). Godne uwagi, że liczba parafii Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego systematycznie rośnie. Wyraźnie widoczne są różnice między Ukrainą na wschód i na zachód od Dniepru (jest to niestety jedyna linia podziału, jaką da się ustalić na podstawie wyników sondażu). Ateizm i brak formalnych związków z konkretną wspólnotą wyznaniową są zjawiskami znacznie

bardziej powszechnymi na wschodzie - przynależność do któregoś z Kościołów deklaruje tu zaledwie 28% ankietowanych wobec 63% na ziemiach zachodnich. 12,9% z nich uważa się za wiernych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, a 1,4% - rosyjskiej Cerkwi prawosławnej; największym poparciem na zachód od Dniepru cieszy się Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego - 46,7%; członków Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej jest 4,9%, a wyznawców grekokatolicyzmu - 23,2%. Na wschód od Dniepru nieco większy jest odsetek wiernych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego i rosyjskiej Cerkwi prawosławnej (odpowiednio 13,6% oraz 12,9%),

251

5449 6882 8168

1904 1529 2270

- 1167 1049

2807 3098 3315

Ukraińcy , ' *<***

nieco mniej natomiast deklaruje swój związek z Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Kijowskiego. Tylko 2,9% należy do Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, a unitów nie ma prawie wcale - 0,4%¹⁰.

Tym samym Ukraina nadal pozostaje państwem wielowyznaniowym. Nawet etniczni Ukraińcy nie są zjednoczeni w wierze, wielu z nich dochowało lojalności Patriarchatowi Moskiewskiemu. Kwestia wyboru religii wydaje się jednak zależeć bardziej od uwarunkowań historyczno-geograficznych niż od pochodzenia etnicznego czy języka per se.

rodok

W poszukiwaniu Kościoła narodowego

W co zatem wierzą wierni różnych wyznań chrześcijańskich? Niewykluczone, że istniejące obecnie podziały spowodowała w jakiejś mierze polityka i ambicje personalne, niemniej w grę wchodzi również rzeczywiste problemy wiary i tożsamości własnej. Apostołowie mającej ambicje stać się Kościołem narodowym Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego - na przykład parlamentarny deputowany Ruchu, Mykoła Porowski - dają na to pytanie odpowiedź, w której przeważają argumenty natury czysto politycznej:

Specyficznym problemem Ukrainy jest fakt, że ośrodki władz religijnych, których jurysdykcji podlegają Kościoły ukraińskie, niemal zawsze znajdowały się poza jej granicami, co hamowało rozwój samoświadomości państwowej, sprzyjało za to politycznemu uzależnieniu narodu. Wolny, narodowy Kościół może istnieć tylko w wolnym państwie. Stąd poziom rozwoju Kościoła narodowego to zarazem wyznacznik państwowotwórczych sił narodu. Narodowe formy kultury duchowej i materialnej - literatura, nauka, sztuka, architektura - również podlegają kształtującemu wpływowi religii (...) inne narody państwowe stworzyły własne Kościoły, które stały się potężnymi obrońcami państw narodowych i vice versa (...) Na Ukrainie Kościołem narodowym może być tylko Kościół, który działa, opierając się na głęboko zakorzenionych wśród ludu tradycjach obrzędowo-kulturowych, wspiera rozwój kultury etnicznej, samoświadomości i państwowotwórczej mentalności narodu¹¹.

Krótko mówiąc, nowemu państwu i dojrzewającemu narodowi ukraińskiemu potrzebny jest własny Kościół. Bardziej obeznany w historii odłam nacjonalistów doskonale zdaje sobie sprawę, jak ciężkim ciosem dla procesu rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej stała się likwidacja niezależności Cerkwi kijowskiej w 1685 roku. Istnienie Kościoła grekokatolickiego na zachodzie kraju w niczym nie zmieniło faktu, że granica etniczno-kulturowa między Ukraińcami a katolickimi Polakami pozostała na tych ziemiach dość ostro zarysowana i wyraźna, natomiast przez całą niemal nad wyraz ważną w dziejach kształtowania się współczesnych narodów epokę wczesnonowożytną Ukraińcy i Rosjanie wyznawali jedną i tę samą wiarę. „Religia nigdy nie odgrywała [zatem] roli głównego

narzędzia odrodzenia narodowego, wyraźnie ustępując na tym polu miejsca idei narodowej" - przyznaje otwarcie jeden z komentatorów. Teraz jednak, w nowych warunkach, może taką rolę pełnić dążenie „ukraińskich sił na-

252
Anioły i szpilki: religia ukraińska

rodowodemokratycznych do wykorzystania Kościoła narodowego jako instytucji służącej odrodzeniu ukraińskiego ducha narodowego i walce z trwającym od stuleci procesem wynaradawiania Ukraińców"12; nikogo dziwić zatem nie powinno.

Zmierzając do realizacji tego celu, zwolennicy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego - podobnie zresztą jak ich przodkowie duchowi z lat dwudziestych - uporczywie nawołują do „unarodowienia” życia religijnego, „wprowadzenia języka ukraińskiego do liturgii cerkiewnej [staro-cer-kiewno-słowiański został mocno skażony rusycyzmami], wprowadzenia narodowego kalendarza liturgicznego, a także publikacji tekstu Pisma Świętego i literatury religijnej jako takiej w mowie rodzimej (...) nadanie wierze chrześcijańskiej narodowych form obrzędowych i środków wyrazu odpowiadających mentalności narodowej”13. Wzywają też do „oddania” (Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego) miejsc i symboli historycznej tradycji miejscowego chrześcijaństwa, zwłaszcza soboru św. Sofii i Ławry Peczerskiej, ale na razie bez większego powodzenia.

Sprawa nie ogranicza się zresztą wyłącznie do tego, że państwu potrzebny jest „nowy” Kościół, i błędem byłoby tylko do tej kwestii ją sprowadzać. Zwolennicy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego zwracają również uwagę na konieczność odrodzenia i adaptacji specyficznemu narodowym cechom chrześcijaństwa ukraińskiego. Historycy ukraińscy - o czym mowa zresztą w pierwszych trzech rozdziałach tej książki, uważają miejscowy wariant religijności chrześcijańskiej za przejaw żywotności lokalnych tradycji religijnych, których początki sięgają czasów znacznie poprzedzających datę chrztu Wołodymy-ra w 998 roku. Tym samym prawosławie ukraińskie wyraźnie różni się od swego odpowiednika rosyjskiego. Jeden z nich, Jawhen Swerstiuk, twierdzi:

Mimo że i Ukraińcy, i Rosjanie pospółu wyznają prawosławie, ich duchowość przybiera jednak zdecydowanie odmienne formy. Ortodoksja rosyjska koncentruje się głównie na zewnętrznych formach liturgii, prawosławie ukraińskie natomiast znacznie większą wagę przywiązuje do duchowych aspektów wiary, a - jako wyrosłe z pradawnej kultury ludowej - zachowało właściwe folklorowi ukraińskiemu, mocno osadzone w systemach wierzeń ludowych tradycje i normy estetyczne (...) Rozdźwięk między oficjalną Cerkwią prawosławną a religijnością ludową jest w Rosji nieporównanie większy. Miejscowe zwyczaje ludowe przetrwały na Ukrainie w niewiele zmienionej postaci aż po wiek XX, co - poniekąd paradoksalnie - w znacznej mierze spowodowane zostało brakiem [po roku 1685] oficjalnego, państwowego Kościoła ukraińskiego, zdolnego do skutecznej kontroli religijności ludowej i świadomego kształtowania jej zewnętrznych przejawów (...) Ukraińską tradycję religijną cechuje otwartość, niekoniecznie tożsama z ekumenizmem, przejawiająca się raczej w gotowości i woli współistnienia z innymi wyznaniem (...) z tej też przyczyny Rosjanie często zarzucają nam [nadmierne] spoufalanie się z protestantyzmem i katolicyzmem łacińskim14. Oskarżenie o „nadmierne spoufalanie się” chyba celu. Tożsamość ukraińska tkwi w specyficznej i jej tylko właściwej wersji prawosławia, względnej otwarto-

253

paf bayz

AZDBMJS ETU

zsbzeu

. ETMBJS

>{SAY 3IS ŚuE O§ J3JOZM

71 I 3P \UAVOqD
O[pj AV
iz
J EU
IUI3IZ
ad ni
-J3TZpZBd
3IUZDBUZ
BZDZSBJMZ OJ JTJS
1 bmo[t>j" uiajopso^j 5x pouis n>[
•UI3I>[sXjdpO
OJ
3Z 'IU3Uin§JE BUZOU
sizp 3is uii>[b[m 'n^jpedn niiBjs op fet ojizp^MOjdop od
I UIBJpO faf 'UI3pn| Z -B|lzO|Op 3IS 3ZJ3IUI Op - UlkujBUaduiI tIU3TM
tav>[J33 nSojospi sra
BA\O>[3TMOpiAY feqOS BZ
b>[sav3t>[soui 3z Xdsuibj>[q
Op
felZS3JZ
l(SIXU [3UJOAU3Td [3MS JSBTUIOJBUBU 3IS
Z3IAY DBUliZJin 3IS OJBptl - fezpjSIAY } - [3I>[SUrej>[n
f3|BUI3IU M M3I>[I33 BUIBS fejZSSJZ BIUBISMOD (S
-jBqBZ uiAuzBjiA o irouizAjEjjpirre uii>[s[Xsoj t
-3ZB>[S 3U{TS pfejS - fo X
BUI [3UppSO>[ifofOp
'zsiumcj fe[nzB>[SAV 3iui5qD od ojsszd 3iumoj
•BIMBJSOMBjd O§3MO1BIMS UinJIUSD nStUBiS pIU -3TU CBAV>[SO1[/Y
9(nZBIA\iZjd putlSipj pSO pfejS iglcif3UMBJSOMBjd IAV>[J33 >[3pOJSO
b oj avodavbuzXm XqzDT| mapšjSzM pod ara znf
IUB§aO 3Uq3JpO XZJJ BU npBdzOJ OS3U|EUIJOJ T
-Bizpod ouiiui 'uiajBZ y lnAJ&}zpMzzd [3TzpjBq qnj faiuiii 3Z 'A
3jXj O JU3Uin§JB - 3T>[SUreJ>[n 9IA>[J3D OJ O§3pfD3TZpE^
BU qDXuBMOqDBZ qDI>[SUB[pS3ZjqD uXjfe]MS ipi5{JsXzSAY BMO{Od 3Z 'j>[BJ
OJS3ZD 9]S
BZDEjizjd npfejSod o§3j psouznjs poMop b^ -tauppaopiz^ i>[uibj>[[[issa jeureap bu
tbd3Duo>[foj AU^dM AuzejXav pjsoz Xuoiavouio i>[zfeis>[pj uiAjfeid sjBizpzoj ^
•gTl[S0^J M ZIU B5[D3IAVOS 3>[Od3 nj BJEMJJSZjd felldsJ 3IUZDBUZ B>[BJ O>{B[
BJBIM BUIBS 3Z 'j>[BJ 3IS izDBUinp fejZSSJZ UIAzD 'DSOUZOqod UBISO^ ZTU
BZS>[3IM B{BAVOqD3D
oj
ifsn>[sXp [a
ujjoj
Tj psouqsjpo zejo
->[Op DIUZOI
-3ZjqD Op D3qD3TU feU|Ejn|BU ZStUMC
3ZJ3JS AV UBJBIZp I fouftSipj TJS^UI OSOUJOM 3IUBMOUEZSod ZEJO
l(S5[OpOJJO
Op BIUBZBIAwCzad O§3UJ9§3ZDZS >[Bjq 'UI3UIZI|B>[ij3p[XjUE UI^UZBJ^M.
UIj(uS3ZD

-OUpsf Z 3ZJBd AV jfofept 'O§3p[SUB{dB>[tIUBJS Bjp >[3UtlDBZS 'OS3JJ fof
UI3TU3IUI
-nzoj 1 feiDsoraofeuz EUAvoqDZJ3iMod 3piAvo>[pD z iuozDfepd 'puoiAVB(qo i§ [n|qig
Bjp >[3unDBZs 'qDXj3iMS i B§og AzEjsodnj ibdaDJsd 1 i|ztav uuoj
3IUBAVOqDEZ JS3([3I>[SUTBJ>[n pSOUflSi
-B" Op
: {]Zpj3IAUS qDI>[SUIEJ>[n ^DluOZDn Z USpsf -DJ3 (fcfMUpSZOZS) O§3UZDOJOAV -
OU BIUBM.Op3JO>[i{VIUldXd(J) [3pO{UI iuUBd aTldn>[iAV" I ltEIUBAU{jod"
O§3UJBtljAj
'ipdrv)j psoupo|d E§oq o§3i>[suE§od idz xvä ojsims '(^mA^z^o) Mouojd upoAusid z
Xjeijo rao§oq BiUBpB{>[S jBnjAa :qDi>[SUB§od Avop5zjqo i uszj
-3IM qDizs[3IUS3ZDM l>[JBM U3M 3UOTD3|dM 3UZDIJ fe[E|p3TDJ3IAVZpO
O§3I>[SUIBJ?{n
ETMEJSOMEjd ^^Dnp iuU3IUpO" I LL3pXpBaj SMOptl^" "B>[DT|OJB>[O>[3J§
Z3TUMCJ 3iq3IS Z B|EpiM 3Z3JuXs feUjEZJEJMOdsiU qDXjCJ>
-UB[IDS3ZjqDp3Zjd tBApBJJ qDBA^{dM qDiuXU3(EZM T (n>[3IM
-tlAVp JEJ Z O§3t>[SAU>[dXq 3bd3DUO>[AzD AjAqO]^\[XuiJOpj
3UZD3TMOJSBUra3p3TS
'96SI} 8t7H iLVZl~9PZl ^BI z 9!un 3uf3io>[Xzjj uispoMop o§3zd) pcqDB^ bu ps
Anioły i szpilki: religia ukraińska
1596,
| dwu-
<rijań-
wnież
wie-wych ~yczaj 2 no-
oain-

do „apostolskiego dziedzictwa”, które słusznie przypisać winno „odrodzonemu Kościołowi
prawosławnemu Ukrainy”¹⁹. Hierarchia duchowna Patriarchatu Kijowskiego w sposób
świadomy odwołuje się do kontynuacji podwójnego mitu przeszłości ukraińskiej - tradycji
„błogosławionej przez Apostoła Andrzeja ziemi Rusi-Ukrainy” i Kijowa, jako „Nowego
Jeruzalem”²⁰.

Konsekwentnie zatem wierni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego
domagają się jak najszybszego, oficjalnego jej uznania przez światową społeczność
prawosławną: „W przyszłości chcielibyśmy mieć w Kościele Konstantynopolitańskim Świętą
naszą Matkę, a nie macochę”, tak jak było to w 988 roku. Uznając później kanoniczność
Cerkwi rosyjskiej, Konstantynopol uczynił to, mając na myśli jej granice z 1593 roku - a
zatem bez Ukrainy”²¹. Ukraińcy utrzymują też, że Patriarchat Konstantynopolitański nigdy
nie usankcjonował likwidacji odrębnej Cerkwi kijowskiej w 1685 roku (mimo istnienia
oficjalnego dokumentu w tej kwestii, sygnowanego przez patriarchę Demetriosia W, za której
wydanie duchowny ten miał rzekomo otrzymać honorarium w wysokości 200 dukatów w
złocie i 120 błamów sobolich)²². Obecny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I, wzorem
swych piętnastowiecznych poprzedników, unika co prawda bezpośredniego angażowania się
w trwające na Ukrainie spory religijne, wszystko jednak zdaje się wskazywać, że wstępnym
warunkiem oficjalnego usankcjonowania odrębności Cerkwi ukraińskiej jest przywrócenie
jedności organizacyjnej wyznawców prawosławia w tym kraju. Ze swej strony Patriarchat
Kijowski twierdzi - powołując się na zaszczyty historyczne - że wszystkie autokefaliczne
Kościoły wschodniochrześcijańskie powstały w następstwie jednostronnej deklaracji własnej
niezależności, a zanim Konstantynopol uznał formalnie niezależność Cerkwi moskiewskiej,
musiało upłynąć ponad sto czterdzieści lat, od 1448 do 1589 roku. Stąd jego postępowanie nie
ma w sobie nic „niekanonicznego”²³.

I

„Cerkiew jedynie prawdziwa”

Niezależna nominalnie Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego nadal uważa się za największy z Kościołów Ukrainy, przynajmniej w sensie instytucjonalnym. Jej głowa, patriarcha Wołodymyr (Wiktor Sabodan), publicznie opowiada się za koncepcją utworzenia jednego narodowego Kościoła ukraińskiego, z tym wszakże zastrzeżeniem, że winien być to proces ewolucyjny i dokonujący się w zgodzie z wymogami prawa kanonicznego. Z drugiej jednak strony Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego deklaruje oficjalnie, że „stanowi (sostawlajet) część Patriarchatu Moskiewskiego” (tzn. macierzystej moskiewskiej organizacji kościelnej) i jest zobowiązana „wcielać w życie postanowienia lokalnych soborów rosyjskiej Cerkwi prawosławnej”²⁴, a część jej duchowieństwa czyni nawet zabiegi o ponowną jej rejestrację pod nową, bardziej „godną” nazwą jednego z miejscowych odłamów rosyjskiej Cerkwi prawosławnej²⁵. Tym samym w oczach krytyków Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego jest tworem sztucznym i „politycznie antyukraińskim, powstałym pod naciskiem Rosji - ośmiela się nawet negocjować Wielki Głód 1933 roku. Jakakolwiek z nią „współpraca” stanie się możliwa dopiero wtedy, gdy rzeczywiście zacznie utożsamiać się z ludem ukraińskim, jego językiem i historią. Kwestia, któ-

255

9SZ

3]E 'fe

A\BJSOAV

Auraimzoz [nuiaiu i>[9iz(j) (•••) ip[iAYXzjd teppf op 'pEjsod av oSazog bmojc OBq:m{s tuuiMod iraaIM. 'aizpjaisojiui ošaf i Dsoapfeui ošaf pfefod Xqy •uiaubj ujAzsbu z Xavouizoz urapjizšf 'Ešog urapfizaf ajapso^j uiAzsbu av jsaf

3IZpOq3B2 BU EUOBJ, 5[E(JJE} " XjO}>['UUpjSUBTAVO{S-OUA\9pjJ9:>-OIBJS

tl5[Xz5(A\ TISjnj -T[3SOIJ9IAY Z9IUAYOJ 9IS pS9TUI foł lbXpBJJ ^ •(Src(BStlJsXjq3 pO TUZ3JBZ3IU oAq ilU3Z

-ora ai^j ^uzajBzaiu rapd as. oiq azoui ayu jępso^j uapBz" fejzsaaz 'ccXjbta\ . ap

oidso) } Xp3 -qDXuzDX3i|od ibdo op i\$ bav [3i>[piAv }Xqz 3iuBA^zfeiAvAzjd BZBA\ n pfe|q bz

BZOJ 'u nUIXz^[po BUZ3JBZ XqO>[Bf 3piAVO>[{BD - tiB>[0I|OJB>[O>[3J§ M3I>[J33 ZIU

-BS 3Z 'BJS30>[pod O§3p[SA\ .3p[SOp\

!Ziia0}U po XIU 3TU B 'SBU pO 3IS IjXzDB{pO UI3tAVOq IUO OJ^

•»BTU3ZDOUp3fz« 3IU B »rUOJAVOd« qDB>[UnjBA\ BU 3TUZDBjXa\ . BMOUI

D3IM pXq szotu '(bisjbjij) iDpcAvXzjd fo(qDBbiquiB q^iasTqoso" t af3AvopoJBU rapy"

i qDBpBSBZ BU 3IU UliuBMOpnqZ UI3{ OIDS0^[O>[Bf O§3I>[SAVOfl) }

Z niUSTIUtlZOaod UIXujBttJU3AV3 O "EpSjnjS O§31SBUIU3p3IS O B>fXj>[Bjd JS9f

(3I>[SA\O|I>[TA^J33 M pBUTpfe>[S OD - (fo

x\y\oji Z661 M vpAz op buBjoMod qDBDBjd m

Z3IUMOJ OUBUZtl

[T (LXUZDTUOUB>[3TU"

Azjd oqBjs 'fsuzDiayj oupaf bz

-BJ follMBJSOMBJJ ITAV>[J93 bpjSUJEJ} [f][

-Ba>[3suo>[oanB" szpoap av uiXuozjoA\ a

UI3JOAU JS3[3Z 'nUI BfBDnZJBZ O§3I>[SUIBJ>[n -IUldsB TA\3[J33 pi3UOdO

tl>[3IAV XX

ln>[OJ 366 x M AmiM. Biud

-U3O —

X

§

puBMopAvod 'iDsozsbyuui 1BI o§3i>[S
BIU3TAVOUBJSOd

b'

O§3MOpOJBU T§UBJ Op (D3TM OUIBS
OI O§3IJ[SAVO[r]>[tJBqDJBU}BJ BUAiBJSOMBJJ
AV OU

}U[\ O>[D3IZp - E>[DT|OJE>[O>[3J§
'ui3jbuo>['nq3p iu3Zjo>[po dezoiy 'qDp[DUB}S3jojd UEuziM iuiEjpo auzoj uiuu od
-E>[O>[SUIXzj jOpSO}{ TMOUBJS qDIU Z izSAUSTJ "ijEIIOf Biud O§3AVO Z
po uiuipcis -
3U

M.ojoqos iuiB(zXD3p -3DB(nzi)oqiuXs - nqap Eiud i -jojsody 'AjStms 'iuozDoupafz '
iuzajod i
av

"-(uip[sfXsoJ[aiu e 'rai>[suiBj:?[n
oS p[s av 'dtjs

M

JOJtIB

-EIM p pf [[]
9IU B 'folJZDIUOUE^ IA\3[J33 O O>[Bf njSojd Od BJZS9JZ felU O
- 9IUIEX>[f][BU UI9|OpSO)J UliCuOIMOUBISn 9IUZDTUOUB>[IS3f BUO Oy[]M 9Z
'EJS9J>[pod 9ifUZOIABV;Sn O§9I>[SAV9p[SO]^[HJEqDJ[BIJfBc[BUMBJSOMBJJ
AV3D[a93 E>[SUT -EJ>[fl -BUJOISI 3pSIAv(ZD3ZJ BAVEads OUO }S3(qDiuJ9IAV
nj9IAV BJQ •pBAVOZTJEUT§JEUIZ EDUO>[Op >[BUp3(9TS Bp STU
pSOUZDIUOUE>[EIU3IUPE§B2; "jjBUZD^I^jd DSOUJEJBIZp E
'EUO3J 9iu ui3iMoq jssf bzs[3Tuzbav(bu izptij xpAp[AMZ Ejp 'AupšzjoStup i XmXzs
-{Bj[UI3UI3jqOjd XZD3ZJ 9TDUrU§ AV IMOUBJS 'UBUZDIUOUB>[" (9IZpjBq JS3f
IA\>[J93 Z EJ

:cm fał-. teoria, końca , Ukra-!Jkreśła, ••idu jej

cerkwi lvej wia-

r nabył ^odkre-\postol-:zujące-

?orów l kolej-

-koka-

1534)

__-.ym od

lstawio-

. Ukra-

- cien-

aspiru-vorem sekra-nej Pa^ecyzje zy tym <i god-!czest-iy Koil ących -chatu ...; lecz i więc
'wiem

i, ze sa-irdziej

tym

Anioły i szpilki: religia ukraińska

lii

Il-Ki-.-

rMIL,^.....,~, :v

" * f*.^ Yn.«nn^ Hr.mA.M^ ..««.«... l/LL dsV

> c liiyc

Ryc. 14. „Drzewo Kościoła Chrystusowego” - plakat w języku ukraińskim wydany przez Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego, przedstawiający „jedyny, Zjednoczony, Święty, Apostolski Kościół Prawosławny” - ustanowiony przez Chrystusa, Apostołów i Sobory Powszechne lat 325-787

wosławnych z Serbii i Bułgarii (...) a naszym zadaniem nie jest [przecież] ludzi dzielić, lecz łączyć”³⁰. Przedstawiciele Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego twierdzą ponadto, że brak odpowiednich przekładów liturgii Słowa na język ukraiński. Łatwiej jest, być może, czytać Biblię w mowie ojczystej, ale nie o to w gruncie rzeczy chodzi. Ukrainizacja Cerkwi oznaczać może wy-

257

Ukraińcy

łącznie zawężenie horyzontów wiernych i utratę więzi z tradycją. Stronnicy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego mogą oczywiście ripostować, że „bratnie” Kościoły prawosławne, serbski i bułgarski, same są autokefaliczne. „Czy nasza Ukraina gorsza jest od Rosji, Bułgarii, Rumunii, Serbii, Grecji, Cypru, Gruzji i innych krajów prawosławnych, które mają własne, miejscowe Kościoły prawosławne?” - pyta retorycznie arcybiskup Dniepropietrowska Adrian³¹.

Symbolem dzielącym różne odłamy ukraińskiej Cerkwi prawosławnej jest spór o przyszłość soboru Zaśnięcia NMP w Peczersku. Decyzji o jego odbudowie podjętej równocześnie z postanowieniem o rekonstrukcji monasteru o Złoty Kopułach od samego początku towarzyszą ostre spory i kontrowersje. O ile zespół klasztorny św. Michała przekazany został Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, to górna część kompleksu Ławry Peczerskiej nadal jest własnością państwa jako obiekt muzealny (część dolną w 1988 roku oddano Cerkwi moskiewskiej, Peczersk był bowiem tradycyjnie związany z kręgami prawosławnego nacjonalizmu rosyjskiego, skądinąd tu właśnie pochowany został Piotr Stołypin - zamordowany w 1911 roku przez zamachowca naprzeciw gmachu opery w Kijowie). Władze miejskie stanęły na stanowisku, że świątynię należy najpierw odbudować, a na decyzje o dalszych jej losach przyjdzie czas później. Wyznawcy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego uważają, że odbudowany sobór Zaśnięcia NMP powinien być otwartą dla wiernych cerkwią, podlegającą „tradycjnemu” swemu zwierzchnikowi, a nie muzeum państwowym. Konflikt toczy się również w kwestii stylu, w jakim sobór powinno się odbudować. Władze miejskie podjęły już w zasadzie decyzję o przywróceniu mu barokowego wystroju, jaki miał w 1941 roku, kiedy sowieckie dowództwo wojskowe Kijowa postanowiło wysadzić go w powietrze, ale zwolennicy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego w dalszym ciągu nalegają, by odbudować go w oryginalnym stylu wczesnoruskim - jako pomnik dziedzictwa kulturowego UNESCO. Stanowisko to popiera przewodniczący Ukraińskiej Rady Budowy Kościołów Dmytro Jabłoński, z którego inicjatywy cerkwie w stylu zbliżonym do jedenastowiecznej architektury soboru Zaśnięcia NMP wzniesiono już - na przykład - w Makijewce i Doniecku³².

W łonie Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego istnieje silne skrzydło wyraźnie ukrajinofobiczne, nie wykazujące żadnej chęci zrozumienia lokalnej specyfiki chrześcijaństwa ukraińskiego i z założenia przeciwne wszelkim próbom dialogu między światem katolicyzmu łacińskiego i prawosławia. W Cerkwi grekokatolickiej i ruchu na rzecz autokefalii ukraińskiej prawosławnej organizacji kościelnej ludzie ci dostrzegają wyłącznie „groźbę ich ka-tolicyzacji i postępującego roztopienia się w unii”³³. Dowodzą też, że spodziewać się po nich można wyłącznie powtórzenia charakterystycznego dla Kościoła grekokatolickiego - zwłaszcza po 1720 roku - zjawiska „pełzającej” latynizacji. Otwarty antykatolicyzm to skądinąd w ogóle postawa typowa dla Patriarchatu Moskiewskiego - wśród ukraińskich duchownych innych obediencji prawosławnych nigdzie nie przejawia się on aż tak wyraźnie. Zwolennicy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego

przeciwni są nawet ekumenizmowi, który, ich zdaniem, „przekształcił się w otwarte przymierze skierowane przeciwko prawosławiu”³⁴, a Kościół grekokatolicki jest dla części z nich większym wrogiem prawosławia od samego papieża, które po II Soborze

258
rzuca

ra

związków

P

sławna nie do niek

i na

konfr

dziej

stulecia

1998

sławna

(jakkoi-a

wypadli

sławią r. na tych tarnopol

zwaniem

go na pos. ośrodek

- nicy Ukra-

• scie riposto- iutokefalicz-. Grecji, Cy-

v. >\ve Kościo-\drian31.

• -ej jest spór

! -iowie pod-

r\ch Kopu-

1 ile zespół

liwosławnej

-..•• nadal jest

<u oddano

»ręgami pra-

!A-any został

-!-.!L-ciw gma-

*ur.nię nale-

..-.:> później.

*!Vv:ego uwa-

: \ wiernych

;um pań-

vinno się

;eniu mu

two woj-

•:raińskiej

-gają, by

•!edzictwa

-•aej Rady

.• w stylu

zniesiono

<iego ist-

: hęci zro-

przeciw-

: prawo-
- * < i e j pra-
- ę ich ka-
• . podzie-
: Kościo-
.. l t y n i z a -
. Patriar-
n c j i pra-
Ukrain-
: l . nawet
wymierzę
. i a części
| - • I I S o b o -

Aniofy i szpilki: religia ukraińska

rze Watykańskim uznało w „rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Kościół siostrzany”³⁵. Mimo zachowania „naszej” liturgii grekokatolicy są de facto „częścią świata rzymskokatolickiego”³⁶. W sytuacji, gdy Cerkiew moskiewska ulega coraz wyraźniej wpływom nacjonalistów wielkorosyjskich, wydaje się, że tendencje tego rodzaju mogą i będą się nasilać.

Z drugiej jednak strony w Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego znaleźć można wielu ludzi, dla których Cerkiew jest wspólnym dobrem i Ukraińców, i Rosjan. Odłam ten również głosi, że „nasz Kościół pochodzi od Włodzimierza [Wołodymyra] i Andrzeja Apostoła”³⁷, ale podkreśla zarazem, iż „w chwili gdy prawosławie zagościło w Kijowie, nie istniała ani Rosja, ani Ukraina, ani Białoruś - była tylko Ruś”, co skądinąd jest stwierdzeniem ze wszech miar prawdziwym³⁸. „Rosyjska Cerkiew prawosławna” [zawsze była] duchowym ośrodkiem wielu narodów i ludów. Ukraina, Rosja i Białoruś tworzą dziś wspólną społeczność słowiańską poddaną władzy jednego Kościoła prawosławnego”³⁹. Święty „Kijów nie jest ani miastem ukraińskim, ani rosyjskim, lecz rosyjsko-ukraińskim, łączącym obydwie te żywioły narodowe w jedną organiczną całość”⁴⁰. Albo - jak ujmuje to ulotka wyborcza Partii Odrodzenia Regionalnego z 1998 roku - „musimy z czcią i szacunkiem chronić i w miarę sił umacniać to, co kosztem wielkich wyrzeczeń i usilnych starań przodkowie nasi budowali przez całe stulecia”⁴¹ - czyli zjednoczony Kościół prawosławny całej Słowiańszczyzny wschodniej. Hasło to tkwiło wyraźnie w podtekście pasterskiej pielgrzymki milenijnej Patriarchy Moskiewskiego Aleksieja II przez „wszystkie narody Rusi” do miejsca chrztu Wołodymyra w krymskim Chersonesie. Filaret - co oczywiście zresztą - głośno protestował przeciwko tej „prowokacji”, w czym - a wielce to interesująca zmiana stanowiska w porównaniu z rokiem 1995 - gorąco popierał go blisko związany z prezydentem Kuczma ówczesny sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Wołodymyr Horbulin⁴². Podkreślić w tym miejscu wypada, że poparcie dla Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego nie jest zjawiskiem ograniczonym wyłącznie do ziem Ukrainy południowej i wschodniej. Propagowana przez nią tradycyjnie konserwatywna wersja ortodoksji wschodniej znajduje zwolenników również i na zachodnich obrzeżach historycznego osadnictwa ukraińskiego, tam gdzie konfrontacja z Kościołem rzymskokatolickim zawsze przybierała formy najbardziej jaskrawe - zwłaszcza na ziemiach leżących wzdłuż granicy, która przez dwa stulecia dzieliła imperium rosyjskie od jego katolickich sąsiadów. W wyborach 1998 roku, popierana (również finansowo) przez Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego, Partia Regionalnego Odrodzenia Ukrainy (jakkolwiek w skali całego kraju poparło ją zaledwie 0,9% elektoratu) najlepiej wypadła w dwóch obłastach zachodnich: wołyńskiej (1,8%) i czerniowieckiej (4,8%) - w tym ostatnim wypadku głównie dzięki głosom wyznawców prawosławia

narodowości rumuńskiej. Tradycyjną twierdzą ortodoksji moskiewskiej na tych ziemiach jest monaster poczajowski w byłej guberni, a obecnej obłasti, tarnopolskiej - od 1831 roku, kiedy zbudowano tam sobór katedralny pod wezwaniem Zaśnięcia NMP, główny przyczółek wojującego prawosławia rosyjskiego na pograniczu imperium Habsburgów i równie słynny, co Ławra Peczerska, ośrodek nacjonalizmu rosyjskiego⁴³. Poczajew znajduje się co prawda w Galicji, ale jego duchowieństwo to z krwi i kości moskalofile.

259

Ukraińcy

Wytrwali obrońcy autokefalii

Po okresie prześladowań w latach trzydziestych XX wieku powołana w drugiej dekadzie tego stulecia Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna zdołała przetrwać wyłącznie w środowiskach diaspory ukraińskiej. Teoretycznie zatem powinna mieć wiele wspólnego - przynajmniej na gruncie zasad i programu, jeśli już nie sympatii personalnych - z Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Kijowskiego. Tymczasem wymuszona fuzja obydwu Kościołów w latach 1992-1993 okazała się kompletnym niewypałem, a później - co wydawać się może nieco zaskakujące - autokefalistom łatwiej było znaleźć wspólny język i wspólną płaszczyznę porozumienia z Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego, z którą w 1995 roku rozpoczęła oficjalne negocjacje. Na razie, powołana do życia wspólna komisja do spraw dialogu spotkała się co najmniej sześciokrotnie.

Cyniczne wytłumaczenie tego, dość niespodziewanego, zwrotu każe szukać jego przyczyn w motywach natury czysto politycznej. W ostatnich latach istnienia ZSRR władze państwowe wspierały po cichu Cerkiew autokefaliczną jako mniejsze zło w porównaniu z szybko odradzającym się Kościołem grekokatolickim i ewentualną przeciwwagą dla niego. Dzisiaj spotkać się można z zarzutami, podobnymi w zasadzie w swej wymowie politycznej, jakoby autokefaliści korzystali z dyskretnej pomocy Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego, pragnącej za wszelką cenę podminować pozycje swego kijowskiego rywala. Ewentualna fuzja autokefalistów z Cerkwią Patriarchatu Kijowskiego - a w takiej sytuacji pierwsze skrzypce grałaby oczywiście Cerkiew Filareta - to oczywista droga do utworzenia największej na Ukrainie jednolitej organizacji Kościoła prawosławnego, co z kolei posłużyć mogłoby

Konstantynopolowi za pretekst do oficjalnego jej uznania⁴⁴. Krążą też pogłoski, że nawiązany w 1995 roku dialog między autokefalistami a Patriarchatem Moskiewskim cieszy się dyskretnym poparciem zbliżonych do prezydenta Kuczmy szarych eminencji rządowych, pragnących ukrócić wybujałe ambicje Filareta. Spotkać się można nawet z opinią, że są to delikatne próby wysondowania możliwości stworzenia konkurencyjnego wobec Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego „Kościoła narodowego” Ukrainy, wolnego od wojującego nacjonalizmu Patriarchatu Kijowskiego.

Niewykluczone jednak, że przyczyny stanowiska, jakie przyjęła ostatnio Cerkiew autokefaliczna, są daleko prostsze i pozbawione politycznych podtekstów, a całą odpowiedzialność za zbliżenie między autokefalistami i Cerkwią Patriarchatu Moskiewskiego ponosi Filaret. Znaczna część wiernych Cerkwi autokefalicznej uważa, że jej fuzję z Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Kijowskiego unieważniło notoryczne gwałcenie przez Filareta zasad prawa kanonicznego⁴⁵, stąd ich nieprzejednana do niego wrogość zresztą w pełni odwzajemniana (nawiasem mówiąc, patriarcha Mstysław miał rzekomo na łożu śmierci wykląć splamionego współpracą z KGB Filareta).

Część hierarchii duchownej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego uważa, że Cerkiew autokefaliczna stoi na straży tej samej w gruncie rzeczy hierarchii wartości, a rozłam obydwu Kościołów, do jakiego doszło w 1921 roku, to w obecnych realiach już tylko melodia odległej przeszłości. W dłuższej jednak perspektywie konflikt kulturowy między autokefalistami a ortodoksami w wydaniu moskiewskim wydaje się nader prawdopodobny, o ile nie

260

wręcz
czeńsk
czasen
wspói:
na
rai
chov
jest:
ska^:
wyć.
i ska
rozL
ręś;
wyć.
dwu.
Ko<
U r

kor. dzic Cer-skłc _ i w rozc

Anioły i szpilki: religia ukraińska

wręcz nieunikniony. Cerkiew autokefaliczna postrzega się w roli „Kościoła męczeńskiego”, a jej ideologia zawiera w sobie wyraźne pierwiastki narodowe. Tymczasem na Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego hańba współpracy z KGB za czasów sowieckich ciąży co najmniej w tej samej mierze, co na osobie Filareta. Nie wolno również tracić z oczu faktu, że znaczna część jej hierarchów i szeregowego duchowieństwa jest zdecydowanie ukrajinofobiczna. Duchownym splamionym kolaboracją z sowieckim aparatem bezpieczeństwa bliżej jest może do Patriarchatu Moskiewskiego, ale kapłanom działającym w środowiskach diaspory z całą pewnością nie bardzo z nimi po drodze. Nie bez znaczenia wydają się również nękające ostatnio Cerkiew autokefaliczną spory wewnętrzne i skandale na tle finansowym, które o mało co nie doprowadziły do kolejnego rozłamu w jej łonie w 1996 roku. Autokefalistom udało się jednak zdobyć w miarę silne i stabilne poparcie w nacjonalistycznych środowiskach Galicji i Wołynia; wydaje się również, że nadal bliżsi są oni ideałom „soborowego Kościoła” lat dwudziestych niż Cerkiew Patriarchatu Kijowskiego pod rządami Filareta.

. powstałi

-zelką . :oke-

> Cer-•:stów, ;rriar-_;toke-jtu Kiła kano-- odwza-:z^. śmier-

chatu grun-Joszło -złości. . a or-Je nie

Kościół grekokatolicki: między Rusią a Rzymem

U progu nowego milenium poważne kłopoty przeżywa również ukraiński Kościół grekokatolicki. Po długim okresie konspiracyjnego żywota (1946-1989) grekokatolicy wyszli na koniec z katakumb po to tylko, by ku swej ogromnej konsternacji stwierdzić, że znaczną część tego, co uważali za swe prawowite dziedzictwo (tak w sensie duchowym, jak i materialnym) stracili na rzecz Cerkwi autokefalicznej i Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego. I to nie tylko na tradycyjnie do prawosławia przywiązany Wołyniu, ale i w samej Galicji. Po pięćdziesięciu latach prześladowań budzi to zrozumiałe rozgoryczenie. „Nawet gdyby w całej wsi ostał się tylko jeden wyznawca naszego Kościoła, cerkiew należy do nas, Kościoła grekokatolickiego, ponieważ wzniesli ją jego dziadowie i pradziadowie”⁴⁶ - mówi jeden z duchownych grekokatolickich. Unici mają zresztą skłonność do traktowania wiernych Cerkwi autokefalicznej jak byłych grekokatolików, którzy boją się

jawnie powrócić do dawnej wiary, nie wierząc w trwałość jej relegalizacji, a samą Ukraińską Autokefaliczną Cerkiew Prawosławną uważając często za sztuczny twór powstały na polecenie władz sowieckich w schyłkowym okresie istnienia ZSRR.

Trwające wiele dziesięcioleci bytowanie w katakumbach ujawniło też szereg istniejących w łonie tego Kościoła trudnych do przezwyciężenia rozbieżności doktrynalnych. Grekokatolicy z diaspory - a znaczna ich część wróciła do ojczyzny po 1991 roku i odgrywa istotną rolę w hierarchii Cerkwi unickiej - kładzie wyraźny nacisk na ruską genezę grekokatolicyzmu i jego silne związki z tradycją bizantyńską oraz miejscową kulturą ukraińską. Emigracyjne duchowieństwo unickie wywarło zresztą istotny wpływ na niektóre postanowienia II Soboru Watykańskiego - zwłaszcza sformułowane na nim obietnice przywrócenia uświęconych tradycją przywilejów Kościołów wschodnich (dekrety *Orientalium Ecclesiarum* i *Unitatis Redintegratio*). W praktyce oznacza to perspektywę powrotu do oryginalnych warunków Unii Brzeskiej, na mocy których grekokatolicy uznawali zwierzchność papieża wyłącznie w kwestiach wiary i moralności, mając cał-

261

Ukraińcy

kowicie wolną rękę w sprawach własnej organizacji wewnętrznej. Na porządku dnia ponownie stanęła również perspektywa wyniesienia Kościoła grekokatolickiego do rangi patriarchalnej, o której wspomnieli po raz pierwszy papież Grzegorz XVI (1831-1846), a po nim także Pius IX (1846-1878). Z pozoru wydawać się może paradoksem, że grono zwolenników „orientalizacji” Kościoła unickiego wywodzi się ze środowiska opowiadających się jednoznacznie za umocnieniem więzi z Zachodem „okcydentalistów”, w opinii których powrót do warunków określonych Unią Brzeską pozwoli na przywrócenie grekokatolicyzmowi szeregu wartości wspólnych wszystkim wyznaniom ukraińskim, a tym samym ułatwi proces „ekumenizmu wewnątrzukraińskiego”. Perspektywy dialogu ekumenicznego nie wydają się jednak łatwe, zwłaszcza że Kościół „Kijowa i Halicza” dąży również do rozszerzenia swych wpływów na wschód i „odrobienia” strat terytorialnych, jakie poniósł po roku 1648 i 1839.

Z drugiej strony, niemała część duchowieństwa unickiego jest silnie przywiązana do „zlatynizowanej” tradycji unityzmu, jaka wykształciła się zwłaszcza po soborze zamojskim w 1720 roku, i uważa, że jest ona wartością cenną sama w sobie. W okresie całkowitego zakazu działalności Kościoła grekokatolickiego w latach 1946-1989 zasadniczym jego zadaniem było podtrzymanie wśród wiernych świadomości, że - wbrew propagandowym twierdzeniom Moskwy - stanowią oni wspólnotę odrębną od wyznawców prawosławia. Elementy latynizacji zewnętrznych form pobożności (odmawianie różańca, procesje, kult Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Dziewicy Maryi), dogmatyki (Filioque, dogmatu o nieomyślności papieża i Niepokalanym Poczęciu NMP), a nawet wewnętrznego wystroju świątyń (konfesjonały, organy, brak ikonostasu), z całą pewnością temu sprzyjały. Siłą rzeczy znacznie mniejszy wpływ na społeczność grekokatolicką wywarł ekumenizm II Soboru Watykańskiego i całego nurtu posoborowego w Kościele rzymskokatolickim. Ukraińcy unicy są często skrajnie konserwatywni, zarówno w kwestiach wiary i moralności, jak i swoim stosunku do prawosławia, które uważają za wroga numer jeden, a nie Kościół siostrzany (i to mimo, że ostatnimi laty Watykan wyraźnie zabiega o ożywienie dialogu między katolicyzmem a prawosławiem, świadczy o tym choćby list pasterski Jana Pawła II *Slaorum Apostoli* z roku 1985). Na koniec wreszcie tzw. „frakcja łacińska” nie bardzo ma ochotę rezygnować z tradycji, w której widzi pomost z kulturą zachodnią, a zarazem podstawową odpowiedź na pytanie, dlaczego Galicja jest bardziej „europejska” niż reszta Ukrainy. Spór między, nazwijmy je mało może precyzyjnie, ale za to w sposób wyraźnie podkreślający dzielące jego strony różnice światopoglądowe, „łacinnikami” a „bizantynistami” ma siłą rzeczy podstawowe znaczenie dla perspektyw dialogu ekumenicznego z ukraińskim

prawosławiem. Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego chętniej oczywiście widziałaby współpracę z tymi ostatnimi. „Liturgię mamy w zasadzie tę samą - obojętne, czy jesteśmy grekokatolikami czy ortodoksami. We Lwowie istnieje co prawda «partia łacińska», ale najwyraźniej odcięła się ona od swych narodowych korzeni i - taką przynajmniej mam nadzieję - brak jej widoków na przyszłość" - uważa Jewhen Swerstiuk⁴⁷. Za stronnika Rzymu uważany jest co prawda zwierzchnik ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego kardynał Lubacziwski, ale od 1996 roku rzeczywista władza spoczywa raczej w rękach jego zastępcy, bardziej, jak się wyda-

262
roz: tarr. ców

Patr. kon:

rządu

ł

! Grze-

. \vyda-

.1 unic-

-.ocnie-

!varun-

zmowi

-amym

;u eku-

-licza"

' strat

vyraz-<ami" Jialo-' Prawo—!pracę -reśmy iaciń-- taką .!when -Kraiń-.<u rze-wyda-
Anioły i szpilki: religia ukraińska

je, otwartego na hasła dialogu ekumenicznego, Lubomyra Huzara. Mimo to podjęta w 1991 roku decyzja o przywróceniu liturgii ustalonej w 1720 roku na Synodzie w Zamościu, czyli w okresie szczytu łacińskich wpływów na Kościół unicki, wskazuje, że obaw prawosławia przed kolejnym „odchyleniem” unitów w stronę Watykanu nie da się rozwiązać tak łatwo.

Sytuację unityzmu ukraińskiego komplikuje dodatkowo problem złożonych -łagodnie mówiąc - jego stosunków z zakarpackim odłamek Kościoła grekokatolickiego, który ma własne, odrębne cele i koncepcje ich realizacji. Zakarpacka Cerkiew unicka zawdzięcza swoje powstanie nie Unii Brzeskiej, a podobnemu w treści porozumieniu zawartemu w 1646 roku w Użhorodzie, a mimo że część jej duchowieństwa z biskupem Andriejem Baczynskim systematycznie nawołuje do zacieśnienia więzi ze Lwowem, zwierzchnik grekokatolicyzmu zakarpackiego biskup Mukaczewa Iwan Semedy uważany jest powszechnie - inna sprawa czy słusznie - za postać blisko związaną z miejscowym, separatystycznym ruchem „rusyńskim”. Lwów ma też spore kłopoty z przywróceniem związków ze swą tradycyjną eparchią przemyską - znajdującą się dziś w granicach państwa polskiego.

Chimera jedności Kościoła ukraińskiego

Porozumienie zawarte w 1993 roku zaleca katolikom i prawosławnym powstrzymanie się od działalności misjonarskiej wśród wyznawców konkurencyjnej wiary, mimo to próby konwersji zdarzają się nadal po jednej i drugiej stronie, tym bardziej że kwestia obediencji tej czy innej parafii nie zawsze jest do końca jasna, a wszystkie Kościoły ukraińskie mają skłonność do kultuwowania mitu o „braciach oderwanych”, czyli własnych wiernych, przymusowo wcielonych do innej wspólnoty wyznaniowej. Wzajemny układ sił między różnymi odłamek wiary chrześcijańskiej na Ukrainie jest w zasadzie ustalony i klarowny, mniej jasno rysują się natomiast perspektywy i możliwości ewentualnych między nimi sojuszków. W 1995 roku posłanka Ruchu Lilija Hryhorowycz założyła działającą na rzecz zjednoczenia Kościołów ukraińskich parlamentarną grupę koordynacyjną o nazwie „O Jeden

Narodowy Kościół Prawosławny na Ukrainie"⁴⁸. Próby połączenia różnych „narodowych” Kościołów ukraińskich podejmowali również parlamentarni deputowani narodowodemokratyczni, a także - oddolnie - część wyznawców chrześcijaństwa na Ukrainie Zachodniej. Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego utrzymuje - o czym była już zresztą mowa - stałe kontakty robocze z autokefalistami, a nawet z Kościołem grekokatolickim; mniej co prawda intensywne, jako że tymczasem hierarchowie obydwu wyznań spotkali się ze sobą oficjalnie dwa razy - w Bari w 1997 roku i w Wiedniu w czerwcu roku następnego. W 1998 roku też zwierzchnicy różnych ukraińskich obediencji chrześcijańskich odbyli wspólny rejs po Morzu Czarnym z Bartłomiejem I, niewiele jednak wiadomo o treści rozmów między tymi dostojnikami.

Tradycje historyczne mają na Ukrainie dwie wizje dróg osiągnięcia jedności Kościołów chrześcijańskich. Jedną z nich wytyczają nauki Andrija Szeptyckiego (1865-1944), duchownego, który w czasie swej wieloletniej kadencji na halickim tronie metropolitalnym we Lwowie (1901-1944) zrobił więcej dla Kościoła grekokatolickiego niż kiedykolwiek. Wzorem swego siedemnastowiecznego po-

263

Ukraińcy

przednika, Mohyły, Szeptycki szukał jedności Kościołów Ukrainy w szeroko rozumianym kontekście pojednania chrześcijańskiego, opierając się na wspólnych wyznawcom chrześcijaństwa wartościach - braterstwa, miłości wzajemnej i wyrzeczenia się ciasnego egoizmu. Prawdziwą jedność religijną - twierdził Szeptycki - wyłącznie można osiągnąć, zacieśniając organiczne i kanoniczne więzi, łączące całą wspólnotę wyznaniową, w żadnym natomiast wypadku używając siły efemerycznej w gruncie rzeczy świeckiej władzy państwa. To - jak dowodził - zawsze było grzechem pierworodnym wszelkich postaci tradycji rosyjskiego mesjanizmu. Rzeczywistą i trwałą unię wyznaniową można i winno się budować jedynie oddolnie, na gruncie jednostkowych wyborów sumienia wiernych⁴⁹. Okupacja Ukrainy przez III Rzeszę stworzyła Szeptyckiemu możliwość nawiązania dialogu ekumenicznego, ale wrogość władz niemieckich wobec wszelkich zinstytucjonalizowanych form ukrainizmu przesądziła o fiasku tej - ciekawej bez wątpienia - szansy.

Autorem innej koncepcji zjednoczenia Kościołów ukraińskich był wybitny ideolog autokefalii Cerkwi ukraińskiej, uczony i duchowny Iwan Ohijenko (1882-1972). Ohijenko - minister oświaty w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1947 roku - wyemigrował do Kanady, gdzie jako metropolita Hłarion został głową miejscowego Kościoła prawosławnego, a później położył wybitne zasługi w dziele zjednoczenia trzech odłamów ukraińskiej Cerkwi prawosławnej w Ameryce Północnej, co nastąpiło w 1960 roku.

Koncepcja Ohijenki różni się od wizji Szeptyckiego nie tyle nawet dlatego, że metropolita Hłarion związany był z tradycją prawosławia, a Szeptycki - katolicyzmu, co z racji przyjęcia przez Ohijenkę założenia o wspólnej, lokalnej (narodowej zatem, ukraińskiej) genezie wszystkich miejscowych wyznań chrześcijańskich. „Naród — twierdził Ohijenko - przejawia się przede wszystkim przez swój Kościół, w jego starożytnych praktykach i wypracowanej na przestrzeni wieków ideologii”. Prawdziwa zatem tradycja chrześcijańska jest, z założenia niejako, autokefaliczna, jako że każdy naród najlepiej odnajduje Boga poprzez swój język, własną tradycję i „niezależny rozwój właściwego każdemu narodowi modelu życia religijnego”. Ohijenko⁵⁰ uznaje tę koncepcję za „pierwotną zasadę apostolską”, potwierdzoną przez III Sobór Powszechny (w 431 roku), a jej ucieleśnienie widzi w pierwszym Kościele „Rusi-Ukrainy” (Ohijenko to zarazem entuzjastyczny zwolennik mitów

o „rodzimy” charakterze chrześcijaństwa kijowskiego, omówionych w rozdziale drugim tej książki)⁵¹. Zasadę tę puściły później w niepamięć zarówno cesaropapi-styczna Moskwa, jak i Rzym, któremu Ohijenko zarzuca trwające od IV wieku próby „stworzenia Kościoła międzynarodowego, jednego dla wszystkich, pOSIUgU-

jącego się nawet jednym tylko i wyłącznie językiem liturgicznym" — łaciną miano-wicie. Powrót do pierwotnej tradycji apostołskiej możliwy jest zatem tylko na drodze „narodowienia” Kościoła, „poprzez wprowadzenie doń żywego języka ukraińskiego” i wykształceniu kapłanów „narodowości ukraińskiej, płynnie władających językiem ukraińskim”, a zarazem bezgranicznie oddanych ewangelicznej zasadzie, że „służyć swemu ludowi, to służyć Bogu”⁵².

Wszystko wskazuje, że Ukraina współczesna jest po równi głucha na rady

1 Szeptyckiego, i Ohijenki. Przestrogi Szeptyckiego, że nigdy nie należy nadmiernie polegać na skuteczności metod administracyjnych stosowanych przez świeckie państwo, zignorowano w sposób oczywisty w latach 1992-1993; równie obojętnie potraktowane jednak zostały wezwania Ohijenki do budowy so-

264

lidr.;. nicz: zar.

toz-dr, . tor-mie -tym . nić r

Inn:

Wiek jedn< dow. i po: dy w loczki wgru: ścijańs: tyczne. projekt jest n:-. ku z o go sen-

T\v cepcj: usank. dualr. zasac Ukra nie :-pow cją, c. ich p Zgro (w

Filaretl Na:

Anioły i szpilki: religia ukraińska

i

. ro-

~.vch

wy-

?tyc-

lczą-

efe-

•vsze

:mu.

odol-

•niny

. jme-

: nva-

.insy.

-ltny

:nko

Lu-

irion

:-aw-

lidnych „narodowo-duchowych” fundamentów Kościoła narodowego. Organiczna formuła Szeptyckiego wydawała się - i słusznie - powolna (nadmiernie zapewne powolna), rady Ohijenki to z kolei recepta na jedność wyznaniową w społeczeństwie o dobrze już rozwiniętym i mocno ugruntowanym poczuciu tożsamości narodowej. Niewykluczone zatem, że Ukraina szukać będzie innych dróg wiodących do tego celu. Możliwe jest więc powtórzenie rozwiązania estońskiego i mołdawskiego - oficjalnego uznania przez Konstantynopol dwóch miejscowych Cerkwi prawosławnych. Jedno pewne: odzyskanie przez Konstantynopol obszarów „utraconych” przezeń w 1686 roku z całą pewnością zmienić by musiało charakter jego stosunków z Moskwą.

Inni bogowie, inne głosy

Wielu Ukraińców sprzeciwia się jednak wszelkim formom narzuconej odgórnie jedności wyznaniowej; sama koncepcja „Kościoła państwowego”, czy też „narodowego”, jest dla nich

średniowieczna, całkowicie nieprzystawalna do realiów i potrzeb nowoczesnego społeczeństwa demokratycznego, państwa prawa, zasady wolności sumienia i swobodnego wyboru światopoglądu⁵³. Historyk Petro Tołoczko uważa, że każdy z proponowanych „Kościołów narodowych” nie jest w gruncie rzeczy „Kościołem narodowym”, lecz „regionalno-etnicznym”. Chrześcijaństwo jest „bardziej zrozumiałe jako zjawisko ponadnarodowe, kosmopolityczne, niż w postaci, w której rości sobie niczym nie uzasadnione pretensje do projekcji cech narodowych”⁵⁴. Inni dla odmiany wskazują, że nawet prawosławie jest na Ukrainie - w kategoriach demograficznych - „wiarą mniejszości”, w związku z czym hasło: „narodowy Kościół dla państwa ukraińskiego” nie ma większego sensu już choćby z tej przyczyny, że ponad połowa mieszkańców kraju to bezwyznaniowcy, a obediencja wyznaniowa reszty jest wyjątkowo zróżnicowana⁵⁵.

Twórcy Konstytucji Ukrainy - powodowani zarówno przywiązaniem do koncepcji państwa świeckiego, jak i chęcią uniknięcia sporów między Kościołami - usankcjonowali ten pogląd prawnie, stwierdzając, że „każdy ma prawo indywidualnego wyboru światopoglądu lub wyznania”. Artykuł 35 ukraińskiej ustawy zasadniczej stwierdza jednoznacznie: „Kościoły i organizacje wyznaniowe na Ukrainie są rozdzielone od państwa, a szkolnictwo od Kościoła. Żadna religia nie może zostać uznana przez państwo za obowiązkową”. Stąd wszelkie próby powołania do życia Kościoła „państwowego” są obecnie sprzeczne z Konstytucją, chociaż wydaje się mało prawdopodobne, by mogło to skutecznie zapobiec ich podejmowaniu. Podczas obrad Wszechukraińskiego Międzynarodowego Zgromadzenia Chrześcijańskiego, zwołanego w lutym 1998 roku do Kijowa (w istocie rzeczy krąg jego uczestników ograniczał się do przedstawicieli środowisk związanych z Ukraińską Cerkwią Prawosławną Patriarchatu Kijowskiego), Filaret po raz kolejny ubolewał publicznie:

Na razie procesowi budowy państwowości ukraińskiej brakuje niezbędnej podstawy duchowej, to jest jednego Zjednoczonego Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (...) rozwój społeczności ukraińskiej wymaga współdziałania dwóch wzajemnie wspierających się elementów - wolnego państwa i wolne-

265

Ukraińcy

go Kościoła (...) Czy rzeczywiście potrzebny jest tak bezwarunkowy rozdział Kościoła od państwa i szkolnictwa od Kościoła, czy [rzeczywiście] prawo nie powinno gwarantować jakiegoś pierwszeństwa Kościołowi tradycyjnemu⁵⁶.

Na Ukrainie nie obowiązuje w każdym razie, jak dotąd, żadne prawo będące odpowiednikiem wydanej w 1997 roku rosyjskiej ustawy wyznaniowej, zapewniającej uprzywilejowaną pozycję wyznaniom „tradycyjnym”. Spodziewać się zatem należy, że ekumenizm będzie na Ukrainie procesem powolnym, a rola w nim odgórnych inicjatyw państwa stosunkowo niewielka — przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości. Sama w sobie sytuacja ta nie musi zresztą stwarzać żadnego zagrożenia, przeciwnie, wydaje się nawet sprzyjać utrzymaniu kruchej stabilności społecznej, którą przyznanie jednemu z Kościołów uprzywilejowanej pozycji w państwie mogłoby tylko naruszyć.

Istnieją również i działają liczne religie „mniejszości”. Najbardziej widoczni - w 1998 roku ponad 4000 gmin wyznaniowych - są protestanci. Odmienne niż w Rosji protestantyzm ma na Ukrainie długie, sięgające XVI wieku tradycje, a prowadzona w XIX stuleciu przez działaczy wyznań reformowanych kampania wstrzeźliwości, a także zamożność protestanckich osadników niemieckich (mennonitów i luteran), wywarła znaczny wpływ na przesiąkniętą alkoholem wieś ukraińską. „Tradycyjne” na Ukrainie wyznania protestanckie to przede wszystkim baptyści, Unia Ewangelicka i Adwentyści Dnia Siódmego⁵⁷, liczne nowe gminy zakładają tu jednak ostatnio różne inne odłamy ewangelików amerykańskich, których metody działania (na przykład organizowanie wielkich mityngów religijnych na stadionach i

w innych miejscach publicznych) są - podobnie jak w Rosji - przedmiotem ostrej krytyki ze strony hierarchów prawosławnych.

Liczna dawniej na Ukrainie społeczność żydowska została niemal całkowicie zniszczona przez holokaust. Pod koniec XIX wieku na ziemiach ukraińskich pod rządami Romanowów i Habsburgów mieszkało łącznie mniej więcej 2 750 000 Żydów - w roku 1989 zaledwie 486 000, z czego prawie połowa zdążyła już wyjechać do Izraela. W gmachu głównej synagogi kijowskiej mieści się dziś dziecięcy teatr kukielkowy. Widać jednak pewne oznaki ożywienia. Pasażerowie na linii Kijów - Tel Awiw - Kijów nie wykupują biletów już wyłącznie w jedną stronę, a Izrael łączy z Ukrainą silne więzy gospodarcze. Podole - miejsce urodzin duchowego ojca chasydyzmu, Izraela Baal Szem Towa - jest dziś miejscem dorocznych festiwali, na które ściągają tysiące Żydów z całego świata.

Działają też liczne sekty religijne. O neopoganizmie ukraińskim i RUNWirze wspominałem w rozdziale drugim tej książki. Uczniowie Lwa Sylenki okopali się na wpływowych pozycjach w różnych skrajnie nacjonalistycznych ugrupowaniach ukraińskich, dla których koncepcja Ukrainy jako prężnej wspólnoty narodowej, zjednoczonej wokół jednolitego systemu wiary pogańskiej i to na długo, zanim w ogóle pojawiło się chrześcijaństwo i późniejsze jego podziały, ma wyjątkową siłę atrakcyjną. W podobnych środowiskach zupełnie dobrze się ma założona w 1989 roku, a przypominająca zakon, wspólnota o nazwie Republika Duchowa, której twórcą jest pisarz i dawny działacz dysydencki Ołes Berdnyk (jeden z kandydatów do fotela prezydenckiego w 1991 roku)⁵⁸. Wielu wyznawców i sympatyków zdobyła sobie na Ukrainie „Żywa etyka”, quasi-hinduistyczna sekta założona przez Nikołaja Rericha, filozofa związanego z rosyjskim nurtem New

266

nego o „zała:

antec'-kona :! stwa w.-. ria D-. !!» go w mam nia p

Wni

za „,z: dycją retyc: nosi:. dow:-skie gK< nie t> -trudr diak _ się v. fika.

Anioły i szpilki: religia ukraińska

-ztą

. niż | qe,

<ich

..•m _cde

B« ,.ire no-!_L'ry-ryn-

•wcie

- pod

'000

|-Z wy-

:zicie-

na li-

. stro-

- odzin

-. do-

. Wirze

» .fali się

,rupowa-

cv naro-

!j długo,

-a wyjąt-

!a założo-

Ducho-

-: (jeden
::awców
.zna sek-
'->-m New

Age. Największy rozgłos publiczny ze wszystkich ukraińskich sekt religijnych zdobyło jednak apokaliptyczne Białe Bractwo, którego wyznawcy zgromadzili się w Kijowie, by oczekiwać na zapowiadany przez nich na dzień 23 listopada 1993 roku koniec świata. W związku z tym wydarzeniem mieli dokonać samospalenia, poprzedzonego uroczystym ukrzyżowaniem własnych przywódców duchowych. Szczegółowa analiza ideologii Białego Bractwa byłaby chyba zwykłą stratą czasu. Dość wspomnieć, że jest to wysoce eklektyczna hybryda pewnych poglądów myślicieli ukraińskich z epok ubiegłych (Sokworoda, Franka) z elementami „antycznego” mistycyzmu Sylenki (w Wahadle Foucaulta Umberto Eco wspomina o „założonym przez faraona Achmose I Wielkim Białym Bractwie strażników antedyluwalnej wiedzy, która przetrwała wśród Egipcjan”)59 i strzępami innych koncepcji millenerystycznych, spojonych wymogiem bezwzględności posłuszeństwa członków tej wspólnoty. Stojąca na czele Białego Bractwa „prorokini” Maria Dewi Christos popełniła wszakże katastrofalny w skutkach błąd, wzywając jego wyznawców do zniszczenia soboru św. Sofii jako jednego z miejsc kultu „em-manuelowych sług Szatana”, co pozwoliło władzom wydać nakaz jej aresztowania pod zarzutem „zмовy w celu dokonania przestępstwa pospolitego”.

Wnioski

Podziały religijne są w równej mierze odzwierciedleniem różnic dzielących społeczeństwo ukraińskie, co czynnikiem sprzyjającym dalszemu ich pogłębianiu - stąd ponawiane systematycznie próby budowy instytucjonalnych ram jedności wyznaniowej kraju, podejmowane przez przedstawicieli środowisk, którym miła jest wizja Ukrainy jako państwa bardziej zunifikowanego wewnętrznie. Droga prowadząca do budowy jednej „narodowej religii” ukraińskiej jest jednak wąska, ciemista i pełna pułapek. Już dziś istnieją dwa, a nawet trzy Kościoły roszcujące sobie pretensje do nazwy „narodowych”, z których każdy oferuje odmienny nieco wariant owej narodowej idei. W wersji grekokatolickiej jest to swego rodzaju synteza „zachodnich” tradycji świeższej stosunkowo daty, z wschodnią, kijowską tradycją początku. Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego — teoretycznie proekumeniczna i prozachodnia w swej orientacji cywilizacyjnej - nadal nosi jednak na sobie silne piętno tradycji lokalnych i „wschodniej” genezy. W środowiskach hierarchii Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego tendencje jawnie ukrajinofobiczne współistnieją z koncepcją prawosławnego Kościoła wschodniego jako wspólnego dzieła Rosjan i Ukraińców. Sprowadzenie tych stanowisk do wspólnego mianownika będzie z całą pewnością zadaniem trudnym. Skądinąd efekty trwającego między nimi — w takiej czy innej postaci — dialogu będą niezłym wskaźnikiem, czy społeczeństwo Ukrainy potrafi rozwijać się w sposób bardziej harmonijny i elastyczny, czy też skazane jest raczej na petryfikację istniejących podziałów.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Czerwony ołówek MFW:

czarna dziura gospodarki ukraińskiej

W latach sześćdziesiątych dysydenci ukraińscy dowodzili, że gospodarka ich kraju miałaby się znacznie lepiej, gdyby nie przymusowy jej związek z ekonomiką ZSRR. Wtedy była to - przynajmniej w jakiejś części - prawda. Ironia losu sprawiła, że twórca tezy o Ukrainie jako poddanej wyzyskowi zewnętrznemu gospodarczej kolonii Rosji (ZSRR), Mychajło Wołobujew (ur. w roku 1900)1, sformułował teoretyczne przesłanki swej teorii w latach, kiedy związane z realizacją pierwszego planu pięcioletniego forsowne inwestycje sowieckie na Ukrainie były - obiektywnie rzecz biorąc - dla tego kraju zjawiskiem raczej korzystnym. W

czterdzieści lat później sytuacja wyglądała już jednak zupełnie inaczej. Planiści sowieccy skupili swoją uwagę na Syberii, w związku z czym - dokładnie tak, jak przewidywał Wołobujew - pozbawiona kontroli nad własnym potencjałem gospodarczym Ukraina nie mogła uczynić nic, by zapobiec negatywnym zjawiskom gospodarczym, jakie wkrótce zaczęły dawać jej boleśnie znać o sobie. Należały do nich: dekapitalizacja infrastruktury przemysłowej, niższy od wskaźników wzrostu PKB udział w redystrybucji dochodu narodowego ZSRR jako całości i straty wynikające ze sztucznego zaniżania wartości produktów rodzimych, zwłaszcza żywności i wyrobów hutniczych² przez centralnie sterowaną politykę cen w obrocie wewnętrznym. Niepodległość, czy też w myśl obowiązującego wówczas języka wypowiedzi oficjalnych „suwerenność” ekonomiczna Ukrainy mogłaby pozwolić - jak utrzymywano - na bardziej racjonalną gospodarkę potencjałem ekonomicznym tego kraju, czyli żyznymi glebami, stosunkowo nieźle wykształconą siłą roboczą, obfitymi złożami surowców mineralnych i strategiczną pozycją na szlakach zagranicznej wymiany handlowej.

Argumentacja ta w decydującej mierze przyczyniła się do nadspodziewanie wysokiego poparcia społecznego dla idei pełnej suwerenności państwowej Ukrainy, za którą w referendum powszechnym z grudnia 1991 roku opowiedziało się 90,3% jego uczestników. Nacjonalizm ekonomiczny zdobył sobie poparcie nawet w tych regionach kraju, do których w żaden sposób nie zdołał przemówić nacjonalizm kulturowy Ruchu. Powszechne z początku nastroje optymizmu rozwiały się jednak bez śladu wobec szalonych koncepcji i niewiarygodnej wręcz nieudolności zarządzania zasobami gospodarczymi Ukrainy, które przywiodły kraj na krawędź katastrofy ekonomicznej. W 1993 roku roczny wskaźnik inflacji wyniósł 5371% (według ocen niezależnych, formułowanych na podstawie innych nieco kryteriów, nawet 10 200%) - w dziejach powojennej Europy wyższą stopę inflacji zanotowa-

268

t

wiąc-

rodo

wod

przekr

larów

nieć 1

strasz:

dłużę

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

I

ko-

. :z

-po-

-.. za-

-.kr: do-

:ez

no jedynie w pogrążonej w chaosie wojennym Serbii (kadłubowej Jugosławii). Przez krótki czas z automatów telefonicznych można było na Ukrainie korzystać za darmo (zabrakło po prostu pasujących do nich monet), a poczta, nie nadążając z drukowaniem znaczków z coraz to nowymi cenami, frankowała przesyłki symbolami literowymi, oznaczającymi poszczególne strefy dostaw. Przedstawiona na stronie następnej karykatura polityczna - pastisz pomnika założycieli Kijowa (Kija, Łybedzia i ich braci) - przedstawia czołowych polityków ukraińskich anno 1992. „Teraz wiem, dlaczego Wiktor Pawłowicz [Fokin, ówczesny premier] chce zamówić druk hrywien we Włoszech” - mówi prezydent Krawczuk, postać najbardziej

wysunięta na lewo. „Dlaczego, Leonidzie Markowiczu - pyta przewodniczący Rady Najwyższej Iwan Pluszcz. - Ponieważ tylko tam, Iwanie Stiepanowiczu, mają wprawę w drukowaniu banknotów z tak wielką liczbą zer!!!” - odpowiada Fokin.

W latach 1994-1996 osiągnięto co prawda niezbędną stabilizację, czego ukoronowaniem była reforma monetarna i wprowadzenie do obiegu nowej jednostki pieniężnej, wspomnianej przed chwilą hrywni, we wrześniu 1996 roku (na puszczonej wówczas w obieg banknotach hrywnowych widniała data „1992” -widomy dowód, że wprowadzenie nowej waluty odkładano wielokrotnie). Do tej pory jednak oficjalny wskaźnik produktu krajowego brutto zdążył spaść - w porównaniu z rokiem 1991 - o ponad połowę (w roku 1998 wynosił on zaledwie 41% PKB z roku 1991 - dokładne dane patrz tab. na str. 271). Każdy kolejny rok (tzn. po 1996) prognozy gospodarcze określały mianem „roku wzrostu gospodarczego”. Za każdym jednak razem oficjalne dane statystyczne zadawały kłam tym optymistycznym przepowiedniom. Symptomy rzeczywistego wzrostu zanotowano dopiero w pierwszej połowie roku 2000. Określenia „recesja” czy „depresja” gospodarcza słabo oddają realia ekonomiczne, które słuszniej należałoby nazwać stanem całkowitej zapaści gospodarczej. Skali spadku produktu krajowego brutto nie da się też wyjaśnić w kategoriach cyklicznej adaptacji podaży do rozmiarów popytu. Gospodarka Ukrainy sowieckiej była na tyle autarkiczna i zacofana technologicznie, że większość jej produktów na rynku krajowym nie wytrzymała konkurencji z towarami wytwarzanymi za granicą, ani nie potrafiła znaleźć nowych odbiorców za granicą, co spowodowało kompletny upadek większości jej gałęzi (postsowieckie, ale nastawione na wyrób artykułów pierwszej potrzeby, systemy gospodarcze innych państw byłego ZSRR - na przykład Uzbekistanu -wyszły z tego kryzysu znacznie bardziej obronną ręką). Całe sektory gospodarki ukraińskiej poddane presji konkurencji zewnętrznej (zwłaszcza przemysł lekki i produkcja dóbr powszechnego użytku w rodzaju odbiorników telewizyjnych czy lodówek) praktycznie przestały istnieć. O stopie inwestycji trudno powiedzieć, że spadła - inwestycje jako takie przestały po prostu istnieć.

Bilans zagranicznej wymiany handlowej Ukrainy jest również - łagodnie mówiąc - niezrównoważony. Immanentny deficyt płatniczy w wymianie międzynarodowej (inna rzecz, że raczej ze Wschodem niż z państwami zachodnimi) spowodował, że rezerwy walutowe Kijowa (nigdy nie były nazbyt pokaźne, nie przekraczały 2-3 miliardów dolarów) stopniały niemal do zera (482 miliony dolarów w lutym 1999 roku), a suma zadłużenia zagranicznego wzrosła pod koniec 1998 roku do 11,4 miliarda dolarów, co w gruncie rzeczy nie jest niczym strasznym, wynosi bowiem zaledwie 38% PKB, ale w porównaniu z zerowym zadłużeniem zagranicznym w 1991 roku stanowi wzrost-niepokojąco poważny. In-

269

Ukraińcy

frm*

~Sfe

Ryc. i5. Inflacja w wydaniu ukraińskim

nym charakterystycznym dla realiów ukraińskich zjawiskiem jest trwały deficyt budżetowy, dwukrotnie przekraczający wynoszącą 3% PKB granicę bezpieczeństwa, ustaloną na konferencji w Maastricht. W latach 1992-1994 próbowano go załatać w sposób najprostszy, przez dodruk pieniędzy; później jednak, w latach 1995-1998, na Ukrainie zaczął funkcjonować normalny rynek zadłużenia wewnętrznego, co w szczytowej fazie twardej polityki budżetowej w 1997 roku spowodowało napływ do kraju około 1,6 miliarda dolarów kapitału portfelowe-go. Nieodpowiedzialna „rekonstrukcja” zadłużenia wewnętrznego przeprowadzona w 1998 roku praktycznie odcięła budżet Ukrainy od tego źródła finansowania, co wobec ograniczenia funduszy MFW postawiło kwestię międzynarodowej wypłacalności Ukrainy pod wielkim znakiem zapytania³.

Rozpoczęty z dużym opóźnieniem (w październiku 1994 roku) proces reform gospodarczych po wielce obiecującym początku utknął w martwym punkcie. Zaniechanie zasadniczych reform strukturalnych wpędzało gospodarkę ukraińską w coraz głębszą otchłań korupcji i znacznie poszerzyło „szarą strefę” życia ekonomicznego kraju.

Mimo to wiele zmieniło się na lepsze. W wielkich miastach ukraińskich, zwłaszcza w Kijowie, pojawiła się - nieznana wcześniej - sfera usług; spotkać można tam,

270

część:

wych

mówu

kiem

w19-

dziew

ku 1--

kraj r...

grac:

Produi-

Inwes

Ceny

Deficyt

Deficyi

Zadłuż

Indeks

Produkc... Inwesr-. Ceny c. Defic; -Deficyt Zadłuż. Indeks rei

* Źródło:

of Int

* Źródło. Reform

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

1\

ino go

.arach

na przykład, normalnie funkcjonującą pralnię. Dostrzec można również zewnętrzne przejawy inicjatywy prywatnej i dobrobytu — niemal każde większe miasto ukraińskie otoczone jest pierścieniem nowych dach, często nie tyle tradycyjnych domków letniskowych, ile luksusowych rezydencji miejscowej warstwy nowobogackich. Kijów zaczął wreszcie doświadczać wszelkich uroków samochodowych korków ulicznych. Jednocześnie całe sektory ekonomiki ukraińskiej stoczyły się do poziomu gospodarki wymiennej (barter to około 40% wartości całej wymiany towarowej, w 1998 roku na wsi ciągle jeszcze można było spotkać ludzi, którzy nigdy w życie nie widzieli nawet nowych banknotów ukraińskich), a sfera rzeczywistego ubóstwa systematycznie rośnie. Oficjalne dane za rok 1998 mówią o zaledwie jednym milionie bezrobotnych; w rzeczywistości liczba ludzi pracujących na części etatu bądź zatrudnionych (w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych) wyłącznie nominalnie jest wielokrotnie większa. Te same statystyki rządowe mówią o spadku zatrudnienia w przemyśle o 5 354 000 osób w porównaniu z rokiem 19915. Kilkumiesięczne zaległości w wypłacie wynagrodzeń (sięgają one w 1998 roku 6,3% wartości produktu krajowego brutto) stały się pod koniec lat dziewięćdziesiątych normą6. Liczba ludności Ukrainy spadła z 52,2 miliona w roku 1992 do 50,1 miliona w roku 1998, co jest zjawiskiem zadziwiającym jak na kraj należący do grona państw rozwijających się - zwłaszcza że ujemny bilans migracji zagranicznych netto tłumaczy zaledwie mniej niż połowę tego spadku.

Podstawowe wskaźniki rozwoju gospodarczego Ukrainy.

1991	1992	1993	1994	1995		
Produkt krajowy brutto (zmiany w %)*		-8,7	-9,9	-14,2	-22,9	-12,2
Inwestycje (zmiany w %)		-7,1	-36,9	-10,4	-22,5	-35,1
Ceny detaliczne (stopa wzrostu rocznego w %)		91,2	1210	5371	891,0	376,8
Deficyt budżetowy (w % PKB)			-12,5	-6,3	-9,5	-7,4
Deficyt płatniczy (w mln USD)			-621	-854	-1163	-1152
Zadłużenie zagraniczne (w mln USD)			3513	4214	7167	8217
Indeks reform strukturalnych*						
0,1						
0,23	0,13	0,33	0,53			
1996	1997					
1998						
1999	2000	prognozy				
Produkt krajowy brutto (zmiany w %)*						
Inwestycje (zmiany w %)						
Ceny detaliczne (stopa wzrostu rocznego w %)						
Deficyt budżetowy (w % PKB)						
Deficyt płatniczy (w mln USD)						
Zadłużenie zagraniczne (w mln USD)						
Indeks reform strukturalnych**						
-10,0	-3,0	-1,7	-0,4	-0,5		
-22,0	-8,6	-4,8	2,9	2,0		
80,2	15,9	10,6	22,7	20,0		
-4,4	-6,6	-1,9	-1,5	0,0		
-1185	-1335	-1296	900	300		
8840	9555	11483	12600	13600		
0,56	0,57	0,58				

.i.włas-z-itam,

f Źródło: Helen Boss, The Ukrainian Economy at the Turn of the Century, Royal Institute of International Affairs, London 2000 ' Źródło: Alex Siedenberg, Lutz Hoffman (wyd.),

Ukraine at the Crossroads: Economic

Reforms in International Perspective, Physica-Verlag, Heidelberg 1999, s. 16

271

Ukraińcy

W 1998 roku oficjalny dochód narodowy brutto drastycznie spadł do poziomu 570 USD na głowę mieszkańca w porównaniu z 5 499 USD per capita w 1990 roku. Gdyby dane te odzwierciedlały całą prawdę (a tak nie jest ze względu na ogromne znaczenie w gospodarce „szarej strefy”), oznaczałoby to, że przeciętny standard życia na Ukrainie jest mniej więcej taki sam jak w Angoli czy Boliwii. Wedle kryteriów przyjętych przez opublikowany w 1998 roku Human Development Record Organizacji Narodów Zjednoczonych, mierzący poziom życia, Ukraina spadła w ciągu dwóch lat z 80 na 102 miejsce w rankingu uwzględniającym 174 państwa (co plasuje ją tuż obok Mongolii). Rząd ukraiński podważa wiarygodność tych szacunków, ale nie czyni tego zbyt stanowczo, w przeciwnym bowiem wypadku musiałby się przyznać do istnienia równie potężnego co wstydliwego zjawiska „szarej strefy”, której produkcji nie uwzględniają oficjalne dane.

„Biznesmeni” ukraińscy notorycznie mordują się wzajemnie, a w 1998 roku członkowie Kongresu Stanów Zjednoczonych uznali Ukrainę za państwo o pro-hipicyjnie wysokim wskaźniku ryzyka inwestycyjnego i jeden z najbardziej skorumpowanych krajów na świecie. Tradycyjnie wszechmocne, klanowe grupy interesów i nacisku (zalegalizowane w wyniku

polityki „wielkiego kompromisu” i krawczukowskiej „stabilizacji kadr”) działające poza kontrolą państwa, a ściślej rzecz biorąc, same sprawujące nad nim kontrolę, bezlitośnie i na ślepo ogołacają kraj z jego zasobów. Nie wydaje się, by ktokolwiek miał zamiar płacić jakieś podatki, a system państwowej ochrony socjalnej coraz bardziej rozłazi się w szwach.

W poszukiwaniu polityki gospodarczej

W sierpniu 1998 roku premier Pustowojtenko oznajmił zgromadzonym w kijowskim Pałacu Ukrainy, że żadna osoba nie opuści budynku, dopóki nie zapłaci zaległych podatków. „Drzwi są zamknięte, a toalety posprzątane i czynne” - dodał. Opornych wysłano do obozu dla rekrutów, a ich samochody obłożono sekwestrem. Ta rzekoma demonstracja siły i zdecydowania rządu - świetne skądinąd widowisko telewizyjne — uzmysłowiła tylko obserwatorom, po raz kolejny zresztą, że normalny mechanizm systemu fiskalnego państwa nie działa na dobrą sprawę w ogóle. W jaki sposób Ukraina stoczyła się do takiego stanu? Niektórzy starają się usprawiedliwić przerażające doprawdy wskaźniki ekonomiczne kraju za prezydentury Krawczuka, dowodząc, że polityka pierwszego prezydenta stworzyła podstawy późniejszego ożywienia i poprawy sytuacji gospodarczej państwa. Część z nich posuwa się wręcz do stwierdzenia, że o jakiegokolwiek rzeczywistej „polityce gospodarczej” w ogóle nie mogło być mowy, zanim nie stworzono elementarnych podstaw infrastruktury ekonomicznej państwa (powołania do życia banku centralnego, umocnienie budżetu państwa i reorganizacji systemu podatkowego)¹⁷. Podkreśla się również niekiedy bezzasadność i niesprawiedliwy w gruncie rzeczy charakter wszelkich porównań Ukrainy z innymi państwami postkomunistycznymi - nie tylko z Polską i Węgrami, ale nawet z Rosją, zważywszy zasoby surowcowe tej ostatniej i fakt, że przejęła ona w spadku większość potencjału ekonomicznego byłego ZSRR⁸. Zwolennicy traktowania Ukrainy na specjalnych warunkach wskazują też na wyjątkowe, specyficzne jakoby dla tego kraju problemy, do których należą: industrializacja, istnienie rozbudowanego - a po

wzr

na i \ narb

powac realisn»

nał caią : Obro gła poci; Ukrain

272

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

iomu --'Oro-Ju na aętny . We-łtnent <raina n 174 dność .vpad-.wiska

- roku * pro-.-, sko:-py in- >misu"

i ściślej ilacają ;eś po-

- . \vach.

kijow-

: aci za-- dodał.

^ekwe-•adinąd

v zresz-,...cra spra-nsórzy stare kraju za - oworzy-państwa. oczywistej -zono ele-j do życia łtai podat-iwiedliwy -aństwami zważyw-c<zość po-.-y na spe-» tego kra-

- a po

większej dziś części bezużytecznego przemysłu zbrojeniowego, nienaturalna i anachroniczna wymiana towarowa, rozmiary geograficznego i historycznego dystansu dzielącego kraj od świata europejskiej gospodarki rynkowej oraz ogromne koszty, jakie pochłonęła już i nadal pochłania likwidacja skutków katastrofalnej awarii czarnobylskiej elektrowni jądrowej.

Nacjonaliści zarzucają Rosji wprowadzenie jednostronnej reformy cen w 1992 roku, obciążenie Ukrainy astronomicznymi rachunkami za dostawy energii w latach 1993-1994 i obłożenie eksportu ukraińskiego dwudziestoprocentowym VAT-em w 1996 roku.

Zwalanie winy na Rosję to pokusa niewątpliwie silna, tym bardziej że wymiana handlowa między obydwojoma krajami jest wyraźnie asymetryczna i to nie Ukraina raczej jest w niej

monopolistą⁹. Z drugiej jednak strony nie sposób zaprzeczyć, że Rosja nie wykorzystuje swojej przewagi nadmiernie, a w każdym razie na tyle, na ile by mogła. W interesie elit po obydwu stronach granicy państwowej wyraźnie zależy na utrzymaniu na poły tylko skomercjalizowanego charakteru wzajemnej wymiany handlowej (patrz str. 282-285). Nie wytrzymują również krytyki argumenty wysuwane w obronie Krawczuka. Wiele jego decyzji w sferze polityki ekonomicznej w sposób bezdyskusyjny pogorszyło i to zdecydowanie sytuację gospodarczą państwa. Próba ożywienia produkcji metodą drukowania nowych banknotów doprowadziła jedynie do gwałtownego wzrostu oczekiwań inflacyjnych i - w konsekwencji - dalszego jej spadku, czemu towarzyszyło zjawisko gwałtownej ucieczki od pieniądza. Poza tym polityką gospodarczą Krawczuka nie zawsze kierował wzgląd na interes państwa. Gigantyczne dotacje państwowe mające na celu utrzymanie lojalności elit regionalnych nie tylko napędzały inflację (sama tylko masa pustego pieniądza, wyemitowanego przez ekipę Krawczuka w lipcu 1993 roku, w celu uśmierzenia trwającego wówczas strajku górników, spowodowała wzrost nominalnej wartości produktu krajowego brutto o 83%)¹⁰, ale - co w perspektywie miało okazać się zjawiskiem daleko bardziej groźnym - umożliwiły szybką akumulację kapitału przez nową, pasożytniczą ukraińską warstwę rentierską. Na palcach jednej ręki dałoby się policzyć przypadki, gdy pożyczki i subsydia hojną ręką rozdawane przez państwo przyniosły w efekcie polepszenie płynności finansowej obdarowanych nimi przedsiębiorstw, w znakomitej większości wypadków uznane zostały za niespodziewany dar niebios i czym prędzej przelane chyłkiem na tajne konta zagraniczne. Po trzecie wreszcie, ekonomiczne koszty wyjścia z ZSRR - bez względu na to, jak wielkie straty przynosił Ukrainie udział w gospodarczym systemie sowieckim - okazały się nieporównanie wyższe, niż przewidywano. W 1991 roku, tuż przed proklamacją suwerenności państwowej, jedynie Łukjanenko przestrzegał, że „to nie rok 1917”, Ukraina nie jest już samowystarczalnym gospodarczo krajem rolniczym, względnie odpornym na gwałtowne perturbacje w sferze zagranicznej wymiany handlowej, a demontaż wysoce scentralizowanego systemu silnie zindustrializowanej gospodarki sowieckiej winien postępować wolno, stopniowo i z zachowaniem wszelkiej ostrożności¹¹. Całkowicie nierealistyczne były zwłaszcza oczekiwania, że Ukraina może wyjść obronną ręką z generalnego kryzysu systemowego, jaki w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ogarnął całą strukturę ekonomiki sowieckiej.

Obroncy Krawczuka tracą również z oczu potencjalne zagrożenia, jakie mogła pociągnąć za sobą polityka gospodarcza prezydenta. Zapaść ekonomiczna Ukrainy w latach 1991-1994 uczyniła ten kraj wyjątkowo podatnym na wszel-

273

Ukraińcy

kiego rodzaju naciski ze strony Rosji i trudno powiedzieć, jak potoczyć by się mogły wypadki, gdyby władzę na Kremlu sprawowała wówczas inna ekipa rządząca. Metoda presji bezpośredniej, zastosowana przez Rosję we wrześniu 1993 roku, podczas szczytu w Massandrze, kiedy Rosja wystąpiła z żądaniem przejęcia kontroli nad ukraińskim arsenałem nuklearnym i całą flotą czarnomorską, świadomie łącząc kwestię zadłużenia Ukrainy z koniecznością ustępstw politycznych z jej strony, mogła stać się walutą obiegową w bilateralnych stosunkach ro-syjsko-ukraińskich. Nie wolno też pomijać faktu, że w latach 1992-1993 na Ukrainie nadal obowiązywał zakaz działalności partii komunistycznej, a stare elity polityczne, z których wyłoniła się później wspomniana już pasożytnicza warstwa rentierska, nie zdołały jeszcze otrząsnąć się z szoku wywołanego rozpadem ZSRR i nadal pozostawały w rozsypce. Stwarzało to ekipie prezydenckiej niepowtarzalną szansę wprowadzenia radykalnych proreformatorskich rozwiązań legislacyjnych (na początku 1992 roku uchwalono co prawda trzy ustawy prywatyzacyjne, ale szybko powędrowały na samo dno szuflady).

Kucznie należą się słowa uznania za zapoczątkowanie programu rzeczywistych reform systemowych w październiku 1994 roku; niestety, również krytyki za brak umiejętności - może woli - wyzyskania ich początkowych sukcesów. Reformy Kuczmy wprowadziły na koniec Ukrainę do pozbawionego wszelkich sentymentów świata dyscypliny fiskalnej i budżetowej, poskromiona została inflacja -a w każdym razie okiełznano najbardziej rozszalałe jej przejawy - uwolniono większość cen i poluzowano (przynajmniej na początku) część rygorystycznych ograniczeń swobody w handlu zagranicznym. Poczynione zostały również pierwsze kroki w kierunku liberalizacji stosunków w skali mikroekonomicznej. Niemniej, co szerzej omówiono w rozdziale dziewiątym tej książki, już w połowie 1995 roku, a zatem znacznie wcześniej, niż Kuczma zaczął odczuwać na plecach gorący oddech zbliżającej się kampanii wyborczej, reformy utknęły w martwym punkcie. Nie ulega wątpliwości, że swobodę ruchów prezydenta hamował zdominowany przez lewicę parlament, wybrany jeszcze wiosną 1994 roku, jednak znaczna część winy spada również na bezczynność i inercję władz państwowych, czego najlepszym dowodem fiasco próby wyprowadzenia polityki reform ze ślepego zaułka, którą podjął w październiku 1996 roku premier Łazarenko. O tym, że Kuczma zdolny jest do przejęcia inicjatywy we własne ręce - o ile rzeczywiście mu na tym zależy - dobitnie świadczy seria błyskawicznie po sobie następujących dekretów prezydenckich, wydanych latem 1998 roku, kiedy nowo wybrana Rada Najwyższa przez dłuższy czas nie potrafiła wybrać przewodniczącego, co uniemożliwiało jej rozpoczęcie normalnej pracy. Dlaczego więc Kuczma nie sięgnął po te metody wcześniej?

W tej sytuacji, siłą rzeczy, nasuwają się również i inne pytania: Czy politycy ukraińscy nie zdawali sobie sprawy z tego, co robią? Czy kierowali się fałszywymi przesłankami, a może własne, partykularne interesy były dla nich ważniejsze niż cokolwiek? Wydaje się, że na całe dla Ukrainy nieszczęście na wszystkie te trzy pytania trzeba odpowiedzieć twierdząco.

Pierwsze decyzje w sprawach gospodarczych odznaczały się po prostu skrajnym brakiem kompetencji. Trudno się temu zresztą specjalnie dziwić, ludzie rzeczywiście utalentowani kariery robili w Moskwie (jeden z wybitniejszych polityków i ekonomistów rosyjskich, Georgij Jawliń-ski urodził się we Lwowie). „Fabryk mózgów”, w rodzaju tych, jakie wydały z siebie Szatalina czy Gajdara - na Ukrainie nie było w ogóle. W efekcie ster spraw go-

V

274

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

-czci

406-

I

spodarczych ujęli w swe ręce niedouczeni dyletanci. Klasycznym wręcz tego przykładem jest wybór w 1998 roku na przewodniczącego parlamentarnej komisji polityki gospodarczej inwestycji i przekształceń własnościowych Stanisława Hurenki, ostatniego chyba człowieka, którego na zdrowy rozum należałoby się spodziewać na tym stanowisku. Inna rzecz, że niekoniecznie lepiej od Hurenki wypada sam, wielki rzekomo, „szermierz transformacji gospodarczej” Kuczma. Większości jego reform brakuje wewnętrznej logiki systemowej, za to wiele z nich zdradza symptomy działań obliczonych na wzmocnienie pozycji stronników prezydenta. Jeden z wydanych w 1998 roku przez Kucznię dekretów wzywa do zastosowania „metod administracyjnych w celu redukcji wolumenu wymiany barterowej o 5% kwartalnie”, przy czym transakcje miały się odtąd odbywać „po cenach rynkowych, ustalanych (sic!) przez Radę Ministrów”. Interesujące pomieszanie pojęć, nieprawdaż? W listopadzie 1998 roku Kuczma wezwał do ściślejszego podporządkowania Banku Narodowego rządowi - nastąpiło to w miesiąc po złożeniu Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu solennej obietnicy poparcia ustawy, gwarantującej niezależność banku centralnego. W jednym i tym samym przemówieniu Kuczma potrafi zachęcać rząd do zaciągania w Banku Narodowym kredytów

przeznaczonych na poprawę płynności finansowej gospodarki i nakładać na tenże bank obowiązek utrzymania podaży pieniądza na poziomie zeszłorocznym; innym razem zaś wzywać do konsekwentnego uszczelnienia systemu podatkowego oraz likwidacji wszelkich ulg i przywilejów fiskalnych, przy jednoczesnej propozycji objęcia wszystkich producentów rolnych trzyletnim moratorium podatkowym (konkretnie, zwolnieniem ich z obowiązku wpłaty składek na rzecz państwowego funduszu emerytalnego)¹². Jest to próba wygrywania sprzecznych nastrojów i oczekiwań społecznych, rozdwojenie jaźni czy najzwyczajszy w świecie brak kompetencji? Na te pytania niechaj Czytelnik odpowie sobie sam.

I za Krawczuka, i za Kuczmy do ulubionych ozdobników oficjalnych wystąpień polityków ukraińskich należały (i nadal należą) wszelkiego rodzaju aluzje i odwołania do mitycznej „trzeciej drogi”, jaką powinna zmierzać Ukraina. Pod tym pojęciem kryje się zazwyczaj nie tyle głęboko przemyślana wizja alternatywnego modelu teoretycznego ekonomii politycznej, co zwykła negacja elementarnych praw ekonomicznych. Typowym przykładem tego rodzaju retoryki może służyć programowe wystąpienie Kuczmy z września 1995 roku, w którym prezydent przestrzegał przed „niewolniczym naśladownictwem wzorców obcych” i apelował o politykę gospodarczą „sięgającą do tradycji narodowych i genetycznych korzeni ukraińskiej kultury oraz tożsamości narodowych”. W gruncie rzeczy owa „trzecia droga ukraińska” to nic innego, jak aktywna polityka gospodarcza państwa, utrzymanie rozbudowanego systemu „osłon socjalnych”, wyraźna niechęć do definitywnego zerwania z tradycyjnymi metodami kontroli i dystrybucji centralnej oraz przeświadczenia, że społeczeństwo ukraińskie nie wytrzyma społecznych kosztów „terapii szokowej” zaaplikowanej przez rządzących w Polsce i innych krajach postkomunistycznych (to zaś, co wielokrotnie zresztą podkreślano, sprowadza się do faktu, że Ukraińcy doświadczają jak dotąd wyłącznie szoku, któremu nie towarzyszy żadna terapia)¹³. Koncepcja „trzeciej drogi” stała się skądinąd naczelnym założeniem słynnego planu „Ukraina 2010” - centralnego punktu programu wyborczego Kuczmy w 1999 roku - kolejnej wersji hybrydy wolnego rynku, planowania centralnego i protekcjonizmu gospodarczego,

275

Ukraińcy

okraszonej frazesami o „równouprawnieniu wszystkich form własności”, które mając raczej charakter pobożnych życzeń, są zapowiedziami „inwestycji technologicznych” jako siły napędowej wzrostu gospodarczego¹⁴.

Państwo a błąt

Ukraina nie jest ani państwem genetycznie odmiennym, ani obszarem wyjętym spod działania elementarnych praw ekonomicznych. Druk pustego pieniądza powoduje inflację, a kontrola cen - braki towarowe. Gospodarka ukraińska jest jednak „inna”, inna o tyle, że - na razie przynajmniej - nie funkcjonuje zgodnie z ukochanym przez wykładowców Harvardu modelem ekonomii neoliberalnej, a poszczególne jej sektory i wzajemne między nimi relacje różnią się od przykładów opisywanych w zachodnich podręcznikach ekonomii politycznej. Przedsiębiorstwa ukraińskie to nie dążące do maksymalizacji zysku netto rynkowe instytucje gospodarcze, lecz stworzone przez system sowiecki quasi-autarkiczne minispołeczności ludzkie, których zadaniem jest zarówno wtórna redystrybucja dochodu narodowego i utrzymanie kontroli nad siłą roboczą, jak i - dajmy na to - produkcja telewizorów czy czołgów. Ukraińskie gospodarstwa domowe w niczym nie przypominają funkcjonujących w myśl zasad logiki rynkowej niezależnych jednostek konsumenckich, o jakich mówi teoria homo oeconomicus. Jak zresztą mają nimi być, skoro zarobki wypłaca się rzadko i nieregularnie, a dostęp do towarów zależy w równej mierze od siły nabywczej konsumenta, co jego pozaformalnych związków z systemem ich dystrybucji. Państwo nie pełni w tym mechanizmie roli neutralnej ani, jak chce tego doktryna liberalna, zwykłego „stróża nocnego”, ani nawet dobrotliwego arbitra społecznego, lecz samo jest instytucją beznadziejnie uwikłaną

w błat - tradycyjny, sowiecki system dystrybucji przywilejów¹⁵. Związki między światem pieniądza, interesów i polityki splatają się ze sobą znacznie ściślej niż na Zachodzie, stąd niekoniecznie muszą oddziaływać na gospodarkę ukraińską dokładnie tak, jak życzą sobie tego zachodnie podręczniki akademickie.

Drugą przyczyną, dla której Ukrainę uznać można za przypadek specyficzny, jest fakt, że jej nowy, względnie słaby aparat państwowy zdumiewająco łatwo padł łupem wszechmocnych klik i grup interesów. Wyrosłe w wyniku tego procesu potężne imperia klanowe - wolne teraz od jakiegokolwiek kontroli zewnętrznej, nawet w jej karykaturalnym partyjno-sowieckim wydaniu - znakomicie czują się w systemie na poły zreformowanej gospodarki ukraińskiej, konsekwentnie blokując dalszą transformację systemową. Prywatyzacja i liberalizacja gospodarki przebiegają na Ukrainie wyjątkowo opieszale i niemal zawsze przybierają patologiczne formy - „prywatyzacji nomenklaturowej”, monopoli, przetargów zamkniętych, etc. - pomimo obietnic zawartych w programie z 1994 roku (nie mówiąc już o konkretnych, o dwa lata wcześniejszych, oficjalnie przyjętych rozwiązaniach legislacyjnych). Główni aktorzy ukraińskiej sceny politycznej mają nad wyraz rozległe możliwości przejmowania kontroli nad całymi gałęziami mocno scentralizowanej, zmonopolizowanej i etatystycznej gospodarki ukraińskiej. Niechętnie też dopuszczają do udziału w łupach ludzi z zewnątrz, próbujących naruszyć granice ich wpływów. Szybkie, wielkie i łatwe pieniądze najprościej jest zdobyć, prze-chwytnijąc monopolistyczne uprawnienia gospodarcze słabego aparatu państwo-

276
wegc nych. je. K. mem. spod. nie o-wani. nia k kont: na za warów mogą
go w drzeć s regului brnie -

i
storę :nno-
ety m • a po-. -t jed-! uko-a posadów 'rstwa c ^ospo--eczności
.j telewi-
p
||-:c konsu--imi być, |»| zależy .n związ-
-oli neu-ani na-
nie uwi-
izki mię-
|ciślej niż
-ńską do-
.yficzny,
. r.vo padł
cesupo-
.....nej, na-
:zują się
— .-• bloku-
.....id prze-
-ologicz-
.imknię-
mówiąc
.izaniach
• raz roz-
ntralizo-
:ctnie też
• ć granice
być, prze-
państwo-

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej wego (prawo wyboru wykonawców kontraktów rządowych i zamówień publicznych, wszelkiego rodzaju kompetencje koncesyjne, kontrolne, itp.) i nadużywając je. Największe dochody przynosi korzystanie z prawa przydziału (często sobie samemu) kwot eksportowych, prezydenckich „licencji importowych”, arbitraż gospodarczy (pozwalający zdobyć towary po sztucznie zaniżonych cenach, a następnie odsprzedać je z krociowym zyskiem) oraz praktyka tzw. brakowania (wycofywania z normalnego obrotu towarów produkowanych przez jakąś firmę, obniżania ich cen grubo poniżej poziomu rynkowego, by odsprzedać je potem spółkom kontrolowanym przez dyrektorów tej firmy). Dla wielu Ukraińców biznes polega na załatwieniu sobie zwolnień podatkowych lub uzyskaniu licencji na eksport towarów produkowanych przez kogoś innego. Dobrze ustosunkowani politycznie mogą również liczyć na stały dopływ - formalnych i mniej formalnych - dotacji państwowych, co pozwala ich firmom lekceważyć wymogi twardego rachunku ekonomicznego. Subsydia „formalne” są bezpośrednimi dotacjami budżetowymi lub kredytami preferencyjnymi, „mniej formalne” zaś polegają na tolerowaniu przez państwo zaległości podatkowych, wymianie barterowej, machinacjach księgowych albo na nieodcinaniu przez nie przedsiębiorstwa od dostaw energii, mimo że to ostatnie notorycznie za nią nie płaci. W 1997 roku łączna kwota wszystkich tego rodzaju subsydiów sięgała 20% wartości produktu krajowego brutto¹⁶. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkim ciężarem kładło się to na nieuprzywilejowaną resztę gospodarki. Powszechność i skala tych praktyk tłumaczą również, dlaczego ludzie dobrze ustosunkowani zbijają kolosalne majątki, kierując przedsiębiorstwami przynoszącymi astronomiczne straty. Ukraińskie elity polityczne starają się również zapewnić sobie stałe źródło dochodów, forsując skrajnie nieracjonalną politykę finansowania deficytu budżetowego odnawianym ustawicznie kredytem krótkoterminowym o astronomicznie wysokim oprocentowaniu - 95% zadłużenia Ukrainy to pożyczki przyznane jej na okres krótszy niż rok. W roku 1998 stopa oprocentowania kredytu bankowego wahała się od 29 do 82% w skali rocznej. Pozwala to robić znakomite interesy nowym bankom ukraińskim, ale - na dobrą sprawę - wyklucza w praktyce wszelką działalność inwestycyjną. Możliwość zaciągania kredytów zagranicznych pojawiła się z chwilą, gdy początkowe reformy ekipy Kuczmy umożliwiły stworzenie realnego rynku długu państwowego, niemniej w wypadku kraju uznanego za państwo o wysokim stopniu ryzyka inwestycyjnego ich oprocentowanie jest prohibicyjnie wysokie - 16,0-17,5% w 1999 roku, w walucie, w której udzielona została pożyczka¹⁷. W chwili obecnej Ukraina spłaca już odsetki od zaległych odsetek, balansując niebezpiecznie na krawędzi pułapki zadłużeniowej - zjawiska dobrze znanego byłemu światu komunistycznemu. Dla cudzoziemca próba robienia interesów na Ukrainie to prawdziwy koszmar, ponieważ te same ukraińskie elity polityczne zachowały niczym nie uszczuplone w porównaniu z okresem sowieckim prawo kontroli wszelkiego rodzaju działalności gospodarczej. Aparat państwowy albo działa na twoją korzyść, albo trzeba go w tym celu skorumpować. Nawet najmniejsze przedsiębiorstwo musi przedrzeć się przez gąszcz procedur koncesyjnych, zezwoleń, przepisów drobiazgowo regulujących warunki i normy „bezpieczeństwa” pracy, a gdy już przez nie przebrnie - działać w warunkach inwazji chmar kontrolerów podatkowych i ustawicznego nękania przez członków wszelkiego rodzaju państwowych instytucji inspek-

277
Ukraińcy

cyjno-kontrolnych. Szacuje się, że w roku 1996 kadra kierownicza przedsiębiorstw działających na Ukrainie poświęcała 40% swego czasu pracy na kontakty z funkcjonariuszami państwowymi różnego szczebla, próbując utorować sobie drogę przez gąszcz isticie bizantyńskiej biurokracji¹⁸. Państwo ukraińskie jest zatem jednocześnie zbyt słabe i zbyt potężne - zbyt słabe, by zapobiec zawłaszczaniu jego struktur przez partykularne grupy interesów, wszechmocne zaś wobec obywateli uzależnionych od niego strukturalnie,

finansowo i skrepowanych rozbudowanym do granic szaleństwa wszechwładnym aparatem biurokratycznym. Od wszechwładzy i wszechobecności państwa nie ma na razie ucieczki, a już na pewno możliwości takiej nie zapewnia znajdująca się na Ukrainie jeszcze w powijkach własność prywatna oraz rachityczny system bankowy, wyraźnie niedorozwinięty, nawet w porównaniu z innymi krajami świata postkomunistycznego.

Towary i dobra konsumpcyjne rzadko kiedy są dostępne bezpośrednio na rynku. W tej sytuacji każdy z konsumentów jest zarazem pośrednikiem w wymianie handlowej, chyba że czuwa nad nim wujko (dosł. „wujek”, tu w znaczeniu patron). Handel wymienny i pozaksięgowe operacji finansowe znajdują się w pełni rozkwitu. Ponury obraz ukraińskiej rzeczywistości gospodarczej wyłania się nawet z oficjalnych danych statystycznych - masa pieniądza w obrocie pozabankowym jest nie tylko niepokojąco wielka, ale systematycznie rośnie - z 25% w 1995 roku do 49% w 199819. Inne równie przygnębiające szacunki wskazują, że łączna wartość waluty (ukraińskiej) zaangażowanej w obieg gospodarczy wynosi zaledwie 16% produktu krajowego brutto²⁰, a wartość dochodu wytwarzanego w „nieoficjalnej strefie gospodarki” (pojęcie „czarnego rynku” czy gospodarki „nielegalnej” nie byłoby tu określeniem właściwym jako zbyt wąskie), dorównuje oficjalnej kwocie PKB. Dla optymistów jest to, być może, informacja pocieszająca, dowodzi bowiem, że rzeczywista skala załamania gospodarczego kraju nie jest aż tak wielka, jak wynika to ze statystyk oficjalnych. W rzeczywistości jednak ogromny margines ekonomiki „szarej strefy” stanowi realne zagrożenie dla samych podstaw kontraktu społecznego, warunkującego istnienie każdego nowoczesnego państwa. Prohibicyjnie wysoka stopa opodatkowania skutecznie tłumi wszelką legalną inicjatywę prywatną lub - z konieczności - spycha ją do „szarej strefy” gospodarczej, nad którą fiskus nie ma żadnej kontroli i z której nie czerpie żadnych korzyści. W konsekwencji podatków nie płacą ani biedni - bo nie mają za co, ani bogaci - bo wiedzą, w jaki sposób się od nich wymigać. Niewspółmiernie wielki ich ciężar spada zatem na rodzącą się dopiero ukraińską klasę średnią. Poza tym ci, którzy oddając państwu należne mu kwoty, nie wiążą z tym żadnych nadziei na ewentualne dobrodziejstwa socjalne, jako że to właśnie aparat państwowy cieszy się słuszną opinią największego marnotrawcy i defraudatora powierzonych mu funduszy publicznych. Ukraina stoi na krawędzi czarnej dziury budżetowej - sytuacji, w której społeczna baza podatkowa państwa nie tylko systematycznie się zawęża, ale w dodatku każda podejmowana przez państwo próba zwiększenia przychodów fiskalnych powoduje natychmiast skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Wobec tych uwarunkowań Ukraina, która ogłosiła się „państwem społecznej gospodarki rynkowej”, ma do dyspozycji coraz szczuplejsze środki na zaspokojenie coraz szerszego zakresu świadczeń socjalnych, czego skutki pogłębia w dodatku fatalna polityka alokacji tych środków. Roczne wydatki budżetowe

278

ne

6LZ

ra wAiwes uiXj Dfezpnq 'i>[unjEM guojBjsn gi

[X5 AV 3Z 9|Xl 'SjfZSAIU I E>{ }O}{ AV A"A\EqEZ nfe

sod ais Azdoj gpEijnzgj ^ -fezpaiM rao 9z 'gpw buiej:^ sz '9ia\ poipBz poi|DB2 3z 'aiM.

rarex>[f] ['(iuBAvouijBjiAV ozpiEq >[bj ze nAvouz jsg(9iu

UITZ9J) ZOD OJ^[^ZpEJM A^ip [3I5[SUTBJ>[n 9bXzod UlilUES UIAl EIUDBUin 9Z 'tli

-5JBJ DSOUIOpEIMS EUpd UIXj lzjd 3b[bUI '3ZpBTU9ld pf BZD^ZOd JBpBU 3jB

'9AVBjdS

z 3yqos afepz pc^DB^ |(TfL~66Z 'Jls z-H^d) osBdn

i(q cUIXuU9D I UIAlIZBAY }lqz npO^DB^ B|p UI9A\JSUBd 1S9[9Z cB

0§9UZBAV0d nZDT|qO /A IJ9UBJS IUpO^DBZ IDMBpOlip9J>[UI^UJBS UI9pB|5[BU
UIXu|BUIIUTUI BTUBMJJ ŠbipBJI E§npj BUI BUIBJ>["1 y "9UZ39TU O{Z (9ZDBJ
qOIU M TZpTAV '9IUAVp3Zad i9iqOS AV 9UIBS 9UU9D pSOJJBm OJ[E[y^jJAJ
nui 9UBDnzjBU Bpgiunsod |BAvoj>[Bja Auibj>[q pfezj Aq c9(nzB>[SAV 9iu zgj
DXup>[O| UBA\O>[UrUBAm i^ljA^SÓs BU DbIbDBJMZ I§BMtl 9piAV9TU 'UIJOJ9J
3[S -J9AV BU|BJ9qTJO3U 'fetlSEJM faf nAUSUEd tIUigj DOnZJBU 9TS BJBJS B1
BfDBZIUBSaO 'pBUZ
9TUSBjM 1S9(9IUIBJ>[J~[BU B 9Z '9IU9ZBJM BUZOUI 3S3rapO OJS9ZD XzD3ZJ
9pOJST
-oj9zpnq mcaUjcIm ibBZT|B9j i BzpETugid ifsiug McjBiuizoj LpMojuo>[sXp9j 'ibBjjui
ntuoizod - n|BJ5[buzDTUiouo>[9 Xjnj>[unTuo>[avc5[iuzb>[sm i|dXumo{ § z
IUBZDI|ZOJ DBIS9IUI OD B[BAViq (9I>[SUTBJ>[n T>[JBpodsoS AYOq03ZJ§ ^D^JBJS
BIUEZJB|rtA. -Od O§3UZDTAVEI|Sn Op [9UUOJ]}[S 9IM.OajSTUIUJ 9Z '9TS BZiEpZ
tAwAIBblUI pUSE|AV Z 3IS BjXqopZ J|9TAV|O>[Xp9I>[EUIBJ>[Q 3]^ [BU 'ipM pO
3AVT|>[IOp (3IZpjBq] 9ZSpJBA^
9TUZDEUZ '9UJBJ9UOUI i 9Avoi9zpnq 9b>[iais3j [gf ijpnzjEu o§9Avojn{E^ nzsnputigj
EU '
Douiod >[Eup3[DEf
-OIJDT
-pojs
9iq9IS BU UI9ZEJEZ
ti>[oj ^661 n>(iua9TzpzBd av uuopa
DTUpOq3BZ MOIXp9J>[Op d3ISO
i ozpjEq i|dXuuij>[S bu graz^B{^tt 3B§gjod
uzdXj9 XjniBU 3b>jgTqo 9iuzEAvod izpoa Xu
E]p EUZDIUEJ§BZ DOIUOd B>[pZSM gZ 'fetEIMBads 31 ETUEMO>[UnjEMn '9D9IAY
'BJSBJZM 9IUJ9IUJOd9TU -JZ E 'O§9UZDB{Xm q3T O>[B[BA^SUBd BJOJ MC
BMOSUEUTJ
gu J9MEU b 'gMOAusuBd 9bXlS9A\ui eu ipXMo:pzpnq Mc^pojs >[Bjq jsaf 'ib
-BZTJB9J 'pTUUlfeu^Zjd pMOpSŠZD '1A3} UI9T>[jn>[S E 'lUpd M DBUlizjJOp apSI 9IS
9[Bpn 9TU DIUjaiqO ipAl Z (9UpB2; '9UIOA\Ojz T>[9ldo >pM.ODBjd
ibBpiMJTj ZB>[EZ XAIoUIUIJ9JZ9q BZOBuzO - 9TUMO{SOp 9(D9IUJnZOJ iqXp§ -
9IU -3TUM9dEZ 9TUJEJSO OJ^ ""^BUOjdnZDZSn DB1SOZ 9ZOUI 9IU 9ZJ9TUI [gupBZ
M BJCl^ 'pU
x>[gido pgis (9de(9xuisi" op ndaisop i ijggzDzs qoi>
O§3UIB{dz3q 'lcqDXmOTUE>[ZS9TIU AVO>[UtUBAV T
-po nraoizod o§9Auzpo§" 'njjuaZoodpo 'XDBad op OMBad nuigpzBjf 'BbniXisuo)j n^ojt
9661 m Buo|EMqan raopiBAvXqo E{iuM9dEZ bjj5j fejpozozs 3i>[-b['^pujEbos iuojl|DO"
Diujgigo z dezetmAav 9is ejejs OMjsuEd 'gruBjsoz od 'oS
-9} 2 •O§9UZDXjBJ>[Ojniq niEJBdB giduiga tuADEtBZSEflSBZ AV 9IS
O§9DB[EJSEJZOJ ETU
d uins
OD
-Ep)
nj>[npoj d idsoijbm f
b[e§9is
vuxvzo -
i
-ZD9|(
•\pAu.

->[9TA\.-
-bu n--fezpoji qosoJ-
V
-pBZ
-ZD9T:.
TAYOU- .
-o§ Er-'gzou:
npoq.---odsor
9IDOJ
9ISElr,
y
BU o:
-IMZO-
-A\9d
po |-
-9(ni:.
f

Ukraińcy

MFV, co prowadzi do kolejnej rundy negocjacji, nowych obietnic rządu ukraińskiego, nowych, znacznie twardszych warunków pomocy ze strony Funduszu i następnym porozumieniem, które - w przewidywalnym zresztą terminie - Ukraina zacznie z powrotem naruszać, a wtedy cały cykl powtórzy się od nowa. Zabawa trwa więc w najlepsze, tyle że przez cały ten czas MFV finansuje „wirtualną ekonomikę” ukraińskich klik i grup interesów. Znaczna część pieniędzy Funduszu dociera tam, gdzie trzeba, i rzeczywiście pożytkowana jest na inwestycje (podobnie zresztą jak kredyty Banku Światowego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju), które mogą odegrać poważną rolę w procesie odbudowy gospodarczej państwa z chwilą, gdy zaczną w nim obowiązywać normalne reguły gry ekonomicznej. Jest ich jednak wciąż zbyt mało. Pomoc, jakiej Ukrainie udziela MFV, nie zdołała uruchomić szerszego strumienia bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Łączna wartość inwestycji zagranicznych na Ukrainie w latach 1991-1998 sięga 2 600 milionów USD - żałośnie mało, wzięwszy pod uwagę wielkość i zaludnienie tego kraju (51 USD na głowę mieszkańca, na Węgrzech 1672 USD, czy 908 USD w Czechach)²².

Na koniec wreszcie problem groźny i przerażający - znaczna część ukraińskich elit politycznych w ogóle nie myśli o sobie jako o depozytariuszach interesów i dorobku państwa. W tym miejscu wypada choć raz bezdyskusyjnie przyznać rację nacjonalistom - patriotyzm rzeczywiście może być uczuciem powstrzymującym przed najbardziej bezceremonialnymi formami grabieży. Trudno wyobrazić sobie polskie czy węgierskie elity polityczne rozdrapujące majątek narodowy w sposób aż tak spektakularny i wolny od wszelkich skrupułów. Rozmiary korupcji na Ukrainie przechodzą wszelkie pojęcie, łapówkarstwo ukraińskie to nie wsuwana dyskretnie do kieszeni urzędnika koperta z głupimi pięćdziesięcioma dolarami w środku. Krążące po kraju pogłoski mówią o dziesiątkach, a nawet setkach milionów dolarów. Bohaterem jednej z takich opowieści jest prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ukraińskich Wasyl Wołha, któremu przedstawiciele państwowego racketu byli uprzejmi złożyć wizytę w 1998 roku. Zapytani przez Wołhę, gdzie podział się ich patriotyzm, odparli szczerze: „Nikt nie ma zamiaru ratować Ukrainy, nie pora na to. Jeśli nie weźmiemy swojego dziś, ktoś wyręczy nas w tym jutro”²³. Tak wygląda sytuacja obecnie, a fakt, że podobne rzeczy działy się na Ukrainie wcześniej — kiedy polscy magnaci czerpali krociowe zyski z pracy setek tysięcy chłopów przypisanych do ich latyfundiów w XVI i XVII wieku, a w sto lat później elity kozackie

obracały w chłopów pańszczyźnianych swoich mniej fortunnych „braci” - trudno uznać za specjalne pocieszenie.

Budowa gospodarki „narodowej”: ukraiński kapitalizm kolesiów

Ekonomia ukraińska nadal jest jeszcze in statu nascendi. W czasach sowieckich „ukraińska gospodarka” w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istniała na dobrą sprawę w ogóle, potencjał gospodarczy Ukrainy i jego struktura stanowiły bowiem integralną część ekonomiki Związku Radzieckiego. Z tej właśnie, jak wolno przypuścić, przyczyny od chwili uzyskania niepodległości w 1991 roku wciąż słychać głosy o konieczności budowy prawdziwie „narodowej” struktury gospod.

tegom. wość >" na mc. wcielić żyły r.:. warunk

280

oper

tarki

wyła

cenią

trolow

dzy

racyj

strat

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

• rain-uszu ~ie -_ no-:.^uje . pie-. ^t na <iego

!•wać c, ja-

• z\\ na mało, .ziowę

-kraiń-

-n mte-

vusyjnię

cm po-

.. Trud-

..e mają-

•".ipulów.

• carstwo

głupimi

. i o dzie-

» ch opo-

•> Ukraiń-

. uprzej-

.< ich pa-

.c pora na

T23. Tak

<rainie

. x tysięcy

o lat póź-

. fortun-

lesiów

\\ieckich ::a dobrą iwiły bo-. jak wol-

91 roku struktury

gospodarczej kraju. Znakomita większość Ukraińców myśli o niej jednak w kategoriach zdecydowanie anachronicznych i zupełnie szczerze wierzy w możliwość stworzenia systemu autarkicznej „gospodarki państwowej”, wzorowanej na modelach ekonomicznych, które

państwa środkowoeuropejskie starały się wcielić w życie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Koncepcje odżyły niespodziewanie w doktrynach postmarkszystowskich, zakładających, że warunkiem rzeczywistej niepodległości politycznej Ukrainy jest jej pełna suwerenność gospodarcza. „Ekonomicznym podłożem postępu idei narodowej jest stworzenie [jednolitego] rynku wewnątrzukraińskiego. Przypomnijmy, że już w latach dwudziestych dostrzegł to Wołobujew. W tym właśnie tkwi rozwiązanie obiektywnych i sztucznych sprzeczności [superecznostej] interesów między regionami Ukrainy, które w przeszłości należały do różnych imperiów”²⁴ - stwierdza Iwan Dracz. Nacjonaliści ukraińscy niejednokrotnie dawali też wyraz przekonaniu, że zerwanie więzi ekonomicznych z ZSRR (i Rosją jako państwem sukcesyjnym Związku Radzieckiego) przyniesie w efekcie zacieśnienie [wewnątrzukraińskich] więzi kulturowych i emocjonalnych, podkopując tym samym gospodarcze podstawy „postkolonialnej” mentalności Ukrainy. Wiosną roku 1992 powstały dwa konkurencyjne plany strategii gospodarczej niepodległego państwa ukraińskiego. Pierwszy powstał pod kierunkiem Wołodymyra Łanowego - ekonomisty odgrywającego w ekipie Kuczmy rolę liberalnego listka figowego, który przewidywał ewolucję ekonomiki ukraińskiej w kierunku otwartej gospodarki rynkowej - przedstawiono go więc władzom MFW Autorem drugiego był stary przyjaciel Krawczuka, Ołeksandr Jemielianow, swego czasu podpora Gospłanu. Plan Jemielianowa zakładał natychmiastowe wyjście Ukrainy ze strefy rubla i budowę chronionej barierami protekcjonizmu „gospodarki narodowej” - i ten właśnie program omawiano na kilku kolejnych, zamkniętych posiedzeniach parlamentu²⁵. Przyjęcie planu Jemielianowa w całości oznaczałoby nieuchronną katastrofę, tym bardziej że wobec skali integracji Ukrainy z ekonomiką dawnego ZSRR wszelkie rozważania o „gospodarce ukraińskiej” były po prostu gołosłowne. Mimo to jego koncepcje w znacznej mierze zaważyły na kształcie przyszłej polityki gospodarczej państwa.

Ujmując rzecz w największym skrócie, realizacja tych założeń - tworzenie i protekcyjna ochrona monopolii krajowych, próby reanimacji resztek ekonomiki sowieckiej prowadzących do odtworzenia byłych bądź kreacji nowych więzi kooperacyjnych między istniejącymi już przedsiębiorstwami zgodnie z modelem autarkicznej, sterowanej przez państwo gospodarki zamkniętej, operującej niemal wyłącznie na rynku wewnętrznym - doprowadziła w konsekwencji do wykształcenia się na Ukrainie oligarchicznego modelu „kapitalizmu państwowego”, kontrolowanego przez powiązane wzajemnie ze sobą, a zarazem ze strukturami władzy państwowej, elitarne grupy interesów o charakterze klikowo-mafijno-korpo-racyjnym. Mechanizm tego procesu był zresztą dość oczywisty. Opisana powyżej strategia gospodarcza sprzyjała procesowi koncentracji majątku [a co za tym idzie i kapitału] „narodowego”, powodując gwałtowny wzrost siły i znaczenia pasożytniczych „elit” ukraińskich²⁶. W konsekwencji - podobnie jak w Rosji - środowiska kontrolujące życie polityczne, gospodarkę i środki masowego przekazu zaczęły systematycznie stapiać się w jedno, a różnice między nimi wyraźnie zacierać. „Nowy kapitał umocnił się i przeniknął do świata polityki”²⁷ - mimo że gros no-

281

Ukraińcy

wych kapitalistów ukraińskich z założenia nie zajmuje się produkcją jakichkolwiek dóbr, towarów i usług. W większości wypadków tworzą oni nieformalne, na poły prywatne kliki dążące do zawłaszczenia jak największej części majątku narodowego. Kolejna to analogia do sytuacji rosyjskiej, tak samo zresztą, jak dominująca rola „branży energetycznej” w nowych strukturach ekonomicznych obydwu państw, których anachroniczny przemysł zużywa niewiarygodne ilości energii we wszystkich jej postaciach. W przeciwieństwie jednak do Rosji, Ukraina nie jest liczącym się producentem ani surowców energetycznych, ani energii jako takiej, stąd najbardziej łakomym kąskiem dla nowej oligarchii ukraińskiej jest nie tyle

kontrola nad ich wytwarzaniem, ile dystrybucją. Z tej też przyczyny na Ukrainie nie doszło do powstania niezależnych od państwa gigantów produkcyjno-dystrybucyjnych porównywalnych z rosyjskim Gazpromem czy Rosnieftem, a ukraińskie holdingi energetyczne nie skupiły w swoich rękach tak ogromnego zakresu władzy i niezależnych wpływów politycznych, jak słynne imperia Borysa Bierie-zowskiego czy Władimira Gusińskiego w Rosji²⁸.

Poza tym proces „reform” - a co za tym idzie i koncentracji kapitału - rozpoczął się na Ukrainie mniej więcej trzy lata później niż w Rosji i o tyle jest również, z grubsza rzecz biorąc, mniej zaawansowany. W dodatku Ukraina do tej pory nie uporała się z legislacyjnym rozwiązaniem kwestii prawa własności, a prywatyzacja w wydaniu ukraińskim to proces nad wyraz opieszawy, kulawy i niekonsekwentny. „W tej sytuacji - konstatuje Wasyl Jurczyszyn z Międzynarodowego Ośrodka Studiów Politycznych w Kijowie - na razie (w 1998 roku) nie może być mowy o ukraińskim Bieriezowskim” - to znaczy wielkim potentacie prywatnego sektora gospodarki, ponieważ najbardziej nawet wpływowe ukraińskie kręgi gospodarcze nadal pozostają w znacznej mierze zależne od państwa i jego wszechpotężnego i wszechobecnego aparatu administracyjnego²⁹. Na Ukrainie to nie pieniądze dają władzę, lecz władza pieniądze. W opinii innego analityka ukraińskiego „oligarchia ukraińska bliższa jest modelowi indonezyjskiemu niż rosyjskiemu czy latynoamerykańskiemu”³⁰. Dowiodła tego znamienita ewolucja układu sił w Radzie Najwyższej po wyborach 1998 roku - klub parlamentarny głównej „rządowej” partii politycznej - Narodowych Demokratów, której w wyborach udało się wprowadzić do Rady zaledwie 29 deputowanych, rozrósł się wkrótce (przejściowo tylko) do imponującej liczby 93 posłów, gdyż zdecydowana większość reprezentowanych w parlamencie „niezależnych” przedsiębiorców uznała, że jeśli chce utrzymać dobre stosunki z „państwem”, musi do niego wstąpić. Po 1998 roku członkostwo w którejś z sukcesyjnych partii tzw. centrum jest dla ludzi z tych kręgów mniej lub bardziej obligatoryjne.

Kim są nowi oligarchowie ukraińscy? Trudno oczywiście odpowiedzieć dokładnie, warto jednak pokusić się o przybliżoną analizę mechanizmu tworzenia się i funkcjonowania tej grupy. W 1999 roku wszelkie cechy odpowiednika trzęsącej ekonomiką rosyjską trzy lata wcześniej „grupy siedmiu” miała „ukraińska grupa pięciu” - Ołeksandr Wołków, Hryhorij Surkis, Ihor Bąkaj, Wiktor Pinczuk i Wadym Rabinowycz³¹. Rzecz zresztą nie w tych czy innych nazwiskach. W systemie „kumpelskiej” gospodarki ukraińskiego quasi-kapitalizmu, funkcjonującego w warunkach nieuregulowanego prawa własności, kompensującego zatem poczucie własnej niepewności krótkoterminową strategią działania, twarze mogą się zmieniać z dnia na dzień. Cenna jest natomiast analiza wzajemnych powiązań

282

temct

akichkoł--malne, na itku naro-• dominu-...: obydwu -nergii we nie jest li-iico takiej, *r nie tyle Ukrainie -.o-dystry-

.1 ukraiń-zakresu

ni Bierie-

-rozpo-est rów-jo tej po-!«ci, a pry-iwy i nie--~vnarodo--oku) nie ! centatacie !>e ukraiń-
^ństwa _ .-*. Na innego !-lionezyj--namien-ub par-< rato w, .anych, .v, gdyż mych"

ł

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

„wielkiej piątki”, wiele mówi ona bowiem o tym, jak dziś prowadzi się na Ukrainie interesy i w jaki sposób uprawia się tam politykę. Rozważmy to na przykładzie najsłynniejszego z pierwszych monopolii ukraińskich - dnepropietrowskich Zjednoczonych Systemów Energetycznych. Przedsiębiorstwa ukraińskie nie mają obowiązku publikowania rocznych sprawozdań ze swych wyników finansowych, ale wedle wiarygodnych szacunków roczne

obroty tej firmy przed rokiem 1996 -a zatem zanim główny rzecznik jej interesów, Pawło Łazarenko, objął tekę premiera - wynosiły około 1,5 miliona USD. W latach 1996-1997 nastąpił gwałtowny ich wzrost do poziomu mniej więcej 3 miliardów USD - na tyle bowiem ocenia się należności Gaspromu wobec Ukrainy z tytułu opłat tranzytowych przez jej terytorium, które firma ta spłacała dostawami gazu. Zjednoczone Systemy Energetyczne, które dzięki stanowisku Łazarenki uzyskały na ukraińskim rynku importu gazu ziemnego uprzywilejowaną pozycję monopolisty, siłą rzeczy zmonopolizowały również dystrybucję tego strategicznego surowca, czerpiąc z tego krociowe zyski. Mimo to miały zapłacić państwu zaledwie 11 000 USD podatku dochodowego, przelewając jednocześnie około 72 milionów USD na szwajcarskie konta bankowe. Koncern stracił swoje kontakty -a co za tym idzie również kontrakty i wpływy - z chwilą dymisji Łazarenki w 1997 roku. W dodatku jego byli bossowie doprowadzili do wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego z oskarżenia o korupcję. W listopadzie 1998 roku legitymujący się paszportem panamskim Łazarenko został aresztowany podczas próby przekroczenia granicy Szwajcarii, a w lutym roku następnego - po pozbawieniu go immunitetu parlamentarnego - zbiegł do Stanów Zjednoczonych, gdzie wystąpił o azyl polityczny. Związanej z nim wcześniej Julii Tymoszenko udało się jednak - pod koniec 1998 roku - zawrzeć pokój z Kuczumą, dzięki czemu Zjednoczone Systemy Energetyczne w ogóle przetrwały jako firma, w znacznie co prawda zredukowanej skali. Wzlot i upadek Łazarenki wskazuje wyraźnie, że miejsca w gronie nowej elity ukraińskiej nie zdobywa się na stałe - o wszystkim decyduje dostęp do źródeł władzy politycznej. W lutym 1999 roku podobny los spotkał Rabinowycza: służby bezpieczeństwa wręczyły mu nakaz opuszczenia terytorium Ukrainy (jest obywatelem Izraela) z zakazem powrotu do kraju przez pięć lat, najprawdopodobniej dlatego, że za bardzo urósł w siłę. Poza tym - jak się wydaje - zapomniał o obowiązujących na Ukrainie zasadach podziału łupów (niewykluczone również, że ukarano go w ten sposób za zbytnią opieszałość i powściągliwość w finansowaniu kampanii prezydenckiej Kuczmy)³². Ekspulsja Rabinowycza - podobnie zresztą, jak klęska jego partnera i sojusznika Surkisa w wyborach na stanowisko mera Kijowa - świadczy również, że w walce o wpływy elity ukraińskiej nie wahają się odwoływać do wciąż jeszcze żywych na Ukrainie nastrojów antysemityzmu (inna rzecz, że nic nie wskazuje, by Surkis stracił uprzywilejowaną pozycję w przedpokojach władzy). Zasada „drzwi obrotowych” działa więc w środowisku elit ukraińskich znacznie bardziej bezwzględnie niż wśród bardziej (przynajmniej w 1996 roku) zwartych szeregów oligarchów ukraińskich, połączonych wspólnym celem niedopuszczenia do sukcesu kandydata lewicy w wyborach prezydenckich. Ważniejsze jednak, że mimo upadku Łazarenki i Rabinowycza reguły gry nie zmieniły się ani na jotę. Ukraińscy odbiorcy energii i surowców energetycznych są słabi finansowo, a państwo nadal zaopatruje się w nie z jednego źródła, co stwarza wymarzoną wręcz sytuację dla pośredników, zwłaszcza uprzywilejowa-

283

Ukraińcy

nych. Niemal cały ukraiński import paliw płynnych trafia do rąk prywatnych firm dystrybucyjnych, od których - z braku innego wyjścia - muszą kupować je rafinerie krajowe. Koneksjom na szczeblu rządowym pozycję swą równie zawdzięcza kontrolowana przez Ihora i Olega Bakajów spółka Interhaz, która zajęła miejsce Zjednoczonych Systemów Energetycznych Łazarenki. Prezes Interhazu Ołeksij Kuczerenko jest zarazem szefem Bari - największego ukraińskiego dystrybutora energii elektrycznej - w swoim czasie wschodzącą gwiazdą Partii Narodowo-demokratycznej (później wraz z sześcioma innymi baronami energetycznymi opuścił jej szeregi, tworząc własną frakcję parlamentarną „Odrodzenie Regionalne”. Oryginalny to skądinąd pomysł na nazwę dla grona nababów energetycznych, w znacznej mierze odpowiedzialnych za katastrofalną tychże „regionów” pauperyzację). Ciekawe, że w 1998 roku to właśnie spółka Bari ni stąd, ni zowąd uzyskała gwarantujący jej

pełen monopol kontrakt na dostawy energii elektrycznej dla ukraińskich przedsiębiorstw państwowych wart - bagatela - 500 milionów dolarów. Ihor Bąkaj, były prezes Bari, a od 1997 roku pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Ropy Naftowej, Gazu Ziemnego i Rafinerii, przejął również kontrolę nad inną sukcesyjną firmą ZSE - Naftohazem Ukrainy - przedsiębiorstwem, do którego należy mniej więcej dwie trzecie ukraińskiego rynku gazu ziemnego³³. (Naftohaz bez żadnych oporów angażuje się w życie polityczne.

Nadzwyczajne, walne zgromadzenie udziałowców spółki podjęło uchwałę popierającą kandydaturę Kuczmy w wyborach prezydenckich 1999 roku, a w grudniu tegoż roku jej prezes Bąkaj przesłał oficjalne życzenia urodzinowe patriarsze Filaretowi). Związki głównych udziałowców Interhazu i Naftohazu z Kuczmą sięgają jeszcze czasów, gdy obecny prezydent był dyrektorem wielkich zakładów przemysłu zbrojeniowego Piwdenmasz. To samo powiedzieć można o Specksporcie - firmie mającej monopol na eksport broni ukraińskiej, a kontrolowanej w przeważającej mierze przez Radę Bezpieczeństwa Narodowego.

Bąkaj ma również bliskie powiązania z wieloletnim doradcą Kuczmy, potentatem prasowym i telewizyjnym, Ołeksandrem Wołkowem, właścicielem Harvis TV (stacji telewizyjnej najaktywniej popierającej Kuczmę w kampanii wyborczej 1994 roku), który - podobnie jak prezes Dynamo Kijów Hryhorij Surkis i przewodniczący Kongresu Żydów Ukraińskich Wadym Rabinowycz - pierwsze wielkie pieniądze zrobił na handlu ukraińsko-izraelskim. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Wołków - szef prezydenckiej kampanii wyborczej w 1999 roku - jest człowiekiem nad wyraz zamożnym. W stawianych mu wielokrotnie zarzutach korupcji ustawicznie powtarzają się informacje o posiadanej przez niego sieci spółek w krajach podatkowych na wyspach kanału La Manche, Bahamach i w państwach Azji Południowo-Wschodniej, imponującej liczbie trzydziestu dwóch kont bankowych w Belgii i - niewiele mniejszej - luksusowych samochodów osobowych, w tym Rolls-Royce'a Silver Seraph wartości 262 000 USD i Bentleya Azure wycenianego na 349 000 dolarów (zasekwestrowanych mu zresztą przez policję w 1999 roku), licznych nieruchomościach rozsianych po całej Europie i prywatnym stumiej-scowym odrzutowcu TU-134 zarejestrowanym na Karaibach³⁴.

Innym, mocno ustosunkowanym „klanem naftowym” jest kontrolowany przez Hryhorija Surkisa holding Sławutycz, w którego skład wchodzi, między innymi, Ukraiński Bank Kredytowy, Dynamo-Atlantic, międzynarodowe konsorcjum prawnicze BIM oraz stacja telewizyjna „Alternatywa”, a który ściśle

284

pow -Ukr cho.

stav.

czu_

cu

me:

lior

W

str;

ęcze dk der spr sie:

mych firm •! ac je rafi-j wdzięczą Aa. miejsce 'u Ołeksij -trybutora • arodowo-nymi opu-

-donalne".

etycznych,

l.v" paupe-

>wład uzy-

-lktrycznej

milionów

.pca prze-

Rafinerii,
Ukrainy —
| -fińskiego

- życie po-v; podjęło
- 1999 ro-
- urodzino-Saitohazu

—: wielkich
: można

. a kontro-

-T-i. potenta-

- Harvis TV -. rczej 1994

-rzewodni-:kie pie-. ości, że :złowie-<orupcji .< w kra-ach Azji '<owych . w tym ..niane-'99
ro-łrumiej-

wany między •ve kon-; rv ściśle

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

powiązany jest z wieloma innymi firmami energetycznymi, w tym ITERA--Ukraina i
Emergy-plus. Finansuje on poza tym najsylniejszy i najbardziej dochodowy ligowy klub
piłkarski na Ukrainie - Dynamo Kijów. Sławutycz obsługuje mniej więcej 10-15%
ukraińskiego importu paliw płynnych, zwłaszcza dostawy do terminali czarnomorskich w
Odessie, Nikopolu, Chersoniu, Kremien-czugu i Łysyczance (wieść gminna niesie, że braki
benzyny w Kijowie w czerwcu 1999 roku były rewanżem Surkisa za porażkę w wyborach na
stanowisko mera stolicy). Surkis przyznaje, że zainwestował w Dynamo Kijów 60-70
milionów dolarów - w rzeczywistości jednak, niemal na pewno, znacznie więcej. W 1999
roku, kiedy po sromotnej porażce w meczu o wejście do finału Ligi Mistrzów drużyna zaczęła
się rozpadać, Surkisa stać było na to, by odrzucić ofertę sprzedaży kilku czołowych jej
zawodników, w tym napastnika Andrija Szew-czenki (sprzedanego w końcu do AC Milan za
kwotę 25 mln dolarów). Źródłem wielkich pieniędzy nadal jest państwo, zwłaszcza kręgi
zbliżone do prezydenta Kuczmy, a wcześniej byłego premiera Jewhena Marczuka. Plotka, że
sprzedaż Szewczenki odwlekano do końca wyborów, jest jednak chyba pomysłem zbyt
cynicznym, by traktować ją poważnie.

Kolejnym potężnym lobby gospodarczym jest grupa producentów wyrobów hutniczych
(poważną rolę odgrywają również eksporterzy chemikaliów, przemysł chemiczny jednak
powiązany jest z „magnatami gazowymi”). Ukraina dysponuje około 5% światowych rezerw
surowców mineralnych, w tym największymi złożami tytanu - gigantyczny łuk wzniesiony w
Kijowie dla uczczenia trzechsetnej rocznicy ugody perejasławskiej i brezniewowski pomnik
Matki Ojczyzny wykonano z tego właśnie metalu, trzecimi co do wielkości zasobami rud
żelaza (szacuje się je na ponad dwieście miliardów ton) i około 30% pokładów rud manganu.
Ujmując rzecz brutalnie - tak jak energia jest energią, a metale metalami i w tej dziedzinie
producenci ukraińscy nie mają żadnych problemów z konkurencją krajów byłego RWPG i
państw Azji Wschodniej, która rujnuje ukraiński przemysł lekki - oskarża się ich za to o
dumping. Dyrektorzy zakładów hutniczych, którzy mają możliwość sprzedaży swych
produktów za twarde waluty, a jednocześnie udaje im się nie płacić własnym robotnikom,
należą do najbogatszej warstwy nowych bogaczy ukraińskich.

Produkcja przemysłu hutniczego i metalowego wyszła z kryzysu w 1995 roku i dwa lata
później wzrosła nawet o 12% (Ukraina sprzedała wtedy za granicę 25,2 miliona ton wyrobów
stalowych, co dało jej pozycję ósmego światowego eksportera w tej dziedzinie). Hutnictwo i
przemysł metalowy jest największym sektorem gospodarki ukraińskiej (około 20% produktu
krajowego brutto i około 28% wartości całego eksportu)³⁵. Również i w tym wypadku gros
produkcji wytwarzają cztery firmy zrzeszone w wielkim kartelu państwowym - Kriworihstal,
Mariu-pol Illicza, Azowstal i Zaporizstal. Do momentu sprzedaży deficytowych zaporoskich

zakładów stopów żelaza (większość akcji dostała się Sławutyczowi - skądinąd był to jeden ze sztandarowych przykładów „prywatyzacji” w wersji ukraińskiej) większościowy pakiet udziałów w każdym z tych przedsiębiorstw należał do państwa. Znaczną potęgę stanowi również dnipro-pietrowski koncern przemysłowy Interpipe, którego były prezes Wiktor Pinczuk stał się głównym miejscowym beneficjentem upadku premiera Łazarenki, przejmując zbudowane przez niego lokalne imperium środków masowego przekazu.

285

Ukraińcy

Garstka na poły sprywatyzowanych monopolistów - zwłaszcza koncern Chlib Ukrainy, który dzięki swoim koneksjom na szczeblu rządowym przejął wszystkie elewatory zbożowe Ukrainy, co pozwala mu swobodnie dyktować ceny skupu zbóż na rynkach lokalnych, a ceny rynkowe ich odbiorcom - całkowicie zdominowała także gospodarkę rolną. Ukraiński rynek produktów rolnych jest więc rynkiem monopolistycznego ich dystrybutora - co fatalnie rokuje odważnemu, ale nadal marginalnemu sektorowi rolnictwa prywatnego. Ukraińskie lobby rolnicze łączy ściśle powiązania zarówno z ekipą rządzącą, jak i partiami lewicowymi, dzięki czemu jego pozycja w państwie, strategicznie ze wszystkich stron zabezpieczona, jest nie do ruszenia. Do grona wybitnych rzeczników jego interesów (a zarazem najbardziej zagorzałych przeciwników jakichkolwiek przemian strukturalnych w rolnictwie ukraińskim, zwłaszcza wprowadzenia swobodnego obrotu ziemią) należą były (Ołeksandr Moroz) i obecny (Ołeksandr Tkaczenko) przewodniczący Rady Najwyższej. Uważa się powszechnie, że K, K, TtaOSS&O M §MSLg&he zobowiązania wobec obecnej ekipy rządzącej, której winien wdzięczność za anulowanie zadłużenia kierowanego przez przedsiębiorstwa rolnego Ziemia i Lju-dy i przysięgnięcia oka na wysuwane wobec niego oskarżenia o defraudację kwoty 70 milionów dolarów z funduszu rozwoju rolnictwa - w tym pieniędzy amerykańskiego Eximbanku. Tkaczenkę łączy również powiązania z Wołkowem (rolnictwo potrzebuje paliw) i holdingiem Sławutycz - z tym ostatnim, za pośrednictwem deputowanego Zjednoczonej Partii Socjaldemokratycznej Bohdana Hub-skiego, prezesa Ukraińskiej Giełdy Produktów Rolnych. Na Ukrainie istnieją dwie - teoretycznie chłopskie - partie polityczne: starsza, założona w 1992 roku przez Tkaczenkę bardziej lewicowa Partia Wsi oraz bliższa Kuczmi powstała w 1996 roku Partia Agrarna, której czołowym przedstawicielem jest szef wspomnianego przed chwilą Chliba Ukrainy - Hryhorij Omeljanenko. Polityczne programy obydwu partii niewiele jednak różnią się od siebie.

Miarą siły lobby rolniczego jest nie tylko fakt, że dyrektorzy kolektywizowanych gospodarstw rolnych od lat skutecznie torpedują wszelkie projekty prywatyzacji ziem uprawnych. Naciski z ich strony doprowadziły do tego, że rozmiary państwowych dotacji dla rolnictwa - niegdyś filaru gospodarki Ukrainy, ale począwszy od katastrofy lat 1932-1933 jednego z jej najsłabszych ogniw - są coraz większe, podczas gdy jego produkcja globalna systematycznie spada (w latach 1991-1998 o 39%)³⁶. Innym sugestywnym wskaźnikiem tragicznie niskiej wydajności ukraińskiej gospodarki rolnej (a także niewielkiego stopnia jej uto-warowienia i przewagi produkcji na potrzeby własne) jest fakt, że 32% mieszkańców, którzy utrzymują się z rolnictwa, wytwarza zaledwie 15% (dane oficjalne) wartości produktu krajowego brutto. Wedle szacunków Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego (OCED) 85% produktów spożywczych pochodzi z działek przyzagrodowych. W pewnych kręgach rządowych nadal poważnie traktuje się pomysły ukraińskiego wariantu CAP (Wspólnej Polityki Rolnej) - i to mimo obciążeń, jakie subsydiowanie chronicznie niewydajnego sektora rolnego nałożyłoby na resztę gospodarki ukraińskiej, oraz mimo zniesienia systemu kolektywizacji rolnictwa dekretem prezydenta Kuczmy z grudnia 1999 roku.

Na koniec wreszcie kilka słów o zagranicznych inwestorach, próbujących znaleźć dla siebie miejsce w ukraińskiej grze interesów gospodarczych. Może się to wydawać dziwne, ale bezpośrednie wpływy kapitału rosyjskiego na Ukrainie

są

Wu" :

pr wł inw

sk

SK

d.

nr

rerr der OR a I a i Gr w 1

ros

Wic

pr. n\| ok mi: Ali: w t. syc. P. śrc

286

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

..-nChlib •wszystkie |-y skupu ? zdomi-->: więc «aznemu, ibby rol-.wicowy-zabezpie->ów (a za-rruktural-rrotu zie-?rzewod-•rczególne |>J za anu--nja i Lju-łcję kwo-. Jzy ame-*em (rol-x>średnic-_ina Hub--t istnieją .->92roku "owstała .: wspo- pro- vizowa-prywa--ozmia-...;ny, ale - są co-~>. (w la-niskiej uto- są znacznie mniejsze, niż można by się tego skądinąd spodziewać³⁷. Spowodowane jest to w znacznej mierze nader ograniczonym zakresem i powolnością procesu prywatyzacji oraz brakiem jednoznacznej regulacji prawnej kwestii własności prywatnej (te same powody odstraszą zresztą od Ukrainy większość inwestorów zachodnich). Rosyjscy potentaci finansowi, w rodzaju Bieriezowskiego czy Potanina, wołają inwestować na Zachodzie albo - zwłaszcza po kryzysie rosyjskim w sierpniu 1998 roku - zaprzątnięci są obroną własnych interesów w kraju. Mimo to stosunki między Bieriezowskim a Kuczmą wydają się dość bliskie (przez krótki okres między 1998 i 1999 rokiem pełnił on z rekomendacji Kuczmy funkcję szefa organów wykonawczych WNP). Bieriezowskiego łączyły też interesy z Rabinowiczem (pierwszym inwestorem strategicznym kanału telewizyjnego „1 + 1”), bliskim swego czasu współpracownikiem zarówno Kuczmy, jak i Surkisa. Krążą też pogłoski, że był on dyskretnym organizatorem masowego poparcia, jakiego telewizja udzieliła Kuczmi w trakcie prezydenckiej kampanii wyborczej w 1999 roku³⁸. Należący do Bieriezowskiego ORT inwestował razem z Surkisem w ukraiński kanał telewizyjny „Inter TV”, a Łukoil - w STB. Gazprom ma swoje powiązania z koncernem ITERA³⁹, a ukraińscy producenci aluminium z Władimirem Potaninem, Trans World Group i braćmi Czornymi - emigrantami rosyjskimi, mieszkającymi na stałe w Izraelu⁴⁰. Istnieją, rzecz jasna, liczne powiązania pozaoficjalne i półoficjalne. Większość kapitału rosyjskiego trafia na Ukrainę za pośrednictwem banków cypryjskich, wiele banków „ukraińskich” powstało w rzeczywistości za pieniądze rosyjskie. Z drugiej jednak strony, próby oficjalnych inwestycji kapitałowych na wielką skalę mają niewielkie szansę powodzenia - istnieje bowiem wielkie prawdopodobieństwo, że rząd Ukrainy zablokuje je ze względów „strategiczných”. Taki los spotkał złożoną w 1998 roku, a wartą 60 milionów dolarów, ofertę przejęcia kontrolnego pakietu (56% udziałów) mikołajowskiej huty aluminium MAP przez pozostający pod kontrolą Bieriezowskiego koncern Siberia Aluminium (w chwili oddania tej książki do druku ostateczny wynik negocjacji w tej sprawie nie był jeszcze znany). Większościowy pakiet akcji rafinerii w Ły-syczańsku Ukraina zaoferowała jednak Kazachstanowi, a nie Rosji. Podziałowi między różne klany i grupy interesów uległ też ukraiński rynek środków masowego przekazu. W telewizji państwowej i prasie regionalnej (na Ukrainie ciągle jeszcze sprzedaje się ona znacznie lepiej i w daleko większym nakładzie łącznym niż dzienniki

centralne) mocno okopali się - co zresztą nikogo dziwić nie powinno - stronnicy prezydenta Kuczmy, ale większość oligarchów ukraińskich ma już swoje własne imperia prasowe (a w każdym razie strefy wpływów). Do Surkisa należą stołeczne „Zakon i biznes”, „Alternatywa” i „Kijewskije wiadomości”; Bakał wydaje „Siohodni”; Rabinowycz kontroluje (lub kontrolował) „Stolicznye nowosti”, „Business Week”, agencję informacyjną UNIAR i rozgłośnię radiową Supernowa - skądinąd żadnemu z tych tytułów nie udało się wywrzeć większego wpływu na rezultaty kampanii wyborczej Surkisa, kandydującego w roku 1999 na urząd mera Kijowa. Pinczuk, Wołków i Bakał są - poprzez koncern Alfa Kapitał - głównymi udziałowcami znakomicie się sprzedających „Faktów”; Jewhen Marczuk związany jest z doskonale merytorycznie redagowanym dziennikiem „Siohedni”, a przywódca Partii Socjalistycznej Ołeksandr Moroz ma ściśle związki z największą gazetą terenową

287
Ukraińcy

„Silski wisti” - dziennikiem najbliższym osiągnięcia statusu ogólnopaństwowe-go organu prasowego. Po utracie stanowiska premiera w 1997 roku Pawło Łazarenko zdołał za pieniądze Zjednoczonych Systemów Energetycznych zbudować okazałe imperium medialne, obejmujące w szczytowym momencie swego rozwoju pisma: „Prawda Ukrainy”, „Wsieukrainskije wiadomości”, „Kijewskije wiadomości” i „Polityka” (wszystkie wydawane w języku rosyjskim) oraz kanał telewizyjny UTAR. Rozpadło się ono jednak wkrótce (w 1998 roku) w wyniku bezpardonowej walki, jaką wydała mu ekipa Kuczmy poważnie zaniepokojona perspektywą sukcesu Hromady w wyborach parlamentarnych. W znacznie natomiast mniejszym niż w Rosji zakresie łupem oligarchów padła telewizja ukraińska. Państwo kontroluje w pełni dwie główne agencje telewizyjne UT-1 i UT-2 i w znacznej mierze na poły niezależną stację „1 + 1”, między które to programy Ukraińcy dzielą dwie trzecie czasu spędzonego przed ekranami telewizorów. Zakrawa to może na paradoks, ale prawdziwie ukraiński rynek programów telewizyjnych powstał dopiero za prezydentury Kuczmy, a nie Krawczuka. Transmitowane przed rokiem 1994 przez UT-1 ponad wszelką wątpliwość szalenie interesujące pokazy tańców ludowych i sprawozdania z wizyt prezydenta w kołchozach, przyciągały uwagę zaledwie 7% widzów ukraińskich, a znakomita ich większość dochowywała wierności rosyjskiej telewizji państwowej (ORT). Skądinąd poparcie, jakiego Kuczmie udzieliły rosyjskie stacje telewizyjne, miało decydujący wpływ na wynik wyborów prezydenckich w 1994 roku. Od tego momentu sytuacja zaczęła zmieniać się radykalnie, głównie dzięki zagranicznym inwestycjom w OT-1, wydanemu w 1995 roku zakazowi bezpośrednich transmisji telewizyjnych z zagranicy, uruchomieniu konkurencyjnego wobec ORT-u kanału UT-2 i debiutowi w 1997 roku bardziej nonkonformistycznego w stylu kanału „1 + 1”. Kontrolujący Hrawis TV Wołków ma również silne wpływy w UT-1 i „1 + 1” oraz pewne udziały w ITCTV oraz New Channel Bakała. Do Surkisa należy większość Interu, kanału pełniącego de facto rolę UT-3. Po upadku Łazarenki jego wpływową sieć telewizji regionalnej, dniepropietrowski kanał „11”, przejął Pinczuk (rolę dyskretnego kontrolera stosunków własnościowych na ukraińskim rynku środków masowego przekazu pełni Wołodimir Horbulin, do 1999 roku sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego, którego zastępca, Zinowij Kułyk, wziął z kolei na siebie obowiązki cenzora ich prawomyślności politycznej).

Ekipie Kuczmy zależy przede wszystkim na utrzymaniu kontroli nad państwowym rynkiem informacji. W ostatnich latach wyraźnie nasiliła się ingerencja czynników rządowych w dobór, treść i sposób prezentacji wiadomości podawanych przez środki masowego przekazu. W czasie kampanii politycznej przed wyborami powszechnymi w 1998 roku telewizja państwowa zajęła stanowisko niedwuznacznie wrogie wobec Łazarenki, co wieczór pokazując jego ośnieżoną i najwyraźniej pustą dachę (co, jak się wydaje, wywarło efekt wręcz przeciwny do zamierzonego, widzowie nabrali bowiem przekonania, że były premier jest

człowiekiem nie związanym z istniejącymi układami władzy). Kiedy Kuczynie zależało na rozbiściu głosów lewicy, lewacka wicbrzycielka Natalia Witrenko pojawiała się na ekranach telewizyjnych codziennie. Znikła z nich jednak niemal zupełnie wiosną 1999 roku, kiedy wyniki badań publicznych odnotowały gwałtowny wzrost jej popularności, Ołeksandr Moroz zaś - gdy tylko stracił pozycję przewodniczącego parlamentu. W 1999 roku władze prowa-

288
-anstwowe-

. Pawło Ła-

• ch zbud-

ncie swego

-Kijewskije

>raz kanał

. w wyniku

•^okojona

.nów padła rłewizyjne .-izy które tele-

... ^ ..-ale--r • .-nta

..-, , JRT). *»r j. miało - "jgo mo-m inwe-• misji te-. kanału Kanału UT-1 la na--iren-

?rze-• rań-

Jyk,

mi pań-

~ reren-

.: po-

-znej

"O-

! ręcz

?yły

Kie-

Jutalia

:ch

•d-

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

dziły politykę systematycznego nękania STB - prawdopodobnie ze względu na pogłoski o rzekomych powiązaniach tej stacji z Marczukiem.

Końcowym ogniwem łańcucha korporacyjnych wpływów ukraińskiej oligarchii finansowo-przemysłowej są wspierane przez nią materialnie partie polityczne (patrz str. 195-196).

Biznesmeni ukraińscy - tak samo, jak ich rosyjscy koledzy - starają się wejść do parlamentu z trzech zasadniczych przyczyn: po pierwsze, daje im to możliwość tworzenia lobby wspierającego ich własne interesy, po drugie, ułatwia dostęp do przedpokojów i gabinetów władzy, gdzie dzielone są najbardziej łakome kąski, po trzecie zaś - co również ważne, a w wielu wypadkach może i najważniejsze - zapewnia im to immunitet parlamentarny, czyli gwarantowaną konstytucyjnie całkowitą bezkarność (nawet w sprawach przestępstw kryminalnych) przez cały okres sprawowania mandatu poselskiego. Kwestia, z ramienia jakiej partii mandat ten się uzyska, jest sprawą mniej istotną - partie bowiem, podobnie jak ludzie piastujący najwyższe nawet urzędy, pojawiają się i znikają ze sceny politycznej. Co więcej, partie i stronnictwa polityczne, które służą poszczególnym grupom interesów za szyldy, są niejako z samej swojej natury tworcami raczej efemerycznymi. Potencjalni oligarchowie ukraińscy nie mają zwyczaju stawiać wszystkiego na jedną kartę. Przeciwnie, wydaje się, że wyrobili w sobie niebywałą wręcz zdolność błyskawicznej ewakuacji z tonących statków i przesiadania się na statki płynące pod bardziej pomyślnym wiatrem. I tak sprzymierzeniec Surkisa Wiktor Miedwiedczuk był doradcą i Krawczuka, i Kuczmy, a przed ostatnimi

wyborami prezydenckimi dawano wyraźnie do zrozumienia, że ewentualne zwycięstwo w nich Tkaczenki w niczym nie naruszy interesów lobby paliwowego. Mimo to przytoczę tu kilka przykładów konkretnych, wydaje mi się bowiem, że ułatwią one czytelnikowi zrozumienie specyficznego klimatu, w jakim na Ukrainie toczy się życie polityczne. Oligarchowie ukraińscy są z zasady zbyt leniwi, by chciało im się tworzyć od podstaw własną partię polityczną, wolą wchodzić do już istniejących, po czym systematycznie eliminować stare grono ich działaczy i przywódców, gdy tylko ci ostatni zaczynają mieć jakiegokolwiek obiekcje wobec zmian w ich programach. W 1997 roku Łazarenko wstąpił do niewielkiej partii Hromada i wydał sporo pieniędzy (a raczej wręcz niewielką fortunę), by przekształcić ją w liczącą się w skali całego kraju siłę polityczną. W 1998 roku na listach wyborczych partii pojawiło się wiele nazwisk znanych i wybitnych postaci, na przykład historyk Petro Tołoczko, ale to nie oni przesądziło o tym, że Hromada zdobyła 35% głosów w mateczniku Zjednoczonych Systemów Energetycznych - Dniepropietrowsku i awansowała do rangi szóstej co do znaczenia partii politycznej w państwie, zdobywając poparcie 4,7% elektoratu ukraińskiego. Pieniądze ZSE pozwoliły również powiększyć stan posiadania partii już po wyborach - w szczytowym momencie jej kariery parlamentarnej (jesienią 1998 roku) Hromada miała niemal 10% miejsc w Radzie Najwyższej, oklapła jednak jak przekłuty balon z chwilą katastrofy imperium Zjednoczonych Systemów Energetycznych i jego twórcy. Bezpośrednio po ucieczce Łazarenki - na początku 1999 roku - Tymoszenko dokonała formalnego rozłam w partii, a ponieważ wcześniej Hromada stała się tymczasowym przytuliskiem dla kilku na poły niezależnych biznesmenów ukraińskich, w rodzaju pierwszego właściciela i wydawcy „Kijewskije wiadomosti”, Mychajły Brodskiego, jej niesławny upadek był dla ekipy rządzącej zwycięstwem podwójnym.

289

Ukraińcy

W tym samym co Łazarenko czasie (również w 1997 roku) i w podobnym sn\ niejako z marszu, podboju (Zjednoczonej) Partii Socjaldemokratycznej doko: koncern Sławutycz i jego właściciel, Surkis. Niewiele później dołączyli do nice prezes ITERA oraz były premier Marczuk i - również były - prezydent Krawczu-którego związki z klubem Dynamo Kijów sięgały jeszcze czasów sprzed 1990 rok.. okresu kiedy piastował on funkcję sekretarza KC KPU do spraw kultury („kultur.:" była w epoce komunistycznej pojęciem dość rozciągliwym i pojemnym). W oblicz.. zbliżających się wyborów parlamentarnych (1998) wzruszający dowód przywią/1.: nia do prezesa Surkisa dała cała drużyna piłkarska Dynamo, wstępując in corpo'- w szeregi socjaldemokratów. Sromotna porażka futbolistów Dynama w meczu z n:- ryńskim Juventusem (1:4 na własnym boisku) i to w najmniej po temu stosownym momencie (na dwa tygodnie przed głosowaniem) uniemożliwiła Partii Socjaldemokratycznej triumfalny wjazd do Rady Najwyższej na fali powszechnego entuzjazmu dla zwycięskiej drużyny piłkarskiej. Ale i tak partii udało się jakoś wśliznąć do parlamentu (z 4,01% głosów) dzięki wielce dla niej użytecznemu poparciu, jakie zdobyła w rolniczych okręgach wyborczych Zakarpacia. Po rozłamie w Partii Narodo-wodemokratycznej socjaldemokrati byli często najbardziej wiarygodnymi sojusznikami Kuczmy w Radzie Najwyższej. Najbardziej wiarygodnymi poza - rzecz jasna -nową parlamentarną frakcją Odrodzenia Regionalnego, której listę deputowanych można by z powodzeniem opublikować pod tytułem „Kto jest kim w ukraińskich interesach paliwowo-energetycznych". Na jej czele stanął Wołków, mający osobiste powiązania z Partią Agrarną, Partią Demokratyczną i (starą) Partią Odrodzenia Regionalnego. Wśród członków nowego klubu znaleźli się, obok Ihora Bakaja, były mer Doniecka Wołodymyr Rybak oraz stojąca na czele Partii Agrarnej Kateryna Waszczuk. Nie zabrakło też jednego ze słynniejszych „niezatapialnych" aktorów ukraińskiej sceny politycznej, byłego premiera Juchyma Zwiahyłskiego, który podobnie jak Łazarenko zbiegł za granicę, kiedy w 1994 roku postawiono mu oficjalnie zarzut korupcji. Pomysł

Zwiahyłskiego na zrobienie dużych pieniędzy polegał na odsprzedaży dotowanego przez państwo węgla kamiennego, a krociowe zyski czerpał dzięki niewymyślnej skądinąd machinacji walutowej, która uczyniła go sławnym. Premier zmuszał mianowicie eksporterów tego surowca do wymiany połowy uzyskanych ze sprzedaży węgla walut wymienialnych w jego prywatnym banku po specjalnie ustalonym kursie, czterokrotnie niższym od rynkowego. W 1997 roku władze odpuściły mu jednak wspaniałomyślnie wszystkie grzechy i zezwoliły na powrót do kraju. Czystym zbiegiem okoliczności - rzecz jasna - w tej samej frakcji znalazł się również Wiktor Rozwadowski, były zastępca szefa ukraińskiej policji podatkowej. Z kolei Pinczuk i Andrij Derkacz - syn szefa ukraińskiej służby bezpieczeństwa - byli jednymi z założycieli ukraińskiej Partii Pracy - ugrupowania politycznego niekoniecznie znanego ze swego lewicowego idealizmu.

Nie sposób też pominąć Partii Zielonych, wspieranej finansowo przez bankierów (Ukrainbank) i - jakżeby inaczej - wszechobecnych potentatów gazowych i naftarzy (głównych winowajców zanieczyszczenia środowiska), zwłaszcza spółki Shelton, za którą stoi podobno Rabinowycz. W sumie szacuje się, że spośród 450 deputowanych do nowej Rady Najwyższej 120 to ludzie związani z interesami lobby gazowego i naftowego. Ofiarą „syndromu konia trojańskiego” padł nawet Ruch, dopuszczając do swych szeregów biznesmena w osobie dyrektora kijowskiego browaru Obołon, Ołeksandra Słobodiana, aczkolwiek trudno przypusz-

290

3.

\

jzać, by skoj. nie zaszkoc Republikańj Oleh Bakaj,| lednym z p« Nie zaw; sób rozsądi dane w tra czego Ukra słu - prez kowskich stoczni chci Ihora Baka ukryć swe czykiem ców klasy gwałtownv 0,95% zd. wyborcze; lego prerr: Demokrar. w rankingi, nazwa. Sta starej intc godnej en < z nimi kc akronimie | notnicz rażką1 rze wyr. szej. Pien sa na fc udzieliło i bec 16); panią nego bc

Hybr:

Przyśle-
skłoni"

twem

te czek skie dc-cechy i ne jed:

h

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

I

. stylu,

/.okonał

niego:

•>.czuk,

roku,

„tura"

Miczu

rpore .:.: ztu---~ \vnym -Jemo--•jzmu :•|> par-

. |- zdo-

irodo-

..szni-_| asna- anych ukraińskich _cy osobiste <fnxlzenia Re-- ||ikaja, były —i. Kateryna ||| ||

aktorów | t - Który po--i mu oficjal-|lolzy polegał , oowe zyski . -czyniła go *vmiany po-

.....-| imym ban-

!*rs .W 1997 [i zezwoliły ej frak-tj policji fcy bezpie-ua poli-

bankie-fazowych spół- spośród rz z mteresa*.-L<">" padł na- kijow-przypusz-

czać, by skojarzenia z nowym gatunkiem narodowego piwa ukraińskiego specjalnie zaszkodziły wynikom wyborczym tej partii. Prawicowa Chrześcijańska Partia Republikańska bierze pieniądze od Interhazu (na jej listach wyborczych znalazł się Oleh Bąkaj, brat Ihora). Inna rzecz, że tworzenie „nowej burżuazji ukraińskiej” jest jednym z punktów oficjalnego programu politycznego tego ugrupowania.

Nie zawsze jednak nowi oligarchowie ukraińscy wydają swoje pieniądze w sposób rozsądny, czego przykładem służyć może tzw. party bankierów, przyjęcie wydane w trakcie kampanii wyborczej przez Partię Rozwoju Narodowo-Gospodarczego Ukrainy, z udziałem nababów finansjery i baronów ukraińskiego przemysłu - prezesów Prominvestbanku (największy bank w kraju), dyrektorów char-kowskich zakładów zbrojeniowych im. Małyszewa, stalowni krzyworskich, stoczni chersońskiej i połtawskiego kombinatu wzbogacania rud żelaza - a także Ihora Bąkaja we własnej osobie. Partia popełniła katastrofalny błąd, nie próbując ukryć swego prawdziwego oblicza, a jej członkowie zamiast kryć się pod płaszczykiem obrońców środowiska naturalnego czy socjaldemokratycznych obrońców klasy robotniczej nie zawahali się pokazać, kim są naprawdę. Rezultat? - gwałtowny spadek popularności w badaniach opinii publicznej i nikczemne 0,95% zdobytych w wyborach głosów. Kolejnym przykładem błędnej strategii wyborczej to podjęta przez kilku potentatów gospodarczych (m.in. Wołkowa i byłego premiera Zwiahyłskiego) nieudana próba wjazdu do parlamentu na barkach Demokratycznej Partii Ukrainy - ugrupowania, któremu wysokie notowania w rankingach popularności społecznej zapewniła sama, mile dla ucha brzmiąca nazwa. Słabo zorientowane w realiach politycznych grono jej założycieli - grupa starej inteligencji ukraińskiej - popełniła niewybaczalny błąd, używając swej czcigodnej etykiety zdyskredytowanym politykom krymskim i godząc się na zawarcie z nimi koalicji wyborczej Władza Ludu - Gospodarka - Porządek (o ukraińskim akronimie - NEP, budzącym niekoniecznie przyjemne skojarzenia z Nową Eko-nomiczną Polityką sowiecką z lat dwudziestych). Dla partii skończyło się porażką wyborczą (1,3% głosów), a dla Wołkowa koniecznością startu w drugiej turze wyborów, co zresztą dało mu w końcu upragnione miejsce w Radzie Najwyższej. Pieniądze i prestiż klubu Dynamo Kijów nie zdołały też wynieść jego prezesa na fotel mera stolicy. Mimo intensywnego wsparcia propagandowego, jakiego udzieliło mu imperium medialne, Surkis pobity został na głowę (77% głosów wobec 16) przez starającego się o reelekcję Ołeksandra Omelczenkę, którego kampania wyborcza potrafiła zrecznie wygrać nastroje społecznej niechęci do bajecznego bogactwa Surkisa i - zwłaszcza - jego żydowskiej genealogii.

Hybris, Nemezis?

Przysłowiowe już gminne gusta i obyczaje nowej elity ukraińskiej, zwłaszcza jej skłonność do ostentacyjnego, a prostackiego popisywania się własnym bogactwem (przypominające jako żywo sceny z uczty Trymalchiona, na której pokryte czekoladową polewą prostytutki wyskakują z gigantycznych tortów, podmiejskie dacje rozmiarów Wersalu, tyle że w zadziwiająco plebejskim stylu, etc.) to cechy właściwe zachowaniom każdej prawie warstwy nuworyszki. Niewykluczone jednak, że jej niepoohamowana, orgiastyczna wręcz chęć użycia bierze się

291

Ukraińcy

również z obawy, czy jej dni nie zostały już - broń Boże - policzone⁴¹. Po Ukrainie krążą dziesiątki dowcipów o „nowych Ukraińcach”, ich chamstwie i nowobogackich manierach, o krawatach za 10 000 dolarów sztuka, złotych sedesach i muszlach klozetowych, Rolexach z tego samego kruszcu, których szczęśliwi posiadacze nie wiedzą, jak z nich korzystać, i wielu innych, podobnych scenkach rodzajowych z życia rodzącej się klasy ukraińskich kapitalistów. W wyborach parlamentarnych 1998 roku wielu oligarchów ukraińskich utopiło sumy sięgające kilku milionów dolarów; ocenia się, że Surkis wydał na walkę o fotel mera stolicy

ponad pięć milionów dolarów - i przegrał⁴². Na spartańską prostotę swej tułaczkiej doli nie może również uskarżać się zbyt dobrowolny wygnaniec Łazarenko, któremu władze Stanów Zjednoczonych pozwoliły zamieszkać w położonej na dwunastoakrowej działce i wyposażonej w pięć basenów pływackich rezydencji w San Francisco, kupionej od Eddiego Murphy'ego.

Traktowany serio powrót do przerwanej reformy ekonomicznej mógłby rozszerzyć zakres prywatnej inicjatywy gospodarczej i doprowadzić do bardziej równomiernego rozkładu wpływów w łonie nowej klasy kapitalistów ukraińskich, istnieje jednak zupełnie realne prawdopodobieństwo, że Ukraina na dobre utkwiała w przejściowej, oligarchicznej fazie rozwoju kapitalizmu. Dzięki zmianom, jakich dokonano już na Ukrainie, mogło tam dojść do powstania elitarnych - wąskich i szczelnie zamkniętych we własnym gronie - grup i klik interesów gospodarczych, wystarczająco jednak wpływowych i potężnych, by zablokować proces dalszych reform. Każdy nowy rząd może - przynajmniej z początku - próbować nadwerzężyć ich pozycję, wszczynając choćby zakrojoną na szeroką skalę kampanię dochodzeń i procesów o malwersacje gospodarcze, taką przynajmniej drogą próbował pójść w Rosji Primakow. W marcu 2000 roku swoje stanowisko opuścić musiał Bąkaj - jakoby pod wpływem „nacisków międzynarodowych”, tak przynajmniej sam utrzymuje. Wydaje się jednak, że bardziej realne zagrożenie dla oligarchów ukraińskich stwarza perspektywa konfliktów wewnętrznych w łonie samej ukraińskiej elity władzy i ewentualnego rozpadu łączących ją więzów korporacyjnych. Grabież majątku narodowego - wzięwszy pod uwagę kolosalne zyski, jakie przynosi kręgom wtajemniczonym dostęp do źródeł władzy państwowej i możliwość nadużywania jej kompetencji - jest działalnością, na której polu toczy się ostra walka konkurencyjna. Smutna to, ale dość oczywista prawda. W 1998 roku wybory parlamentarne odbywały się w znacznie gorętszej atmosferze niż cztery lata wcześniej między innymi i dlatego, że o udział w rabunku zasobów państwa upomniały się nowe outsi-derskie elity biznesu ukraińskiego, a stare klany oligarchiczne walczyły rozpaczliwie o utrzymanie swej uprzywilejowanej pozycji w antyszambrach władzy. Poza tym w 1994 roku gra toczyła się w przeważającej mierze o rzecz mniej na dobrą sprawę istotną - mianowicie kwestię niepodległości Ukrainy.

Stara elita rządząca nie uległa co prawda outsiderom i nadal utrzymuje się przy władzy, mimo to coraz wyraźniej widać symptomy toczącej się między gangami oligarchów walki o podział łupów, a to w niedługiej już perspektywie może poważnie zagrozić bezpieczeństwu państwa. Rywalizacja o strefy wpływów zaczyna coraz częściej przybierać formy niekontrolowane - czego najlepszym przykładem służyć może trwający w latach 1994-1997 konflikt między „klanem dnipropropietrow-skim” a jego rywalem z Doniecka. W sporze tym nie wahano się sięgnąć po argumenty tego rodzaju, jak dokonane „na zamówienie” konkurencyjne zabójstwo wysia-

292

Do bory z nich

mie:-

\VSZT.

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

'Jkra-

l_ iwo-

..jsach

. /ęśliwi

-. scen-

- -.vybo-

'fotel •4 pro-

-•• wyg-r.imiesz-| i^enów :L0.

- jznych
.:o bar-
.:kraiń-
dobre
-mom,
• - wą-
oodar-
;es dal-
.:ć nad-
. ~nę do-
. ?róbował
Mał Ba-
,:ej sam
«ukraiń-
uńskiej eli-
•. Grabież
i-si kręgom
lvwania
::kuren-
w-ntarne
.rv inny-
c outsi-
iczliwie
iza tym
:: sprawę

się przy ii oli-poważ-* ttczyna co-adem słu-aietrow-: po argu-ivo wysia-
dającego z samolotu na lotnisku w Doniecku szefa „klanu donieckiego”, Jewhena Szczerbana,
czy zamach bombowy na stadionie piłkarskim klubu Szachtar Do-nieck, w którym zginęli
menedżer zespołu Ołeksandr Brahin („Alik Grek”) i pięciu jego ochroniarzy (zarzucano mu
malwersację 500 000 funtów z pieniędzy, jakie klub otrzymał za transfer skrzydłowego
Andrija Kanchelkisa do Manchesteru United)⁴³ oraz nieudaną próbę zamachu bombowego na
samochód premiera Ła-zarenki (w drodze na lotnisko kijowskie, skąd szef rządu miał udać się
do Doniec-ka). Pogłoski, jakoby zamach ten miał jednak wyreżyserować sam Łazarenko
(podobne zarzuty stawiano w 1959 roku Mitterandowi) - krążyły w latach 1998-1999, w
okresie kiedy wyraźnie popadł on w niełaskę. Do podobnych wypadków doszło również w
1998 roku, kiedy popierane przez Kijów elity doniec-kie próbowały wmieszać się w
międzyklanowe spory w Odessie i na Krymie.

Ciesząca się opinią „ukraińskiego Chicago” Odessa ma zresztą długą i barwną tradycję
przestępczości zorganizowanej. W latach 1918-1920 kierowali nią niemal wyłącznie
gangsterzy ze słynnym „Japończykiem”. Jego poprzednikiem, również pozbawionym
skrupułów, był Benia Krzyk, unieśmiertelniony w opowiadaniach Izaaka Babla⁴⁴. Ich
prawdopodobny współczesny następca Karabas (Wiktor Kuli-war) zamordowany został w
1997 roku, w którym łącznie popełniono w Odessie 312 zabójstw z premedytacją⁴⁵. Odessa
słynie również z eksportu gangsterów, na przykład mieszkającego obecnie w Budapeszcie
Semiona Mogilewicza, którego nazwisko - po dziesięciu latach wytrwałego prania brudnych
pieniędzy i nielegalnego handlu bronią - znalazło się na poczesnym miejscu list najbardziej
poszukiwanych przestępców w wielu krajach. Tymczasem w samej Odessie gangi
rywalizowały ze sobą ostatnio głównie o kontrolę nad handlem i przemysłem idącym via port
odeski. Spektakularne formy przybrała zwłaszcza otwarta wojna między „prowincją”, czyli
strukturą kierowaną przez naczelnika obłasti odeskiej Rusłana Bode-lana, mocno

zaangażowaną w malwersacje, szwindle i afery związane z inwestycjami zagranicznymi i handlem produktami spożywczymi, a „miastem”, któremu przewodził - jak na „miasto” przystało - mer Odessy Eduard Hurwic. Oceniano, że w 1991 roku jego gang - jedna z największych zorganizowanych grup przestępczych o rozległych powiązaniach międzynarodowych - liczył około 8 000 „żołnierzy”, wśród nich „mięśniaków” z Olimpijskiego Związku Atletów, i prowadził rozległe interesy zwłaszcza w dziedzinie miejskich inwestycji budowlanych i handlu⁴⁶. Do kulminacji sporu doszło w 1998 roku, podczas kampanii poprzedzającej wybory nowego mera miasta. Kijów poparł Bodelana, który ostatecznie wyszedł z nich zwycięsko, ale dopiero po zamordowaniu kilku czołowych przedstawicieli miejscowego życia politycznego, z wydawcą „Weczernioji Odesy” i szefem miejskiej komisji wyborczej włącznie, oraz rozpętaniu gwałtownej antysemitkiej nagonki na Hurwicę (którego zresztą również próbowano zastrzelić, ale wynajęty w tym celu snajper okazał się miernym fachowcem i chybił).

Z kolei na Krymie lokalne gangi (o egzotycznych nazwach „Basmaczy” i „Se-leimów”) walczą ze sobą o kontrolę nad hotelami, sanatoriami i w ogóle wszystkim, co zostało jeszcze z dumnego niegdyś zagłębia turystyki sowieckiej, za cichym przyzwoleniem władz państwowych - jest to cena, jaką Kijów zgodził się zapłacić za utrzymanie w ryzach miejscowych separatystów rosyjskich. Kiedy w lutym 1998 roku stolica podjęła próbę destabilizacji delikatnej równowagi sił w najsłynniejszym uzdrowisku krymskim — Jałcie, odpowiedzią był na-

293

Ukraińcy

tychmiast udany zamach bombowy na względnie wobec Kijowa lojalnego wicepremiera krymskiego rządu autonomicznego Aleksandra Safoncewa. Aresztowanemu w grudniu 1998 roku deputowanemu do miejscowego parlamentu, Mykole Kotlarewskiemu, przedstawiono epickich zaiste rozmiarów listę zarzutów, obejmujących wszystkie niemal rodzaje przestępstw kryminalnych z napadem z bronią w rękę i wymuszeniem przestępczym włącznie.

Optymizmem może napawać jedynie fakt, że rozmiary skorumpowania elit i ich skrajnie ekskluzywny charakter same przez się mogą stać się czynnikiem przyspieszającym proces konsolidacji bardziej umiarkowanych w swych apetytach warstw rodzącej się burżuazji ukraińskiej i utworzenia przez nią rzeczywistej partii reform. Następny etap prywatyzacji - zwłaszcza spółek energetycznych funkcjonujących na szczyblu obłasti (Surkis uzyskał większościowe pakiety udziałów w pięciu z siedmiu sprywatyzowanych dotąd przedsiębiorstw tego rodzaju) - pokaże, czy stare reguły nadal pozostają w mocy.

Geopolityka energetyczna: nowy Szlak Jedwabny?

Największym jednak potencjalnym zagrożeniem dla oligarchów ukraińskich mogą okazać się próby rozwiązania palącej kwestii bilansu energetycznego Ukrainy poprzez zasadniczą zmianę struktury importu i dystrybucji surowców energetycznych, co byłoby śmiertelnym ciosem godzącym w podstawowe źródło jej bogactw i znaczenia. Niemniej wszystko zdaje się wskazywać, że jedyne rzeczywiście poważne kroki w kierunku stworzenia gospodarki prawdziwie „narodowej” władze państwowe podejmują w tej właśnie dziedzinie. Począwszy od 1991 roku Ukraina i Rosja toczą ze sobą tak zwaną „wojnę energetyczną”. Nacjoniści ukraińscy gwałtownie protestują przeciwko uzależnieniu kraju od dostaw rosyjskich i wystawianym za nie przez Moskwę rachunkom, których roczna wartość w połowie dekady lat dziewięćdziesiątych wahała się w granicach 7-8 miliardów dolarów (później wobec spadku światowych cen ropy naftowej do 10 dolarów za baryłkę obciążenie to wyraźnie zelżało, ale w 1999 roku cena baryłki tego surowca znów skoczyła do poziomu 25 USD)⁴⁷. Ze swej strony Rosja z równą gwałtownością oskarża Ukrainę o notoryczne opóźnienia w płatnościach i praktykowany na wielką skalę obyczaj wykradania rosyjskiej ropy z przebiegających przez ten kraj rurociągów łączących Rosję z Europą Zachodnią.

Wypada zauważyć, że pojęcie „wojna” niekoniecznie jest najwłaściwszym określeniem trwającego od momentu uzyskania przez Ukrainę niepodległości impasu w stosunkach między obydwojoma krajami. Podniesienie przez Rosję cen nośników energii do poziomu światowego trudno uważać za posunięcia specyficznie „anty-ukraińskie”, na co zresztą ustawicznie wskazują partie lewicowe, podkreślając, że Rosja nigdy nie narzucała Ukrainie cen wygórowanych (mimo że w zasadzie nic nie stało po temu na przeszkodzie), a do chronicznych zaległości w rachunkach podchodzi znacznie bardziej wyrozumiale, niż potraktowałiby je dostawcy bardziej przywiązani do przestrzegania elementarnych zasad gospodarki rynkowej. Z tej samej przyczyny lewica zdecydowanie krytykuje wszelkie koncepcje importu surowców energetycznych z innych źródeł, traktując je jako kosztowne gruszki na wierzbie. Co więcej, swoiste metody rozliczeń wzajemnych powodują, że na jednostron-

294

Ryc. 16. -energt

Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej
ce-ro-•.tu, -zu-r>a-

Ryc. 16. Mapa Jurija Łypy (z roku 1941) mająca udowodnić, że naturalnym zapleczem surowcowo--energetycznym jest dla Ukrainy Zakaukazie, a dla Rosji - Syberia.

nym z pozoru procesie dostaw energii z Rosji na Ukrainę, kolosalne pieniądze robią oligarchowie z obydwu krajów. O mechanizmach tych operacji siłą rzeczy wiadomo niewiele, od czasu do czasu tylko do wiadomości publicznej przedostają się mniej lub bardziej konkretne informacje pośrednie. W momencie aresztowania Ła-zarenki podczas próby przekroczenia granicy szwajcarskiej w 1998 roku w jego samochodzie znajdował się również były szef rosyjskiej prywatyzacji, Alfred Koch, a w rok później Bierzowski, na którego wydano nakaz aresztowania, skomentował to żartem, że zwróci się do Ukrainy z prośbą o azyl.

Zadłużenie Ukrainy wobec Rosji z tytułu dostaw energii i jej nośników narastało w latach dziewięćdziesiątych lawinowo; szacunki na rok 1998 mówią o kwocie 4 miliardów dolarów (56% zadłużenia zagranicznego kraju stanowią rachunki energetyczne), co zaczęło niepokoić decydujące o polityce zagranicznej kraju kręgi establishmentu kijowskiego, a nie tylko nacjonalistów, od wielu lat zresztą wyraźnie fe-tyszyzujących ten problem. Swoją drogą już z górną pięćdziesiąt lat temu obecną złożoną sytuację energetyczną Ukrainy przewidział i z zadziwiającą precyzją opisał w dwóch zupełnie prawie zapomnianych książkach, *Rozpodil Rossii* (1941) i *Czarnomorska doktryna* (1947), jeden z wojujących nacjonalistów ukraińskich - mało skądinąd znany geograf Jurij Łypa (1900-1944)⁴⁸. Większość tez Łypy dotyczy rosyjsko-ukraińskiej rywalizacji geopolitycznej (patrz str. 315-316 i 328-330), w obu jego pracach sporo miejsca zajmują jednak również zadziwiająco trafne prognozy gospodarcze. Ujmując rzecz w największym skrócie, Łypa dowodzi, że Ukraina i Rosja należą do dwóch z gruntu odmiennych stref gospodarczych, zwłaszcza pod względem ich zaplecza surowcowo-energetycznego. Dla Moskwy jest nim Ural i Syberia Zachodnia, dla Ukrainy - Zakaukazie (patrz mapa powyżej). Ta oczywista prawda uległa znacznemu rozmyciu wobec sztucznego połączenia obydwu tych ob-

295

Ukraińcy

szarów, najpierw przez imperium Romanowów, a później Związek Radziecki. Sojusz z narodami Zakaukazia jest zatem elementarnym wymogiem geopolityki ukraińskiej. O książkach Łypy zapomniano później gruntownie i prawdę powiedziawszy, znakomita większość Ukraińców nigdy o nich ani ich autorze nie słyszała (mimo wydania reprintu *Rozpodil Rossii*, który ukazał się w 1995 roku we Lwowie), ale formułowane dziś projekty

likwidacji jednostronnej zależności Ukrainy od rosyjskich dostaw nośników energii wychodzą w gruncie rzeczy z identycznych przesłanek i proponują zbliżone rozwiązania.

Po ewidentnym falstarcie, jakim okazało się powołanie do życia Agencji do spraw Dywersyfikacji (Źródeł Energii) w styczniu 1997 roku (rozwiązanej w rok później najprawdopodobniej pod naciskiem Rosji)⁴⁹, wygląda na to, że po latach wahań Kijów postanowił wreszcie wcielić w życie schemat sugerowany swego czasu przez Łypę. Głównym rzecznikiem decyzji, która zapadła latem 1998 roku, była - co warto podkreślić - ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego⁵⁰, a jej powodem wielokrotnie oficjalnie sygnalizowane możliwości szybkiego rozwoju eksportu ropy naftowej z Azerbejdżanu, a w niedalekiej perspektywie także i Kazachstanu. Stany Zjednoczone chętniej widziałyby transport azerskiej ropy nowym rurociągiem biegnącym przez wschodnią część Anatolii do tureckiego portu nad Morzem Śródziemnym - Ceyhanu. Stanowisko Waszyngtonu podyktowane jest względami strategicznymi, proponowana trasa rurociągu bowiem omija terytoria Rosji i Iranu. Po wojnie w Zatoce Perskiej dołączył się do tego jeszcze jeden ważny motyw, a mianowicie niechęć Stanów Zjednoczonych do angażowania się w ewentualną wojnę w obronie zachodnich interesów naftowych na obszarze państw w rodzaju Ukrainy, skoro alternatywnym wyjściem jest należąca do NATO Turcja. Ukrainie natomiast potrzebna jest zarówno sama ropa, jak i lukratywny dochód za jej tranzyt przez własne terytorium. Stąd nadzieje Kijowa, że konsorcjum, które uzyskało koncesję na eksploatację azerbejdżańskich pól naftowych (Azerbaj-jani International Operating Company, w którym główną rolę odgrywa koncern BP-Amoco), wybierze raczej bliżej położonych odbiorców, nie chcąc narażać się ani na problemy związane ze znaną niechęcią Turcji do ruchu wielkich zbiornikowców przez Bosfor, ani dodatkowe koszty, jakie pociągnęłaby za sobą konieczność budowy rurociągu do Ceyhanu, ani - bo i takie wyjście jest teoretycznie możliwe - na korzystanie z usług rumuńskich terminali naftowych w Konstancy.

Załamaniem cen ropy naftowej w 1998 roku było dla Ukrainy korzystne również dlatego, że osłabiło zainteresowanie inwestorów międzynarodowych rurociągiem Baku - Ceyhan, którego realizacja może kosztować trzy do czterech miliardów dolarów. Zwiększa to atrakcyjność propozycji ukraińskiej - budowy linii naftociągowej do miasta Supsa na wybrzeżu gruzińskim i dalej do portu Samsun w północnej Turcji, skąd ropę transportowano by do Odessy, na inne rynki lokalne albo - w razie konieczności - nawet do Ceyhanu, trasą w dodatku znacznie krótszą i omijającą obszary zagrożone wybuchem rebelii kurdyjskiej. Ankara zareagowała natychmiast, dając do zrozumienia, że w jej opinii obie wersje szlaków transportowych nie są wobec siebie konkurencyjne, lecz przeciwnie, uzupełniają się wzajemnie. W odpowiedzi - wyprzedzając niejako bieg wypadków - Ukraina rozpoczęła intensywną rozbudowę położonego pod Odessą terminalu naftowego Piwdenny, co ma zwiększyć jego przepustowość z planowanych początkowo 12 do 40 milionów ton rocznie oraz przystąpiła do

296
Czerwony ołówek MFW: czarna dziura gospodarki ukraińskiej

::ecki. So-
:vki ukra-
!wedziaw-
: j(a (mimo
•• wie), ale
od rosyj-
-. przesła-
--^encji do
xr&] w rok
• po latach
*ego cza-

-98 roku,
..?n, a jej
"OZWOJU

! ..e i Ka-::owym rru nad

modernizacji czterech pobliskich rafinerii, dzięki czemu ich łączna moc przerobowa wzrośnie do 20 milionów ton ropy surowej w roku. Planuje się również budowę rurociągu z Piwdennego do Brodów na Ukrainie Zachodniej, co wymagałoby przedłużenia istniejącej już linii o 400 kilometrów i zwiększenia jej przepustowości z 14 do 30 milionów ton rocznie. Łączne koszty tego rodzaju inwestycji oszacowano na 800 milionów dolarów.

Zawarta w lecie 1998 roku z Mołdawią niezwykle dla tej ostatniej korzystna umowa o wymianie ziem przygranicznych podyktowana była oficjalnie chęcią podzielenia się wynikającymi stąd korzyściami z południowym sąsiadem, któremu umożliwi ona dokończenie budowy własnych zakładów w Giurgiulesti. Ich ewentualna rentowność w znacznej mierze zależy jednak od tego, czy Ukrainie uda się zdominować tranzyt ropy naftowej do państw Europy Środkowej i Północnej. Do planów tych stosunkowo łatwo wciągnąć można Polskę - wymagałoby to przedłużenia nitki rurociągu z Brodów do Adamowej Zastawy i dalej, do Gdańska. W grę wchodzi również Litwa (Butinget), a nawet Węgry - pod warunkiem budowy rurociągu zakarpackiego. W wypadku połączenia naftociągu ukraińskiego z obiema nitkami starego rurociągu „Przyjaźń” Ukraina zyskałaby możliwość transferu ropy do Niemiec i dalej na zachód - jednak w sytuacji, gdy pełną kontrolę nad „Družbą” sprawuje Rosja, ewentualność taka wydaje się mało prawdopodobna (wielkim potencjalnym zagrożeniem dla interesów ukraińskich jest też budowany kosztem 36 miliardów dolarów rurociąg jamalski z Rosji przez Białoruś do Polski, ale inwestycja ta realizowana jest opieszale wobec nieprzewidzianych trudności). Spore wątpliwości budzi też „brakujące ogniwo” planów ukraińskich, to znaczy kwestia transportu ropy do Odessy przez Morze Czarne, czyli szlakiem, którego bezpieczeństwu zagraża potencjalne zdominowanie tego akwenu przez rosyjską Flotę Czarnomorską. Warto zwrócić uwagę na pewien szczegół postanowień szczytu Ukraina - Unia Europejska z października 1998 roku, który umyka raczej uwadze większości obserwatorów. Unia obiecała wyasygnować 15 milionów ECU na rozwój transportu kontenerowego z Poti do Odessy (UE uznaje również Ukrainę za „główny obszar tranzytowy łączący Kaukaz i Azję Centralną z Europą Zachodnią”).

Jeżeli któraś z wersji opisanego powyżej schematu dojdzie do skutku, a potężne grupy nacisku zarówno na Ukrainie, jak i w Rosji robią wszystko, by tak się nie stało - gruntownej zmianie ulegną realia polityczne i gospodarcze całego tego regionu. „Pluralizm geopolityczny” na obszarze postsowieckim może stać się rzeczywistością - niewykluczone, że sens zacznie tracić samo określenie „postsowiecki” - a Ukraina stanie się znaczącym mocarstwem regionalnym, osią potężnej koalicji gospodarczej państw nierosyjskich. Ostatnie słowo może więc należeć do Łypy. W przeciwnym wypadku, jeśli rurociąg jamalski i uzbecko-transkaspjskie połączenie tranzytowe z Turcją zminimalizują dzisiejsze znaczenie Ukrainy jako kraju tranzytowego, jej wpływy geopolityczne mogą zostać poważnie zredukowane.

Wnioski

Gospodarka jest piętą achillesową Ukrainy - wniosek to smutny, ale nieunikniony. Trudno stwierdzić, skąd może nadejść impuls długofalowego ożywienia ekonomicznego, nie mówiąc już o systematycznej odbudowie dawnej wartości

297

Ukraińcy

produktu krajowego brutto. Do tej pory oficjalny wskaźnik PKB zdążył spaść już o ponad połowę, mimo to wcale nie jest pewne, czy w sytuacji braku środków na konieczne inwestycje odtworzeniowe i zabezpieczenia socjalne uda się go utrzymać nawet na tym

mizernym poziomie. Trudno też żywić nadmierne nadzieje, że przełom polityczny, jaki nastąpił po wyborach prezydenckich roku 1999, zaowocuje korzystniejszym klimatem dla reform gospodarczych, które mogłyby podkopać źródła potęgi oligarchii ukraińskiej i ograniczyć jej wpływy.

Konsekwencje kryzysu walutowego, jaki wybuchł latem 1998 roku, okazały się dla Ukrainy mniej katastrofalne niż dla Rosji (jego przyczyną był zresztą gwałtowny spadek cen ropy naftowej), ale i tak kraj odczuł je boleśnie. Załamanie kursu hrywny i raptowny skok stopy inflacji poważnie zagroziły względnej równowadze makroekonomicznej, z tak wielkim trudem osiągniętej w latach 1994-1996, a katastrofalna - i wciąż pogarszająca się - sytuacja budżetowa państwa postawiła pod wielkim znakiem zapytania szansę utrzymania zagwarantowanej konstytucyjnie „osłony socjalnej” na dotychczasowym, dalekim skądinąd od oczekiwań społecznych poziomie. Tymczasem trudności z utrzymaniem równowagi pieniężnej pogłębiły jeszcze dodatkowo gigantyczne wydatki na finansowaną w znacznej mierze z budżetu kampanię wyborczą 1999 roku. Wyuzdana korupcja, przerwane w pół drogi reformy ekonomiczne, które spetryfikowały fazę „przejściowego” stanu gospodarki, słabość prawa i organów wymiaru sprawiedliwości - wszystko to kładzie się wyjątkowo ciężkim brzemieniem na barki państwa, które - paradoksalnie z pozoru - w sytuacji braku jakiegokolwiek zorganizowanej siły społecznej, mogącej stanowić przeciwwagę dla nadmiernie rozbudowanego aparatu administracji państwowej, jest jednocześnie i zbyt słabe, i zbyt wszechmocne. Znaczny wpływ na rozwój sytuacji Ukrainy ma oczywiście Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ale przyjęta przezeń taktyka pomocy warunkowej nie wywarła - jak dotąd - spodziewanego efektu katalizatora reform gospodarczych. Władze ukraińskie lekceważą po prostu mało wiarygodne politycznie groźby jej wstrzymania i tymczasem (tak przynajmniej sytuacja przedstawiała się do momentu ostatnich wyborów prezydenckich) wszystko zdaje się wskazywać, że ich taktyka jest skuteczna. Kryterium prawdy rozpocznie się jednak już niedługo; w 2000, a najdalej w 2001 roku, w związku z nadciągającym nieuchronnie kolejnym kryzysem zadłużeniowym. Jeśli kryzys ten będzie wystarczająco dotkliwy i groźny, nowy rząd ukraiński wykaże się dostatecznym poczuciem realizmu, a Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu starczy wyobraźni, by podyktować mu warunki, w których długość kija pozostanie w rozsądnych proporcjach do rozmiarów marchewki, to Ukraina ma szansę wydostać się wreszcie z martwego punktu, w jakim tkwi od lat.

W dłuższej perspektywie państwo ukraińskie ma za sobą jeden poważny atut -nie jest aż tak silnie uzależnione gospodarczo od eksportu surowców. Istnieje jednak i druga, mniejszym już optymizmem napawająca strona medalu - tylko nieliczne sektory ekonomiki ukraińskiej zdolne są wytrzymać presję konkurencji wolnorynkowej. Wielką szansą Ukrainy jest otwierająca się przed nią perspektywa odegrania zasadniczej roli w gruntownej przebudowie orientacji gospodarczej regionu czarnomorskiego, co pozwoliłoby jej zdystansować się od coraz słabszej Rosji. Wizja to kusząca, ale obciążona sporym ryzykiem, zważywszy stopień komplementar-ności i wzajemnego od siebie uzależnienia gospodarek ukraińskiej i rosyjskiej.

RO2

Uh prc

mn: jedr św !!

cj;

pr

zb.

tra."

nyr

loi--

ni.

cz.
ża.
su
ie
k. rr li:
sr F
s<
k

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Ukraina przyszłości:

prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

Czym w takim razie Ukraina jest i może być dla reszty świata? Przez pierwsze mniej więcej pięć lat niepodległości ukraińskie elity władzy wyraźnie unikały jednoznacznego zdefiniowania miejsca i pozycji swego kraju we wspólnocie światowej. Politycy z widoczną powściągliwością wymieniali z nazwy potencjalnych sojuszników i wrogów Ukrainy - nawet Rosji. Niemniej włączona przez nich do Deklaracji Niepodległości, bezbarwna w gruncie rzeczy i niezbyt zobowiązująca formuła, że Ukraina ma być „państwem wiecześnie neutralnym, nie należącym do żadnego z bloków militarnych”¹, służyła konkretnym celom, podobnie jak następująca bezpośrednio po niej zapowiedź „wielokierunkowej” polityki zagranicznej. Pomogły one przekonać Zachód, że niepodległe państwo ukraińskie nie zagraża delikatnej architekturze bezpieczeństwa europejskiego i grzecznie, lecz stanowczo parować wszelkie, niepożądane zabiegi o ściślejsze powiązanie Ukrainy z Rosją i WNP. W sferze stosunków wewnętrznych zaś skutecznie uśmierzyły obawy nurtujące nieprzejednanych okcydentalistów z jednej, a rusofilów z drugiej strony, że kraj dokona zbyt gwałtownego zwrotu w jednym bądź drugim kierunku. Na dłuższą metę Ukraina musi jednak wypracować rzeczywiście własną koncepcję geopolityczną, wynikającą z trzeźwej oceny fundamentalnych interesów państwowych, tym bardziej że „pluralizm geopolityczny” w coraz większej mierze staje się cechą charakterystyczną obszaru postsowieckiego. Zdaje sobie z tego sprawę prezydent Kuczma, który w 1998 roku zainicjował program badawczy „Ukraina 2010”, mający określić fundamentalne zadania strategiczne państwa u progu nowego tysiąclecia. W poniższym rozdziale chciałbym zarysować tło tych rozważań, prezentując rozmaite sposoby, w jakie różne grupy narodowe i społeczne wyobrażają sobie miejsce Ukrainy w świecie, a także wskazać, jak mocno konkurencyjne wizje przyszłej Ukrainy uwarunkowane są odmiennością światopoglądów, ideologii i oceny przeszłości historycznej przez ich zwolenników i twórców². Ukraina zajmuje szczególne miejsce na pograniczu dwóch wielkich koncepcji geopolitycznych - idei „Europy” i „Eurazji”, a jej przyszłość w decydującej mierze określi sposób rozumienia tych pojęć na początku nowego milenium.

299

Ukraińcy

Wizje i przewidywania ukraińskie

W rozdziale tym Czytelnik nie znajdzie katalogu wizyt dyplomatycznych; jego treścią jest analiza geograficznych składników „idei narodowej”. Mimo że uczeni, pisarze i politycy ukraińscy od dawna chętnie posługują się koncepcjami geograficznymi, geopolityka ukraińska jako taka ma stosunkowo niedawną metrykę. Zaczęła się ona na dobre rozwijać dopiero w pierwszej ćwierci XX stulecia, a najwybitniejszym jej ówczesnym teoretykiem (i w znacznej mierze twórcą) był Stepan Rudnycki (1877-1937)³. Pierwszym zadaniem, jakiemu musiała sprostać nowa dziedzina nauki ukraińskiej, był elementarny na pozór problem przestrzennego zdefiniowania Ukrainy jako takiej. Kraj ten bowiem ze względu na brak granic państwowych, mało wyraziste granice naturalne i rozległość terytorialną wreszcie sprawia - przynajmniej na pierwszy rzut oka - wrażenie tworów dość amorficznych i

zarysowanego nieostro. Pogląd ten Rudnycki odrzucił, krytykując zresztą w ostrych słowach swoich poprzedników za to, że „nawet sam kształt Ukrainy i liczba Ukraińców pozostawały dla nich kwestią mocno niejasną”⁴. Problem ten winno się - jego zdaniem - rozwiązać, analizując porównawczo dwa podstawowe pojęcia robocze, tzw. Ukrainę minimum (obszar, na którym Ukraińcy etniczni, to jest należący do ukraińskiej grupy językowej, stanowią bezwzględną większość mieszkańców), oraz tzw. Ukrainę maksimum (obszar, na którym są oni narodowością najliczniejszą). Dodatkowym kryterium badawczym przyjętym przez Rudnyckiego i jego szkołę była tzw. reguła kartoflana, w myśl której status etniczny danego terytorium wyznacza struktura etniczna jego „stabilnych” obszarów wiejskich, a nie „efemerycznych” miast. Chłopsztwo jest zawsze ludnością „rdzenną”. Tym samym Rudnycki uznawał za „ukraińskie” te rejony, na których większość (względna lub bezwzględna w zależności, czy mowa o wersji maksimum, czy minimum) mieszkańców wsi stanowili etniczni Ukraińcy. Podobne stanowisko zajął również etnograf i językoznawca Stanisław Dnistrianski (1870-1935)⁵.

Tak rozumiana „Ukraina etniczna” nie pokrywała się z żadnymi granicami politycznymi z istniejących wcześniej, niemniej Rudnycki uważał, że geografia osadnictwa ukraińskiej grupy etnolingwistycznej uwarunkowana została przez cechy środowiska naturalnego - stąd znaczna różnica między fizjografią Ukrainy i Rosji była czynnikiem sprzyjającym zróżnicowaniu obydwu grup narodowych, a następnie umacniającym i petryfikującym ukształtowane już między nimi odrębności. Oddajemy głos Rudnyckiemu:

Fizjografia Ukrainy czyni z niej odrębną jednostkę geograficzną, niezależną od sąsiadujących z nią ziem Mołdawii, Węgier, Polski, Białorusi oraz Rosji, i wyraźnie od nich różną. Na południu opiera się o Morze Czarne, Kaukaz i Karpaty, od północy natomiast jej kres wyznaczają bagna i puszcze Polesia. Wschodnie i zachodnie granice naturalne Ukrainy nie są co prawda tak wyraźne, jak północne wybrzeże Morza Czarnego na południu, mimo to ma ona wszelkie najważniejsze cechy integralnej jednostki fizjograficznej (...) Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że naród ukraiński ma swoją własną ziemię, która tworzy odrębną i spójną całość w sensie geograficznym.

300

no.

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

! ch; jego

ze ucze-

;epcjami

,-.vną me-

XX stu-

"ze twór-

musiała

problem

względem

.głość te-

.vrażenie

.xi odrzu-

• . ze „na-

*:a moc-

.:jąc po-

obszar,

! kowej,

-wterium i karto-• rura et-miast. iwał za a w za-wsi stano-: języko-

\-nicami -.ografia a przez .; Ukra-:arodo-.dzy ni-

Rudnycki - a także Łypa - dowodzą, że Ukrainę i Rosję definiują ich odrębne systemy rzeczne, co po części przynajmniej położyć należy na karb modnej wówczas w naukach geograficznych teorii o roli działów wodnych i zlewisk rzek jako wyznaczników naturalnych granic międzyregionalnych⁷. Postęp technologiczny - zwłaszcza w XX wieku - sprawił, że pogląd ten jest dziś anachronizmem, co w niczym nie osłabia jednak wagi argumentu, że w czasach, kiedy rzeki pełniły funkcję głównych szlaków komunikacji śródlądowej (a co za tym idzie także wymiany międzykulturowej) obydwie interesujące nas narody rozwijały się we względnej od siebie izolacji. Łypa stwierdził:

Kierunek geopolitycznej orientacji Moskwy wyznacza górny bieg Wołgi, Ukrainy natomiast północno-wschodnie wybrzeże Morza Czarnego. Większość rzek Moskwy płynie na północ, Ukrainy - na południe (jedyny wyjątek to Kubań). Naturalnym zatem kierunkiem ekspansji Moskwy jest północ, a Ukrainy południe (...) Moskwa w naturalny sposób ciąży ku Uralowi i Syberii, Ukraina - ku Donowi, Dolnej Wołdze i północnemu Kaukazowi⁸.

Koncepcje Rudnyckiego i Łypy spotkały się z gwałtowną krytyką, zwłaszcza ze strony nacjonalistów rosyjskich. Bez względu jednak na słuszność ich przesłanek i wniosków sam fakt, że obaj podjęli próbę osadzenia swojej wizji Ukrainy w konkretnej przestrzeni geograficznej, odegrał ważką rolę, dostarczając opartych na naukowych przesłankach kontrargumentów wobec popularnych wśród Rosjan tendencji do marginalizacji Ukrainy czy nawet całkowitej negacji wszelkich form jej odrębności. Dla nacjonalistów rosyjskich Ukraina była wyłącznie zachodnią częścią rozległej rosyjskiej „przestrzeni kontynentalnej”, rozciągającej się równoleżnikowo i pozbawionej wszelkich (poza ewentualnie Wyżyną Środkoworosyjską) granic naturalnych. Hydrograficzna koncepcja Łypy traktuje ją jako odrębne kontinuum południkowe, całość zorganizowaną wzdłuż osi północ--południe. Ukraina Południowa, będąca dla większości Rosjan gubernią noworo-syjską - „Nową Rosją”, ziemiami zdobytymi w XVIII w. przez Katarzynę Wielką na Turcji Otomańskiej to w myśl tej teorii naturalna część Ukrainy, wybrzeże morza, w którego zlewisku znajduje się cały ukraiński system rzeczny. To samo dotyczy Ukrainy Wschodniej, której główne rzeki - Dniestr, Dniepr, Doniec, a nawet sam Don toczą swoje wody wzdłuż - z grubsza rzecz biorąc - tej samej osi północ-południe ku Morzu Czarnemu. „Poza [granicznym] obszarem dońskim - twierdzi Rudnycki - Ukraina nie ma żadnych związków hydrograficznych z krajem moskiewskim, który zawsze zorientowany był w innym kierunku, miał inny układ szlaków handlowych i inne węzły dróg rzecznych”⁹. Teoria hydrograficzna Rudnyckiego i Łypy oznacza spojrzenie na Ukrainę z odwrotnej niż dotąd perspektywy. Nie tylko przestaje być logicznym przedłużeniem Rosji, lecz dokonana przez obu geografów operacja intelektualna odwraca ją wręcz do niej plecami. Co więcej, każe ona uznać właśnie wspomniany ukraiński system rzeczny za naturalne zaplecze obronne Europy Środkowej, a nie szukać go w bezkresnych stepy na wschodzie, które stanowią raczej obrzeże Eurazji. Ujmując rzecz w kategoriach współczesnej strategii wojskowej, Ukrainę można postrzegać jako wrota Kaukazu, wyjście na niziny północnoeuropejskie lub kluczową bazę wypadową do Azji Centralnej i na Bliski Wschód.

301

Ukraińcy

Ciekawe wydaje się w tym momencie porównanie koncepcji ukraińskiej narodowej szkoły geograficznej z białoruską, a zwłaszcza z poglądami zdecydowanie najwybitniejszego jej przedstawiciela Arkadzia Smolicza. On również - aczkolwiek ze znacznie mniejszym powodzeniem - próbował forsować koncepcję istnienia naturalnych granic geograficznych „przestrzeni białoruskiej”, co w jego przekonaniu służyć miało umocnieniu poczucia białoruskiej świadomości narodowej. Jego zdaniem Białoruś określa się poprzez kontrolę nad zlewiskami trzech wielkich rzek: Dniepru, Dźwiny i Niemna, ale nie cały ich system rzeczny wchodził w grę, nie mówiąc już o ich ujściach (Ukraina miała więcej szczęścia z uzyskaniem

dostępu do „swego” Morza Czarnego niż Białoruś do Bałtyku). Białoruś - uważał się Smolicz - to obszar z natury bagnisty i podmokły, zakleszczony między Polską a Rosją i aż nazbyt często pełniący rolę pola bitwy w „odwiecznej wojnie między Wschodem a Zachodem”¹⁰. Jeśli cokolwiek można w ogóle uznać za „przestrzeń narodową” Białorusinów, to najbliższa temu pojęciu wydaje się naturalnie obronna strefa nieprzebytych puszczy, które pozwalały im przetrwać, dopóki nie wyniosą się obcy. Nie ulega chyba wątpliwości, że wizja ukraińska jest o wiele bardziej pociągająca.

Ukraina - w kształcie, w jakim widzi i definiuje ją Rudnycki - ma przed sobą trzy podstawowe zadania. Po pierwsze, musi zapewnić sobie dostęp do Morza Czarnego. „Strefa czarnomorska - wtóruje mu Łypa - to newralgiczny punkt Ukrainy”, do którego opanowania „Ukraińcy dążą od początku czasów historycznych”¹¹. W czasach dla siebie pomyślnych ekspandują z ziem Ukrainy Centralnej ku wybrzeżom morskim; w okresach mniej sprzyjającej koniunktury dziejowej ich osadnictwo cofa się ponownie w górę dolin rzecznych. Brak wyraźnych granic naturalnych na wschodzie i północnym wschodzie (oraz południu) sprawił, że przez ziemie Ukrainy przetaczały się systematycznie kolejne fale migracji ludów obcych — od Scytów poczynając, na Rosjanach kończąc. W takich wypadkach ochronę i możliwość przetrwania zapewniało rdzennej ludności istnienie strefy leśnej, skąd - z chwilą nastania lepszych czasów - rozpoczynała ona nowy etap ekspansji osadniczej. Sytuacja obecna, włącznie z dominującą wśród Rosjan tendencją do minimalizowania zasięgu „Ukrainy historycznej”, wskazuje, że Ukraina znalazła się dziś w najniższej fazie tego cyklu. Za każdym jednak razem, kiedy z niej wychodzi - podobnie było w X wieku, gdy założono ruskie miasto Tmutorakań, a w XIX stuleciu rozwinęło się osadnictwo ukraińskie na Kubaniu - „Ukraina” czy raczej ukraińska ekspansja osadnicza obejmowała wybrzeże czarnomorskie, a w wielu wypadkach zdecydowanie nawet poza nie wykraczała (patrz mapy Wołodymyra Kubijowycza ze str. 303). Bez dostępu do morza Ukraina jest krajem sztucznie zepchniętym w głąb lądu i łatwym łupem sąsiadów; kiedy go ma, przyrodzona energia Ukraińców pozwala jej wybić się do rangi mocarstwa regionalnego. Tak było na przykład w latach ożywionych kontaktów z Bizancjum (czy rzekomych powiązań Trypilan z Egiptem!) albo kozackich wypraw na Morze Czarne.

Drugim wielkim problemem geopolitycznym Ukrainy jest kwestia odpowiedniego zabezpieczenia granicy południowo-wschodniej - *conditio sine qua non* utrzymania kontroli nad szlakami rzecznyymi i położenia tamy kolejnym falom inwazji ludów wschodnich. Bez spokoju na stepach niemożliwe jest stałe osadnictwo na ziemiach dzisiejszej Ukrainy południowo-wschodniej, a powtarzające się periodycznie najazdy obce zawsze były czynnikiem hamującym rozwój społeczności

I

r.

302

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

i

!<iej na-.vdowa-_z - acz--cepcję .o w je-jomości Mskami -i rzeczki szczę-:!!> Bałty-!kty, za-• bitwy •: moż-: temu re po- '?liwo-

' rza . ^nkt

•-orycz--ralnej

• n ich -c ru--rzez

- ;ch -

«.nroneę eśnej,

| mi-

-• się

!!!. vcho-

i. vXIX

-. raczej

* wielu

myra

:e ze-

ener-

•. było

rowią-

wied-

j non

om in-

jnictwo

. perio-

czności

1. Początki

2. Ekspansja

3. Regres

) ... h

#

!7-

r O k.n ^ ^y ^__J' > ob a na odowy 1771

ob a na odowy 1640

5. Ekspansja

7. Obecne granice narodowe^ obszaru ukraińskiego

4. Ekspansja

s

O a k a n odowy 8 O a k b na odowy 770

6. Ekspansja

Ryc. 17. Zmiany obszaru narodowego w latach 1200—1910 (na podstawie map Wołodymyra Kubijowycza, 1941)

i

303

Ukraińcy

ukraińskiej, zwłaszcza jej cywilizacji miejskiej. Stepowa granica Ukrainy i trwająca przez wiele stuleci walka o jej utrzymanie zrodziła również jeden z wielkich mitów ukraińskiej tradycji narodowej, wspólny zresztą wielu krajom z peryferii Europy: Polsce, Węgrom, Chorwacji, Rumunii i Gruzji; koncepcja Ukrainy jako antemurale, strażnika kresów, który - mówiąc słowami Hruszewskiego - pełnił „zaszczytną rolę obrońcy cywilizacji europejskiej przed azjatyckimi hordami”¹². Skoro jednak Ukraina jest przedmurzem, to Europa nie obejmuje, tak jak chciał tego de Gaulle i Gorbaczow, ziem „od Atlantyku po Ural”

(Gorbaczow przebąkiwał nawet coś

o Władywostoku), lecz kończy się tam, gdzie jej granice jako pierwszy umieścił grecki geograf Ptolemeusz, czyli na Donie. Część Ukraińców uważa co prawda, że granicy tej wspólnie z ich przodkami bronili również Rosjanie (patrz str. 329), ale w koncepcjach „okcydentalistów” ukraińskich Rosja to kraj „azjatycki”, a już w najlepszym wypadku ambiwalentnie do Europy nastawiony, stąd wszelkie z nią związki godne są jednoznacznego potępienia jako rozmywające rzeczywistą linię podziału i wciągające Ukrainę w sferę „Eurazji”, albo i jeszcze dalej.

„Ukraina niejedną raz ratowała cywilizację europejską przed nawałą koczowników ze Wschodu, ekspansją turecko-tatarską i zakusami eurazjatyckiej Rosji” - twierdzi były

dysydent Mychajło Horyń¹³. Do koncepcji antemurale -w jej współczesnym wydaniu sięgnął również były prezydent Krawczuk, który w dyskusji o perspektywach ewentualnego zwycięstwa Ziuganowa w rosyjskich wyborach prezydenckich 1996 roku dowodził, że ze względu na „swe wyjątkowe uwarunkowania geograficzne, strategiczne i geopolityczne [Ukraina] może być siłą, która obroni Zachód przed komunizmem”, modyfikując zresztą tylko nieznacznie znany slogan Ruchu o Ukrainie „jako najbardziej na wschód wysuniętej forpoczcie demokratycznej Europy”¹⁴. Uważny Czytelnik przypomina sobie zapewne omawianą w rozdziale drugim tej książki tezę Sylenki i jego uczniów o trwających od tysiącleci manichejskich zmaganiach europejskiej Ukrainy z azjatycką Rosją¹⁵. Winien jednak pamiętać również o sile Komunistycznej Partii Ukrainy, która w przeprowadzonych w tym samym mniej więcej czasie wyborach (w 1995 roku w Rosji, w 1998 na Ukrainie) uzyskała zdecydowanie lepsze wyniki od swej rosyjskiej odpowiedniczki.

Logiczną konsekwencją idei przedmurza jest wizja Ukrainy jako bramy otwierającej Rosji drogę z Azji do Europy, a tym samym do budowy jej imperialnej potęgi. Przed 1654 rokiem Moskwa miała możliwość ekspansji wyłącznie na północ i wschód. Prawdziwa przygoda imperialna Rosji zaczęła się dopiero po ugodzie perejaślowskiej. „Każde państwo dążące do panowania nad Europą Wschodnią musi mieć oparcie w naturalnych granicach Kaukazu, Morza Czarnego i Karpat, to zaś można osiągnąć jedynie władając Ukrainą”. To ona otworzyła Rosji drogę na południe i zachód, a „podporządkowanie jej dało bezpośredni kontakt z Europą Środkową — Polską i obszarami na zachód od niej. Pozbawiona Ukrainy Rosja stanowi pośrednie tylko zagrożenie dla Europy Centralnej, która dzięki temu ma większą swobodę decyzji o swoich losach”¹⁶.

Trzecim wreszcie fundamentalnym problemem geopolityki Ukrainy jest sprawa wykorzystania we własnym interesie dróg łączących ją ze światem zewnętrznym i zapewnienia sobie stałych kontaktów z sąsiadami, zwłaszcza resztą Europy. We wczesnym okresie dziejów najważniejszą rolę odgrywał szlak wiodący na południe. Kontakty z wybrzeżem Morza Czarnego, a przez nie z wysoko rozwiniętymi kul-

ta

i<<<

XV! bar

304

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

-.....*~J-

Ro-

I*O-ceo

turami Śródziemnomorza, Bliskiego Wschodu, a później także z kręgiem cywilizacji bizantyńskiej trwały z przerwami i nie bez okresowych poważnych kłopotów od czasów scytyjskich. Droga południowa straciła swe dominujące znaczenie wraz z pojawieniem się księstwa halicko-włodzimierskiego i nawiązaniem przez ziemie ukraińskie kontaktów z Europą Środkową via Polska w XIV wieku. „Aczkolwiek większość rzek Ukrainy zmierza w kierunku południowo-zachodnim - twierdzi Rudnycki - systemy rzeczne ważnych dla niej peryferyjnych obszarów zachodnich - środkowej Galicji, Chełmszczyzny, Podlasia i zachodniego Wołynia - należą do zlewiska Morza Bałtyckiego”¹⁷, stwarzając tym samym naturalne połączenie z wybrzeżem bałtyckim i nizinnymi obszarami północnej Europy. Poczynając od XVII wieku, jego rolę zaczęła w coraz większej mierze przejmować trzecia droga kontaktu, szlak wiodący przez Sankt Petersburg i Moskwę, a w stuleciu XIX zastąpiła je ostatecznie, wciągając tym samym Ukrainę w orbitę kultury rosyjskiej.

Mychajło Drahomanow podkreśla paradoksalność faktu, że pierwsze dwa z trzech fundamentalnych zadań geopolityki ukraińskiej - kwestię dostępu do Morza Czarnego i problem „otwartych stepów” - rozwiązała za Ukrainę Rosja, która w XVIII wieku położyła

kres istnieniu Chanatu Krymskiego i ostatecznie zlikwidowała zagrożenie ze strony Turcji Osmańskiej. „Podstawowe zadania geo-graficzno-narodowe Ukrainy - biadał Drahomanow - zrealizował za nią carat moskiewski, czym uwiódł Kozaków ukraińskich i uczynił z nich, przynajmniej z początku, szczerych i żarliwych moskalofilów”¹⁸. W kwestii trzeciej wszakże, a zatem ciągłości kontaktów ze światem zewnętrznym, zacieśnienie więzów z Rosją było dla Ukrainy rozwiązaniem niekoniecznie najszcześniejszym. Elity ukraińskie miały co prawda (i za Romanowów, i w epoce sowieckiej) wszelkie możliwości nieograniczonego awansu w hierarchii społecznej imperium - o czym szerzej była mowa w rozdziałach szóstym i siódmym tej książki - a przez to również i kontaktów z Zachodem, jednak bezpośredni dostęp do kultury europejskiej, a później globalnej, na własnych warunkach, był dla Ukrainy zamknięty.

i kul-

Przewartościowanie pojęcia Europy Środkowej

W tej sytuacji fakt, że koncepcja europejskości Ukrainy jest jednym z najważniejszych komponentów ukraińskiej „idei narodowej”, wydaje się chyba oczywisty. Pozostaje jednak pytanie, do jakiej części Europy ma ona należeć. Europa Południowa znikła z ukraińskiego horyzontu geopolitycznego wraz z ostatecznym upadkiem Bizancjum, Europa Zachodnia cokolwiek się od niej dystansuje, poza tym sama nie do końca jest dla niej pociągająca, aczkolwiek pewna część Ukraińców miewa „atlantyckie” ambicje (patrz str. 312-315). Europa Wschodnia nie jest dziś za bardzo w modzie (choć przyznać trzeba uczciwie, że nadal znajduje chętny posłuch wśród niemałego odłamu słowianofilów ukraińskich) jako obszar pozostający zanadto na uboczu zainteresowań NATO i Unii Europejskiej. Sama zresztą już nazwa traktowana jest powszechnie jako synonim sfery wpływów Rosji, przez co znikła niemal zupełnie ze słownika politycznego krajów zabiegających o dobre miejsce w kolejce do nowej, zjednoczonej Europy. Tym samym na placu boju ostało się jedynie pojęcie Europy Środkowej - chociaż region to dziwny, często bowiem w opinii swoich mieszkańców tylko „zachodni”, i zupełnie pozbawiony „wschodu”.

305

Ukraińcy

Wizji „Europy Środkowej” jest wiele, tak jak liczne są zresztą opinie w kwestii miejsca, jakie winna zająć w niej (albo poza nią) Ukraina. W swoim pierwotnym wcieleniu, u schyłku XIX wieku, Mitteleuropa czy Zwischeneuropa była konceptem niemieckim, pojęciem określającym przyszłą strefę wpływów Niemiec na obszarach położonych na zachód od granic zepchniętej w głąb kontynentu Rosji, niekoniecznie jednak z Ukrainą jako jej częścią składową¹⁹. Książka Friedricha Naumanna *Mitteleuropa* (1915) była przede wszystkim próbą eg-zemplifikacji jego tezy o wspólnym rzekomo całej tej strefy „produktywizmie” jej mieszkańców (bliższym etosowi pracy Niemców niż leniwych z natury Rosjan), stąd zbrakło w niej miejsca na rozważania o ewentualnej jedności kulturowej tego regionu²⁰. Dla piszącego w roku 1916 Albrechta Pencka część Ukrainy do Dniepru była mitteleuropdiscb, na wschód jednak od tej rzeki należała już do „wareskiego obrzeża Hintereuropy”, chociaż znacznie wcześniej, bo jeszcze w 1888 roku, filozof niemiecki Edward von Hartmann (prawdopodobnie za aprobatą Bismarcka) sugerował, że Niemcy powinny dążyć do stworzenia odrębnego - wykrojonego z ziem podzielonej Rosji - „królestwa kijowskiego”, rozciągającego się na wschód aż po Wołgę. W roku 1897 zaś historyk Paul Rohrbach stwierdził, że „ten, kto panuje nad Kijowem, ma w swoim ręku klucz do całej Rosji”²¹. Do dzisiaj opinie badaczy w kwestii, czemu służyć miała okupacja Ukrainy przez Niemców w 1918 roku, pozostają mocno rozbieżne. Część historyków uważa, że poparcie Niemiec dla Hetmanatu było jedynie pierwszym etapem realizacji strategicznego planu utworzenia pasa nowych państw rozciągających się od Bałtyku po Kaukaz. Inni są zdania, że była to zwykła „ekspansja terytorialna, ukryta pod płaszczkiem idei „samostanowienia narodowego”²², a

Niemcom chodziło przede wszystkim o gwarancje dostaw zboża i surowców oraz zabezpieczenie tyłów (w tym samym czasie Liga Wszechniemiecka nawoływała do niemieckiej kolonizacji Galicji i wybrzeży Morza Czarnego). Mimo że Hetmanat jako taki był wystarczająco uległy i skłonny do współpracy, perspektywa, że w pełni suwerenna Ukraina łatwo może stać się państwem zdominowanym przez siły lewicowe, z całą pewnością nie była do pogodzenia ze strategicznymi planami Rzeszy (postawa Austro-Węgier wobec kwestii ukraińskiej przeszła w trakcie wojny znamiennej ewolucję - od sugerowanej w 1915 roku koncepcji przekształcenia Ukrainy w odrębną prowincję autonomiczną, do akceptacji planów odbudowy państwa polskiego, w którego granicach mieściłaby się cała Galicja)²³.

Po roku 1918 zainteresowanie Niemiec Ukrainą radykalnie spadło, mimo że kraj ten nadal budził żywe zainteresowanie części uczonych niemieckich — na przykład Maxa Webera czy historyka Hansa Delbrücka²⁴. Ukraina odgrywała też zasadniczą rolę w planach przyszłego porządku europejskiego forowanych przez Alfreda Rosenberga oraz koncepcjach niemieckiej szkoły Geopolitik Karla Haushofera. Generalnie jednak rzecz biorąc, naziści traktowali ziemie ukraińskie wyłącznie jako część niemieckiego Lebensraum, zwłaszcza jako rezerwuuar siły roboczej, i taką też politykę prowadzili wobec nich w okresie II wojny światowej - co zresztą w poważnej, acz trudnej do oszacowania mierze ujemnie zaważyło na bilansie ich wysiłku wojennego. Hierarchii priorytetów z 1918 roku nie przywrócił również wzrost zainteresowania Niemiec Ukrainą po roku 1991 - głównym ich partnerem na Wschodzie nadal pozostaje Rosja.

306

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

.<we-

.TWOt-

:-s była -*! Nie-

• <onty-Książ-

|-.-bą egoizmie" . _r>- Ro-v_: kultU-iv Ukrađł ezafa x> jesz--•xiobnie

* ?rzenia - -iiego"

Paul

ramy • ków

.mcom ezpie-i nie-

Odmienne, opozycyjna wobec wizji pangermańskiej Mitteleuropa koncepcja „Europy Środkowej” jako samowystarczalnej wspólnoty suwerennych państw wyrosła w kręgach inteligencji narodów wchodzących w skład monarchii habsburskiej. Pierwszy prezydent Czechosłowacji Tomáš Masaryk definiował ją jako „swoistą strefę małych państw rozciągającą się od Przylądka Północnego po przylądek Matapan” (najbardziej na południe wysunięty skrawek Grecji). O ile jednak Masaryk i inni habsburscy rzecznicy idei Europy Środkowej mieli dość jednoznacznie sprecyzowaną wizję jej granicy zachodniej (na wschód od Niemiec), o tyle problem, gdzie ma się ona kończyć na wschodzie, rysował się dla nich raczej mgliście. Generalnie jednak Europa Środkowa graniczyć miała z „Rosją”, tyle że nie bardzo wiadomo było, jak ma wyglądać owa „Rosja”. Masaryk - osobiście sympatyk narodowych aspiracji Ukraińców - niepokoił się jednak, że niepodległa Ukraina może łatwo ulec wpływowi Niemiec, stąd jego obawy, że istnienie suwerennej państwowości ukraińskiej stanowić będzie poważne zagrożenie dla solidarności pan-słowiańskiej²⁵. Z kolei w opinii uczonych węgierskich „Europa Środkowa” — czy też zgodnie ze stosowaną przez nich nomenklaturą „wewnętrzna” - sprowadza się najczęściej do obszaru basenu karpackiego²⁶. Zainteresowania państwa rumuńskiego, które w 1918 roku anektowało sporą część ziem ukraińskich, nie wykraczały poza obszar zdefiniowany przez Iona Nistora jako Wielka Rumunia”.

Bardziej zróżnicowany stosunek do „wschodu” miała jedynie Polska - po części ze względu na wciąż jeszcze niewygasłe ambicje przywódczej roli w tym regionie, który - podobnie zresztą jak twórcy geopolityki ukraińskiej - postrzegała jako obszar od Bałtyku po Morze Czarne (polska koncepcja Międzymorza), a nie, jak chciał tego Masaryk czy Węgrzy. Podział opinii w kwestii miejsca i roli, jaką powinna zajmować w nim Ukraina, miał zresztą w Polsce długą, bo co najmniej od XVII wieku datującą się tradycję. Jedną z wizji politycznych, której anteceden-sy sięgają jeszcze okresu Unii Hadziackiej (1658) głosiła konieczność głębokiego przeorganizowania Europy Środkowej i Wschodniej, opierając się na konstruktywnym, partnerskim sojuszu polsko-ukraińskim. Skłaniał się ku niej wyraźnie Józef Piłsudski, który w 1919 roku wystąpił z projektem utworzenia szerokiego sojuszu państw od Finlandii po Kaukaz - koncepcji bliskiej szerszej wersji niemieckiej Mitteleuropa, tyle że z Polską, a nie Niemcami, jako państwem dominującym, Ukrainą zaś w roli zwornika proponowanej federacji. Dla innych Polaków Ukraina zdawała się jednak nie istnieć. Sformułowany w 1942 roku plan generała Władysława Sikorskiego przewidywał utworzenie po wojnie sojuszu państw środkowoeuropejskich (w przybliżeniu wzdłuż „osi północ-południe”), od Finlandii poczynając, po Grecję w ich granicach z 1939 roku, a zatem bez Ukrainy.

Prawdę powiedziawszy, nie zajmowała ona też szczególnie prominentnego miejsca w trzecim wcieleniu wizji Europy Środkowej, która znów zaczęła być modna pod koniec lat osiemdziesiątych²⁷, więcej nawet, mało kto w ogóle wówczas zaprzętał sobie głowę Ukrainą. Forsującym ją intelektualistom państw bloku wschodniego chodziło przede wszystkim o przełamanie panującego wówczas powszechnie dwubiegunowego podziału Europy na „Zachodnią” i „Wschodnią” i zastąpienie go koncepcją Europy „trójdzielnej”. Ukraina sowiecka znajdowała się w niej w Europie Wschodniej, na wschód od „środku”. Po 1991 roku wielu z nich powitało ją w swoim gronie z radością, nie wszyscy jednak. Część nadal traktuje Ukraińców jako gości niepożądanych, a już w najlepszym wypadku nie-

307

Ukraińcy

zapowiedzianych. Rozszerzenie NATO o Polskę, Czechy i Węgry nie było krokiem w ciemno - intelektualny grunt pod tę decyzję już od lat osiemdziesiątych przygotowywali czołowi dysydenci tych krajów, postaci kalibru Havla czy Kundery. Głosu Ukraińców nie było wtedy jednak słychać. W rezultacie dzisiaj nawet ci, którzy podpisują się pod opinią Rudnyckiego, przyznają, że istnienie Ukrainy jako państwa buforowego daje im i całemu regionowi większe poczucie stabilności i bezpieczeństwa; zakładają, że - w najbliższej przynajmniej przyszłości - państwu ukraińskiemu powinno się przyznać jakąś formę statusu przejściowego. Większość „Europejczyków środkowych” nie pali się też zbyt, by pomóc Ukrainie wyzwolić się spod wpływów rosyjskich, skoro miałyby to oznaczać - a tak często rozumieć można deklaracje nacjonalistów ukraińskich - przekształcenie całego regionu w swego rodzaju kordon sanitarny przeciwko Rosji. Wysunięty w 1993 roku przez prezydenta Krawczuka pomysł utworzenia „strefy stabilizacji bezpieczeństwa” w Europie Środkowowschodniej spotkał się z niechętną reakcją, a w najlepszym wypadku obojętnością zainteresowanych. Prezydent Havel stwierdził wręcz, że Ukraina jest i powinna pozostać częścią „strefy eurazjatyckiej”, a nie „regionu euroatlantyckiego”²⁸. Polska, pomimo krótkiego flirtu Lecha Wałęsy z ideą NATO-2 i jeszcze krótszej chyba jego fascynacji koncepcją „trójkąta brzeskiego” (Polska-Ukraina-Białoruś), zdecydowanie stara się odnaleźć własne miejsce w Europie Zachodniej, a nie na Wschodzie.

W gruncie rzeczy, „Europa Środkowa” to bardziej pojęcie kartograficzne niż byt realnie istniejący. Określenia „Europa Wschodnia czy Środkowa” — twierdzi Ołeksij Tołoczko - należą do kategorii pojęć intelektualnych mających ściśle zdefiniowany punkt wyjścia i zupełnie nieokreślone granice”²⁹. Nawet samo znaczenie przypisywane często czynnikom fizjograficznym „determinującym” rzekomo linie podziałów w istocie rzeczy mocno trąci

sylogizmem. Tym samym, poczynając od 1991 roku, Ukraina w równej mierze wraca do Europy Środkowej, jak i jej częścią się staje, w tym sensie, że sama zaczyna uważać się za kraj środkowoeuropejski. Ukraina może powoływać się na historyczne precedensy idei swej „środkowoeuropejskości”, zarazem jednak musi subiektywnie „zredefiniować” się jako „środkowoeuropejska”. Po części czyni to, przyswajając sobie terminologię używaną chętnie przez współczesnych Srodkowoeuropejczyków, na przykład definicję tożsamości środkowoeuropejskiej proponowaną przez węgierskiego autora Györgya Konrada: „Europa Środkowa istnieje dziś wyłącznie jako antyhipoteza kulturowo-polityczna (...) być Środkowoeuropejczykiem to kwestia Weltanschauung [światopoglądu], a nie Staatangehörigkeit [przynależności państwowej]”, albo Milana Kundery: „Europa Środkowa to nieokreślona bliżej strefa małych państw między Niemcami a Rosją”³⁰.

Czy Ukraina zdoła odnaleźć samą siebie jako - by znów posłużyć się słowami Kundery - „wschodnią granicę Zachodu”? W końcu ma w swoich dziejach takie precedensy, od nieudanej Unii Hadziackiej poczynając, poprzez koncepcje federacji wszechsłowiańskiej Heorhija Andruchowycza, na sformułowanej przez Drahomana wizji związku Słowian wschodnich, wyłożonej w jego „Historycznej Polsce a Wielkorosyjskiej Demokracji” (1881)³¹ kończąc. Ukraina raz po raz wraca do koncepcji sojuszu Bałtyk - Morze Czarne mimo ewidentnego braku entuzjazmu ewentualnych jego uczestników. Idea środkowoeuropejskości Ukrainy miała i ma również innych rzeczników, między inny-

308

mi

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

<ro-

-ych

xun-

awet

|crainy

:abilno-

- pań-

wego.

..Ukra-

- a tak

:*.ie ca-

lunięty

vier-.• nie itęsy -rze-miej-

- niż erdzi -ciśle

-amo

gerntiskie ? —V

narody S33SI narocly

romańskie E^Ao ugrofińskie

Serbowie

Słoweńcy :::3 Ukraińcy

Czesi r_ M Rosjanie

Ryc. 18. Rudolf Kjellen, „Mapa etniczna Europy”, 1916

mi szwedzkiego germanofila Rudolfa Kjellena, uczonego, któremu przypisuje się autorstwo samego terminu „geopolityka”. W opublikowanej w 1916 roku książce Polityczne problemy wojny światowej posługuje się on pojęciem środkowoeuropejskiej „strefy krytycznej”, której granicę zachodnią wyznacza, jego zdaniem, linia łącząca Triest z Gdańskiem (odcinek A-B na mapie powyżej), wschodnia natomiast biegnie od Archangielska do ujścia Donu (odcinek C-D na tejże mapie). W „strefie krytycznej” Kjellen umieszcza zatem Finlandię, państwa

bałtyckie, Białoruś i Ukrainę, wykluczając z niej jednoznacznie Rosję. Co więcej, w opinii Szweda „obszar na zachód [od wschodniej granicy strefy krytycznej] należy w całości do Europy, którą determinuje kultura, niezależnie od rasy”³², aczkolwiek nie precyzuje wyraźnie, jaką konkretnie wspólną kulturę ma na myśli. Tak czy inaczej jednak za limes europejski uważa on Don, a Ukrainę postrzega jako linię frontu obrony cywilizacji europejskiej przed „zmongo-lizowanym caratem moskiewskim” i właściwą Rosji „niepohamowaną, azjatycką żądzą władzy”³³.

Na poczesnym miejscu sporządzonej w 1918 roku listy państw środkowoeuropejskich widział Ukrainę również uczonego brytyjskiego R.W Seton-Watson, który - zapewne pod wpływem kontaktów, jakie w 1914 roku nawiązał we Lwo-

309
Ukraińcy

wie z Hruszewskim i Szeptyckim - wytyczał jej granicę mniej więcej w tym samym kształcie, jaki przybrała ona w 1945 roku, redukując znacznie rozmiary „etnicznej” Polski. Białoruś Seton-Watson uważał już jednak za część Rosji³⁴.

Wyznaczanie nowego położenia geopolitycznego Ukrainy, opierając się na predefiniowanych granicach kulturowych, to zabieg dość niebezpieczny, łatwo bowiem może ona znaleźć się na samym obrzeżu lub zgołą po przeciwnej stronie linii takiego podziału. Stepy ukraińskie („dzikie pola” czy polskie „kresy”) często postrzegane były jako „wschodnia rubież” Europy, podobnie jak granica dzieląca katolicyzm rzymski od prawosławia, alfabet łaciński od cyrylicy czy nawet linia wyznaczająca najdalszy, wschodni zasięg architektury gotyckiej³⁶ - a wszystkie one przebiegają właśnie przez Ukrainę³⁵. Równie groźnym zjawiskiem są oficjalnie przez znaczną część nacjonalistów ukraińskich głoszone teorie, w myśl których Ukraińcy to bezdyskusyjnie Europejczycy, a Rosjanie - równie stanowczo - już nie. Zacieranie starych granic wydaje się taktyką o niebo lepszą niż tworzenie nowych. Już sam fakt niedawnej metryki suwerennego państwa ukraińskiego jest doskonałym powodem, by gruntownie przemyśleć i zrewidować skostniałe, zimnowojenne jeszcze kategorie pojęciowe i wyznaczniki podziałów. W równej mierze dotyczy to również koncepcji „Europy Środkowej”, którą nie tak dawno temu jeszcze postrzegano jako geopolityczną próżnię, niewiele więcej niż „strefę czegoś pomiędzy”, której dośrodkowa siła grawitacyjna wciągnęła sąsiednie mocarstwa w dwie kolejne wojny światowe. Sam fakt peryferyjności tej strefy - dowodził w 1919 roku Halford Mackinder (1861-1947) - prowokuje wręcz do rywalizacji o panowanie nad nią³⁷.

Wejście do Europy - mity i rzeczywistość

W okresie prezydentury Krawczuka Europa zajmowała w ukraińskiej polityce zagranicznej miejsce jednoznacznie określone. Dla nacjonalistów ukraińskich „powrót do Europy” oznaczał ostateczne potwierdzenie historycznej tradycji i oczywistego miejsca Ukrainy w świecie. Nawet politycy lewicy - w tym Borys Olijnyk, wybitny działacz Komunistycznej Partii Ukrainy, od 1994 roku przewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych — czuli się w obowiązku deklarować: „Nieprawdą jest, jakobyśmy wracali do Europy. To pomieszanie pojęć. Częścią Europy byliśmy zawsze”³⁸. Charakterystyczne zresztą, że po krótkim okresie flirtu z „ideą eurazjatycką” na samym początku kadencji prezydenckiej Kuczmy jego ekipa stała się bodaj czy nie bardziej jeszcze gorącym rzecznikiem idei „rozszerzania Europy”. Powszechna zgoda co do bezwarunkowej konieczności zacieśniania więzów z Europą panuje jednak tylko na poziomie ukraińskiej elity władzy. Lewicowa opozycja polityczna jest temu przeciwna, a zdanie opinii publicznej w tej kwestii wyraźnie podzielone³⁹. Koncepcje panslawistyczne nadal cieszą się znaczną sympatią w społeczeństwie i nic nie wskazuje, by sytuacja ta miała ulec jakiegokolwiek radykalnej zmianie. W gruncie rzeczy masowe nawrócenie się ukraińskich elit na europeizm jest chyba również raczej wyrazem milczącego uznania konkurencyjnej przewagi szans gospodarczych,

dyplomatycznych i militarnych oferowanych przez NATO i Unię Europejską niż przejawem zasadniczej reorientacji „geopolitycznej tożsamości kulturowej” Ukrainy.

310

I

ir r. v.

J; C

n. C

k. u:

F-z.: n sz_

Z2

e

ci

śc .

ne

nynM

cjei

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

~. samary

r<omatyecz-przejawem

Tak czy inaczej przyjęta na początku 1997 roku uchwała o „Podstawowych zasadach bezpieczeństwa narodowego” rezygnuje z aspiracji do „wielokierunkowej polityki równego dystansu”, dopuszczając możliwość udziału Ukrainy w „istniejących już i powstających właśnie bądź mogących powstać w przyszłości systemach bezpieczeństwa globalnego i regionalnego”⁴⁰. Podobnie wypada też interpretować nową doktrynę strategii polityki zagranicznej w postaci formuły „współpraca z WNP, integracja z Europą”⁴¹. „Powrót do Europy” to jednak tylko hasło w praktyce, przed Ukrainą rysują się trzy potencjalnie możliwe warianty jego realizacji. Pierwszy zakłada zmianę założeń dotychczasowej strategii procesu „poszerzania Europy”. Ukraina nie ma żadnych szans, by zmieścić się w pierwszej grupie kandydatów do pełnej integracji z NATO (do którego dokooptowano już Polskę, Węgry i Czechy) oraz z Unią Europejską (wspomniane trzy państwa plus Estonia i Słowenia); Ukrainy nie zaproszono nawet na londyńską konferencję w sprawie rozszerzenia UE, a na szczycie helsińskim w roku następnym kwestia zaliczenia jej w poczet państw kandydujących do Unii upadła. Nadal może jednak zmieścić się w grupie państw przewidzianych do przyjęcia do UE w drugiej turze albo przynajmniej nawiązać z nimi stosunki na zasadach specjalnych, zakładając oczywiście, że procesu rozszerzania Unii Europejskiej nie zastopują nieoczekiwane trudności w negocjacjach z grupą pierwszą. Lista kandydatów do drugiego etapu nie została jeszcze ostatecznie zamknięta (na razie mówi się poważnie o Słowacji, Bułgarii, Litwie, Łotwie i - ewentualnie - Chorwacji, a wszystkie te państwa są razem z Ukrainą członkami CEI i CEFTA), chociaż prawdopodobieństwo, że Ukraina zdąży się w niej zmieścić, wydaje się raczej niewielkie.

Wariant drugi to sytuacja, w której proces rozszerzania struktur europejskich, zwłaszcza Unii, kończy się wraz z przyjęciem do niej wspomnianej „jedenastki”. W takim wypadku Ukraina znalazłaby się w nowej, relatywnie niewielkiej „szarej strefie” Europy obok Mołdawii, czegoś, co ostatecznie pozostanie z dzisiejszej Jugosławii i - być może kiedyś - Białorusi, stanowiąc w niej kraj zdecydowanie największy tak terytorialnie, jak i pod względem potencjału gospodarczego i demograficznego. W takim wypadku możliwe są dwa scenariusze wydarzeń. Pierwszy, optymistyczny, mógłby polegać na przykład na powtórzeniu modelu fińskiego: Ukraina staje się stabilnym gospodarczo i politycznie, neutralnym pod względem wojskowym państwem ekonomicznie zorientowanym na Zachód; ewentualnie austriackiego: uzyskuje międzynarodowe gwarancje suwerenności, integralności terytorialnej i

bezpieczeństwa podobne to tych, jakie Austrii przyznano w 1955 roku⁴². W wypadku realizacji scenariusza pesymistycznego Ukraina zamyka się w sobie bądź wraca do polityki ścisłych więzów z Rosją. Trudno przypuścić, by Zachodowi o to właśnie chodziło. Realizacja wariantu trzeciego wymagałaby gruntownej zmiany strategii Ost-politik „Europy zinstytucjonalizowanej”. Europie doby pozimnowojennej niepotrzebna jest nowa granica między Rosją a Europą Środkową ani przymus wyboru jednej kosztem drugiej, a przyjęte dziś limity integracji europejskiej nie są logicznie uzasadnione ani na gruncie jej interesów politycznych, ani militarnych czy gospodarczych. Na razie wszystko wskazuje, że niechęć NATO do bardziej aktywnej polityki wobec Ukrainy wynika z nadmiernych obaw przed ewentualną reakcją Rosji, a Unia Europejska nie ma żadnej konkretnej wizji układu sił

311

Ukraińcy

globalnych po zakończeniu procesu jej rozszerzania⁴³. W tej sytuacji wydaje się, że Ukraina dostarcza najważniejszych argumentów, by zrewidować obecną - nadmiernie wąską - koncepcję integracji europejskiej i nadać jej nowy kształt, zdolny pomieścić w sobie każdą „Europę”, jakkolwiek by jej nie definiowano. Spotkać się można z poglądem, że Europa, a zwłaszcza Unia Europejska, nie może bardziej otworzyć się na Ukrainę, dopóki ta nie dokona zasadniczych reform swego ustroju gospodarczego i politycznego, przybliżających je przynajmniej do europejskich standardów. Z drugiej jednak strony, jednoznacznie pozytywny sygnał polityczny wysłany przez Unię Ukrainie, mógłby przecież stać się potężnym stymulatorem niezbędnych reform. Tymczasem grozi poważne niebezpieczeństwo, że Ukraina na dobre utknie w przedpokojach Europy, a decyzja o włączeniu jej do procesu integracji europejskiej będzie odwlekać się w nieskończoność. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Europa mogłaby się zdobyć na większą niż dotąd wyrozumiałość i hojność, tym bardziej że jeśli „problem ukraiński” wejdzie w fazę ostrą, jego rozwiązanie okaże się na pewno o wiele trudniejsze i nieporównanie bardziej kosztowne.

Ukraina euroatlantycka?

Paradoksalnie najważniejszym partnerem Ukrainy w Europie są Stany Zjednoczone. W momencie reelekcji prezydenta Clintona w 1996 roku Ukraina była trzecim co do wielkości - po Egipcie i Izraelu - beneficjentem amerykańskiej pomocy gospodarczej. Fakt ten, na który zresztą często powołują się rozmaitego rodzaju publikacje, dowodzi, jak znamienita ewolucja stanowiska USA wobec Ukrainy dokonała się od czasu słynnego kijowskiego wystąpienia George'a Buscha w 1991 roku, w którym prezydent pouczał parlament ukraiński, jak wielkim niebezpieczeństwem grozi „samobójczy nacjonalizm wynikający z nienawiści etnicznej”. Działo się to na miesiąc przed nieudanym puczem sierpniowym w Moskwie, który w ostatecznym rozrachunku spowodował uchwalenie Deklaracji Niepodległości przez Radę Najwyższą Ukrainy.

Wzrost zainteresowania Stanów Zjednoczonych Ukrainą znajduje wyraz choćby w uwadze, jaką poświęca jej były doradca prezydenta Jimmy'ego Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego, Zbigniew Brzeziński. Brzeziński nie zalicza co prawda państwa ukraińskiego do kategorii „partnerów geostrategicznych”, niemniej uważa je za jedną z pięciu (obok Azerbejdżanu, Korei Południowej, Turcji i Iranu) „osi geopolitycznych”, decydujących o równowadze sił w całym regionie eurazjatyckim owej „szachownicy, na której nadal toczy się gra o panowanie nad światem”⁴⁴. Znaczenie Ukrainy polega na tym, że (jak wcześniej dowodził Rudnycki) już sam fakt jej istnienia wyznacza warunki wyjścia Rosji z „interioru” eurazjatyckiego na południe i zachód, pozbawia ją niezbędnych zasobów umożliwiających prowadzenie polityki imperialnej, „drastycznie ogranicza [wachlarz jej] opcji strategicznych”, stwarzając ponadto swego rodzaju tarczę ochronną dla Europy Środkowej. Suwerenna Ukraina wywiera również „katalityczny wpływ” na postawę i zachowanie innych uczestników

gry politycznej w tym regionie, zachęcając państwa w rodzaju Uzbekistanu do bardziej stanowczego oporu wobec rosyjskich planów

te.

w

e:

f.

a _

i

o.-

N.

szt

cz

sz

dv.

nj

ty<

ni'

312

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

. Jaje się, oecną -

. kształt, --owano.

.....->ka, nie

..zych re-rrzynaj-

-.znie po--:eż stać -oważne c% a de-

c. 19. Zbigniew Brzeziński, „Geostrategia eurazjatycka”, 1997

. m-ro-

przekształcenia WNP w organizację o charakterze bardziej monocentrycznym⁴⁵. A jak to swego czasu bardziej jednak otwarcie i szczerze oznajmił Henry Kissinger: „W żywotnym interesie Ameryki leży, by Eurazja nie znalazła się w całości pod kontrolą jednego mocarstwa. Ostatecznie po to właśnie stoczyliśmy dwie wojny światowe”⁴⁶.

Ukraina ważna jest również i dlatego, że może obrać jedną z dwóch dróg, a od tego, czy będzie to decyzja o integracji z Zachodem, czy powrocie do sfery wpływów rosyjskich, w znacznej mierze zależy ostateczny bilans sił w całym regionie eurazjatyckim. Brzeziński jest przekonany, że — pod warunkiem powodzenia reform wewnętrznych - Ukraina wybierze Europę i gdzieś między rokiem 2005 a 2015 stanie się poważnym kandydatem do pełnego członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Ściślej rzecz biorąc, były doradca Cartera przewiduje, że około roku 2010 Ukraina dołączy do państw „Trójkąta Weimarskiego” (Francji, Niemiec i Polski), wchodząc z nimi w sojusz o „zasadniczym znaczeniu dla [przyszłego] bezpieczeństwa Europy i stanie się najdalej na wschód wysuniętym przyczółkiem „Europy atlantyckiej” (patrz mapa powyżej)⁴⁷.

Państwo ukraińskie winno zatem do końca wyrzec się mrzonek o strategii

„wielokierunkowej” polityki zagranicznej i skoncentrować na znacznie prostszym wyborze między reintegracją z WNP a perspektywą „stania się w przewidywalnej przyszłości

państwem de facto środkowoeuropejskim (...), co zapewni jej własną tożsamość

geopolityczną, umożliwiającą ostateczne zerwanie dotychczasowych więzi z Eurazją poprzez Rosję” i pozwoli „ubiegać się o pośredni początkowo, a w dalszej przyszłości bezpośredni,

udział we wspólnocie eu-

313

Ukraińcy

roatlantycznej"48. Wielu Amerykanów nadal nie ma zaufania do Moskwy i dąży do modyfikacji powojennej strategii powstrzymywania Związku Radzieckiego w ramach tego, co Mackinder nazywał „obrzeżami eurazjatyckimi”, przesuwając granice owych „obrzeży” o parę stopni i szerokości, i długości geograficznej w głąb kontynentu tak, by nie wykraczały one poza obszar samej Rosji jako takiej. W wizji tej Ukraina byłaby jednym z państw frontowych, nowym graczem występującym w barwach - by użyć ulubionego pojęcia komunistów rosyjskich (i ukraińskich) - „atlantyckiego globalizmu”. Po wojnie w Kosowie wydaje się zupełnie prawdopodobne, że nastroje powszechnego rozczarowania postawą Rosji skłonią konserwatywnych „atlantystów” do bardziej zdecydowanego poparcia Ukrainy, nawet mimo stanowiska ukraińskiej opinii publicznej, która zdecydowanie opowiedziała się w tym konflikcie po stronie Rosjan i Serbów. Oczywiście zakładając, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru w ogóle wyrzec się swoich interesów w tym regionie.

Jeszcze przed wybuchem wojny w Kosowie argumenty Brzezińskiego zaczęły znajdować pewien oddźwięk w ukraińskich sferach rządzących. Jedna z analiz przedstawiona w 1997 roku przez Narodowy Instytut Studiów Strategicznych stwierdza: „Ukraina może się spodziewać problemów ze strony Zachodu dopóty, dopóki trzymać się będzie wahadłowej polityki symetrycznych manewrów między rosyjskim a zachodnim biegunem [układu sił], ponieważ Zachód nie jest zainteresowany istnieniem silnego państwa ukraińskiego jako potencjalnej części składowej Rosji, w wypadku zdecydowanego jej zwrotu w kierunku Federacji Rosyjskiej”. Polityka ukraińska powinna zatem przybrać jednoznaczny kurs, zmierzający do włączenia państwa „w proces integracji europejskiej i euroatlantyckiej, pogłębiania stosunków z państwami europejskimi i stopniowego wychodzenia z eurazjatyckiej strefy wpływów rosyjskich”, starając się zarazem „wobec narastania sprzeczności między Waszyngtonem a Moskwą nawiązać stosunki ze Stanami Zjednoczonymi na poziomie partnerstwa strategicznego”49.

Bez presji ze strony Stanów Zjednoczonych - kontynuuje raport - Europa byłaby bardziej skłonna do „podziału stref wpływów między Unię Europejską a Rosję wzdłuż linii biegnącej na południe od Morza Bałtyckiego”. Wielka Trójka europejska nie jest ani jednomyślna, ani z założenia do Ukrainy nastawiona przychylnie. O ile jeszcze Wielka Brytania myśli poważnie o „szerszej” Europie, a Niemcy, których stolicą jest Berlin, zainteresowane są stworzeniem dla siebie stabilnego politycznie „zaplecza”, to po Francji nie należy spodziewać się odwrotu od tradycyjnej polityki dopieszczania Rosji jako naturalnej przeciwwagi wpływów niemieckich. Niemcy z kolei, aczkolwiek przez cały wiek XX nie tracą z pola widzenia ani Ukrainy, ani Rosji, prymat przyznają zdecydowanie stosunkom z tą ostatnią. Trwa to od chwili zakończenia II wojny światowej i - samą choćby siłą inercji - trwać będzie nadal, przynajmniej w możliwej do przewidzenia przyszłości50. Ukrainie łatwiej będzie skutecznie działać na rzecz ukształtowania „Europy o zmiennej geometrii”, mając za sobą Amerykę, tym bardziej że w interesie Stanów Zjednoczonych leży [istnienie silnego państwa ukraińskiego] jako zwornika łuku bałtycko-śródlądowo-morskiego, pomostu łączącego dwóch strategicznych partnerów USA w Europie - Polskę i Turcję51.

314

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

Dodatkowe nadzieje dla ukraińskich zwolenników orientacji „proatlantycznej” stwarza zawarte podczas szczytu madryckiego w lipcu 1997 roku „Porozumienie o szczególnych zasadach partnerstwa z NATO (charakterystyczne, że słowo „szczególne” [distinctive] na Ukrainie często i chyba świadomie tłumaczy się nieprawidłowo jako „specjalne” [osoblywe])52.

Stany Zjednoczone są też głównym orędownikiem strony ukraińskiej w trudnych rokowaniach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (patrz str. 268-298), a to poparcie pozwala Ukrainie na wyraźniejsze dystansowanie się od Rosji, niż byłoby to możliwe w innej

sytuacji. Znakomitym skądinąd przykładem, jak daleko polityka taka mogłaby doprowadzić Ukrainę, była decyzja prezydenta Kuczmy o czasowym zamknięciu ukraińskiej przestrzeni powietrznej, podjęta w odpowiedzi na próbę Moskwy wysłania uzupełnień rosyjskim siłom desantowym, które w awanturycznej dość i niezgodnionej z NATO operacji opanowały strategicznie ważny port lotniczy w kosowskiej Prisztinie. Incydent ten dowodzi zresztą, w jak wielkiej izolacji znalazłaby się Rosja po definitywnej „utracie” Ukrainy na rzecz Zachodu. Fakt, że z NATO współpracuje Bułgaria czy Rumunia, ma zupełnie inny ciężar gatunkowy niż jednoznacznie prozachodnie stanowisko Ukrainy. Skądinąd, wobec gniewnej reakcji Kremla, Kuczma niemal natychmiast odwołał tę decyzję.

Eurazja ukraińska

Błędem byłoby jednak stawiać znak równości między geopolityką ukraińską jako taką a wyłącznie jej „europejskim” czy też - coraz wyraźniejszym ostatnio - „eu-roatlantyckim” komponentem. Idea panslawizmu albo „pan(wschodnio)slawi-zmu” nadal jest na Ukrainie żywa i popularna. Co więcej, nastroje wszechsłowiańskie umocniły się znacznie po wzmieszeniu się Zachodu w konflikt kosowski. Konieczność utrzymania ścisłych więzów z Zachodem była zresztą tylko jednym z wytyczonych przez Drahomanowa celów geopolityki ukraińskiej, a w ostatnich latach problem strategii polityki „południowej” i „wschodniej” znów pojawił się na porządku dziennym. Kwestia „otwartego stepu” straciła dziś oczywiście wszelkie istotne znaczenie, jej miejsce zajęły jednak inne równie ważne problemy, zwłaszcza zagadnienia energetycznej polityki państwa. Stąd zarówno w kręgach nacjonalistów, jak i rusofilów ukraińskich coraz częściej rozlegają się głosy podkreślające, że nie tylko Rosja, „ale i my mamy Eurazję” i „nasze własne interesy na Wschodzie”⁵³. Poglądy Rudnyckiego i Hruszewskiego⁵⁴, sugerujące, że Ukraina może stworzyć przeciwwagę dla stosunków z Europą, rozszerzając obszar swych wpływów wzdłuż naturalnych szlaków geograficznych, łączących ją z południem i wschodem oraz formułowana przez Chwyłowego koncepcja „renesansu azjatyckiego” doczekały się syntezy i rozwinięcia zwłaszcza w pracach Jurija Łypy. Podstawowym założeniem jego „doktryny czarnomorskiej” jest teza o sztucznym charakterze państwa rosyjskiego i wynikającej stąd nieuchronności jego rozpadu, w następstwie czego Zakaukazie stanie się naturalną strefą wpływów Ukrainy i jej pomostem na Wschód. Rosja zmuszona będzie do walki o utrzymanie swojej syberyjskiej „kolonii”, dzięki czemu Ukraina zyska swobodę rozciągnięcia strefy swoich wpływów przez „bramę kaukaską” na Turcję, Iran, Indie, a nawet Chiny („je-

315

Ukraińcy

dyną możliwą dla Ukrainy drogę do świetnej przyszłości”). Wymagać to będzie, oczywiście, uprzedniego opanowania Krymu jako swoistych „wrót” do owej „bramy”⁵⁵. Zakaukazie było również w opinii Łypy (patrz poprzedni rozdział tej książki) naturalnym zapleczem surowcowo-energetycznym Ukrainy. Uwolniona z więzów dyskryminacyjnego systemu kooperacji gospodarczej, narzuconego przez Rosję w imię jej imperialnych interesów, mająca w dodatku możliwość racjonalnego dysponowania swoim potencjałem ekonomicznym i naturalnym ekonomika ukraińska odrodzi się jak feniks z popiołów, a Ukraina zyska ostatecznie możliwość ostatecznego zerwania zależności od pogrążonej we własnych kłopotach Rosji. Byt tej ostatniej zależec będzie zresztą niemal wyłącznie - jak ze złośliwą satysfakcją przewidywał Łypa - od „eksportu drewna i ropy naftowej”. Skądinąd dość trafna to prognoza stanu gospodarki rosyjskiej lat dziewięćdziesiątych⁵⁶.

Łypa jest dziś pupilkiem skrajnie nacjonalistycznego ugrupowania ukraińskiego UNA-UNSO, które nazwało jego imieniem powołany przez siebie niedawno do życia Ukraiński Instytut Morza Czarnego i Geopolityki Narodowej w Odessie. „Mała separatystyczna Ukraina nie jest ani bytem możliwym, ani koniecznym. Ukraina może istnieć tylko jako smok, którego ogon tkwi na Bliskim Wschodzie, tułów spoczywa na Kaukazie, a głowa na Bałkanach” - twierdzi

zresztą przywódca UNA, Dmytro Korczynski⁵⁷. Jeśli jednak z teorii Łypy usunąć ich najbardziej fantastyczne i zwierzęco wręcz antyrosyjskie elementy, to okazuje się nagle, że są one zaskakująco zbieżne z wizją „ukraińskiego eurazjanizmu”, forsowaną od czasu do czasu przez prezydenta Kuczmy i grono czołowych jego doradców. W swej wersji pierwotnej z okresu zwycięskiej kampanii prezydenckiej 1994 roku „eura-zjanizm” Kuczmy był raczej koncepcją kulturowo-historyczną. W takim zresztą kontekście prezydent posłużył się nim w swoim słynnym, a mocno kontrowersyjnym wystąpieniu inauguracyjnym, stwierdzając, że Ukraina jest częścią tej samej eurazjatyckiej przestrzeni cywilizacyjnej i gospodarczej co Rosja. Od tej pory prezydent konsekwentnie sprzeciwia się interpretacji stosunków rosyjsko-ukraińskich w kategoriach manichejskiej walki przeciwieństw, ale wobec oburzenia, jakie wywołało wspomniane przemówienie, sztab Kuczmy nadał idei eurazjanizmu nową, bardziej pragmatyczną i mocniej zabarwioną akcentami czysto ukraińskimi formę. Dmytro Tabacznyk, pierwszy szef sztabu wyborczego prezydenta, oraz Dmytro Wydryn, doradca Kuczmy do spraw politycznych twierdzą, że zamiast „europocentryzmu, izolacjonizmu i sztucznej wrogości wobec Rosji” oraz bezcelowej pogoni za chimeryczną Europą, której „konserwatywny kapitał” zainteresowany jest wyłącznie budową „twierdzy Europa”, a w tej Ukraina nie ma szans pełnić żadnej konstruktywnej roli, kraj powinien pozostać wierny swym historycznym tradycjom wschodnim i zrobić jak najlepszy użytek z [przypadłej mu w udziale części] sowieckiego potencjału przemysłowego, co może dać mu szansę „integracji z rynkiem światowym na prawach równego partnera”. Zamiast być „podwórkiem Europy”, Ukraina ma szansę stać się „sercem Eurazji”⁵⁸.

Nie należy bynajmniej „utożsamiać nowej strefy eurazjatyckiej z byłym ZSRR” ani „próbami reanimacji imperium [rosyjskiego]”. Ukraina - dowodzą dalej Wydryn i Tabacznyk - jest w stanie zbudować „drugą strefę eurazjatycką, nowy korytarz geoekonomiczny”, Eurazję alternatywną wobec rosyjskiej jej wersji, a to dzięki „zjednoczeniu interesów tych państw WNP, które stanowią pomost między obszarem postsowieckim a sąsiednimi regionami - Kazachsta-

316

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

•-dzie,

..bra-

<siąż-

- wię-

. z Ro-

..nego

jkra-

•łwość

.Byt

rakcją

rafna

l.skie-: jwno bessie. :nym.

>dzie,

łwód-

irdziej

∴ że są

l1 cza-

swej _eura-- resztą

jrj-
samej

-l pre-

.krań-
:ia, ja-
-nizmu
-ńskimi

oraz zamiast bezce-ntere-. szans histo-

nem [Azja], Azerbejdżanem [Azja i Bliski Wschód], Ukrainą [bliskowschodni region azjatycki i Europą] i Białorusi [Europa]". Ukraińska wersja „Eurazji” połączy zatem ze sobą „pięć regionów strategicznych (zlewisko Pacyfiku, Azję "Wschodnią, właściwy region eurazjatycki, Europę i Bliski Wschód)"⁵⁹. Innymi słowy, Ukraina powinna przystąpić do budowy własnej strefy interesów między „atlantycką” Europą a Rosją. Miejsce eurazjanizmu słowianofilskiego winien zająć pragmatyzm Reałpolitik, a przyszłe stosunki ekonomiczne z Rosją - łączyć w sobie elementy współpracy i konkurencji gospodarczej⁶⁰. Ukraina powinna dążyć do zacieśnienia związków gospodarczych nawet z krajami, z którymi nie łączy jej wspólnota kulturowa, a które politycznie zostaną zapewne zdominowane przez Rosję, czyli Koreą Południową i Chinami. Ukraina nie ma oczywiście szans na wyłączność w tej dziedzinie ani na całkowite wyeliminowanie z nich wpływów rosyjskich, powinna jednak przynajmniej uczynić wszystko, by stać się na ich rynkach możliwie jak najbardziej konkurencyjna.

Pierwszym konkretnym rezultatem tych koncepcji było powstanie - z inicjatywy Ukrainy i przy wybitnym jej współudziale - GUAM, luźnego związku Gruzji, Ukrainy, Azerbejdżanu i Mołdawii⁶¹. Spoiwem tego aliansu jest, oczywiście, ropa naftowa, której Azerbejdżan jest producentem, Gruzja krajem mającym nadzieję zarabiać na jej tranzycie, a Ukraina i Mołdawia odbiorcami finalnymi (patrz też str. 294-298). Ma on jednak również i głębszy sens geopolityczny; Ukraina liczy, że GUAM pomoże jej stworzyć TRACECA - szlak transportowy z Azji Centralnej do Morza Czarnego (via Kaukaz). Ponieważ Azerbejdżan i Turkmenistan to konkurujący ze sobą producenci surowców energetycznych, a całkowita zależność Turkmenistanu od rosyjskiego tranzytu ropy naftowej skłania to państwo (choć bardziej z konieczności niż chęci) raczej do współpracy z osią Iran-Armenia-Ro-sja, Ukraina woli rozwijać przyjazne stosunki z Uzbekistanem, mając nadzieję, że uda się jej w końcu skłonić to państwo do przyjęcia na siebie roli najdalej na wschód wysuniętego punktu etapowego nowego „korytarza” eurazjatyckiego. W każdym razie Ukraina i Uzbekistan są sobie politycznie bliskie - o ile Ukraina uważa się za lidera zachodniego skrzydła mniej skłonnych do uległości wobec Rosji państw WNP (Gruzja, Mołdawia), to Uzbekistan ma podobne ambicje wobec Azji Centralnej. Kraj ten przystąpił w 1999 roku do GUAM. W ten sposób Ukraina pragnie zaprezentować się NATO i Unii Europejskiej w roli lidera procesu porządkowania stosunków gospodarczych i politycznych na obszarze strategicznego zaplecza Europy i zapewniającego jej bezpośredni kontakt z państwami regionu „renesansu azjatyckiego” - wedle schematu zamieszczonego poniżej⁶².

państwa bałtyckie

Bruksela

Warszawa

Kijów

Kiszyniów

Tbilisi-----Baku-----Taszkient

317

Ukraińcy

Turcja: najważniejszy brakujący element układanki?

Po względnym sukcesie inicjatywy GUAM niektórzy stratedzy ukraińscy zaczęli przebąkiwać o uzupełnieniu go „trójkątem Ankara - Kijów - Baku”, co doprowadziłoby do stworzenia szerszej koalicji czarnomorskiej, równoważącej zdominowaną przez Rosję oś Bułgaria —

Grecja - Armenia⁶³. Kroki ze strony Ukrainy, wyraźnie sygnalizujące jej nową „strategię południową”, nie spotkały się jednak z symetryczną reakcją Turcji, w postaci niedwuznacznej koncepcji tureckiej „strategii północnej”.

Pewne oznaki znamionujące początki specyficznie „ukraińskiej” polityki tureckiej pojawiły się ostatnich dniach istnienia Imperium Otomańskiego. Wizyta misji specjalnej ukraińskich działaczy narodowych („Związku Wyzwolenia Ukrainy”) w Konstantynopolu doprowadziła do wydania przez rząd turecki - w listopadzie 1914 roku - tzw. Deklaracji Talaat Beja, którą, jako pierwszy dokument międzynarodowy popierający koncepcję niepodległego państwa ukraińskiego niektórzy Ukraińcy porównują do wydanej w 1917 roku Deklaracji Balfoura. „Interesy Ukraińców są zbieżne z interesami Turcji - pisał jeden z dzienników młodotureckich. - Państwo ukraińskie, którego tak bardzo pragną, odciąłoby Rosję od Morza Czarnego. Powstanie [w tym rejonie] nowej, nierosyjskiej państwowości słowiańskiej uwolniłoby wreszcie Turcję od bezustannych intryg Rosji, dążącej do zdobycia Konstantynopola i panowania nad Cieśninami”⁶⁴. Emigracyjni nacjonaliści ukraińscy rozważali nawet projekt wspólnego z siłami tureckimi desantu na południu Ukrainy lub na Kubaniu. Bezsilność militarna Imperium Osmańskiego uniemożliwiła umocnienie wzajemnych stosunków, chociaż traktat o przyjaźni zawarty w 1922 roku z Turcją przez Ukrainę sowiecką sugeruje, jak wyglądać mógłby ich rozwój, gdyby ta ostatnia mogła prowadzić rzeczywiście niezależną politykę zagraniczną (w latach 1926-1927 aż 45% obrotów handlu zagranicznego pozbawionej kontaktów z Europą Ukrainy radzieckiej stanowiła wymiana z Turcją)*⁵⁵.

Imperium Otomańskie przestało istnieć, a jeśli przyjąć, że dzieje Turcji zaczynają się od rządów Atatiirka, czyli roku 1923, to „stosunki ukraińsko-tureckie nie mają żadnej tradycji”⁶⁶. Wyraźne w latach dziewięćdziesiątych zbliżenie polsko-ukraińskie było wspólnym dziełem Polaków i Ukraińców, tymczasem w dzisiejszej Turcji prawie nikt na problemie ukraińskim się nie zna, a tureckich ukrainofilów można policzyć na palcach jednej ręki. W sensie czysto geograficznym Ukraina jest obecnie najważniejszym północnym sąsiadem Turcji - długość ukraińskiego wybrzeża czarnomorskiego dwukrotnie przewyższa to, co pozostało z niego Rosji, ale Rosja jest jej zdecydowanie ważniejszym partnerem gospodarczym (wartość rosyjskiego „importu walizkowego” szacuje się na 12 miliardów dolarów rocznie, a oficjalna liczba turystów rosyjskich w tym kraju wynosi około miliona rocznie). Złożona Turcji w 1999 roku oferta wstąpienia do Unii Europejskiej z całą pewnością nie zbliży jej do Ukrainy, podobnie zresztą jak kwestia Tatarów Krymskich. Ankara i Kijów doskonale zdają sobie poza tym sprawę, że bezpośrednie zaangażowanie Turcji w sprawy Krymu może łatwo doprowadzić do zaognienia i tak już skomplikowanej i niepewnej sytuacji na tym półwyspie.

Ukra

\

318

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

.jczę-

;.!> do-

- .-zającej

: -:rony

: :kaly

-.epcji

rolityki

... Wy-.* ?rzez - <:órá,

ianej r.rere-,<rain--* . Po-

-jL nali-

u-.intu
-<mań-
_ -r.-ktat
vw:-ruje,
V —czy-
•«t» bro-
,»::ainy
.•: za-..rec-
-•Miże-- mcza-. a tu-
..'yStO
Tur-
zsza
-zym
-ICU-
| Kich
ifer-
| "-liny,
. nale
!;awy . nie-

Ukraina w wyobrażeniach Rosjan: koncepcje nacjonalistów

Najważniejszą rolę w polityce zagranicznej Ukrainy odgrywają jednak stosunki z Rosją. Nie oznacza to wszakże, by orientacja prorosyjska była jedyną jej opcją strategiczną lub by pomyślny rozwój współpracy z innymi partnerami należało traktować wyłącznie jako pochodną stanu bilateralnych stosunków ukraińsko-ro-syjskich. Nie jest też powiedziane, że tak będzie zawsze. Na razie problem polega na tym, że obydwa kraje zbyt często są dla siebie nawzajem idee fixe. Każda poważniejsza próba ściślejszego związania się z Europą na zachodzie, a Eurazją na południu wymaga od Ukrainy symetrycznych kroków podyktowanych koniecznością utrzymania normalnych kontaktów dwustronnych z Rosją. W swej polityce zagranicznej Ukraina zawsze musi też liczyć się z siłą nadal żywych i powszechnych sympatii panslawistycznych - zarówno na własnym podwórku, jak i w Rosji. Po dziesięciu niemalże latach niezależnego bytu obydwu państw przeważająca większość polityków i uczonych rosyjskich nie zdołała jeszcze oswoić się na dobre z faktem istnienia suwerennej państwowości ukraińskiej. Ich stosunek do Ukrainy warunkują raczej odwołania do jedności terytorialnej Rusi i ludu ruskiego niż świadomość późniejszych faktów historycznych czy względ na istnienie odrębnej sfery geopolityki ukraińskiej. Poglądy polityków rosyjskich nie różnią się zresztą zbyt od wyobrażeń podzielanych przez całe społeczeństwo. Wyniki przeprowadzonego w październiku 1997 roku sondażu opinii publicznej wskazują, że 56% ankietowanych nadal uważa, że „Rosjanie i Ukraińcy to jeden naród”⁶⁷. Nawet przedstawiciele tej nielicznej skądinąd mniejszości lepiej zorientowanej w tym zagadnieniu, sceptycznie odnoszą się do tezy o odrębności narodowej Ukraińców. Wielu Rosjan nadal jest przekonanych, że samo pojęcie „Ukraina” to sztuczny twór kancelarii wiedeńskich i berlińskich, podyktowany dążeniem do podważenia spistości dziewiętnastowiecznego państwa rosyjskiego. Krótko mówiąc, Ukraina to (ciagle jeszcze) część Rosji.

Większość koncepcji wyznawanych przez rosyjskie środowiska nacjonalistyczne ma przynajmniej cztery cechy wspólne. Po pierwsze „obszar rosyjski”, bez względu na to, w jakiej swej wersji - carskiej, sowieckiej czy neoimperialnej - jest z natury rzeczy przestrzenią kontynentalną, „Wielką Przestrzenią” (Bolszoje Prostran-stwo) albo „wewnętrzną przestrzenią kontynentalną” rozciągającą się, by użyć modnego w XIX wieku określenia, „od Karpat po Pacyfik”. „Podstawą dobrobytu materialnego Rosji - twierdzi przywódca Komunistycznej

Partii Rosji Giennadij Ziuganow - fundamentem jej jedności cywilizacyjnej od czasów Rusi Kijowskiej i naczelnym wymogiem rosyjskiej rzeczywistości geopolitycznej było i jest »panowanie nad [ową] wewnętrzną przestrzenią kontynentalną* i walka z otaczającym ją stepem"68. Koncepcje zakładające istnienie odrębnej „przestrzeni ukraińskiej" w jakiegokolwiek bądź postaci czy nawet wyraźnych naturalnych granic między Ukrainą a Rosją, traktowane są lekceważąco albo pomijane milczeniem. Wedle dwójki rosyjskich autorów emigracyjnych Ukraina „ma tylko jedną granicę naturalną: południowe stoki zachodniej części Karpat. Pomijamy tu wybrzeże Morza Czarnego i Azowskiego, stanowiące formalnie jej granicę południową, jest ono bowiem przede wszystkim granicą kontynentu rosyjskiego jako całości". Na wschodzie w ogóle nie ma żadnych granic, a „posuwając się z południa na północ, między Ukrainą a Rosją właściwą, również nie dostrzegamy nic szczególnego"69.

319

Ukraińcy

Po drugie, wspomniana „przestrzeń kontynentalna" traktowana jest jako formacja wyraźnie wyodrębniona geopolitycznie, kulturowo i etnicznie. Jest to z osobna „Europa rosyjska", Europa Wschodnia czy też „Eurazja" („nie Azja i Europa łącznie", lecz „świat sam w sobie")70, a Ukraina jest jej integralną częścią. Każda próba włączenia państwa ukraińskiego do Europy Środkowej, nie mówiąc już o strefie euratlantyckiej, spotyka się więc z gwałtownym i silnie emocjonalnym sprzeciwem. Rosjanie idiosynkratycznie wręcz reagują na „podejmowane przez awanturnicze kręgi ukraińskich elit politycznych próby wytyczenia nowej de facto granicy między Wschodem a Zachodem - mniej więcej wzdłuż Donu, tak jak widzieli ją starożytni Grecy, i przekształcenia przez to Ukrainy w swego rodzaju »frontową rubież« cywilizacji zachodniej"71. Synteza obu tych założeń prowadzi nacjonalistów rosyjskich do konkluzji:

Idea Wielkiej Rosji to Wielka Idea. Idei ukraińskiej brakuje tej wielkości (...) wybór między Moskwą a Kijowem nie jest wyborem etycznym, lecz światopoglądowym, wyborem Ojczyzny geopolitycznej (...) Wielkoruso-wie to eurazjatycki ethos integrujący, a nie tylko najbardziej na wschód wysunięta część Słowiańszczyzny (...) idea Wielkoruska (Moskiewska) to nie koncepcja wyłącznie narodowa, jaką jest na przykład idea ukraińska.

Misja Rosji nadal polega na szerzeniu tej „idei" i konsolidacji jej „przestrzeni historycznej"72.

Po trzecie, powszechne jest w teoriach nacjonalistycznych przekonanie, że [zachodnią] granicą „przestrzeni rosyjskiej" przebiega przez terytorium Ukrainy (z zasady nie dotyczy to Galicji) i jako taka izoluje znakomitą większość Ukraińców od sprzecznych z ich naturą wpływów zachodnich. Wśród nacjonalistów zaznaczył się wyraźny co prawda podział na zwolenników odbudowy „ojczyzny rosyjskiej" - już to w sowieckim, już to w imperialno cesarskim wydaniu - oraz odłam dążący do podsycania nastrojów irredentystycznych na pewnych tylko obszarach byłego imperium, które stać się mogą ważne z chwilą, gdy pojawi się możliwość rewizji obecnych granic Rosji. Jednakże w kwestii „ponownego zjednoczenia" zasadniczej większości „Ukrainy prawosławnej" z Rosją oba nurty są w zasadzie jednomyślne. Tylko nieliczni narodowcy rosyjscy skłonni byłiby zadowolić się zaledwie Krymem czy Donbasem.

Po czwarte, w „nowej" geopolityce rosyjskiej Ukraina odgrywa rolę podstawowego łącznika Rosji ze światem zewnętrznym. Prawdziwą burzę wzbudziła w Kijowie wydana w 1997 roku pod auspicjami i przy współudziale członków rosyjskiego sztabu generalnego książka, której autor jednego z rozdziałów, noszącego znamienne tytuł „Geopolityczna dekompozycja Ukrainy", nestor nacjonalizmu rosyjskiego Aleksandr Dugin stwierdza wprost:

Geopolitycznie Ukraina jako państwo pozbawiona jest sensu. Państwo to nie odgrywa ważnej globalnie roli kulturowej ani nie jest czymś wyjątkowym etnicznie i geograficznie (...) jedynym logicznym uzasadnieniem niepodległego bytu państwowego Ukrainy (zwłaszcza w

jej obecnych granicach) jest spełniana przez nią rola kordonu sanitarnego, ponieważ [istniejące na Ukrainie] siły o diametralnie odmiennej orientacji geopolitycznej

i

320

iiii.- tako for-:-c. Jest to

jiie Azja -liną część--*jwej, nie

-n i silnie

.4 na „po-

— by wyty-

:::xei więcej

.j przez to

Svnteza

• ełkości "n. lecz *i>ruso-

.-i) to l.<a.

L-ni hi-

nie, że

krainy

. <szość

.icjona-

. -udowy

v*.:m wy-

:-vch na

z chwi-

w kwestii

-.wnej"

rosyj-

idsta-adziła nków v, no-ir na-

I

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

nigdy nie pozwolą temu państwu opowiedzieć się definitywnie po stronie bloku wschodniego albo zachodniego, czyli Rosji, Eurazji albo Europy Środkowej. Skazuje to Ukrainę na marionetkowy byt [państwowy] w służbie europejskiej strategii Talasokracji⁷³.

Innymi słowy Ukraina to sztuczne państwo marionetkowe nie bez żadnych perspektyw na utrzymanie jedności wewnętrznej, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej. W myśl koncepcji odłamu nacjonalistów rosyjskich, których przedstawicielem jest Dugin, państwo ukraińskie niezdolne jest do istnienia o własnych siłach, jako byt polityczny „sam dla siebie”, aczkolwiek w realiach początku XXI stulecia skazane jest raczej na los klienta Stanów Zjednoczonych niż Niemiec - czego w 1918 roku obawiał się Masaryk. „Antyrosyjskie stanowisko Ukrainy jest dokładnie tym, czego żąda Ameryka. Władze ukraińskie - tak za prezydentury Krawczuka, jak Kuczmy - postępują dokładnie w myśl amerykańskiego planu osłabienia Rosji (...) świadomie, czy mimo woli realizując nieśmiertelną koncepcję Panoisa z 1915 roku: wykorzystania nacjonalizmu ukraińskiego jako skutecznego narzędzia dezintegracji Rosji"⁷⁴. Popularna wśród wielu Ukraińców wizja ich kraju jako historycznego pomostu, przez który wpływy cywilizacji zachodnioeuropejskiej rozchodzą się po całym świecie Słowiańszczyzny wschodniej, to właśnie dokładnie przyczyna, dla której nacjonałiści rosyjscy widzą w państwie ukraińskim „atlantyckiego konia trojańskiego"⁷⁵.

Na swojej mapie Dugin dzieli Ukrainę na cztery regiony „o diametralnie odmiennej orientacji geopolitycznej”. Ukraina Zachodnia ciąży, jego zdaniem, ku Europie Środkowej, zwłaszcza Berlinowi. Jej część wschodnia - ku Moskwie, tak samo zresztą jak Krym, chociaż Dugin definiuje go jako „niezależną proeurazja-tycką formację geopolityczną”, a Ukraina

Prawobrzeżna jest według niego obszarem „przejściowym”, mimo to „grawitującym jednak w kierunku Wielkiej Rosji”. Co do Wołynia, Galicji i Zakarpacia, Dugin uważa, że obszarom tym winno się zostawić wolną rękę, wspólnie mogą one stworzyć „Federację Zachodnioukraińską”, o której winno się powiedzieć otwarcie, że ma służyć jako swego rodzaju

Ryc. 20. Aleksandr Dugin - mapa Ukrainy, 1997

321

Ukraińcy

Ryc. 21. Ukraina jako zespół narodowości wielkoruskich (subethnosów)

„etniczno-wyznaniowy kordon sanitarny oddzielający Ukrainę Środkową (Kijów i jego okolice) od dzisiejszych najbardziej na zachód wysuniętych rubieży państwa, co pozwoli uniknąć destrukcyjnego wpływu środkowoeuropejskiego katolicyzmu (i grekokatolicyzmu) na obszar zdominowany przez prawosławie”⁷⁶.

Teoretyczną podstawą innej popularnej dziś w Rosji koncepcji negującej sam fakt istnienia Ukrainy jako jednostki geograficznej, a tym bardziej odrębnej tożsamości ukraińskiej, są modne ostatnimi laty teorie etnogenetyczne kontrowersyjnego uczonego rosyjskiego Lwa Gumilowa (patrz mapa powyżej). Według niego „ethnos” ukraiński jako taki nie istnieje w ogóle, a przytłaczająca większość mieszkańców państwa ukraińskiego należy do jednego z co najmniej czterech „subethnosów” wielkoruskich. Są to „Małorosjanie”, przeważający w kozackim „centrum” Ukrainy, zamieszkujący głównie południowe i wschodnie obszary kraju „Noworosjanie”, Rusini (Rusyni) na zachodzie sąsiadujący z nimi „Czerwono-rusowie”, czyli „Haliczanie”. Mieszana zaś ludność białorusko-ukraińską z północnego zachodu rozsądniej byłoby określić mianem „Poleszuców”. Tym samym okazuje się, że Ukraińcy to nie „naród”, a jedna z wielu „podgrup” narodu (wielko)rosyjskiej całości - tak samo jak „Rosjanie południowi” czy mieszkańcy okolic Pskowa. Małorosjanie i Poleszucy znajdują się obecnie w „biernej” - jak to określa Gumilow - fazie swego rozwoju etnicznego i najprawdopodobniej dołączą niedługo do „Rusynów”, stając się drugą i trzecią w tym rejonie grupą „reliktów etnicznych”. Z tej też racji chwilowo łatwo ulegają „Haliczanom”, którym - jako jedynym dotąd udało się osiągnąć wyższą „żarliwą” - by znów posłużyć się terminologią Gumilowa - fazę owego rozwoju. Jednak już niedługo przywódcza rola przypadnie „Noworosjanom” z południa i wschodu kraju, którzy bliscy są osiągnięcia tego samego etapu ewolucji etnicznej co Haliczanie. Wzmocni to oczywiście orientację ku „mateczce Rosji” i pozwoli zrzucić kuratelę „halicką”, stwarzając tym samym warunki do odrodzenia unii rosyjsko-ukraińskiej, z której, w razie potrzeby, wyłączona zostanie Galicja. Ta ostatnia może, ewentualnie, skonfederować się z nowym związkiem - Małorosji, Noworosji, Rusi Zakarpackiej i dzisiejszej Federacji Rosyjskiej⁷⁷.

\
322

nte-dzi-

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

Podobne opinie wyraża Aleksiej Mitrofanow, przewodniczący komisji do spraw geopolityki w Dumie rosyjskiej i stronnik Władimira Żyrinowskiego. Jego zdaniem Rosja nie powinna wzdragać się przed działaniami na rzecz suwerenności nie tylko Galicji (obszar oznaczony na jego mapie liczbą 10 - patrz str. 324), ale co jeszcze bardziej zaskakujące, znacznie okrojonej „Ukrainie Kozackiej”, którą Mitrofanow wyobraża sobie jako pas ziem wzdłuż historycznej granicy strefy stepu „na południe od Połtawy po porohy dniewprowe (obszar oznaczony cyfrą 8). To ostatnie ustępstwo jest zresztą wielce pouczające. Nawet dla tych Rosjan, którzy przyznają, że między XIV a XVII wiekiem kultury rosyjska i „małorosyjska” poszły swymi

własnymi drogami, obszar Hetmanatu kozackiego jest znacznie mniejszy od fikcyjnej Ukrainy etnicznej - tworu rzekomo sztucznego, wymyślonego przez dziewiętnastowiecznych nacjonalistów ukraińskich⁷⁸. Również i tym razem „zupełnie normalne zjawisko” niepodległości Galicji miałyby służyć odizolowaniu reszty Ukrainy od jej szkodliwych wpływów⁷⁹.

W nakreślonej przez Mitrofanowa wizji świata XXI wieku znacznie powiększona Rosja obejmuje gubernię czernihowską, czyli większość Ukrainy wschodniej (obszar oznaczony cyfrą 5), „restytuowaną” Kozacyznę dońską — tożsamą terytorialnie z Donbasem (obszar oznaczony cyfrą 6), południową Ukrainę i Krym (czyli „Noworosję” - obszar oznaczony cyfrą 7) wraz z wykrojoną z ziem Mołdawii „republiką dniestrzańską” oraz „województwo ruskie” - Kijów i jego okolice (obszar oznaczony cyfrą 9). Wołyń (obszar oznaczony liczbą 11) z racji „bliskiego pokrewieństwa językowego z dialektem białoruskim” i „kulturą białoruską” (!) powinien zostać (razem z zabranym Litwie Wilnem i Białymstokiem przejętym od Polski) włączony do Białorusi (skądinąd również częścią nowej Rosji). W nowym państwie rosyjskim powinna znaleźć się również południowo-zachodnia część Estonii i skrawek wschodniej Łotwy - czyli Latgalia, wchodząca swego czasu w skład guberni witebskiej⁸⁰. Podobnie wygląda odrodzona Rosja w wydaniu Żyrinowskiego; wyjątkiem jest Lwów, który polityk ten zamierza ofiarować Polsce jako rekompensatę za inne odebrane jej ziemie (poza tym Żyrinowski najwyraźniej nie ma zamiaru borykać się ze złożonym problem „Ukrainy Kozackiej”)⁸¹.

Duchowi i polityczni pobratymcy Dugina i Ziuganowa dowodzą również, że Ukraina i Rosja nadal należą do tej samej „przestrzeni cywilizacyjnej”. Obydwaj zresztą powtarzają tezę Samuela Huntingtona, że zjawiskiem typowym dla „nowego porządku światowego” będzie raczej „starcie cywilizacji” niż konflikty gospodarcze i ideologiczne. „Obszary integracji, dezintegracji i konfliktów w świecie epoki pozimnowojennej pokrywać się będą - zdaniem Huntingtona - z trwałymi liniami podziału wyznaczonymi granicami kultur i tożsamości kulturowych, czyli w szeroko rozumianej tożsamości cywilizacyjnej”⁸². Ziuganow natomiast, który utrzymuje, że „podstawową przyczyną konfliktów w świecie współczesnym będą różnice kulturowe (cywilizacyjne)”, twierdzi, że różni się od Huntingtona wyłącznie postulatem „równowagi interesów” między proponowanymi przez niego makroregionami. W rzeczywistości jednak większość swoich argumentów Ziuganow pełnymi garściami czerpie z prac belgijskiego neofaszysty Jeana Thiriarta, który w latach trzydziestych dowodził, że przeznaczeniem dziejowym Eurazji jest przywództwo duchowe w walce z kosmopolitycznym i materialistycznym łańcem atlantyckim⁸³. Wedle schematu Huntingtona istnieje osiem

323
Ukraińcy

Ryc. 22. Aleksiej Mitrofanow, „Zachód i Południe Rosji europejskiej” [sic], 1997
wielkich „cywilizacji światowych” - zachodnia, prawosławna, latynoamerykańska, islamska, chińska, hinduska, japońska oraz — ewentualnie - afrykańska. Lista Ziuganowa i Dugina jest w gruncie rzeczy identyczna.

Współcześni eurazjaniści rosyjscy (nie mylić z ich ukraińskim odpowiednikiem) starają się więc przywrócić do życia powstałą i propagowaną w latach dwudziestych XX wieku teorię o naturalnej, „harmonijnej” jedności geopolitycznej i cywilizacyjnej obszaru Ukrainy i Rosji oraz ich naturalnym partnerstwie w „globalnej konfrontacji między światem atlantyckim (Stany Zjednoczone i Europa Zachodnia) a eurazjatyckim (były Związek Radziecki i Europa Wschodnia) - widać to było zwłaszcza w czasie kampanii prezydenckiej Ziuganowa w 1996 roku⁸⁴. W dziwnym języku przywódcy komunistów rosyjskich istotą „cywilizacji” słowiańskiej i „osią eurazjanizmu” jest „złożona wspólnota etniczna (...) potężny narodowy trzon Wielkorusów, Malorosjan i Białorusinów”⁸⁵, których jednoczy nadto „wspólny horyzont geograficzny i geopolityczny”, i „jedyna w swoim rodzaju formacja kulturowo-

historycz-na", której podstawą jest idea kolektywizmu {sobornost'}, hierarchii duchowej oraz „autonomii gospodarczej” i „nadnarodowych [form] samowystarczalności i samorozwoju”. Fundamentem Rosji eurazjatyckiej jest jej wschodniosłowiański „rdzeń”, otoczony z zewnątrz kolejnymi warstwami związanych z nim ludów; podstawą „su-

324

i

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej perethnosu” [znów pojęcie zapożyczone od Lwa Gumilowa] eurazjatyckiego jest „pokojowa koegzystencja i współpraca ludów słowiańskich, ugrofińskich i tureckich, osiągnięta dzięki ich wzajemnej komplementarności oraz temu, że zajmują one odmienne ekologicznie nisze osadnicze” (w przypadku Rosjan oznacza to „doliny rzeczne” i „opola”, Ukraińców zaś „wododziały”). Ziuga-now i jego zwolennicy utrzymują zatem, że nie są szermierzami „nacjonalizmu rosyjskiego, lecz ogólnoeurazjatyckiego (...) opierającego się na właściwej narodowi rosyjskiemu tolerancji i braku uprzedzeń etnicznych”⁸⁶.

Ziuganowa i Huntingtona łączy wizja świata o niezmiennych granicach międzykulturowych. Huntington wyjątkowo sceptycznie ocenia szansę udanych „przeskoków cywilizacyjnych”.

Mimo że w latach dwudziestych ubiegłego stulecia Kemal Atatiirk za wszelką cenę starał się stworzyć nową „zachodnią” i „europejską” Turcję, lawinowy wzrost popularności tureckich fundamentalistycznych partii islamskich Refah i Partii Dobrobytu w latach dziewięćdziesiątych dowodzą jasno, że kraj ten wraca do punktu wyjścia - do swego archetypu kulturowego. W kategoriach Huntingtona zatem Ukraina zawsze była i będzie „krajem pokrewnym” Rosji - nawet jako suwerenne państwo zamieszkane przez ludzi o odrębnej świadomości narodowej. On sam umieszcza znakomitą większość ziem Ukrainy (ale nie wszystkie) w „prawosławnym” obozie cywilizacyjnym, razem z Rosją, widząc w obydwu tych krajach — jak się wydaje — wspólnych przeciwników cywilizacji zachodniej.

Proponowane przez niego linie podziałów międzykulturowych różnią się nieco w szczegółach od przyjętych przez Dugina i Mitrofanowa. Wszyscy trzej dochodzą jednak do zasadniczo identycznej konkluzji. Galicja jest „europejska” i reszta Ukrainy - nie⁸⁷. A zatem Ukraina nigdy nie zdoła na trwałe wyjść z Eurazji ani zredefiniować się kulturowo poza jej obrębem.

W poprzednich rozdziałach tej książki ukazujących całą złożoność dziejów kultury ukraińskiej wielokrotnie ostrzegałem przed niebezpieczeństwem tkwiącym w arbitralnym założeniu, jakoby tożsamość narodowa była zjawiskiem jednoznacznie zdeterminowanym historycznie. Tak czy inaczej jednak Huntington zdecydowanie przecenia rolę religii jako wyznacznika tożsamości kulturowej. Z tego, że większość Ukraińców dochowuje wierności liturgii bizantyńskiej, wcale nie musi wynikać, że Ukraina na zawsze pozostanie częścią tej samej „cywilizacji” co Rosja, a fakt zbieżności poglądów Huntingtona i skrajnych nacjonalistów rosyjskich każe zachować daleko wobec nich posuniętą ostrożność.

„Nowa geopolityka rosyjska” sięga również chętnie po dzieła innych teoretyków zachodnich, zwłaszcza Halforda Mackindera i Karla Haushofera (1869-1946). W słynnej rozprawie napisanej w 1904 roku Mackinder dowodził, że kluczem do panowania nad światem będzie w wieku XX kontrola nad wielką, naturalną fortecą kontynentalnego rdzenia Eurazji, który z chwilą rozwiązania problemu komunikacji wewnętrznej zdominuje „światową wyspę” Europy, Afryki i Azji, spychając chylące się ku upadkowi mocarstwa morskie na ich peryferyjne, nadmorskie „obrzeża”⁸⁸. W pierwszej wersji teorii Mackindera wspomniany „rdzeń Eurazji”, który jest jego zdaniem „geograficzną osią dziejów świata” co najmniej od czasów Dżyngis-chana, to obszar rozciągający się od Wołgi po Mongolię. W 1919 roku Mackinder zmodyfikował nieco tę definicję, przyznając Ukrainie rolę „klucza” do „serca Eurazji”.

325

Ukraińcy

...——. proponowane przez Mackindera przybliżone granice nowych państw suwerennych
— |-----istniejące granice państwowe

linie kolejowe {pod kontrole brytyjską}

Ryc. 23 Koncepcja nowej Europy Wschodniej Halforda Mackindera 1919-1920

Dla nacjonalistów rosyjskich teorie Mackindera urastają do roli jednego z koronnych argumentów na rzecz ich wizji Ukrainy jako integralnej i kluczowej części ich eurazjatyckiej, „wewnętrznej przestrzeni kontynentalnej” Rosji. A zatem jakakolwiek wersja Ukrainy „atlantyckiej” to potężny cios w podstawy bezpieczeństwa międzynarodowego Rosji⁸⁹. Stąd zrozumiała niechęć wielu Ukraińców do Mackindera w wydaniu duginowskim⁹⁰. Zapewne jednak nie wiedzą oni o tym, że w latach 1919-1920 Mackinder przebywał na terytorium „Rosji południowej”, a jego projekt, przedłożony gabinetowi brytyjskiemu w 1920 roku, przewidywał istnienie niepodległej Ukrainy jako jednego z państw o fundamentalnym znaczeniu dla architektury „nowej Europy”. Rząd nie poparł jego projektów po prostu dlatego, że pojawiły się one zbyt późno, a Wielka Brytania nie miała ochoty na kontynuowanie wojny⁹¹.

Dugin i Żyrinowski odwołują się też do prac Karla Haushofera, którego wizja „nowego ładu światowego” nakreślona w latach dwudziestych przewidywała powstanie trzech „panregionów”, dzielących Afrykę i Eurazję na rozciągające się południkowo strefy wpływów Berlina, Moskwy i Tokio. Niemcom przypisać miała w udziale Europa i - ewentualnie - Afryka, Moskwie - kontynentalny trzon Eurazji, a Japonii „strefa indopacyficzna”, aczkolwiek Haushofer nie wykluczał włączenia samych Indii i innych kolonii anglosaskich do strefy wpływów

326

tos-

WĆ"

dr

W

za.

m:.

wó |

iną -

wie.

L

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej rosyjskich. Schemat Haushofera - przyznający Moskwie określoną strefę wpływów politycznych, w tym konkretnym wypadku otwierający jej drogę na południe - pasuje jak ulał do koncepcji współczesnych nacjonalistów rosyjskich⁹². W dzisiejszym wydaniu „nowego ładu światowego”, w którym rolę mocarstwa zachodniego pełnią Stany Zjednoczone, a na dalekim Wschodzie zaczynają dominować szybko rozwijające się potęgi pacyficzne, przetrwanie i pomyślny rozwój Rosji zależy od opanowania przestrzeni pomiędzy nimi. Kontrola nad Ukrainą - jako historyczną „bramą na Południe” i drogą do Śródziemnomorza - jest więc zatem pierwszym koniecznym warunkiem realizacji tego celu.

4

-!*? z ko-

. gzowej

A za-

bez-

<raiń-

a oni

?ołu-
roku,
~>en-

wi-:vwa-.j'ace ••paść ny wyrów

Ukraina w wyobrażeniach Rosjan: poglądy umiarkowane

Nad koncepcjami Dugina, Zyrynowskiego i Mitrofanowa można łatwo przejść do porządku dziennego jako fantastycznymi z gruntu i nierealnymi, warto jednak pamiętać, że tkwią one mocno zakorzenione w świadomości wielu Rosjan i w znacznej mierze wyznaczają sposób, w jaki Rosja postrzega samą siebie, co daje wszelkie powody, by przypuszczać, że takie i podobne im rojenia niejedną jeszcze raz pojawiać się będą w oficjalnych wypowiedziach polityków rosyjskich i programach ich partii. Z drugiej jednak strony, nie wszyscy Rosjanie to narodowcy, a konkretne posunięcia polityczne rządu rosyjskiego nie zawsze idą pod dyktando retoryki nacjonalistycznej. Przeciwnie, z perspektywy dziesięciu prawie lat odnieść można wrażenie, że stosunki ukraińsko-rosyjskie - nie bez powikłań co prawda i potknięć, często bocznymi drogami - zmierzają jednak ku wypracowaniu jakiegoś modelu normalnej koegzystencji. „Najwyższy już czas, by przyjąć wreszcie do wiadomości, że Ukraina jest państwem suwerennym i ma prawo do niezależnych decyzji o swoich problemach wewnętrznych” - stwierdził w 1995 roku wicepremier rządu rosyjskiego Oleg Soskowiec⁹³. Problem w tym, że jego stanowisko nie znalazło jak dotąd jednoznacznego wyrazu i poparcia ani w historiografii rosyjskiej, ani w rosyjskich koncepcjach geopolitycznych, co daje szerokie pole do popisu krzykliwym głosom prawicy. Znamienne skądinąd, że w kwestii ukraińskiej wody w ustaabrały również rosyjskie partie liberalne i centrowe.

Wszystkie chyba braki, niekonsekwencje i sprzeczności pragmatycznego podejścia Rosji do kwestii ukraińskiej wyszły na jaw w wygłoszonym w listopadzie 1997 roku przez Jelcyna orędziu radiowym, w całości poświęconym stosunkom z Ukrainą. Prezydent starał się nadać swemu wystąpieniu familiarny ton przyjacielskiej pogawędki, czemu służyć miało nawiązanie do znanej noweli Gogoła *Opowieść o tym, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem* (1835), w której mowa o tym, jak między dwoma serdecznymi przyjaciółmi doszło do sprzeczki o wymagowaną obrazę, która przerodziła się później w zajadły spór, trwający między nimi do późnej starości". „Twórczość Gogoła - podkreślał Jelcyn - jest naszym wspólnym dziedzictwem (...) i oba nasze narody szczycą się nim po równi". „Nie powinniśmy jednak naśladować jego bohaterów. Przypomnijcie sobie, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem i jak łatwo zniszczyli on swoją starą przyjaźń sporem o głupstwo".

Morał przypowieści Jelcyna jest oczywisty, chociaż z pokrętnych nieco wywiedziony przesłaniek: spokrewnione narody - tak jak Ukraińcy i Rosjanie - są sobie

327

Ukraińcy

zbyt bliskie, by brać się za łby. „Rosjanie i Ukraińcy żyli ze sobą, że tak powiem, w jednym mieszkaniu kwaterunkowym - ciągnął dalej Jelcyn. - Nasz rozwód był bolesny. Musieliśmy podzielić to, co niepodzielne i poddać próbie wytrzymałość normalnych więzów międzyludzkich, nawet rodzinnych. Co więcej, niektórym przyszło do głowy dzielić nasze wspólne dziedzictwo dziejowe (...) nie potrafimy wyzbyć się przekonania, że Ukraińcy są tacy sami jak my. Taki nasz los, nasz wspólny los"⁹⁴. Jeden z obserwatorów dostrzega w stylu tego wystąpienia charakterystyczną dla Rosjan tendencję do „familiaryzacji" stosunków Rosji z Ukrainą (posługiwanie się pojęciami typu miłość, bolesny rozwód, rodzina, braterstwo etc.) i obsesję na punkcie „kompleksu bliźniąt syjamskich" (nie możemy żyć bez siebie)⁹⁵. Z opowiadania Gogoła wynika jednak, że kłótnia może w pewnym momencie zacząć żyć własnym, niezależnym i samowystarczalnym życiem.

Zamętu w głowach rosyjskich nie rozwiązał nawet - fundamentalny z punktu widzenia wzajemnych stosunków międzypaństwowych - traktat ukraińsko-ro-syjski z 1997 roku. Z jednej strony, decydując się na jego podpisanie, Rosja jednoznacznie uznała (co prawda jedynie na okres dziesięciu lat) istnienie państwowości ukraińskiej - układ określa Ukrainę i Rosję jako „równe, suwerenne państwa (...) których wzajemne stosunki oparte są na zasadach poszanowania wzajemnej suwerenności, integralności terytorialnej, nienaruszalności granic, prawa ich ludów do swobodnego decydowania o swoim losie oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne”. Z drugiej jednak strony, wielu Rosjan nie chcąc czy też nie mogąc wyrzec się wątpliwości w zasadniczej kwestii istnienia narodu ukraińskiego jako takiego, przywiązuje nadmierną wagę do preambuły tego traktatu, w której mowa, że wynika on ze „ścisłych historycznie uwarunkowanych związków oraz braterskiej przyjaźni i współpracy między ludami Ukrainy i Rosji”⁹⁶. Deklaracja taka brzmieć może mile dla ich ucha, ale w kategoriach prawa międzynarodowego pozbawiona jest wszelkiego znaczenia. Może się więc okazać, że Rosjanie przystali na więcej, niż mieli zamiar przystać. Znamienne zresztą, że ratyfikacja traktatu zajęła Dumie prawie rok, podczas gdy Rada Najwyższa przyjęła go w zasadzie bez żadnych problemów⁹⁷.

Rosjanie o umiarkowanych poglądach ciągle jeszcze nie mają właściwej wizji Ukrainy, a co gorsza, poczynając od 1993 roku, zwolennicy pragmatyzmu w polityce rosyjskiej powoli, ale wyraźnie, tracą grunt pod nogami na rzecz nacjonalistów. Stąd też zupełnie uzasadnione obawy ze strony wielu Ukraińców, że obecne zbliżenie między obydwojema państwami i narodami oparte jest na nader kruchych podstawach.

Rosja w oczach Ukrainy

Podobnie jak w wieku XIX sposób widzenia Rosji przez Ukrainę jest znacznie bardziej zróżnicowany niż vice versa i mieści w sobie cały wachlarz postaw - od nieprzejednanej rusofobii właściwej Ukrainie Zachodniej, po ukraińofobiczny nacjonalizm rosyjski Krymu. U podstaw tej pierwszej leży zrodzony w wieku XIX, a rozbudowany na początku XX zmitologizowany wizerunek Rosji jako mocarstwa „antyzachodniego”, antytezy cywilizacji europejskiej (w przypadkach skrajnych siły zgoła wrogiej wszelkiej cywilizacji jako takiej lub „cywilizacyjnie zmarginalizo-

328

I

w;.

P'

s\:

Pr e:

SK Cv \V-

v\

a: lv

m na*

vrtn

jakf aem

Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

rył

.....•|«

-•m ny

-iSZ ŁJC-

:0-cd-:ań-rrjie

• ima

w aa

t»-

wanej"). Opublikowana niedawno we Lwowie książka Romana Kisa wylicza imponującą doprawdy listę rosyjskich grzechów głównych, w której mieści się: „me-sjanizm, chiliizm, utopizm, ideokracja, uniwersalizm, symfonizm, charyzmatyzm, profetyzm, hegemonizm, ekspansjonizm, militaryzm, etnocentryzm, ksenofobia, ezopizm [zalecany bolszewikom przez Lenina obyczaj mówienia czego innego niż się myśli], baalizm [kult bałwanów i bożyszcz], soteriolizm [salwacjonizm], gnosty-cyzm [wiara w możliwość poznania transcendentnego], eschatologizm i wyzbyty wszelkiej indywidualności etatyzm”⁹⁸. Poglądy te, przynajmniej w części, podziela wielu intelektualistów środkowo- i wschodnioeuropejskich (a także zwolenników atlantyzmu), na przykład Milan Kundera czy Richard Pipes. Graficzną syntezą wielu elementów zmitologizowanego wizerunku Rosji jest obwoluta innej wydanej ostatnio na Ukrainie książki *Mentalność Ordy*. Droga do Moskwy, „trzeciego Rzymu”, stolicy antyeuropejskiej Eurazji, czyli „Azopy”, wybrukowana jest czaszkami ludzkimi, nad jałową ziemią unoszą się czarne chmury i stada kruków, a dwugłowy orzeł carski ukoronowany jest symbolami partii komunistycznej. Ma to podkreślać, że imperializm rosyjski przybierać może wiele różnych postaci (inny dwugłowy orzeł na skrzydełku obwoluty wystylizowany został na nazistowską „gapę”), a każda z nich oznacza rządy stryczka i knuta (patrz też reprodukcja plakatu nacjonalistycznego zamieszczona na str. 188).

Jurij Łypa zwykł był powtarzać, że właściwy Rosji autorytaryzm jest pochodną sztucznego charakteru samego państwa rosyjskiego. Pozorna „jedność etniczna” Rosji „to zjawisko naskórkowe, rezultat skrajnej centralizacji systemu rządów, które zniknie bez śladu w chwili ich obalenia”¹⁰⁰. Rosjanie mogą sobie wmawiać, że russoje bolsze Rossiji („to co rosyjskie, wykracza poza Rosję”), ale -jak przekonuje Łypa - porzekadło to niewiele ma wspólnego z prawdą. W istocie rzeczy to Rosja, a nie Ukraina, jest „geopolitycznie bezzasadna”. W wydanej w 1941 roku książce *Rozpad Rosji* Łypa przewiduje ostateczny rozpad Rosji na cztery części, wzdłuż przebiegającej przez pasmo Uralu osi północ-południe i biegnącej od Władywostoku do granicy białorusko-ukraińskiej równoleżnikowej osi wschód-zachód (patrz mapa ze str. 330). Północno-zachodni kwadrant to Rosja właściwa, „Moskwa”, zredukowana do granic państwa Iwana Groźnego (sprzed podboju Kazania) - według Łypy granice z 1533 roku to naturalne granice Moskwy¹⁰¹. Syberia (część północno-zachodnia) pójdzie swoją własną drogą, podobnie zresztą jak Azja Centralna (kwadrant południowo-wschodni), co uczyni z części południowo-zachodniej naturalną „strefę wpływów ukraińskich”. Innymi słowy całe „miękkie podbrzusze” Rosji na obszarze dolnego Po-wołża i Kaukazu jest naturalną strefą ekspansji Ukrainy, która powinna zatem dołożyć wszelkich starań, by przyspieszyć upadek Rosji, którego stanie się jednym z głównych beneficjentów. Radykalna to skądinąd wizja, w gruncie rzeczy jednak niewiele odbiega od prognoz Brzezińskiego, który przewiduje, że dzisiejsza Rosja przekształci się w przyszłości w konfederację Rosji Europejskiej (Moskwy), Syberii i Republiki Dalekowschodniej¹⁰².

Na przeciwległym biegunie mieszczą się wizje Komunistycznej Partii Ukrainy (najsilniejszej ukraińskiej partii politycznej w wyborach lat 1990, 1994 i 1998) oraz mniejszych stronnictw rusofilskich, takich jak Kongres Obywatelski czy SŁOn, których poglądy w gruncie rzeczy niewiele różnią się od koncepcji współczesnych „eurazjatyckich nacjonalistów” rosyjskich. Jeden z czołowych przy-

329

Ukraińcy

Ryc. 24. Jurij Łypa - mapa Rosji, 1941

wódców KPU argumentuje, że w świecie nadal zdominowanym przez podziały „międzycywilizacyjne”, Ukraina i Rosja są wspólnie częścią świata kultury prawosławia, a nie cywilizacji europejskiej, i jako takie stoją w obliczu potencjalnego konfliktu zarówno z liberalnym Zachodem, jak muzułmańskim Południem¹⁰³. Koncepcja wspólnego wroga jest

zresztą dla wielu argumentem bardzo nośnym. Panslawiści krymscy w pełni podzielają lęk nacjonalistów rosyjskich przed „powstaniem nieprzerwanego łańcucha państw tureckich wzdłuż linii Ankara — Baku - Aszchabad - Taszkient - Ałma-Ata i jego potencjalnego przedłużenia przez Ałtaj i Tuwę do Buriacji - Mongolii”, sięgającego zatem w ostatecznym rozrachunku Dalekiego Wschodu i godzącego w sam rdzeń pacierzowy Rosji (via Tatarstan)104. W niecodziennym liście otwartym do Solżenicyna, mocno okopany w swej twierdzy - Dniepropietrowsku - były premier Ukrainy Pawło Łazarenko, głosi konieczność zjednoczenia Ukrainy i Rosji we wspólnej walce z Zachodem (finansjera międzynarodowa) i Południem (islam)105. Inni powtarzają neomark-sistowskie ostrzeżenia Ziuganowa przed rzekomą „globalistyczną bandytokracją” z Zachodu, która, chcąc przekształcić Ukrainę i Rosję w swoje zaplecze surowcowo energetyczne, dąży do narzucenia im zależności neokolonialnej, a Ukrainę chce nawet „zdeindustrializować”106.

Rosyjskie partie nacjonalistyczne nie cieszą się co prawda na Ukrainie szczególną popularnością, znaczną siłę społeczną stanowi tam jednak panslawizm, zwłaszcza w swej wschodniosłowiańskiej wersji. Jeszcze w obydwu kampaniach wyborczych lat 1998-1999 Komunistyczna Partia Ukrainy głosiła oficjalnie hasła „stworzenia, opartego na zasadach równości, dobrowolnego Związku bratnich narodów” w granicach byłego ZSRR - a warto pamiętać, że KPU to zdecydowanie największa z istniejących na Ukrainie partii politycznych107. Nawet socjaldemokraci ukraińscy powołują się na Huntingtona, wzywając do obrony „prawosławnej cywilizacji słowiańskiej”, czemu służyć ma powołanie do życia czegoś w rodzaju miejscowego wydania Organizacji Jedności Afrykańskiej108. Nastroje te

da-

330 Ukraina przyszłości: prolegomena teorii geopolityki ukraińskiej

n

i

:ziały

ły wyraźnie znać o sobie w marcu 1999 roku, kiedy ukraińska Rada Najwyższa przygniatająca większością 231 do 46 głosów przyjęła rezolucję potępiającą interwencję NATO w Kosowie. Później, w miarę rozwoju działań wojennych, prezydent Kuczma starał się nadać stanowisku politycznemu Ukrainy ton nieco bardziej zrównoważony, niemniej siła sentymentów panslawistycznych wśród Ukraińców była niemałym zaskoczeniem dla wielu, którzy dostrzegali dotąd wyłącznie przejawy nawrócenia się elit ukraińskich na „ideę europejską”109.

Wnioski

W latach dwudziestych XX wieku Mykoła Chwyłowy twierdził, że Ukraina może wejść do świata „psychiki europejskiej” samym tylko wysiłkiem woli. Wziąwszy pod uwagę złożoność historycznej przeszłości Ukrainy, byłoby to zaiste podziwu godne osiągnięcie. O ile Galicję uznać można za mniej czy bardziej środkowoeuropejską, to o reszcie Ukrainy powiedzieć tego nie sposób. Wielu Ukraińców nadal ogląda się na Wschód - albo na Wschód i Zachód jednocześnie. Ukraina ciąży dziś niewątpliwie ku Europie, ale w znacznej mierze jest to pochodną obecnej nierównowagi sił między Moskwą a Zachodem oraz faktu, że w państwie ukraińskim głos elit waży znacznie więcej niż opinia publiczna. Sympatie proeuropejskie są co prawda znacznie bardziej powszechne niż niegdyś, ale Ukraina nadal pozostaje krajem podzielonym wewnątrz, a różne, wykluczające się często wzajemnie wizje geopolityczne wciąż zachowują potężną moc oddziaływania na wszystkich poziomach społecznych. Pragnąc zyskać możliwość włączenia się do „Europy”, państwo ukraińskie chciałoby zmienić tkwiące w świadomości jej obywateli stereotypy, nie może jednak dążyć do tego zbyt jednoznacznie. Rosyjskie nawoływania do „reintegracji” wciąż jeszcze budzą na Ukrainie zbyt silne echo - chociaż echo ma to do siebie, że w miarę upływu czasu cichnie. Po 1994

roku dyskusja o ukraińskiej „opcji wschodniej” trwała niemal wyłącznie w kręgach opozycji politycznej, odżyła jednak gwałtownie w 1999 roku, w znacznej mierze dlatego, że niewiele zmieniły się warunkujące ją podziały kulturowe wewnątrz społeczeństwa ukraińskiego. Po wojnie w Kosowie kwestia, jaką ostatecznie decyzję Ukraina podejmie, stała się dla Nowej Europy ważniejsza nawet jeszcze niż dotąd. Całkiem realnie rysuje się jednak możliwość, że definitywnego wyboru państwo ukraińskie nie zdoła dokonać nigdy.

1

Podsumowanie: dlaczego Ukraina?

i

W listopadzie roku 1997 w decydującym rewanżu barażowych rozgrywek o wejście do finału piłkarskich mistrzostw świata we Francji w deszczowy jesienny wieczór spotkały się ze sobą futbolowe drużyny Ukrainy i Chorwacji. Bandy stadionu pokrywały billboardy reklamowe, których powierzchnią Ukraińcy i Chorwaci podzielili się po połowie. Po stronie chorwackiej dominował wielki napis U boj, u bo), za naród swój! - fragment libretta popularnej w tym kraju dziewiętnastowiecznej opery - hasło mało może adekwatne, wzięwszy pod uwagę najnowszą historię Chorwacji, znamionujące jednak patriotyczne uniesienie jej kibiców. Doping ich pomógł drużynie narodowej uzyskać remis 1:1 - równoznaczny dla niej z wyjazdem do Francji, gdzie zajęła ostatecznie trzecie miejsce. Billboardy ukraińskie reklamowały głównie piwo i wódkę. Piłkarzy dopingowano również, ale stadion nie był wypełniony po brzegi, a po zdobyciu przez Chorwatów decydującego gola wyraźnie ucichł. Ukraińcy rezerwują raczej gardła dla klubu Dynamo Kijów - bilety na mecze europejskiej Ligi Mistrzów (w 1999 roku drużyna kijowska weszła do półfinału) kosztowały zresztą więcej.

Wiele to mówi o tożsamości narodowej Ukrainy i obowiązującej w niej względnej hierarchii wartości. Ukraińcom brak chorwackich skłonności do patriotycznych uniesień i publicznej ich demonstracji, ale widok przyodzianego w nieskazitelnie biały mundur prezydenta Chorwacji, który z trybun stadionu kijowskiego dyryguje dopingiem dla narodowej drużyny piłkarskiej, skłaniał raczej do refleksji, że może nie jest to wcale takie najgorsze. Ukraina ma jednak poważny problem ze znalezieniem wspólnych wszystkim jej obywatelom historycznych przesłanek, względnej jedności narodowej. Ukraińcy - jako naród - nie istnieją od zawsze; zaczęli się nim stawać na jakimś etapie swych dziejów, tak samo zresztą jak wszystkie inne narody. W ich wypadku jednak, proces ten ma stosunkowo świeżą metrykę i co ważniejsze, wciąż jeszcze trwa. Oceniając rzecz w kategoriach czasu historycznego, Ukraina wyłoniła się z organizmu imperium nieledwie wczoraj dopiero, co również wymusiło na niej głęboką metamorfozę wewnętrzną, podobną pod wieloma względami do zmian, jakie stały się udziałem narodów zamieszkujących Wyspy Brytyjskie czy Indonezję. W konsekwencji typową cechą większości najważniejszych momentów dziejowych Ukrainy był ich niejednoznaczny charakter, w tym sensie, że w zasadzie o niczym nie przesądzały definitywnie.

Pierwszym z takich momentów był okres koegzystencji przodków dzisiejszych Rosjan i Ukraińców w ramach zbiorowości etnicznej zwanej „Rusami”. Po jej rozpadzie wspólnota pochodzenia etnicznego oznaczała dla obu ludów zbliżone

333

Ukraińcy

do siebie i powiązane ze sobą, ale odrębne drogi rozwoju. Równie dobrze mogły one zlać się w jeden naród albo rozejść się zdecydowanie i utworzyć dwa narody wyraźnie od siebie różne. Nie uczyniły jednak ani jednego, ani drugiego. Proces wzajemnej dyferencjacji pogłębił się znacznie w drugiej, niezwykle z punktu widzenia narodowych dziejów Ukrainy ważnej epoce stuleci XVI-XVII, kiedy doszło do ukształtowania się poczucia wyraźnie odrębnej tożsamości rusko-kozackiej, której nie sposób uznać za wyłączne następstwo

procesu dezintegracji państwowości staroruskiej. Trudno powiedzieć, czy leżało to w zamiarach jej twórców, niemniej ugoda perejasławska z 1654 roku stanowi cezurę zamykającą okres trwającego kilka stuleci rozchodzenia się dróg dziejowych obydwu nacji, otwierając zarazem dwusetletnią mniej więcej epokę ponownego ich zbliżenia i konwergencji. Dobiegła ona kresu w połowie XIX wieku wraz z zasadniczym zwrotem w wewnętrznej polityce Cesarstwa Rosyjskiego, którą uznać wypada za trzeci z przełomowych dla Ukrainy momentów historycznych. Forsowana przez Petersburg koncepcja „unarodowienia” imperium w drodze intensywnej rusyfikacji uniemożliwiła powstanie rzeczywistej, prawdziwej i jednoczącej wszystkich Słowian wschodnich tożsamości „narodowej” czy też „imperialnej”, prowadząc do drastycznej polaryzacji społeczności „rusińskiej” i jej podziały na - z braku lepszego określenia - „Małorosjan” i „ukrainofilów”. Za czwartą, „formatywną epokę” dziejów Ukrainy, utrwalającą w gruncie rzeczy istniejące podziały, uznać należy okres rządów sowieckich. Po raz kolejny znaczna część Ukraińców opowiedziała się za koncepcją „imperialną”, budzącą wyjątkowo silny sprzeciw innego ich odłamu. Stąd zresztą wyraźny brak konsekwencji w zachowaniach w okresie bezpośrednio poprzedzającym rok 1991 i wysoce ambiwalentny stosunek do przeszłości sowieckiej później.

Ironiczną, szyderczą wręcz syntezą powikłanej historii Ukrainy jest postać bohatera opublikowanej w 1993 roku powieści Jurija Andruchowycza Mosko-wiada, którym jest - „król Ukrainy”, potomek Rurykowiczów i Dołgorukich, Olełki II, a zwłaszcza jego rozwlekła oficjalna tytułatura, złożona z formuł będących pomieszaniem wszystkich zjawisk i epok dziejowych:

Pan i Władca Rusi-Ukrainy, Wielki Książę Kijowa i Czernihowa, Król Halicza i Wołynia, Włodarz Pskowa, Przemyśla i Koziatyna, Hecog Dnieprodzier-żyńska, Perwomajska i Iljiczyna, Wielki Chan Krymu i Izmaïłu, Baron Berdy-czowa, Obojga Bukowin i Besarabii, Nowy Aksan Kachowki Zewnętrznej, Dzikich Pól i Czarnego Lasu Arcyksiążęcego, Hetman i Protektor Kozactwa Dońskiego, Berdjańskiego i Krzyworoskiego, Nieulękły Pasterz Hucułów i Bojków, Pan wszystkich ludów Ukrainy w tym Tatarów, Pieczyngów, Mało-chochłów i Słoninjedów oraz każdego Mołdawianiana i Mankurta naszej Rajskiej Krainy, Orędownik i Patron Wielkiej i Małej Ukrainy Słobodzkiej, Tmutorakania Zewnętrznego i Wewnętrznego, czcigodny potomek wszystkich wieków; słowem nasz wspaniały i najdostojniejszy Monarcha2.

No i na koniec wreszcie dekada suwerenności państwowej. Ukraińcy pojawili się na scenie dziejowej dość nieoczekiwanie, w gruncie rzeczy nikt się po nich tego nie spodziewał, niemniej — o ile nie nastąpi jakaś katastrofa - zadomowili się na niej chyba na stałe. Niepodległość sprawiła, że kształt wszystkich istniejących

i

I

WiL-

Wl

334

Podsumowanie: dlaczego Ukraina?

ra>

odmian „tożsamości ukraińskiej” zmienia się dziś znacznie szybciej i dogłębniej niż kiedykolwiek. Na naszych oczach wyrasta nowy naród, mimo to trudno przewidzieć, jak wyglądać on będzie w swej postaci dojrzałej. Umiarkowana ukraiń-zacja z całą pewnością będzie jedną z cech charakterystycznych młodego państwa, w tej samej jednak mierze pozostanie nią - przynajmniej w dającej przewidzieć się przyszłości - tak trafnie skądinąd przez Andruchowycza spointowany - pluralizm kulturowy Ukrainy. Jak ułoży się ich koegzystencja - trudno na razie przewidzieć. Mykoła Riabczuk szkicuje dwa możliwe scenariusze przyszłości - każdy z nich wiedzie - jego zdaniem - do „ąebekizacji” Ukrainy.

Szybka ukrainizacja wydaje się mało prawdopodobna, a jej forsowanie na siłę grozi wywołaniem „efektu wzmocnionego odbicia”, czego dobitny przykład dał rok 1994. Zakładać więc należy raczej proces „ukrainizacji pełzającej”, która z czasem doprowadzić powinna do erozji - przeważającego na obszarze między dwoma regionami o wyraźnie zdefiniowanej świadomości narodowej, Krymem i Galicją - fenomenu tożsamości „terytorialnej” bądź „złożonej” (najczęściej „podwójnej”). Uruchomić to powinno - oczywiście pod warunkiem, że uda się uniknąć destabilizacji państwa przez jeden z dwóch wspomnianych przed chwilą jego „uświadomionych narodowo” biegunów - proces stopniowej „regionalizacji” Ukrainy rosyjskojęzycznej i zamknięcia jej w granicach Donbasu i Krymu. Nie da się jednak wykluczyć sytuacji odwrotnej - „kreolska” cywilizacja sowiecko-rosyjska przekracza „masę krytyczną”, w związku z czym proces ukrainizacji kończy się fiaskiem. W takim wypadku Galicja staje się ukraińskim Quebeciem - ukrajinofobną enklawą terytorialną otoczoną przez morze kultury rosyjskojęzycznej³. Skądinąd i bez tego możliwe, że Lwów będzie coraz bardziej rozczarowany stołecznym Kijowem, któremu - w myśl jego własnych norm - „brak jednoznacznie narodowej tożsamości i odpowiadającej jej wymogom wizji politycznej”⁴. Pierwszy scenariusz wydaje się bardziej realny, znamienne jednak, że podobne pytania stawiają sobie sami Ukraińcy. Jednak nawet i w takim wypadku zupełnie możliwe, że stopniowa integracja Ukrainy Środkowej i Zachodniej w dominujący trzon młodego państwa odbywać się będzie raczej na warunkach tej pierwszej. Nacjonalizm w swej dziewiętnastowiecznej, idealistycznej wersji sięgający po argumenty krwi i rasy nie bardzo pasuje do realiów Ukrainy XXI wieku; również koncepcje z lat dwudziestych nie są dla niej specjalnie ani właściwe, ani pociągające. Dotyczy to nawet sformułowanego przez Chwyłowego, niedokończonego, a właściwie ledwie zaczętego programu modernizacji - moda na mille-naryzm minęła już bezpowrotnie. Poglądy Chwyłowego mogłyby ewentualnie zainteresować lewicę ukraińską, gdyby ta nieco więcej o nich i o samym Chwyłowym wiedziała. Inna rzecz, że trudno przypuścić, by hasło: „Jak najdalej od Moskwy!” spotkało się w jej kręgach ze szczególnym aplauzem.

„Papuzi nacjonalizm” kijowski chętnie czerpie to i owo z tradycji galicyjskiego „okcydentalizmu”, nigdy jednak nie ma zamiaru przejmować go w całości. Nie można zatem wykluczyć, że Ukraina wyda z siebie naród „postmodernistyczny” wraz z całym dobrodziejstwem jego inwentarza - polifonią tożsamości, mitów i symboliki narodowej, obcy ciągotom do Gleichschaltungu, właściwym nacjonalizmom dziewiętnastowiecznym. Uwaga, jaką o specyfice dziejów Ukrainy poczynił swego czasu Mark von Hagen - „właśnie owa płynność granic, wzajemna przenikalność kultur i uwarunkowana historycznie wieloetnicz-

335

Ukraińcy

ność zbiorowości społecznej, czynią historię Ukrainy bardzo współczesnym polem badań naukowych”⁵ - pasuje również jak ulał do realiów dnia dzisiejszego. Samą ideę postmodernizmu łatwo wyśmiać i podać w wątpliwość, wydaje się jednak, że zdolność do wzajemnych zapożyczeń kulturowych i sama zresztą nie-określoność, plastyczność kultury jako takiej, może znakomicie ułatwić Ukraińcom pogodzenie się z własną, heterogeniczną osobowością cywilizacyjną. Ba! sprawić nawet, że kiedyś zaczną być z niej dumni. Z całą natomiast pewnością jest to zjawisko sprzyjające adaptacji „Małorosjan”, „Rusoukraińców” i ukraińskich „kreoli” do obecnej rzeczywistości Ukrainy.

W innym jeszcze - wyobraźalnym - wariacie tego konkretnego scenariusza, rolę ośrodka, wokół którego krystalizować się będzie przyszły kształt ukraińskiej tożsamości narodowej, odgrywa rodzący się dopiero, embrionalny na razie nacjonalizm „naddnieprzański”. W swej ewentualnej postaci dojrzałej byłby on z całą pewnością tworem wysoce eklektycznym i w znacznej mierze przesyconym tradycją „sowiecko-ukraińską”, bliższym zatem sposobowi rozumienia „ukraińskości” nie tyle przez Doncowa czy Małaniuka, co Kostomarowa i

Drahomanowa - twórców wizji Ukrainy odrębnej wprawdzie od Rosji, ale wolnej od obsesyjnej wobec niej wrogości. Podobne rozwiązanie sugerował filozof Wasilij Zeńkowski (1881-1962), w 1918 roku minister do spraw wyznań w rządzie Skoropadskiego, który w jednej ze swych prac z roku 1931 stwierdzał, że nie dostrzega żadnych istotnych przyczyn, dla których Ukraina i Rosja nie mogłyby istnieć jako odrębne państwa o bardzo zbliżonych kulturach. Ukraińcy nie muszą zatem odrzucać in toto całego dorobku kultury imperialnej, jako „obcej” czy „sztucznej”, zwłaszcza jeśli wierzą w wartość swojej własnej, choć pokrewnej kultury, i żywią do niej szacunek - pod warunkiem, oczywiście, że Rosja nie zechce nadużywać owej bliskości cywilizacyjnej jako argumentu na rzecz tezy o „tożsamości” obydwu kultur. Niepodległa Rosja i suwerenna Ukraina mogą - z czasem - zbliżyć się do siebie politycznie, winien to być jednak proces oparty na wzajemnym poszanowaniu. Ukraińcy będą chętniej żyć i pracować w ścisłym związku z Rosją dopiero wtedy, gdy dobiją się własnego państwa, w którym czuć się będą mogli pełni, bogatsi duchowo i wolni. W istocie rzeczy tradycja Ukrainy Naddnieprzańskiej różnić się może od rosyjskiej nawet bardzo wyraźnie, nie wydaje się jednak, by miało to pociągnąć za sobą skłonność do przesadnego uwypuklania tych różnic - tak bardzo typową dla okcydentalizmu galicyjskiego. Czy Rosjan stać będzie na okazanie tej tradycji należytego szacunku - to już kwestia odrębna. W każdym razie nietrudno zrozumieć również stanowisko nacjonalistów, którzy akcentując - nadmiernie nieraz - dzielące oba kraje odrębności kulturowo-cywilizacyjne, chcą po prostu uniknąć utrwalenia się „kreolskiego” status quo Ukrainy, co byłoby dla nich zjawiskiem nad wyraz niekorzystnym.

Kolejna - mająca również wiele cech prawdopodobieństwa - wersja przyszłości Ukrainy kładzie większy nacisk na potencjalną rolę silnie zsowietyzowanych mieszkańców południowych i wschodnich obszarów państwa, nadal mocno uwikłanych w panslawizm (a nic nie wskazuje, przynajmniej w możliwej do przewidzenia perspektywie, by ten stan rzeczy miał ulec jakimś zasadniczym zmianom), którzy już samą siłą swej liczby zawsze stawiać będą wyraźny i skuteczny opór wszelkim próbom zdecydowanego zwrotu ku Zachodowi. Związek Krymu z Ukrainą ma charakter wyłącznie polityczny, w żadnej mierze kulturo-

336
w.
ia!
uń-
iią
'L-

Podsumowanie: dlaczego Ukraina?

wy. Tymczasem Rosja nie podsyca irredentystycznych nastrojów na półwyspie, trudno jednak przewidzieć, czy nie ulegnie tej pokusie z chwilą, gdy ostatecznie rozwieją się jej nadzieje na globalną „reintegrację”. Tak czy inaczej istnieje również możliwość, że polityka „pełzającej ukrajinizacji” i związana z nią stopniowa „quebekizacja” Ukrainy i Donbasu wzmocni, w konsekwencji, jedynie relatywną siłę tamtejszej mniejszości rosyjskiej, która dotąd zachowuje się w miarę spokojnie, ufna w swą siłę liczebną⁷.

Spuścizna po czasach sowieckich daje o sobie wyraźnie znać również w sferze gospodarki Ukrainy i jej życia politycznego. Konsolidacja demokracji ukraińskiej, budowa rzeczywistego społeczeństwa obywatelskiego i państwa prawa, będą zadaniem wyjątkowo trudnym dopóty, dopóki elity ukraińskie nie przestaną myśleć i działać wedle starych obyczajów sowieckich - zasady dwiędzielstwa i impera, klientelizmu i kompromatu. Ostatnie wybory w całej pełni ukazały skalę rozczarowania społecznego wobec „nowej” ukraińskiej kultury politycznej. W coraz dalszą przyszłość umyka również perspektywa rzeczywistej poprawy stanu ekonomii ukraińskiej. Prężność gospodarki niekoniecznie musi być warunkiem sine qua non stabilnej suwerenności, ale jej brak czyni Ukrainę bardziej podatną na naciski ze strony Rosji, gdyby ta

zaczęła bardziej stanowczo forsować koncepcję reintegracji. Co więcej, stagnacja gospodarcza zwiększa prawdopodobieństwo skutecznego rewanżu lewicy, która - w przeciwieństwie do socjaldemokratów litewskich czy polskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej - nie sprawia, jak dotąd, wrażenia wiarygodnego powiernika interesów państwa ukraińskiego.

Po wyborach prezydenckich 1999 roku Ukraina bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje nowego pakietu reform politycznych i gospodarczych. Pod koniec pierwszej kadencji prezydenckiej Kuczmy kraj wszedł w stan bardzo niepokojącej równowagi sił wewnętrznych między na poły mafijnym kapitalizmem „kolesiów” i dziwacznym systemem politycznym ewoluującym systematycznie w kierunku modelu władzy autorytarnej. Brak rzeczywistego przywództwa politycznego nasila dryf w kierunku „ekonomiki wirtualnej”, a nieograniczone niemal możliwości, jakie daje ona elitom, umożliwiają tym ostatnim postępującą „wirtualizację” samego życia politycznego. Coraz częściej działania w sferze politycznej służą jedynie jako kamuflaż zabiegów o partykularne interesy jednostkowe. Reformy gospodarki i polityki muszą więc iść ręką w rękę. Ich kierunek wydaje się jasny - ograniczenie kontrolnych uprawnień państwa, niższe i sprawiedliwiej rozłożone podatki, rzeczywista prywatyzacja, podkopanie pozycji najpotężniejszych oligarchów, ograniczenie zakresu immunitetu parlamentarnego, reforma instytucji prokuratora państwowego, zdjęcie kagańca ze środków masowego przekazu. Równie dobrze jednak druga kadencja Kuczmy może okazać się po prostu okresem petyfikacji status quo. Pierwsze posunięcia gabinetu Juszczenki zapowiadają się obiecująco, ale do chwili, gdy kończyłem pisać te słowa, rząd nie zdołał jeszcze dokonać niczego konkretnego.

Co więcej, gospodarcze i polityczne problemy Ukrainy pozostają w ścisłym związku z kwestią narodową. „Samymi tylko narzędziami ekonomicznymi nie wydobędziemy kraju z kryzysu gospodarczego” - dowodzi Anatolij Pohribny - konieczne jest zjednoczenie wyraźnej większości społeczeństwa wokół idei narodowej [albo co najmniej jakiegoś jej substytutu]. Ekonomia i kultura są jak dwa skrzydła ptaka, który chce zerwać się do lotu⁸. Wygląda więc, że - nieste-

337

Ukraińcy

ty - Ukraina będzie musiała borykać się z trzema zadaniami naraz. Stopniowy postęp w każdej z tych dziedzin może co prawda stymulować równoległe zmiany w pozostałych, o wiele większe jednak szansę sukcesu przyniosłoby ożywienie dynamiki całego procesu. W każdym jednak wypadku trzeba koniecznie zrobić coś, by uwolnić Ukrainę od jej skorumpowanych elit.

Dlaczego los Ukrainy obchodzi resztę świata? Dlaczego powinno nas interesować, czy reformy ukraińskie przebiegają pomyślnie, czy grozi im fiasko? Po pierwsze, Ukraina jest istotną częścią nowej Europy. Gadanina o „powrocie” Ukrainy do Europy nie ma sensu - nie istnieje coś takiego jak „Europa” w znaczeniu arystotelejskiego „bytu esencjalnego”, określonego raz na zawsze, którego „powrót” Ukrainy ma być dopełnieniem. Europa jest pojęciem historycznie zmiennym. Ukraina nie była rzeczywistą częścią Europy rzymskiej; odgrywała w niej co najwyżej rolę zaplecza świata cywilizacji greckiej, jednak Europa okresu Świętego Cesarstwa Rzymskiego współżyła ze światem bizantyńsko-ruskim na zasadach koegzystencji dwóch równych sobie w zasadzie partnerów cywilizacyjnych i politycznych. Południowa Ruś/Rutenia/Ukraina była miejscem, w którym dokonał się cały szereg fundamentalnych zmian w świecie doby porenansowej, a później - poczynając od XVII wieku - głównym (pomimo istnienia Petersburga) oknem Rosji na Europę i kluczem jej imperium. Jak wielkim problemem dla reszty Europy jest nieobecność Ukrainy - dowiódł aż nadto dobitnie wiek XX. Na jej terytorium toczyły się dwie wojny światowe, ona też stała się zapleczem inwazji sowieckiej na Węgry w 1956 roku i Czechosłowację w 1968, a także

miejszem zastraszających manewrów wojskowych, które skłoniły władze polskie do zdławienia „Solidarności” i wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku. W nowej rzeczywistości europejskiej XXI wieku Ukraina z całą pewnością nie figuruje na pierwszych miejscach wśród kandydatów do NATO i rozszerzonej Unii Europejskiej, pozostaje jednak najważniejszą siłą stabilizującą tyły integrującej się Europy. Jest również ważnym węzłem komunikacyjnym, skrzyżowaniem dróg łączących Europę z coraz bardziej istotnymi dla niej regionami Zakaukazia i Azji Centralnej.

Zbigniew Brzeziński uznaje powstanie niepodległego państwa ukraińskiego za „jedno z trzech najważniejszych wydarzeń geopolitycznych XX stulecia” (obok upadku wielkich imperiów europejskich w latach 1917-1918 i podziału Europy Żelazną Kurtyną)⁹. Istnienie suwerennej Ukrainy spycha Rosję z powrotem do Eurazji, wywierając zarazem decydujący wpływ na kształt jej stosunków z Europą i resztą świata, jest też istotnym elementem umacniającym równowagę europejską. Fakt niepodległości Ukrainy neutralizuje mocarstwową pozycję Rosji na Wschodzie - dowodzi dalej Brzeziński - w tej samej mierze co integracja zjednoczonych Niemiec z Europą spowodowała zmianę globalnej równowagi sił na korzyść Zachodu¹⁰. Innymi słowy - dokładnie tak jak przed osiemdziesięciu niemal laty twierdził Stepan Rudnycki - niepodległa Ukraina jest najlepszą gwarancją przeciwko odradzaniu się imperializmu rosyjskiego.

Niewykluczone, że po ustąpieniu Jelcyna Rosja zbliża się do końca cyklu reform wewnętrznych rozpoczętych po upadku ZSRR i zaczyna koncentrować się na własnych problemach wewnętrznych. Warto jednak pamiętać, że Ukraina mieści się bez reszty w większości rosyjskich definicji własnego „wnętrza”. Jest niemal pewne, że dla starającej się uzyskać większą samowystarczalność nowej Rosji Ukraina - zwłaszcza jej rynek wewnętrzny, potencjał militarny i produk-

4

4

338

•-«-.. wy
sar.; nie
*-.so-»., -, .rw-
cac" | do
^s- >te-
* ."xra-
-kraina
rolę
łtwa
.ncji
lu-
:un-
.od
-^pę
"OŚĆ
,:wie -.956
XXI
<an-uej-'<o-.mi

Podsumowanie: dlaczego Ukraina f

cja rolna - stanowić będzie wielką pokusę. Ukraina to jednak nie Białoruś, i Rosja będzie musiała układać się z nią na zupełnie odmiennych niż z Białorusią warunkach. „Reintegracja” pod dyktando Moskwy nie wydaje się w ogóle wchodzić w rachubę. Jej konsekwencją byłby rozpad państwa ukraińskiego i zapewne opór zbrojny przynajmniej jednej z jego części. Rosja

ma jednak wyraźną skłonność do solipsystycznego myślenia o Ukrainie wyłącznie w kategoriach trwającego kilkaset lat okresu wspólnego bytu państwowego sprzed 1991 roku, wyraźnego lekceważenia niewygodnych dla siebie, bardziej złożonych aspektów tej koegzystencji i sprawia momentami wrażenie, jakby w ogóle nie dostrzegała skali zmian, jakie dokonały się w ciągu dziewięciu lat rzeczywistej suwerenności Ukrainy. Tymczasem niepostrzeżenie dla zajętej innymi sprawami Rosji coś tam się jednak zmieniło, zmieniło się nawet wiele. W pewnym zresztą sensie fakt, że współczesną Rosją rządzą elity aż tak samolubne, pochłonięte załatwianiem własnych, wewnętrznych interesów i porachunków, Ukraina może uważać za uśmiech Historii i szczęśliwe zrządzenie losu. W niedalekiej już jednak przyszłości państwo to zapewne stanie się dla Europy swego rodzaju poligonem doświadczalnym, a jego przyszłość testem pozwalającym stwierdzić, czy Rosja potrafi nawiązać rzeczywiście „postimperialne” stosunki z krajami, które wciąż z uporem nazywa „bliską [czytaj - nieprawdziwą] zagranicą”. Zachodu nie trzeba przekonywać o znaczeniu strategicznym rozwoju wydarzeń w pojeń-cynowskiej Rosji. Problem jednak w tym, że najlepszym indykatorem tego, co rzeczywiście dzieje się w tym kraju, nie są wcale ani postępy prywatyzacji, ani giełdowe wahania kursu rubla, lecz jego polityka wobec Ukrainy. Dzisiejsza Ukraina ma zarazem wszelkie cechy „państwa obrotowego”, które w każdej chwili może dokonać zmiany frontu państwem o nader delikatnej równowadze wewnętrznej, wrażliwej na wszelkie zmiany układu sił wewnętrznych i zewnętrznych, które zresztą wzajemnie się warunkują. Z zewnątrz jest obiektem presji i pokus zarówno ze strony Zachodu, jak i Wschodu, w swej polityce zagranicznej musi zatem lawirować ostrożnie między dwoma bliźniaczymi w zasadzie mitami — swej „europejskości” i swego „wschodniosłowiańskiego przeznaczenia dziejowego”. Tym to trudniejsze, że liczba rusofonów i ukrajinofonów jest na Ukrainie mniej więcej taka sama, a antyrosyjska i panslawistyczna wersja ukraińskiej tożsamości narodowej konkurują ze sobą jak równy z równym i wcale nie jest powiedziane, która z nich wyjdzie z tej rywalizacji górą. Poczynając od 1991 roku, Ukraina coraz wyraźniej definiuje się sama w kategoriach prozachodnich, nie dlatego jednak, by nagle odkryła ponownie swą „okcydentalną” tradycję historyczną albo „idea ukraińska” zatriumfowała niespodziewanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa. W sprawach strategii stosunków z zagranicą ukraińska opinia publiczna pozostaje równie podzielona i co w kwestiach polityki wewnętrznej. W warunkach ukraińskich decyzje w obydwu tych dziedzinach zapadają na poziomie elit, te zaś na Zachodzie uzyskać mogą nieporównanie więcej, niż jest im w stanie zaoferować pogrążona w upadku Rosja. Orientacja Ukrainy zmieniła się przejściowo w 1994 roku, bezpośrednio po sukcesie Kuczmy w wyborach prezydenckich, ale program reorientacji priorytetów politycznych, który otworzył mu drogę do zwycięstwa wyborczego, bardzo szybko poszedł w niepamięć. Kolejny zwrot przyniosła wojna w Kosowie, przypominając zainteresowanym, i to w sposób dość bolesny, że sympatie prozachodnie nie zawsze muszą brać górę nad

339

Ukraińcy

głęboko zakorzenionym społecznie panslawizmem. W konsekwencji wiatru w żagle nabrała lewica ukraińska, dostrzegając wreszcie możliwość odwrócenia obranego przez Ukrainę kursu na Zachód. W każdym razie w najbliższej przewidywalnej przyszłości lewa strona ukraińskiej sceny politycznej będzie z całą pewnością forsować koncepcję takich czy innych form luźnego stowarzyszenia z Rosją. Po reelekcji w 1999 roku prezydent Kuczma wyraźnie czeka na jednoznaczny sygnał silniejszego zaangażowania Zachodu w obronę niepodległości Ukrainy, z czym wiąże nadzieje na zrównoważenie narastających sympatii prorosyjskich, ale dotychczasowy bilans jego prezydentury sprawia, że państwa zachodnie ze zrozumiałych względów nie są skłonne udzielić mu bezwarunkowego poparcia. Po dziesięciu latach

niepodległości większość podstawowych problemów przyszłości Ukrainy wciąż pozostaje otwarta.

I

* za-

- cra-

-*al-

scią

- Po

cnął .rym

~e do-r^zu-

.. Po

:: ŚC1

Wskazówki bibliograficzne

Książka ta przeznaczona jest w głównej mierze dla Czytelnika zachodniego, stąd sugerowane przeze mnie lektury to przeważnie pozycje opublikowane po angielsku lub w innych językach zachodnioeuropejskich, chociaż uwzględniłem tu również kilka najważniejszych prac wydanych po ukraińsku. Dwie klasyczne syntezy dziejów Ukrainy Oresta Subtelnego (Orest Subtelny, *Ukraine: A History*, University of Toronto Press, Toronto 1988; II wyd. 1994 - wydane ostatnio w masowym nakładzie na Ukrainie) i Paula Roberta Magocsi (*A History of Ukraine*, University of Toronto Press, Toronto 1996) są może, jak na mój gust, nieco za bardzo szczegółowe, niemniej - zwłaszcza ta ostatnia - wolne od ukrainocentryzmu i dają obiektywny przegląd różnych stanowisk badawczych i ich uwarunkowań narodowych. Zwięzła, ale merytorycznie nienaganna, praca Andreasa Kappelera (Andreas Kappeler, *Kleine Geschichte der Ukraine*, C.H. Beck, Munich 1994), ukazała się niedawno po francusku (*Petite histoire de l'Ukraine*, Institut d'etudes Slaves, Paris 1997), dotąd jednak - niestety - nie ma jej przekładu na angielski.

Wiele interesujących uwag, obserwacji i komentarzy znaleźć można również w relacjach przebywających na Ukrainie dziennikarzy. Polecam zwłaszcza *Borderland: A Journey through the History of Ukraine* (Wiedenfeld & Nicolson, London 1997) Anny Reid i *Between East and West: Across the Borderlands of Europe* (Papermac, London 1994) Anny Applebaum, która w swych podróżach po Ukrainie i Rosji odwiedziła również na ziemiach zachodniej Ukrainy. Książka Michaela Ignatieffa (Michael Ignatieff, *Blood and Belonging: Journeys into the New Nationalism*, Vintage, London 1994) zawiera osobny rozdział o Ukrainie - rodzinnym kraju rosyjskich przodków autora. Wiele informacji o „stepowym dziedzictwie” Ukrainy znaleźć można w *Black Sea* (Jonathan Cape, London 1995) Neala Andersona.

W dostępnych w języku angielskim monografiach poszczególnych epok dziejowych trudno znaleźć jakiegokolwiek informacje o ukraińskich teoriach przeszłości ziem ukraińskich w okresie poprzedzającym powstanie Rusi Kijowskiej. Lukę tę w pewnej przynajmniej mierze uzupełnia rozpoczęta w 1997 roku przez CIUS (Edmonton) edycja monumentalnej, dziesięciotomowej pracy Mychajły Hruszewskiego, *History of Ukraine-Rus*. Na razie ukazał się wyłącznie tom I. Niezłym wprowadzeniem w zagadnienia Rusi jest *The Emergence of Rus 750-1200* (Longman, London 1996), Simona Franklina i Jonathana Sheparda. Polecam także dwa znakomite zbiory artykułów monograficznych - Ihora Szewczenki (Ihor Sevcenko, *Ukraine between East and West: Essays on Culture* - 341

Ukraińcy

From the History to the Early Eighteenth Century, CIUS, Edmonton 1996) i Jarosława Pelenskiego, *The Contest for the Legacy of Kievan Rus* (East European Monographs, Boulder 1998).

Cenną i szczegółową analizę przełomowej w dziejach kultury i religii Ukrainy epoki XVI i

początków XVII stulecia daje *Crisis and Reform: The Kywan Metropolitanate, the Patriarchate of Constantinople, and the Genesis of the Union of Brest* (Harvard Ukrainian Studies, Cambridge, Mass. 1999) Borysa A. Gudziaka. Warto też sięgnąć po interesujący zbiór artykułów poświęconych Kozakom i Kozaczyźnie (Michel Cadot, Emile Kruba (red.), *Les Cosaques de l'Ukraine*, Nouvelle Sorbonne, Paris 1995).

Znakomitym wprowadzeniem w rzeczywistość ukraińską okresu panowania Romanowów i Habsburgów jest esej Romana Szporluka *Ukraine: From an Imperial Periphery to a Sovereign State*, „*Daedalus*”, 126, 3 (lato 1997), ss. 86-119; obecnie Szporluk przygotowuje publikację książkową na ten sam temat. David Saunders (*The Ukrainian Impact on Russian Culture 1750-1850*, CIUS, Edmonton 1985) zajął się z kolei analizą okresu, kiedy Ukraina nadal jeszcze wywierała znaczny wpływ na swego północnego sąsiada. Uwaga Iwana L. Rudnytskiego (Ivan L. Rudnytsky, *Essays in Modern Ukrainian History*, CIUS, Edmonton 1987) skupiła się zwłaszcza na problemie ukraińskiego życia umysłowego w wiekach XIX i XX; zainteresowanych tym tematem odsyłam również do interesującego zbioru tekstów źródłowych w edycji Ralpa Lindheima i George'a S.N. Lucky'ego (*Towards an Intellectual History of Ukraine: An Anthology of Ukrainian Thought from 1710 to 1995*, University of Toronto Press, Toronto 1996), aczkolwiek przeważają w nim teksty autorów o tendencjach wyraźnie ukrainofilskich. Głównym nurtem literatury ukraińskiej w I połowie XIX wieku poświęcone są również dwie monografie Lucky'ego: *Between Gogol and Seucenko: Polarity in Literary Ukraine 1798-1847* (Munich 1971) oraz *The Anguish of Mykola Hohol, a.k.a. Nikolai Gogol* (Canadian Scholars Press, Toronto 1998).

Dziewiętnastowiecznej historiografii ukraińskiej poświęcone są cztery rozdziały książki *Historiography in Imperial Russia: The Profession and Writing of History in a Multinational State* (M.E. Sharpe, Armonk, New York 1999) wydanej pod redakcją Thomasa Sandersa. Zainteresowani problemem Rosji imperialnej i miejsca w niej Ukraińców powinni sięgnąć po następujące pozycje: *Dominie Lieven, Empires and Russia*, John Murray, London 2000, *Geoffrey Hosking, Russia: People and Empire, 1552-1917*, HarperCollins, London 1997 oraz *Olga Andriewsky, The Politics of National Identity. The Ukrainian Question in Russia, 1904-1918* (w druku). Najlepsza z powstałych ostatnio analiz społeczeństwa „ruskiego” pod panowaniem habsburskim to *The Construction of Nationality in Galician Rus: Icarian Flights in Almost Ali Directions* [w:] Michael D. Kennedy, Ronald G. Sumy (red.), *Intellectuals and the Articulation of the Nation*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1999 ss. 109-164), której autorem jest John-Paul Himka. Warto również sięgnąć po opracowany przez Andreia S. Markovitsa i Franka E. Sy-syna zbiór artykułów - *Nationbuilding and the Politics of Nationalism: Essays on Austrian Galicia* (Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1984) oraz najnowszą książkę Himki — *Religion and Nationality in Western Ukraine: The Greek Catholic Church and the Ruthenian National Movement in Galicia, 1867-1900* (McGill, Quebec 1999).

Najlepsze z opracowań dotyczących lat 1917-1920 to nadal klasyczne pozycje: *Taras Hunczak* (wyd.), *The Ukraine, 1917-1921: A Study in Revolution*, Harvard

I

342

Wskazówki bibliograficzne

.....;; *>-

-1-

_n

ie-•"D

rss,

pe-

mi-• ng,

'iga , -sia,
su-
:Jd Mi-
-.Ica.
Sy-
qe: . ard

Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1977 oraz Tfee Ukrainian Revolu-tion, 1917-1920: A Study in Nationalism (Princeton University Press, Prince-ton1952) Johna Reshetara. Jak dotąd brak wszechstronnego studium całości dziejów Ukrainy sowieckiej. Intrygująca, acz kontrowersyjną koncepcję socjologicznego ujęcia procesu kształtowania się współczesnej ukraińskiej świadomości narodowej formułuje Bohdan Krawczenko w Social Change and National Conscio-usness in Twentieth Century Ukrainę (Macmillan, Basingstoke 1985). Commu-nistn and the Dilemmas of National Liberation: National Communism in Soviet Ukrainę, 1918-1933 (Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass, 1983) Johna Mace'a to analiza niezwykle ważnej dekady lat dwudziestych. Z monografii dotyczących radykalnych ruchów narodowych na ziemiach Ukrainy zachodniej w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku niedościgniona pozostaje do dzisiaj książka Johna A. Armstronga, Ukrainian Nationalism (wyd. I, 1963; wyd. III, Ukrainian Academic Press, Englewood, Colorado 1990). Bardziej szczegółową analizę genezy tych ruchów daje Alexander J. Motyl - Tum to the Right: The Ideological Origins and Development of Ukrainian Nationalism 1919-1929 (East European Monographs, Boulder 1980).

Opracowania dotyczące epoki bezpośrednio poprzedzającej uzyskanie niepodległości i pierwszych lat Ukrainy jako państwa suwerennego to przede wszystkim: Taras Kuzio, Andrew Wilson, Ukrainę: Perestroika to Independence (Macmillan, Basingstoke 1994) oraz bardziej szczegółowa faktograficznie książka Bohdana Na-haylo, The Ukrainian Resurgence (Hurst, London 1999), której ostatnie rozdziały obejmują okres do roku 1996. Podobne ramy chronologiczne swych rozważań przyjął też Robert S. Krawczuk w swoim Renaissance in Blue and Gold: Ukrainian Politics, Economics and Governance, 1991-96 (Macmillan, Basingstoke 2000). Znacznie szersze ujęcie problemu przedstawia Roman Szporluk w swej znakomitej Russia, Ukrainę and the Breakup of the Soviet Union (Hoover Institution Press, Stanford 2000). Warto też sięgnąć po wspomnienia Solomei Pawlyczko z lat 1990-1991 - Letters from Kiev (St Martińs Press, New York 1992). Pierwszą próbę teoretycznego opisu rodzącej się sceny politycznej Ukrainy niepodległej podjął Alexander J. Motyl w Dilemmas of Independence: Ukrainę after Totalitarianism (Council on Foreign Relations Press, New York 1993); z późniejszych - patrz: Taras Kuzio, Paul D'Anieri (wyd.), State- and Institution-Building in Ukrainę (St Martin's Press, New York 1999). Wiele interesujących i użytecznych informacji na ten temat zawiera również: Kuzio (red.), Contemporary Ukrainę: Dynamics of Post-Soviet Transformation (M.E. Sharpe, Armonk 1998).

Krótką książka Anatola Lievena Ukrainę and Russia: A Fraternal Rwalry (Institute of Peace Press, Washington 1999) pełna jest zdrowego rozsądku i wielu interesujących spostrzeżeń, dotyczących złożonych stosunków między obydwoma tymi krajami. Znacznie więcej autorów stara się dokonać analizy wzajemnych uwarunkowań wewnętrznej i zagranicznej polityki Ukrainy. Na uwagę zasługują zwłaszcza: Ilya Prizel i jego National Identity and Foreign Policy: Nationalism and Leadership in Poland, Russia, and Ukrainę (Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998), Keystone in the Arch: Ukrainę in the Emerging Se-curity Environment of Central and Eastern Europe (Carnegie Endowment for International Peace, Washington, DC 1997) Shermana W. Garnetta, szczególnie zawarte w tej pracy doskonałe, krótkie wprowadzenie w podstawowe proble-

my polityczne Ukrainy, oraz Ukrainę and European Security (Royal Institute of International Affairs, London 1997) Tora Bukkvolla. Perspektywy przyjęcia Ukrainy do NATO rozważa Yaroslav Bilinsky w Endgame in NATO's Enlarge-ment: The Baltic States and Ukraine (Praeger, Westport., 1999). Kwestiom ukraińskiej polityki zagranicznej poświęcone jest również specjalne wydanie „Harvard Ukrainian Studies” - Ukrainę in tbe World (Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1999) pod redakcją Lubomyra Hajdy. Napisany przeze mnie Ukrainian Nationalism in tbe 1990s: A Minority Faith (Cambridge University Press, Cambridge, UK 1997) to próba wyjaśnienia przyczyn stosunkowo ograniczonego oddźwięku społecznego hasła wąsko pojmowanego etnonacjonalizmu nie tylko uwarunkowaniami geopolitycznymi i obecnością licznej rosyjskiej mniejszości narodowej na Ukrainie, lecz - przede wszystkim - faktem istnienia „innej Ukrainy” wraz z jej bardziej pojemną i otwartą wizją ukraińskiej świadomości narodowej. Wiele ciekawego o trwałości stereotypu „Ukrainy radzieckiej” i „posowieckiej” kulturze ukraińskiej w ogóle ma do powiedzenia Catherine Wanner (Burden of Dreams: History and Identity in Post-So-viet Ukraine, Pennsylvania State University Press, Pennsylvania 1998). Paul D'Anieri, Robert Kravchuk i Taras Kuzio w Politics and Society in Ukraine (Westview, Boulder 1999) skoncentrowali się przede wszystkim na historii politycznej i zagadnieniach gospodarczych. Ukrainę: The Search for a National Identity (Rowman & Littlefield, Lanham, MA. 2000), pod redakcją Sharon L. Wolchik i Volodymyra Zvyglynicha ukazała się już po oddaniu tej książki do druku.

Z prac poświęconych wyłącznie gospodarce ukraińskiej odsyłam do: Axel Siedenberg, Lutz Hoffmann (red.), Ukraine at the Crossroads: Economic Re-formation in International Perspective (Physica- Verlag, Heidelberg 1999), King Baniyan, The Ukrainian Economy Since Independence (Edward Elgar, Aldershot 1999) i Andrew Wilson, Igor Burakovsky, The Ukrainian Economy under Kuchma (Royal Institute of International Affairs, London 1996). Broszura Ukraine: Restructuring for Growth, (Euromoney Books, London 1998) pod redakcją Alana Robinsona to powierzchowna publikacja przeznaczona dla odznaczających się optymizmem inwestorów.

Istnieje kilka niezłych monograficznych opracowań dziejów poszczególnych regionów i miast Ukrainy. Dwutomowa Iuzovka and Revolution (Princeton University Press, Princeton 1989 i 1994) Theodore H. Friedgut omawia dzieje Donbasu między rokiem 1869 a 1924. Ten sam problem, aczkolwiek w nieco szerszych ramach chronologicznych i w znacznie żywszym stylu, podjął Hiro-aki Kuromiya, (Freedom and Terror in the Donbas: A Ukrainian-Russian Border-land, 1870s-1990s, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998). Obie te książki znacznie pomagają zrozumieć, dlaczego Donbas zachowuje się często jak udzielne księstwo. Patricia Herlihy (Odessa: A History 1794, 1914 (Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1986) koncentruje się na epoce, w której Odessa była miastem rosyjsko-żydowskim. Wielonarodowościowa społeczność dziewiętnastowiecznego Kijowa to główny przedmiot zainteresowania Michaela F. Hama (Kiev: A Portrait, 1800-1917, Princeton University Press, Princeton 1993). Historia Krymu Gwendolyn Sasse ma się ukazać nakładem londyńskiego wydawnictwa Hurst w roku 2000 lub 2001 - dlatego zresztą pominąłem tutaj problem Tatarów Krymskich. Zainteresowanych odsy-

344

Wskazówki bibliograficzne

...e of - -• ęcia

•- _anie .«: Kese-

! *| . .uth

!•- rrzy-

\va-

.no-

t •szyst-
^•pu po--So-^aul •jine -oli-:en-
-ku.
\xel
Re-
. Ba-r.ot
| :ne:
-.la-vch
.vch
ni-:eje
-CO

ro-|ier--ete :csto .Ha-ucna o-rain-Uni-ć

łam do: Edward Allworth (wyd.), *The Tatars of Critnea: Return to the Home-land*, Duke University Press, Durham, NC 1998 (tamże rozdział mojego autorstwa dotyczący wydarzeń najnowszych). Problem Tatarów Krymskich w ujęciu historycznym omawia Alan Fisher w *The Crimean Tatars* (Hoover Institution Press, Stanford 1978). Klasycznym opracowaniem dziejów Zakarpacia pozostaje nadal *The Shaping of a National Identity: Subcarpathian Rus', 1848-1948* (Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1978) Paula Roberta Magocsiego. Czytelnika zabawi zapewne artykuł Timothy'ego Gartona Asha, *Long Live Ru-thenia!*, zamieszczony w jego *History of the Present: Essays, Sketches and De-spatches from Europe in the 1990s* (Allen Lane/Penguin, London 1999), ss. 376-81, mimo przesadnie sarkastyczno-komicznych wątków i podtekstów, przed którymi skądinąd (i słusznie) autor przestrzega zazwyczaj innych uczonych, piszących o problemach Europy Środkowej i Wschodniej. Stosunkowo trudno dostępne są prace poświęcone współczesnej sztuce i kulturze ukraińskiej; wyjątek stanowi tu jedynie opracowana przez Marko Pavlyshy-na i J.E.M. Clarke'a antologia, *Ukraine in the 1990s* (Monash University, Slavic Section, Melbourne 1992). Niełatwy do zdobycia album 1900-2000: *Mystetstvo Ukrainy XX stolittja/The Art of Ukraine of the Twentieth Century* (Art Galleries Association of Ukraine/NIGMA, Kijev 1998), opublikowany w związku z setną rocznicą istnienia kijowskiego Muzeum Sztuki Ukraińskiej i dokonywaną w nim wówczas gruntowną reorganizacją jest dość ubogi w reprodukcje opatrzone w dodatku podpisami i komentarzami w - specyficznej raczej - angielszczyźnie. Szerszy nieco przegląd twórczości współczesnej daje *Ukrainian Avant-Garde and Contemporary Art* (Art Galleries Association of Ukraine, Odense 1996). Próbę bardziej historycznego ujęcia problemu podjęła Myroslava Mudrak (*The New Gene-ration and Artistic Modernism in Ukraine*, UMI Research, Ann Arbor 1986). Pewne informacje o kinematografii ukraińskiej zawiera *100 Films of the Ukrainian Cinema* (Spalach, Kijev 1996), album wydany z pomocą UNESCO z okazji setnej rocznicy kinematografii światowej. Czasami warto też zajrzeć do stosownych działów *This Is Ukraine* (Computer Systems Publishing House, Kiev 1995). W roku 1996 Harvard Ukrainian Research Institute wydał reprint specjalnego wydania pisma „Głas”: *From Three Worlds: New Writing from Ukraine*, (red. Ed Hogan). Interesującym, zwięzłym esejem jest również podobno *Borderlands - Impressionist and Realist Paintings from Ukraine* (University of Hertfordshire 1999), Pata Simpsona i Grygory'ego Shyshko.

Na uwagę z całą pewnością zasługują trzy książki wydane w języku ukraińskim - najlepsze z powstałych ostatnio syntetycznych ujęć dziejów Ukrainy - *Istoriya Ukrainy: 1772-1999. Narodzennija modernoi nacji* (Heneza, Kijev 1999) Jarosława Hrycaka (wyd. poi. *Historia Ukrainy 1772-1999; narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowowschodniej, Lublin 2000), *Narys istorii Ukrainy: z najdawniszych czasów do kincja XVIII stolittja* (Heneza, Kijev 1997) Natalii Jakowenko

(wyd. poi. Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku, Instytut Europy Środkowowschodniej, Lublin 2000) oraz Narys istorii kultury Ukrainy (ArtEk, Kijew 1998) Myrośława Po-powycza. Na koniec wreszcie polecam książkę Włodzimierza Pawluczuka, Ukraina: polityka i mistyka (Nomos, Kraków 1998), której tytuł mówi w zasadzie wszystko o treści.

M

|| «c

Przypisy

Wstęp

1 Maria Todoroya, *Imagining the Balkans*, Oxford University Press, Oxford and New York 1997.

2 Ernst Renan, *Qu'est-ce que c'est, une nation?*, Cal-mann-Levy, Paris 1882, ss. 7-8.

3 Jarosław Hrycak, *Narys istorii Ukrainy: formu-wannia modernoi ukrain'skoi nacji XIX-XX stoli-tia*, Heneza, Kijew 1996, s. 3.

Rozdział pierwszy

1 Słowo o wyprawie Igora, przełożył Julian Tuwim, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1950, wers 30-39.

2 Powszechny dziś termin „Ruś Kijowska” w zasadzie nie był wówczas używany; ponadto implikuje on, że centrum Rusi był zawsze Kijów. Jest to co prawda pogląd kontrowersyjny, ale w sumie dość uzasadniony; z tego względu pojęcia „Ruś” i „Ruś Kijowska” używam równolegle, traktując je syno-nimicznie.

3 O. E Motsia, *Kyiwska Rus'*, rezultaty ta perspektywy doslidzen, [w:] *Ukrai'n'skyi istorycznyj żurnał*, 4 (1996), s. 41.

4 Petro Tołoczko, *Kyiwska Rus'*, Abrys, Kijew 1996, s. 248.

5 Słowo o wyprawie Igora, wers 69-72.

6 W latach siedemdziesiątych XX wieku niemałe poruszenie wywołała wysunięta przez badacza ka-zachskiego Olżasa Sulejmanowa hipoteza turec-ko-azjatycko-połowieckich wpływów kulturowych i językowych na Słowo; patrz: Sulejmanow, *Az-i-Ja, Żazuszi, Ałma Ata* 1975.

7 Słowo o wyprawie Igora, wers 192-194.

8 Petro Tołoczko, *Litopysy Kyiwskoj Rusi*, Eurobusi-ness Academy, Kijew 1994, ss. 35-39.

9 Pierre Bregy, książę Serge Obolensky, *The Ukrainę -ARussian Land*, Selwyn & Blount, 1940, s. 33.

10 Słowo o wyprawie Igora, wers 118-120 i 585.

11 Ihor Śevćenko, *Byzantine Elements in Early Ukrainian Culture*, [w:] *Ihor Sevćenko, Byzantium and the Slav\$ in Letters and Culture*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1991, ss. 163-172.

12 Petro Tołoczko, *Wołodymyr Swiatyj, Jarosław Mu-dryj*, ArtEk, Kijew 1996, ss. 76-122; *Kyiwska Rus'*, ss. 257-303.

13 Dmytro Stepowyk [w:] *Istorija ukrains'koi ikony X-XX stolit'*, *Łybid'*, Kijew 1996, s. 161, zalicza Wniebowzięcie do „szkoły kijowskiej”.

14 Helen G. Evans, William D. Wixom (red.), *The Glory of Byzantium: Art. And Culture in the Mid-dle Byzantine Era, A.D. 843-1261*, Metropolitan Museum of Art., New York 1997, s. 298.

15 Więcej o dyskusji na ten temat, patrz: Horace G. Lunt, *The Language of Rus in Elefenth Century: Some Obsewations about Facts and Theories*, [w:] „*Harvard Ukrainian Studies*”, 12-13 (1998-1999), ss. 276-313.

16 Rozmowa autora z Petro Tołoczko 24 czerwca 1997.

17 Jurij Zajcew i in., *Istorija Ukrainy, Świt*, Lwiv 1996, s. 67.

- 18 Simon Franklin (tłum. i red.), *Sermons and Rethoric of Kievan Rus'*, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge Mass. 1991, s. 4.
- 19 Tołoczko, *Kywska Rus'*, s. 250.
- 20 Rozmowa autora z Petro Tołoczko 24 czerwca 1997.
- 21 O tożsamościach doby przednowożytnej patrz: Anthony D. Smith, *The Ethnic Origin of Nations*, Basil Blackwell, Oxford 1986.
- 22 Raisa Iwanczenko, *Kywska Rus': Początki Ukrain'skoi derżawy*, Proswita, Kijew 1995, s. 60 - cytata z *Latopisu kijowskiego*, przeł. Edward Go-ranin, [w:] Franciszek Sielicki (red.) *Kroniki Staro-ruskie*, PIW, Warszawa 1987, s. 207, por. przekład [w:] Sevcenko, *Ukraine between East and West*, CIUS, Edmonton 1996, s. 61.
- 23 Rozmowa autora z Petro Tołoczko 24 czerwca 1997.
- 347
- Ukraińcy
- 24 Władimir Arlow, *Tajmniczy polackaj historyji, Bielarus', Mińsk* 1994, s. 27.
- 25 Rozmowa autora z historykami białoruskimi, Anatolem i Walentinem Hryckiewiczami, 2 września 1995.
- 26 Igor Frojanow, *Kijewskaja Kus'*, Leningrad Uni-versity Press, Leningrad 1990; tenże i Andrej Dworniczenko, *Goroda-gosudarstwa DREWNIJ Rusi*, Leningrad University Press, Leningrad 1998. Patrz też: Igor Frojanow, *DREWNIJA Rus'*, Złato-ust, Moskwa, 1995)
- 27 Cyt. z: *Powieść minionych lat*, przeł. Franciszek Sielicki [w:] Franciszek Sielicki (red.) *Kroniki sta-roruskie*, s. 22-23.
- 28 Hermann Palsson, Paul Edwards, *Vikings in Russia. Yngwar's Saga and Eymund's Saga*, Edinburgh Uni-versity Press, Edinburgh, 1989, ss. 71 i 38. Autor dziękuje Pani Verze Rich za zwrócenie uwagi na to źródło. Patrz też: Dmytro Naływajko, *Oczyma Zachodu: Recepcija Ukrainy v Zachodni Jewropi XI-XyiIst.*, *Osnowy*, Kijew 1998, ss. 517 i 43-51.
- 29 Stephen Rudnitsky (Rudnycki), *Ukraine: The Land and its People*, Rand McNally/Ukrainian Alliance of America, New York 1918, s. 242.
- 30 Hermann Palsson, Paul Edwards, *Vikings in Russia*, ss. 50 i 54-58.
- 31 Dmytro Doroszenko, *Narys istorii Ukrainy*, T. 1, Globus, Kijew 1991, reprint wydania z roku 1932, ss. 55-68.
- 32 Mykhailo Hrushevsky (Hruszewski), *History of Ukraine-Rus: Volume One* CIUS, Edmonton, 1997, s. 291.
- 33 Iwan Juszcuk, *Status rosij'skoi mowy*, [w:] „Słowo Proswity”, 2 (luty 1998).
- 34 Patrz np.: Alexander Isatchenko, *Geschichte der Russichen Sprache*, 2 T., Karl Winter, Heidelberg 1980.
- 35 Zajcew i in., *Istorija Ukrainy*, s. 65.
- 36 Sofijnyj charakter kyiw'skoho chrystyjanstwa [w:] Jurij Kalinin, Jewhen Char'kowszczenko, *Relihi-jeznawstwo*, Naukowa dumka, Kijew 1997, ss. 116-145 i 131.
- 37 Rozmowa autora z Jewhenem Swerstiukiem 24 marca 1998.
- 38 P. Jarocki i in. (red.), *Istorija prawosławnoicerkwy w Ukraini*, *Czerwerta chwyłja*, Kijew 1997, s. 10.
- 39 Rozmowa autora z Jewhenem Swerstiukiem.
- 40 Jurij Kalinin, Jewhen Char'kowszczenko, *Sofijnyj charakter kyiw'skoho chrystyjanstwa*, ss. 132-133, 138, 135 i 133.
- 41 Franklin, *Sermons and Rethoric of Kievan Rus'*, ss. 7 i 22-23.
- 42 John Fennell, *A History of the Russian Church to 1448*, Longman, London 1995, s. 59.
- 43 Jarosław Pelenski, *The Contest for the Legacy of Kievan Rus'*, *East European Monographs*, Boui-der 1998, s. 33.
- 44 Niektórzy historycy ukraińscy utrzymują, że obraz Czarnej Madonny częstochowskiej również jest dziełem ruskim i został zrabowany przez Polaków z Halicza.

Ihor Ševčenko, Rinal and Epigone of Kiev: The Yladitnir-Suzdal Principality, [w:] *Ukraine between East and West*, ss. 56-67. Totoczko, *Kyiwska Rus'*, s. 303. Stepowyk, *Istorija ukrains'koi ikony*, s. 127. Ste-powyk należy doczołowych zwolenników nowej „narodowej” *Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego* - patrz rozdział XII. Patrz też: Swiatoslav Hordynsky, *The Ukrainian Icon of XIIth to XVIIIth Centuries*, Proydence Association, Philadelphia 1973. Stepowyk, *Istorija ukrains'koi ikony*, ss. 12-13. Igor Grabar, *O drewnierusskom isskustwie*, Nauka, Moskwa 1966.

Myrośław Popowycz, *Narys istorii kultury Ukrainy*, ArtEk, Kijew 1998, s. 102. Nadieżda Nikitenko, *Rus' i Wizantija w monu-mientalnom kompleksie Sofii Kijewskoj*, Institute of Ukrainian Archeology, Kijew 1999. Autorka dowodzi, że budowę soboru rozpoczęto za panowania Włodzimierza.

Olexa Powstenko, *The Cathedral of St. Sophia in Kiep*, Special Edition of the Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Science in US, New Jersey 1954, ss. 33-41. Iwanczenko, *Kyiwska Rus'*, s. 71. Stepan Tomaszewski, *Ukrains'ka istoriia. Starinny i seredni wky, Wczora i nyny*, Lwiv 1919, T. 1, cz. 4 ss. 85-112 i 89. Patrz również : tegoż *Halyczyna: polityczno-istorycznyj narys z prywodu switowoi wijny*, wyd. 2, *Polityczna Biblioteka*, Lwiv 1915. Richard Pipes, *Russia under Old Regime*, Weiden-feld & Nicolson, London 1974, ss. 1-21 i 199. Leonid Zalizniak, *Ukraina i Rosija: rizni istorycz-nidoli*, [w:] „*Starožynosti*”, 19 (1991) Mykoła Czubyty, *Istoriiia chrystyjanstwa na Rusi--Ukrainy*, T. 1 (Neo Eboraci, Roma-New York 1965, ss. 625-642. Od podjęcia tego kroku powstrzymała Daniela wyłącznie obawa przed sprowokowaniem Złotej Ordy.

W. A. Potulnycki, *Istoriiia ukrains'koi politolohji, Łybid'*, Lwiv 1992, s. 125.

Patrz też: Andreas Kappeler, *Petite istoire de l'Ukraine*, Institut d'etudes slaves, Paris 1997, ss. 44-45 oraz Simon Franklin, Jonathan Shepard, *The Emergence of Rus 750-1200*, Longman, London 1996, s. XVIII.

Niezlą prezentację poglądów Gumilowa daje Bru-no Naarden, 'I Am a Genius, But No More Than That' Lev Gumilep (1912-1922), *Ethnogenesis, the Russian Past and World History*, [w:] „*Jahrbücher fiir Geschichte Osteuropas*”, 44, 1 (1996), ss. 54-82.

Lew Gumilow, *Ot Rusi k Rossiji*, Ekopros, Moskwa, 1992, ss. 137-194.

Vera Tolz, *Forming the nation: National Identity and Nation-Building in Post-Communist Russia*, [w:] „*Europe-Asia Studies*”, 50, 6 (wrzesień 1998) s. 1001, uwagi Mauren Perrie z wykładu wygłoszonego 26 lutego 1998 na University of Birmingham.

348

The

I". Sterowej >vnej XII.

::nian

_j As-

-.3. .. Na-

zultury

Rozdział drugi

-Ma in

! Ukrai-

New Jer-

. btanny T. 1, cz. 4 |-ilyczyna: . switowoi .s 1915. -<-. Weiden-:i i 199. !:! istorycz-

- j na Rusi--N'ew York Kroku po-- rzed spro-

»r l-x politolobji,

istoire de ;'aris 1997, -in Shepard, ^man, Lon-

\va daje Bru-'o Moreę Than Ethnogenesis, History, [w:] - 'pas", 44, 1

r.kopros, Mo-

\^uonal Identity rrmunist Russia, - -A-rzesień 1998) ^ .• wykładu wy-km .- -.iversity of Bir-

- 1 Edward S. Reisman, *The Absence of a Common--Descent Myth for Rus*, [w:] „Russian Histo-ry'V„Histoire Russe," 15, 1 (1988), ss. 9-19.
- 2 Jako antidotum proponuję Petro Tołoczko i in., *Dawnia istorija Ukrainy*, T. 3, Naukowa dumka, Kijew 1997, II wyd. 1998 albo nawet utrzymaną w tonie popularnonaukowym polemikę (w języku rosyjskim) - S. Kruk i in., *Po śladam Puti Ariew, Podoi Skovoroda Society*, Chmielnycki 1998.
- 3 Przedmowa Krawczuka, patrz: Jurij Kanyhin, *Ze--nowij Tkaczuk, Ukrains'ka mrija*, Leksykon, Kijew 1996, ss. 3-5; Puł' ariew/Szlach ariiw Kanyhina opublikowany zosta! [w:] „Wisnyk NAN Ukrainy" 1-6 (1995); Oleksij Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, „Wieczirnij Kyiw", 1996.
- 4 Jurij Kanyhin, *Szlach arii w: Ukraina w duchowni] istorii ludstwa*, Ukraina, Kijew 1997, s. 182; patrz też: Jurij Kanyhin, *Wiechi Swiaszczennoj istorii: Rus'-Ukmina*, Ukraina, Kijew 1999.
- 5 Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 25. Większość biblistów lokalizuje Tubal - o ile w ogóle jest to możliwe - w Azji Mniejszej.
- 6 Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 144.
- 7 *Ibid.*, s. 26.
- 8 Neal Ascherson, *Black Sea, Jonathan Cape*, Lon-don, 1995, ss. 49-50 i 60-61.
- 9 Uważny Czytelnik z pewnością dostrzeże, że dołącza do nich również król i biskup - Martin całkiem rozsądnie zakładał, że sam tylko urząd lub pozycja społeczna nie gwarantują jeszcze wejścia do Królestwa Niebieskiego.
- 10 *Powieść minionych lat*, przeł. Franciszek Sielicki, [w:] Franciszek Sielicki (red.) *Kroniki staroruskie*, PIW, Warszawa 1987, s. 17.
- 11 Cyt za: Ihor Sevčenko, *Ukrainę between East and West*, s. 146
- 12 Patrz też: A. S. Mylnikow, *Kartina slawianskiego mira: wzgľad iż Wostocznoj Jewropy: Etnogienie-ticzeskije legiendy, dogadki, protogipotiezy XVI -naczala XVII wieka*, Pietiersburskoje Wostokowie-dienije, St. Petersburg 1996.
- 13 *Zwiad Gamsahurdija, Cwerilebi, essejebi*, Che-lowneba, Tbilisi 1991.
- 14 O koncepcji Ursprache, patrz: Maurice Olender, *The Languages ofParadise: Race, Religion and Phi-lology in the Nineteenth Century*, Harvard Uni-versity Press, Cambridge, Mass. 1992. Patrz też: krytyczne uwagi na ten temat, [w:] Hrushevsky, *History of Ukraine-Rus: Volume One*, s. 48.
- 15 Serhij Ptaczynda, *Słownyk dawn'oukrains'koi mi-folohii, Ukrains'kyj pys'mienyk*, 1993, s. 6. Patrz też: *Wefesowa knycha: Skrzyżali buttia ukrdins'ko-ho narodu*, Kijew 1995. " Lew Sylenko, *Maha Wira*, RUNVira, New York 1979, ss. 27 i 58.
- 17 Najbardziej znana pozycja to: V Gordon Childe, *The Aryans, A Study of Indo-European Origins*, Kegan Paul, Trench & Triibner, New York 1925, ss. 183-200. Patrz też: J.P. Mallory, *In Search of the Indo-Europeans: Language, Archeology and Myth*, Thames & Hudson, London 1989, s. 144, oraz G. M. Bongard-Levin, *The Origins oftheAry-ans: From Scythia to India*, Arnold-Heinemann, New Delhi, 1980. Colin Renfrew, *Archeology and Language: The Puzzle of Indo-European Origins*, Pimlico, London, 1998.
- Kanyhin, *Szlach ariiw*, ss. 251-270. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 15 Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, s.197. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 30 Mykoła Dmytrenko i in., *Ukrains'ki symwoly, Na-rodoznawstwo*, Kijew 1994. Na przykład: *Wiraliż Dowhycz* (red.), *Onuky Daż-bożi, zeszyt 1-2 „Indo-Jewropa"*, Taki sprawy, Kijew 1995-1996, lub wedle ich kalendarza „rok 7504". Jednym z wielu przykładów jest: Aleksandr Dugin, *Misterji Jewrazji, Arktogeia*, Moskwa 1996. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 25 Wiktor Pietrow, *Pochodżennia ukrains'kohu narodu*, Kijew 1922.

Wadym Mycyk, *Mista sonca, Talne* 1993. Kanyhin, *Szlach ariiw*, s. 89. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 36. Lew Sylenko, *Hist z Cbramu Predkiw, Oberehi*, Kijew 1996, s. 20. Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, s.197. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, ss. 36-37 oraz 43.

Stepan Miszko, *Narys rann'oi istorii Rusy--Ukrainy*, Ukrainian Historical Association, New York, Toronto and Miinich 1981, s. 171. Wołodymyr Kyryczuk, *Istoryczni koreni ukrains'koho narodu: do pytannia etnohenezu ukrainciw*, *Heneza*, 1 (1994), s. 143. Kanyhin, *Szlach ariiw*, s. 91. R. D. Lach, N. R. Temirowa, *Istorija Ukrainy. Z naidawniszych czasiw do seredyiny XIV stolitia*, *Heneza*, Kijew, 1995, s. 18. Jest to oficjalny podręcznik historii dla dwunastoletnich dzieci. Kanyhin, *Szlach ariiw*, s. 89. Patrz: Mykola Susłoparow, *Rozszyfruwannia na-idawniszoi pysemnosti z berebiw Dnipra*, aneks do *Iwanczenko, Kyiwska Rus'*, ss. 77-94 i 92. Kanyhin, *Szlach ariiw*, s. 90. Sylenko, *Hist z Chramu Predkiw*, ss. 20-21. Por. też: pierwsze mapy pomieszczone w atlasie opracowanym przez szacowne, kanadyjskie *Shevchen-ko Scientific Society*: Włodymyr Paik, *Ukraina w mynulomu i s'ohodni* *istoryczni i heohraficzni karty*, Edmonton, 1982 (Lwiw 1998). Sylenko, *Maha Wira*, s. 60. Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, s. 197. Homer, *Odyseja*, przeł. Lucjan Siemieński, Ossolineum, 1968, ks. 11:14.

Leonid Zalizniak, *Narysy starodawn'oi istorii Ukrainy*, *Abrys*, Kijew 1994, s. 116. Wyrazy „car”, „caesar” i „Kaiser” są rzekomo derywatami ukraińskiego rdzenia „-ksai” - od snskr. „kszatra” - „władza”.

349

Ukraińcy

Jarosław Matyk, Borys Woi, Wasyl Czupryna, *Istorija ukrains'koi derżawnosti*, Świt, Lwiw 1995, s. 11.

Miszko, *Narys rann'oi istorii Rusy-Ukrainy*, s. 76. Herodot, *Dzieje*, przeł. Seweryn Hammer, Czytelnik, Warszawa 1959., ks. IV: 108-109, ks. IV: 100; Paik, *Ukraina w mynulomu i s'ohodni*, s. A-7.

Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, s. 208. Sylenko, *Hist z Chramu Predkiw*, T. 2 ss. 26 i 25. Herodot, *Dzieje*, Ks. IV: 82, ks. IV: 52, ks. IV: 2, ks. IV: 127, ks. IV: 46. *Ibid.*, ks. IV: 64-66. *Ibid.*, ks. IV: 62.

Owidiusz, *Tristia V*, VII, 46, cyt. za Lian Greenfeld [w] *Nationalism: Five Roads to Modernity*, Harvard University Press, Cambridge, Mass 1992. Peter Conrad, *Modern Times, Modern Places: Life and Art. In the 20th Century*, Thames & Hudson, London, 1998, ss. 362-364. Cytowany fragment wiersza Błoka w przekładzie Adama Ważyka. Patrz: I. Desnianski, *Ukraina-Skyto-Roksolanija*, Ukrainian Publishers Ltd., London 1964. Hrushevsky, *History of Ukraine-Rus: Volume One*, s. 133. Hruszewski bardzo rozsądnie nie wysuwa żadnych teorii dotyczących epok wcześniejszych. Jurij Zajcew i in. *Istorija Ukrainy*, Świt, Lwiw 1996, s. 58. Miszko, *Narys rann'oi istorii Rusy-Ukrainy*. Odmiennie, patrz: Alexander Vasiliev, *The Gots in Crimea*, Medieval Academy of America, Cambridge, Mass. 1936. *Elementy cywilizacji gockiej przetrwały do wieku XV, a nawet dłużej*. Paik, *Ukraina w mynulomu i s'ohodni*, s. A-9. Kanyhin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*, s. 34. Iwanczenko, *Kyiwska Rus'*, s. 70. Sviatoslav Hordynsky, *The Ukrainian Icon of the XIIth to XVIIIth Centuries*, s. 9; Kost' Panas, *Istorija ukrains'koicerkwy*, Transintech, Lwiw 1992, s. 13. Zajcew i in. *Istorija Ukrainy*, s. 66. Bratko-Kutanski, *Fienomen Ukrainy*, s. 219. *Użyteczne poprawki i uzupełnienia*, patrz: Sophia Senyk, *A History of the Church in Ukraine*, Ponti-ficio Instituto Orientale, Roma 1993. Panas, *Istorija ukrains'koi cerkwy*, s. 12. Autor wskazuje, że legenda o św. Andrzeju mogła być wymysłem późniejszym, służącym jako argument na rzecz autokefalii „apostolskiej” rzekomo Cerkwi ukraińskiej.

O. S. Onyszczenko, *Istorija chrystyjans'koi cerkwy na Ukrainy*, *Naukowa dumka*, Kijew 1992, s. 5. Zajcew i in. *Istorija Ukrainy*, s. 261. Iwan Obijenko, *Ukraińska cerkwa*, T. 1,

Ukraina, Kijew 1993 (reprint wydania praskiego z roku 1942), ss. 5 i 8. Patrz też krótki reprint sygnowany Metropolita Hilarion, Ukraińska cerkwa, De-mokrat, Żytomyr 1992, s. 4. Fennell, A History of the Russian Church, s. 22. Panas, Istorija ukrains'koi cerkwy, s. 13. S. H. Cross and O. P. Sherbowitz-Wetzor (przeł. i red.), The Russian [i.e. Rus] Primary Chronicle:

Laurentian Text, Medieval Academy of America, Cambridge, Mass 1953, ss. 56-57, s. 77.

Ibid., s. 137.

Metropolita Hilarion, Dochrystyjans'ki wiruwan-nia ukrains'koho narodu, Oberehy, Kijew 1994 (reprint wyd., Winnipeg 1965). Borys Rybaków, Jazyczestwo drewniej Rusi, Nauka, Moskwa 1987.

Franklin (przeł. i red.), Sermons and Rethoric of Kievan Rus', s. lx.

Oleńka Z. Pewny, Kievan Rus, [w:] Evans, Wixom (red.), The Glory of Byzantium, s. 281.

Halyna Łozko, Ukrains'ke jazycznytvo, Ukrainian Centre of Spiritual Culture, Kijew 1994, s. 79.

Bratko-Kutanski, Fienomen Ukrainy, ss. 218-219; patrz też: ilustracje ze s. 237. Łozko, Ukrains'ke jazycznytvo, s. 19; Paik, Ukraina w mynułomu i s'ohodni, s. A—6. Kanyhin, Szlach ariiw, s. 97. Słowo o wyprawie Igora, wers 304-305 i 258. Walerij Szewczuk, Myslene dieriewo, Molod' Kijew, 1989. Podobnie argumentują zwolennicy pierwotnego, ludowego i humanitarnego druidy-zmu celtyckiego, który poprzedzał rzekomo pojawienie się „zinstytucjonalizowanych form wiary” na Wyspach Brytyjskich. Patrz: m. in.: Shirley Toulson, The Celtic Alternatwe: A Reminder of the Religion We Have Lost, Rider, London, 1987. Miszko, Narys rann'oi istorii Rusy-Ukrainy, s. 50. Łozko, Ukrains'ke jazycznytvo. Bardziej naukowa analiza problemu, patrz: W M. Zubar', J. W Pawlenko, Chersones Tawyczeskij i rozprostranie-nije christianstwa na Rusi, Naukowa dumka, Kijew 1988, ss. 86-108. Bratko-Kutanski, Fienomen Ukrainy, s. 53. Herodot, Dzieje, ks. IV : 110-117, ss. 313-315. Wasyl Chytruk, Ukrains'ka Troaja, [w:] Witalij Dowhycz (red.) Kosmos drewn'oi Ukrainy, Kny-ha, Kijew, 1992, ss. 146-153. Koncepcja na tyle kuriozalna, że zaatakował ją nawet Kanyhin, który zauważył, że mimo wyraźnych „wpływów scytyjskich” na Troję samo miasto znajdowało się w miejscu, w którym jego ruiny odkrył w XIX wieku Heinrich Schliemann; patrz: Kanyhin, Szlach ariiw, s. 140; Paik, Ukraina w mynułomu i s'ohodni, s. A-7, umiejscawia Troję w Cieśninie Dardanelskiej. Zbudowali ją według niego, na początku III tysiąclecia p.n.e., „emigranci z Ori-jany”.

Kanyhin, Szlach ariiw, s. 152. Hryhorij Wasylenko, Welyka Skifia, Znannia, Kijew, 1991 Norman Davies, Europa, przeł. Elżbieta Tabakow-ska, Znak, Kraków 1999, s. 266. Anthony Smith, The „Golden Age” and National Revival, [w:] Geoffrey Hosking, George Schöpflin (red.), Myths and Nationhood, Hurst, London, 1997, ss. 36-59 i 56.

Dmytro Korczynski Wyklykaju wohon na sebel, Kijew 1998, s. 4.

350

Ma-

-.; of | xom

Ukra-1994,

|-219; Paik,

i. 3-315.

-li Witalij

'-li-.ny, Kny-

rr-cia na tyle

> i.-.yhin, któ-

• - > wów scy-

- oowało się

...ityI w XIX

Kanyhin,
->:ynutomu
- Cieśninie
; "iego, na
.!-.ci z Ori-
^nnia, Ki-. "abakow-
>chopftin London,
- -:j sebe!,

Rozdział trzeci

- 1 Czuby, Istoriiia chrystyjanstwa na Rusi-Ukrainy, T. 1.
- 2 Stepan Tomasziwski, Istoriiia cerkwy na Ukraini, Zapisok Czyna sw. Wasylia Welykoho, Zowkwa [Żółkiew] 1932.
- 3 Kalinin, Char'kowszczenko, Sofijnij charakter kyivs'koho chrystyjanstwa, s. 134.
- 4 Natalia Polonska-Vasylenko, Ukraine-Rus and Western Europe in 10th-13th Centuries, Association of Ukrainians in Great Britain, London 1964, s. 12.
- 5 Panas, Istorija ukrains'koi cerkwy, s. 14.
- 6 Powieść minionych lat [przeł.] Franciszek Sielicki, [w:] Kroniki staroruskie, PIW, Warszawa 1987, s. 60. Skądinąd kontakty między światem islamu a Rusią są słabo potwierdzone źródłowo. Patrz: Tołoczko, Kyiwska Rus', s. 277.
- 7 Poprzednik Włodzimierza na tronie ruskim, Świa-tosław (panował w tatach 962-972)
- 8 Franciszek Sielicki [tłum.], Powieść minionych lat, [w:] Kroniki staroruskie, PIW, Warszawa 1987 s. 61.
- 9 Polonska-Vasylenko, Ukraine-Rus, ss. 17-18 i 28.
- 10 Por. przykłady omówione [w:] Simon Forde, Le-sley Johnson i Alan V Murray [red.], Concepts of National Identity in the Middle Ages, Leeds Texts and Monographs, Leeds 1995.
- 11 Niezłą orientację w złożonych i często tragicznych wydarzeniach tej epoki daje: Fennell, A History of the Russian Church to 1448, ss. 132-188.
- 12 Sevčenko, The Policy of the Byzantine Patriarcha-te in Eastern Europe in the Fourteenth Century, [w:], Ukrainę between East and West, ss. 69-91.
- 13 Reakcja Konstantynopola na groźby ze strony Kazimierza miała raczej charakter zwyczajnego odruchu obronnego, a nie zaspokojenia aspiracji ludności miejscowej.
- 14 N. I. Koczan, Florentijs'ka unita i Kyiwska mytro-polija: do charakterystyką rozwytku ta wittlennia idei unii cerkow, [w:] Ukrains'kyj istorycznyj žur-nal, 1 (1996), ss. 28-44.
- 15 Paik, Ukraina w mynulomu i s'ohodni, s. A-II.
- 16 Anatol Hryckiewicz, Historyia hieapalityki Bieta-rusi, III. Hieapalitycznaje stanowiszcza Bielarusi u XIX-XX stst., [w:] „Spadszczyna”, 4 ss. 48-61; Jan Zaprudnik, Belarus: At a Crossroads in History, Westview, Boulder, 1993, s. 48; Jakowenko, Narys istorii Ukrainy, s. 248.
- 17 W A. Smolij, W S. Stepanow, Ukraińska dierzawna ideja XVII-XVIII stolit': problemy formuwania, ewolucii, realizacji, Alternatywy, Kijew 1997, s.12.
- 18 Cyt. za: Szeychenko, Ukrainę between East and West, s. 118.
- 19 Natalia Jakowenko, Ukraińska szliachta z kincja XTV do seredyiny XVII st. (Wołyń i Centralna Ukraina), Naukowa dumka, Kijew 1993.
- 20 Cyt. za: Andrej Kaminski, The Cossak Experiment in Szlachta Democracy in the Polish-Lithuanian Commonwealth: The Hadiach (Hadziacz) Union, [w:] „Harvard Ukrainian Studies”, 1, 2 (June 1997), ss. 178-179, przyp. 4 na s. 180.
- 21 Cyt za: Natalia Jakowenko, Narys istorii Ukrainy z najdawniszych czasiw do kincja XVIII stolitja, He-neza, Kijew, 1997, s. 173; wyd. poi. Natalia Jakowenko, Historia Ukrainy do końca XVIII wieku, Instytut Europy Środkowowschodniej, Lublin 2000.

- 22 Najnowsze, szczegółowe studium tej epoki, patrz: Borys A. Gudziak, *Crisis and reform: The Kyievan Metropolitanate, the Patriarchate of Constantino-ple, and the Genesis of the Union of Brest*, Harvard Ukrainian Studies, Cambridge, Mass. 1999.
- 23 Wśród specjalistów ukraińskich spotkać się można czasami z opinią, że wypadki czynnych napaści na unitów inspirowane były przez Moskwę. Patrz np. Jego Świątobliwość Myrośław Iwan kardynał Lu-bacziwsky, *Was It Really Russia That Was Chri-stianised in 988?*, Ukraininan Publishers Ltd., London and Rome 1986, s. 30.
- 24 Iwan Paśławski, *Mii Schodom a Zachodom. Nary-sy z kulturno-politycznoi istorii Ukrains'koi Cerkwy*, Strim, Lwiw, 1994.
- 25 Anatol Hryckiewicz, *Unijackija tendencyji i uni-jacka carkwa na Bielarusi u XV-XVIII stst.*, [w:] „Crystyjanska Dumka”, 1 (1993), ss. 162-172.
- 26 Ewangelia Peresopnicka (1556-1561) była tłumaczeniem czterech ksiąg Ewangelii na potoczny dialekt zachodnioukraiński, podobnie krechowski Apostoł (1560) - przekład Dziejów Apostolskich i Listów Apostolskich. Ani jedna, ani druga jednak nie była szerzej znana i używana.
- 27 W opinii Georgesa Florovsky'ego, *Biblie Ostrog-ska i Nowgorodzka* skażone były zapożyczeniami z łacińskiej Vulgaty. Odpowiedzialnością za zapoczątkowanie procesu „staczenia się w tradycję łacińską” Florovsky obarcza Giennadija, z drugiej jednak strony przyznaje, że Biblia Ostrogska godna jest uwagi ze względu na staranną analizę oryginalnych źródeł greckich: *Aspects of Church History*, Nordland Publishing Co, Belmont Mass. 1987, ss. 159-160.
- 28 Adrian Hastings, *The Construction of Nationhood: Ethnicity, Religion and Nationalism*, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1997.
- 29 Cyt. za. Frank E. Sysan, *Concepts of Nationhood in Ukrainian History Writing, 1620-1690*, [w:] „Harvard Ukrainian Studies”, 10, 3—4, (December 1986), s. 408.
- 30 Ihor Śevcenko, *The Rebirth of the Rus' Faith*, [w:], *Ukraine between East and West*, ss. 131-148, na s. 143.
- 31 D.S. Likhachev dowodzi, że początki zjawiska „nowego historycyzmu” sięgają XIV stulecia. Tezę tę podważa Yaroslav Pelenski - patrz: rozdziały IV i V *The Contest for the Legacy of Kievan Rus*.
- 32 Edward Keeman, *On Certain Mythical Beliefs and Russian Behaviours*, [w:] S. Frederick Starr (red.), *The Legacy of History in Russia and the New States of Eurasia*, M.E. Sharpe, New York 1994, ss. 123-145.
- 33 Patrz: uwagi Stephena Velychenko w: *National History as Cultural Process*, CIUS, Edmonton 1992, ss. 80-88.
- 351
- Ukraińcy
- 34 Simon Franklin, *The Invention of Rus(sia)s: Some Remarks on Medieval and Modern Perceptions of Continuity and Discontinuity*, [w:] Alfred S. Smyth (red.), *Medieval Europeans: Studies in Ethnic Identity and National Perspectives in Medieval Europe*, Macmillan, London 1998, ss. 180-195. Patrz też: Geoffrey Hosking. *The Russian National Myth Re-pudiated*, [w:] *Myths and Nationhood*, ss. 198-121.
- 35 David A. Frick, *Misinterpretations, Misunderstandings and Silences: Problems of Seventeenth-Century Ruthenian and Muscovite Cultural History*, [w:] Samuel H. Baron, Nancy Shields Kollman (red.), *Religion and Culture in Early Modern Russia and Ukraine*, Northern Illinois University Press, Dekalb 1997, s. 160.
- 36 Patrz cenne studium P. M. Sasa, *Polityczna kultura ukraińskoho suspilstwa (kiniec' XVI-persza polo-wyna XVII st.)*, Łybid', Kijew 1998.
- 37 Rozmowa autora z Natalią Jakowenko 30 marca 1998.
- 38 Zbigniew Wójcik, *Dziki Pola w ogniu*, Warszawa, 1968.

- 39 Popowycz, *Narys istorii kultury Ukrainy*, s. 179.
- 40 Cyt. za: Ihor Sevčenko, *The Many Worlds of Peter Mohyla*, [w:] „*Harvard Ukrainian Studies*”, 8, 1-2 (June 1984), s. 13.
- 41 Arkadii Żukowski, *Petro Mohyla i pyttannya jedno-sty cerkow, Mysterstwo*, Kijew 1997 (reprint wydania paryskiego z roku 1969).
- 42 Sevčenko, *Ukrainę between East and West*, s. 143.
- 43 *Ibid.*, s. 183. Patrz też s. 191 oraz Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 188.
- 44 Velychenko, *National History as Cultural Process*, s.145. Tekst źródłowy - patrz: Hans Rothe (red.), *Sinopsis, Kijew 1681: Facsimile mit einer Einlei-tung*, Bohlau Verlag, Cologne 1983.
- 45 Ojciec Georges Florovsky, *Puti russkogo bogosło-wija*, YMCA Press, Paris 1937.
- 46 Cyt. za: Lindsey Hughes, *Russia in Age of Peter the Great*, Yale University Press, New Haven and London 1998, s. 333.
- 47 Lew Gumilow, *Ot Rusi k Rossiji*, Ekopros, Moskwa 1992, s. 254.
- 48 Teresa Chynczewska-Hennel, *The National Con-sciousness of Ukrainian Nobles and Cossacks form the End of Sixteenth to the Mid-Seuenteenth Cen-tury*, [w:] „*Harvard Ukrainian Studies*”, 10, 3-4 (December 1986), ss. 377-392.
- 49 David A. Frick, *Meletij Smotryc'kyj*, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge Mass. 1995.
- 50 Frank E. Sysyn, *Between Polandand Ukraine: The Di-lemnia of Adam Kysil', 1600-1653*, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge Mass. 1985.

Rozdział czwarty

- 1 Tytuł książki wydanej przez W. A. Smolija, *Ukrains'ka kozacka derżawa*, Institute of History, Kijew and Cherkasy, 1994.
- 2 Viktor Brexumenko, *Les relations entre la Cosaqu-erie ukrainienne et celle du Don aux XVI' et XVIII' siczcles*, [w:] Maichel Cadot, Emile Kruba (red.), *Les Cosaques de l'Ukraine*, Nouvelle Sorbonne, Paris, 1995, ss. 75-83.
- 3 Jurij Koc'ubej, *Les elements orientaux dans la culture et dans la vie quotidienne des Cosaques ukra-iniens*, [w:] Maichel Cadot, Emile Kruba (red.), *Les Cosaques de l'Ukraine*, Nouvelle Sorbonne, Paris 1995, ss. 117-124.
- 4 Taki przynajmniej jest ludowy wizerunek Nalewaj-ki - w istocie rzeczy nie musiał on być aż tak niskiego rodu.
- 5 Andrej Kaminski, *The Cossak Experiment in Szlachta Democracy in the Polish-Lithuanian Common-wealth: The Hadiach (Hadziacz) Union*, s. 178.
- 6 Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 203.
- 7 Sevčenko, *Ukrainę between East and West*, s. 192. Owa „zniewaga i krzywda” to zagrabienie majątku, a zapewne również uprowadzenie narzeczonej, Heleny, przez sąsiada Polaka.
- 8 Jurij Łypa, *Czornomors'ka doktryna*, Ukrainian Naval Institute, Geneva 1947, s. 14.
- 9 Patrz np.: Mykoła Winhranowski, *Seweryn Naly-wajko - roman*, Weselka, Kijew 1996.
- 10 Podobno Kozacy rzeczywiście wystosowali do sułtana list następującej treści: „Ty sułtanie turecki, czarta przekłętego bracie i towarzyszu, sekretarzu samego Lucypera! Jaki z ciebie, u diabła, rycerz? Nie jesteś godzien panować nad synami chrześcijańskimi; nie boimy się twojego wojska, będziemy bić się z tobą na ziemi i na wodzie. Tyś kucharz babiloński, kołodziej macedoński, gorzelnik jerozolimski, kozołup aleksandryjski, świniarz Wielkiego i Małego Egiptu, sajdak tatarski, kat kamieniecki, złodziej podolski, wnuk samego potwora, błazen całego świata i zaświatów, Boga naszego dureń, morda świńska, pies rzeźnicki, łeb niechrzczoney, oby cię czarci porwali! Tak ci Kozacy odpowiedzieli, plugawcze! Dnia nie wiemy, gdyż kalendarza nie mamy; miesiąc na niebie, rok w książce, a dzień taki sam u nas, jak

i u was, pocałuj więc nas w dupę!

Ataman kozzowy Iwan Sirko wraz z całym Koszem Zaporoskim".

Patrz: Yevhen Shabliovsky, Ukrainian Literature through the Ages, Mysterstwo, Kijew, 1970, s. 19; przekład polski, [w:] Władysław Serczyk, Historia Ukrainy, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1990, s. 160.

11 Oficjalny organ prasowy parlamentu ukraińskiego posłużył się obrazem Iwasiuka jako ilustracją sprawozdania z obchodów czterechsetnej rocznicy urodzin Chmielnickiego w 1995 roku: „Hołos Ukrainy”. 23 września 1995.

11 Vladislav Zubok, Constantine Pleshakov, Inside the Kremlin's Cold War: front Stalin to Krusch-chev, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1996, s. 23.

13 Jakowenko, Narys istorii Ukrainy, s. 242-253.

14 Patrz też: Kalena Uhryn, La notion de „Russie” dans la cartographie occidentale (XVI - XVIII"

352

—itr - YWff

red.), | >nne,

i Vilewaj-

| • -ak ni-

zlach-"non-

.. 192. mająt--/ecz-

vrainian

- .Va/y-

jo sułta-

same-nrx- Nie je-!!!.miskimi;

-• »ć śc z to-•mmiaaski, ko-rfMMB. kozo) up Egiptu, podolski,

, pies «cu porwali!

--«rT->-. miesiąc -r- u nas, jak

Kozzem

ljerature

!0, s. 19;

.. Historia

-Kraków,

'uńskiego

'icją spra-

rocznicy

..: „Hołos

v. Inside

Krusch-

,-, Mass.

.-:-253. je „Russie"

<-xvnr •

siecle, Institut ukrainien des Sciences econo-miques, Paris 1975.

15 W A. Smolij (red.), Istoriiia Ukrainy, Alternatywy, Kijew, 1997, s. 92; patrz też: cyt. [w?]

Philip Lon-gworth, Ukrainie: History and Nationality, [w:] „Slavonic and East European

Review", 78,1 (2000) niezły przegląd najnowszej bibliografii przedmiotu.

- 16 Dyskusja w tej kwestii patrz: Ivan Rudnytsky, *Pe-reiaslay: History and Myte*, [w:] John Basarab, *Ivan Rudnytsky, Pereiaslay 1654: A Historiographical Study*, CIUS, Edmonton 1982.
- 17 George Vernadsky (red.), *A Source Book for Russian History from Early Times to 1917*, T. 1, Yale University Press, New York and London 1972, s. 296.
- 18 Kaminski, *The Cossak Experiment*; Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 220-225; Jakowenko, *Narys istorii Ukrainy*, s. 211-213.
- 19 George Byron, *Mazepa*, przekł. Franciszek D. Morawski, [w:] Jerzy lord Byron, *Poemata*, Warszawa 1995, s. 487.
- 20 Hubert F. Babiński, *The Mazepa Legend in European Romanticism*, Columbia University Press, New York 1974.
- 21 Dane z: Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 245.
- 22 Frank E. Sysyn, *The Changing Image of the Hetman: On the 350th Anniversary of the Kbmel'nyts'kyi Uprising*, w; „*Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*”, 46 (1998), ss. 531-545.
- 23 Patrz też: Wołodymyr Aleksandrowycz, *Lwiwski maljari kincja XVI stolitja, Missioner*, Lwiv, 1998.
- 24 Stepowyk, *Istorija ukrains'koi ikony*, ss. 44-5.
- 25 T.I. Ulewicz (red.) *Ikanapis Biełarusi XV-XVII sta-hodziau, Biełarus'*, Mińsk, 1998, s. 19.
- 26 Dimitri Obolensky, *The Byzantine Commonwealth: Eastern Europe, 500-1453*, Sphere, London 1974, s. 464 - cyt. z: C.R. Morey, *Medieval Art*, New York 1942, s. 167.
- 27 Engelina S. Smirnova, *Simon Ushakoy - „Historicism” and „Byzantinism”. On the Interpretation of Russian Painting from the Second Half of the Seventeenth Century*, [w:] Baron and Kollman (red.), *Religion and Culture*, s. 179.
- 28 Wołodymyr Owsijczuk, *Majstry ukrains'koho barokko*, Naukowa Dumka, Kijew 1991.
- 29 Łarysa Skoryk, *Nacjonalnyj switohljad i specyfika ukrains'koho barokko w architekturze*, [w:] Ołeksza Myszanycz (red.) *Ukrains'ke barokko*, Academy of Sciences, Kijew 1993, ss. 220-225.
- 30 Rozmowa autora z Piotrem Tołoczko 24 czerwca 1997.
- 31 Anatolij Żeleznyj, *Proischozdenije russko-ukrain-skogo dwujazyczija w Ukrainie*, Fund for the Support of Russian Culture in Ukraine, Kijew 1998.
- 32 Cyt. za: Jurij Śerech, *Stefan Yayorsky and the Conflict of Ideologies in the Age of Peter I*, „*Slavonic and East European Review*,” 30, 74, 1 (December 1951-2), ss. 40-62 i 75.
- 33 Pogląd ten popiera w zasadzie George Fedorov - *The Russian Religious Mind*, wyd. II, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1966 - który przyznaje, że „unarodowiony, przez co popsuty bizantyzm”

Przypisy

(s. X), który ewentualnie zatriumfował w Moskwie, był w znacznej mierze odejściem od oryginalnej wiary Rusi, chociaż nie jest skłonny cofać początków tego zjawiska aż do czasów Bogolubskiego.

Rozdział piąty

1 Roman Szporluk, [w:] *Ukraine: From an Imperial Periphery to a Sovereign State*, w „*Daedalus*”, 126, 3 (lato 1997), ss. 85-115 daje znakomitą analizę procesu „separacji narodowej” - oddzielenia się Ukrainy od Rosji, Polski i Austrii, znacznie mniej jednak uwagi poświęca czynnikom skłaniającym ku asymilacji.

2 Stephen Velychenko, *Empire Loyalty and Minority Nationalism in Great Britain and Imperial Russia, 1707 to 1914: Institutions, Law, and Nationality in Scotland and Ukraine*, [w:] „*Comparative Study of Society and History*”, 39, 3 (July 1997), ss. 413-441.; Dominie Lieven, *Empires and Russia*, John Murray, London 2000.

- 3 Linda Colleys, *Britons: Forging the Nation, 1707--1839*, Yale University Press, New Haven and London 1992.
 - 4 O roli Ukrainy w procesie budowy osiemnasto-wiecznej tożsamości rosyjskiej, patrz też: Liah Greenfeld, *Nationalism: Fwe Roads to Modernity*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1992, ss. 238-239 oraz 245.
 - 5 Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 289.
 - 6 Oleksandr Hrycenko, *Swoja mudrist*, [w:] *Nacy-onalni mifolohii' ta „hromadians'kka relihiia" w Ukraini*, Ukrainian Centre for Cultural Research, Kijew 1998, s. 33.
 - 7 Patrz np. artykuł Petro Krawczuka, [w:] *„Weczirnij Kyjiw"*, 4 marca 1994.
 - 8 Vladimir Morosan, *Chorał Performance in Pre-Re-yolutionary Russia*, UMI Research Press 1984.
 - 9 Patrz też: Igor' Łosiewski, *Russkaja lira s Ukainy: Russkije pisatieli Ukrainy pierwoj czetwierti XIX wieka*, Oko, Charkiw 1993.
 - 10 Nicolai Trubetskoy, *The Ukrainian Problem*, [w:] Nicolai Trubetskoy *The Legacy of Genghis Khan and Other Essays on Russian Identity*, Michigan Slavic Publications, Ann Arbor 1991, ss. 245-267, 248 i 251.
 - 11 Alexander Riasanovsky, *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825-1855*, University of California Press, Berkeley 1967, s. 139.
 - 12 David Saunders, *The Ukrainian Irnpact on Russian Culture*, CIUS, Edmonton, 1985, s. 67.
 - 13 *Ibid.*, ss. 111 i 107.
 - 14 Patrz też: Aleksiej Miller, *Rossija i russifikacyja Ukrainy w XIX wiekie*, w Miller i in. (red.) *Rossi-ja-Ukraina: istorija wzaimootnoszenij, Jazyki rus-skoj kultury*, Moskwa 1997, ss. 145-155.
 - 15 Theodore R. Weeks, *Nation and State in Late Imperiał Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863-1914*, Northern Illinois University Press, DeKalb 1996; Alfred J. Rieber, 353
- Ukraińcy
- Struggle oper the Borderlands*, [w:] Frederick Starr (red.), *The Legacy of History in Russia and the New States of Eurasia*, ss. 61-90; Geoffrey Ho-sking, *Russia: People and Empire, 1552-1917*, Harper Collins, London 1997, ss. 367-397.
- 16 Szporluk, *Ukraine: From an Imperiał Periphery to a Sovereign State*; Andres Kappeler, *Russland als Vielevolkerreich: Entstehung, Geschichte, Zerfall*, C.H. Beck, Munich 1992.
 - 17 Ernest Gellner, *Nations and Nationalism*, Basil Blackwell, Oxford 1983.
 - 18 Przed rokiem 1914 poziom powszechnej alfaberyza-cji wzrósł do ok. 30-40%, z tym że ludzie umiejący czytać i pisać koncentrowali się głównie w miastach, gdzie odsetek ludności ukraińskiej był proporcjonalnie najniższy. Patrz: Jeffrey Brooks, *When Russia Le-arnt to Read: Literacy and Popular Culture, 1861--1917*, Princeton University Press, Princeton 1985.
 - 19 Szporluk, *Nationalism after Communism*, ss. 307-308, gdzie autor odwołuje się do: Riebera *Struggle over the Borderlands*, s. 81.
 - 20 Robert J. Kaiser [w:] *The Geography of Nationalism in Russia and the USSR*, Princeton University Press, Princeton 1994, ss. 43-82, dowodzi, że doszło wtedy do znacznej intensyfikacji obiegu informacji.
 - 21 Andreas Kappeler, *Mazepisty, matorossy, chochly: ukraincy w etniczckoj jerarchji rossijskoj imperji*, [w:] Miller i in. (red.) *Rossija-Ukraina*, ss. 125-144.
 - 22 Wasyl Łyzanczuk, *Nawiczo kajdany kuwaly fakty, dokumenty, komentari pro russyfikacyju w Ukraini*, Academy of Sciences, Lwiv 1995, ss. 17-19.
 - 23 Wołodymyr Hrynów, *Nowa Ukraina, jakuju ja 'u baczu*, Abrys, Kijew 1995. Na s. 60 autor pisze

0 „naturalnym procesie... obustronnych wpływów
1 wzajemnej asymilacji”.

24 Hubertas F. Jahn, *Patriotic Culture in Russia du-ring World War I*, Cornell University Press, Ithaca and London, 1995. Autor dowodzi, że rosyjska propaganda wojenna była skuteczna, aczkolwiek mało konkretna. W książce brak jednak konkretnych odniesień do Ukrainy.

25 Eugene Weber, *Peasants into Frenchmen: The Mo-dernisation of Rural France, 1870-1914*, Chatto & Windus, London 1979.

26 Don C. Rawson, *Russian Rightists and the Revolu-tion of 1905*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1995, ss. 92-95.

27 Witold Rodkiewicz, *Russian Nationality Policy in the Western Prouinces of the Empire during the Re-ign of Nicholas II, 1894-1905*, Harvard PhD the-sis 1996, ss. 317-352.

28 Współczesna wschodnioukraińska wersja tego poglądu patrz: Walentin Mamutów, *Dykoje Pole - ne terra-inkognita*, [w:] „Doneckyj kriaż”, 35 (8-14 październik 1993).

29 Andrea Rutheford, *Vissarion Belinskii and the Ukrainian National Question*, „The Russian Re-view”, 54, 4 (October 1995), ss. 500-515.

30 Rodkiewicz, *Russian Nationality Policy*, ss. 369-370 i 447-449.

31 Greenfeld, *Nationalism: Five Roads to Modernity*, ss. 260-274; Iver B. Neumann, *Russia and the Idea of Europe*, Routledge, London 1996, ss. 28-60.

32 A. I. Sawenko, „Kijewlanin”, 17 listopada 1911; cyt. za: Jurij Borys, *The Souetisation of Ukraine, 1917-1923*, CIUS, Edmonton 1980, s. 383 oraz Roman Szporluk, *The Ukraine and Russia*, [w:] Robert Conquest (red.), *The Last Empire*, Hoover Institution Press, Stanford 1986, s. 155.

33 Michael E. Hamra, *Kiev: A Portrait, 1800-1917*, Princeton University Press, Princeton s. 103.

34 Patrz interesujące studium Yakoya Sorokera, *Ukrainian Musical Elements in Classical Musie*, CIUS, Edmonton 1995.

35 Podobnie uważa Ernest Gellner, *Nationalism*, Wiedenfeld & Nicolson, London 1997, s, 55.

36 Irina Ratushinskaya, *The Odessans*, Sceptre, London 1996, s. 26.

37 Najważniejsze partie opery, a także jej słaba w gruncie rzeczy struktura dramatyczna, zostały dopracowane przez Rimskiego-Korsakowa i Aleksandra Głazunowa.

38 Jaqueline Decter, *Nicholas Roerich: The Life and Art. Of a Russian Master*, Thames & Hudson, London 1989, s. 89.

39 Czytelnik może również sięgnąć po książkę Anny Reid, *Borderland: Journey through the History of Ukraine*, Weidenfeld & Nicolson, London 1997, ss. 20-22.

40 Cyt. za Michaił Bulgakov (Bułhakow), *Six plays*, London 1981.

41 Paul Robert Magocsi, *The Ukrainian National Re-vival: A New Analytical Framework*, [w:] „Cana-dian Review of Studies in Nationalism,” XVI, 1-2 (1989), ss. 45-62.

42 Patrz też: Wołodymyr Potulnycki, *Teoryja ukraïn-s'koi politolohii, Łybid'*, Kijew 1992, ss. 75-107, a także znakomita rozprawa tegoż autora, *The Image of Russia and the Russians in Ukrainian Po-litical Thouhgt (1860-1945)*, [w:] Koichi Inoue, Tomohiki Uyama (red.), *Quests for Models of Co-existence: National and Ethnic Dimensions of Change in the Slavic Eurasian World*, Slavic Research Centre, Hokkaido University, Sapporo 1998, ss. 163-195.

43 Patrz: reprint Drahomanowa Łysty na Naddnie-prians'ku Ukrainu, [w:] A. Żukowski (red.), *B Hrynczenko - M. Drahomanow. Dialohy pro ukrai'ns'ku nacjonalnu sprawu*, Academy of Sciences, Kijew, 1994, ss. 149-271.

44 Mychajło Drahomanow, *Literatura rossyjska, we-lykorus'ka, ukraïns'ka i halyćka*, [w:] tenże, *Lite-raturno-publicystyczni pracy*, Naukowa dumka, Kijew, 1970, vol. 1, ss. 80-220, na s. 113.

45 N.I. Kostomarow, Dwie russkije narodnosti, [w:] „Osnowa”, 3, 1861 (reprint, Majdan, Kijew 1991); Myśli o fiedieratiwnom naczale driewniej Rusi, [w:] „Osnowa”, 1, 1861; oraz Hrycenko, Swoja mudrist', ss. 113-120.

46 Yewhen Malaniuk, Hohol-Gogol, [w:] „Ukrainian Review”, 14, 3 (1967), ss. 113-120. 354

Jewhen Swerstiuk, Bludni syny Ukrainy, Znannia, Kijew 1993, ss. 16-18.

Patrz: George S.N. Luckyj, Between Gogol' and Sheycbenko: Polarity in the Literary Ukraine, 1798 - 1847, Munich 1971, oraz The Anguish of Mykola Hohol a.k.a. Nikolai Gogol, Canadian Scholars' Press, Toronto, 1998. Patrz też: David Saunders, Contemporary Critics of Gogol's „Ve-chera” and the Debatę about Russian narodnost' (1831-1832), [w:] „Harvard Ukrainian Studies”, 5, 1 (March 1981), ss. 66-82. Fragment listu Gogoła do długoletniego przyjaciela Aleksandra Smirnowa, również urodzonego na Ukrainie, z 24 grudnia 1844, [w:] N.W. Gogol, So-branije soczynienij, T. 10 - Listy, Russkaja kniga, Moskwa 1994, s. 276.

Pantalejmon Kulisz, Ob odnoszenii matorossijskoj slowiestnosti k obszczerusskoj (Postowie do Czarnej rady), Twory w dwóch tomach, Dnipro, Kijew 1989, ss. 458-476.

Lucky, Between Gogol' and Shevchenko, s. 127. Ibid., s. 126.

Mikołaj Gogol, Martwe dusze. Lucky, Between Gogol' and Shevchenko, s. 194. Patrz też: George Grabowicz, The Poet as Myth-maker: A Study of Symbolic Meaning in Taras Sevcenko, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1982; George Grabowicz, Three Perspectives of Cossack Past: Gogol, Śeyćenko, Kulisz, [w:] „Harvard Ukrainian Studies,” 5, 2 (June 1981) ss. 171-194; por też: Judith Deutsch Kornblatt, The Cossack Hero in Russian Literature: A Study in Cultural Mythology, University of Wisconsin Press, Wisconsin 1992. Oksana Zabużko, Szewczenkiw mif Ukrainy. Spo-soba fyłosofs'koho analizu, Abrys, Kijew 1997, ss. 42 i 45.

Taras Szewczenko Noc Tarasa w. 15-20, [w:] Taras Szewczenko Soczinienija, Kijew 1947.

Taras Szewczenko, Czebryn, przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, [w:] Taras Szewczenko, Poezje,, Lwów 1936, w. 16-25.

1 Ibid., s. 86.

Taras Szewczenko, Do moich rodaków..., przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, [w:] Taras Szewczenko, Poezje, s. 165. Ibid., s. 158.

Taras Szewczenko, Sen. Komedia, przeł. Bohdan Łepecki, [w:] Taras Szewczenko, Poezje, s. 96. Ibid., s. 101.

1 Taras Szewczenko, O moje marzenia, moje marzenia z głębi serca, w. 60-61, Wielki Łuk, w. 175-370, [w:] Taras Szewczenko, Soczinienija, Kijew 1947.

Jewhen Hucalo, Mentalnist' ordy, Proswita, Kijew 1996, ss. 108-125.

' Taras Szewczenko, Katarzyna, przeł. Bohdan Łepecki, [w:] Taras Szewczenko, Poezje, s. 26.

Taras Szewczenko, Rozkopana mogiła, przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, [w:] Taras Szewczenko, Poezje, ss. 83-84.

Noc Tarasa, ww. 37-38.

Taras Szewczenko, Do Polaków, przeł. Józef Łobodowski, [w:] Taras Szewczenko, Poezje,, s. 209. Taras Szewczenko, Hajdamaki, [w:] Taras Szewczenko Soczinienija, Kijew 1947.

Biograf Kostomarowa, Thomas Prymak jest zdania, że „historyk [ów] z całą pewnością zająłby zupełnie inne stanowisko [w kwestii narodowej], gdyby tylko mógł to uczynić”. Stwierdzenie to wydaje się jednak zupełnie abstrahować od kontekstu epoki, w jakiej żył i tworzył Kostomarow. Thomas Prymak, Mykola Kostomarow: A Biography, University of Toronto Press, Toronto 1996, s. 181. Łypynski, Łysty do bratiw-chliborobiw, s. xxv. Natalie Kononenko, Ukrainian Minstrels: And the Blind Sball Sing, M.E. Sharpe, New York 1998. Ivan Lysiak-Rudnytsky, The Intellectual Origins of Modern Ukraine, [w:] tenże, Essays in Modern Ukrainian History, CIUS, Edmonton, 1987, s. 139. Dialoghy pro ukrains'ku

nacjonalnu sprawu, s. 14. Ibid., ss. 11 i 93; patrz też: Borys Hrynczenko, Tiażkym szlachom (wyd. 1912). Łesia Ukrainka, Bojarynia, Ogranisation of Ukrainian Women in Canada, Toronto, 1971, s. 14. Ibid. ss. 39, 13 i 20.

Ibid., ss. 24, 40, 27, 37, 29 i 54. Wyróżnienia autora; patrz też Olha Witochynska, Le noblesse cosa-que dans le drame Boyarynia de Lessia Oukrainka [w:] Les Cosaques de l'Ukraine, ss. 239-245. Z wydania dzieł Ukrainki poprzedzonego wstępem Clarence'a Manninga, Spirit of Flame, Book-man, New York 1950, ss. 107 i 110. Patrz też interesujący esej Mykoły Riabczuka, The Nativist-Westernizer Controversy in Ukraine: The End or the Beginning?, [w:] „Journal of Ukrainian Studies,” 21, 1-2 (summer-winter 1996), ss. 38 i 48-49.

I. Basztowy (Neczuj-Łewycki), Ukrainstwo na lite-raturnych pozwach z Moskowszczynoju, Diło, Lwiw 1891.

Riabczuk, The Natipist-Westernizer Controversy, s. 51.

Dialoby pro ukrains'ku nacjonalnu sprawu, s. 162. Riabczuk, The Natipist-Westernizer Controversy, s. 50; patrz też: Oksana Zabużko, FHosofilia ukrains'koji idei ta jewropejs'kyj kontekst: Fran-cus'kyj period, Osnowa, Kijew 1993. P. S. Sochan' i in. (red.), Kyryto-Mefodiws'ke Towa-rystwo, T. 2, Naukowa dumka, Kijew 1990, s. 570. Patrz: Peter Duncan, Russian Messianism, Ro-utledge, London 2000.

Nikołaj Gogol, Wzgliad na sostawlenije Malorossi-ji, [w:] Gogol, Sobrannyje soczynienija, T. 7, ss. 152-160.; Robert A. Maguire, Exploring Gogol, Stanford Uniyersity Press, Stanford 1994, ss. 282-284. Gogol był lepszym pisarzem niż historykiem; dwuletnia kariera pisarza na stanowisku profesora historii na uniwersytecie petersburskim nie należała do jego najwybitniejszych osiągnięć. Gogol Wzgliad na sostawlenije Malorossiji, s. 157. Patrz też: Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 11.

355

Ukraińcy

Za znamieny uznać wypada fakt, że zbiór traktatów antyukraińskich z końca XIX stulecia opublikowany został w roku 1989 jako: M.B. Smolina (red), Ukraiński separatizm w Rossiji. Idieotogija nacjonalnogo raskoia, Moskwa, Moskwa 1989. Zwolniło to nacjonalistów rosyjskich z obowiązku aktualizacji swoich poglądów. R.W. Seton-Watson, The Ukraine Problem, [w:] tegoż, Europe in the Melting-Pot, Macmillan, Lon-don 1919, ss. 372-373. Rodkiewicz, Russian Nationality Policy, ss. 334 i 352.

Rozdział szósty

1 Patrz też znakomity esej Jeana Paula Himki, The Construction of Nationality in Galician Rus: Ica-rian Flights in Almost Ali Directions, [w:] Michael D. Kennedy, Ronald G. Sumy, Intellectuals and the Articulation of the Nation, University of Michigan Press, Ann Arbor 1999; ss. 109-164.

2 Wymóg ten zniesiono przejściowo w 1812 roku, do tego czasu jednak sieć szkół zdążyła już powstać. Patrz też: Gary B. Cohen, Education and Middle-Class Society in Imperiał Austria, 1848-1918, Purdue University Press, West Lafayette, Indiana 1996.

3 Szporluk: Ukraine: From an Imperiał Periphery to a Sovereign State, ss. 100 i 108.

4 Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 46.

5 Andrzej Walicki, Poland between East and West: The Controversies over Self-Definition and Moderniza-tion in Partioned Poland, Harvard Uniyersity Ukrai-nian Research Institute, Cambridge, Mass 1994.

6 Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 52

7 Julian Baczynski, Podil Halyczyny, Lwiw 1897.

8 Henryk Sienkiewicz, Ogniem i mieczem, PIW 1966 s. 27-28.

9 Patrz też szkice Solomona Wanka, [w:] Karen Dawi-sha, Bruce Parrot (wyd.), The End of Empire? The Transformation of the USSR in Comparatwe Perspec-tive, M.E. Sharpe, New

York 1997 oraz: Karen Bar-key, Mark von Hagen (wyd.), *The End of Empire: Causes and Consequences*, Westview, Boulder 1997.

10 Hrycak, *Narys istorii Ukrainy*, s. 52.

11 *Ibid.*, s. 75.

12 *Ibid.*, s. 76.

13 Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 448.

14 Mykoła Kostomarow, *Myśli o fedieratwinom na-czale w driewniej Rusi*, [w:] „*Osnowa*”, 1 (1861); Prymak, *Mykoła Kostomarov*, ss. 104-106.

15 Franciszek Duchński, *Peuples Aryas et Tourans, agricultures et nomades*, Paris 1864.

16 Austriacy starali się nie urazić Polaków, nazywając „Katedrą Historii Powszechnej” ze szczególnym uwzględnieniem Europy Wschodniej. Hruszewski urodził się w Chełmie; dzieciństwo spędził na Ukrainie, w rosyjskiej jej części, dokąd zresztą po rewolucji 1905 roku coraz częściej wracał

(w 1908 roku starał się o katedrę na uniwersytecie kijowskim, której mu jednak nie przyznano). Słynny artykuł Hruszewskiego *Tradycyjny schemat dziejów „Rosji” a kwestia racjonalnego ujęcia dziejów Słowian wschodnich* opublikowany został w języku angielskim, [w:] *From Kievian Rus' to Modern Ukraine: Formation of the Ukrainian Nation*, „*Ukrainian Studies Fund*”, Cambridge, Mass, 1984. Pierwszy tom fundamentalnego dzieła Hruszewskiego w przekładzie na angielski — *History of Ukraine-Rus* wydany został nakładem Canadian Institute of Ukrainian Studies w 1997 roku. Pozostałych dziewięć ukazywać się będzie sukcesywnie. Można jednak wyobrazić sobie sytuację, w której „Europejska Galicja” mogłaby zostać przeciwstawiona „Azjatyckiej Rosji-Ukrainie”. Warunki wyjściowe musiałyby jednak być zupełnie odmienne. Pojęcie „Ukraina” pojawia się w letopisach, poczynając od wieku XII, jednak dopiero u schyłku stulecia XIX zaczęto go używać powszechnie. Chwedir Wowk, *Studii z ukraïns'ko'i etnohrafii ta antrpoholii*, Mystectwo, Kijew 1995. Ihor Żuk, *Istoryko-architekturnyj atlas Lwowa*, Centr Jewropy, Lwiv 1996. Konrad Sadkowski, *From Ethnic Borderland to Catholic Fatherland: The Church, Christian Orthodoxy, and State Administration in the Chełm Region, 1918-1939*, [w:] „*Slavic Review*”, 57, 4 (winter 1998), ss. 813-839 oraz zamieszczony tamże artykuł Chrisa Hanna o Przemysłu. Patrz też: Ihor Wynnyczenko, *Ukraińcy Berestejszczyzny, Podlaszcia i Chołmszczyzny w perszii połowyni XX stolitia: Chronika podil, Ukraina, Kiew 1997* jako przykład ukraińskiej wersji dziejów tych ziem. Patrz: Alexei I. Petrov, *Medieval Carpathian Rus: The Oldest Documentation about the Carpatho-Rusyn Church and Eparchy*, Columbia University Press/East European Monographs, New York 1998, oraz Athanasius B. Pekar, *The History of the Church in Carpathian Rus*, East European Monographs, New York 1992. Podstawową monografią tego zagadnienia jest: Paul Robert Magocsi, *The Shaping of a National Identity: Subcarpathian Rus, 1848-1949*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1978. Historiografia tego rejonu patrz tamże, ss. 105—129. Ołeksandr Maliboroda, *Polityczne Rusynstwo. Za-karpacka wersija pereferijnoho nacjonalizmu*, Kiey-Mohyla Academy, Kijew, 1999 ss. 14-15. Magocsi, *The Shaping of National Identity*, s. 27. Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 456. Patrz też: Maria Mayer, *The Rusyns of Hungary: Political and Social Developments, 1860-1914*, Columbia University Press/East European Monographs, New York 1998.

Grigore Nandriș, *Besarabia and Bucovina: The Trojan Horse of Russian Colonial Expansion to the Mediterranean*, Society for Romanian Culture, London 1968, ss. 14, 27 i 66. Patrz też: Ion Ni-stor, *Le Bessarabie et la Bucovine*, Academy of Sciences, Bucharest 1937, oraz tegoż: *Romdniei si*

356

Przypisy

1 czony . Patrz :-zyny, -.ii XX •~ jako m.

.-. Rus: . -yitho-
| Ł-rsity . York
|the

!'.)no-

. jest: wionął Harvard Histo-19. .Za:-mu, ii. 127.

J9J4, Mono-

!* ~_ The

•• :o the

-iture,

u ..?n Ni-cniy of

rutenii in Bucovina: Studiu istorie si statistic, Li-brariile Socec, Bucharest 1915. Raimund Kaindl, Geschichte der Bukowina, Czer-niwezi 1896-1899.

Denys Kwitkowski, Teofil Bryndzan, Arkadij Żu-kowski, Bukowyna: i i mynule i suczasne, Zelena Bukowyna, Paris-Philadelphia-Detroit 1956, ss. 115, 141, 200, 725 i 435 oraz mapa na końcu. Patrz: Irina Livezeanu, Cultural Politics in Greater Romania: Regionalism, Nation-Building and Eth-nic Struggle, 1918-1930, Cornell University Press, Ithaca and London 1995.

Ann Lencyk Pawliczko (wyd.), Ukrainie and Ukrainians throughout the world: A Demographic and Sociological Guide to the Homeland and its Diaspora, University of Toronto Press, Toronto 1994, ss. 328 i 358.

Istnieje szereg prac poświęconych wyłącznie diasporze zachodnioukraińskiej, w której kręgach ruch wydawniczy jest wyjątkowo bujnie rozwinięty. Polecam: Orest Subtelny, Ukrainians in North America: An Illustrated History, University of Toronto Press, Toronto 1991.

Patrz: Andrew Wilson, Ukrainie: Engaging the Eastern Diaspora; [w:] Charles King, Neil J. Melvin (red.), Nations Abroad: Diaspora Politics and International Relations in the Former Soviet Union, Westview, Boulder 1998, ss. 103-131. Mychajło Hruszewski, Halyczyna i Ukraina", [w:] „Literaturno-naukowy wistnyk", 36 (1906). Wyróżnienia autora.

Ihor Sevčenko, Ukrainę between East and West, s. 5. Ibid.

Mychajło Hruszewski, Ukraiński] Piemont [w:] „Ukrainskij wiestnik" 2 (1906).

Rozdział siódmy

1 Jarosław Hrycak, Narys istorii Ukrainy: formu-wannia modernoi ukrain'skoi nacii XIX—XX stoli-tia, Heneza, Kijew 1996.

2 Wasyl Kremen', Dmytro Tabacznik, Wasyl Tka-czenko, Ukraina: alternatywy postępuku (krytyka historycznoho doswidu), ARC-Ukraine, Kijew 1996, s. 198.

3 W. A. Smolij (red.), Istoriiia Ukrainy, s. 177.

4 Patrz: Oleksij Hołobuckyj, Witalij Kułyk, Ukrain-s'kyj polityczny; ruch na Naddniprianszczyni kin-cja XIX początku XX stolitja, Smołoskyp, Kijew 1996, ss. 92-3.

5 W. A. Smolij (red.), Istoriiia Ukrainy, s. 182.

6 John-Paul Himka, Ukrainians, Russians, and Ale-xander Solzhenitsyn, [w:] „Cross-Currents: AYear-book of Central European Culture", 11 (1992), ss. 193-204.

7 Aleksandr Solzhenitsyn (Sołżenicyn), The Russian Question at the End of the 20th Century, Harvill Press, London 1995, s. 38.

s Ibid.

9 Cyt za: Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 129.

10 Por. programy ukraińskich partii politycznych, [w:] W F. Szewczenko (red.) Ukrains'ki polityczni partii koncja XIX-początku XX stolitja: prohramo-wi i dowidkowi materiały, Feniks, Kijew 1993, ss. 95, 123 i 152.

11 W M. Bójko, Uczast' ukrains'kich partii u municypalni} kampanii 1917 r., [w:] „Ukrajinskyj historycz-nyj żurnal, 5 (wrzesień-październik 1997), s. 37.

- 12 Cyt. za Oleksandr Derhachov (red.), *Ukrainian Statehood in the Twentieth Century, Political Thought*, Kijew 1996, s. 5.
- 13 Mark Baker, *Beyond the National: Peasants, Power and Revolution in Ukraine* [w:] „*Journal of Ukrainian Studies*”, 24,1 (June 1999), s. 49. Artykuł Bakera podkreśla siłę poczucia więzi chłopstwa z najbliższą okolicą i ich „niechęć do ponoszenia ofiar na rzecz szerzej rozumianej społeczności” (s. 69).
- 14 Arthur E. Adams, *The Great Ukrainian jacquerie*, [w:] Taras Hunczak (red.) *The Ukraine 1917-21: A Study in Revolution*, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1977, ss. 247-270.
- 15 Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 499.
- 16 Evan Ostryzniuk, *The Ukrainian Countryside during the Russian Revolution, 1917-19: The Limits of Peasant Mobilisation*, [w:] „*The Ukrainian Review*”, 44, 1 (spring 1997), ss. 54-63; tenże, *Revolution in the Ukrainian Village: The Trans-Dniepro Countryside of Ukraine during the Russian Revolution from Spring 1917 to Spring 1919* (University of Cambridge PhD, 1999), oraz Graham Tan, *Peasant Action and Village Social Organisation: The Peasantry of Right Bank Ukraine during the Revolution 1917-1923* (University of London PhD, 1999).
- 17 Wszędzie tam, gdzie w szeregach miejscowych działaczy ukraińskich znajdowały się jednostki bardziej uświadomione narodowo (nauczyciele, spółdzielcy, popi) ukraiński ruch narodowy był wyraźnie silniejszy. Problem ten nie został jeszcze szczegółowo zbadany, niemniej pewne informacje znaleźć można [w:] Andreas Kappeler, *The Ukrainians of the Russian Empire, 1860-1914*, [w:] Kappeler i in. (red.), *The Formation of National Elites*, T. 6, New York University Press, Dartmouth 1992, ss. 114-120. Oraz Heorhij Kasjanow, *Ukrains'ka intelihencija na rubiezi XIX-XXstolit': socjalno-politycznyj portret Łybia'* Kijew 1993, ss. 27⁴⁴.
- 18 Bulgakov, *Six plays*, s. 27.
- 19 *Ibid.*, s. 29.
- 20 Hrycak, *Narys istorii Ukrainy*, s. 128.
- 21 *Ibid.*, s. 129.
- 22 Pawło Skoropadski, *Spohady*, VK. Lypynski East European Research Institute, Kiev/Philadelphia 1995, s. 48.
- 23 Jarosław Pelenski, *Hetman Paylo Skoropadsky and Germany (1917—18) as Reflected in his Memoirs*, [w:] Hans Joachim Torke, John-Paul Himka (red.), *German-Ukrainian Relations in Historical Perspective*, CIUS, Edmonton 1994, s. 77.
- 24 Chłopskie w swej większości armie, które w grudniu 1918 roku przywróciły UNR, stopniały szybko
- 357
- Ukraińcy
- ko jak wiosenny śnieg. Po wycofaniu się wojsk Skoropadskiego Ukraina musiała budować swoje siły zbrojne praktycznie od zera i nigdy nie była w stanie dorównać pod tym względem ani bolszewikom, ani „białym”.
- 25 Najnowszy, mocno zresztą zromantyzowany wykład dziejów Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej patrz: Mykoła Łytwyn, Kim Naumenko, *Istorija ZUNR*, Academy of Sciences/OLIP, Lwów: 1995.
- 26 Korespondencja dyplomatyczna konsula Austrii we Lwowie Urbasa, cyt. za: Derhachov (red.), *Ukrainian Statehood in the Twentieth Century*, s. 223.
- 27 Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 485; Michael Palij, *The Ukrainian-Polish Defense Alliance, 1919-1921: An aspect of the Ukrainian Revolution*, CIUS, Edmonton 1995.
- 28 Jewhen Onacki „*Szljachom na Rotterdatn*, Julijana Serelinka, Buenos Aires 1983; *Zyttja i smiert' Polko-vnyky Konowalcja*, Czerwona kałyna, Lwów 1993.

- 29 Mychajło Sosnowski, Dmytro Doncow. Polityczny/ portret, Trident International, New York-To-ronto 1974, ss. 205 i 207.
- 30 Angielski przekład eseju Malanuka Matorosyjskosć patrz: Lindheim, Luckyj, Towards an Intellectual History of Ukraine: An Anthology of Ukrainian Thought from 1710 to 1995, ss. 316-329.
- 31 Przekład angielski z: Lindheim, Luckyj, Towards an Intellectual History of Ukraine, ss. 260-268. Podstawowa praca Doncowa Nacjonalizm (1926) dostępna w wielu reprintsach współczesnych.
- 32 Materiały druhoego welykoho Zboru Ukraiins'kych Nacionalistiw, [w:] Taras Hunczak, Roman Sol-czanyk (red.), Ukraiins'ka suspilno-polityzna dumka v 20 stolitti „stolitji”, 2 (Suczasnist), Munich 1983, ss. 399-402.
- 33 Postanowy II (krakiwskoho) Welykoho Zboru Orhanizacii Ukraiins'kych Nacionalistiw, ibid., T. 3, s. 15.
- 34 Sprawozdanie kijowskiego historyka Heorhija Ka-sjanowa z kwerendy działu ukraińskiego Centralnego Archiwum Państwowego w Pradze. Onacki, Szljachom na Rotterdam.
- 35 Serhy Yekelchuk, Nationalisme ukrainien, bielo-russe et slovaque, [w:] Chantel Delsol, Michel Ma-słowski, Histoire des idées politiques de l'Europe Centrale, Presses Universitaires de France, Paris 1998, ss. 380-381.
- 36 Patrz: Alexander J. Motyl, The Turn to the Right: The Ideological Origins and Development of Ukrainian Nationalism, 1919-1929, East European Monographs, Boulder 1980.
- 37 Derhachov (red.), Ukrainian Statehood in the Twentieth Century, s. 240. Tłumaczenie z oryg. ukraińskiego Rezolucja Nr 1 Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego, Państwowe Archiwum Ukrainy, f. 3833, op. 1, s. 5, a. 3.
- 38 Przygotowane w kwietniu 1941 Memorandum No. 2 Rosenberga, proponowało utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, sięgającego aż po Wołgę, sprzymierzonego z federacją państw kaukaskich i republiką Niemców Nadwołżańskich. Józef Darski, Ukraina. Historia, współczesność, konflikty narodowe, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1993, s. 28. OUN w switli postanw Welykych Zboriw, Konferencij ta inszych dokumentiw z borofby 1929-1955 Library of the Ukrainian Underground, b.m. 1955, ss. 128 i 145. Cyt. [za]: Sosnowski, Dmytro Doncow, s. 97. Cyt. [za]: Serhy Yekelchuk, The Body and National Myth: Motifs from the Ukrainian National Revival in the Nineteenth Century, [w:] „Australian Slavonic and East European Studies”, 7, 2 (1993) s. 34 Panas Myrnyj, „Narodoliubec”, [w:] Zibrannja tworiw u senty tomach, Naukowa dumka, Kijew 1970, T. 4, ss. 85-108, na s. 107. Grabowicz, The Poet as Mythmaker, s. 162. Oleh S. Ilnytskyj, Ukrainian Futurism, 1914--1930: A Historical and Critical Study, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge Mass. 1997, s. 337 i xii. Steven Mansbach, The Emergence of Modern Art in Eastern Europe, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1999; N. Asiejewa, Ukrainskoje iskusstwo i jewropejskije cbudożestwiennyje cen-try, Naukowa dumka, Kijew 1989. Ivan T. Berend, Decades of Crisis: Central and Eastern Europe before World War II, University of California Press, London and Berkeley 1998. Patrz: Jo-Anne Birnie Danzker i in., Avant-Garde and Ukraine, Klinkhardt and Biermann, Munich 1993; oraz Dmytro Horbaczow (red.), Ukraihs'kyj awan-hard 1910-1930 rokiw, Mystetstvo, Kijew 1996. Horbaczow (red.), Ukraiins'kyj awanhard, s. 380. Muraszko and Maksymowycz uznani zostali oficjalnie za ojców modernizmu ukraińskiego z chwilą, gdy - w roku 1999 - twórczości każdego z nich przyznano osobną salę w kijowskim Państwowym Muzeum Sztuki Ukraińskiej. Popowycz, Narys istorii kultury Ukrainy, s. 521. Mychajło Semenکو, cyt za: Ilnytskyj, Ukrainian Futurism, s. 336. Łucky, cyt. za: Cyzewskyj, A History of Ukrainian Literature, s. 689.

Y. Revutsky, Mykola Kulish in the Modern Ukrainian Theatre, [w:] „Slavonic and East European Review”, 49, 116 (July 1971), ss. 359-360. Cyt. [za]: Ilnytskyj, Ukrainian Futurism, s. xiv. Patrz też: Sotomija Pawłyyczko, Dyskurs modernizmu w ukrains'kij literaturi, Łybid', Kijew 1997. Cyt za: Myroslav Shkandrij, Modernists, Marxists and the Nation: The Ukrainian Literary Discussion of the 1920s, CIUS, Edmonton 1992, s. 76. Mykola Chwyłowy, Ukraina czy malorosija?, w jego: Dumky proti teczui, [w:] Ukraina czy malorosija? - reprint wydania z roku 1926, Smołoskyp, Kijew 1993, ss. 241 i 106-8. ' Ilya Prizel, National Identity and Foreign Policy: Nationalism and Leadership in Poland, Russia and Ukraine, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998, s. 328, powołuje się na George S.N. Luckyj, Literary Politics in the Soviet Ukrain

358

Przypisy

f

m- | Mię-

||by

:val

":V0-

. 34 !:nja ,.:ew

7914-

-.ard

"!.ass.

! : Art

ress,

!•koje

! cen-

.. and !•:ryoi

- \

i-ieand

- 1993; ~ | awan-

-96.

• 380.

-.ui ofi-

| chwi-

- /. nich

..!owym

-. 521. ęrainian

:aropean

-0.

-. xiv.

'noderni-

| 1997. .Maraste

!scussion

~6.

:-ij?, w je-. cv maloro-smoloskyp,

1917-1934, reprint pierwszego wydania Columbia University Press, Freeport 1971, ss. 94-111.

60 Patrz też: Andre Partykevich, Between Kyw and Constantinople: Oleksander Lototsky and the Quest tor Ukrainian Autocephaly, CIUS, Edmonton 1998.

- 61 Mark Mazower, *Dark Continent: Europe's Twentieth Century*, Penguin, London 1998, ss. 117-128 i 281--286; Ronald Grigor Sumy, *The Soviet Experiment: Russia, the USSR, and the Successor States*, Oxford University Press, New York and Oxford 1998.
- 62 Patrz np.: posłowie George'a Lucky'ego do II wydania pracy Dmytro Cyzevskyjego, *A History of Ukrainian Literature (from the 11 th to the End of the 19th Century)*, Ukrainian Academic Press, New York, 1997, ss. 731-740.
- 63 Patrz też: Kenneth C. Farmer, *Ukrainian Nationalism in the Post-Stalin Era: Myths, Symbols and Ideology in Soviet Nationality Policy*, Martinus Nijhoff, The Hague 1980.
- 64 Zainteresowanego Czytelnika odsyłam do: Marco Carynyk (red.), *Alexander Douzhenko: The Poet as Filmmaker*, MIT Press, Cambridge, Mass, 1974; Vance Kepley, Jr, *In the Service of the State: The Cinema of Alexander Dovzhenko*, University of Wisconsin Press, Wisconsin 1986; oraz specjalnego wydania „*Journal of Ukrainian Studies*” (summer 1994), ewentualnie do obejrzenia wspomnianych filmów. George Liber z University of Alabama pracuje obecnie nad biografią Dowżenki.
- 65 Opublikowaną w roku 1934 powieść Tyczyny *Partia przewodzi* można uznać za przełomowy krok w procesie sowietyzacji literatury ukraińskiej.
- 66 Ponieważ w 1943 roku Dowżenko wypadł z łask, film przypisywano oficjalnie jego żonie Julii Sojnicowej.
- 67 Wedle niektórych szacunków nawet 4 miliony; I.T. Mukojski, O. Je. Łysenko, *Zwytiaha i zher-townisf. Ukrainci na frontach druhoi. switowoj wjiny*, Kijew 1997, s. 401.
- 68 Matthew Cullerne Bown, *Socialist Realist Painting*, Yale University Press, London 1998, s. 288.
- 69 Jurij Manijczuk i in., *Realizm ta Socjalistyczny} realizm w ukrains'komu żywopysu radians'koho czasu*, Polihrafknyha, Kijew 1998; Bown, *Socialist Realist Painting*, s. 356.
- 70 Patrz: Stanisław Kulczycki (red.), *Kolektywizacja i hotod na Ukraini, 1929-1933*. Zbirnyk dokumentów i materiałów, Naukowa dumka, Kijew 1992. Podstawowymi opracowaniami zachodnimi nadal pozostają: dość kontrowersyjna praca Roberta Conquesta *The Harvest of Sorrow Soviet Collectifisation and the Terror-Famine*, Hutchinson, London 1986; a także: James Mace, *Famine in the Soviet Ukraine, 1931-1933*, Harvard Ukrainian Institute, Cambridge, Mass. 1986. Patrz też wyważony komentarz Jarosława Hrycaka w jego: *Narys istorii Ukrainy*, ss. 203-204.
- 71 Taką interpretację przedstawia Horbaczew, [w:] *Ukrains'kyj awanhard*, s. 383.
- 72 Iwan Dracz, *Czy pokajefsia Rosija? Wystup na miż-narodnyj naukowyj konferenciji „Hołod 1932-1933*
r.zn *Policy: Russia and*
Cambridge, George S.N. Ukrain
w Ukraini [w:] Iwan Dracz, *Polityka, Ukraina, Kijew 1997*), ss. 354 i 357.
James Mace, *Polityczni przyczyny holodomoru w Ukrainie*, [w:] „*Ukrajinskyj historycznyj žurnał*”, 1 (1995), s. 46.
Patrz np. bibliograficzny esej Colma Toibina o głodzie w Irlandii Erasure, w „*London Review of Books*”, 30 July 1998.
Wydany w roku 1998 przez Komunistyczną Partię Ukrainy zarys jej osiemdziesięcioletniej historii, *Tezy do 80-riczczja Komunistycznoi partii Ukrainy (1918-1998 rr.)*, Kijew 1998 - nadal pomija Wielki Głód milczeniem.
Por.: mapa rejonów dotkniętych głodem, [w:] Ma-gocsi, *A History of Ukraine*, s. 562. Por.: teza Ziuganowa o zbieżności podstawowych wartości komunizmu z wielowiekową tradycją kolektywizmu rosyjskiego („*Sowietskaja Rossija*”, 19 marca 1996). Podana przez Ziuganowa definicja „Rosji” jest co prawda dość mętna, a mit zasadniczej odmienności „kolektywistycznych” Rosjan od „drobnotowatych” Ukraińców nie bardzo wytrzymuje krytyki. Por.: Tan, *Vdlage Social Organization*, s. 285. Hrycak, *Narys istorii Ukrainy*, ss. 177-

178 oraz 184-186; patrz też: Serhii Pirozhkov, *Population Loss in Ukraine in the 1930s and 1940s*, [w:] Bohdan Krawchenko (red.), *Ukrainian Past, Ukrainian Present*, Macmillan, Basingstoke 1993, ss. 84-96. *Memoirs: Andrei Sacharov*, Hutchinson, London 1990, s. 164. Heorhij Kasjanow, *Ukrains'ka intelihencjia 1920-ch-30-ch rokiw: socjalnyj portret ta istoryczna dolia*, Hłobus, Kijew 1992, s. 172. Mikhail Epstein, *After the Future: The Paradoxes of Postmodernism and Contemporary Russian Culture*, University of Massachusetts Press, Amherst 1995, ss. 194-197.

Serhy Yekelchuk, *The Making of a 'Proletarian Capital': Patterns of Stalinist Social Policy in Kiey in the Mid-1930s*, „*Europe-Asia Studies*”, 50, 7 (November 1998), ss. 1229-1244.

Dominique Arel, *Language and the Politics of Ethnicity: The Case of Ukraine* (University of Illinois at Urbana-Champaign PhD 1993), ss. 160 i 178. Kenneth C. Farmer, *Ukrainian Nationalism in the Post-Stalin Era*, Martinus Nijhoff, The Hague 1980, s. 30; Prizel, *National Identity and Foreign Policy*, s. 366; Hrycenko, *Swoja madrist*, s. 154. Patrz też: Paul Pirie, *National Identity and Politics in Southern and Eastern Ukraine*, [w:] „*Europe-Asia Studies*”, 48, 7 (November 1996), ss. 1079-1104. John A. Armstrong, *The Ethnic Scene in the Soviet Union: The View of the Dictatorship*, [w:] Eric Goldhagen (red.), *Ethnic Minorities in the Soviet Union*, Praeger, New York 1968, ss. 3-49. Bohdan R. Bociurkiw, *The Ukrainian Greek Catholic Church and the Soviet State (1939-1950)*, CIUS, Edmonton 1996, s. 164. Zhores and Roy Medvedev, *N.S. Khrushchev: The „Secret” Speech*, Spokesman Books/Bertrand Russell Peace Foundation, Nottingham 1976, s. 58.

359

Ukraińcy

Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 642; Subtelny, *Ukraine: A History*, s. 483.

Znalezienie wspólnego języka okazało się trudne nawet wówczas, gdy - w 1998 roku - prezydenci Kuczma i Kwaśniewski próbowali doprowadzić do symbolicznego pojednania między obydwoma narodami. Współczesna interpretacja tych wydarzeń patrz: Jarosław Isajewycz i in., *Ukraina-Polszcza*, Łybid, Kijew 1993; Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1993 oraz, Tadeusz Piotrowski, *Polish--Ukrainian Relations during World War II*, Adam Mickiewicz Foundation, Toronto 1995. Lubomyr Y Luciuk, Bohdan S. Kordan, *Anglo-American Perspectives on the Ukrainian Question 1938-1951*, Limestone Press, Kingston, Ontario 1987, zwłaszcza ss. 137-143, 156-158 i 202-203. Wielka Brytania nadal uważa, że populacja ukraińska w Polsce jest zbyt mało liczna, by Rosja mogła posłużyć się nią jako „piątą kolumną”; patrz s. 139. Patrz np.: prof. Wasyl Dubrowski, *Ukraina i Krym w historycznych wzajemnych*, Ukrainian Naval Institute, Geneva 1946.

Najnowsze ukraińskie poglądy na temat historii Krymu patrz: Wasyl Czumak, *Ukraina i Krym: spil-nist' historycznoj doli*, Biblioteka Ukramcja, zeszyty 2—3, Kijew 1993; stanowisko rosyjskie, patrz: Ser-giej Kisielew, Natalia Kisielewa, *Razmyszlennija o Krymie i geopolitike*, Krymskij archiw, Simferopol 1994; poglądy Tatrów Krymskich reprezentuje Je. Kudusow, *Istoriya formirovannija Krymskoto-tarskoi nacyji*, Simferopol 1996.

Rozdział ósmy

1 *Ukrains'kyj patriotycznyj ruch pro dekolonizaciju SRSR*, [w:] Taras Hunczak, Roman Solczanyk (red.), *Ukrains'ka suspilno-polityczna dumka w 20 stolitti*, T. 3 (Munich: Suczasnist, 1983), ss. 377-8.

2 Jurij Badzio, *Prawo żyty, Takson*, Kijew 1996, s. 110.

3 Patrz też: artykuł Romana Szporluka o dwoistej naturze tożsamości ukraińskiej: *Russians in Ukraine and Problems of Ukrainian Identity in the USSR*, [w:] Peter J. Potichnyj (red.), *Ukraine in the Seventies*, Mosaic Press, Oakville 1975, ss. 195-217.

4 Seamus Dean, cyt. za: Colm Toibin, *The Irish Fa-mine, Profile*, London 1999, ss. 67-68.

5 Bohdan Krawchenko, Jim A. Carter, Dissidents in Ukraine before 1972: A Summary Statistical Profile, [w:] „Journal of Ukrainian Studies”, 8, 2 (win-ter 1983), ss. 85-86; Heorhij Kasjanow, Nezhod-ni: ukrains'ka intelihencija w oporu 1960-80-ch rokiw, Łybid', Kijew 1995, ss. 191-192.

6 Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 295. Patrz też: Anatolij Rusnaczenko, Nacjonalno-wyzwolnyj ruch w Ukraini: seredyna 1950-ch - poczatok 1990-ch rokiw, Oleny Telihiy, Kijew 1998.

360

Ivan Dzyuba, Internationalism or Russification?, Weidenfeld & Nicolson, London 1968.

Fragment programu Łukjanenki, cyt za: Rusnaczenko, Nacjonalno-wyzwolnyj ruch, s. 406. Ibid.

D. Shakhai (pseudonim Josypa Pozyczeniuka), Our Tactics with Regard to the Russian People, [w:] Perer J. Potichnyj, Yevhen Shtendera (eds), Political Thought of the Ukrainian Underground, 1943-1951, CIUS, Edmonton 1986, s. 284. Patrz też, s. 322.

Łewko Łukjanenko, Do istoriukra'ms'koho prawo-zachysnoho ruchu, [w:] „Wyzwolennia” 91, nr 2. Hrycak, Narys istorii Ukrainy, s. 292. Rusnaczenko, Nacjonalno-wyzwolnyj ruch, s. 564. Krawchenko, Carter, Dissidents in Ukraine before 1972, s. 87.

Yaroslav Bihun (red.), Boomerang: The Works of Valentyn Moroz, Smoloskyp, Baltimore 1974. Dobra charakterystyka tego środowiska patrz: Walerij Szejczuk (wyd.) Dobrookyj. Spohady pro Iwana Switlycznoho, Czas, Kijew 1998. Pavlyczko, Dyskurs modernizmu w ukrains'kij literaturji, wyd. 2, 1999, rozdział 6. Mystectwo Ukrainy XX stolittja, Art Galleries Association of Ukraine/ NIGMA, Kijew 1998, s. 119. Por: liczne prace Marko Paylyshyna, w tym: Mythological, Religious and Philosophical Topoi in the Prose of Valerii Sheychuk, [w:] „Slavic Review”, 50, 4 (winter 1991), ss. 905-913. Robert Łakatos, Tradycja i nowatorstwo w strukturuwanni zobrazennja u filmach Serhija Parażanowa, [w:] „Kinoteatr”, 4 (1999), ss. 2-4. Źródła archiwalne patrz: Derhachov (red.), Ukrainian Statehood in the Twentieth Century, ss. 111-114.

Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Obywatelskich na Ukrainie: f. 1, op. 11, d. 2023 (uchwała Biura Politycznego KPU w sprawie „zwalczania elementów antysocjalistycznych” z dnia 27 lutego 1989).

„Literaturna Ukrajina”, 13 lutego 1986, cyt. za: Kułyk, Pys'mennyc'ke widrodzennja, s. 57.

Patrz: Hiroaki Kuromiya, Freedom and Terror in the Donbas: A Ukrainian Russian Borderland, 1870s-1990s, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998.

Anatolij Rusnaczenko, Probudżennja. Robitnyczyj ruch na Ukraini w 1989-1993 rokach, KM Akademia, Kijew 1995.

Wilson, Ukrainian Nationalism in the 1990s, s. 69. Oryginalny dokument, zatytułowany „Pro stan i tendenciji rozwytku robitnycznoho ruchu v re-spublicji”, znajduje się w Centralnym Archiwum Państwowym Organizacji Obywatelskich na Ukrainie: f. 1, op. 11, d. 2279, ss. 157-62. Wilson, Ukrainian Nationalism in the 1990s s. 64-68; patrz też: Hrychorii Honczaruk, Narodnyj Ruch Ukrainy. Istorija astroprynt, Odessa 1997. Wołodymyr Kułyk, Pys'mennyts'ke widrodzennja: ukrains'ka derżawna ideja w dyskursi opozycji

1

F

I

»|- jka),

lk~ eople, •*•!. . (eds), .«- -round, t, | -- Patrz

'JU>0-

m- •:. nr2.

Ł

- v 564. before

-ks ot

patrz: .:Jy pro

c// lite-

. nes As-•.i. 119. :ym: My-Topoi ra Re-

itorstwo - •' Serhija

ss. 2-4. i.), Ukrai-Century,

-;zacji Oby-:. d. 2023 'iowie „zwal-h" z dnia

-*6, cyt. za:

•*. >- 57.

« .cwi Terror in . • Borderland, -| Press, Cam-

r^ Robitnyczyj KM Akade-

!* 1990s, s. 69. „Pro stan ruchu v re-Archiwum uch na Ukrain the 1990s uk, Narod-

Odessa 1997. r uńdrodżennja: *tskursi opozycji

wseredyni reżymu perszych rokiw perebudowy, [w:] „Suczasnist", 1 (1998), ss. 54-79.

29 Wilson, Ukrainian Nationalism in the 1990 s., s. 66; Aleksy Haron, Ubyty drakona: z istorii Ruchu ta nowych partii Ukrainy, Łybid', Kijew 1993, s. 58.

30 Vladimir Paniotto, The Ukrainian Movement tor Peresrroika - „Rukh": A Sociological Suwey, [w:] „Soviet Studies", 43, 1 (1991), ss. 178-179.

31 „Wisnyk Ruchu", 7 (1990), s. 33.

32 Ołeksia Harań, Do woli - czerez nacjonalnyj kongres, [w:] „Motoda hwardija", 12 października 1990.

33 W krajach bałtyckich po 1991 roku ze środowisk diaspory wywodził się choćby prezydent Litwy Valdas Adamkus i minister spraw zagranicznych Estonii Toomas Ilves.

34 Ruch nie mógł otwarcie stanąć do wyborów, stąd jego kandydaci występowali pod szyldem tzw. Bloku Demokratycznego, co z naszego punktu widzenia nie ma jednak większego znaczenia.

35 Mykoła Riabczuk, Posuwannja na Zachid i ozy-rannja na Schid: projewropejs'ki orijentacii ukrains'kich elit ta ambiwalentna swidomist' na-selennja, [w:] Marija Zubrycka (red.), Nowa Ukraina i nowa Jewropa: czas zblyżennja, Litopys, Lwiv 1997, s. 65. Patrz też najbardziej na razie szczegółowe studium zagadnienia: Michail Pogre-binski (red.), Politiczeskije nastrojennia nakanunie wyborów, Centre for Political Research and Conflictology, Kijew 1998. Stephen Rapawy, (Ethnic Reidentification in Ukrainę, IPC Staft Paper Nr. 90., Washington, DC 1997, s. 19), utrzymuje, że 46,3% Ukraińców uważa za swą ojczyznę Ukrainę, 20,4% - ZSRR, a 29,5% „rejon, w którym mieszkam, albo w którym się wychowałem".

36 Patrz: Michael Cox (red.), Retbinking the Soviet Col-lapse: Sovietology, the Death ofCommunism and the New Russia, Pinter, London and New York 1998.

37 Zwraca na to uwagę John Paul Himka; „Krytyka", 7-8 (1998), s. 20. Patrz też: Alexander J. Motyl, Will the Non-Russians Rebel? State, Ethnicity and Stability in the USSR, Cornell University Press, Ithaca, NY 1987.

38 Roman Szporluk, Nationalism after Communism: reflections on Russia, Ukrainę, Belarus and Poland, [w:] „Nations and Nationalism", 4, T. 3 (1998), ss. 301-320.

39 Patrz też jego dość pompatyczne przemówienie, „Ukraino, nasza radians'ka", Politwy daw Ukrainy, Kijew 1970.

40 Witalij Wrublewski, Wladimir Szczerbicki: prawda i wymysły, Dowira, Kijew 1993.

41 Ołeksandr Moroz, Kudy idemo?, Postup, Kijew 1993, ss. 111 i 115.

42 Wolodymyr Kulyk, Ukrains'kyj nacjonaliztn u ne-zależnij Ukrdini, Kiev-Mohyla Academy, Kijew 1999, ss. 13 i 27.

43 Patrz: Wilson, Ukrainian Nationalism in the 1990s, s. 108.

44 Ibid. Zbiory Centralnego Archiwum Państwowego: f. 1, op. 11, d. 2061 (sprawozdania terenowych organizacji partyjnych), s. 10.

Bohdan Nahaylo, *The Ukrainian Resurgence*, Hurst, London 1999, ss. 178, 182 i 210-211. Centralne Archiwum Państwowe: f. 1, op. 11, d. 2202 (Posiedzenie Politbiura KPU z 5 listopada 1990), s. 12.

Wypowiedzi Krawczuka na sesji parlamentu w dniu 24 sierpnia; Pozaczerhowa sesija Werchow-noj Rady Ukrains'koi RSR: Dwanadcjatoho skly-kannja, Biuletyn nr 1, s. 21; Walentin Warenni-kow, *Sud'ba i sowiest'*, Paleja, Moskwa 1993, s. 32. Rozmowy autora z przywódcami Republikańskiej Partii Ukrainy przeprowadzone 19 i 20 sierpnia 1991.

Wystąpienie Serhija Holowatego na sesji parlamentu 24 sierpnia, Pozaczerhowa sesija Werchow-noj Rady Ukrains'koi RSR: Dwanadcjatoho skly-kannja, Biuletyn nr 1, s. 37. W M. Litwin, *Ukraina: politika, politiki, wlasf, Altiernatiwy*, Kijew 1997, s. 212.

Stanisław Hurenko i in. (red.), *Kommunistyczeskaja partija Ukrainy. Chronika zaprieta*, Interbuk, Donieck 1992, ss. 12 i 8.

Wystąpienie Leonida Krawczuka w telewizji ukraińskiej (19 sierpnia 1991), [w:] Łeś Taniuk (red.), *Chronika oporu*, Vik-Dnipro, Kijew 1991, ss. 102-103.

Roman Solchanyk, *Ukrainę: Kraychuks Role*, [w:] „Report on the USSR”, 3, 36 (6 September 1991). Patrz też: Litwin, *Ukraina: politika, politiki, wlasf*, ss. 209-19.

Wystąpienie Ihora Juchnowskiego na sesji parlamentu 24 sierpnia, [w:] Pozaczerhowa sesija Werchow-noj Rady Ukrains'koi RSR: Dwanadcjatoho sklykannja, Biuletyn nr 1, ss. 90-91. Centralne Archiwum Państwowe: f. 1, op. 11, d. 2280 (protokół posiedzenia Politbiura), s. 2, oraz: d. 2069, ss. 1-2. Patrz też: Wołodymyr Łytwyn (Litwin), *Polityczna arena Ukrainy*, Abrys, Kijew 1994, s. 272; Litwin, *Ukraina: politika, polityki, wlasf*, s. 215, gdzie powołuje się na relację jednego z uczestników. Na protokole brak jednak podpisu Krawczuka.

Hurenko i in. (red.), *Kommunistyczeskaja partija Ukrainy. Chronika zaprieta*, ss. 22—23.

Łewko Łukjanenko, *Ne dai smijatys' woroham nad ridnym krajem*, „Hołos Ukrainy”, 13 września 1995. Przeciwko głosował Albert Korniejew z Doniecka, uzasadniając swoją decyzję tym, że projekt uchwały przygotowany został w pośpiechu, nieprecyzyjnie sformułowany i narzucony parlamentowi z pominięciem właściwych procedur demokratycznych, a jego preambuła, w której mowa o „śmiertelnym niebezpieczeństwie”, w jakim znalazła się Ukraina i „kulminacyjnym momencie tysiącletniej historii budowy państwowości”, jest po prostu absurdalna. (Rozmowa przeprowadzona przez autora i Dominique Ariel, 8 lipca 1993 roku). Jak komunisty zaboroniały Komunisty'cznu partiju Ukrainy, „Komunist”, 1 (luty 1994), s. 7. Wołodymyr Hrynów, Pozaczerhowa sesija Werchow-noj Rady Ukrains'koi RSR: Dwanadcjatoho sklykannja, Biuletyn nr 2, s. 24.

361

Ukraińcy

60 „Literaturna Ukraina”, 19 września 1991.

61 Podstawowym źródłem ukraińskim, dotyczącym wypadków 7-8 grudnia 1991 pozostają dwa zbiory wywiadów z Leonidem Krawczukiem - Serhija Kyczyhi-na, [w:] Serhij Kyczyhin, *Ostanni dni impetu.... per-szi roky nadii*, Dowira, Kije w 1994 oraz Walentyna Czemerysa, [w:] Walentyn Czemerys, *Prezydent. Ro-man-ese*, Swenas, Kijew, 1994. Sformułowania użyte przez Krawczuka w obydwu tekstach nie zawsze są identyczne - wydaje się on często streszczać najistotniejsze wątki rozmów i poszczególnych wypowiedzi. Z kolei we wspomnieniach Jelcyna, *The View from the Kremlin*, Harper Collins, London 1994, ss. 111-116, brak niemal wszelkich szczegółów. Wersja Szuszkiewicza - patrz: Ludmiła Klaskowska, Aliak-sandr Klaskowski, Stanislaw Szuszkiewicz: *puciwina liosu*, Połymia, Mińsk 1994, ss. 78-99 - potwierdza niektóre fragmenty relacji Krawczuka.

62 Kyczyhin, *Ostanni dni imperii*, ss. 17 i 20; Czemerys, *Prezydent*, s. 267.

63 O niedowierzaniu Jelcyna, patrz: Kyczyhin, *Ostanni dni imperii*, s. 21.

64 Czemerys, Prezydent, ss. 269 i 268

65 James A. Baker III, Thomas DeFrank, *The Politics of Diplomacy: Revolution, War, and Peace, 1989-1992*, G.R Putnam's Sons, New York 1995, ss. 560-562, 582-583; Michael R. Beschloss, Strobe Talbott, *At the Highest Levels: The Inside Story of the End of the Cold War*, Little Brown, Boston, 1993, ss. 448-449.

" Czemerys, Prezydent, s. 269; Kyczyhin, *Ostanni dni imperii*, s. 32.

67 Kyczyhin, *Ostanni dni imperii*, ss. 23-26.

68 Czemerys, Prezydent, ss. 270-271.

69 Kyczyhin, *Ostanni dni imperii*, s. 30.

Rozdział dziewiąty

1 R. W Johnson, *The Long March of the French Left*, Macmillan, London 1981.

2 Przemówienie na III zjeździe Ukraińskiej Partii Republikańskiej, [w:] „Samostijna Ukrajina”, 20 (maj 1992).

3 Łewko Łukjanenko, URP na czasomiu etapi, „Samostijna Ukrajina”, 5 (styczeń 1992).

4 „Samostijna Ukrajina”, 31 (sierpień 1992). Niezbyt dokładny cytat z : Łypynski, *Łysty do bratiw--chliborobiw*, ss. xli-xlii.

5 Jurij Badzo, *Włada-opozycja-derżawa w Ukraini s'ohodnij. Dumky proty tiechii*, Sraołoskyp, Kijew, 1994, s. 12.

6 Wiaczesław Czornowił, *Szczo daliif*, „Za wilnu Ukrainu”, 24 stycznia 1992.

7 Ulotka wyborcza Ruchu, marzec 1998.

8 Fragment uchwały przyjętej przez zjazd założycielski Ukraińskiej Partii Konserwatywno-Republikańskiej w czerwcu 1992, [w:] *Materiały nadzwyczajnej konferencji UKRP*, biuletyn partyjny, Kijew 1992.

Przemówienie Łukjanenki wygłoszone na III zjeździe Ukraińskiej Partii Republikańskiej, *Samostijna Ukraina*, 20 (maj 1992), s. 3. Manifest *Vkrains'koi Intelihencii*, „*Litieraturna Ukraina*”, 12 października 1995. Łypynski, *Łysty do bratiw-chliborobiw*, s. xli. Dmytro Pawłyyczko, *Czomu ja holosuwaw za Łeoni-da Krawczuka*, „*Litieraturna Ukrajina*”, 30 czerwca 1994.

Ze zbioru wywiadów i wystąpień, Leonid Krawczuk, *Je taka derżawa - Ukrajina*, Hłobus, Kijew, 1992, s. 174.

Uwagi Wiaczesława Czornowiła wygłoszone podczas spotkania w British East - West Centre 26 stycznia 1998.

III *Wsiukrai'ns'ki Zbory* — *Narodnoho Ruchu Ukrainy*, Ruch, Kijew, 1995, ss. 28 i 32-33 „*Na-rodna hazeta*”, 8 (marzec 1992). Notatki autora ze zjazdu. Stenogram obrad zjazdu jest zaskakująco szczegółowy. Patrz zwłaszcza ss. 244-247.

Problem ten omówiłem wyczerpująco [w:] *Ukrainian Nationalism in the 1990s*. Rozmowa autora z Jurijem Badzo 29 kwietnia 1992. Anatolij Swidzynski, *Meta i cynnosti czasnoji OUN*, [w:] „*Rozbudowa derżawy*”, 1-2 (styczeń-luty 1996), ss. 4-5, nr 1. *Materiały Perszoho Zboru kongresu Ukrains'kich Nacjonalistiw*, KUN, Kijew, 1995, ss. 300-301.

Walentyn Jakuszyk (red.), *Polityczni partii Ukrainy*, Kobza, Kijew, 1996, s. 109. *Ibid.*, s. 119.

Patrz też: *Ukrainian Nationalism in the 1990s*, ss. 68-80 i 179-180.

Patrz: rozdział mojego autorstwa, [w:] Ray Taras (red.), *Post-Communist Presidents*, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1997, ss. 67-105, lub Alexander J. Motyl, *The Conceptual President: Leonid Kravchuk and the Politics of Surrealism*, [w:] Timothy J. Colton, Robert C. Tucker (red.), *Patterns in Post-Soviet Leadership*, Westview, Boulder 1995, ss. 103-121; oraz Robert S. Kravchuk, *Re-naisance in Blue and Gold: Ukrainian Politics, Economics and Governance, 1991—96*, Macmillan, Basingstoke 2000.

Wymaga to minimum 50% ważnych głosów, przy co najmniej pięćdziesięcioprocentowej frekwencji wyborczej.

- Patrz: Dominique Arel, Valeri Khmelko, The Russian Factor and Territorial Polarization in Ukraine, [w:] „Harriman Institute Review”, 9, 1-2 (marzec 1996), ss. 81-91.
- Rozmowa autora z Jurijem Badzo 29 kwietnia 1992.
- Uwagi Wiaczesława Czornowita wygłoszone podczas spotkania w British East-West Centre, 26 stycznia 1998.
- Rozmowy autora z Walerijem Chmielką, przywódcą LDRU w latach 1990-1992 (w 1998 roku). ' Szczegóły patrz: mój artykuł The Ukrainian Left: In Transition to Social Democracy or Still in Thrall
- 362
- » sanrca —« Iow-
- to the USSRi [w:] „Europe-Asia Studies”, 49, 7 (November 1997), ss. 1293-1316.
- 31 Z programu wyborczego partii komunistycznej -Wybory '98: polityczny] Kompas nyborca, KIS, Ki-jew, 1998, s. 10.
- 32 Jakuszyk (red.), Polityczni partii Ukrainy, s. 53.
- 33 Wybory '98, s. 10.
- 34 Wystąpienie Oleksandra Moroz na VI zjeździe Partii Socjalistycznej w czerwcu 1998; Nou/yj kurs Ukrainy, broszura partyjna, Kijew, 1998, s. 7.
- 3i Deklaracja parlamentarnej frakcji Postępowych Socjalistów, [w:] „Hotos Ukrajiny”, 22 września 1998.
- 36 Moroz, Nowyj kurs Ukrainy, s. 6.
- 37 Wybory '98, s. 10; materiały II zjazdu KPU, [w:] „Komunist”, 11-12 (marzec 1995).
- 38 Komunist, 18 (kwiecień 1998), s. 3.
- 39 Patrz też: Serhij Hrabowski, „Petro Symonenko oholosyw u Ukraini rekonkistu, [w:] „Deń”, 22 maja 1997. Na temat partii Ziuganowa patrz: Joan Barth Urban, Valerii D. Solovej, Russia's Commu-nists at the Crossroads, Westview, Boulder 1997.
- 40 Na dłuższą metę ewolucja w kierunku pan(wschod-nio)slawizmu może okazać się najlepszą metodą utrzymania elektoratu partii. Patrz np. Petro Symonenko, Komunisty pro cerkwa ta ii roi u żytti sucza-snoi Ukrainy, [w:] „Hotos Ukrainy”, 26 maja 1999.
- 41 Tezy do 80-riczeczia Kommunistycznej partiji Ukrainy (1918-1998 rr.).
- 42 Wilson, The Ukrainian Left; Wasilij Siekaczew, So-cialistyczeskaja partija Ukrainy i osobienosti ukraińsko] partijnoj sistemy, [w:] Dmitrij Furman (red.), Ukraina i Rossija: obszczestwa i gosudarstwa, Prawa czelowieka, Moskwa 1997, ss. 205-223.
- 43 Oteksandr Moroz, Wybir, Postup, Kijew, 1994, s. 101.
- 44 Cyt. za: „Niezawisimaja gazieta”, 25 czerwca 1994, s. 3.
- 45 Jakuszyk (red.), Polityczni partii Ukrainy, s. 55.
- 46 Patrz dyskusja [w:] Oleksij Haran', Oleksandr Maj-boroda, Idejni zasady liwoho ruchu w Ukraini: czy widbuwajefsa drejfdo socjat-diemokratii, Universi-ty of the Kiev-Mohyla Academy, Kijew, 1999, s. 12.
- 47 W roku 1995 komuniści rosyjscy wystąpili z propozycją przekształcenia tego ugrupowania w mniej sformalizowaną „Międzynarodówkę Komunistyczną”, projekt ten przepadł jednak 270 głosami do 125, w znacznej mierze dzięki sprzeciwowi opozycji ukraińskiej, w tym skrajnie radykalnego Związku Komunistów Ukrainy: Jakuszyk (red.), Polityczni partii Ukrainy, s. 48. Socjalistyczny „kongres eu-razjatycki” z siedzibą w Kijowie popierany jest przez socjalistyczne partie Hiszpanii (Zjednoczona Lewica), Grecji (PASOK) oraz Rosji, Kazachstanu i innych państw postsowieckich.
- 48 W I turze Moroz uzyskał 13,1% głosów. Przywódca komunistów Symonenko nie startował.
- 49 Charles Clover, Questions over Kuchmids Adviser Cast Shadows, [w:] „The Financial Times”, 29 października 1999.
- 50 Tekst jego przemówienia opublikował „Hołos Ukrajiny” w numerze z 21 lipca 1994.

OSCE/ODIHR Election observation, Republic of Ukraine Parliamentary Elections 29 March 1998, s. 17.

W roku 1992 oczywistym rywalem byłego establishmentu komunistycznego był Ruch; w 1996, Partia Republikańska i jej strategia prawicowego populizmu ekonomicznego, stanowiła zagrożenie zupełnie innego rodzaju.

Roman Kis', Finał Trefoho Rymu: rosijs'ka mesi-jans'ka ideja na złami tysiaczolit', Institute of Popular Sciences, Lwiv, 1998. William L. Miller, Stephen White, Paul Heywood, Values and Political Change in Postcommunist Europe, Macmillan, Basingstoke 1998, ss. 140-76.

Mykoła Riabczuk, Ukrains'ka inteligencija w po-szukach „menszoho zla, „Krytyka", 10 (październik 1999), ss. 6-9.

Natalija Witrenko, Spasti Ukrainu, Prapor, Char-kiw 1997.

„Prawda", 26 grudnia 1997-2 stycznia 1998; „Den", 5 grudnia 1997; „Niezawisimaja gazieta", 12 i 24 grudnia 1997. RFE/RL „Daily Report", 27 October 1999. „Wiedomosti", 12 października 1999. Ibid.; Irinia Dubrowa, Charizmatiki i ortodoksy, „Nowoje wremia", 26 (lipiec 1999). Źródła rosyjskie były często lepiej poinformowane o tego rodzaju sprawach. „Kyjiv Post", 10 czerwca 1999; „Niezawisimaja gazieta", 24 i 30 września 1999; „Le Soir", 24 września 1999, oraz „Hotos Ukrainy", 13 listopada 1999.

Oleksandr Wyszniak, Prezydencki wybory: ostan-nij prohnoz 1 turu holosuwannja, „Wybory-99", 1 (październik 1999), ss. 20-21. Do hromadian Ukrainy. Zwernennia kandydatiw u Prezydenty Ukrainy, „Komunist", 45, 11 listopada 1999, s. 1.

„Kommiersant-Daily", 26 października 1999; „Niezawisimaja gazieta", 27 sierpnia 1999.

Uwagi Walerija Miszury, redaktora dziennika KPU „Komunist", wyrażone w rozmowie z autorem 12 listopada 1999.

Patrz zwłaszcza: jednoznaczne poparcie Ziuganowa dla programu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej, [w:] „Towarysz" (organ prasowy socjalistów), 10 (marzec 1999).

Informacje podane przez socjologów ukraińskich podczas zorganizowanych przez Fundację Inicjatyw Demokratycznych dwóch spotkań „okrągłego stołu" w Kijowie - 10 i 12 listopada 1999. Patrz też analizy zamieszczone w biuletynach Fundacji — Wybory'99, 1 i 2 (październik 1999). Dominique Arel, The Muddle Way, [w:] „Current History", 621 (October 1998), ss. 342-346. 1 Alexander J. Motyl, State, Nation and Elites in Independent Ukraine, [w:] Taras Kuzio (red.), Soviet to Independent Ukraine: Dynamics of Post-Soviet Transformation, M.E. Sharpe, New York 1998, s. 11.

363

Ukraińcy

Rozdział dziesiąty

1 Sherman, W Garnett, Keystone in the Arch: Ukraine in the Emerging Security Architecture of Central and Eastern Europe, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, DC 1997, ss. 18-21.

2 Rozmowa autora z Pawiem Mowczanem 18 marca 1998.

3 Patrz: Anatolij Pohrifany, Jakby my uczylis' tak, jak treba... Rozmowy pro nabolile, Proswita, Ki-jew, 1999; oraz Łarysa Masenko, Mowa i polityka, Soniaszyk, Kijew, 1999.

4 Cyt. za: Kutyk, Pys'mennyc'ke widrodzennia, s. 60. ' List otwarty, podpisany przez Iwana Dracza, Paw-

to Mowchana, Jurija Muszketyka i 14 innych, „Li-teraturna Ukrainia", 2 marca 1999.

6 Pohribny, Jakby my uczylis' tak, jak treba, s. 238. Wyróżnienia w tekście oryg.

7 Najbardziej szczegółowe uzasadnienie tego poglądu patrz: Petro Ławriw, Istorija piwdenno-schod-noi Ukrainy, Slovo, Lwiv 1992, oraz tegoż, Koło-nizacija Ukrains'kich i sumiynych stepiw, Proswi-ta, Kijew, 1994

8 Cyt. za angielskojęzyczną wersją Konstytucji, opublikowaną [w:] „The Ukrainian Review", 43, 4 (zima 1996), ss. 4-5.

- 9 Pohribny, Jakby my uczylys' tak, jak treba, passim.
- 10 Dokonały się dwie wielkie zmiany. W Galicji rosyjski został niemal całkowicie wyeliminowany ze sfery życia publicznego, a w Kijowie proces ten zdaje się właśnie trwać, mimo że często jeszcze rosyjski jest językiem, którego wielu używa chętniej. Na wschodzie i południu Ukrainy ukraiński pozostaje niemal wyłącznie językiem spotykanym na znakach drogowych i w oficjalnych pismach urzędowych.
- 11 Według wyników sondażu przeprowadzonego przez Instytut Pogrienińskiego 35,4% ankietowanych opowiada się za uznaniem rosyjskiego za „drugi język urzędowy tam, gdzie życzy sobie tego większość ludności”; 25,5% za „uznaniem go za drugi język urzędowy na obszarze całej Ukrainy”, a 21,1%, za „uznaniem go za drugi język oficjalny państwa”; dane te wydają się jednak zawyżone, nawet jak na realia ukraińskie. Pogriebinski (red.), *Politiczeskije nastroszenija nakanunie wyborów*, s. 199.
- 12 Petro Tołoczko, *Wid Rusi do Ukrainy*, Abrys, Kijew, 1997, s. 331.
- 13 Prohrama i statut Narodnoho Ruchu Ukrainy, *Ruch*, Kijew, 1992, s. 13.
- 14 W. Jakowlew, *Obszczenacjonalnyje idei sowrie-mennoj Ukrainy*, „Towarysz”, 2 (styczeń 1996).
- 15 Zainteresowanych Czytelników odsyłam do rozdziału VI: Graham Smith, i in. *Nation-Building in the Post-Soviet Borderlands: The Politics of National Identities*, Cambridge University Press, Cambridge UK 1998, ss. 119-138.
- 16 Wybory '98: polityczny; kompas wyborca, KIS, Kijew, 1998, s. 61.
- 17 „Ukrainian Review”, 43, 4 (zima 1996), s. 5.
- 18 Tołoczko, *Wid Rusi do Ukrainy Vtd Rusi do Ukrainy*, ss. 329 i 338.
- 19 Petro Tołoczko, *Szczo abo chto zahrozuje ukrains'kij mowi?*, Orijan, Kijew, 1998, ss. 13 i 10.
- 20 Konstytucja Ukrainy z 1996 roku daje najstarszemu wiekiem deputowanemu do Rady Najwyższej prawo wygłoszenia pierwszej mowy na inauguracyjnej sesji nowego parlamentu; w 1998 skorzystał z niego siedemdziesięciopięcioletni Stecko.
- 21 Rozmowa z autorem w Sarah Birch 25 marca 1998.
- 22 Mykota Pawlyszyn, *Postkolonialna krytyka i teori-ja*, [w:] Marija Zubrycka (red.), *Antolohija swito-woi literaturnokrytycznoi dumky XX st.*, Litopys, Lwów 1996.
- 23 Roman Kis, *Finał Trefoho Rymu*, s. 15.
- 24 Patrz też dyskusja z Pawtyszynem, [w:] „Krytyka”, 24 kwietnia 1998.
- 25 Nahaylo, *The Ukrainian Resurgence*, s. 111. Patrz też dwa artykuły Mykoły Riabczuka, [w:] „Deń”, 18 września 1997 i 8 grudnia 1998.
- 26 Mykola Riabczuk, *A Future Ukraine: One Nation, Two Languages, Three Cultures?*, [w:] „The Ukrainian Weekly”, 6 czerwca 1999.
- 27 Kis', *Finał Trefoho Rymu*, s. 14.
- 28 Więcej na ten temat w literaturze ukraińskiej patrz: Volodymyr Dibroya, *Contemporary Ukrainian Literature. The Problem of Decolonization*, [w:] Endre Bojtár (red.), *The Comparable and the Incomparable*, Central European University, Budapest 1996, ss. 199-239.
- 29 Oksana Zabużko, *Polowi doslidzennia z ukrains'ko-ho seksu*, Fakt, Kijew, 1998, ss. 31, 111 i 114; Jurij Andruchowycz, *Perverzija, Lileja-NX Iwano-Fran-kiwsk 1997*; Michael M. Naydan, *National Identity for the Ukrainian Writer: Writing into the New Millennium*, [w:] Theofil Kis, Irena Makaryk (red.), *Towards a New Ukraine II*, Chair of Ukrainian Studies, Ottawa 1999, s. 152.
- 30 Kis', *Finał Trefoho Rymu*, ss. 741 i 7.
- 31 Ibid., s. 9.
- 32 Wsiewołod Naulko, *Chto i widkoły żywe w Ukraini*, National Minorities' Publishers, Kijew, 1998, s. 63.

33 Wskazywał na to wielokrotnie Mykoła Riabczuk, patrz: m. in. tenże, *A Future Ukraine: One Nation, Two Languages, Three Cultures?* Różnica między uwidocznionym w wynikach sowieckiego spisu powszechnego z 1989 roku odsetkiem Ukraińców a Rosjan zaliczających się do kategorii pracowników niefizycznych (służbowcy) jest znaczna (24% wobec 36%), ale nieporównywalna z rzeczywistością stosującej politykę segregacji rasowej RPA czy nawet byłych środkowoazjatyckich republik sowieckich. O wiele bardziej wymowne są dane dotyczące odsetka Ukraińców i Rosjan zatrudnionych w kolektywnych gospodarstwach rolnych (22% Ukraińców, wobec 5% Rosjan), patrz: Naulko, *Chto i widkoły żywe w Ukraini*, s. 61.

34 *Natalka Biłocerkiwec' Krywen'ka kacieczka, abo szcze raz pro trahediju Centralno-Schidnoi Jewro-py*, [w:] „Krytyka”, 2 (luty 1998).

35 *Kis', Finał Trefoho Rymu*, s. 6.

364

Przypisy

«*. _ - -i Łl ,

Bu-

. -Sko-

! Jurij rran-senti-Sew red.),

xi Stu-

żywe KCijew,

!•<! Sation,

. między

spisu

- Ńców

. >wni-

24%

!Wsto-

! \ czy

< so-

-.e do-

-Jnio-

• .lnych

--n: Nauł-

xdu, abo

mmjewro-

36 Patrz: Marko Pawłyszyn, *Post-Colonial Themes in Contemporary Ukrainian Culture*, „Australian Sla-vonic and East European, Studies”, 6, 2 (1992), ss. 41-55.

37 *Kis', Finał Tret'oho Rymu*, s. 14.

38 Rozmowa autora z Myroslawem Popowyczem 27 czerwca 1997.

39 *Wotodymyr Hrynów, Nowa Ukraina: jakoju ja ii baczu*, Abrys, Kijew, 1995, s. 61.

40 *Jakuszyk (red.), Polityczni partii Ukrainy*, s. 68.

41 *Nikolai A. Shulga, Ethnicity in Ukrainian Society as a Possible Source of Conflict*, [w:] *Hans-Georg Ehrhart, Oliver Thranert (red.), European Con-flicts and International Institutions: Cooperating with Ukraine*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden--Baden 1998, ss. 125-133, na s. 126.

42 Fragment projektu uchwały o „Języku rosyjskim jako języku jednego z rdzennych narodów Ukrainy”, przygotowanego przez Kongres Rosyjskich Komunistów Ukrainy w 1996.

43 *Pogriebinski (red.), Politiczeskije nastroyenia na-kanunie wyborów*, s. 201.

Respondentom zadawano pytanie, które z przedstawionych im dziesięciu haseł (mogli wybrać do trzech), życzyliby sobie widzieć w programach politycznych miejscowych kandydatów.

- 44 Lokalni politycy krymscy w większości opowiedzieli się za przedstawicielami różnych partii politycznych okupujących moskiewski Biały Dom; przeprowadzona 30 września 1993 roku rozmowa autora z Leonidem Hraczem - ostatnim liderem Partii Komunistycznej na Krymie przed sierpniem roku 1991.
- 45 Aleksandr Sołżenicyn, *Rossija w obwale, Russkij put'*, Moskwa 1998. s. 81.
- 46 Ludmiła Czyżikowa, *Russko-ukrainskoje pograni-cze: istorija i sud'by tradicionno-bytovoj kultury (XIX-XX ww.)*, Nauka, Moskwa 1988.
- 47 *Russkije w Ukrainie*, Centre for the Study of Russian Minorities in the Countries of the Near Abroad, Moskwa 1997, s. 21.
- 48 Informacja ze źródeł prywatnych autora.
- 49 Patrz też: Graham Smith, Andrew Wilson, *Rethinking Russia's Post-Soviet Diaspora: The Potential for Political Mobilisation in Eastern Ukraine and North-East Estonia*, „*Europa-Asia Studies*”, 49, 5 (1997), ss. 845-864; oraz: Lieven, *Chechnya*, rozdział. 7.
- 50 David D. Laitin, *Identity in Formation: The Russian-Speaking Populations in the Near Abroad*, Cornell University Press, Ithaca, NY and London 1998, ss. 190-198 oraz 265-268.
- 51 Dmitrij Kornilow, *Dwie Ukrainy* (rękopis niepublikowany, 1998).
- 52 Przykład tego rodzaju pomieszania pojęć - patrz: Samuel Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon & Schuster, New York, 1996, ss. 159 i 166. Huntington błędnie wyznaczył „linię podziału” między światem grekokatolickim a prawosławnym (tradycyjnie prawosławne Powołże znalazło się u niego po niewłaściwej stronie granicy), a następnie - również błędnie uznał za nią Dniepr.
- 53 Słowo „mankurt” (dosł. „owadzi mózdzek” - bezmyślny automat) pochodzi z popularnej książki kirgiskiego autora Czjngiza Ajtmatowa *Burannyj Poiustanok*, Mołodaja gwardia, Moskwa 1981.
- 54 Ju.G. Morozow, *Russkije Ukrainy - nositeli dwuch jazykoivych kultur russkoj i ukrainskoj*. „*Widrodzennia*” - 1 (1994). Patrz też: Smith i in., *Nation-Building in the Post-Soviet Borderlands*, s. 134.
- 55 W istocie rzeczy praktyka przymusowego wyboru narodowości (o tym, jaka narodowość zostanie wpisana do dowodu osobistego, decyduje sam młody człowiek z chwilą osiągnięcia pełnoletności) może sprzyjać pogłębianiu się podziałów regionalnych. Na Ukrainie Zachodniej dzieci pochodzące z rodzin mieszanych z zasady wybierają narodowość ukraińską - na ziemiach wschodnich znacznie bardziej prawdopodobny jest wybór narodowości rosyjskiej (nie ma możliwości wyboru „narodowości radzieckiej”). Istnieje jednak pewna tendencja do wyboru narodowości zgodnej z obywatelstwem - najsilniejsza, jak się wydaje w centralnej części kraju,
- 56 Pogriebinski (red.), *Politiczeskije nastroszenija na-kanunie wyborów*, s. 201. Rapawy, *Ethnic Reidentification in Ukraine*, s. 16, podaje niższy odsetek (15,8%) „Ukrainorusów”, powołując się na dane sondażu z 1995 roku.
- 57 Łypynski, *Łysty do bratiw-chliborobiw*, s. 425.
- 58 Respondenci mieli do wyboru kwestionariusz pytań w języku rosyjskim lub ukraińskim. Ankieterzy byli bilingwiczni.
- 59 Pogriebinski (red.), *Politiczeskije nastroszenija na-kanunie wyborów*, ss. 17-18 oraz 194-195.
- 60 Szacunki te podają za: Andrij Dynko, *Bilorusomow-ni suproty kwaziderżawy i kwaziburżuazii*, „*Hene-za*”, numer specjalny (1999), ss. 56-58, na s. 56.
- 61 Zainteresowanych Czytelników odsyłam do moich artykułów *Myths of National History in Belarus and Ukraine*, [w:] Geoffrey Hosking, George Schopflin (red.), *Myths and Nationhood*, Hurst, London 1997, ss. 182-197; oraz *National History and National Identity in Ukraine and Belarus*, [w:] Smith i in., *Nation-Building in the Post-Soviet Borderlands*, ss. 23⁴⁷.

- 62 A. Wołkonski, *Istoriczeskaja prawda i ukrainofil-skaja propaganda*, Donetsk Booklovers' Society, Donec'k 1998.
- 63 „Hołos Ukrainy”, 11 października 1994. Patrz też: fragment przemówienia deputowanego socjalistycznego Iwana Czyża, „Ukraina jako niepodległe państwo istnieje dzięki radzieckiemu okresowi swej historii” - „P'iaf urokiw niezaleźnosti”, „To-warysz”, 34 (sierpień 1996).
- 64 Patrz pełen tekst jego wystąpienia, [w:] „Uriado-wyj kur'ier”, 29 sierpnia 1996.
- 65 Reuters, 8 maja 1999.
- 66 Mykoła Riabczuk, *Ukrains'ka presa: mii proswit-nyctwom i maskultom*, „Krytyka”, 5 (maj 1999), s. 16.
- 67 Patrz też Catherine "Wanner, *Burden of Dreams: History and Identity in Post-Soviet Ukraine*, Penn-
365
Ukraińcy
sylvania State University Press, Pennsylvania 1998, rozdział 6; oraz Mykoła Riabczuk, *Parad u poroż-neczi*, „Den”, 21 sierpnia 1999.
- 68 Patrz też: Wanner, *Burden of Dreams*, rozdział 7.
- 69 Blair A. Ruble, *Money Sings: The Changing Politics of Urban Space in Post-Soviet Yaroslavl*, Woodrow Wilson Center Press and Cambridge University Press, Washington DC and Cambridge 1995; na str. 128 zdjęcie tego pomnika.
- 70 Kanychin, Tkaczuk, *Ukrains'ka mrija*.
- 71 O zniszczonych cerkwiach i innych budowlach Kijowa patrz: Tims D. Hewryk, *The Lost Architecture of Kiepi*, The Ukrainian Museum, New York 1982; oraz, K.O. Tretiak, *Kyjiv: Putiumyk po zrtuinowa-nomy mistu*, Kyiws'kyj uniwersytet, Kijew, 1998.
- 72 Nacjonaliści rosyjscy czują, że mają prawo krytykować styl, w jakim zrekonstruowany ma być sobór.
- 73 Hrywna była jednostką pieniężną Rusi Kijowskiej. Banknoty Ukraińskiej Republiki Ludowej drukowano z napisem hrywnia, nie hrywna. Ten galicyjski dialektyzm zachowano w nazwie pieniądza wprowadzonego do obiegu w 1996 roku.
- 74 Jurij Badzo, *Ukraina i Małorosija spiwisnuwannia nemożlywe*, „Suczasnist'”, 2 (luty 1999), s. 73; Bili Ashcrott, Gareth Griffiths, Helen Tiffin, *The Empire Writes Back: Theory and Practice in Post--Colonial Literature*, Roudedge, London 1989.
- 75 Annę Applebaum, *Betwueen East and West: Across the Borderlands of Europe*, London: Papermac, London 1994, ss. 16-19.
- 76 Patrz też: Wołodymyr Jeszkilew, Oleh Huculak, *Adept, abo swidotstwo Aleksija Skławina pro scho-dżennia do trioich imen, LiIeja-NX Iwano-Fran-kiws'k* 1997.
- 77 Jurij Andruchowycz, *Bu-Ba-Bu*, Kameniar, Lwiw, 1995.
- 78 Jurij Andruchowycz, *Rekreacii. Romany*, Czas, Kijew, 1997.
- 79 Marija Prymaczenko, *Albom, Mystectwo*, Kijew, 1994.
- 80 Patrz: *Mystectwo Ukrainy XX stolittia*, Art Galle-ries Associarion of Ukraine/NIGMA, Kijew, 1998, ss. 116ff.
- 81 „Polityka i kultura”, 7 (1999).
- 82 Patrz: Romana Bahry, *Rock Culture and Rock Musie in Ukraine*, [w:] Sabrina Petra Ramet (red.), *Rocking the State: Rock Musie and Politics in Eastern Europe and Russia*, Westview, Boulder 1994), ss. 243-296.
- 83 Andruchowycz, *Rekreacii* s. 97.
- 84 Jurij Muszketyk, *Koleso. Kilka dumok z prywodu suczasnobo ukrains'koho postawanhardu*, „Litera-turna Ukrajina”, 27 października 1994. Patrz też: Mykoła Pavlyshyn, *From Osadchy to the „Koleso” Controversy: Modernity and its Meanings in Ukrainian Culture sińce the 1960s*, „Journal of Ukrainian Studies”, numer w druku.

85 Por. np. cała seria powieści historycznych wydana w latach 1996-1998 przez Ukrainian Centre of Spiritual Culture

86 Brak wiarygodnych danych dotyczących 4,4 miliona Ukraińców mieszkających w Rosji, o których mówi

sowiecki spis powszechny z 1989 roku (nacjonałiści ukraińscy twierdzą, że liczba ta jest znacznie wyższa i może wynosić nawet do 20 milionów). Sondaż przeprowadzony w 1992 roku wskazuje, że jedynie 32% z nich swobodnie włada językiem ukraińskim; patrz: „The Ukrainian Weekly”, 12 grudnia 1993.

Rozdział jedenasty

1 Wystąpienie Krawczuka na forum „Wilna cerkwa -u wilni derżawy”, [w:] „Hołos Ukrainy”, 21 listopada 1991.

2 Sabrina S. Ramet, Nihil abstat: Religion, Politics and Social Change in East-Central Europe and Russia, Duke University Press, Durham, NC 1998, s. 255. Rozdział X tej książki pozwala nieźle zorientować się w złożonych realiach ukraińskiej polityki wyznaniowej.

3 Krytycy Filareta wskazują na jego powiązania z KGB, wcześniejsze ambicje tego duchownego do godności zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi prawosławnej oraz fakt, że żyje on w konkubinacie i dochował się w tym związku trójki dzieci.

4 „Hołos Ukrainy”, 2 czerwca 1992.

5 Inne głosy krytyczne wobec Filareta, patrz: Olek-sa Nowak, Ternystyj szliach ukrai'ns'koho prawosławia u dobu suczasnosti, Riwne 1995, zwłaszcza ss. 13 i 20.

6 „Hołos Ukrainy”, z 29 listopada 1994 donosi

o spotkaniu Wołodymyra z ówczesnym przewodniczącym parlamentu Oleksandrem Morozem.

7 „Nezawisimost” z 28 lipca 1995 publikuje szczegółową listę tych zarzutów.

8 Po dwóch latach grób patriarchy przykryto marmurową płytą, a zakończenie odbudowy dzwonnicy soboru św. Sofii i wprowadzenie zakazu ruchu samochodowego na całym placu zdecydowanie zmieniło na lepsze całość jego otoczenia.

9 Według innego sondażu agencji Sosisa-Gallupa, przeprowadzonego w lutym 1998, 41% ankietowanych uważa się za bezwyznaniowców, 20,4% to wierni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, 7,5% - Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, 1,8% - Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej, a 6,3% Kościoła grekokatolickiego; spadek liczby wiernych Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego wynika zapewne z faktu, że około 16% ankietowanych uważających się za prawosławnych nie deklaruje przynależności do żadnej z istniejących instytucji wyznaniowych: „Den” 26 lutego 1998.

10 Pogrebinski (red.), Politiczeskije nastrojenija naka-nunie wyborów, ss. 197 i 40-41.

11 Mykola Poroski, Roi Cerkwy w stanowlenni nacji

1 derżawy, [w:] tenże, Zabutyj zapowit borcam za Ukrainu, Wik, Kołomyja: 1996, ss. 23 i 25.

12 Anatolij Kołodny, Prawosławia w kontekst! nacio-nalnoho widrodżennia Ukrainy, „Prawosławnyj wisnyk” 1-2 (styczeń-luty 1998), ss. 28 i 26.

366

Przypisy

iliści -yższa -! >ndaż .Jynie -skim; |<93.

|<v/a -listo-

.-!o mar-! -zwonni--a-uu ruchu -ł.-' iowanie

— fiillupa,

k-Ucra-

Kołodny, Prawosławia w konteksti, ss. 27—28. Rozmowa autora z Jewhenem Swerstiukiem 24 marca 1998.

Anatolij Kotodny, Relihijni wyjavy nacionalnoho buttia ukrainciw, [w:] W Szyrkaruk, Je. Bysr-ryts'ki (red.), Fenomen ukrains'koji kultury, Feniks, Kijew, 1996, s. 380. Porows'ky, Roi Cerkwy, s. 19 The Millennium of the Holy Baptism of the Kievan Rus' 988-1988, Ukrainian House, Leuven 1987--1988, ss. 81-83.

Kolodny, Prawosławia w konteksti, s. 26. Ibid.

Uwagi Patriarchy "Wolodymyra, [w:] „Prawosławnyj wisnyk”, 10-11 (1993); kazanie metropolity lwowskiego Andrija, On the Road to the New Jerusalem, [w:] „Prawosławnyj wisnyk”, 1-2 (1999), ss. 4-11. Kolodny, Prawosławia w konteksti s. 26-27. Kardynał Lubachivsky, Was It Really Russia That Was Christianised in 988?, s. 31. Opat Dymytrij (red.) Neprawda moskows'kych anatem, Kijew, 1999.

Część I, artykuł 4, patrz też: Kolodny, Prawosławia w konteksti s. 26.

List otwarty arcybiskupa dnipropropietrowskiego Adriana z kwietnia 1998 roku, s. 1 (w posiadaniu autora).

Rozmowa autora z Jewhenem Swerstiukiem. Rozmowa autora z caromonachem Jewlogijem, wykładowcą Kijowskiej Akademii Duchownej Ukrainńskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, 24 września 1998. Rozmowa autora z archiprezbiterem Ojcem Wasilijem (Zajewem), doradcą Urzędu Metropolitalnego Ukrainńskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego do Spraw Wyznań, 23 września 1998. Rozmowa autora z Walentynem Łukjanykiem, przewodniczącym rady Prawosławnego Bractwa Ukrainy, 23 września, 1998. Rozmowa autora z ojcem Wasilijem. List otwarty arcybiskupa dnipropropietrowskiego Adriana, s. 1.

Rozmowa autora z Jabłońskim 23 września 1998. Ukrain'ska Awtokefalna Cerkwa: historycznyj narys pro cerkownyj rozkol na Ukraini, Pochaiw Layra, Poczaiw, 1995, s. 31.

1 N. Ja. Arestowa, Relihii Ukrainy w konteksti swi-towoho religijnoho procesu, [w:] Fenomen ukrains'koji. kultury, s. 435. Na puti k pravoslawno-greko-katoliczeskomu dia-łogu, dokument przekazany autorowi przez ojca Wasilija, 1998.

' Rozmowa autora z caromonachem Jewlogijem. Rozmowa autora z ojcem Wasilijem.

1 Rozmowa autora z caromonachem Jewlogijem.

' Komentarz archiprezbitera Wiktora (Petluczenki), przedstawiciela Urzędu Metropolitalnego Metropolii Moskiewskiej, odpowiedzialnego za kontakty z Ukrainą, [w.] „Niezawisimaja gazieta-Reli-giji”, 7 kwietnia 1999, s. 2.

' Zeńkowski, Piat' miesacew u własti, s. 218.

Ulotka wyborcza Partii Odrodzenia Regionalnego na Ukrainie, marzec 1998.

„Parlamentskaja gazieta” (Moskwa), 4 czerwca i 29 lipca 1999.

Rawson, Russian Rightists and the Revolution of 1905, ss. 92-95. Patrz też: Istorija Swiato Uspien-skoj Poczajewskoj ławry, Poczaiw, 1996 i S. Anto-novycz, Korotkyj historycznyj narys Pochaiws'koi. Uspiens'koi. Ławry, Wilne zytia, Ternopil 1997). Poczajów tradycyjnie zaliczano do Wołynia, ale w 1939 roku sąsiedni obwód krzemieniecki włączony został do Galicji, stąd rola klasztoru jako konia trojańskiego w walce z Kościołem grekoka-tolickim. W czasie II wojny światowej, kiedy na krótko odrodziła się ukraińska Cerkiew autokefaliczna, Poczajów był siedzibą bardziej promoskiewskiej Ukrainńskiej Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej.

Ramet, Nihil Obstat, s. 261; Oleh W Gerus, Church Politics in Ukraine, „Ukrainian Cjuarter-ly”, 52 (spring 1996). Nowak, Ternystyj szlach, ss. 9-11 oraz 16. Cyt. za: Prelec, Where Orthodox and Catholic Meet, s. 25.

Rozmowa autora z Jewhenem Swerstiukiem. Patrz: jej książka Stratehija i taktyka stworennia je-dynnoi poniisnoi. Prawosławnoi Cerkwy w Ukraini, Kijew, 1997.

Andrii Kravchuk, Christian Social Ethics in Ukraine: The Legacy of Andrei Sheptytsky, CIUS, Ed-monton 1997, ss. 118-119 i 219-223. Zynowij Timenuk, Iwan Ohienko (Mytropołył Iłarion) 1882-1972. Zytiepysno-bibliohraficznyj narys, Shevchenko Society, Lwiw 1997, ss.

105-6. Ohienko, Ukrains'ka cerkwa; Harion, Dochrysty-jans'ki wiruwannia ukrains'koho narodu. Timenuk, Iwan Ohienko, ss. 102-113. S. Jarocki i in. (red.), Istorija prawosławnoej cerkwy w Ukraini, Academy of Sciences/Czetyrta chwyla, Kijew, 1997, s. 294. Petro Tołoczko, Czy potribna Ukraina nacionalna cerkwa?, [w:] tenże, Wid Rusi do Ukrainy, s. 369. Arestowa, Relihii Ukrainy, s. 434.

' Wsieukrains'ka Miżnarodna Chrystjans'ka Asam-bleja (Zbirnyk oftcyjnych materialiw), Kijew, 1998, ss. 36 i 39.

J. Ljubaszczenko, Istorija protestantyzmu w Ukraini, Proswita, Lwiv 1995.

! Oleś Berdnyk, Na porozi nowoho switannia, [w:] „Zoloti worota”, 1 (1991), ss. 111-120.

' Włodzimierz Pawluczuk, Ukraina. Polityka i Mistyka, Nomos, Kraków 1998, s. 223.

Rozdział dwunasty

1 Wołobujew został najprawdopodobniej rozstrzelany w 1938 roku; niektóre wersje jego życiorysu podają jednak, jakoby dożył swych dni w Rostowie nad Donem.

367

Ukraińcy

Patrz: I.S. Koropec'kyj (red.), The Ukraine within the USSR: An Economic Balance Sheet, Praeger, London and New York 1977 oraz The Ukrainian Economy. Achievements, Problems, Challenges, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1992.

Timothy Ash, WestB Research Country Profile -Ukraine, London: August 1999. Andrew Wilson, Igor Burakovsky, The Ukrainian Economy under Kuchma, Royal Institute for International Affairs, London 1996. Helen Boss, Domestic Inactions, Russian Connections: An Analysis of Slow Economic Reform in Ukraine, 1991-1999, WIIW, Vienna 1999, ss. 18-19. W listopadzie 1998 Kuczma mówił o 8 miliardach hrywien, czyli nieco mniej niż 3 miliardach dolarów; „Literaturna Ukrajina”, 26 listopada 1998. Alexander J. Motyl, The Conceptual President: Leonid Krauchuk and the Politics of Surrealism, [w:] Timothy J. Colton, Robert C. Tucker (red.), Patterns in Post-Soviet Leadership, Westview, Boulder 1995), ss. 103-121, oraz tegoż: State, Nation, and Elites in Independent Ukraine, [w:] Kuzio (red.), Contemporary Ukraine, ss. 3-16. Alexander Motyl, Jak zrozumieć Ukrainę, [w:]

„Krytyka”, 1 (styczeń 1998).

Patrz: Paul D'Anieri, Economic Interdependence in Ukrainian-Russian Relations, SUNY Press, Albany 1999.

Economist Intelligence Unit Country Report, Ukraine, Belarus, Moldova (third quarter 1993), s. 20. Fragmenty wystąpienia Łukjanenki na II zjeździe Partii Republikańskiej w roku 1991: // z"izd ukrains'koi. respublikans'oi partii, URP, Kijew, 1991, ss. 7-28. Patrz zwłaszcza: ss. 14-15. Katya Gorchinskaya, Kuchma Veers From West's Reform Path, „Kyjiv Post”, 20 November 1998. Leonid Kuczma, Ekonomika Ukrainy: aktualni py-tannia ii'suczasnogo rozwytku, „Ekonomika Ukra-jiny”, 11 (listopad 1995), na s. 5. Patrz też: Volodymyr Zviglianich, Ethnic Economics: Is a „ Ukrainian Economic Model” Possible?, „The Ukrainian Weekly”, 24 December 1995, lub „Prism”, 1,23 (listopad 1995).

Patrz tekst wystąpienia Kuczmy [w:] Uriadonyj kur'ier, 10 marca 1999.

Patrz Alena V Lederneva, Russia's Economy of Favors: 'Blat', Networking and Informal Exchange, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998. Inna Lunina, Volkhart

Vincentz, The Subsidisation of Enterprises in Ukraine, [w:] Axel Siedenberg and Lutz Hoffmann (red.), Ukraine at the Crossroads: Economic Reforms in International Perspective, Physica - Verlag, Heidelberg 1999, ss. 119-130. „The Financial Times”, 24 June 1999 Daniel Kaufman, Why Is Ukraine's Economy and Russia's Not Growing?, „Transition”, 8, 2 (1997), s. 7.

Patrz tekst wystąpienia Kuczmy [w:] Uriadonyj kur'ier, 10 marca 1999.

Patrz Alena V Lederneva, Russia's Economy of Favors: 'Blat', Networking and Informal Exchange, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998. Inna Lunina, Volkhart

Vincentz, The Subsidisation of Enterprises in Ukraine, [w:] Axel Siedenberg and Lutz Hoffmann (red.), Ukraine at the Crossroads: Economic Reforms in International Perspective, Physica - Verlag, Heidelberg 1999, ss. 119-130. „The Financial Times”, 24 June 1999 Daniel Kaufman, Why Is Ukraine's Economy and Russia's Not Growing?, „Transition”, 8, 2 (1997), s. 7.

Patrz tekst wystąpienia Kuczmy [w:] Uriadonyj kur'ier, 10 marca 1999.

Patrz Alena V Lederneva, Russia's Economy of Favors: 'Blat', Networking and Informal Exchange, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998. Inna Lunina, Volkhart

Vincentz, The Subsidisation of Enterprises in Ukraine, [w:] Axel Siedenberg and Lutz Hoffmann (red.), Ukraine at the Crossroads: Economic Reforms in International Perspective, Physica - Verlag, Heidelberg 1999, ss. 119-130. „The Financial Times”, 24 June 1999 Daniel Kaufman, Why Is Ukraine's Economy and Russia's Not Growing?, „Transition”, 8, 2 (1997), s. 7.

Patrz tekst wystąpienia Kuczmy [w:] Uriadonyj kur'ier, 10 marca 1999.

Patrz Alena V Lederneva, Russia's Economy of Favors: 'Blat', Networking and Informal Exchange, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1998. Inna Lunina, Volkhart

EBRD Transition Report, 1998, s. 230; Ash, WesthB Research Country Profile — Ukrainę, s. 5. Wywiad [w:] „Deń”, 22 grudnia 1998. Iwan Dracz, Polityka, Ukrajina, Kijew, 1997, s. 364. „Hofos Ukrainy”, 1 maja 1992. Zdanie wyjęte z programu wyborczego Kuczmy -1999 rik. Prezydent Ukrainy L.D. Kuchma, s. 11. Rozmowa autora z Wasylem Jurczyszynem 25 września 1998.

Patrz: analiza Anatola Lievena [w:] tegoż, Chech-nya: Tombstone of Russian Power, Yale University Press, New Haven and London 1998, rozdział. 4. Rozmowa autora z Wasylem Jurczyszynem. Wiaczesław Pichowszki, Oligarchowiedzenie, Zier-kafo niedieli, 5 czerwca 1999. Artykuł Surkis, Łazarenko i drugie. „Chit-parad” po-litczeskich oligarchów w Ukrainie, „Stolicznaja ga-zieta”, 25 maja 1999, ukazał się już po napisaniu tej książki; potwierdza jednak zasadnicze jej wnioski. Rabynowicz poróżnił się z Horbulinem o kontrolę nad stacją telewizyjną 1 +1. „Niezawisimaja ga-zieta”, 3 lipca 1999.

„The Financial Times”, 9 grudnia 1998; „Kyiv Post”, 10 grudnia 1998.

Katya Gorchinskaya, Top Officials Accused of Corruption, „Kyjiv Post”, 17 czerwca 1999.

„The Financial Times”, 5 maja 1998. Boss, Domestic Inactions, Russian Connections, s. 15.

Rozmowa autora z Wasylem Jurczyszynem. „Deń”, 6 i 26 czerwca 1999. „Hałycki kontrakty”, 49 (grudzień 1997). Tetiana Metelowa, Wybir iz prewentywnymy za-chodamy, „Krytyka”, 3 (marzec 1999), s. 8. „Ukraine's New Rich Squander Wealth on Vice and Luxury”, Agence France Presse, 20 listopada 1998. Mykoła Tomenko, Osoblywosti nacionalnoi wy-borchoi kampanii, „Poiitycznyj portret Ukrainy”, 21 (1998), s. 7; Weczirnij Kyjiw, 25 czerwca 1999. Patrz raport [w:] „The Independent”, 7 sierpnia 1999.

Dwaj autorzy odescy, Wiktor Faitelberg-Blank i Walerij Szestaczenko, napisali dzieje przestępczości w tym mieście, Bandickaja Odessa, Astroprint, Odessa 1999. Drugi tom (miał ukazać się w roku 2000) obejmuje okres do roku 1999. Patrz: artykuł Odes'ke Czykago, [w:] „Polityka i kultura”, 13 (1999).

Szczegółowy opis patrz: „Ukrajina motoda”, 19 sierpnia 1998.

Boss, Domestic Inactions, Russian Connections, s. 20.

Jurij Łypa, Rozpodil Rossii, Academy of Sciences, Lwiv 1995, reprint wydania oryginalnego z roku 1941, Howerlia, New York 1954; oraz Czorno-mors'ka doktryna, Ukrainian Naval Institute, Ge-neva 1947.

Może się to okazać aui pro quo dla Rosji, która ma podpisać długo oczekiwane porozumienie w maju 1999 roku - patrz s. 329.

368

Przypisy

- ~* Cros-

!M); Ash, . :e, s. 5.

:-**7,s.364.

-. s. 11. ;m 25

. Chech:-niversity >zdział. 4.

:.v, Zier-

oarad" po--(<>cznaja ga--jpisaniu tej c- wnioski. li— o kontro--»:simaja ga-

->">8; „Kyiv

\ccused of . 999.

:: ms, s. 15. . -• r.em.

1*97).

- . s. 8.

>n Vice and

• pada 1998.

. : malnoi wy-

l_-t Ukrainy",

21 Dmytro Doroschenko, *Die Ukraine und das Reich*, S. Hirzel, Leipzig 1942, ss. 154-155; Hrycak, *Na-rys istorii. Ukrainy*, ss. 77 i 103. Patrz też: Rohr-bach, *Russland und mir*, Stuttgart 1915, ss. 16-18.

22 David Stevenson, *The First World War and International Politics*, Oxford University Press, Oxford 1988, s. 199.

23 Ihor Kamenecki, *Nimec'ka polityka suproty Ukrajinu w 1918-mu roci ta u istoryczna heneza*, „Ukrajins'kyj istoryk”, 1-4 (1968), s. 12.

24 Michael Burleigh, *Germany Turns Eastwards: A Study of 'Ostforschung' in the Third Reich*, Cambridge University Press, Cambridge, UK 1988; Derhachov in., *Ukrainian Statehood*, ss. 135-137.

25 Thomas G. Masaryk, *The New Europe (The Slav Standpoint)*, wyd. 2, Eyre & Spottiswoode, London 1918, s. 43. Masaryk pisze o „politycznie niedojrzałej państwowości ukraińskiej”; O. I. Boczkowski, T. G. Masaryk, *nacionalna problema ta ukrains'ke pytannia*, Podiebrady/ Praha 1930, ss. 223-232.

16 Patrz: Andras Rónai, *Atlas of Central Europe*, Institute of Political Sciences, Budapest 1945; Puski, 1993.

27 George Schopflin, Nancy Wood (red.), *In Search of Central Europe*, Polity Press, Oxford 1989.

28 Oleksandr Payliuk, *Ukraine and Regional Cooperation in Central and Eastern Europe*, „Security Dialogue”, 28, 3 (1997), s. 355. O tradycyjnym stosunku Polski, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii do Ukrainy, patrz: Derhachov i in., *Ukrainian Statehood*, ss. 143-205.

29 Oleksii Tolochko, *The Good, the Bad and the Ugly*, „Krytyka”, 7-8 (1998), ss. 24-31, na s. 29. Patrz też: Jarosław Hrycak, *Sbidna Jewropa jak intelektualna konstrukcia*, „Krytyka”, 11 (listopad 1998), ss. 17-21.

30 Timothy Garton Ash, *The Uses of Adversity*, Granta/ Penguin, Cambridge, UK 1988, s. 170; Milan Kundera, *The Tragedy of Central Europe*, „New York Review of Books”, 26 kwietnia 1984.

31 Przedruk [w:] Drahomanow, *Sobranie polityczne-skich soczynienii*, T. 1, Societe nouvelle de librairie et d'edition, Paris 1905.

32 Rudolf Kjellen, *Die politischen Probleme des Welt-krieges*, Leipzig 1916, s. 98. Mapa Kjellena godna jest również uwagi ze względu na to, że do „Niemców” zaliczeni są także Skandynawowie i Austriacy, Chorwaci i Bośniacy — to Serbowie, a Słowaków i Litwinów nie ma na niej w ogóle. Uważny obserwator dostrzeże również, że Krym i kilka innych ziem ukraińskich Kjellen określa mianem „rosyjskich”.

33 Cyt. za: Derhachov i in., *Ukrainian Statehood*, ss. 122-124.

34 R.W. Seton-Watson, *Our Peace Terms (October 1918)*, [w:] *Europe in the Melting-Pot*, Macmillan, London 1919, s. 183.

369

Ukraińcy

Patrz: Samuel Huntington, *The Clash of Civilisations*, ss. 165-168 (o żywotności tego stereotypu w czasach dzisiejszych).

Patrz: Todorova, *Imagining the Balkans*, rozdział VI, który z powodzeniem można uznać za samodzielną całość., ss. 148 i 156. Patrz też: Heikki Mikelli, *Europe as an Idea and an Identity*, Macmillan, London 1998.

Halford Mackinder, *Democratic Ideals and Reality*, Constable, London 1919. „Ukrajins'ka hazeta”, 26 września 1996. Patrz: „Politycznyj portret Ukrainy” (numer specjalny) 18 (1997) poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej.

Wofodymyr Horbulin, National Security of Ukraine and International Security, [w:] „Political Thought” (Kiev), 1 (1997), s. 84. Ołeksandr Kupczyszyn, Spiwrobitnyctwo z SND, intehraciia z Jewropoju, [w:] „Polityka i czas”, 7 (1996), ss. 13-16.

Volodymyr Horbulin, Ukraine's Place in Today's Europe, [w:] „Politics and the Times”, 1 (paździer-nik-grudzień 1995), s. 14.

Ukraina podpisała Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy z UE w maju 1994 roku, ale weszło ono w życie dopiero w marcu roku 1998. Zbigniew Brzeziński, *The Grand Chessboard: American Primacy and its Geostrategic Imperatives*, Basic Books, New York 1997, ss. 31, 40-41 i 46-47.

Ibid., ss. 34, 46 i 92-93.

Cyt za: Yuri Shcherbak (Szczerbak), *The Strategic Role of Ukraine*, Harvard Papers in Ukrainian Studies, Cambridge, Mass. 1998, s. 63. Brzeziński, *The Grand Chessboard*, ss. 39, 84-85 and 121-122; Brzeziński, *A Geostategy for Eurasia*, „Foreign Affairs”, 76, 5 (wrzesień-październik 1997), ss. 50-64, na s. 60.

Zbigniew Brzeziński, *Ukraine's Critical Role in the Post-Sopiet Space*, „Politics and the Times”, 2-3 (1997), ss. 21-22.

O. F. Biełow i in., *Nacionalna bezpieka Ukrainy, 1994-1996 r.*, National Institute of Strategic Studies, Kijew, 1997, ss. 117 i 112. Yaroslav Bilinsky powołuje się na opinię Jima Hoaglanda, że zarówno Francja, jak i Niemcy „uważają, iż [proces rozszerzania NATO] winien zatrzymać się na granicy byłego ZSRR”; *End-game in NATO's Enlargement: The Baltic States and Ukraine*, Praeger, Westport 1999, s. 92. Biełow., *Nacionalna bezpieka Ukrainy*, s. 119. Pełny tekst patrz: Bilinsky, *Endgame*, appendix II oraz Lubomyr Hajda (wyd.), *Ukraine in the World*, Harvard Ukrainian Research Institute, Cambridge, Mass. 1999, appendix I.

Roman Kowal, *Jewraziistwo: ukrains'ka wersiia*, [w:] *tenże, Z kym i proty koho*, DSU, Kijew 1992, ss. 21 i 23.

Mychajło Hruszewski, *Na porozi nowoi Ukrainy*, Kijew, 1918. Reprint, [w:] Lubomyr R. Wynar (red.), *On the Threshold of the New Ukraine*, Ukrainian Historical Association, New York 1992, ss. 18-20.

Łypa, *Rozpodil Rossii.*, s. 80. Ibid., s. 65.

Dmytro Korczynski, *Wytkykaju wohon' na sebe!*, Kijew 1998, s. 26.

Hryn'ow, *Nowa Ukraina: jakuju ja iibaczu*, s. 83; Dmytro Wydrin, *Dmytro Tabacznyk, Ukraina na porozi XXI stolittia: polityczny; aspekt*, Łybid, Kijew 1995, ss. 37 i 126.

Wydrin, *Dmytro Tabacznyk, Ukraina na porozi*, ss. 136 i 130.

Patrz też: O.L. Walewskyj, M.M. Honczar, *Struktura heopolitycznych interesiw Ukrainy: Monohra-fiia*, National Institute of Srrategic Research, Kijew 1995 (o znaczeniu orientacji południowo--wschodniej w polityce zagranicznej Ukrainy). W roku 1919 dyplomaci UNR sugerowali możliwość utworzenia Związku Czarnomorskiego, w którego skład wejść miałyby Ukraina, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan i znajdująca się wówczas in statu nascendi Republika Kubańska; Wołodymyr Serhijczuk, *Do istorii stworennia Czornomors'ko--Baltijs'koho sojuzu*, [w:] „Rozbudowa derżawy”, 9 (wrzesień 1994), s. 36.

Hryhorij Perepełytia, *Bez'jadiernyj status i nacionalna bezpieka Ukrainy*, National Institute of Strategic Research, Kijew 1998, s. 79. Biełow i in., *Nacionalna bezpieka*, s. 120. Pismo młodotureckie „Jeune Turque”, cyt za: *Der-hachov, Ukrainian Statehood*, s. 209. *Derhachov, Ukrainian Statehood*, s. 213. Rozmowa autora z Huseinem Bagci z Middle East Technical University w Ankarze 20 marca 1998. *Stawlennia rosiian do Ukrainy ta ukrainciw*, [w:] „Politycznyj kalendar”, Institute of Post-Com-munist Society, Kijew; numer 3 (listopad 1997), s. 34.

Giennadij Ziuganow, *Wieriu w Rossiju*, Woroneż, Woroneż 1995, ss. 37-38.

Bregy, *Obolensky, The Ukraine - A Russian Land*, ss. 19-20.

Giennadij Ziuganow (red.), *Sowrietiennaja Rus-skaja Ideja i Gosudarstwo*, Moskwa 1995, s. 28. Vladimir S. Lukhin, *Our Security Predicament*, [w:] „Foreign Policy”, 88 (jesień 1992), ss. 57-75, na s. 63.

Aleksandr Dugin, *Osnowy geopolitiki. Geopoliti-czeskoje buduszczeje Rossiji*, wyd II, Artogeia, Moskwa 1999, ss. 800-801. Wyróżnienia oryg. Aleksandr Dugin, *Osnowy geopolitiki*, wyd I, Arktogeia, 1997, ss. 377 i 379. Sołżenicyn, *Rossija w obwale*, s. 78. Dugin, *Osnowy geopolitiki*, wyd II, s. 799. Dugin, *Osnowy geopolitiki*, wyd I, s. 382. E.F. Morozow, *Bolszoi Jewrazijskij Projekt*, [w:] „Russkij Geopoliticzeskij Sbornik”, 2 (1997), ss. 22—23. Dziękuję Dominique Arel za wskazanie mi tego źródła. Wolkonsky, *The Ukraine Question*, ss. 136-138, 121 oraz mapa na s. 236.

370

:-. ss.

luk-

||rj-Kl-

.vo-łzli-

c-. myr s'ko-

'-JC10-

a Stra-

: Der-

57-75,

-itopoliti-

..:!. Mo-

•. wyd I,

<<Lf, [w:]

: (1997),

- wskazanie

136-138,

Aleksiej Mitrofanow, *Szagi nowo] geopolitiki*, *Russkij wiestnik*, Moskwa 1997, ss. 274 i 173. Mitrofanow, *Szagi nowo]*, ss. 273-275. Wśród innych poglądów Mitrofanowa znaleźć można również koncepcję, jakoby powódź, która w 1997 roku dotknęła Polskę i Czechy, była bezpośrednią konsekwencją decyzji o rozszerzeniu NATO, „co negatywnie wpłynęło na stan pogody w Europie”: *ibid.*, s. 267. „Le Monde”, 29 stycznia 1994, s. 7. Huntington, *The Clash of Cwilizations*, s. 20. Ziuganow (red.), *Sowrietiennaja Russkaja Ideja*, s. 29.

Giennadij Ziuganow, *Za Gorizontom*, *Informpe-czat'*, Moskwa 1995, s. 30. Zdanie to tak przypadło Ziuganowowi do gustu, że powtarza je wielokrotnie; znaleźć je można [w:] *Rossija i sowrietiennyj mir*, *Obozriewatiel*, Moskwa 1995, s. 20, *Wieriu w Rossiju*, s. 73 i *Rossija - Rodina moja. Ideologija gosudarstwiennoego pa-triotizma*, *Informpeczat'*, Moskwa 1996, s. 50. Ziuganow (red.), *Sowrietiennaja Russkaja Ideja*, ss. 26-31.

Koncepcja Ukrainy Huntingtona - *The Clash of Cwilizations*, ss. 37, 165-168 oraz mapa na s. 159. Patrz: Milan Hauner, *What is Asia to Us? Rus-sia's Asian Heartland Yesterday and Today*, *Ro-uciedge*, London 1992.

Dugin, *Osnowy geopolitiki*, wyd I, s. 382, Ziuganow, *Wieriu w Rossiju*, s. 45. Patrz krytyka Dugina przez Arsenija Zinczenkę, „Politika i czas”, 1 (1998). Brian W Blouet, *Sir Halford Mackinder as British High Commissioner to South Russia, 1919-1920*, [w:] „The Geographical Journal”, 142, 2 (lipiec 1976), ss. 228-236, na s. 234. Patrz też: Blouet, *Halford Mackinder: A Biography*, Texas A&M Uni-versity Press, College Station 1987), ss. 163 i 172-177.

Giennadij Ziuganow, *Gieografija pobiedy. Osnowy rossijskoj geopolitiki*, Moskwa 1998, s. 283; Dugin, *Osnowy geopolitiki*, wyd I, ss. 68-72. Cyt. za: *Rossija jaku my... Ukrainian*

Centre for Independent Political Research, Kijew, 1996, s. 22. Radio Rosja, SWB SU 3083, 22 listopada 1997, ss. 14-15.

Ihor Łosiew, Ukrains'ki kompleksy rosij'skoi swi-domosti, „Henez", (wydanie specjalne, 1999), ss. 48-54.

„Uriadowy kur'ier", 3 czerwca 1997. Ukraińska Rada Najwyższa przyjęła traktat 317 głosami przeciwko 27 w styczniu 1998 roku. Duma Rosyjska zaaprobowała go 244 głosami przeciwko 30 - 25 grudnia tego roku. Kis', Finał Trefoho Rymu, ss. 11 i 726. On „marginalizacja cywilizacyjnym" Rosji patrz: tamże s. 6. Jewhen Hucalo, Mentalnist' ordy, Proswita, Kijew, 1996. Podobny pogląd wyraża Oleh Hyniw, Ukraina i Rosja: partnerstwo czy prolystojanniai Etnopolitycznyj analiz, Institute of Popular Sciences, Lwiv 1997; oraz emigracyjny autor Pe-

tro Hołubenko, Ukraina i Rosja u switli kultur-nych wzajemyn, Dnipro, Kijew, 1993.

100 Łypa, Rozpodil Rossii., s. 57.

101 Ibid., s. 59. Łypa dzieli następnie „Moskali" na kilka podgrup „Nowogrodzian", „Suzdalczyków", „południowowschodnich" (z Riazania) etc.

102 Zbigniew Brzeziński, A Geosrategy for Eurasia, [w:] „Foreign Affairs", 76, 5 (wrzesień-paździer-nik 1997), s. 60.

103 Rozmowa autora z Borysem Olijnykiem 17 czerwca 1997.

104 Siergiej Kisielew, Natalia Kisielewa, Razmyszleni-ja o Krymie i gieopolitieke, Krymskij Archiw, Symferopil, 1994, ss. 20-21.

105 Pawło Łazarenko, Optimistyczeskaja tragedija wostocznych slawian, „Dnieprowskaja prawda", 29 czerwca 1998.

106 Rozmowa autora z Jewhenem Marmazowem 18 czerwca 1998.

107 Cytat z broszury wyborczej Ukraińskiej Partii Komunistycznej, Wybory'98, s.10. ios Walerij Safonow, Chto stroit'? (Slawianskji projekt), „Towarysz", 36 (wrzesień 1998).

109 Patrz np.: broszura polemiczna Borysa Olijnyka, Chto nastupnyjf, Orijany, Kijew, 1999. Podsumowanie

1 Z opery Nikoła Subic Zrinjski (1876) chorwackiego kompozytora Iwana Zajca (1832-1914).

2 Jurij Andruchowycz, Moscowiada, cyt. za: Walerij Szewczuk i in. (wyd.), Rekreacii Romany, Czas/ Ukrains'ka moderna literatura, Kijew, 1996, s. 118.

3 Riabchuk, A Future Ukraine: One Nation, Two Languages, Three Cultures?

4 List Andrija Sadowego [w:] „Wysokij zamak" (5-11 listopada 1999), cyt. za: Peter Bejger, The Restless West, „Ukrainian Observer", 23 listopada 1999.

5 Mark von Hagen, Does Ukraine Have a Historyf, „Slavic Review", 54, 3 (jesień 1995), s. 670.

6 Wasilij Zekowski, Russko-ukrainskaja problemaf, [w:] tegoż, Fiat mesiacew u vlasti (15 tnaja-19 oktiabria 1918 g.). Wspominanija, Krutickoje pa-triarszeje podworie, Moskwa 1995, s. 219. Wyróżnienia oryg.

7 Patrz też: Anatol Lieven, Ukraine and Russia: A Fraternal Rivalry, Institute of Peace Press, Washington, DC 1999, ss. 144-145.

8 Pohribny, Jakby my uczyłys' tak, jak treba, s. 235.

9 Zbigniew Brzeziński, Ukraine's Critical Role in the Post-Soviet Space, „Harvard Ukrainian Studies", 20 (1996), ss. 3-8; Yuri Shcherbak (Szczerbak), The Strategie Role of Ukraine, s. 62.

10 Brzeziński, Ukraine's Critical Role, s. 4. :

" Patrz np.: wydanie specjalne Democratic Initiati-ves (Kijew), 8 (1997), Ukraińska polityka zagraniczna a opinia publiczna i Ukraina i NATO.

Indeks osobowy

Achmatowa Anna, poetka rosyjska 229 Adalbert, biskup magdeburski 41 Adrian, arcybiskup Dniepropietrowska 258 Adams Artur 127 Aleksander I, imperator Rosji 47 122-123 Aleksander II, imperator Rosji 85 Aleksander III, imperator Rosji 79 Aleksander Newski, książę nowogrodzki (później włodzimierski) 17, 86 Aleksiej, książę moskiewski 44 Aleksiej, metropolita moskiewski 44 Aleksiej II, patriarcha rosyjskiej Cerkwi prawosławnej 215, 250, 259 Aleksy, car Rosji 74 Alimpij, malarz ruski 14-15 Andropow Jurij, polityk sowiecki, w latach 1982-1984 sekretarz generalny KC KPZR 157 Andruchowycz Jurij, poeta, eseista i prozaik, lider ukraińskiej, postmodernistycznej grupy BuBaBu 224, 243, 245, 333 Andruzki Heorgij (Jerzy), członek bractwa Cyryla i Metodego 99 Andrzej Apostoł, św., uczeń Jezusa Chrystusa, apostoł Scytów, patron narodów słowiańskich 33, 240 259 Andrzej Bogolubski, książę suzdalsko-włodzimierski 8, 10, 13, 15-16, 17, 52, 70, 86 Andrzej, książę włodzimierski 17 Anna, księżniczka, córka Jarosława Mądrego 42 Antoni, metropolita halicki 44 Antonowycz Wołodymyr 9, 62, 78, 110 Applebaum Annę 243 Archipenko Ołeksandr, rzeźbiarz ukraiński 139 Arel Dominiąue 217 Artur, legendarny król celtycki 38 Ascherson Neal, pisarz 23 Askold, książę kijowski 34 Atatiirk Kemal, turecki generał i mąż stanu 318,325 Attyla, władca Hunów 38 Baal Szem Tow (Izrael ben Elizer - BeSzT), twórca chasydyzmu 266 Babel Izaak, pisarz rosyjski 229, 293 Baczynski Andrij, biskup grekokatolicki 114, 115,263 Baczynski Julian, ukraiński działacz narodowy 112 Badzo Jurij, dysydent, współczesny pisarz ukraiński 157 Bąkaj Ihor, strategiczny udziałowiec spółki Interhaz, od roku 1997 I zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Ropy Naftowej, Gazu Ziarnego i Rafinerii, jeden z pięciu największych oligarchów ukraińskich 282, 284, 287, 288, 290, 292 Bąkaj Oleg, brat Ihora, strategiczny udziałowiec spółki Interhaz, w roku 1999 jeden z największych oligarchów ukraińskich 284, 291 Bandera Stepan, działacz Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, współtwórca OUN 135, 242 Bartłomiej [Bartholomeos I], ekumeniczny Patriarcha Konstantynopola 255, 263 Bazilewski Wołodymyr, współczesny pisarz ukraiński 223 Bazyliuk Aleksandr, skrajnie nacjonalistyczny działacz narodowego ruchu rosyjskiego na Ukrainie, w roku 1999 jeden z kandydatów w wyborach prezydenckich 235 Beardsley Aubrey Vincent, rysownik angielski 139 Bender Ostap 243 Benedykt VII, papież 41 Berdnyk Ołeś, pisarz i dysydent ukraiński 22, 226, 266

Berezowski Maksym, kompozytor 75, 143 Berlik Iryna, ukraińska piosenkarka rockowa 245
Bezborodko Aleksandr (Ołeksandr)
Andriejewicz, kanclerz 77 Bhabha Homi 223
Bielinski Wissarion, krytyk i filozof rosyjski 82 Bieriezowski Borys, rosyjski magnat
finansowy
212, 282, 287, 295
373
Ukraińcy
Biłocerkiwec Natałka, współczesna poetka
ukraińska 223 Birsztejn Borys, przedsiębiorca i szara
eminencja polityki ukraińskiej, prezes spółki
Seabeco, wydalony z Ukrainy w 1999 roku
204
Błok Aleksandr, poeta rosyjski 30 Bobrinski Georgij, hrabia, nacjonalista rosyjski;
generał gubernator terenów Galicji
Wschodniej i Bukowiny zajętych przez Rosję
w 1914 roku 122-123, 132, 153 Bodelan Rusłan, gubernator obłasti odeskiej,
od roku 1998 mer Odessy, postać związana
a odeskim podziemiem przestępczym 293 Bohomazów Ołeksandr, malarz, jeden
z czołowych przedstawicieli awangardy
ukraińskiej 139, 140, 145 Bojczuk Mychajło, malarz 139, 144 Bolesław Chrobry, król Polski
49 Borecki Hiob, metropolita kijowski 24, 52,
55
Borodin Aleksander, kompozytor rosyjski 85 Borowykowski Wołodymyr, malarz 75 Borys I,
car Bułgarii 33 Bortnianski Dmytro, kompozytor 75, 143 Borys i Gleb, święci męczennicy 6,
12 Brahin Ołeksandr (Alik Grek), manager
drużyny piłkarskiej Szachtar Donieck, zginął!
w zamachu bombowym na stadionie
klubowym w Doniecku 293 Bratko-Kutynski Oleksij, współczesny pisarz
i mistyk ukraiński, nacjonalista 22 Brazauskas Algirdas, polityk litewski 169 Breżniew
Leonid, polityk sowiecki, w latach
1964-1982 sekretarz generalny KC KPZR
162, 237 Brodski Mychajło, pierwszy właściciel
i wydawca „Wiadomości Kijowskich” 289 Brusilow Aleksy, generał rosyjski 123 Brzeziński
Zbigniew, polityk amerykański,
doradca prezydenta Jimmy'ego Cartera do
spraw bezpieczeństwa narodowego 312-314,
329, 337
Bulba Taras (Taras Borowec) 85 Bułhakow Michaił, prozaik rosyjski 87, 128,
229, 236, 240 Burluk Dawid, malarz futurysta, jeden
z założycieli grupy „Bubnowyj Walet” 139 Burluk Wołodymyr, brat Dawida, malarz
futurysta, jeden z założycieli grupy
„Bubnowy Walet” 139 Bush George, w latach 1988-1992 prezydent
Stanów Zjednoczonych Ameryki 176, 177,
312 Byron George, poeta angielski 65
Ceausescu Nicolae, rumuński przywódca
komunistyczny 39 Cereteli Zurab, rzeźbiarz rosyjski, twórca
monumentalnego pomnika Piotra I
w Moskwie 238
Chmielko Mychajło, ukraiński malarz

socrealista 147, 148 Chmielnicki Bohdan, hetman kozacki 31,
60-63, 66, 68, 75, 93, 104, 147, 238, 241 Chmielnicki Jurij, syn Bohdana 65 Chomiakow
Aleksiej (Aleksy), rosyjski pisarz
i publicysta słowianofilski 39, 99 Choryw, książę polański 32 Chruszczow Nikita
Siergiejewicz, polityk
sowiecki, w latach 1938-1947 I sekretarz
KP(b) Ukrainy, w latach 1953-1964
I sekretarz KC KPZR 148, 154 Chwojka Winkienty, czeski archeolog 26 Chwyłowy (wł.
Fitylow) Mykoła, poeta,
prozaik, publicysta ukraiński 138, 141-142,
143, 145, 152, 225, 314, 331, 334 Cieglewicz Kasper, poeta polski, działacz
Stowarzyszenia Ludu Polskiego 103 Clinton Bili (William), demokrata, w latach
1992-2000 prezydent Stanów
Zjednoczonych Ameryki 312 Codreanu Corneliu, narodowy działacz
rumuński 135
Cyprian, metropolita kijowski 44 Cyryl, św, 11,32,35,240 Czajkowski Piotr, kompozytor
rosyjski 84 Czebykin 236 Czechiwski Wołodymyr, ideolog Ukraińskiego
Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego
143-144
Czechów Antoni, pisarz rosyjski 85, 224 Czepurka 225 Czernienko Konstantin, polityk
sowiecki,
w latach 1984-1985 sekretarz generalny
KC KPZR 162 Czernomyrdin Wiktor, polityk rosyjski, w roku
1997 premier Rosji 239 Czornowił Wiaczesław, publicysta, polityk,
więzień polityczny, deputowany do Rady
Najwyższej z ramienia Ludowego Ruchu
Ukrainy 175, 185-187, 191, 194, 217 Czubynski Paweł, etnograf, twórca hymnu
ukraińskiego 126 Czuraj Marusia, legendarna, ukraińska poetka
ludowa 161
Daniel Romanowicz, książę halicko-wołyński 17-19, 42, 45
Dariusz, starożytny władca perski 32, 38
Daszkiewicz Jarosław, historyk i bibliograf, szef lwowskiego Instytutu Archeologii
Ukraińskiej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy 9
Delbriick Hans, historyk niemiecki 306
Demetros IV, patriarcha 255
Denikin Antoni, „biały” generał rosyjski 131
Denysenko Mychałjo (Filaret), zwierzchnik Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu
Moskiewskiego, od 1995 patriarcha kijowski i całej Rusi-Ukrainy 240, 249, 250, 256, 259-
261, 265, 284
374
Indeks osobowy
-;S, 241
risarz
. -vk
|--tarz
16 -"•-142,
i:ach
- sti 84
^ -imskiego Piwnego
IZA

»—weki, • paeralny
• ∴ w roku
olityk, -o Rady Ruchu • 217 «tj. Jrmnu
marita poetka
wołyński
yjski 131 rzchnik
1995
Ukrainy 240, 284
Denysowa Nina, współczesna malarka
ukraińska 244 Derkacz Andrij, polityk ukraiński, jeden
z założycieli Partii Pracy 290 Dionizy 68
Dir, książę kijowski 34 Dmowski Roman, polski działacz polityczny,
przywódca ND 103 Dnistrianski Stanisław, etnograf i językoznawca
300 Dobrianski Adolf, aktywista ruchu
moskalofilskiego na Rusi Zakarpackiej 115 Doncow Dmytro (Dymitr), przywódca
Ukraińskiej Partii Pracy Narodowej, teoretyk
narodowego ruchu ukraińskiego 133-134,
136, 137, 142, 159, 335 Doroszenko Dmytro, historyk, działacz
Ukraińskiej Partii Socjalistów-Federalistów
10, 122, 126 Doroszenko Piotr (Petro), hetman kozacki 65,
97 Doroszenko Wołodymyr, działacz Związku
Wyzwolenia Ukrainy 88 Dostojewski Fiodor, pisarz rosyjski 87 Dowżenko Ołeksandr,
reżyser filmowy i pisarz,
jeden z twórców kinematografii ukraińskiej
147 Dracz Iwan, poeta, scenarzysta filmowy
i polityk, prezes Światowego Kongresu
Ukraińców 149, 161, 165, 186, 281 Drahomanow Mychajło, historyk, publicysta
88, 90, 96, 99, 133, 134, 159, 231, 304,
308,315,335 Duchński Franciszek, polski działacz
polityczny, twórca teorii o niesłowiańskim
pochodzeniu Rosjan 110 Dugin Aleksander, nacjonalista rosyjski
320-321, 323, 327
Dumas Alexander, pisarz francuski 84 Dvofiak Antoni, kompozytor czeski 84 Dziuba Iwan,
historyk, krytyk literacki,
działacz Ludowego Ruchu Ukrainy 160
Eco Umberto, prozaik i semiolog włoski 267 Edmund Żelazny, król Anglii 42 Eisenstein
Sergiej M., reżyser rosyjski 145 Elgar Edward, kompozytor angielski 84 Exter (Ekster)
Ołeksandra, ukraińska malarka awangardowa 139
Fanon Franz 223 Farmer Kenneth 152 Filaret, patrz: Denysenko Mychajło Filotheos, biskup
pskowski 53 Fiodorow Iwan, drukarz rosyjski 51 Focjusz, patriarcha wschodni 34 Focjusz,
metropolita kijowski 34 Fokin Wiktor, premier 269 Franko Iwan, pisarz, publicysta i krytyk
literacki 99, 112, 241-242, 245, 267
Frick Dawid 53 Frojanow Igor 9
Fyłypowycz Pawło, poeta i historyk literatury, profesor Uniwersytetu Kijowskiego 89
Gagarin Jurij, kosmonauta rosyjski 146
Gaj Ljudovit 88
Gajdar 274
Gamsahurdija Zwiad, prezydent Gruzji 23
Gaulle Charles de, generał, francuski polityk
i mąż stanu, w latach 1958-1969 prezydent

Francji 304 Geller Ernest 79, 101 Giennadij, arcybiskup nowogrodzki 51 Gizel Innocenty, archimandryta Ławry
Kijowsko-Peczerskiej 56 Glinka Michał, kompozytor rosyjski 75 Gogol Mikołaj, pisarz rosyjski 78, 85, 88, 89-90, 93, 99, 100, 138, 231, 243, 327-328 Gołuchowski Agenor, hrabia, galicyjski polityk konserwatywny, namiestnik Galicji 107 Gonczar Ołeś, pisarz ukraiński 160 Gonta (Honta) Iwan, przywódca powstania chłopskiego na Ukrainie Prawobrzeżnej 94 Gorbaczow Michaił, polityk sowiecki, twórca polityki pierestrojki, od 1985 do 1991 sekretarz generalny KC KPZR, pierwszy i ostatni prezydent ZSRR 150, 157, 160, 162, 167, 169-172, 176-177, 304
Goszczyński Seweryn, poeta polski 104 Grabów Igor, rosyjski historyk sztuki 14 Gribojedow Aleksandr, dramaturg rosyjski 88 Grigorenko Petro, generał rosyjski, działacz ukraińskiej Grupy Helsińskiej 229 Grzegorz VII, papież 42 Grzegorz XVI, papież 262 Grzegorz, metropolita kijowski 45 Grzegorz Camblak, metropolita 44 Gumilow Lew, filozof rosyjski (?) 14 Gusiński Władimir, rosyjski magnat finansowy 282 Gytha, córka Harolda Hardrade 42
Hagen Mark von 334
Harold Hardrade, król Norwegii 42
Hartmann Edward von, filozof niemiecki 306
Haushofer Karl 306, 325-327
Havel Vaclav, dramaturg i eseista czeski, dysydent, 1989 prezydent Czechosłowacji, od 1993 prezydent Czech 308 Henryk I, król Francji 42 Herder Johann Gottfried von, filozof i poeta niemiecki 91
Herodot, starożytny historyk grecki 28-32, 38 Hetman Wadym, polityk ukraiński, prezes Banku Centralnego Ukrainy 196 Hermanaryk, książę gocki 31 Hilarion (Iłarion), metropolita kijowski 12 Hitler Adolf 136 375
Ukraińcy
Hoffman Jerzy, polski reżyser filmowy 105, 244 Hołembijewska Tatiana, ukraińska malarka - socrealistka 148 Holochwastow 240 Hołowacki Jakiw (Jakub), członek „ruskiej trójcy” 107 Homer 27 Honczar Petro, współczesny malarz ukraiński 244 Horbulin Wołodymyr, polityk ukraiński, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego 211,259,288 Horyń Mychajło, polityk i publicysta, dysydent, jeden z czołowych postaci Ludowego Ruchu Ukrainy, później Partii Chrześcijańsko-Republikańskiej 186, 304 Hruszewski Mychajło (Serhijowycz) 9, 19, 31, 90, 94, 99, 110-111, 125-126, 146, 155, 188, 236, 241-242, 304, 310, 314 Hrycak Jarosław, historyk ukraiński xiii, 108, 121, 129, 159, 238, 239, 245 Hrycenko Ołeksandr 153 Hryhorowycz Lilija, deputowana do parlamentu ukraińskiego z ramienia Ruchu 263 Hrynczenko Borys, przywódca radykalnej frakcji Ukraińskiej Partii Demokratycznej 96, 112 Hrynow Wołodymyr, polityk ukraiński, w roku

1991 wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy, kandydat w wyborach prezydenckich 1991 roku 175, 194, 217, 222, 227

Hughes Lindsey 56 Hubski Bohdan, deputowany do parlamentu Ukrainy z ramienia Zjednoczonej Partii Socjaldemokratycznej, prezes Ukraińskiej Giełdy Produktów Rolnych 286 Hułak-Artemowski Semen, kompozytor i śpiewak 95 Humeniuk Feodosij 161 Huntington Samuel 323, 325 Hurenko Stanisław, polityk komunistyczny, I sekretarz KC KPU w latach 1990-1991, od roku 1998 przewodniczący parlamentarnej komisji polityki gospodarczej, inwestycji i przekształceń własnościowych 169—171, 202, 275 Hurwic Eduard, do 1998 mer Odessy, rzekomo ojciec chrzestny odeskiego „miasta” jednej z największych grup przestępczych na obszarze byłego ZSRR 293 Huzar Lubomyr, pierwszy zastępca zwierzchnika ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego, kardynała Lubaczywskiego, od roku 1996 samodzielnie kierujący większością spraw tego Kościoła 263

Igor (Ihor) Światosławicz, książę nowogrodzko-siewierski 1-2, 4

Ilf Ilja, pisarz radziecki 243

Ilnycki Oleh, historyk kanadyjski 138

Iłarion, patrz: Hilarion

Innocenty W, papież 18

Iwan III, książę moskiewski 52

Iwanczenko Serhij, działacz socjaldemokratyczny z Dniepropietrowska, w grudniu 1999 roku oskarżony o dokonanie zamachu bombowego na wiec zwolenników Natalii Witrenko 212

Iwanów Wiktor 225

Iwasiuk Mykola, malarz ukraiński 62-63, 147-148 Iwasiuk Wołodymyr, kompozytor ukraiński 161 Iwaszko Wołodymyr, polityk sowiecki, w latach 1989-1990 I sekretarz KC KPU

169 Izjasław Mściśławicz, książę kijowski 1 wołyński 13

Izydor, metropolita moskiewski 45

Jabłoński Dmytro, przewodniczący Ukraińskiej Rady Budowy Kościołów 258 Jabłońska Tatiana, ukraińska malarka - realistka 148 Jakub I, król szkocki 38 Jan, metropolita halicki 44 Janajew Giennadij, polityk sowiecki, formalny przywódca puczu sierpniowego 174 Janowski Jurij, prozaik i dramaturg, przedstawiciel nurtu neoromantycznego w prozie ukraińskiej lat dwudziestych 146 Jan Paweł II, papież 249, 262 Japończyk, szef bandyckiego podziemia Odessy w latach 1918-1920 Jarosław Mądry, wielki książę kijowski 7, 9, 35, 42, 238-239, 241 Jawlińskij Georgij, ekonomista i polityk rosyjski 278

Jaworski Matwój, historyk ukraiński 146 Jaworski Stefan, namiestnik tronu patriarchego
75 Jefremow Serhij, historyk literatury, krytyk,
polityk; szef Ukraińskiej Partii
Radykalno-Demokratycznej 88, 141, 245 Jelcyn Borys, polityk sowiecki, w V 1990
wybrany na przewodniczącego Rady
Najwyższej Federacji Rosyjskiej, w VII 1991
na prezydenta Rosji 173-175, 176-177, 200,
327-328, Jemielianow Ołeksandr, ekonomista, podpora
Gaspromu 281 Jermakow Wasyl, awangardowy malarz i grafik
ukraiński 337
Jeromienko Andriej I, marszałek ZSRR 147 Jerzy, książę halicko-wołyński 44 Joachim,
patriarcha moskiewski 56 Jordanes 31 Józef II, cesarz rzymsko-niemiecki 102, 106,
114
376
-ka, •wiece
oski KPU
-jińskiej
i normalny
."4
cznego .-•vch 146
«^ki 7, 9, •liryk
patriarszego --- krytyk,
141,245 . 1990
Mar. w VII 1991
"6-177, 200,
|||sta, podpora
vdarz i grafik SRR 147 nieć Kdci 102, 106,
Juchnowski Ihor, przewodniczący
ugrupowania niezależnych - tzw. Rady Ludowej, kandydat w wyborach prezydenckich w
1991 roku 217
Jurczyszyn Wasyl, politolog ukraiński 282
Jurij (Jerzy) Dołgoruki, wielki książę kijowski, założyciel Moskwy 13, 15
Juszczenko Wiktor, polityk ukraiński, prezes Banku Centralnego Ukrainy, od grudnia 1999
premier 196, 216, 217, 336
Juszczuk Iwan 11
Kadmus, biskup 33
Kałnofojski Atanazy, mnich 57
Kanchelkis Adrij, piłkarz ukraiński, skrzydłowy
drużyny Szachtar Donieck 293 Kandinsky Wassily, rosyjski malarz, grafik
i teoretyk sztuki 139 Kandyba Oleh 26 Kankrin, hrabia 77
Kanyhyn Jurij, malarz ukraiński 22-24, 26, 244 Kapnist Wasyl, poeta 78 Karadlia Vuka,
serbski poeta romantyczny 91 Karol XII Waza, król Szwecji 66 Kastelli Wadym,
współczesny ukraiński reżyser
filmowy 91, 244 Katarzyna II, carowa rosyjska 77, 78, 95, 242,
301
Katkow Michaił, publicysta rosyjski 82-83 Kawaleridze Iwan, rzeźbiarz, reżyser filmowy
i dramaturg 239-241 Kazimierz Wielki, król Polski 44 Kij, książę polański 32, 38, 269
Kirylenko Siergiej polityk rosyjski, w roku
1998 premier 206 Kis Roman ukraiński krytyk literacki

i publicysta polityczny 223-224, 329 Kisiel Adam, wojewoda kijowski 57 Kissinger Henry, polityk i dyplomata amerykański, w latach 1968-1975 doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego 313 Kjellen Rudolf, uczony szwedzki, autor terminu „geopolityka” 309 Klaus Vaclav, polityk czeski 193, 206 Klemens YV, papież 34 Klemens Smolatycz, metropolita kijowski 13, 34 Klimt Gustav; malarz i grafik austriacki, jeden z twórców „secesji wiedeńskiej” 139 Kluczewki Wasyl, historyk rosyjski 82 Koch Alfred, polityk rosyjski, szef urzędu do spraw prywatyzacji 295 Kociubynski Mychajło, ukraiński prozaik - impresjonista 140, 161 Koczubej Wiktor; przewodniczący Rady Państwa i Komitetu Ministrów Rosji 77, 91 Kollar Jan, pisarz słowacki 88 Koniecpolski Stanisław, hetman wielki koronny 60 Kononow Witalij, przywódca Zielonych 196 Konowalec Eugeniusz (Jewhen), przywódca Strzelców Siczowych, później UOW i OUN 132, 135 Konstantyn, metropolita kijowski 13 Konyski Grigorij, arcybiskup 47 Kopystenski Zachariasz, archimandryta Ławry Peczersko-Kijowskiej 52 Korczynski Dmytro, nacjonalista ukraiński, przywódca UNA 39, 316 Koriatowicz Fedir, książę, władca Ruskiej Krainy 113 Kornijczuk Ołeksandr, dramaturg socrealistyczny, w latach 1938-1941 i 1946-1953 przewodniczący Związku Pisarzy Ukrainy, w latach 1947-1953 przewodniczący Rady Najwyższej USRR, mąż Wandy Wasilewskiej 147 Kossow Sylwester, metropolita kijowski 57, 61, 75 Kostenko Jurij, prawicowy polityk ukraiński, lider jednej z frakcji Ruchu, kandydat w wyborach prezydenckich w 1999 roku 214, 217 Kostenko Lina, współczesna poetka ukraińska 30, 93, 161 Kostomarow Mykoła 8, 88, 94, 96, 99, 110, 112, 159, 335 Kotałowa Natasza, współczesna piosenkarka ukraińska 245 Kotlarewski Iwan, pisarz 88, 222 Kotlarewski Mykoła, deputowany do parlamentu ukraińskiego 293 Krawczenko Jurij, polityk ukraiński, w roku 1997 minister spraw wewnętrznych 159, 208 Krawczuk Leonid (Łeonid), polityk sowiecki i ukraiński, do 1991 w aparacie KC KPU, w latach 1990-1991 przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy, od 1991 do 1994 jej prezydent, później szef Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej 168-171, 172-175, 176-177, 180, 182, 185-186, 190-193, 195, 203-205, 210, 213, 217, 220, 235-237, 248-249, 269, 272-273, 275, 279, 288-290, 304, 308, 310, 321 Kryczewski Fedir, malarz, w latach 1920- 922 rektor kijowskiej Akademii Sztuki 139 Krzyk Benia, szef przestępczego podziemia Odessy przed I wojną światową, bohater opowiadań Izaaka Babla 293 Kuczerenko Ołeksij, szef Interhazu i spółki Bari, polityk, przemysłowiec i jeden z największych oligarchów finansowych Ukrainy 284 Kuczma Jelena, córka Leonida 213 Kuczma Ludmiła, żona Leonida 213 Kuczma Leonid, polityk ukraiński, w latach 1992-1993 premier, od 1994 prezydent (wybrany ponownie w 1999 roku) 121, 182, 185, 192-193, 195-196, 201-202, 203-218, 235-236, 250, 259-260, 274-275, 277, 279, 281, 283-284, 286-290, 299, 310, 315-316, 321, 336, 338-339 377

Ukraińcy

Kubijowycz Wołodymyr, geograf 302 Kulisz Mykoła, ukraiński dramatopisarz - ekspresjonista 88, 140, 144-145 Kulisz Pantalejmon (Pantalejmon), historyk, etnograf, literat 62, 88-89, 99, 109, 244 Kuliwar Wiktor (ps. Karabas), szef przestępczego podziemia Odessy, zamordowany w 1997 roku 293 Kułyk Zinowij, minister informacji w kilku gabinetach ukraińskich w okresie I kadencji prezydenckiej Kuczmy, później zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego - Wołodymyra Horbulina 205, 288 Kuncewicz Jozefat, biskup połocki 50 Kundera Milan, pisarz czeski 308, 329 Kurbas Łeś, aktor i reżyser teatralny, twórca awangardowego teatru ukraińskiego 141, 144

Kuzniecowa Mykoła, malarz 148 Kwaśniewski Aleksander, lewicowy polityk polski, od roku 1995 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 201 Kwitka-Osnowjanenko Hryhorij, prozaik i dramatopisarz ukraiński 211

Laitin David 230

Lebidź Aleksandr, generał, polityk sowiecki, jeden z kandydatów w wyborach prezydenckich 1996 roku 214, 217

Leibniz Gottfried Wilhelm, filozof 23

Lenin (Uljanow) Włodzimierz Iljicz 200, 237, 238, 242, 329

Leontiew Walerij, współczesny piosenkarz ukraiński występujący głównie w Rosji 245

Lermontow Michaił, poeta rosyjski 88, 108

Lew I, książę halicko-wołyński 18

Lipiński Wacław, patrz: Łypynski Wiaczesław

Lerman Zoja 161

Lubacziwski Myrosław Iwan, kardynał, arcybiskup większy Lwowa, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego 262

Luckyj George 89-90

Łanowy Wołodymyr, liberalny ekonomista ukraiński, kandydat w wyborach prezydenckich w 1994 roku 217, 281

Łazarenko Pawło, przemysłowiec i polityk ukraiński, premier od maja 1996 do czerwca 1997, lider Hromady 196, 206, 208, 274, 283-285, 288-290, 292, 295, 330

Łeontowycz Mykoła, kompozytor i pedagog 143

Łewycki Dmytro, malarz 75

Łewynski Iwan, architekt i malarz 111

Łobanowski, trener piłkarski 226

Łomonosow Michaił Wasiljewicz, pisarz i uczonek 75

Łomykin Konstantin, ukraiński malarz - socrealista 148

Łuck Ostap 140
378

Łukaszenka Aleksander, polityk białoruski 48, 169, 175 Łukjanenko Łewko, prawnik, polityk ukraiński, działacz ukraińskiego ruchu narodowego, wieloletni więzień łagrów sowieckich 174, 182, 273 Łukjanenko Pawło, premier 211, 217 Łuzkow Jurij, polityk rosyjski, w roku 1999, mer Moskwy 215

Łybedź, księżniczka polańska 32, 269 Łypa Jurij, geograf, nacjonalista ukraiński

-296, 301-302, 315-316, 329 Łypynski Wiaczesław, filozof i historyk
ukraiński, ideolog monarchizmu
ukraińskiego 49, 62, 94, 121, 129, 182, 232 Łypkiwski Wasyl, duchowny, pierwszy
metropolita Ukraińskiego Autokefalicznego
Kościoła Prawosławnego 143, 254 Łysenko Mykoła, kompozytor 95 Łysiak-Rudnycki Iwan
emigracyjny filozof
i historyk myśli politycznej 95 Łytwak Oleh, w latach 1997-1998 prokurator
generalny z nominacji Kuczmy 208
Mace James 149
Machno Nestor, przywódca wojsk
anarchistycznych w czasie wojny domowej
127-128
Mackinder Halford 310, 314, 325-326 Makary I, metropolita kijowski, św. 45 Maksymienko
Ołeksandr, ukraiński malarz
surrealistyczny 148
Maksymowicz Wsiewołod, malarz 139, 231 Małaniuk Jewhen, poeta i krytyk literacki,
najwybitniejszy z członków grupy „Praska
szkoła poetycka”, od roku 1920 na emigracji
133, 142, 159, 335 Malewicz Kazimierz, malarz rosyjski, twórca
suprematyzmu 139, 148, 149 Mansbach Steven 138 Marczenko Jurij, współczesny rzeźbiarz
ukraiński 240 Marczuk Iwan współczesny malarz ukraiński;
obecnie mieszka i tworzy w Nowym Jorku
236 Marczuk Jewhen, polityk sowiecki i ukraiński,
w roku 1991 szef KGB Ukrainy, od marca
1995-do maja 1996 premier 172, 195, 206,
214, 216-217, 285, 287, 289-290 Maria Dewi Christos, prorokini Białego
Bractwa 267 Maria Teresa, królowa Austrii, Czech i Węgier,
od 1745 cesarzowa 105, 114 Marinetti Filippo Tommaso, pisarz włoski 140 Marks Karol 96
Markewycz Mykoła, historyk, etnograf, pisarz
88, 96
Marr Nikołaj, pisarz rosyjski 23 Martin John, malarz angielski 23 Masaryk Toma^o/oo,
pierwszy prezydent
Czechosłowacji 307, 321
Indeks osobowy
iki 48,
1999,
: 52, 232
| „znego
ir
pmmmy.
zof prokurator
domowej
-!26 45 malarz
^9, 231 :eracki, -• „Praska na emigracji
?ki, twórca
-arźbiarz
|-• ukraiński; <n Jorku
11 ukraiński, ly, od marca ! 172, 195, 206,
-290 ki Białego
L Czech i Węgier,

jrz włoski 140
k etnograf, pisarz
ydent
Masoł Witalij, polityk ukraiński, w latach
1994-1995 premier 206 Mazova Mark, historyk 144 Masyk Konstantin, polityk sowiecki
i ukraiński, w roku 1991 wicepremier
Ukraińskiej SRR 172 Maszerau Petr, polityk sowiecki, w latach
1965-1980 I sekretarz KC KP Białorusi 169 Mazepa-Kołodnyński Iwan, hetman kozacki
65-66, 69, 73, 76, 128, 241 Mazowiecki Tadeusz, polityk polski, premier
pierwszego niekomunistycznego rządu 206 Meaiar Vladimir, polityk słowacki, premier 205
Merettini Bernard, architekt 69 Metody, św. 11, 32, 35, 240 Miezenko Jurij, pisarz 141, 245
Michajlow Siergiej, gangster rosyjski, wspólnik
Birsztejna 204
Michał I, metropolita kijowski 12, 35 Mickiewicz Adam, polski poeta romantyczny
91, 226, 242 Miedwiedzuk Wiktor, sprzymierzeniec
Surkisa, doradca Krawczuka i Kuczmy 289 Mieszko I, księżę polski 33 Mieszków Jurij,
przywódca separatystycznego
„Bloku rosyjskiego" na Krymie,
samozwańczy prezydent Republiki
Krymskiej 228 Mikieszyn Michał, rzeźbiarz rosyjski, autor
kijowskiego pomnika Bohdana
Chmielnickiego 241 Mikołaj I, car Rosji 77 Mikołaj II, car Rosji 78 Miłorodowicz Jelizawieta
128 Minin Kuźma, kupiec niżnonowogrodzki 87 Mitrofanow Aleksiej, polityk rosyjski 323,
325,
327 Mitterand Francois, polityk francuski,
przywódca francuskiej Partii Socjalistycznej,
w latach 1981-1995 prezydent Francji 172,
181, 293 Mogilewicz Semion, urodzony w Odessie,
przestępca międzynarodowy, poszukiwany
w wielu krajach za pranie brudnych
pieniędzy i nielegalny handel bronią 293 Mołyła Piotr, metropolita kijowski 47, 54-56,
60, 254, 264 Moroz Ołeksandr, polityk ukraiński, w latach
1990-1991 przewodniczący komunistycznej
frakcji parlamentarnej, później przywódca
Partii Socjalistycznej 169, 175, 181, 199, 201,
209, 211-212, 214-215, 217-218, 286-288 Moroz Walentyn, dysydent ukraiński,
przedstawiciel skrajnie nacjonalistycznego
skrzydła ruchu ukraińskiego 159 Motyl Aleksander 217 Mowczan Pawło, działacz narodowy
i polityk,
prezes stowarzyszenia Proswita 219 Mstysław, emigracyjny zwierzchnik ukraińskiej
Cerkwi autokefalicznej, w czerwcu 1992
wybrany (bez swej zgody) patriarchą
kijowskim 249-250, 260
Mścisław, wielki księżę kijowski 4 Muraszko Ołeksandr, malarz 139, 148 Murphy Eddie,
aktor amerykański 242 Musorgski Modest, kompozytor rosyjski 75,
84-85, 236 Muszketyk Jurij, prozaik i publicysta ukraiński,
od roku 1989 prezes Związku Pisarzy
Ukrainy 245-246
Mykołajczuk Iwan, aktor i reżyser filmowy 161 Myłoradowycz Jelizawieta 78 Myrny (wł.
Rudczenko) Panas, pisarz ukraiński

Nalewajko Semen, przywódca powstania kozackiego 60, 62

Nandris Grigore, historyk rumuński 116 Naumann Friedrich 306 Naumowycz Iwan 108

Nazarbajew Nursułtan, polityk sowiecki i kazachski, od lutego 1990 przewodniczący Rady Najwyższej Kazachstanu, a następnie pierwszy jego prezydent 177 Neczuj-Łewycki Iwan, pisarz 96, 99, 137 Niekrasow Mikołaj, poeta rosyjski 88 Nifont, książę Nowogrodu 13 Nikeforos, metropolita kijowski 12 Nikon (wł. Nikita Minow), patriarcha moskiewski 76 Nikowski Andrij 122 Nistor Ion 307 Nowycki Iwan, historyk 88

Ogiński Michał Kleofas, kompozytor, działacz polityczny 47

Ohijenko Iwan (metropolita Ilarion), uczonek, historyk kultury, profesor Uniwersytetu Kijowskiego i Warszawskiego, minister oświaty w rządzie URL, w latach 1940-1944 prawosławny arcybiskup chełmski i podlaski; od roku 1951 metropolita Winnipeg i zwierzchnik ukraińskiego Kościoła greko-prawosławnego 35, 264-265

Oleg (Helgi), książę Nowogrodu 32, 34

Oleg Swiatosławicz, książę 7

Olga, żona księcia kijowskiego Igora, matka Swiatoslawa, w latach 945-960 regentka Rusi, w roku 955 przyjęła chrzest, w wieku XIII uznana świętą 35, 41, 86, 240

Olga, żona Jarosława Ośmiomysła 12

Olijnyk Borys, poeta i polityk, przywódca frakcji „państwowców” w Komunistycznej Partii Ukrainy 200, 310

Olijnyk Wołodymyr, burmistrz Czerkas 214

Omelczenko Ołeksandr, mer Kijowa 291

Omeljanenko Hryhorij, przedsiębiorca i polityk ukraiński; szef koncernu Chlib Ukrainy, jeden z czołowych działaczy Partii Agrarnej 286

Orzechowski Stanisław, pisarz polityczny 50

Ostrogski Konstanty 47

379

Ukraińcy

Ostrowski Aleksander, rosyjski pisarz dramatyczny 88

Otto I, król niemiecki, cesarz 41 Owidiusz, poeta rzymski 30

Paradżanow Serhij (wł. Sakis), malarz i reżyser filmowy 161-162 Pasternak Jarosław 26 Paszczyń Iwan, malarz ukraiński 145 Paszkowski Jewhen, współczesny pisarz ukraiński, twórca ruchu Nowa Literatura 224

Paweł I, car Rosji 40 Paweł y papież 55 Pawłyczko Dmytro, poeta, tłumacz i polityk ukraiński 165 Pawłyszyn Marko, emigracyjny pisarz ukraiński 223

Pazniak Zianon, polityk ukraiński 160 Peneck Albrecht 306 Petłura Semen, ukraiński działacz nacjonalistyczny, szef rządu UNR 39, 87, 131,236

Petrachnowycz Mykoła, malarz 67 Petruszewycz Jewhen, przewodniczący Ukraińskiej Rady Narodowej 132 Petrycki Anatolij, scenograf, we wczesnym etapie swej twórczości zwolennik teorii tzw. umowności dekoracyjnej 141 Philby Harald (Kim), brytyjczyk, sowiecki as szpiegostwa, zdekonspirowany w 1962, rok

później uciekł do ZSRR, zmarł w 1988 136 Pidkowa Iwan, patrz: Potcoawa Ioan Nicoara Pietrow Jewhen, pisarz radziecki 243 Pietrow Wiktor, archeolog 26 Piłsudski Józef, marszałek, polityk polski 236, 307 Pinczuk Wiktor, jeden z najbardziej znanych ukraińskich oligarchów finansowych 213, 282, 285, 287-288, 290 Piotr I Wielki, car Rosji 66, 75-77, 92, 238 Pipes Rychard 18, 329 Pius IX, papież 262 Pluszcz Iwan, przewodniczący Rady Najwyższej (?)269 Pobiedonoscew Konstantin, prokurator Świętego Synodu 81, 174 Pogodin Michaił, historyk i publicysta rosyjski 82 Pohrybny Anatolij, polityk ukraiński, wiceminister oświaty 220, 336 Polacky Symeon 53 Połetyka Hryhorij 75 Połocki Symeon, duchowny ruski 75 Połubotok Pawło, pułkownik czernihowski, od 1722 hetman nakaźny 244 Popowycz Myrosław, współczesny filozof ukraiński 226 Porowski Mykoła, prawnik polityk ukraiński, znany ze swej działalności rozłamowej 209, 252 Potanin Władimir, rosyjski magnat finansowy 287 Potcoawa Ioan Nicoara (Iwan Pidkowa) 59-60 Powalij Hajisija, gwiazda ukraińskiej muzyki rockowej 245 Primakow Jewgienij, polityk rosyjski, IX 1998-V 1999 premier Rosji Prizek Ilya 152 Prochhanow Aleksandr, współczesny pisarz rosyjski 225 Prokofiew Siergiej, kompozytor rosyjski 84, 86 Prokopiusz, historyk bizantyński 31 Prokopowicz Teofan, pisarz, filolog, duchowny prawosławny, rektor Akademii Mohylańskiej w Kijowie 75 Pryjmaczenko Maria, malarka ilustratorka książek 244 Ptolemeusz, geograf grecki 31, 64, 304 Pugaczowa Ała, piosenkarka radziecka 161 Pustowojtenko Walerij polityk ukraiński, od czerwca 1997 do grudnia 1999 roku premier 195, 206, 215, 272 Puszkina Aleksander, poeta rosyjski 76, 82, 88, 92, 108, 224, 226 Rabinowycz Wadym, przedsiębiorca izraelsko-ukraiński, w roku 1999 jeden z pięciu najpotężniejszych oligarchów ukraińskich 208, 282-284, 287, 290 Rahoz, metropolita kijowski 45 Rastrelli Bartolomeo 69 Ratuszynska Irina, pisarka rosyjska 85, 229 Reinhardt Max (M. Goldmann), reżyser niemiecki 140 Renan Ernest xiii Rerich Nikołaj, filozof i mistyk 266 Reunow Konstantin, współczesny malarz ukraiński, „transawangardzista” 244 Riabczuk Mykoła, poeta, tłumacz, krytyk literacki 98-99, 223-224, 334 Riepin Ilja, malarz rosyjski 62-63, 86-87, 147-148 Rimski-Korsakow Nikołaj, kompozytor rosyjski 85 Rivera Diego, malarz, grafik i architekt meksykański, uważany za twórcę nowoczesnego malarstwa meksykańskiego 3 9 Roerich Nicholas, scenograf 86 Rohrbach Paul, historyk 306 Roman Mścislawicz, książę wołyński i halicki 18-19, 45 Roman, metropolita kijowski 44 Rosenberg Alfred, czołowy ideolog niemieckiego faszyzmu 136, 306 Rozwadowski Wiktor, polityk ukraiński, były

zastępca szefa ukraińskiej policji
podatkowej; członek parlamentarnej frakcji
Odrodzenia Regionalnego 290 Rublow Andriej, malarz 68
380
Ukraińcy
Szczek, książę polański 32
Szczerbakiwski Wadym 26
Szczurban Jewhen, szef tzw. klanu
dniepropietrowskiego, zamordowany na zlecenie konkurencji z Dniepropietrowska 293
Szczerbicki Wołodymyr, polityk sowiecki, w latach 1972-1989 I sekretarz KC KPU 162, 168-
170
Szelest Petro, polityk sowiecki, w latach 1963-1972 I sekretarz KC KPU, rzecznik polityki
umiarkowanej ukrainizacji 168-169
Szeptycki Andriej (bt.), zakonnik bazyliński, od roku 1900 arcybiskup lwowski i metropolita
halicki, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego, wybitny teolog i rzecznik
zjednoczenia Kościołów ukraińskich 263-265, 310
Szewczenko Andrij, piłkarz ukraiński, napastnik Dynama Kijów 285
Szewczenko Ihor, historyk ukraiński 52, 55, 120
Szewczenko Taras, narodowy poeta ukraiński 87, 90-96, 98-99, 111-112, 119, 140, 142, 160,
222, 224, 238, 241-242, 245
Szewczuk Walerij, pisarz 161
Szporluk Roman 102, 167
Szulgin Wasilij, publicysta, działacz frakcji „nacionalistów” 100
Szulgin Witalij, wydawca i publicysta 100
Szulhyn Jakiw, historyk 100
Szulhyn Ołeksandr, minister spraw zagranicznych niepodległego państwa ukraińskiego 100
Szumski Ołeksandr, polityk ukraiński, czynny rzecznik polityki ukrainizacji 143, 168
Szuszkiewicz Stanisław, polityk białoruski, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej
Białorusi 176-177
Szyłow Jurij, współczesny pisarz ukraiński 22
Światosław, książę kijowski 44
Tabacznik Dmytro, historyk, szef sztabu
wyborczego prezydenta Kuczmy 121, 316 Teodor, metropolita włodzimierski 13 Teodoryt,
metropolita kijowski 44 Teofilakt, wysłannik bizantyński na Ruś 35 Teognist, metropolita
kijowski 44 Thiriart Jean, neofaszysta belgijski 323 Tkaczenko Ołeksandr, polityk ukraiński,
agrariusz, od 1999 przewodniczący Rady
Najwyższej 211, 286, 289, 308 Tołoczko Petro, historyk i polityk ukraiński 13,
69, 222, 231, 265, 289 Tołstoj Lew, pisarz rosyjski 108 Tomasiwski Stepan 17—18, 111
Trediakowski Wasilij K., poeta i uczonek 75 Trubecki Nikołaj 76 Tyczyna Pawło, poeta i
polityk ukraiński,
w latach 1953-1959 przewodniczący Rady
Najwyższej USRR 146-147
Tymoszenko Julia, polityk ukraiński 209, 283, 289
Ukraińska, Łesia (Łarysa Kosacz-Kwitka), poetka
ukraińska 97-99, 112, 220, 222, 245, 254 Urban VII, papież 57 Uszakow Szymon 68
Vaughan Williams Ralph, kompozytor angielski 84
Wacław, książę czeski 42
Wahylewycz Iwan, pisarz, uczonek, członek
„ruskiej trójcy” 107 Wałęsa Lech, polityk polski, twórca
Solidarności, w latach 1990-1995 prezydent

Rzeczypospolitej Polskiej 201, 308 Wariennikow, generał 172 Wasniecowa Wiktor, malarz rosyjski 86 Waszczuk Kateryna, polityk ukraiński, lider Partii Agrarnej 290 Watutin Nikołaj, sowiecki generał armii, dowódca operacji oswobodzenia Kijowa 237 Waber Max, niemiecki historyk, socjolog i metodolog humanistyki 306 Welyczko Samijło, historyk kozacki 31, 47 Werbycki Mychajło, twórca hymnu ukraińskiego 126 Wernuhora Mojsej (Zwenyhora), legendarny prorok kozacki 104 Wiazłow Andrij 222 Winski Josyp, polityk ukraiński, deputowany do Rady Najwyższej z ramienia Partii Socjalistycznej 223 Wiśniowiecki Jeremiasz Michał (Jarema), książę, wojewoda ruski 60-61, 104-105 Witold, wielki książę litewski 44 Witrenko Natalia, przywódczyni Postępowej Partii Społecznej 201, 209, 211-212, 217, 288 Władysław Jagiełło, wielki książę litewski, król Polski 44 Władysław IV Waza, król Polski 57 Włodzimierz Jarosławicz, książę halicki 12 Włodzimierz Monomach, wielki książę kijowski 4, 13, 15, 42 Włodzimierz Wielki (Swiatosławicz), św., wielki książę kijowski 5—6, 9, 12-13, 17, 32, 15, 37, 41-43, 48, 86, 238, 240-241, 253, 259 Wołha Wasyl, przewodniczący Międzynarodowego Związku Przedsiębiorców Ukraińskich 280 Wołkoński Aleksandr, hrabia rosyjski 235 Wołków Ołeksandr, szef Funduszu Ochrony Społecznej, podejrzanego instytucji finansującej drugą kampanię prezydencką Kuczmy, w roku 1999 jeden z pięciu

t

382

Indeks osobowy

imienny

największych oligarchów ukraińskich 212-213, 282, 284, 286-287, 290-291 Wołodymyr (wł. Wasyl Romaniuk), patriarcha kijowski i Rusi-Ukrainy, zwierzchnik Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, więzień łagrów sowieckich 190, 239, 250 Wołodymyr, patrz: Sabodan Wiktor Wołoszyn Maksymilian 229 Wołobujew Mychajło, ekonomista ukraiński 268, 281 Woronkow Siergiej, domniemany szef mafii krymskiej 213 Wowk Fedir, antropolog, jeden z czołowych działaczy kijowskiej Hromady 111, 232 Wrubel Michaił, malarz rosyjski 86 Wrublewski Witalij, osobisty asystent I sekretarza KC KPU Szczerbickiego 168 Wsiewołod III, książę włodzimierski 16 Wydryn Dmytro, doradca prezydenta Kuczmy do spraw politycznych 316 Wyhowski Iwan (Jan), hetman kozacki 65-66 Wynnyczenko Wołodymyr, ukraiński działacz polityczny 126 Wyszenski Joan 52 Yeats William Butler, poeta, prozaik i dramaturg irlandzki 38 Zabuzko Oksana, poetka, tłumaczka, eseistka, pracownik naukowy Instytutu Filozofii

Narodowej Akademii Nauk Ukrainy 224,
243, 245 Zalizniak Mykoła, publicysta i polityk
ukraiński 137
Zappa Frank, muzyk jazzowy 236-237 Zarecki Wiktor, ukraiński malarz socrealista
148 Zawadowski Piotr (Petro Zawadowskyj),
minister oświecenia publicznego Rosji 77 Zeńkowski Wasilij, filozof, minister do spraw
wyznań w rządzie Skoropadskiego 335 Zerow Mykoła, poeta, tłumacz i historyk
literatury 141, 144 Zinczenko Arsenij, polityk ukraiński, w roku
1991 przewodniczący Rady do spraw
Wyznań 249 Ziuganow Giennadij, polityk rosyjski 150,
198, 200, 202, 215, 304, 319, 323-325,
330 Zviahyłski Juchym, polityk i przemysłowiec
ukraiński, w roku 1993 premier 204,
290-291
Zygmunt III Waza, król Polski 57 Zyzani (Kąkol) Ławrentij, duchowny
prawosławny, pisarz, tłumacz, pedagog,
polemista religijny 75
Zukowski Arkadij 117
Zyrynowski Władimir, nacjonalista rosyjski
190,323,326-327 Żyżko Serhij, polityk prawicy, notoryczny
prowokator 209
l.vej
, król
-241,
i 235 i Ochrony